

**Polskie Towarzystwo Historyczne  
Oddział w Radomsku**

**ZESZYTY RADOMSzcZAŃSKIE**

**Prace z dziejów Radomska i powiatu  
radomszczańskiego**

**TOM XVIII**

**Radomsko 2020**

**Redaktor tomu**

dr Tomasz Andrzej Nowak

**Adres Redakcji**

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Radomsku

Ul. Narutowicza 1, 97-500 Radomsko

[pthradomsko@wp.pl](mailto:pthradomsko@wp.pl)

[www.pthradomsko.org](http://www.pthradomsko.org)

**Projekt okładki**

Marek Biesiada

**Druk i oprawa**

Studio Poligraficzne „Soldruk”

97-500 Radomsko, ul. Klonowa 7

tel. 501495595

**Wydanie I**

Nakład 340 egz.

Copyright by: Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Radomsku

ISSN 1898-5858

## Spis treści

*Słowo na jubileusz 15-lecia* ..... 5

### **ANDRZEJ GROCHOWALSKI**

*Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego*

*biorących udział w walce o granice odrodzonej*

*Polski w latach 1918-1920* ..... 7

### **TOMASZ ANDRZEJ NOWAK**

*Z dziejów prasy lokalnej w Radomsku* ..... 59

### **GRZEGORZ DRZEWOWSKI**

*Kolejarz, dziennikarzem.*

*Moje wspomnienia z pracy w lokalnych mediach* ..... 127

### **PAWEŁ KALISZCZAK**

*„Nasza Radomszczańska” – początki* ..... 135

### **JÓZEF MEDWID**

*Krótką historią „Radomszczańskiego Numizmatyka”* ..... 139

### **JÓZEF MEDWID**

*„Róbmy Swoje” jako organ prasowy lewicy radomszczańskiej* ..... 143

### **PAWEŁ DUDEK**

*Gazety szkolne w Zespole Szkół Ponadpodstawowych*

*nr 1 w Radomsku* ..... 151

**ANETA JĘDRZEJCZYK**

*Pociąg do dziennikarstwa. Krótka historia „Elektrowstrząsu” ..... 167*

**KRZYSZTOF ORMAN**

*Wielka Wojna pod Radomskiem. Zarys działań wojennych  
na Ziemi Radomszczańskiej i terenach przyległych w 1914 r. .... 185*

**TOMASZ KUŹNICKI**

*Kaplica cmentarna w Kletni jako miejsce pochówku  
przedstawicieli ziemiańskiego rodu Kamockich ..... 265*

**MAŁGORZATA ŚCIEGIENNA**

*Wspomnienie o Jerzym Hieronimie Kwaśniewskim.....303*

**IN MEMORIAM**

*Zbigniew Szczerbik ..... 327*



## Słowo na jubileusz 15-lecia

Zazwyczaj poszczególnych tomów nie poprzedzamy wstępem. Tym razem postanowiłem jednak napisać kilka słów. Zapewne coś podobnego mówiłbym na uroczystym spotkaniu.

Rok 2020 miał być rokiem obchodów 15-lecia istnienia radomszczańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Podobnie jak w 2015 r. planowaliśmy uroczyste spotkanie z tortem urodzinowym, prezentację naszych dotychczasowych działań, podziękowania dla darczyńców. Tak się nie stało.

Ze względu na panującą od wiosny tego roku pandemię COVID-19 i związane z nią ograniczenia, musieliśmy zrezygnować z takiej formy. Ograniczymy się do wydania XVIII tomu „Zeszytów Radomszczańskich”, drugiego w tym roku. Jubileuszowym akcentem miała być dostępna od połowy listopada wystawa naszych publikacji, przygotowana przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomsku. Wystawa powstała, ale rząd podjął decyzję o zamknięciu instytucji kultury. Można więc było oglądać ją tylko w internecie.

Wiadomość o prawdziwej tragedii przyszła do nas 10 listopada. Wtedy dowiedzieliśmy się, że po krótkiej chorobie w szpitalu w Oleśnie zmarł w wieku 52 lat członek naszego towarzystwa – dr Zbigniew Szczerbik, dyrektor Muzeum w Praszcze. Covid-19 położył się więc na naszym jubileuszu prawdziwym cieniem.

Niniejszy tom „Zeszytów Radomszczańskich” otrzymujecie Państwo 15 lat od pierwszego spotkania, na którym powołano Polskie Towarzystwo Historyczne w Radomsku. Ten okres, wszystkie odbyte odczyty, przygotowane publikacje, uznaję za nasz sukces. To wspólne osiągnięcie, zarówno członków PTH, autorów poszczególnych publikacji, zaprzyjaźnionych towarzystw naukowych i hobbystycznych. Poza tym instytucji, lokalnych mediów, firm i darczyńców, którzy wspierają naszą działalność. Wymieniamy ich każdorazowo w naszych książkach, co jest wyrazem szczerzej wdzięczności. Bez nich działalność nie byłaby możliwa. Na końcu, ale tylko po to, by bardziej podkreślić wagę, wymienię naszych Czytelników. Wszystko, co robimy, robimy dla Państwa. Bez Waszego zainteresowania nasz wysiłek nie miałby sensu.

Każdorazowo, zwłaszcza przy promocji „Zeszytów Radomszczańskich” czy *Radomszczańskiego Słownika Biograficznego*, sala pęka w szwach. I bez znaczenia jest, czy to galeria Muzeum, czy sala w Miejskim Domu Kultury. Dziś, po tylu latach, zawsze możemy być pewni Państwa obecności i zainteresowania. A to jest zawsze większe niż nasze możliwości. Wciąż pojawiają się pytania o tomy wcześniej-

sze. Z jednej strony jest to symptom naszego sukcesu, ale z drugiej przykre jest, gdy ktoś musi odejść bez książki. Pewnym rozwiązaniem jest zamieszczanie na naszej stronie internetowej wersji cyfrowych. Zdajemy sobie jednak sprawę, że to miłośników książek nie satysfakcjonuje.

Przez te lata wydaliśmy łącznie 18 pozycji książkowych, większość z nich w ramach Radomszczańskiej Biblioteczki Regionalnej. Do tego należy dodać też, wliczając ten obecny, 18 tomów „Zeszytów Radomszczańskich”. Większość z nich była rozdawana bezpłatnie wszystkim zainteresowanym. Mogliśmy sobie na to pozwolić dzięki konkursom ofert organizowanym przez samorządy, ale też sponsorom, którzy nas wspierali. Jeszcze raz dziękuję im wszystkim, licząc na dalszą hojność. Podziękowania należą się również autorom książek i artykułów, którzy własną pasją dzielą się z innymi, tym samym zwiększając stan wiedzy o przeszłości naszej okolicy.

Niniejszy tom wychodzi na jubileusz, ale treść ujmuje dwie inne okrągłe rocznice. Jedna to stulecie Bitwy Warszawskiej. Andrzej Grochowalski, członek naszego towarzystwa, wyszedł z inicjatywą zebrania nazwisk żołnierzy walczących o polskie granice w latach 1918-1921. Udało mu się zebrać kilkaset nazwisk, listę uzupełniają dokumenty i fotografie. Zestawienie to można uznać za swoisty pomnik wystawiony ówczesnym żołnierzom przez współczesnych.

Drugi jubileusz dotyczy stulecia prasy lokalnej w Radomsku. Pierwsze gazety z prawdziwego zdarzenia wyszły w mieście w 1920 r. Druga w kolejności, „Gazeta Radomska”, utrzymała się na rynku przez cały okres 20-lecia wojennego. W zamieszczonym tu artykule daję przegląd ukazujących się tytułów prasowych na przestrzeni czasu. Poza tym do współpracy zaprosiłem także innych autorów. Wśród nich są prace wspomnieniowe autorstwa Grzegorza Drzewowskiego, Pawła Kaliszczaka, Józefa Medwida oraz Anety Jędrzejczyk, która jest pomysłodawczynią i opiekunką „Elektrowstrzaśu”. Z tego nurtu tekst przygotował też inny nauczyciel, Paweł Dudek, który daje zarys historii gazetek szkolnych z „Mechanika”.

Spoza tej tematyki są prace dotyczące walk w okolicach Radomska w początkowym okresie I wojny światowej, autorstwa Krzysztofa Ormana, kaplicy grobowej Kamockich w Kletni Tomasza Kuźnickiego oraz artykuł wspomnieniowy Małgorzaty Ściegiennej, dotyczący jej wuja, Jerzego Kwaśniewskiego, mieszkającego przed wojną w Radomsku. Na końcu natomiast zamieszczamy wspomnienie o zmarłym Zbigniewie Szczerbiku.

Dr Tomasz Andrzej Nowak  
Prezes Oddziału  
Polskiego Towarzystwa Historycznego  
w Radomsku

**Andrzej Grochowalski**  
(Polskie Towarzystwo Historyczne  
Oddział w Radomsku)

**Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce  
o granice odrodzonej Polski w latach 1918-1920**

**Wstęp**

Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. rozpoczęły się walki o granice państwa. Jeszcze w tym samym miesiącu powstała pilna potrzeba formowania oddziałów wojskowych i wysłania ich od razu do Galicji przeciw Ukraińcom. W grudniu wybuchło powstanie przeciwko Niemcom w Wielkopolsce. W styczniu 1919 r. zniecka na Śląsk Cieszyński napadli Czesi. Jeszcze w tym samym roku wybuchło pierwsze powstanie śląskie. Niewyjaśniona była sytuacja polityczno-militarna na wschodnich terenach. Po wycofaniu się wojsk niemieckich (armii Ober-Ost) na ich miejsce zaczęła wchodzić Armia Czerwona. Pierwsze walki rozpoczęły się tam na początku 1919 r. W następnym roku wybuchło drugie powstanie śląskie. Kulminacją konfliktu z bolszewikami była bitwa warszawska w sierpniu 1920 r. Ostatni zbrojny etap walk o granice Polski to wybuch trzeciego powstania śląskiego latem 1921 r.

Te wszystkie konflikty wymagały zaangażowania ogromnej liczby oddziałów wojskowych ze strony dopiero co odrodzonego państwa. W początkowym etapie formowania się wojska oparto się na młodzieży i ochotnikach, którzy przeszli tajne szkolenie wojskowe jeszcze w czasie trwania I wojny światowej. Ochotnicy ci, głównie z POW, wstępowali całymi organizacjami terenowymi do wojska. Na początku 1919 r. powołano rocznik 1898. Wiosną, na wniosek J. Piłsudskiego, powołano dodatkowo poborowych z sześciu starszych roczników. Kadre podoficerską i oficerską tworzyli Polacy służący w armiach zaborczych i w Legionach. Pod koniec 1919 r. WP liczyło ponad 600 tys. (wraz z przybyłą z Francji armią gen. Hallera). W następnym roku wiosną powołano rocznik 1900 i 1901. W wyniku ogłoszonych apeli przez

władze państwowe armia powiększała swe szeregi i na dzień 1 września 1920 r. jej stan wynosił prawie 950 tys. żołnierzy. Pokonani bolszewicy w sierpniu i we wrześniu 1920 r. zmuszeni zostali do zaprzestania walki i podjęcia rokowań pokojowych. Była to pierwsza od kilku stuleci zwycięska wojna Wojska Polskiego.

We wszystkich wyżej opisanych etapach formowania oddziałów wojskowych brali udział radomszczanie i mieszkańcy powiatu radomszczańskiego. Niestety nie zachowały się dokumenty z komisji poborowych z tego okresu. Na początku lipca 1920 r. Rada Obrony Państwa wezwała wszystkich zdolnych do noszenia broni mężczyzn do dobrowolnego wstępowania do armii. Społeczeństwo, w tym również mieszkańcy naszego regionu, odpowiedzieli na ten apel i licznie stawili się do punktów werbunkowych. W tym przypadku również nie zachowały się dokumenty świadczące o uczestnictwie naszych przodków w wojnie w obronie ojczyzny.

W celu odtworzenia nazwisk żołnierzy z radomszczańskiego, walczących w latach 1918-1920, w roku 100. rocznicy bitwy warszawskiej, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Radomsku wraz z Muzeum Regionalnym im. S. Sankowskiego zwróciło się do mieszkańców powiatu radomszczańskiego z apelem o zgłaszanie osób, które walczyły sto lat temu w szeregach WP. Apel był kilkakrotnie zamieszczony w „Gazecie Radomszczańskiej”, w mediach elektronicznych oraz w czerwcu w „Kurierze” Niezależnej Telewizji Lokalnej w Radomsku.

Na wezwanie odpowiedziały głównie osoby, które miały w rodzinie takich żołnierzy. Osoby te w większości zamieszkują w naszym powiecie. Były też zgłoszenia od rodzin, które już od dawna wyprowadziły się w inne rejony Polski. Wraz ze wzmiankami biograficznymi przysyłano skany dokumentów (książeczki wojskowe, legitymacje odznaczeniowe, dyplomy). Ponadto pozyskano na potrzeby tej listy informacje z dokumentów archiwalnych formujących się wtedy pułków w Piotrkowie i Częstochowie, a także z publikacji zarówno lokalnych jak i ogólnopolskich (przedwojennych i współczesnych). Dużą pomocą był tu *Radomszczański Słownik Biograficzny* t. 1 i 2 (ponad 40 nazwisk) pod redakcją Grzegorza Mieczysławskiego i jego artykuły o żołnierzach i oddziałach z omawianego okresu - 172 osoby. Prawie 40 nazwisk pozyskano z listy żołnierzy i policjantów znajdującej się w archiwum Rodziny Katyńskiej Koło w Radomsku oraz z Ksiąg Cmentarnych Polskich Cmentarzy Wojennych na Wschodzie. Pomocną tu również była książka Zofii Gzik *Stary Cmentarz w Radomsku*, Radomsko 2012. Cenną publikacją jest też lista 120 żołnierzy z gminy Maluszyn, którą sporządził w latach międzywojennych miejscowy nauczyciel Ignacy Jezierski (I. Jezierski, *Gmina Maluszyn w 1935 roku*). Dzięki aktom personalnym i odznaczeniowym znajdującym się w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego Wojskowego Biura Historycznego odnaleziono 45 osób. Część z nich zidentyfikowano na podstawie przechowywanych tam wniosków o odznaczenie

Krzyżem *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych. Po istnieniu samego wniosku nie można stwierdzić jednoznacznie, czy odznaczenie takie zostało faktycznie przyznane. Wymaga to dotarcia do samych akt i przeczytania ich, co ze względów czasowych oraz wynikających ograniczeń w dostępie na skutek panującej pandemii było niemożliwe. Natomiast wnioski te świadczyły o obecności wyróżnionego żołnierza na polu walki.

Z terenu, na apel PTH i Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego, odpowiedziała Maria Kozłowska z Sulmierzyc (gmina ta należała do dawnego powiatu radomszczańskiego). Odnalazła kilka nazwisk żołnierzy, przeprowadziła wywiady z ich rodzinami i nadesłała krótkie informacje biograficzne, a także skany dokumentów i zdjęcia z wojska. Z Pajęczna zgłoszono dwie osoby. Cenną inicjatywą dla uzupełnienia listy była kwerenda lokalnych parafialnych ksiąg metrykalnych zmarłych, jaką przeprowadziła Elżbieta Sowińska-Siejak. Poszukiwania pozwoliły ustalić 56 nazwisk poległych i zmarłych w wyniku odniesionych ran. W księgach zostały sporządzone akty zgonów na podstawie pism przysłanych ze szpitali wojskowych i cywilnych, gdzie zmarł żołnierz, mieszkaniec danej parafii lub z Powiatowej Komendy Uzupełnień, która pocztą wojskową otrzymywała informacje o zgonie. Wpis aktu zgonu dokonywał ksiądz w momencie otrzymania takiego pisma (zostały one wklejone do ksiąg). Jednym z ostatnich jest wpis z listopada 1923 r. o zgonie Józefa Bałuta w szpitalu wojskowym w Równem w 1920 r. Kwerenda objęła następujące parafie (w nawiasie podana została z jakiego okresu pochodzi dana księga): Bąkowa Góra (1906-1921), Dmenin (1917-1920, 1920-1923), Dobryszycy (1918-1929), Gidle (1904-1920), Gorzkowice (1911-1922), Kamięnsk (1919-1922), Krępa (1915-1922), Kobile Wielkie (1918-1921), Kodrąb (1907-1923), Kruszyna (1913-1922), Maluszyn (1918-1922), Niedośpielin (1918-1922), Radomsko (1918-1919, 1919-1922, 1922-1925), Sulmierzycy (1921-1922), Wielgomłyny (1918-1923).

Wśród osób znajdujących się na liście są żołnierze ze służby medycznej, lekarze i sanitariusze. W wyniku poszukiwań pojawiła się także kobieta, która zasługuje na wymienienie choć nie była żołnierzem, a sanitariuszką-siostrą PCK. Nazywała się Izabela Sobańska ze Skarżyńskich, primo voto Tymowska z Kobilei Wielkich. Służyła w szpitalach wojskowych od 1914 r. w czasie I wojny światowej, a potem niosła pomoc polskim żołnierzom do 1921 r. Po wojnie działała społecznie w wielu organizacjach. Zmarła w 1934 r. mając 44 lat<sup>1</sup>.

W tabeli umieszczone są dane dotyczące stopnia i jednostki wojskowej oraz odznaczeń obejmujące tylko lata 1918-1920. Natomiast zawód, miejsce zamieszkania i inne informacje podano z okresu międzywojennego XX w.

---

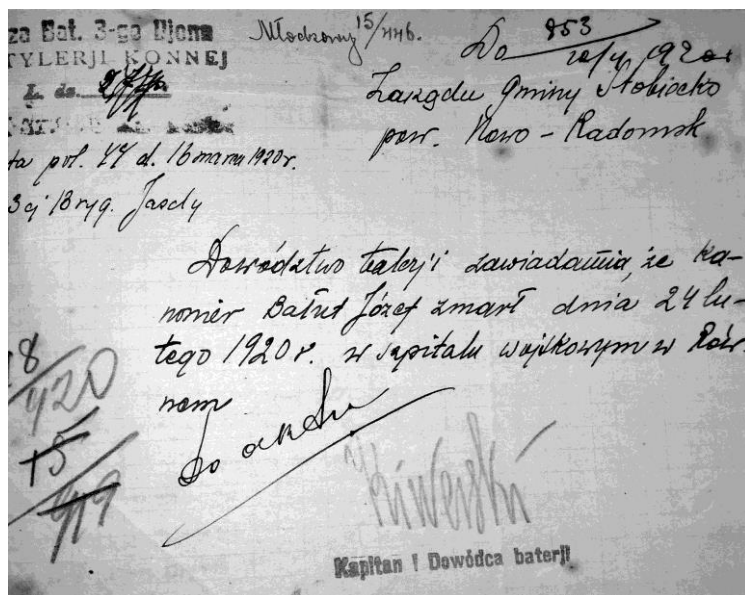
<sup>1</sup> „Gazeta Radomska” 1934, nr 35, s. 5, nr 36, s. 1, nr 37, s. 1-2; 1935, nr 4, s. 1.



Kpr. Andrzej Czajkowski. Ze zbiorów córki Mirosławy Łęskiej



Ułan Lucjan Urbański. Ze zbiorów Jacka Kaszyńskiego



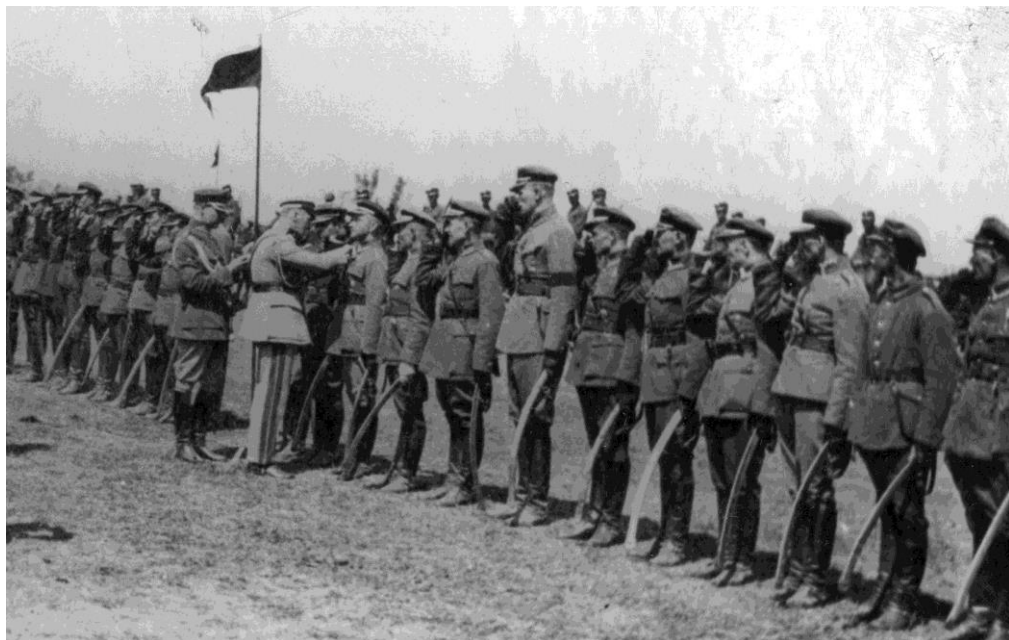
Zawiadomienie o śmierci Józefa Bałuta w 1920 r. w szpitalu w Równem. Księga Metrykalna Zgonów Parafii św. Lamberta w Radomsku sygn. KM 145, pismo wklejone między stronami 100-101. Wpis został dokonany w listopadzie 1923 r.



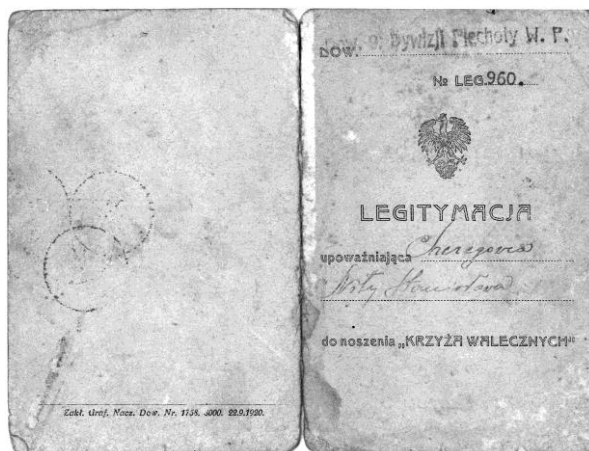
Tadeusz Dziembowski pierwszy z prawej (na pierwszym planie). Ze zbiorów wnuczki Zdzisławy Wojewody



Legitymacja odznaki pamiątkowej Tadeusza Dziembowskiego z Kodrania k. Sulmierzyc. Ze zbiorów wnuczki Zdzisławy Wojewody



Moment wręczenia przez naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego Orderu Virtuti Militari Ludwikowi Pleszczyńskiemu. Ze zbiorów wnuka Andrzeja Pleszczyńskiego.



Szeregowiec Stanisław Nita. Obok jego legitymacja uprawniająca do noszenia Krzyża Walecznych. Ze zbiorów syna Mirosława Nity

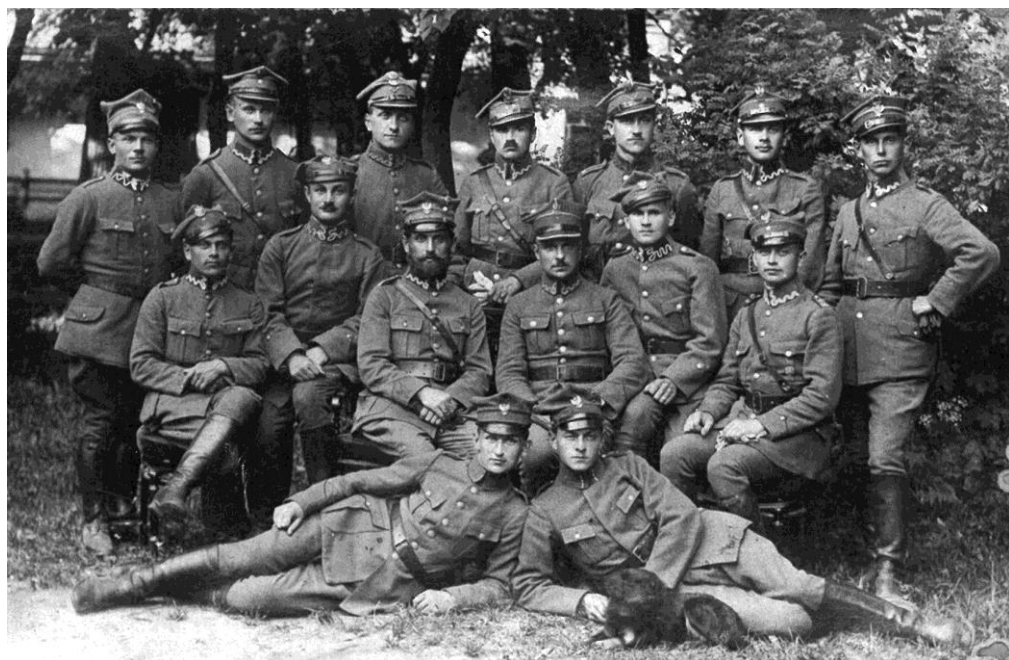




Ppor. Michał Kasperkiewicz. Ze zbiorów bratanka Wojciecha Kasperkiewicza



Zygmunt Kasperkiewicz. Ze zbiorów bratanka Wojciecha Kasperkiewicza



Oficerowie 56 pułku piechoty w Krotoszynie. W drugim rzędzie trzeci od prawej stroi Michał Kasperkiewicz. Ze zbiorów Danuty Iżykowskiej



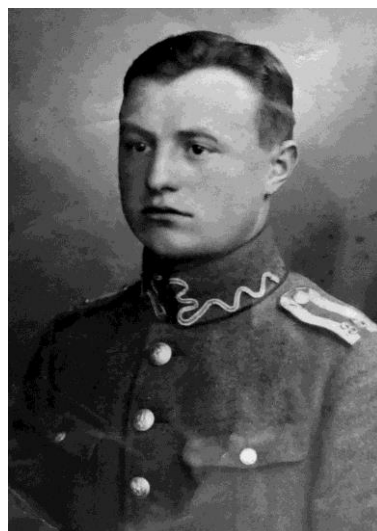
Kpt. Bolesław Kozakiewicz. Ze zbiorów  
Jacka Kaszyńskiego



Pplk Stefan Bzowski z Sulmierzyc  
ok. 1925 r. Ze zbiorów wnuczki  
Haliny Bukar-Kobryń



Ppor. Stanisław Ozga, 1934 r.



Piotr Grochowalski, 36 pp.  
Ok. 1919 r. Ze zbiorów Anny  
Grochowalskiej-Maszkowskiej



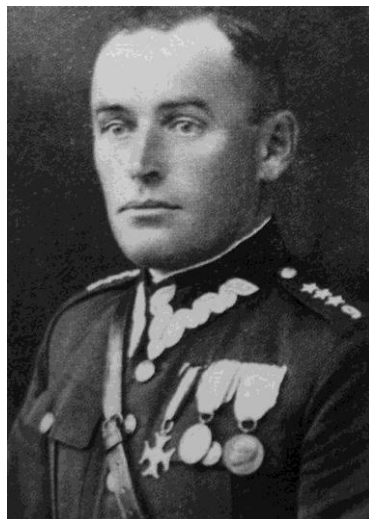
Piotr Grochowalski z przodu z lewej strony, ok. 1919 r. Ze zbiorów Anny Grochowalskiej-Maszkowskiej



Tadeusz Mikołajewski, siedzi na kole z prawej strony. 1920 r. Ze zbiorów rodziny Mikołajewskich



Tadeusz Stefańczyk, 36 pp. Ok. 1929 r.  
Ze zbiorów wnuczki Urszuli Dobosz



Rotm. Walenty Pierzak. Odznaczony dwukrotnie Krzyżem  
Virtuti Militari, za wojnę w 1920  
r. i za wojnę obronną 1939

#### Wykaz użytych skrótów

Wykaz skrótów	Pełny opis
Bartnik B., <i>Monografia ...</i> ,	Bartnik B., <i>Monografia Pławna - z dziejów zapomnianych miast</i> , Pławno 2006.
CAW WBH	Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowe Biuro Historyczne
CAW WBH, w-k KW	CAW WBH, wniosek o nadanie Krzyża Walecznych
CAW WBH, w-k VM	CAW WBH, wniosek o nadanie Orderu Virtuti Militari
eppowśl MŚ	ewidencja personalna powstańców śląskich, Muzeum Śląskie w Katowicach
Gzik Z., <i>Stary ...</i> ,	Gzik Z., <i>Stary Cmentarz w Radomsku</i> , Radomsko, 2012.
„GR”	"Gazeta Radomszczańska" (do 1939 "Gazeta Radomska")
Jeziński I., <i>Gmina ...</i> ,	Jeziński I., <i>Gmina Maluszyn w 1935 rok</i> . Do druku przygotował Ł.S. Kopera, wstępem i przypisami opatrzył A.J. Zakrzewski, fotografie współczesne T. M. Kolmasiak
<i>KC Chark.</i>	<i>Księga Cmentarna Charków</i> , ROPWiM, Warszawa 2003
<i>KC Katyń</i>	<i>Księga Cmentarna Katyń</i> , ROPWiM, Warszawa 2000.

KC Mied.	<i>Księga Cmentarna Miednoje</i> , ROPWiM, Warszawa 2006.
KN	Krzyż Niepodległości
komp. k. m.	kompania karabinów maszynowych
KOP	Korpus Ochrony Pogranicza
KW	Krzyż Walecznych
KZ	Krzyż Zasługi
MDzON	Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości
MI	Medaille Interaillee
Mieczyiński G., <i>Tajemnicza ...</i> ,	Mieczyiński G., <i>Tajemnicza kompania</i> , „Nasz Świat” nr 22, s. 7-9, z 25.11.2014.
Mieczyiński G., <i>Udział ...</i> ,	Mieczyiński G., <i>Udział Radomszczan w wojnie polsko-ukraińskiej 1918-19</i> , [w] <i>Radomsko narodziny i rozwój miasta</i> , pod red. R. Majznera, Radomsko, 2017.
MN	Medal Niepodległości
MPzaW	Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921
OHO	Odznaka Honorowa Orleńta
OOP	Order Odrodzenia Polski
OPFL-B	Odznaka Pamiątkowa Frontu Litewsko-Białoruskiego
OPKzaZW	Odznaka pamiątkowa "Krzyż za zdobycie Wilna 1919" - Wielkanoc w Wilnie
PP	Policja Państwowa
Rejment E., Duda E., <i>A w Gidlach...</i> ,	Rejment E., Duda E., <i>A w Gidlach ... cmentarze, krzyże, kapliczki i pamięć</i> nr 6/2019, Gidle
RKSzt	Radomska Kompania Szturmowa
RSB t.1	G. Mieczyiński, <i>Radomszczański Słownik Biograficzny</i> , t. 1, Radomsko, 2017.
RSB t.2	G. Mieczyiński, <i>Radomszczański Słownik Biograficzny</i> , t. 2, Radomsko, 2019.
straty żołn. 1918-20	Straty żołnierzy WP w latach 1918-1920 na stronie: <a href="https://geneszukacz.genealodzy.pl/">https://geneszukacz.genealodzy.pl/</a> (dostęp 30.09.2020)
tabl. pamiąt. kl. fran.	Tablica pamiątkowa na ścianie klasztoru oo. Franciszkanów w Radomsku
VM	Order Virtuti Militari
Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> ,	Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Łodzi-ofiary zbrodni katyńskiej</i> , Łódź 2015.
„ZR”	„Zeszyty Radomszczańskie”

## Lista żołnierzy służących w Wojsku Polskim w latach 1918-1920 związanych z regionem radomszczańskim

L.P.	NAZWISKO I IMIĘ, (DATA UR-ZG), MIEJSCE URO- DZENIA; IMIĘ OJ- CA/MATKI	STOPIEŃ; JED- NOSTKA WOJ.; ODZNACZENIA	ZAWÓD I INNE INFORMACJE	ŹRÓDŁA
1	<b>Abramowicz</b> Stanisław	por.; komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
2	<b>Adamczyk</b> Władysław, (1894-1978), Staronka	ppor.; RKSzt; KW, KN, MPzaW	ppłk WP	„Goniec Częstochowski” nr 255/ 1918, s. 4; CAW WBH,KN16.09.1931
3	<b>Adamczyk</b> Józef	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 324
4	<b>Adamczyk</b> Ludwik, Łazów	pociąg panc. „Paderewski”		Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
5	<b>Adamczyk</b> Antoni, Łazów	11 p. uł.	zam. we Francji	Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
6	<b>Adamowicz</b> Bolesław, (1895.09.15-1940), Żytno; Andrzej/Karolina	KN, OPFL-B	przod. PP	KC Mied.; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> s. 38; Gzik Z. <i>Stary ...</i> , s. 41
7	<b>Ambroziewicz</b> Stanisław, (1886.04.21-1940), Pieczew pow. Łęczyca; Józef/ Marianna	MPzaW	st. posterunkowy PP	KC Mied.; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> s. 42; Gzik Z. <i>Stary ...</i> , s. 34
8	<b>Arabas</b> Leon, Ciężkowiczki		zmarł z ran	Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
9	<b>Auguścik</b> Michał, Krzętów		poległ	Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
10	<b>Baczyński</b> Antoni, Warszawa		nauczyciel w Stob. Szlach.	K. Walaszczyk, <i>Wiercianie</i> , R-sko 1998, s. 40, 55
11	<b>Bak</b> Jan, Pukarzów	8 p. sap	zam. w Pukarzowie	Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

12	<b>Bakalarczyk</b> Roman, (1903.08.05-?), pow. Radomsko	st. strzel.; służył w powst. śl. do 5 VII 1921 w 1 komp. Grupy Wawelberga		eppowśl MŚ
13	<b>Balcerski</b> Kazimierz, Łazów		poległ	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 134
14	<b>Baliński</b> Stanisław, Maluszyn	9 pp;		Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 131
15	<b>Baliński</b> Tadeusz Maluszyn	5 PPLeg.	zam. w Warszawie	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 132
16	<b>Baliński</b> Leon, Maluszyn	1 p. lotniczy	zam. w Warszawie	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 132
17	<b>Balut</b> Józef, (1902. 01.05-1920. 02.24), Młodzowy; Tadeusz/ Atonina ze Stępnów	3 dyon art. konnej, I bat., III Bryg. Jazdy	zm. w szpitalu wojsk. w Równem	akt zgonu 494/1923, paraf. św. Lamberta w R-sku
18	<b>Banaszewski</b> Jan, (1894. 07.10-1940), Góry Niskie k. Radomska; Feliks/ Katarzyna	podofic, KW (4)	kpt. KOP	KC Katyń; Gzik Z., <i>Stary</i> ..., s. 31
19	<b>Barański</b> Władysław		dostał się do niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
20	<b>Bartnik</b> Józef, (1900-1992), Gidle; Franciszek/Marianna z Jurczyków	chor.	rolnik	Rejment E., Duda E., <i>A w Gidlach</i> ..., s. 74
21	<b>Baryła</b> Ludwik, Łazów		mechanik woj. lotniczych	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 132
22	<b>Baryś</b> Józef, Pukarzędów	47 pp; KW	zam. w Pukarzędowie	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 133
23	<b>Baryś</b> , Pukarzędów	8 p. sap.	zam. w Zawierciu	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 133
24	<b>Bąkiewicz</b> Franciszek, (1901.09.14-1940), Radomsko; Franciszek/Elżbieta	kpr., MPzaW, MDzON	przodownik PP	KC Mied.; Gzik Z., <i>Stary</i> ..., s. 34; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze</i> ..., s. 61
25	<b>Bednarczyk</b> Jan	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza</i> ..., s. 7-9
26	<b>Bednarek</b> Stanisław	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza</i> ..., s. 7-9
27	<b>Berezka</b> (Beresko) Alojzy, (1898.06.24), Kobile Wiel.; Marcin	plut.		CAW WBH, w-k VM

28	<b>Bębnowicz</b> Mieczysław	27 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 323
29	<b>Białaczewski</b> Walenty, (1899-1969)	st. strzel.; Armia Hallera; 49 pp		Białaczewski W. „Nasz Dziennik”, 216/2006, s.23
30	<b>Biedroń-Kalinowski</b> Adam Walerian, (1898.07.13-1970.11), Kraków; Antoni/Helena	oficer WP; KN, VM	inspektor pożarnictwa	RSB t.1, s. 16
31	<b>Bielenin</b> Anastazy Urban, (1893.04.13-1954.11.09), Choczunia; Jakub/Anna	oficer WP	oficer WP/insp. poż	RSB t.1, s. 16
32	<b>Billik</b> Roman,	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
33	<b>Binder</b> Stanisław Ludwik, (1900.02.24-1940), Kraków; Gustaw/Maria	2 P. Szwol., 4 PPLeg	nauczyciel w Cielętnikach, ppor. rez.	KC Katyń; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 41
34	<b>Błaszkiwicz</b> Michał, (1900-5.01. 1920. 01.05), Faliszowice gm. Obrazów; Andrzej/Marianna			akt zgonu 22/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
35	<b>Bodziak</b> Władysław, Petrynelów (?)	28 pp	wrócił po wojnie z niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
36	<b>Bogdanowicz</b> Bronisław	25 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
37	<b>Bogdański</b> Antoni, (1891.09.14-1938. 06.13), Maluszyn; Józef/Antonina	kapelan 14 pp	duchowny katolicki	RSB t.2, s. 20
38	<b>Bogdański</b> Aleksander, Maluszyn		kpt. rez.	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 130
39	<b>Borczech</b> Roman	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
40	<b>Borkiewicz</b> Adam Józef, (1896.03.17-1958.12.29), Bąkowa Góra; Franciszek/Maria	por. piech; 1 pp; KVM, 4KW, OOP, KN, MDzON, MPzaW	ppłk WP	RSB t.2, s. 24



Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

41	<b>Borkiewicz</b> Kazimierz, (1900.10.18-?), Bąkowa Góra	działal w POW	inwalida wojenny, działacz społeczny, rolnik w Bąkowej Górze, kandydat na posła w wyborach w 1938 r.	„GR”, 43/1938, s. 4
42	<b>Borowiecki</b> Marcin, (?-1919.05.16)	szer., III bat. 26 pp	zmarł w Rawie Ruskiej	Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 318
43	<b>Borowik</b> Michał,	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
44	<b>Borowik</b> Józef, (1899.06.12-?), pow. Radomsko	st. strzel.; służył w powst. śl. do 5 VII 1921 w 1 komp. Grupy Wawelberga		eppowśl MŚ
45	<b>Brayczewski</b>	por.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
46	<b>Brzozowski</b> Franciszek Wojciech, (1901.08.01-1966.04.01), Pittsburg; Adam/Marianna	szer.; 201 pp	nauczyciel	RSB t.1, s. 23
47	<b>Bugajski</b> Jerzy, (1900.10.10-?), Tomaszów Rawski;	ppor.; MN, MDzON	kpt. art. WP	CAW WBH, MN 02.08.1931
48	<b>Bukar</b> Karol, (1898.10.28-1952), Stara Wieś k. Bychawy; Józef/Joanna ze Zglińskich	plut.; 5 Dyon Tabarów	agronom i pełnomocnik majątku w Sulmierzyczach	rel. córki Haliny Bukar-Kobryń
49	<b>Buss</b> Stanisław, (1892.09.24-?), Żytno; Józef/Teresa z Kaude-raków	podofic.; KW, KN	handlowiec, działacz społ.	CAW WBH, KN 13.04.1931
50	<b>Buz (Bus ?)</b> Adam	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
51	<b>Byliński</b> Tadeusz Stefan, (1891.10.13-?), Radomsko; Mieczynski		ppłk WP	CAW WBH, w-k VM
52	<b>Bzowski-Nowina</b> Stefan, (1875.12.12-1951.01.25), Maków k. Skierniewic; Tadeusz/Kazimiera z Topolskich	major kaw.; wojska taborowe; KVM, OOP, MPzaW, MDzON	ppłk WP	RSB t.2, s.30-33; CAW WBH, I.481.B.16058

53	<b>Cachel</b>	III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
54	<b>Cebulski</b>	ppor.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
55	<b>Ceglecki</b> Jan Otmar, (1893.11.16-1925. 07.19), Budylów k. Brzeżan; Józef/Maria z Buczkwoskich	w Armii Hallera	kupiec w Ra- domsku, wg zasobu CAW WBH urodził się w Kołomyji	Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 166-167; „GR”, 30/1925, s. 2, 4
56	<b>Cejzyk</b> Zygmunt,		uczeń Gim. St. Niemca, poległ 1920	tabl. pamiąt. kl. fran.
57	<b>Cellary</b> Władysław, (1890.09.26- 1925.06.29), Jedrze- jów; Bolesław/	por.	komisarz PP w Radomsku, Wil- nie, Toruniu	„GR”, 27/1925, s. 6; CAW WBH, sygn. I.481.C.352
58	<b>Chabel</b> Józef, (1898- 1920.06.07), Chełmo; Kacper/Jadwiga	26 pp	zm. w szpitalu w Radomsku	„GR” 33/2003, s. 7
59	<b>Chrapek</b> Józef, Cheł- mo			„GR” 33/2003, s. 7
60	<b>Chrapek</b> Stanisław Chełmo			„GR” 33/2003, s. 7
61	<b>Chrapoński</b> Walenty	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 324
62	<b>Chrzanowski</b> Jan, (1892.06.06-1982. 11.17), Kietlin; Jó- zef/Józefa	Ppor.; lekarz 6 PPLeg. w Płocku	prof. medycyny	RSB t.1, s. 30
63	<b>Chrzanowski</b> Antoni, (?-1919.05.17)	szer.; III bat. 26 pp	zmarł w Rawie Ruskiej	Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 318
64	<b>Chuć</b> Józef	sierż.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
65	<b>Chybała</b> Władysław			Bartnik B., <i>Mono- grafia ...</i> , s. 22
66	<b>Cich</b> Jakub, (?- 1919.0521)	szer.; III bat. 26 pp	poległ w Milaty- niu	Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 318
67	<b>Cichoń</b> Antoni	sierż.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
68	<b>Ciesielski</b> Jan, Ka- mieńsk	2 PPLeg.	wrócił po wojnie z niewoli	"GR" 33/2003, s. 7
69	<b>Cieślik</b> Piotr, Malu- szyn	ochotnik z 1918 r.; 1 P. Uł. Krecho- wieckich	zam. w Łodzi	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
70	<b>Cieślik</b> Andrzej, Rogi		poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 134

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

71	<b>Ciszewski Jan</b> , Silnicza	53 pp	pracow. browaru w Warszawie	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 132
72	<b>Cyberknopf Mendel</b>	27 pp		Mieczysław G., <i>Udział</i> ..., s. 323
73	<b>Czabański Emil</b> , (1896.05.29-1953.01.01), Kowalówka k. Buczacza; Gustaw/Józefa	por. ż.w.; żandarmeria wojsk.; KN, MDzON, MPzaW	komisarz PP	RSB t.2, s. 38
74	<b>Czaja Antoni</b> , (1899.09.23-?), Maluszyn; Andrzej	ochotnik z POW, VM, KW	kolejarz, ppor. rez.	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 130; CAW WBH, w-k VM
75	<b>Czaja Stanisław</b> , Mosty		inwalida woj. zam. w Mostach	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 131
76	<b>Czaja Franciszek</b> , Maluszyn	105 pp		Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 131
77	<b>Czaja Bolesław</b> , Maluszyn	47 pp	zam. w Maluszynie	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 134
78	<b>Czajewicz Stanisław</b>	25 pp;		Mieczysław G., <i>Udział</i> ..., s. 325
79	<b>Czajkowski Andrzej</b> , (1894.10.23-1959.09.06), Skrzywno; Antoni/Józefa z Bąków	kpr.; 11 komp. 26 pp; MN	ranny 22.11.1919, ślusarz w zakł. Thonet-Mundus w R-sku	życiorys własnoręczny; dyplom nadania MN; rel. córki M. Łęskiej
80	<b>Czapla Zygmunt</b> , Maluszyn	1 P. Uł. Krechowickich	urzędnik skarbowy	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 130
81	<b>Czubaj Zygmunt</b> , (1899.04.29-1994.03.14), Gosławice; Michał/Eleonora	podofic. kaw.; MPzaW	handlowiec, działacz społ.	RSB t.2, s. 40
82	<b>Czyżak Stefan</b> , (1900-1920.01.06), Krzywianice; Tomasz/ Mariana z Krzywańskich			akt zgonu 30/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
83	<b>Dąbrowski Piotr</b>		ranny	"GR" 33/2003, s. 7
84	<b>Dąbrowski Władysław</b> , (1900-1921.04.16), Radomsko; Aleksander/Teofilia		zmarł w Rzeszowie	akt zgonu 287/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
85	<b>Dąbrówka Aleksander</b> , (1878.02.02-1961.02.19), Radomsko; Bartłomiej/Antonina	żołnierz sanitariusz	brygadzysta w Thonet-Mundus w R-sku	RSB t.2, s. 42

86	<b>Dąbrówka</b> Waclaw, (24.09.1902-1920.08), Radomsko; Aleksander/Rozalia	ochotnik; 1 P. Uł. Krechowickich	poległ 08.1920 w Żabokrzykach	RSB t.2, s. 42
87	<b>Depta</b> Józef, (1872.02.22-1919/20), Zapolice; Adam/Agnieszka z Janochów		zginął w obronie Lwowa	rel. wnuczki A. Janacz
88	<b>Dobrzański</b> Stefan, Silniczka	ochotnik z 1919 r.	osadnik wojsk. w Szubkowie k. Równego	Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
89	<b>Domagała</b> Zygmunt, (ok1896-1920.06.07), Radomsko; Stanisław/Wiktoria	st. uł.; 11 p.uł.	poległ na polu bitwy pod Kowaleszczyzną na Białej Rusi	akt zgonu 57/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
90	<b>Drozdek</b> Ignacy, (1898.01.31-1940), Chrzanowice; Ludwik/Agata z Misztełów	st. sierż.; 1 PPLeg.; KN, MN, MPzaW, OHO	st. przod. PP	KC Mied.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 42
91	<b>Drzewowski</b> Stanisław, (1896.05.08-1970.05.03), Jasień k. Kobiel; Władysław/Aleksandra		hutnik w h. szkła w R-sku, ławnik	przyg. wnuk G. Drzewowski
92	<b>Dusza</b> Stanisław, (?-1932), Maluszyn	kpr.; 7 pac		Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
93	<b>Dworak</b> Franciszek, Bożykowa		zam. w Maluszynie	Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
94	<b>Dziabor</b> Ludwik		uczeń Gim. St. Niemca, poległ 1920	tabl. pamiąt. kl. fran.
95	<b>Dziatkiewicz</b> Jan	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
96	<b>Dziembowski</b> Tadeusz, (1898-1988), Kodrań k. Sulmierzyc	saper; 3 DPLeq; OPFL-B		legitymacja odznaki pamiątkowej; przyg. M. Kozłowska
97	<b>Dzwonek</b> Walenty, Piaszczyce	2 psk.	wrócił po wojnie z niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
98	<b>Fabiszewski</b> Franciszek	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
99	<b>Fijałkowski</b> Teofil	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
100	<b>Fijałkowski</b> Julian	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
101	<b>Fit</b> Jan, (1900-1920.01.02), Podlesie pow. Stopnicki; Jan/Agnieszka			akt zgonu 27/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

102	<b>Flasza</b> Franciszek, (1887.08.19-?), Ewina	udział w III powstaniu śl.	górnik, zam. Świerklany Górne	eppowśl MŚ
103	<b>Forma</b> Franciszek, (1899-1919.10.22), Grzegorz/Józefa			akt zgonu 1007/1919, paraf. św. Lamberta w Rsku
104	<b>Frączyk</b> Bolesław, (1901.07.18-1946.01.30), Niesulów; Jan/Franciszka z Załogów		rolnik, inwalida wojenny	Rejment E., Duda E., <i>A w Gidlach...</i> , s. 127
105	<b>Gabryś</b> Waclaw, (1900.07.29-?), Ferdynandów; Stanisław	kpr.		CAW WBH, w-k VM
106	<b>Gajda</b> Władysław, Maluszyn	8 pac	zam. Okołowice gm. Koniecpol	Jeziński I., <i>Gmina...</i> , s. 131
107	<b>Gal</b> Jan, (1891-1919.03.03), Zalesie; Antoni/Marianna z Lotków	1 komp. ?	poległ, Wołczuchy, pow. Gródek Jagielloński	akt zgonu 147/1919, paraf. w Kodrębie
108	<b>Gala</b> Władysław	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza...</i> , s. 7-9
109	<b>Gala</b> Kazimierz	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza...</i> , s. 7-9
110	<b>Gasik</b> Zygmunt, (?-1920.07.28)	szer.; 201 pp	uczeń Gim. St. Niemca, poległ 29.VII.1920 Suraz.	tabl. pamiąt. kl. fran.
111	<b>Gaś</b> Marian, (1894.07.28-1940), Warszawa; Jan/ Antonina z Goczajnow	szużby sanitarne	aptekarcz	KC Chark.; Gzik Z., <i>Stary...</i> , s. 38
112	<b>Gawin</b> Ignacy, Pławno			Bartnik B., <i>Mono-grafia...</i> , s. 22; rel. p. Łągiewki z Pławna
113	<b>Gembarzewski</b> Ludomir, (1898.02.14-1989.09.20), Radomsko; Stanisław/ Kazimiera z Gumowskich	kierownik szpitala polowego	bankowiec	Gzik Z., s. 184
114	<b>Giegużyński</b> Jerzy,	kpr.	poległ, pochowany w Piotrkowie w 1922 r.	„GR”, 45/1922, s.15
115	<b>Gliksman</b> Fiszal Dawid, (1896.09.24-1920.02.03), Radomsko; Jakub/Rajza	szer.	poległ	RSB t.2, s. 53

116	<b>Gliksman</b> Lejbuś, (1898.12.16-1942?), Radomsko; Izaak/Chudesa	plut.; 7 komp. 5 pp; KN, MPzaW, OHO	szklarz	RSB t.2, s. 53
117	<b>Gloc</b> Antoni	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
118	<b>Gołębiowski</b> Władysław, (1898-1920.08.12), Strzałków gm. Gidle; Jan/Marianna ze Stalków		poległ pod Tarnowem k. Chelma	akt zgonu 206/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
119	<b>Gonera</b> Franciszek, (1898.11.13-?), Gidle; Jan	sierż.		CAW WBH, w-k VM
120	<b>Gosiewski</b> Wiktor, (1890.02.03-1936.07.08), Rypin; Alojzy/Aleksandra	por.; lekarz przy DOK Kielce; KW, KN, OOP	lek., kpt. rez. społecznik, polityk, senator II RP	RSB t.2, s. 54
121	<b>Gosławski</b> Jan, (1897.06.02-1940), Niechcice; Felicjan/Wiktoria z Dapińskich	27 pp; KN	nauczyciel	KC Katyń; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 31
122	<b>Goszczyński</b> Marian	ppor.; III bat. 26 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
123	<b>Goszczyński</b> Marian, (1891-1919.08.21), Radomsko; Franciszek/Julia z Muszyńskich	por.	zm. na froncie pod Wilnem	akt zgonu 899/1919, paraf. św. Lamberta w R-sku
124	<b>Góralski (Góralewski)</b> Franciszek, (1899.11.05-1940), Sanniki; Józef/Ksawera	85 P. Strzel. Wileńskich	policjant PP	KC Mied.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 34; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> , s. 158
125	<b>Górecki</b> Jan			Bartnik B., <i>Monoografia ...</i> , s. 22
126	<b>Grabowski</b> Feliks, Łazów	pociąg panc. „Paderewski”	zam. Brzeziny k. Katowic	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
127	<b>Grabowski</b> Jan, Łazów; Ignacy	53 pp;	inwalida woj. zam. w Łazowie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
128	<b>Grabowski</b> Stanisław, Łazów		zam. w Łazowie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
129	<b>Grabowski</b> Józef, Sudzin	47 pp;	zam. w Sudzinie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 134

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

130	<b>Grębowicz</b> Antoni, Kąty k. Sulmierzyc	1 PPLeg.	był w niewoli sowieckiej, rolnik w Sulmierzycach	rel. rodziny
131	<b>Grochowalski</b> Piotr, (1897.06.26-1920), Kobieles; Marcin/ Juliana z Zimowskich	sierz.; 36 P. Leg. Akademickiej	poległ na Ukrainie wiosną 1920 r.	rel. bratanka T. Grochowalskiego
132	<b>Gruszczyński</b> Henryk, (1894.08.11-1940), Dmenin; Antoni/ Marianna z Tłuchowskich	szer.	post. PP w Zduńskiej Woli	KC Mied.; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> , s. 172; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 42
133	<b>Grządziel</b> Franciszek, Pierzaki		poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
134	<b>Grzegorzyc</b> Franciszek, (1898.09.26-1969), Radomsko; Józef/ Marianna z Tomalów		był ranny, pracował w browarze „Pociecha”	rel. wnuka J. Grzegorzycy; Białaczewski W. „Nasz Dziennik”, 216/2006, s.23
135	<b>Grzybek</b> Franciszek, (1898.05.05-?), Sulmierzycy; Antoni	st. strzel.		CAW WBH, w-k VM
136	<b>Grzybowski</b> Józef	25 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
137	<b>Grzywacz</b> Stanisław		POW Gidle	CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
138	<b>Gustalik</b> Piotr, (1898.10.16-1987.09), Florentynów; Jan/ Zofia ze Stawowskich	ułan; 11 p. ul.; OHO	mistrz stolarski, starszy Cechu Stolarzy w R-sku	rel. wnuczki E. Barskiej- Tomali
139	<b>Gzik</b> Wincenty, (1895.07.28-1963.07.07), Pławno; Ludwik/ Apolonia z Ojczyńskich		maszynista PKP	Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 120-121
140	<b>Hajdukiewicz</b> Tadeusz	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
141	<b>Harciarek</b> Stanisław, (1901.1019-1978.01.27), Pajęczno; Antoni/ Antonina z Ziółkowskich	kpr.; 26 pp;	nauczyciel w Pajęcznie	Biul. Zjaz. Absol. Zesp. Szk. Im. H. Sienkiewicza w Pajęcznie, Pajęczno 2013
142	<b>Harnisz</b> Piotr	RKSzt;		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9

143	<b>Heliasz</b> Piotr, Mosty	209 pp	inwalida woj. zam. w Mostach	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
144	<b>Hochman</b> Władysław		POW Gidle	CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
145	<b>Hofman</b> Tomasz, (1901-1920.07.30), Dmenin; Władysław/Weronika		poległ w walce pod wsią Hatki	akt zgonu 46/1921, paraf. w Dmeninie
146	<b>Jabłoński</b> Franciszek			Bartnik B., <i>Monoografia ...</i> , s. 22
147	<b>Jachnierzcyk</b> Józef, (1902-1920.08.20), Chełmo; Józef/ Antonina z Wieczorków	26 pp	zm. w szpitalu w Drohobyczu	„GR” 33/2003, s. 7
148	<b>Jadowski</b> Wacław, (1900.12.07-1998), Strzelce Małe; Aleksy	kanonier	rolnik w Strzelcach M.	relacja syna Miecysława, dokumenty rodzinne
149	<b>Jadowski</b> Władysław, (1899-?), Chełmo	wojska łączności	policjant w Warszawie	relacja bratanka Mieczysława
150	<b>Jagodziński</b> Eugeniusz	ułan; 13 p. uł.	uczeń Gim. St. Niemca, poległ 1920	tabl. pamiąt. kl. fran.
151	<b>Jagodziński</b>	chor.; III bat. 26 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
152	<b>Jałowiecki</b> Stefan, (ok. 1902-1930)	ochotnik z 1920	ranny kilkakrotnie, nie wrócił do zdrowia	„GR”, 33/1930, s. 7
153	<b>Janczyk</b> Władysław, (1899-?)		harcerz, strażak, zmarł od odniesionych ran, pochowany na cment. w Kulkowie	„GR” 33/2003, s. 7
154	<b>Janikowski</b> Edward, (ok.1903-1923.09.15), Słaboszów k. Miechowa; Henryk/Feliksa z Bernasiów	1 P. Uł. Krechowickich	zmarł w Radziechowicach	Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 277
155	<b>Jankowski</b>	por. kaw.		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 320
156	Janocha Władysław, Chełmo			„GR” 33/2003, s. 7
157	<b>Janson</b> Feliks, (1900.01.13-1970.02.14), Kuców; Aleksander/Teofila z Zawadzkich	por.; RKSzt	kpt. WP	CAW WBH, I.400.2024/16



Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

158	<b>Jansoń Leon</b>	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 324
159	<b>Jarzębski Tadeusz</b> , (1901.01.22-1961. 06.18), Radomsko; Jan/Marianna	szer.; 1 Dyw. Jazdy; KW	polijant PP	RSB t.2, s. 71
160	<b>Jasiński Władysław</b>	27 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 323
161	<b>Jasionowski Stanisław</b> , (ok. 1901- 1920.09.03)	1 P. Uł. Krecho- wieckich	uczeń gimna- zjum w Często- chowie; zginął pod Łaszczowem- Czerkiesami	„GR” 20/1921, s. 4
162	<b>Jastrzębski Stanisław</b> , (ok. 1883-1921.03.10)	felczer	zm. na tyfus	„GR”, 12/1921, s. 6
163	<b>Jaworski Kazimierz</b> , Mosty	Pułk Jazdy Tatar- skiej	osadnik, sekr. gminy na Polesiu w Żabczycach	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 131
164	<b>Jaworski Henryk</b> , Maluszyn	wojska samocho- dowe	inwalida woj. zam. w Ostrowcu	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 132
165	<b>Jaworski Feliks Rafał</b> , (1894.10.24-?), Kru- szyna; Benedykt/		kpt. rez.	CAW WBH, w-k VM
166	<b>Jaworski Marian</b> , (1895-1920.11.14), Dziepółć; Jan/ Stani- sława		zm. na zapalenie płuc w szpitalu wojsk. w Brze- żanach	akt zgonu 48/1921, paraf. w Dmeninie
167	<b>Jeich Antoni</b>	RKSzt		Mieczynski G., <i>Ta- jemnicza ...</i> , s. 7-9
168	<b>Jesion Józef</b> , (1900- 1920.01.10), Stara Wieś gm. Skotniki; Roman/Waleria			akt zgonu 46/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
169	<b>Jeziński Edward</b> , (?- 1919.07.02)	kpr.; III bat. 26 pp	poległ w My- kietnikach	Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 318
170	<b>Jędrzejczyk Aleksan- der</b>		uczeń Gim. St. Niemca, zginął 1920	tabl. pamiąt. kl. fran.; "GR" 33/2003, s. 7
171	<b>Jędrzejczyk Antoni</b> , Maluszyn;	9 PPLeg.	zam. k. Zawier- cia	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 132
172	<b>Jędrzejczyk Woj- ciech</b> , Pukarzewów	17 DP	zam. w Puka- rzwowie	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 133
173	<b>Juszczyk Edward</b> , (1898-1919.07.07), Sędziszów, pow. Ję- drzejów; Paweł/Aniela		zm. w szpitalu w Radomsku	akt zgonu 800/1919, paraf. św. Lamberta w R-sku

174	<b>Kaliciński</b> Mieczysław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
175	<b>Kamienicki</b> Władysław, Pągów	2 Armia; KW	kpt. rez. zam. w Pągowie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
176	<b>Kamiński</b> Jan, (1896-1919.06.19), Ćmielów, pow. Opatów; Władysław/Agnieszka		zm. w szpitalu w Radomsku	akt zgonu 743/1919, paraf. św. Lamberta w R-sku
177	<b>Kamocki</b> Zygmunt, (1893.12.03-1940), Posiłków, woj. Kieleckie; Antoni/Karolina	podofic. kaw; 1 P. Uł. Krechowickich; KW	ziemianin w Zakrzewie, ppor. rez.	KC Katyń; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 31; CAW WBH, KW47/K-556, AP7436
178	<b>Kamocki</b> Władysław, (1889.02.20-1943. 10. 06), Łódź; Antoni/Maria z Mieczkowskich		ziemianin w Kocierzowach	przyg. T. Kuźnicki; www.straty.pl
179	<b>Kancerek</b> Antoni, (?-1920), Budzów	oddział sanitar. w 4. DP	poległ na Ukrainie w 1920 r.	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
180	<b>Kania</b> Władysław, (1895.08.12-1940), Henryków; Franciszek/Antonina z Bujaaków	MDzON	st. post. PP w R-sku	KC Mied.; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> , s. 231; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 34
181	<b>Karasiewicz</b> Józef	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
182	<b>Karmański</b> Ludomir, (1897.07.16-1966. 10. 27), Gzichów pow. Sosnowiec; Waclaw	VM	ppor. rez.	Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 180; CAW WBH, w-k VM
183	<b>Kasiczak</b> Stanisław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
184	<b>Kasperkiewicz</b> Michał, (1898-1924), Rędziny; Antoni/Barbara Celina z Ościków	ppor.; 56 pp; KW	ppor. WP	rel. W. Kasperkiwicz
185	<b>Kasperkiewicz</b> Zygmunt, (1894-1918.12.20), Rędziny; Antoni/Barbara Celina z Ościków	I bat. 2 komp. w grupie mjr. Modelskiego	ranny w Stawczanach, zm. w szpitalu we Lwowie, pochowany na Cment. Orłąt (kw. 3, nr grobu 127)	rel. W. Kasperkiwicz; Nicieja S., <i>Cmentarz Obrońców Lwowa</i> , Wrocław 1990, s. 330

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

186	<b>Kaurzel</b> Franciszek, (1902.01.27-?), Telechomy k. Kosowa; Józef/Marianna		urzędnik	Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 193-194
187	<b>Kawka</b> Stanisław	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
188	<b>Kęcki</b> Józef, (ok. 1895-1919.03.16), Kruszyna	plut.; 1. komp. Bat. Warszawskiego	poległ w Rawie Ruskiej	Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 323
189	<b>Kędzior</b> Adam, (1893.08.31-1940), Biecz; Franciszek/Maria z Buczyńskich	podofic. broni; 12 pp; KN, KW, MPzaW	nauczyciel	KC Chark.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 38
190	<b>Kępiński</b> Mieczysław, (1902.03.02-1991. 04. 17), Dmenin; Bronisław/Marcjanna z Tomczyków		współwłaściciel zakładu metalowego w R-sku	relacja rodziny
191	<b>Kępiński</b> Lucjan Józef, (1892.03.09-?), Dmenin; Bronisław		mjr WP	CAW WBH, w-k VM
192	<b>Kiedrzynek</b> Tomasz	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
193	<b>Kierociński</b> Wacław Michał, (ok. 1898-1925.01.12),		walczył w obronie Lwowa i w wojnie polsko-bolszew. Pracował jako referent PP w Wilnie	„GR”, 3/1925, s. 5, 7
194	<b>Kijowski</b> Wojciech	25 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
195	<b>Kipigroch</b> Józef, (1901-1920.04.05), Wymysłówek; Marcin/Aniela		zm. w szpital wojsk. w Radomiu	akt zgonu 480/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
196	<b>Kisiołek</b> Andrzej, (1896. 11.27-?), Przybyszów; Stanisław	Plut.		CAW WBH, w-k VM
197	<b>Kita</b> Józef, Mosty	26 pp	poległ	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
198	<b>Kłapa</b> Jan, Pukarzew	8 p. sap.	zam. w Pukarzewie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
199	<b>Kłapa</b> Józef (?-1919 .08.19)	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9

200	<b>Klekot</b> Antoni, (1902-1920.08.18), Łęg gm. Kruszyna; Franciszek/Balbina z Warysiów		zm. w szpitalu wojsk. w Częstochowie	akt zgonu 117/1921, paraf. w Kruszynie
201	<b>Klekowski</b> Marian			Bartnik B., <i>Monoografia ...</i> , s. 22
202	<b>Klemens</b>	pchor.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
203	<b>Klimkowicz</b> Jan Walenty, (1894.01.30-1940), Sokół k. Gorlic; Jan/Wiktoria	ppor.; 26 pp; MPzaW, MN, MDzON	kpt. administracyjny WP	RSB t.2, s. 82; KC Chark.
204	<b>Kluza</b> Franciszek, Mosty		zam. w Maluszynie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
205	<b>Kłodos</b> Adam		POW Strzałków	CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
206	<b>Kłodos</b> Franciszek, (1900.03.16-1940), Podśadowka; Wawrzyniec/Apolonia z Cichutów		przodownik PP w Zdołbunowie	rel. rodziny
207	<b>Kmieć</b> Piotr	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
208	<b>Kmieć</b> Józef	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
209	<b>Kmieć</b> Józef	plut.; komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
210	<b>Knop</b> Bolesław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
211	<b>Koch</b> Stanisław, (?-1919. 04.04)	szer.; III bat. 26 pp;	zmarł w Przemyśle	Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 318
212	<b>Koch</b> Kazimierz	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
213	<b>Koćmin (Koćwin ?)</b> Marcin, Lgota Mała	3 PPLeg.	wrócił po wojnie z niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
214	<b>Kolmas</b> Jan, Silniczka	ochotnik z 1918 r.	zam. w Silniczce	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
215	<b>Kołodziejczyk</b>		POW Orzechówek	CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
216	<b>Kołodziejczyk</b> Aleksy, (1900-1919.12.30), Orzechów gm. Kobile; Franciszek/Jadwiga		zm. w Berezwezu gm. Głęboke	akt zgonu 508/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
217	<b>Komar</b> Antoni, (?-1919. 05.19)	st. szer.; III bat. 26 pp;	poległ w Milatynie	Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 318

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

218	<b>Komar</b> Stanisław, Silniczka	40 pp; VM		Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 132; CAW WBH, w-k VM
219	<b>Komorowski</b> Tadeusz	st. sierż.; III bat. 26 pp;		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
220	<b>Koniarski</b> Stanisław	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
221	<b>Konik</b> Stanisław, Bożykowa		poległ z odnie- sionych ran	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
222	<b>Kopa</b> Hipolit		dostał się do niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
223	<b>Kopera</b> Feliks, (1897), Gajęcice	szer.; 2 pułk zabrzański od 3 VI 1921		eppowśl MŚ
224	<b>Kopera</b> Jan, Kąty	19 p. uł.	wachmistrz WP w Ostrowie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
225	<b>Koperski</b> Walerian		uczeń Gim. St. Niemca, zaginął 1920	tabl. pamiąt. kl. fran.; „GR” 33/2003, s. 7
226	<b>Koposłak</b> Chorm, Radomsko	64 pp	wrócił po wojnie z niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
227	<b>Kordowina</b> Konstanty	25 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
228	<b>Korgól</b> Stefan, Sil- niczka		st. sierżant WP	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
229	<b>Korgól</b> Ludwik, Sil- niczka		sierżant WP	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
230	<b>Korgól</b> Władysław, Pukarzew	2 DP	zam. w Puka- rzowie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
231	<b>Korgól</b> Józef, Sil- niczka	ochotnik z 1918 r.	zam. w Silnicze	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
232	<b>Korpasiński</b> Józef	plut.; komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
233	<b>Kosiarski</b>	ppor. kaw.		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 320
234	<b>Kosmala</b> Roman	25 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
235	<b>Kostrzewa</b> Władysław	RKSzt		Mieczyski G., <i>Ta- jemnicza ...</i> , s. 7-9
236	<b>Kostrzewa</b> Adam, (1896.12.05-?), Sul- mierzyce	Syberyjska Brygada Piechoty		„GR” 33/2003, s. 7
237	<b>Koszela</b> Wacław, (1887.09.13-1940), Młodzowy k. Radom- ska; Tomasz/Antonina	ppor. KW, KN	por. KOP	RSB t.2, s. 91; KC Katyń; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 31

238	<b>Koszela</b> Ignacy, (1891.01.02-1952. 03. 03), Młodzowy k. Radomska; Tomasz/Antonina	kpt.; ofic. gospodarczy; KW	urzędnik	RSB t.2, s. 111
239	<b>Kościjański</b> Józef	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
240	<b>Kowalczyk</b> Franciszek	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
241	<b>Kowalczyk</b> Władysław	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
242	<b>Kowalewski</b> Stanisław, Chełmo			„GR” 33/2003, s. 7
243	<b>Kowalski</b> Bolesław, (1902-1920.08.17), Radomsko; Bolesław/Kazimiera		poległ na polu bitwy	akt zgonu 403/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
244	<b>Kozakiewicz</b> Bolesław, (1901-1976), Stanisław/Stanisława z Dawidów	25 pp	mjr WP	przyg. J. Kaszyński; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 96
245	<b>Kozera</b> Bronisław, (1900-1920.02.18) Strzałków gm. Gidle; Stanisław/Marianna		zm. w szpitalu epidem. w Sandomierzu	akt zgonu 407/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
246	<b>Kozioł</b> Andrzej	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
247	<b>Koziorowski</b> Karol, (1901-1920.04.11), Szczepocice; Lambert/Stanisława		zm. w szpitalu wojsk. we Lwowie	akt zgonu 482/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
248	<b>Kozłowski</b> Lucjan	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
249	<b>Kozłowski</b> Józef Joachim, (ok. 1884-1958.07.16), Zamosze k. Witebska;	por.; zast. komp.	nauczyciel w Radomsku	Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 214-216
250	<b>Kozłowski</b> Józef, (1884-1958), k. Dyneburga;		nauczyciel	„GR” 22/1998, s. 8
251	<b>Kozubski</b> Edward	sierż.; komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
252	Koźlik Sylwan, (1899-1920.08.01), Radomsko; Józefa/Marii		poległ w boju w Mikołajewie	akt zgonu 185/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
253	<b>Krawczyk</b> Marcin	komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

254	<b>Krawczyk</b> Józef, (1901-1920.07.18), Radomsko; Woj- ciech/Magdalena		poległ na polu bitwy w Woło- czyskach	akt zgonu 763/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
255	<b>Kręt</b> Władysław		odznaczony	Bartnik B., <i>Mono- grafia ...</i> , s. 22
256	<b>Kręt</b> Adam, (ok. 1898-1920.01.22), Szczepocice; Franci- szek/Marianna		zm. w szpitalu epidem. W-wa Praga	akt zgonu 406/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
257	<b>Królik</b> Mieczysław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Ta- jemnicza ...</i> , s. 7-9
258	<b>Kruszyński</b> Stanisław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Ta- jemnicza ...</i> , s. 7-9
259	<b>Krynke</b> Kazimierz , (ok.1901-1990)	6 p. ul., I Bryg. Jazdy	ziemianin w Zdaniach	„ZR”, t. X/2015, s. 353
260	<b>Krzywkowski</b> Bole- sław	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
261	<b>Kucharski</b> Teodor, (1899-1919.12.30), Radomsko; Wincen- ty/Józefa		zm. w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie	akt zgonu 510/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
262	<b>Kucharski</b> Tomasz, (1896-1919.11.28), Broniszew, gm. Brze- źnica; Józef/ Julianna		zginął w wypad- ku komunikacyj- nym w Często- chowie	akt zgonu 113/1921, paraf. w Kruszynie
263	<b>Kuchciak</b> N.		ranny	„GR” 33/2003, s. 7
264	<b>Kujawski</b> Stanisław, Budzów	1 DPLeG.; KW	zam. w Budzo- wie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
265	<b>Kujawski</b> Jan	RKSzt		Mieczynski G., <i>Ta- jemnicza ...</i> , s. 7-9
266	<b>Kuligowski</b> Antoni, Rogi		poległ	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
267	<b>Kuliś</b> Stanisław	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
268	<b>Kupczyński</b> Józef	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
269	<b>Kurakowski</b> Włady- sław	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
270	<b>Kurdziel</b> Tadeusz	RKSzt		Mieczynski G., <i>Ta- jemnicza ...</i> , s. 7-9
271	<b>Kurzynoga</b> Adam		dostał się do niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
272	<b>Kusiak</b> Józef	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326

273	<b>Kusiński</b> Bolesław, (1891.10.03-1940), Radomsko; Antoni/Franciszka	por. intend.; KVM, KW, KN	nadkomisarz PP	RSB t.2, s. 110; KC Mied.
274	<b>Kusiński</b> Józef, Maluszyn	ochotnik z POW; KW, KZ	wachmistrz WP	Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 130
275	<b>Kusiński</b> Stefan, (1894.01.21-?), Radomsko; Jan	kpr.		CAW WBH, w-k VM
276	<b>Kuśmierek</b> Tomasz, (1892.09.13-?), Krzywaniice; Józef		mjr WP	CAW WBH, w-k VM; CAW WBH, w-k KW
277	<b>Kuśmierz</b> Franciszek, (1898-1921.05.24), Stobiecko Miejskie; Wojciech/Marianna		zmarł w Siedlcach	akt zgonu 329/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
278	<b>Kutermacha</b> Jan, (?-1920.08.26)	szer.; 19 pp	poległ 26.VIII.1920 Dziedziłów	Bartnik B., <i>Monoografia ...</i> , s. 22; straty żołn. 1918-20
279	<b>Kwapiński</b> Stanisław	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczysławski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
280	<b>Kwasek</b> Stanisław	25 pp		Mieczysławski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
281	<b>Kwaśniewski</b> Lucjan Władysław, (1894. 10. 10-1975.02.13), Chełmo; Józef/ Marianna	podofic.; Bryg. Syberyjska; KN, KW, MPzaw	nauczyciel, urzędnik samorząd.	RSB t.1, s. 103
282	<b>Kwaśniewski</b> Tadeusz, (1892.11.06-1942.07.02), Chełmo; Józef/Marianna	ochotnik	nauczyciel	RSB t.1, s. 107
283	<b>Kwiatkowski</b> Zygmunt		ranny	„GR” 33/2003, s. 7
284	<b>Lański</b> Wacław, (1900-1921.03.22), Radomsko; Julian/ Emilia		zm. w Daugieliszkach pow. Święciański	akt zgonu 208/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
285	<b>Laskowski</b>	chor.; III bat. 26 pp;		Mieczysławski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
286	<b>Lebelt</b> Józef, (1897-1920.05.20), Radomsko; Józefa/Marianny		zm. w szpitalu w Radomsku	akt zgonu 514/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
287	<b>Lebelt</b> Michał, (1893-1920.07.07), Radomsko; Józef/Marianna		poległ na polu walki	akt zgonu 257/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
288	<b>Lejman</b> Stanisław	RKSzt		Mieczysławski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9



Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

289	<b>Lenk</b> Franciszek Wacław, (1896.07.30-1951), Huta (pow. Przasnysz); Wincenty/Scholastyka	ochotnik	zakończył służbę w 1919, urzędnik kasy chorych	RSB t.1, s. 112
290	<b>Lesiakowski</b> Stanisław, (1898.10.10-?), Dmenin; Franciszek			CAW WBH, w-k VM
291	<b>Leski</b> Ignacy, Silniczka	ochotnik z 1918 r.		Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 134
292	<b>Lubomirski</b> Władysław, (1897.12.18-1927.08.12.); Stefan/Natalia z Zamojskich	ochotnik, 12 p. uł.; w polskiej misji przy sztabie armii gen. Denikina	ziemianin z Kruszyzny	„GR”, 37/1927, s. 4, 5
293	<b>Ludwikowski</b> Wiktor, (1886.04.23-1959.03.24), Lwów; Stanisław/Teresa	rtm. żandarmerii; dowódca żandarm. w Kielcach	inspektor PP	RSB t.1, s. 114
294	<b>Lapeta</b> Stefan, (1900-1920.02.27), Rusinowo; Jan/Katarzyna z Wrzałików		zm. na zapalenie płuc w szpitalu Okręg. WP we Lwowie	akt zgonu 115/1921, paraf. w Kruszyźnie
295	<b>Łasiński</b> Stanisław, (1901-1920.02.27), Świdniszew pow. konecki; Karol/Zofia Otto			akt zgonu 257/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
296	<b>Łęcki</b> Stanisław, (1900-1920.02.24), Orzechów gm. Kobieli; Piotr/Cyryla z Plucińskich		zm. w szpitalu epidem. we Lwowie	akt zgonu 509/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
297	<b>Łęski</b> Stefan, (1896.04.27-1976.04.30), Radomsko; Franciszek/Anna ze Starosteckich	ppor.; oddz. II, przy DOK Kielce, w 1920 w dywersji za linią frontu; KW (2), KN, MDzON, MPzaW	policjant, urzędnik	RSB t.2, s. 119; CAW WBH, AP 1769/3107
298	<b>Łęski</b> Jan, (1886.12.16-?), Radomsko; Antoni/Józefa ze Starosteckich	plut.; 69 pp; KW	geodeta w Radomsku	CAW WBH, KW-71/Ł-427

299	<b>Łogosz</b> Włodzimierz, (1890.06.23-1940), Radomsko; Szymon/ Bronisława z Ochmanów	podofic.; 43 pp; MPzaW, MDzON	kpt. adm. WP	KC Chark.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 47
300	<b>Łyczba</b> Jan, Silniczka;	ochotnik z 1918 r.	poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
301	<b>Łyp</b> Władysław	RKSzt		Mieczysław G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
302	<b>Macher</b> Bolesław		dostał się do niewoli	"GR" 33/2003, s. 7
303	<b>Maciaszczyk</b> Henryk, Maluszyn	1 P. Uł. Krechowickich	zam. w Ciechanowie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
304	<b>Maciejski</b> Tomasz, (1897-1919.12.05), Psary gm. Bodzechów; Antonii/Marianna			akt zgonu 1091/1919, paraf. św. Lamberta w R-sku
305	<b>Majdzik</b> Zygmunt	komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczysław G., <i>Udział ...</i> , s. 326
306	<b>Majer</b> Witold			Bartnik B., <i>Monografia ...</i> , s. 22
307	<b>Majewski</b> Jerzy, (1900.04.02-1980. 10. 21), Radomsko; Konstanty/Pelagia	ochotnik	prawnik	RSB t.1, s. 118
308	<b>Majewski</b> Leon		ranny	„GR” 33/2003, s. 7
309	<b>Makowski</b> Stanisław, (1898-1920.09.29), Strzałków gm. Gidle; Walenty/Ewa		zm. w szpitalu wojsk. w Żyrardowie	akt zgonu 28/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
310	<b>Malasiewicz</b> Jan, (1897.05.13-1940), Radomsko; Szczepan/Marianna z Klekowskich		st. posterunkowy PP w Tarnopolu	KC Mied.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 35
311	<b>Malczyk</b> vel <b>Kłapa</b> Wojciech, Maluszyn;	powstaniec śląski	zam. Góry Mokra	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
312	<b>Malewski</b> Ignacy, (1898.09.08-1981. 10.09), /Antonina	6 p. uł., I Bryg. Jazdy	ziemianin	"ZR", t. X/2015, s. 347-359
313	<b>Marchewka</b> Zygmunt	25 pp		Mieczysław G., <i>Udział ...</i> , s. 325

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

314	<b>Marchwiński</b> Ludwik, (1894.06.18-1935), Częstochowa;		inwalida wojenny, prezes Zw. Legionistów i Zw. Inwalidów Woj.. W R-sku	„GR”, 17/1935, s. 5; CAW WBH
315	<b>Marczyk</b> Antoni, (ok.1893-1920)	Armia Hallera	zginął od ran pod Wilnem	„GR”, 16/1921, s. 6
316	<b>Marszałek</b> Wincenty Ignacy, (1899.01.25-1940), Kruszyna; Wojciech/Józefa z Paroszewskich	ppor.; 1 i 32 pp; KW	kpt.WP	KC Katyń; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 32
317	<b>Martala</b> Józef	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
318	<b>Matlinkiewicz</b> Stefan	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
319	<b>Mazela</b> Jakub, (1891-1972.12.21), Sułoszowa k. Ojcowa	st. sierż. sztab.; w Armii gen. Hallera we Francji (z Brazylii)	nauczyciel, działacz społeczny	przyg. M. Kozłowska
320	<b>Mazinek</b> Piotr, Krępa	65 pp	wrócił po wojnie z niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
321	<b>Mazur</b> Władysław	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
322	<b>Mazurkiewicz</b> Władysław, (1898.05.09-1984.04.15), Rudniki k. Częstochowy; Michał/Natalia ze Szlesingerów	sierż.; 27 pp, III PŚ (1921); KW, MN, MPzaW	ślusarz, wagmistrz	RSB t.2, s. 126; Gzik Z. <i>Stary ...</i> , s. 165-167
323	<b>Mazurkiewicz</b> Jan	st. sierż.; komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
324	<b>Mędrzecki</b> Franciszek, (1889.10.20-1920.08.04), Wygoda k. Radomska; Franciszek/Marianna	sierż.; 22 pp; 18BP; 9DP; KW, OHO	rolnik, poległ pod Terespołem	RSB t.2, s. 130,
325	<b>Mędrzecki</b> Kazimierz, (1886.05.24-1944.07.30), Wygoda k. Radomska; Franciszek/Marianna	szer.; 11 komp. III bat. 25 pp; KN	rolnik	RSB t.2, s. 130
326	<b>Michalak</b> Józef, (1898-1920.03.11), Kielce; Kazimierz/ Julia			akt zgonu 286/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku

327	<b>Michta</b> Euzebiusz, (1900/5.01.1920), Czaplów gm. Bieliny; Leon/Agnieszka			akt zgonu 23/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
328	<b>Miechowski</b> Stefan, (ok. 1898-1920.06.16), Szczepocice; Piotr/Marianna	szer.	poległ pod Czerewaczem	akt zgonu 70/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
329	<b>Miedziejewski</b>	chor.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
330	<b>Migalski</b> Stanisław, (1894-?), Bobry; Józef/Rozalia ze Śliwakowskich	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
331	<b>Mikołajewski</b> Kazimierz, (1897.05.04-1940), Radomsko; Jan/Kazimiera z Rylskich	pchor. kaw.; 4 p. szwol.; VM, KW, MN, MI, KZ	mjr kawalerii	RSB t.1, s. 121;"ZR" t. X/2015, s. 173-187; KC Chark.
332	<b>Mikołajewski</b> Tadeusz, (1895.02.24-1980.12.29), Radomsko; Jan/Kazimiera z Rylskich	12 pal	handlowiec, działacz społ.	CAW WBH, Odrzuc. 31.01.1938; rel. rodziny
333	<b>Mikołajewski</b> Adam, (1899.12.24-1952. 12. 27), Radomsko; Jan/Kazimiera z Rylskich	szer.	aktor	CAW WBH, AP 8520
334	<b>Mirski-Woleński</b>	ppor.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
335	<b>Misiak</b> Mieczysław	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
336	<b>Młynarczyk</b> Stanisław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
337	<b>Młynarczyk</b> Józef, Łazów; Franciszek	2 PPLeg.		Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
338	<b>Młynarczyk</b> Kazimierz, Silniczka		kpt. rez. zam. w Wilnie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
339	<b>Młynarczyk</b> Piotr, Silniczka		osadnik na Polesiu	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
340	<b>Młynarczyk</b> Józef, Franciszek	26 pp	zam. w Łazowie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
341	<b>Młynarczyk</b> Stanisław, Silniczka;	ochotnik	poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
342	<b>Moliński</b> Stefan	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
343	<b>Mordasiewicz</b> Henryk	ppor. kaw.		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 320

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

344	<b>Moskawa</b> Stanisław	27 pp		Mieczyński G., <i>Udział ...</i> , s. 325
345	<b>Musiał</b> Walenty	27 pp		Mieczyński G., <i>Udział ...</i> , s. 325
346	<b>Musiał</b> Antoni, Sudzinek	26 pp	zam. w Sudzinku	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
347	<b>Musiał</b> Andrzej, Budzów		inwalida woj. zam. w Warszawie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
348	<b>Musiał</b> Ignacy Adam, Budzów	oddział sanitar. w 4 DP	zam. w Budzowie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
349	<b>Mysiak</b> Edmund	27 pp		Mieczyński G., <i>Udział ...</i> , s. 325
350	<b>Nabialek</b> Mieczysław	27 pp		Mieczyński G., <i>Udział ...</i> , s. 324
351	<b>Nagoś</b> Stanisław	komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczyński G., <i>Udział ...</i> , s. 326
352	<b>Nalewajka</b> Józef		uczeń Gim. St. Niemca, poległ 1920.08.02 Drogoszewo	tabl. pamiąt. kl. fran.
353	<b>Narzelski v. Łakomy</b> Bolesław, (1900.11.11-1940), Krzywаницe; Feliks/Józefa		st. posterunkowy PP w W-wie	KC Mied.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 44
354	<b>Nawrocki</b> Stanisław, Dąbrówka	37 pp	wrócił po wojnie z niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
355	<b>Neugebauer</b> Mieczysław Feliks, (1889.02.15-1954.10.18), Rzeżowice; Józef/Anzelma Szalay	ppłk.; zast. Szefa Sztabu Gen., inspektor armii; OOP, VM, KW (4), KN, MN	generał WP, inspektor armii, minister	CAW WBH, I.480.401
356	<b>Nita</b> Stanisław	szereg.; 8 komp. II bat. 34 pp; KW		skany leg. KW i zaświad. z wojska
357	<b>Nita</b> Józef, Kąty k. Sulmierzyc	1 PPLeg.; OP-KzaZW	rolnik w Sulmierzycach	przyg. M. Kozłowska
358	<b>Norberciak</b> Jan, (1896.05.02-?), Orzechówek	26 pp; MI		„GR” 33/2003, s. 7
359	<b>Norenberg</b> Stefan, (1898.01.06-?), Młodzowy; Józef	sierz.	mjr WP	CAW WBH, w-k VM
360	<b>Nowak</b> Antoni	komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczyński G., <i>Udział ...</i> , s. 326
361	<b>Nowak</b> Wojciech, (1893.04.18-1978), Staropól k. Przyrowa; Leon/Petronela	ochotnik; 7 PPLeg;	działacz ludowy	RSB t.2, s. 137

362	<b>Nowak</b> Antoni, (1884.10.24-1940), Radomsko; Ignacy/Marianna z Kowalskich		st. posterunkowy PP	KC Mied; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> , s. 394
363	<b>Nowak</b> Antoni, (1895.05.17-1940), Woźniki pow. R-sko; Jan/Tekla z Przeradów		st. posterunkowy PP	KC Mied; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> , s. 395
364	<b>Nowak</b> Edward	25 pp		Mieczyński G., <i>Udział ...</i> , s. 325
365	<b>Nowak</b> Wojciech, (?-1978)		rolnik, dział. społ.	„Co Nowego”, nr 45/2012, str. 6
366	<b>Nowakowski</b> Czesław	pchor.; III bat. 26 pp		Mieczyński G., <i>Udział ...</i> , s. 326
367	<b>Nowakowski</b> Antoni,			Bartnik B., <i>Mono- grafia ...</i> , s. 22
368	<b>Nowakowski</b> Edmund		ranny	„GR” 33/2003, s. 7
369	<b>Nowakowski</b> Stanisław Piotr, (1884.12.04-?), Radomsko; Stanisław		płk WP	CAW WBH, w-k VM
370	<b>Obczasiak</b> Jan, (1903-1920)	szer.; 205 pp	uczeń Gim. St. Niemca, poległ 1920	tabl. pamiąt. kl. fran.
371	<b>Ociekłowski</b> Józef, (1899-1920.04.10), Chełmo; Walenty/Marianna	26 pp	zm. w szpitalu w Radomsku	„GR” 33/2003, s. 7
372	<b>Ocipa</b> (Ociepa ?) Wincenty	25 pp		Mieczyński G., <i>Udział ...</i> , s. 325
373	<b>Oczkowski</b> Stanisław, (1898.11.13-1977.11.18), Radomsko; Franciszek/Teresa z Kasperkiewiczów	19 p.uł.	chirurg, ppłk rezerwy	RSB t.1, s. 135, 136; „ZR” t. X/2015, s. 348
374	<b>Ojrzyński</b> Marian		ps. „Kacperek”	Bartnik B., <i>Mono- grafia ...</i> , s. 22
375	<b>Ojrzyński</b> Stefan		ps. „Rajka”	Bartnik B., <i>Mono- grafia ...</i> , s. 22
376	<b>Ojrzyński</b> Władysław		ps. „Lineczek”, poległ	Bartnik B., <i>Mono- grafia ...</i> , s. 22

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

377	<b>Olbrychowski</b> Edward, (1894.10.10-1940), Borowno; Józef/Rozalia	ochotnik; w Armii Hallera w Polsce; MDzON, MPzaW	policjant, przodownik PP	RSB t.1, s.138; KC Mied.
378	<b>Olczyk</b> Jan	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
379	<b>Opicz</b> Władysław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
380	<b>Orłowski</b> Roman, Krzętów	KW	zam. w Piotrkowie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
381	<b>Orłowski</b> Józef		uczeń Gim. St. Niemca, poległ 1920	tabl. pamiąt. kl. fran.
382	<b>Orzyński</b> Feliks	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
383	<b>Osiński</b> Bolesław	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 324
384	<b>Owczarek</b> Ignacy	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
385	<b>Ozga</b> Stanisław, (09.05.1903-1940), Pławno; Piotr/ Antonina z Robertów	3 komp. 26 pp (1920), 1 p.s. III PŚ (1921); MN	nauczyciel, ppor. rez.	CAW WBH, MN 02.05.1933; KC Katyń
386	<b>Oziębłowski</b> Piotr, (1897-1920.04.13), Bartodzieje; Walenty/Marianna		zm. w Radomsku	akt zgonu 481/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
387	<b>Oziębłowski</b> Michał, (?-1920.04.10), Gosławice; Walenty/Marianna		zm. w Radomsku	akt zgonu 772/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
388	<b>Ożarowski</b> Jan, Wola Życińska		poległ	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
389	<b>Pala</b> Władysław	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
390	<b>Palus</b> Władysław, Kały	53 pp	zam. w Kątach	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
391	<b>Parzonka</b> Saturnin		dostał się do niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
392	<b>Pasek</b> Władysław, Pukarzów	47 pp	zam. w Zawierciu	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
393	<b>Pasek</b> Stanisław, Pukarzów	8 p. sap.	zam. w Zawierciu	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
394	<b>Pawelczyk</b> Franciszek, (?-1900.07.22), Krzętów; Józef/Agnieszka	MPzaW	st. przodownik PP	KC Mied.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 45

395	<b>Pawlikowski</b> Stanisław, (1903.05.05-1945.05), Strzałków; Jan/Antonina z Błędników	szer.	nauczyciel	przyg. M. Pawlikowski
396	<b>Pawlikowski</b> Władysław, (1900.04.11-1977), Strzałków; Jan/Antonina		rolnik w Strzałkowie, sołtys	przyg. M. Pawlikowski; CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
397	<b>Pawlikowski</b> Stanisław, (1903-1945)		nauczyciel	przyg. M. Pawlikowski
398	<b>Pazurek</b> Adam, (?-1919.05.14)	szer.; III bat. 26 pp	poległ w Dobrosinie	Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 318
399	<b>Pelka</b> Franciszek, (ok.1900-1931),	sierż.	pracownik PKU w R-sku	„GR”, 50/1931, s. 6 i 51/1931, s. 3
400	<b>Pelka</b> Piotr, (1900-1920.01.30), Kluczewsko pow. Włoszczowski; Franciszek/Maria			akt zgonu 348/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
401	<b>Pęciak</b> Stanisław	25 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
402	<b>Pędzia</b> k Kazimierz	25 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
403	<b>Piasecki</b> Julian	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
404	<b>Pierzak</b> Walenty, (1899.01.09-1976.08.29), Radomsko; Jan/Antonina z Moliaków	11 p. uł.; VM	rtm. WP	przyg. J. Szczygłowski; CAW WBH, wk VM
405	<b>Pieścik</b> Władysław	25 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
406	<b>Pionka</b> Stanisław	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
407	<b>Piotrkowski</b> Jan, Maluszyn	w Armii Hallera	zam. w Maluszynie	Jeziernski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
408	<b>Piwowarczyk</b> Maciej, (1899-1920.02.24), Orzechów gm. Kobile; Ignacy/Józefa z Krawczyków		zm. na polu bitwy na Podolu	akt zgonu 405/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
409	<b>Placzyński</b> Stanisław	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9



Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

410	<b>Pleszczyński</b> Ludwik, (1892.01.29-?), Lublin; Adam/Helena z Pleszczyńskich	por.; dyon art. zenitowej; VM, KW, OHO	ziemianin w Woli Wydrzynej, kpt. rez., poseł ostatniej kadencji II RP	rel. s. W. Pleszczyńskiego; CAW WBH, I.482.12-765, VM
411	<b>Plewa</b> Marian	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
412	<b>Podlasiak</b> Andrzej, Silniczka	9 PPLeg.	zam. w Sosnowcu	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
413	<b>Podlewski</b> Franciszek, (1899.12.28-1979), Radomsko; Józef/Barbara z Wrońskich	ułan; 2 p. uł.	stolarz	rel. wnuka A. Sowińskiego
414	<b>Podolski</b> Zbigniew	komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
415	<b>Popiel</b> Stanisław, (1902.05.09-1982.12.02), Pajęczno; Piotra/Konstancji z Dłubaków	142 pp, 2 PPLeg; MN, MPzaW	wachm. w 26 p. uł.	relacja syna Z. Popiela
416	<b>Poradziński</b> Stanisław	kpr.; komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
417	<b>Porembiński</b> Tadeusz Aleksander, (1898.02.13-1940), Radomsko; Aleksander/ Katarzyna z Rapczyńskich	9 p. uł. i 4 dyon tabor	kpt. sł. zdrowia	KC Chark.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 47
418	<b>Poteralski</b> Jan, (1900-1920.01.14), Radomsko; Walenty/Antonina z Żakowskich			akt zgonu 504/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
419	<b>Powązka</b> Zygmunt		odznaczony	Bartnik B., <i>Monoografia ...</i> , s. 22
420	<b>Porzeżyński</b> Franciszek		POW Strzałków	CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
421	<b>Porzeżyński</b> Stanisław, (1896.01.19-1946.02.01), Strzałków; Jan/Eleonora z Pawlikowskich	szer.; powołany w 1919 r.	POW Strzałków, był w niewoli bolszew., rolnik	przyg. M. Pawlikowski; CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
422	<b>Półrola</b> Zygmunt	komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
423	<b>Półrola</b> Antoni, (1896-1920.11.09), Bogwiedzowy; Piotr/Maria		zm. w Słucku	akt zgonu 207/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku

424	<b>Proszowski Józef</b>		POW Strzałków	CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
425	<b>Proszowski Roman, Strzałków</b>	56 pp	wrócił po wojnie z niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
426	<b>Prusiński Michał, (?-1919.04.05)</b>	szer.; III bat. 26 pp;	zmarł w Rawie Ruskiej	Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 318
427	<b>Przeradzki Stefan Jan, (1893.08.29-1940), Gidle; Mieczyśław/Józefa z Żabickich</b>	2 i 16 P. Uł. Wielkopol.; KW	mjr WP	KC Katyń; Rejment E., Duda E., <i>A w Gidlach...</i> , s. 68
428	<b>Rak Adam, (1897.12.19-?), Nowa Wieś; Franciszek</b>	kpr.		CAW WBH, w-k VM
429	<b>Rekke Józef, (?-?), Ewina; Henryk</b>	kpr.		CAW WBH, w-k VM
430	<b>Remiszewski Stanisław</b>			Bartnik B., <i>Monoografia ...</i> , s. 22
431	<b>Rogalski Franciszek</b>	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
432	<b>Rogalski I Stanisław</b>			Bartnik B., <i>Monoografia ...</i> , s. 22
433	<b>Rogalski II Stanisław</b>			Bartnik B., <i>Monoografia ...</i> , s. 22
434	<b>Rokosza Piotr</b>	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 324
435	<b>Romańczyk Stanisław</b>	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 324
436	<b>Rozenwajg Łazarz, Radomsko</b>	59 pp	wrócił po wojnie z niewoli	"GR" 33/2003, s. 7
437	<b>Rozpędek Tadeusz, (1897.10.13-1940.04), Dziepółć; Wojciech/Antonina ze Stefańczyków</b>	kpr.; RKSzt., 12 pp; MDzON, MPzaW, OHO	poliejant	RSB t.1, s. 158; Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9 ; „ZR”, t. XI/2016, s. 119-131.; KC Mied.
438	<b>Różycki Józef</b>	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
439	<b>Rudny Tadeusz Jan, (1892.10.12-1920.10.01), Stacja Kamięński; Karol/Aleksandra</b>	por.	lekarz wet.	RSB t.2, s. 163
440	<b>Ruszkowski Franciszek</b>	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
441	<b>Rutkowski Jan, (1898-1919.10.05), Rębów, pow. Opatów; Walenty/Michalina</b>	2 komp. 26 pp	zm. w szpitalu w Radomsku	akt zgonu 986/1919, paraf. św. Lamberta w R-sku

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

442	<b>Rutkowski</b> Feliks, (1890.11.09-?); Józef/Wiktoria	sierż.; od 1.02.1919 w PP	policjant	RSB t.2, s. 165
443	<b>Rybak</b> Henryk Roman, (), Silniczka;	ochotnik z POW	poległ	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 131
444	<b>Rybak</b> Franciszek, (1896.03.29-?), Kiełtin; Walenty			CAW WBH, w-k VM
445	<b>Rydzik</b> Aleksander	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział</i> ..., s. 325
446	<b>Rypson</b> Roman, (1899.02.16-1953.04.28), Jedlno; Szczepan/Konstancja	podchorąży kaw.; 1 P. Uł. Krechowickich; KN, MDzON, MPzaW	ppłk lotnictwa	RSB t.1, s. 160; "ZR", t. VII/2013, s. 191-203
447	<b>Rywacki</b> Gustaw, (1894.10.18-?), Radomsko; Feliks/	plut.		CAW WBH, w-k VM
448	<b>Rywocki</b> Aleksander, (1890.07.07-1940), Sochaczew; Teofil/Laura z Bagieńskich	ppor.; 32 pp, 14 BP, 7 komp. telegraf. 7 DP;	kpt. łączności	KC Chark.; Gzik Z., <i>Stary</i> ..., s. 39
449	<b>Rzeźnicki</b> Antoni, (0o. 1896-19337.02.08),	KN, MPzaW	kmtd. Zw. Rezerwistów w R-sku, urzędnik PKP w Kutnie	„GR”, 10/1937, s. 4
450	<b>Sadawa</b> Stanisław		pod koniec l. 30. XX w. mieszkał w R-sku	eppowśl MŚ
451	<b>Salomon</b> Stefan	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział</i> ..., s. 324
452	<b>Sawicki</b> Antoni	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział</i> ..., s. 324
453	<b>Segiet</b> Władysław, (1893-1920.10.18), Smotryszów	podoficer; 11 pp	strażak, poległ pod Łysogórami w Galicji	„GR” 33/2003, s. 7
454	<b>Segiet</b> Waclaw, (1893-1921.10.19), Smotryszów; Andrzej/Maria		poległ na Podolu, cment. Stara Sieniawa	akt zgonu 47/1921, paraf. w Dmeninie
455	<b>Sempkowski</b>	pchor.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział</i> ..., s. 326
456	<b>Sempkowski</b> Marian, (ok1898-1919.10.10), Maluszyn; Władslaw/Stefania z Lipowiczów	ppor.; 36 pp	poległ pod Połockiem	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 130

457	<b>Sempkowski</b> Stefan, (ok 1901-1920.08.14), Maluszyn; Wład- sław/Stefania z Lipo- wiczów	st. uł.	poległ pod Cho- łujewem	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 130
458	<b>Sempkowski</b> Józef, Maluszyn; Władysław/ Stefania z Lipowiczów	ochotnik z POW	kpt. WP 72 pp	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 130
459	<b>Siakowski</b> Stanisław		odznaczony	Bartnik B., <i>Mono- grafia</i> ..., s. 22
460	<b>Siąkowski</b> Stefan			Bartnik B., <i>Mono- grafia</i> ..., s. 22
461	<b>Siemiński</b> Leszyc Kazimierz, (ok. 1898- 1938.08.20),	brał udział w obro- nie Lwowa	ppor. rez., nau- czyciel gimazjal- ny w Łodzi	„GR”, 36/1938, s. 3
462	<b>Skibiński</b> Zygmunt, (1898.04.27-1940), Warszawa; Teofil/ Aurelia z Rosołow- skich	ppor.; 1 p. inż. 1 komp. telegraf. 1 BKaw; MPzaW, MDzON, MN	nauczyciel w Soborzycach	KC Chark.; Gzik Z., <i>Stary</i> ..., s. 39
463	<b>Skowron</b> Eugeniusz, (1898-1975), Sulmie- rzyce	szer.		przyg. M. Kozłow- ska
464	<b>Słabikowski</b> Franci- szek	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział</i> ..., s. 326
465	<b>Służewski</b> Stanisław	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział</i> ..., s. 325
466	<b>Smolarczyk</b> Stani- sław, (1900-1920.03. 09), Żytno; Jan/ Mag- dalena			akt zgonu 278/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
467	<b>Sobański</b> Jan (1871.06.06-?), Ode- ssa; Marceli/Teresa z Potulickich	rtm. kawalerii; VM	ziemianin w Kobielach Wiel- kich, rtm. kaw. rez.	„Wiarus”, 37/1934, s. 887
468	<b>Sobolewski</b> Stefan, (1898.08.17-?), Włoszczowa	sierż.; w WP, od 20 V 1921 w powst. śl.	zam. w Radom- sku	eppowśl MŚ
469	<b>Solecki</b> Aleksander, (?-1919.02)	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział</i> ..., s. 325
470	<b>Solecki</b> Stanisław	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział</i> ..., s. 325
471	<b>Solecki</b> Stanisław, Maluszyn	9 p. uł.	zam. w Malu- szynie	Jeziński I., <i>Gmina</i> ..., s. 132

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

472	<b>Solecki</b> Aleksy, (?-1926), Kąty	9 p. uł.	zmarł z ran wojen. w 1926 r. w Maluszynie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
473	<b>Soliński</b> Stanisław, Silniczka		poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
474	<b>Soliński</b> Franciszek, Silniczka;		poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
475	<b>Soltysiak</b> Stefan		pod koniec l. 30. XX w. mieszkał w R-sku	eppowśl MŚ
476	<b>Spaczyński</b> Kazimierz	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
477	<b>Spoz</b> Julian, (1896.01.22-1979.06.16), Szczepieszyn; Jan/Aniela	ochotnik; oddz. sanitarny	aptekarz	RSB t.1, s. 182
478	<b>Sroka</b> Władysław, (1894.03.17-?), Kłomnice; Grzegorz	st. sierż.		CAW WBH, w-k VM
479	<b>Stachowicz</b> Józef, Mosty		poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 130
480	<b>Stachowicz</b> Franciszek, Mosty	53 pp	poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 130
481	<b>Stanik</b> Józef, Łazów	1 P. Uł. Krechowickich; KW		Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
482	<b>Starostecki</b> Bogdan		poległ	Bartnik B., <i>Monoografia ...</i> , s. 22
483	<b>Starostecki</b> Wacław, (1899.09.18-?), Radomsko; Jan/Józefa z Brodowskich	podchor.; 101 pp	ppor. rez., sędzia w Będzinie	CAW WBH, AP9595
484	<b>Starostecki</b> Leonard Stanisław, (1891.11.06-1963.03.19), Stobiecko Szlach.; Edward/ Stanisława z Klemensów	por.; MN, MPzaW, MDzON	kpt. WKU Grudziądz	CAW WBH, AP1769/89/4834; Dąbrowski Z. <i>Leonard Starostecki i jego rodzina</i> , Tczew, Kociewski Mag. Reg., 1/2012, s. 39, 40
485	<b>Starostecki</b> Bogdan		dostał się do niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
486	<b>Starostka</b>		POW Orzechówek	CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
487	<b>Stasiak</b> Stefan, (?-1919.06.01)	szer.; III bat. 26 pp;	zmarł w Suchej	Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 318

488	<b>Stefańczyk</b> Tadeusz, (1901.10-1973.10.17), Radomsko; Władysław/Feliksa z Sobańskich	podofic.; 36 pp; MDzON, MPzaW	podofic. zawod. 36 pp	rel. wnuczki U. Dobosz
489	<b>Stefańczyk</b> Zygmunt		dostał się do niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
490	<b>Stefański</b> Marcin, (1894.09.17-?), Majkowice; Michał	plut.		CAW WBH, w-k VM
491	<b>Stelmaszczyk</b> Zygmunt, Chełmo			„GR” 33/2003, s. 7
492	<b>Stępień</b> Wojciech	25 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
493	<b>Stępień</b> Józef, Silniczka	ochotnik z 1918 r.	poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
494	<b>Stępień</b> Ignacy, Pukarzew	8 p. sap.; KW	zam. w Pukarzewie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
495	<b>Stępiński</b> Józef, (1898), Radomsko	plut.; baon zapas. Nr 1 Mysłowice Od 8 VI 1921		eppowśl MŚ
496	<b>Stępnik</b> Bolesław, (1899-1919.11.12), Wymysłówek; Baltazar/Józefa		zm. w Radomsku	akt zgonu 1045/1919, paraf. św. Lamberta w R-sku
497	<b>Stokowski</b> Lucjan Kazimierz, (1886.12.01-1940), Zamoście pow. R-sko; Jan/ Ksawera z Kozłowskich	35 pp; VM, 2 KW, MPzaW, MDzON	mjr piech.	KC Chark.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 47; CAW WBH, w-k VM
498	<b>Strzelecki</b> Stanisław	ochotnik z 1920 r.; 6 p. uł.	pracow. samorządowy	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
499	<b>Strzelecki</b> Walerian, (1897.04.05-?), Klizin; Franciszek		kpt WP	CAW WBH, w-k VM
500	<b>Studziński</b> Witalis, (1887.04.18-1941.02.01), Poświętne;		nauczyciel, działacz społeczny	przyg. M. Kozłowska
501	<b>Stypka</b> Ignacy, Bożykowa	53 pp	zam. w Pukarzewie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
502	<b>Surmacki</b> Juliusz, (1892.04.12-1942.05.11), Proszowice; Józef/Maria z Wilczyńskich	ochotnik	nauczyciel	RSB t.1, s. 187

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

503	<b>Szablewski Julian</b> , (1899.12.31-1923.12.03), Radomsko; Walenty/Marianna z Marczyków		wrócił ciężko ranny	rel. A. Szablewskiej i K. Błaszczyka
504	<b>Szablewski Władysław</b> , (1897.08.20-1978.02.08), Radomsko; Walenty/ Marianna z Marczyków		pracował w ubezpieczeniach w FAMEG-u	rel. A. Szablewskiej i K. Błaszczyka
505	<b>Szablewski Kazimierz</b> , (1902.02.24-1997.05.24), Radomsko; Walenty/ Marianna z Marczyków			rel. K. Błaszczyka
506	<b>Szablewski Feliks</b> , (1898-1920.05.14), Radomsko; Feliks/ Wiktoria		zm. w szpitalu w Radomsku	akt zgonu 513/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
507	<b>Szarf Henryk</b>	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
508	<b>Szczegodziński Ludwik</b>	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
509	<b>Szczygielski Jan</b>	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
510	<b>Szczygielski Piotr</b> , Bożykowa		zam. w Bożykowej	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
511	<b>Szczygłowski Franciszek</b> , (1876.10.04-1941.07.27), Radomsko		kapelan WP	przyg. J. Szczygłowski
512	<b>Szczypiorkowski Leon</b> , (02.06.1902-?), Radomsko	strzel.; służył w powst. śl. do 5 VII 1921 w 3 komp. Grupy Wawelberga	zam. w Warszawie	eppowśl MŚ
513	<b>Szczypkowski Julian</b> , Maluszyn	2 pułk wojsk kolejowych	mieszkał w Warszawie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
514	<b>Szczypkowski Antoni</b> , Barycz	57 pp	zam. w Maluszynie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
515	<b>Szostek Jan</b> , Łazów		zam. we Francji	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
516	<b>Szpringel Roman</b>	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
517	<b>Szram Józef</b> , Rogi	w Armii Hallera; 26 pp	zam. we Francji	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
518	<b>Szwedzik Stanisław</b>	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325

519	<b>Szykulski</b> Antoni	komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
520	<b>Szymaczek</b> Walerian	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
521	<b>Szymański</b> Dominik, Rogi	ppor.; 26 pp	zam. w Częstochowie	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
522	<b>Szymczak</b> Stanisław, Silniczka	wojska samochodowe	zam. w Sosnowcu	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
523	<b>Szymkiewicz</b> Bolesław, Sudzin		poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
524	<b>Ściubak</b> Jan, Silniczka	9 pp	zam. we Francji	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
525	<b>Ściubak</b> Antoni, Silniczka	53 pp	zam. w Silniczce	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
526	<b>Ślęzak</b> Józef, Silniczka	wojska samochodowe	zam. w Silniczce	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
527	<b>Ślęzakiewicz</b> Stefan, Radomsko; Jan/Maria		uczeń Gim. St. Niemca, poległ 1920	tabl. pamięt. kl. fran.; „GR” 33/2003, s. 7
528	<b>Śliwoski</b> Andrzej	RKSzt		Mieczyski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
529	<b>Śmigielski</b> Roman	27 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
530	<b>Śniegocki</b> Edward Marian, (1897.04.09-?), Mostki; Stanisław		mjr WP	CAW WBH, w-k VM
531	<b>Śpiewankiewicz</b> Ignacy, (1895.01.25-1968), Radomsko; Stanisław/Weronika z Sowińskich	por.; komp. k. m. III bat. 26 pp;	komisarz PP	Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 326; CAW WBH, AP 1769/89/4781
532	<b>Święcicki</b> Ksawery, (1895.10.09-1966.11.04), Strzałków k. Radomska; Ksawery/Maria	por.; kaw. 11 p. uł.; KN	mjr 10 Brygady	RSB t.2, s. 189
533	<b>Święcicki</b>	ppor. kaw.		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 320
534	<b>Święcicki</b> Leon	27 pp		Mieczyski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
535	<b>Śwital</b> Adam, (1897.07.08-1940), Woronowo; Michał/Elżbieta z Kapłonów	ochotnik; KW, MPzaW	nadleśniczy w R-sku	KC Mied.; Gzik Z., Stary ..., s. 37
536	<b>Tapert</b> Jan			Bartnik B., <i>Monografia ...</i> , s. 22
537	<b>Tapert</b> Ryszard			Bartnik B., <i>Monografia ...</i> , s. 22



Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

538	<b>Tarczyn</b> Andrzej, Nowa Wieś;	46 pp;	wrócił po wojnie z niewoli	„GR” 33/2003, s. 7
539	<b>Tasarz</b> Bolesław Ni- kodem, (1896.02.07- 1957.10.29), Danków; Stanisław/Anna z Wolniewiczów	szer.; 2 Syberyjski Pułk Piechoty; VM	młynarz	przyg. T. Kuźnicki
540	<b>Tazbir</b> Władysław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Ta- jemnicza ...</i> , s. 7-9
541	<b>Terka</b> Franciszek, (1900-1920.01.02)			akt zgonu 26/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
542	<b>Terka</b> Piotr, (1898- 1920.08.18), Radom- sko; Piotr/Ewa		poległ w bitwie pod Gałkowem, pow. Płoński	akt zgonu 121/1921, paraf. św. Lamberta w R-sku
543	<b>Tkaczyk</b> Jan, Chełmo;			„GR” 33/2003, s. 7
544	<b>Tomalka</b> Józef, Chełmo			„GR” 33/2003, s. 7
545	<b>Tondera</b> Józef	plut.; komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
546	<b>Turek</b> Andrzej, (1901- 1920.03.06), Borowno; Jan/Franciszka z Ku- śmierzyków	szer.; 3 komp. bat. zapas. ?	zm. w szpitalu wojsk. we Wrześni	akt zgonu 308/1920, paraf. św. Lamberta w R-sku
547	<b>Turlejski</b> Bronisław, (1901.02.22-2000. 04.25), Kamieński; Józef/Antonina	szer., rusznikarz; komp. zapas. sape- rów	maszynista PKP Piotrków Tryb.	RSB t.2, s. 195
548	<b>Tyberek</b> Ludwik, (1898-1920.12.09), Baby gm. Kruszyna; Marcin/Katarzyna z Wochów		zm. wskutek rany w piersi, cment. Woj.. W Brześciu Litew.	akt zgonu 116/1921, paraf. w Kruszynie
549	<b>Tyczyński</b> Roman	plut.; komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
550	<b>Ujma</b> Feliks		pod koniec I. 30. XX w. mieszkał w R-sku	eppowł MŚ
551	<b>Urbański</b> Lucjan, (1901-1943)		pracował w Tho- net-Mundus w R-sku	przyg. J. Kaszyński
552	<b>Ussa</b> Władysław, (1898-1986), Chorze- nice	1 PPLeg.; OP- KzaZW	rolnik w Chorze- nicach	przyg. M. Kozłow- ska

553	<b>Walaszczyk-Walewski</b> Walenty Julian, (1899.02.09-?), Strzelce Wiel.; Franciszek/	ppor.		CAW WBH, w-k VM
554	<b>Warmudziński</b> Jan	kpt.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
555	<b>Warwasiński</b> Ludwik, (1897.11.29-?), Silniczka; Jan/Katarzyna z Nowaków	kpr.; 4 kolum. samochodowa	zam. w Maluszynie	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
556	<b>Warwasiński</b> Józef Franciszek, (1900.06.24-?), Silniczka; Jan/Katarzyna z Nowaków	wojska samochodowe	mechanik, zam. w Silniczce	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 132
557	<b>Warwasiński</b> Antoni, (1903.02.08-1924.02.04), Maluszyn	ochotnik z 1918 r.; 2 kolumna Samochodowa		Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 134; wg. A. Surmackiej urodzony w Wieluniu
558	<b>Wesołowski</b> Stanisław Zygmunt, (01.05.1904-?), pow. Radomsko	strzel.; służył w powst. śl. do 5 VII 1921 w 1 komp. Grupy Wawelberga;		eppowśl MŚ
559	<b>Węgorek</b> Antoni	27 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
560	Węgorek Antoni, Silniczka	ochotnik z 1918 r.	zam. we Francji	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 133
561	<b>Widerski</b> Ludwik, Silniczka		poległ	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
562	<b>Wieczorek</b> Stanisław, (1900.02.11-1940), Łódź; Jan/Katarzyna z Strąkowskich	ochotnik; MPzaW, MDzON	st. posterunkowy KPPP w R-sku	KC Mied.; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> , s. 595; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 37
563	<b>Wieteska</b> Józef, (1898-1919.12.22), Sarnia Góra pow. Rawa; Jan/Marianna			akt zgonu 1124/1919, paraf. św. Lamberta w R-sku
564	<b>Więckowski</b> Jan, (1902.12.04-1940), Maluszyn; Józef/ Katarzyna z Jędrzejczyków	11 p. uł.; MN	nauczyciel w Zagórzcu Dalet., ppor. rez. WP	KC Katyń; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 33; Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
565	<b>Więckowski</b> Antoni, Maluszyn	sierz.; 26 pp	sekr. magistratu w Radomsku	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 131
566	<b>Więckowski</b> Władysław	9 PPLeg.	zam. Panki k. Cz-wy	Jezierski I., <i>Gmina ...</i> , s. 132

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

567	<b>Więckowski</b> Bole- sław, Maluszyn	ochotnik z 1920 r.	urzędnik magist. w Częstochowie	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 134
568	<b>Więclawek</b> Kazimierz, (1902.01.25-1940), Kamieński; Józef/ Florentyna z Rudnych	2 PPLeg.	nauczyciel w Kietlinie	KC Chark.; Gzik Z., <i>Stary</i> ..., s. 33
569	<b>Wilkanowicz</b> Stefan, Maluszyn;	ochotnik z 1920 r.	zmarł na wojnie	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 133
570	<b>Winnicki</b> Czesław		uczeń Gim. St. Niemca, zaginął 1920	tabl. pamiąt. kl. fran.
571	<b>Włoch</b> Konstanty	RKSzt		Mieczynski G., <i>Ta- jemnicza</i> ..., s. 7-9
572	<b>Wodecki</b> Antoni	RKSzt		Mieczynski G., <i>Ta- jemnicza</i> ..., s. 7-9
573	<b>Wodzicki</b> Jan, (1891. 12.16-1987), Mrowina k. Włoszczowej; Ad- am/ Honorata		mieszkał w Ko- bielach	przyg. wnuczka T. Czerska
574	<b>Wodzisławski</b> Ignacy, Maluszyn	2 p. sap.	podofic. zaw. 12 baon KOP	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 131
575	<b>Wodzisławski</b> Kon- stanty, Łazów	54 pp	inwalida woj. zam. w Malu- szynie	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 131
576	<b>Wodzisławski</b> Stani- sław, Łazów;	bat. balonów w Legionowie	zam. Łazów	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 131
577	<b>Wodzisławski</b> Wła- dysław, Krzętów		poległ	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 133
578	<b>Wodzisławski</b> Igna- cy, Krzętów		zam. w Krzeto- wie	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 133
579	<b>Wojakowski</b> Józef, (1898.01.28-1918. 12. 14), Radomsko; Józef/ Augustyna z Zyfertów	szer.; 9 pp; Z. Ka- sperkiewicz w li- stach pisał, że służył I bat. 2 komp. w grupie mjr. Model- skiego	uczeń Gim. St. Niemca, zm. w szpitalu wojsk. we Lwowie	akt zgonu 854/1919, paraf. św. Lamberta w R-sku
580	<b>Wojakowski</b> Augu- styn, (1901.08.01- 1971.07.10), Radom- sko; Józef/Augustyna z Zyfertów	27 pp	przedsiębiorca w woj. lubelskim	Mieczynski G., <i>Udział</i> ..., s. 325
581	<b>Wojciszewski</b> Edward, (1898-1920. 06.08), pow. sieradzki	ppor. 11 p. uł.	poległ pod Pere- stawką	straty żołn. 1918-20
582	<b>Wojnowski</b> Antoni, Mosty		poległ	Jezierski I., <i>Gmina</i> ..., s. 134
583	<b>Wojtczak</b> Józef	RKSzt		Mieczynski G., <i>Ta- jemnicza</i> ..., s. 7-9

584	<b>Wolcendorf</b> Roman	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
585	<b>Woldon</b> Andrzej, (1895-1920.10.18), Lgota, gm. Konary; Adam/Barbara z Kurkowskich		zm. wskutek ran otrzymanych w bitwie w Olensku	akt zgonu 114/1921, paraf. w Kruszyńce
586	<b>Woyciechowski</b>	ppor.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
587	<b>Wójcicki</b> Władysław, (1898.06.14-1974. 01.15), Radomsko; Roman/Klara z Krawuczych		robotnik w ZP "Komuny Paryskiej"	rel. zięcia Z. Kucharskiego
588	<b>Wójcik</b> Walenty, (1893.02.04-1940.10.14), Trzebce k. Wielgomłyn; Idzi/Balbina	st. wachm.; KW (2), KN, MDzON, MPzaW	podoficer WP	RSB t.1, s. 210
589	<b>Wójcik</b> Bolesław, (1892-1935), Dmenin??	KN	sekwestrator, dział. społ.	„GR” 24/1935, s. 5
590	<b>Wójcik</b> Bolesław, (1900.09.18-1980), Radomsko; Wojciech/ Franciszka Ambor	podofic.	osadnik wojskowy w II RP	przyg. T.A. Nowak
591	<b>Wurszt</b> Wacław	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
592	<b>Wyczółkowski</b> Stefan Michał, (1892.08.19-1940), Chełm Lubelski; Romuald/ Antonina z Grabińskich	oficer; 43 pp; VM, MPzaW, MDzON	mjr PKU w Rsku	KC Chark.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 39
593	<b>Wysocki</b> Ignacy, Mosty		poległ	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 134
594	<b>Zagaj</b> Jan, (1897.06.11-1980.09.23), Zdania; Jacek/Franciszka z Cyganków	st. strz.; 25 pp; VM	kolejarz	"GR" 40/2020, s. 15; WBH CAW sygn. I.482.48-3878, VM
595	<b>Zagnera</b> Henryk	komp. k. m. III bat. 26 pp;		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
596	<b>Zajac</b> Wincenty	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
597	<b>Zakrzewski</b> Józef	25 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
598	<b>Zakrzewski</b> Ludwik, Silniczka	ochotnik z 1918 r.	zam. w Sosnowcu	Jeziński I., <i>Gmina ...</i> , s. 133

Lista żołnierzy z regionu radomszczańskiego biorących udział w walce o granice....

599	<b>Zalewski</b> Józef, (1889.01.01-1940), Warszawa; Franciszek/Marianna z Baranowskich	MPzaW, MDzON	komdt Pow. PP w R-sku	KC Mied.; Zawilski P., Walkiewicz T., Szczepański T., Olbrychowski J., <i>Funkcjonariusze ...</i> , s. 636; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 37
600	<b>Zatoń</b> Stanisław, (1898-?)			Bartnik B., <i>Mono-grafia ...</i> , s. 22
601	<b>Zatoń</b> Bolesław, (1900-1976), Radomsko		hutnik w h. szkła w R-sku	przyg. G. Drzewowski
602	<b>Zatoń</b> Leonard, (1894.04.11-?), Dąbrowa Górń.; Norbert/Marcjanna	szer.; 26 pp	hutnik w h. szkła w R-sku	skany ks. woj., leg. ubezpie., rel. prawn. P. Binkowskiego
603	<b>Zatorski</b> Marian	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
604	<b>Zawadzki</b> Stanisław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
605	<b>Zawadzki</b> Franciszek		POW Strzałków	CAW WBH, AP 6590, rel. R. Rypsona
606	<b>Ziamba</b> Bolesław, (1898.06.25-?), Kamieńsk; Tomasz			CAW WBH, w-k VM
607	<b>Zuchalski</b> Władysław	26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 325
608	<b>Zuterek</b> Walenty, (1893.07.30-1940), Wielgomłyny; Marcin/Florentyna z Olczyków		przod. PP w Turzysku k. Kowla	KC Mied.; Gzik Z., <i>Stary ...</i> , s. 46; "ZR" t. XI/2015
609	<b>Zybering</b> Zenon		uczeń Gim. St. Niemca, zaginął 1920	tabl. pamiąt. kl. fran.
610	<b>Żarek</b> Wacław	plut.; komp. k. m. III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
611	<b>Żarski</b>	pchor.; III bat. 26 pp		Mieczynski G., <i>Udział ...</i> , s. 326
612	<b>Żochowski</b> Wacław	RKSzt		Mieczynski G., <i>Tajemnicza ...</i> , s. 7-9
613	<b>Żółtaszek</b> Józef, (1894.04.12-1949), Skomlin k. Wielunia; Józef/Florentyna	podofic.; RKSzt.; KW, KN, MDzON, MPzaW, OOP	inspektor PP, komendant woj. Policji Śląskiej	RSB t.1, s. 221



**Tomasz Andrzej Nowak**

(Muzeum Regionalne im. S. Sankowskiego  
w Radomsku / PTH o. Radomsko)

## Z dziejów prasy lokalnej w Radomsku

### Uwagi wstępne

W 2020 r. przypada stulecie lokalnej prasy w Radomsku<sup>1</sup>. W 1920 r. pojawiły się pierwsze wydania o charakterze gazetowym. Najpierw była „Strażnica”, po kilku miesiącach „Gazeta Radomska”. Ona jako jedyna utrzymała się na rynku przez cały okres 20-lecia międzywojennego. Od tego momentu można właśnie datować lokalne gazety. Spotkałem się z opinią, że za pierwszą gazetę należałoby uznać austriacki „Dziennik Urzędowy C i K Komendy Powiatowej w Radomsku” (1915-1918). Zastanawiając się, jak określić to wydawnictwo, zwróciłem się o pomoc do Zbigniewa Stańczyka z Biblioteki Publicznej im. dr. W. Biegańskiego w Częstochowie. Zawodowo zajmuje się on tworzeniem bibliografii. Uznał, że tego typu publikacje to wydawnictwa ciągłe, ale nie typowe gazety. Ta opinia mnie przekonała. Nie uznaję więc „Dziennika Urzędowego” za typową gazetę, podobnie jak dwóch numerowanych wydań jednodniówki z 1917 r. oraz wcześniejszej gazetki kursów nauczycielskich. Podstawowym kryterium jest dla mnie informacyjny i powszechny charakter pisma.

Przegląd radomszczańskich pism przedstawiam w układzie chronologicznym, dokonując jednak pewnych podziałów wewnętrznych (prasa żydowska, gazetki szkolne, branżowe). Duża część gazet miała krótki żywot. W takich przypadkach można pozwolić sobie na charakterystykę podejmowanych tematów. Nie ma na to miejsca w przypadku gazet, które utrzymały się na rynku przez długie lata. Wówczas ograniczę się do ogólnej charakterystyki i wymienienia nazwisk osób, które w różnej formie gazetę tworzyły. Wyraźny jest też podział na okresy. Pierwszym będą lata międzywojenne, kiedy prób założenia gazet było wiele. Lata okupacji hitlerowskiej

---

<sup>1</sup> Pierwszy przegląd gazet z okresu międzywojennego dokonał Grzegorz Mieczyski, *Prasa w Radomsku w okresie międzywojennym*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. VII, 2013, s. 29-46.

to czas bardzo specyficzny i o legalnie działającej gazecie o polskim profilu (a więc niepodległościowym) nie mogło być mowy. Po wojnie z kolei Radomsko mogło liczyć tylko na mutacje gazet regionalnych. Dopiero upadek komunizmu pozwolił na rozwój rynku prasowego.

### Pierwsze próby

Powiatowe Radomsko długo musiało czekać na własną gazetę. W gubernialnym Piotrkowie „Tydzień” zaczął się ukazywać od 1873 r. i przetrwał do 1906 r. W sąsiedniej Częstochowie początek prasy lokalnej datuje się na pierwsze lata XX w.<sup>2</sup> Naturalna potrzeba informowania o wydarzeniach powodowała, że informacje o Radomsku i okolicy odnajdziemy na łamach wielu gazet regionalnych i ogólnokrajowych. Dla części z nich przeprowadzono już kwerendę<sup>3</sup>.

Pierwszym periodykiem wydawanym przez dłuższy okres był „**Dziennik Urzędowy C i K Komendy Powiatowej w Radomsku**”. Był to organ administracji austriackiej służący do komunikowania społeczeństwu powiatu zarządzeń władz okupacyjnych. Ukazywał się w latach 1915-1918 w języku polskim i niemieckim i mógł go kupić każdy. Poza zarządzeniami administracyjnymi podawano w nim informacje o wydanych wyrokach, zamieszczano ogłoszenia handlowe (głównie dotyczące firm austriackich).

---

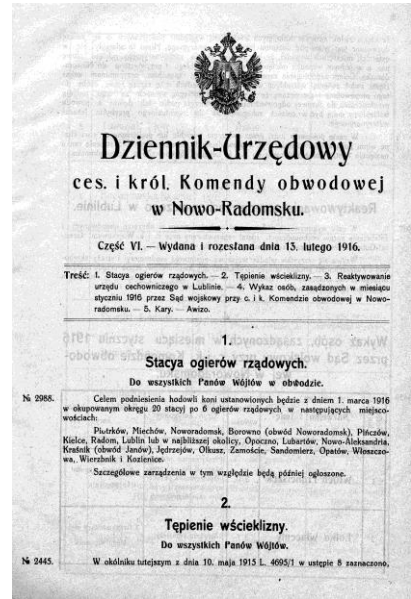
<sup>2</sup> T. Mielczarek, *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego” (1769-1994). Dzieje prasy częstochowskiej*, Kielce 1996, s. 15-27.

<sup>3</sup> T. A. Nowak, *Radomsko przełomu XIX i XX w. w świetle doniesień piotrkowskiego „Tygodnia”*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. V, 2011, 73-90; tenże, *Powiat radomszczański w świetle doniesień piotrkowskiego „Tygodnia” (1873-1906)*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. VIII, 2014, s. 213-234; G. Mieczyski, *Radomsko w prasie początku XIX w. Wypisy*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. V, 2011, s. 287-294; tenże, *Radomsko w prasie końca XVIII w. oraz w XIX w. Wypisy*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. VI, 2012, s. 271-302; *Radomsko w prasie XIX i początku XX wieku. Wypisy*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. VII, 2013, s. 281-288; tenże, *I wojna światowa w Radomsku-wypisy prasowe*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. VIII, 2014, s. 279-287; tenże, *Radomsko w „Kurjerze Warszawskim” z lat 1894-1914*, „Zeszyty Radomszczańskie”, 2016, t. XII, s. 23-52; R. Sikorski, *Radomsko w latach 1906-1909 w świetle częstochowskiej prasy*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. IV, 2010, s. 277-332; tenże, *Radomsko w latach 1910-1911 w świetle częstochowskiej prasy*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. V, 2011, s. 91-110; tenże, *Przed Wielką Wojną. Radomsko z lat 1912-1914 w „Gońcu Częstochowskim”*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. XII, 2016, s. 53-91; tenże, *Miejscowości powiatu noworadomskiego w częstochowskich gazetach w latach 1906-1914*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. XIII, 2017, s. 63-90; tenże, *Radomsko i okolice w latach 1918-1920 w „Gońcu Częstochowskim”*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. XV, 2018, s. 311-323.



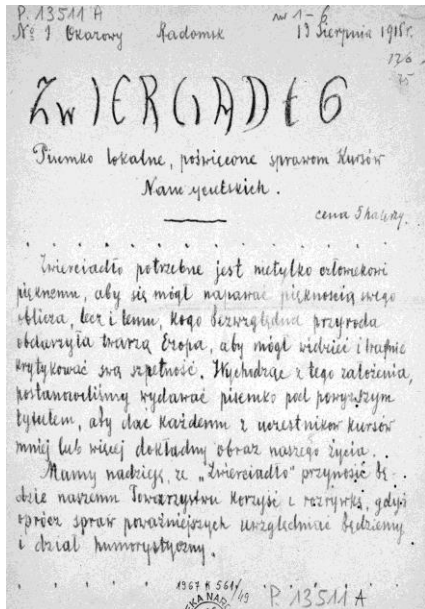
Ukazywał się różnie, w 1915 r. wyszło 16 numerów, rok później aż 50, w 1917 r. 20, a w 1918 r. 11 (ostatni w październiku). Nie była to typowa gazeta informacyjna, raczej wydawnictwo ciągłe o charakterze administracyjnym. Jest to doskonale źródło do poznania warunków życia w latach I wojny światowej<sup>4</sup>.

Zupełnie inny charakter miało wychodzące w sierpniu 1915 r., „Zwierciadło”. Podtytuł brzmiał: „Pisemko lokalne, poświęcone sprawom Kursów Nauczycielskich”. W numerze 2 nieco inaczej: „Humorystyczne Pisemko lokalne poświęcone sprawom Kursów Nauczycielskich”. Ten periodyk miał już bardziej informacyjny charakter, ale z kolei nie był pismem powszechnym. Skierowany był tylko do uczestników kursów nauczycielskich. W poszczególnych numerach pisano o sprawach kursu, podawano plan zajęć, relacjonowano wycieczkę do



Chelma, wieczorek muzykalno-wokalny. Zgodnie z zapowiedziami zamieszczano wiersze i dowcipy. W drobnych ogłoszeniach pisano np. o znalezionym szczyryku. Gazetka miała działy: wiadomości bieżących, informacyjny, polemiki i humorystyki. Jest to dobre źródło wiedzy o przebiegu kursów nauczycielskich.

Wydano tylko 6 numerów, nieznanym jest nr 4. Pierwszy numer ukazał się 13 sierpnia 1915 r., nr 2-16 sierpnia, nr 3-17 sierpnia, nr 5-20 sierpnia, nr 6-26 sierpnia. Pierwszy numer wydano w mniejszym niż planowano formacie, ponieważ wielka maszyna rotacyjna sprowadzona z „oswobodzonej” Warszawy nie została jeszcze zamontowana. Zapowiadano, że numer z następnego dnia będzie już w nor-



<sup>4</sup> T.A. Nowak, *Z dziejów Radomska w latach I wojny światowej*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. XV, 2018, s. 21,

malnych rozmiarach. Gazeta miała rozmiar 21 cm. Znane egzemplarze znajdują się w zbiorach Biblioteki Narodowej oraz w wersji cyfrowej w „Polonie”<sup>5</sup>.

W nr 3 pojawiła się stopka redakcyjna: redaktor A. Śliwoń, kierownik literacki R. Dłubak (?), wyd. J. Mrowina. Cena gazety – 5 halerzy. Autorzy podpisywali się pseudonimami „Cymbał Bej”, „Osa”, „Bąk”, „Obserwator”, „Passer”, „A. Szept”. Redakcja mieściła się w internacie Kursów Nauczycielskich przy ul. Brzeźnickiej 14. Gazetka pisana była ręcznie niebieskim atramentem i powielana mechanicznie. Szukano drukarza maszynisty dobrze znającego swój fach, młodej kasjerki do pracy w redakcji oraz współpracowników (gwarantowano w razie potrzeby anonimowość). Zapowiadano, że pismo nadal będzie się ukazywać, nawet po zakończeniu kursów<sup>6</sup>. Tak się jednak nie stało, a przynajmniej nie jest znany żaden numer.

Kolejny tytuł ukazał się w Radomsku w początkach lutego 1917 r. „**Głosy z Radomska. Jednodniówka**” wydano pierwszy raz 25 lutego 1917 r. (cena 6 groszy). Pomimo założenia, że pismo ma charakter jednodniowy, zakładano cykliczność, stąd pojawiła się numeracja (nr 1). Drugi numer nosi datę 4 marca 1917 r. Następne nie są znane, być może więc całość edycji zakończyła się tylko na tych dwóch wydaniach. Wydawcą był Władysław Cellary, nie wiadomo gdzie mieściła się redakcja. Pierwszy numer znajduje się w zbiorach muzeum, natomiast nr 2 w Bibliotece Sejmowej<sup>7</sup>.

Celem redakcji było przygotowanie gruntu do odbudowy państwa polskiego. Zamierzano połączyć cele typowe lokalne z wydarzeniami, które miały wpływ na sprawy polskie. Akt 5 listopada 1916 r. dawał Polakom szerokie pole do działań mających doprowadzić do odrodzenia Polski. Generalnie redakcja wzywała do wspólnego wysiłku w procesie odzyskiwania niepodległości, tym bardziej, że nie wiadziło, ile jeszcze wojna potrwa. Tekst podpisał „JG”. W podobnym tonie pisał też Stanisław Rusiński. W artykule „Bracie wstań” wzywał, by nie służyć obcym. Z „Gazety Ludowej” przedrukowano artykuł „Chłopi a państwo”. Zamieszczono list pasterski abp. Aleksandra Kakowskiego, w którym



<sup>5</sup> Biblioteka Narodowa-Polona (dalej BN-P), sygn. P.13511 A.

<sup>6</sup> „Zwierzciadło” 1915, nr 3, 6.

<sup>7</sup> Biblioteka Sejmowa, Wydział Zbiorów Historii Społecznej (dalej BS), sygn. 2506.

apelował, by zrezygnować z obfitego stołu wielkanocnego ze względu na kryzys. Poza tym był kącik humorystyczny, postulaty nauczycielstwa ludowego, wiersz oraz informacja, że na Skarb Narodowy w Komisariacie Werbunkowym Stanisława Mędrzecka z Wygody wpłaciła 100 koron.

## Prasa międzywojenna

Na pierwsze pismo z prawdziwego zdarzenia w Radomsku należało poczekać aż do wiosny 1920 r. Wtedy wyszła „Strażnica”<sup>8</sup>. „Pismo Tygodniowe Polityczno - Społeczne”, później „Socialistyczne Pismo Tygodniowe” (od nr 13) i niedługo potem „Socialistyczne Pismo Codzienne” (od nr 18). Do kolejnej zmiany doszło w 1921 r., kiedy podtytuł brzmiał „Pismo Tygodniowe Polskiej Partii Socjalistycznej”. Początkowo to tygodnik, później dziennik. Od 1921 r. ponownie gazeta stała się tygodnikiem (4 strony). Pierwszy numer ukazał się 18 kwietnia 1920 r., ostatni znany 10 lipca 1921 r. W pierwszym roku działalności wydano 103 numery, w drugim 28 (począwszy od 13 marca 1921 r.)<sup>9</sup>. Po numerze z 29 sierpnia 1920 r. nastąpiła przerwa i kolejny ukazał się 20 września. Od nr 56-58 z 1920 r. występuje błędna datacja, zamiast listopada podawano październik. Kopie gazety znajdują się w zbiorach radomszczańskie muzeum.

Redakcja mieściła się przy ul. Powiatowej 7 (od maja 1920 r. przemianowana na krótko na ul. 1 Maja, potem Kościuszki), następnie od października przy placu 3 Maja 9 (dom Najmarka), a administracja na ul. Brzeźnickiej 3 (godz. 8-12, 13.30-17.30). Redakcja czynna była w godz. 15.30-19, a później 18-20. Gazeta miała też biuro w Częstochowie przy ul. Kościuszki 52, a później 62 (Klub Robotniczy). Jako tygodnik gazeta miała 4 strony, sporadycznie 6. Gdy przekształciła się w dziennik, ograniczono ich liczbę tylko do dwóch stron, choć bywały numery 4-stronicowe (nr 25, 31). 1 października 1920 r. (nr 29) ukazało się też wydanie popołudniowe z obwieszczeniem Ministra Skarbu o Państwowej Pożyczce Premiowej. Prawdopodobnie

<sup>8</sup> A. Notkowski, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1918-1939: przegląd wydawnictw terenowych*. Cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, t. 28, z. 1, s. 38-39.

<sup>9</sup> G. Mieczyski, *Prasa...*, s. 40.



w pierwszym kwartale 1921 r. gazeta nie ukazywała się, wznowienie nastąpiło w połowie marca<sup>10</sup>. W 1921 r. liczba stron utrzymywała się na poziomie 4, z wyjątkiem nr 1, kiedy wydrukowano tylko 2 strony.

Wydawcą i redaktorem był Bolesław Sarankiewicz, ówczesny wiceburmistrz Radomska. Tu rozpoczął kontynuowanie pisma, które już w 1917 r. pod takim samym tytułem wydawał w Petersburgu. Wtedy był to organ Polskiego Towarzystwa Patriotycznego, związanego z Józefem Piłsudskim. Andrzej Ślisz podaje, że pismo ukazywało się nie w Petersburgu a w Tambowie. Na bazie „Strażnicy” wydawanej jeszcze przed październikiem 1917 r. w Petersburgu zaczęto wydawać „Czyn”. Z kolei Andrzej Paczkowski wymienia gazetę pod tytułem „Strażnica”, wydawaną w mieście Harbin w Mandżurii<sup>11</sup>. Być może jest to tylko zbieżność tytułów.

W 1921 r. jako redaktor występuje Sarankiewicz a czasami Antoni Wróblewski. Od nr 4 wydawcą był Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, a redaktorem był Roman Jawic. Gdy Sarankiewicz nie pełnił już funkcji redaktora, zdarzało się, że odcinał się od treści zamieszczanych w „Strażnicy”. Podczas wyborów w 1922 r. nie startował z list PPS, ale jako kandydat inteligencji zawodowej. Ponownie został wiceburmistrzem (1922-1925)<sup>12</sup>. Numery 17-28 z 1921 r. redagował W. Kosiński. Drukowano w Drukarni Polskiej H. Kanclera w Radomsku. Cena gazety się zmieniała, najpierw było to 1,5 marki, od czerwca 1920 r. obniżono do 1 marki przy zbiorowej sprzedaży przez delegatów fabrycznych. Natomiast od września 1920 r. cena wynosiła 2, a od października 3 marki. W 1921 r. gazeta kosztowała 3 a potem 6 marek.

Gazeta była organem PPS, a konkretnie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Radomsku<sup>13</sup>. W pierwszym numerze z 18 kwietnia 1920 r. redakcja w artykule wstępnym pisała: *Radomsko nasze - kąt zapadły. Brak w Radomsku zorganizowanego życia, brak zdrowej myśli społecznej, która by pchała społeczeństwo do postępu i kultury. A przecież siłą społeczeństwa są jego instytucje, one bowiem świadczą w jakim stopniu społeczeństwo jest już dojrzałe i zorganizowane, one dają moc jednostkom broniąc je od wyzysku, one niosą oświatę, zdrowie, kształcą społeczeństwo jednocześnie zaspokajając różnorodne potrzeby jednostek i ogółu. [...] Stajemy do pracy z wiarą, że wokół Strażnicy zbiegnie się wszystko co tchnie czynem*

---

<sup>10</sup> „Gazeta Radomska” 1921, nr 10, s. 4.

<sup>11</sup> A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w 1917 roku*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1967, nr 4 (34), s. 70, 74; R. Szwed, *Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej w Radomsku w latach 1918-1939*, „Studia Regionalne”, t. VI (XI), 1982, s. 114; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 400-401.

<sup>12</sup> „Gazeta Radomska” 1921, nr 19, s. 4; R. Szwed, *Działalność samorządowa ...*, s. 143-146; tenże, *Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 114-115.

<sup>13</sup> R. Szwed, *Działalność samorządowa Polskiej Partii Socjalistycznej w Radomsku w latach 1919-1939*, „Rocznik Łódzki”, 1982, t. XXXI, s. 141.

*i ofiarnością dla służby społecznej, że będziemy zdrowym ziarnem na niwach polskiej pracy. Wiemy, że nas spotka obelga i zgrzyt kultuństwa – to nas nie zraża. Idziemy w przyszłość ufni w dobro naszej pracy.* W „Strażnicy” dużo miejsca zajmowały tematy ogólnopolskie. Te lokalne podawano w rubryce „Kronika miejska”, osobno publikowano porządek obrad Rady Miejskiej oraz ogłoszenia magistratu. Pisano o sprawach sanitarnych, aprowizacji, obradach sejmiku powiatowego. Gazeta była wydawana przez socjalistów, stąd dużo informacji dotyczyło sytuacji robotników i ich spraw. Pojawiały się też doniesienia z Częstochowy, potem było ich znacznie więcej. Stało się tak zwłaszcza, gdy redakcję przeniesiono do Częstochowy (za zgodą tamtejszego OKR). Na samym początku na łamach gazety pojawiały się również artykuły o tematyce lokalnej, ale z czasem problematyka ogólna zaczęła dominować. Do niektórych wydań dodawano odezwy, np. J. Piłsudskiego z 3 lipca 1920 r. Informacji lokalnych (sporadycznie także z Częstochowy) było jeszcze mniej, gdy gazeta była dziennikiem.

„Strażnica” tylko kilka miesięcy była jedynym pismem w Radomsku, szybko doczekała się konkurencji. W listopadzie 1920 r. powstała po kilku próbach „**Gazeta Radomskowska**”. O ile „Strażnica” była organem PPS, to nowa gazeta miała oblicze zupełnie inne, prawicowe. W artykule wstępnym zapewniano, że gazeta jest pismem bezpartyjnym, lecz będzie popierać te partie, które dążyć będą do wzmocnienia państwa, zaprowadzenia ładu i porządku, które mają na celu przede wszystkim dobro ojczyzny. *Pismo nasze chce być odzwierciedleniem życia miasta Radomska i okolicy.* Faktycznie tematyka lokalna dominowała na jej łamach przez cały okres istnienia (pierwsze strony poświęcano tematyce krajowej i zagranicznej). Już w 1922 r., gdy nie miała konkurencji, zapowiadano powstanie rubryki „Wolne Słowo” („Głos Wolny”), by każdy miał prawo wypowiedzieć się niezależnie od poglądów<sup>14</sup>. Podstawowe informacje o gazecie podaje Grzegorz Mieczysławski<sup>15</sup>. Tytuł ten jest dostępny w zbiorach muzeum w Radomsku i w „Polonie”.

Tygodnik od początku cieszył się powodzeniem na wsi, oczekiwano że będą w nim drukowane informacje z sejmiku powiatowego i starostwa. Do jednej z gmin dochodziło 36 egz., co było według czytelnika za mało. W pierwszych kilku latach podwyższano cenę gazety. W styczniu 1921 r. otworzono filię redakcji w Gidlach przy tamtejszym Stowarzyszeniu Spożywczym „Płomień” (nie wiadomo, jak długo istniała). Wysyłano gazetę w różne rejony kraju (osobom prywatnym ale także za pośrednictwem starostwa do bibliotek uniwersyteckich w Warszawie i Wilnie, bi-

<sup>14</sup> „Gazeta Radomskowska” 1922, nr 23, s. 4, nr 44, s. 5, 1924, nr 7, s. 5

<sup>15</sup> „Gazeta Radomskowska” 1920, nr 1, s. 1-2; G. Mieczysławski, *Prasa...*, s. 33.

blioteki sejmowej), nawet od Rzymu<sup>16</sup>. Od czasu do czasu wydawano numery specjalne.

Między obiema gazetami szybko zaczęło iskrzyć. „Strażnica” dziwiła się, że „Gazeta Radomska” nazywa się gazetą bezpartyjną, bo wnioskując po tekstach jest endecka. Poziom gazety uznano za niski. Nazywano ją pobłaźliwie „Gazetką Radomkowską”. Ks. Romana Kmiecika (współzałożyciela gazety) nazywano kryjącym się za plecami Michała Świderskiego (wydawca do wybuchu II wojny światowej, redaktor naczelny do 1935 r.) faktycznym redaktorem *wytwórni kłamstw z ul. Kaliskiej*. Gazeta w latach 20. związana była z Narodową Demokracją, ale później stała się organem sanacyjnym<sup>17</sup>.



Pierwszy numer „Gazety Radomskiej” oraz wydanie z okresu okupacji niemieckiej

„Gazeta Radomska” utrzymała się na rynku 19 lat, prawie cały okres międzywojenny. Ostatni znany numer przed wybuchem wojny pochodzi z 27 sierpnia. Wznowiono ją w połowie października. Jej redaktorem i wydawcą był Zdzisław

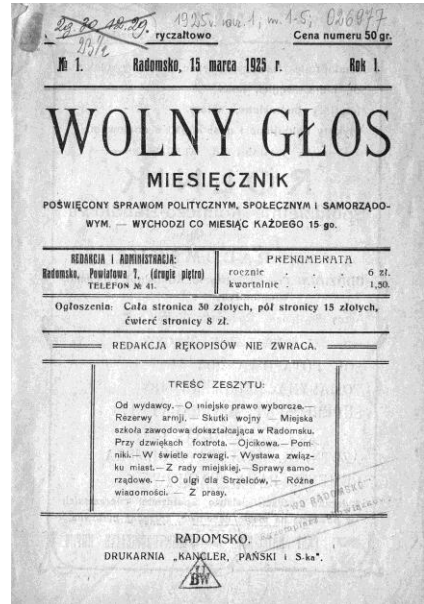
<sup>16</sup> „Gazeta Radomska” 1920, nr 6, s. 4, 1921, nr 1, s. 5, nr 2, s. 5, nr 6, s. 6, nr 7, s. 7, nr 12, s. 6, nr 36, s. 9,

<sup>17</sup> „Strażnica” 1920, nr 56, s. 1; M. Stalka, A. Zatoń, *Kmiecik Roman*, [w:] *Radomszczański Słownik Biograficzny*, t. I, pod red. G. Mieczyskiego, Radomsko 2017, s. 86-87; A. Lgocki, *Obóz narodowy w Radomsku w Drugiej Rzeczypospolitej (cz. I)*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. X, 2015, s. 118; G. Mieczyski, *Świderski Michał*, [w:] *Radomszczański Słownik...*, s. 199.

Rudowski (redaktor od 1935 r.), a deklarowany w stopce nakład to 20 tys. egz. Dotychczasowy wydawca, Michał Świdorski zmarł w 1940 r. Gazeta przyjęła nową numerację i ukazywała się jedynie przez kilka miesięcy. Ostatni znany numer pochodzi z połowy stycznia 1940 r. Gazeta w tym czasie miała już charakter typowej gazety propagandowej. Niedługo potem gazetę zamknięto (data i okoliczności nie są znane). Doniesienia o Radomsku i okolicy z lat okupacji niemieckiej znajdziemy w „Kurierze Częstochowskim”<sup>18</sup>.

Kończący swoją kadencję na stanowisku wiceburmistrza, Bolesław Sarankiewicz założył w marcu 1925 r. nową gazetę<sup>19</sup>. Został wydawcą „**Wolnego Głosu**”. Podtytuł: „Miesięcznik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i samorządowym”. Wychodził każdego 15. danego miesiąca. Później podtytuł zmodyfikowano na dwutygodnik. Prawdopodobnie ukazało się tylko 5 numerów gazety, ostatni datowany na 1 czerwca 1925 r. W katalogach prasowych tytuł widniał jeszcze w 1928 r. Gazeta znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego<sup>20</sup>.

*Powodzenie, jakie spotkało nasze pismo „Wolny Głos”, zmusiło nas do przekształcenia pisma z miesięcznego na dwutygodniowe. Następnym numerem ujrzy światło dzienne 1 maja rb. Jednocześnie redakcja wprowadziła nowy dział literacki, kierownictwo którego objął p. Wacław Imieniński – czytamy w gazecie*<sup>21</sup>.



<sup>18</sup> „Gazeta Radomska” 1939, nr 9, nr 11, nr 12, nr 35, s.1-8, 1940, nr 1, s. 4, nr 2; G. Mieczysławski, *Świdorski Michał*, [w:] *Radomszczański Słownik ...*, s. 199; T. A. Nowak, *Wybuch II wojny światowej i pierwsze miesiące okupacji w Radomsku i okolicy*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku” nr 1/2019, s.11-12; K. Rutkowski, *Radomsko na łamach „Kuriera Częstochowskiego”*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. IV, 2010, s. 333-380; K. Parkitna, *Obraz miasta Radomska i powiatu radomszczańskiego w „Kurierze Częstochowskim” z 1941 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. VIII, 2014, s. 91-108; też, *Radomsko i powiat radomszczański na łamach „Kuriera Częstochowskiego” z 1942 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. X, 2015, s. 277-292; też, *Ziemia radomszczańska w relacjach prasowych „Kuriera Częstochowskiego” z 1943 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. XI, 2016, s. 159 -182; też, *Radomsko i powiat radomszczański w ostatnim roku okupacji w relacjach „Kuriera Częstochowskiego”*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. XIII, 2017, s. 215-243.

<sup>19</sup> R. Szwed, *Działalność samorządowa ...*, s. 143-146.

<sup>20</sup> G. Mieczysławski, *Prasa...*, s. 42; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej BUW), sygn. 026977.

<sup>21</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 2, s. 21.

Wydawcą i redaktorem był B. Sarankiewicz, a redakcja mieściła się przy ul. Powiatowej 7 (drugie piętro), drukowano w Drukarni Kancler, Pański i spółka. Cena wynosiła 50 gr, gazeta miała 16-18 stron (od nr 2 numeracja od s. 17) i format broszurki. Na pierwszej stronie zamieszczano „Treść zeszytu”, dalej dużą reklamę Spółdzielni Rolnik i ogłoszenia miejskie<sup>22</sup>.

Sarankiewicz w pierwszym numerze pisał, że choć wielokrotnie zarzekał się, że nie będzie już pisał, to jednak wciąż go do pióra ciągnęło. Nowe pismo miało być wolne od powiązań partyjnych, niezależnym demokratycznym organem, bardziej poświęconym lokalnym sprawom społecznym niż polityce. Zapowiadał bezstronność, jednak konkurencja była odmiennego zdania. „Gazeta dla Wszystkich” nazywała ją gazetą magistracką. Była to więc jasna sugestia, że jest organem rządzącej w Radomsku lewicy. Związki z lewicą Sarankiewicza były oczywiste, jednak taka opinia wydana została na wyrost. Z tematów typowo politycznych w gazecie znalazło się sprawozdanie z obrad Rady Miejskiej z 9 marca 1925 r.<sup>23</sup>

Pierwsza gazeta B. Sarankiewicza w Radomsku, czyli „Strażnica”, miała charakter bardziej polityczny, typowo socjalistyczny. Podejmowana tematyka miała dotyczyć ogółu spraw robotniczych. Inaczej było z nową inicjatywą, tutaj musiało znaleźć się znacznie więcej tematów lokalnych. Tym bardziej, że taki profil przyjęła z powodzeniem „Gazeta Radomska”. Na łamach gazety znajdziemy więc, poza tematami ogólnymi<sup>24</sup>, informacje o działalności Kasy Chorych<sup>25</sup>, zarobkach w Metalurgii<sup>26</sup>, szkolnictwie<sup>27</sup>, stosunkach polsko-żydowskich (na przykładzie lekarza S., który przeszedł na judaizm)<sup>28</sup>, Rady Miejskiej<sup>29</sup>, stosunkach między prasą lokalną, rozbudowie miasta<sup>30</sup>, obchodach 1 i 3 maja<sup>31</sup>, święta Strzeleckiego w Pajęcznie, spektaklu, odsłonięciu tablicy ks. Mosińskiego w Dmeninie<sup>32</sup>, elektrowni<sup>33</sup>, święta Przystosobienia Wojskowego<sup>34</sup>, rozkładu pociągów<sup>35</sup>. Publikowano też program ze-

---

<sup>22</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 1, wewnętrzna strona okładki, ostatnia, s. 16-17, nr 3, s. 45, nr 4, okładki, nr 5, okładki.

<sup>23</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 1, s. 11-13,

<sup>24</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 1, s. 1-5, nr 2, s. 25-26, nr 3, s. 34-39, nr 4, s. 45-56; „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 2, s. 7.

<sup>25</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 2, s. 17, 27-30, nr 3, s. 41-42, nr 5, s. 76-77.

<sup>26</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 2, s. 17-

<sup>27</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 1, s. 1, s. 5-6, nr 3, s. 42-44.

<sup>28</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 1, s. 8-10.

<sup>29</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 1, s. 11-13.

<sup>30</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 3, s. 39-41.

<sup>31</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 4, s. 54-55.

<sup>32</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 4, s. 58-60, nr 5, s. 67-68.

<sup>33</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 4, s. 59.

<sup>34</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 5, s. 74-75.

<sup>35</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 5, okładka.



brania rocznego straży ogniowej<sup>36</sup> i ogłoszenia prywatne (studia fotograficznego A. Horowicza)<sup>37</sup>.

Stosunkowo dużo miejsca poświęcano jednak na potyczki z konkurencyjną „Gazetą dla Wszystkich”. Miesięcznikiem polityczno-społeczno-ekonomicznym – jak głosił podtytuł<sup>38</sup>. Zaczął się ukazywać w tym samym czasie co „Wolny Głos”. Wychodził w latach 1925-1926. W swoim krótkim życiu musiała zmagać się z poważnymi zawirowaniami.

Redaktorem i wydawcą był Stefan Masalski, nauczyciel gimnazjum żeńskiego Jadwigi Chomicz, a także prezes radomszczańskiego oddziału Polskiego Związku Myśli Wolnej (w 1926 r. zrezygnował z przewodniczenia Stowarzyszeniu Myślicieli Polskich ze względu na pracę w szkole), potem związany z PPS-Lewicą. Redakcja mieściła się w kancelarii Kursów Uniwersytetu Ludowego przy ul. Długiej 20, a od października (nr 12) w Rynku 17. Ogłoszenia przyjmowano w szkole im. T. Kościuszki. Drukowano u Kanclera, Pańskiego i Spółki, potem w Drukarni Udziałowej w Częstochowie (od nr 6) oraz Drukarni Narodowej w Piotrkowie (Wydanie nadzwyczajne z 30 sierpnia 1925 r.). Najpierw był to miesięcznik (8 stron), potem dwutygodnik (od nr 23, 6 stron) i w końcu tygodnik (nr 7 z 1926 r.). Cena również się zmieniała: 30 gr, 15 gr, 20 gr i 10 gr. Nakład 2000 egz.<sup>39</sup>.

W 1 numerze redakcja odwoływała się do postępowości w społeczeństwie, wyzwolenia się z myślenia dominującego w czasach zaborów. Należało wziąć sprawy w swoje ręce, zachęcić społeczeństwo do wysiłku, by wywalczyć „cud” odrodzenia gospodarczo-ekonomicznego i kulturalnego. Ale „cud” sam nie przyjdzie. Trzeba zwalczać ciemnotę szerokich warstw społecznych, pokonać apatię, bezmyślność i parafianiszczynę, jaka zakradła się w szeregi inteligencji. *Praca – w myśl powyższych zasad – jest naszym głównym celem. Wszystkich, żyjących te same poglądy – zapraszamy do współuczestnictwa.* Generalnie Polski Związek Myśli Wolnej chciał



<sup>36</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 1, s. 14.

<sup>37</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 1, s. 15, nr 2, s. 31 (odp. na sprostowanie zamieszczone w „Gazecie Radomskowskiej”).

<sup>38</sup> BUW, sygn. UW 034130

<sup>39</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 1, s. 8, nr 3, s. 6, nr 9, s. 1-2, nr 12, s. 1, Wydanie nadzwyczajne, 30 sierpnia 1925 r., s. 2, brak numeru, 6 września 1925 r.; „Gazeta Radomska” 1926, nr 49, s. 5.

walczyć o laicyzację społeczeństwa, swobodę przekonań, uwolnienie się od przesądów. Te przekonania doprowadziły Massalskiego do więzienia za szerzenie komunizmu i działalność wywrotową<sup>40</sup>.

Według redakcji gazeta została przyjęta bardzo dobrze, od razu pojawiły się głosy, by zamieniła się w tygodnik. Tłumaczono swoim czytelnikom, że na razie jest to niemożliwe, choć być może uda się wydawać gazetę w cyklu dwutygodniowym. Z dumą podkreślano, że już byli cytowani przez „Myśl Pomorską”. Swój sukces widziano w zapotrzebowaniu radomszczan na zupełnie inną gazetę. Miasto było już zmęczone czytaniem hymnów pochwalnych na rzecz straży ogniowej i magistratu lub dla odmiany o kozach zjadających afisze, czym stale raziła czytelników „Gazeta Radomska”. Ale byli i tacy, bojący się świeżego powietrza, którzy nową gazetę przyjęli z niechęcią, czym nawiązywano do artykułu z „Wolnego Głosu”<sup>41</sup>.

„Wolny Głos” był krytyczny wobec nowej gazety. Pisano, że pieczę nad piśmem ma Uniwersytet Ludowy, zorganizowany przez związek zawodowy nauczycieli szkół średnich oddział w Radomsku. *Od tych, co sami siebie zwą elitą inteligencji m. Radomska, spodziewaliśmy się więcej niż przyniosła nam w pierwszym swoim numerze „Gazeta dla Wszystkich”. [...] Jak na działaczy społecznych, jak na wychowawców naszej młodzieży, to trochę za mało. To bardzo mało. Liczymy, że numer następny będzie żywszy i bardziej bogatszy w treść. Żyjemy w czasach postępu, choć w „Gazecie dla Wszystkich” czuć stęchlizną średniowiecznej piwnicy.* W kolejnym numerze „Wolny Głos” poddał ocenie drugi numer. Oskarżał gazetę o skrajny szowinizm, bo chce robić interes ogłoszeniowy na polskich kupcach i dlatego gra na najniższych instynktach nienawiści rasowej. *W tej pracy, pomijając wszystkie względy przyzwoitości, jest bardziej zanieczyszczona niż woda w osławionej studni miejskiej na Bugaju.* Z tupetem godnym lepszej sprawy gazeta rzuciła się na wszystkich: magistrat, Resursę Rzemieślniczą, stała się anonimowym klubem hamowania pracy społecznej, wg którego wszystko jest nic nie warte. Chciano poznać skład redakcji, która ma tak dużo cywilnej odwagi, by przekreślić całość życia społecznego w Radomsku. *Sławetne piśmko przybiera cechy świstka brakowego. Hej, hej, od jezdnii do rynsztoka niedaleko, na to nie trzeba wody ze studni p. Rykowskiego.* [...]<sup>42</sup>.

W „Gazecie dla Wszystkich” dużo pisano o pracy społecznej, szkolnictwie<sup>43</sup> i Kasie Chorych<sup>44</sup>. Poza tym o życiu towarzysko-kulturalnym<sup>45</sup>, Radzie Miejskiej<sup>46</sup>

---

<sup>40</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 1, s. 1; „Gazeta Radomska” 1927, nr 51, s. 2-3, 1928, nr 7, s. 3; G. Mieczynski, *Stowarzyszenia...*, s. 148.

<sup>41</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 2, s. 7.

<sup>42</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 1, s. 15, nr 2, s. 26.

<sup>43</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 1, s. 2-7, nr 2, s. 6-7, nr 3, s. 1, nr 8, s. 2, 5, II Wydział nadzwyczajne, s. 2, nr 13, s. 4, nr 16, s. 3-4.

i sprawach magistratu (rozbudowa ratusza, rozwiązanie Zarządu i Rady Miejskiej<sup>47</sup>, budowie domów dla urzędników)<sup>48</sup>. Pojawił się też typowy informator miejski (adresy sklepów i restauracji)<sup>49</sup>, drobne doniesienia o różnej treści<sup>50</sup>. Doceniano też informacje kulturalne: kącik literacki<sup>51</sup>, działania artystyczne<sup>52</sup> i społeczne<sup>53</sup>. Zamieszczano wiadomości z powiatu (Kobiele, Zagórze, Wiewiórow, Brzeźnica, Pajęczno, Ochotnik, Dmenin, Koniecpol, Strzałków, Żytno<sup>54</sup>). Tematyka artykułów była więc różnorodna. Od 1926 r. na łamach zamieszczano wiele informacji ogólnych.

Pismo szybko napotkało na trudności z regularnym ukazywaniem się. Zapowiadano, że będzie się ukazywać na 1 każdego miesiąca, ale nie udawało się ściśle przestrzegać terminów. Jako dwutygodnik miał wychodzić 10 i 25 każdego miesiąca. Nr 4 z 20 maja wyszedł z pewnym opóźnieniem ze względu na trudności techniczne, kolejny miał być w czwartek 3 czerwca (brak nr 5), natomiast nr 6 nosi datę 23 czerwca. Z powodu wakacji, tzw. sezonu ogórkowego, zawieszano działalność na kilka tygodni. Redakcja w tym czasie chciała się zreorganizować i wzmocnić finansowo. Zapowiadano, że następny numer ukaże się dopiero w połowie sierpnia 1925 r. jako tygodnik<sup>55</sup>. Tak się stało, gazeta wyszła w czwartek 13 sierpnia, ale nie miała numeru. Ponownie pisano, że redakcja musiała zaprzestać wydawania gazety w okresie wakacyjnym.

By zaznaczyć, że nadal istnieje wydano numer nadzwyczajny (2 strony, cena 10 gr). Przede wszystkim chcieli sprostować pojawiające się doniesienia na temat głośnej sprawy sądowej radnego Rubina Najkrona, oskarżanego o branie łapówek. Gazeta uważała, że musi przedstawić sprawę bezstronnie. 19 sierpnia ukazało się II

<sup>44</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 3, s. 3, 5, 8, nr 4, s. 6, nr 6, s. 3, nr 7, s. 3-4, nr 9, s. 6, nr 11, s. 6, biuletyn tygodniowy, 22 listopada, s. 1, nr 16, s. 3, 4, nr 17, s. 5, 1926, nr 17 (1), s. 5, nr 5, s.3.

<sup>45</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 1, s. 6-7, nr 2, s. 6, nr 8, s. 3.

<sup>46</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 2, s. 2-3, nr 6, s. 4, nr 8, s. 4,6; biuletyn tygodniowy, 22 listopada, s. 1.

<sup>47</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, brak numeru, 6 września 1925 r., brak numeracji stron (1-4), nr 9, s. 2-3, nr 10, s. 2, nr 11, s. 2, 4, nr 12, s. 2, nr 13, s. 4, nr 14, s. 4.

<sup>48</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 4, s. 4-5, biuletyn tygodniowy, 22 listopada, s. 1.

<sup>49</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 1, s. 7-8, nr 2, s. 7, nr 3, s. 6-7.

<sup>50</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 3, s. 6.

<sup>51</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 4, s. 2.

<sup>52</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 6, s. 5, nr 14, s. 1, nr 15, s. 2, nr 16, s. 1-2, biuletyn tygodniowy, 22 listopada, s. 1.

<sup>53</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 2, s. 5, nr 6, s. 2-3, nr 9, s. 4-5, nr 7, s. 1-2, nr 12, s. 3, nr 14, s. 3-4, nr 16, s. 3, nr 17, s. 2-3, 1926, nr 4, s. 5, nr 7, s. 3, nr 17 (1), s. 3.

<sup>54</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 7, s. 3, nr 8, s. 4, nr 11, s. 3, nr 13, s. 3-4, nr 14, s. 2, nr 15, s. 2, nr 17, s. 3, 1926, nr 2, s.6, nr 3, s. 5, nr 6, s. 2, nr 7, s.4.

<sup>55</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 4, s. 6, nr 6, s. 1, nr 8, s. 5.

wydanie nadzwyczajne. Na łamach gazety toczyła się dyskusja między redaktorem Massalskim a Najkronem, który wystosował list otwarty we własnej sprawie. 30 sierpnia i 6 września ukazały się kolejne wydania nadzwyczajne<sup>56</sup>. Tematyka wydań specjalnych udowadnia, że gazeta ewidentnie miała spełniać rolę narzędzia politycznego.

Kolejne wznowienie planowano na wrzesień 1925 r. W kiosku koło magistratu miał być uruchomiony kantor gazety, gdzie można będzie dokonać wszystkich opłat. Tam też można było dobierać prenumeraty. Faktycznie następny numer (9) ukazał się 17 września, kolejny 22 listopada 1925 r. jako biuletyn tygodniowy bez numeru. W 1926 r. gazeta nominalnie była tygodnikiem, ale ukazywała się raz na miesiąc: 17 stycznia, 14 lutego, 14 marca, 28 marca (zapowiadano, że już będzie regularnie), 4 kwietnia, 18 kwietnia. W drugiej połowie maja wyszły dwa numery nadzwyczajne (18 i 31 maja), kolejny 1 czerwca<sup>57</sup>. Miały związek z zamachem majowym. Gazeta jednoznacznie opowiedziała się za Józefem Piłsudskim.

Po upadku „Gazety dla Wszystkich” znowu jedynym periodykiem była „Gazeta Radomska”. Chcąc zburzyć jej monopol powołano 24 listopada 1927 r. dwutygodnik „Wiadomości Radomskie”<sup>58</sup>. Wydawcą i redaktorem był Jan Bujacz, redakcja mieściła się w księgarni Bolesława Nowickiego. Do kontaktów z redakcją można było wykorzystywać też skrytkę pocztową. Gazetę drukowano u M. i J. Pańskich w Radomsku. Kosztowała 25 gr, miała 8 stron i nakład 500 egz. Znałe są tylko dwa numery z 1927 r. W roku następnym ukazało się 11 wydań, do których jednak nie udało się dotrzeć. Jednostronność jedynej istniejącej w mieście gazety była powodem powstania nowego pisma, a potrzebę jego powstania widział w mieście prawie każdy – argumentowano. Redakcja za-



<sup>56</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr [9], s. 1-2; II Wydanie nadzwyczajne, s. 1-2; Wydanie nadzwyczajne, 30 sierpnia 1925 r.; „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, brak numeru, 6 września 1925 r.; nr [9], s. 1-2

<sup>57</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, brak numeru, 6 września 1925 r., s. 2, 1925, biuletyn tygodniowy, 22 listopada, 1926, nr 1, s. 1, nr 2, s. 1, nr 3, s. 1, nr 4, s. 1, nr 5, s. 1, 3, nr 6, s. 1, nr 7, s. 1, wydanie nadzwyczajne z 18 maja. 1925, brak numeru, 6 września 1925 r., s. 2.

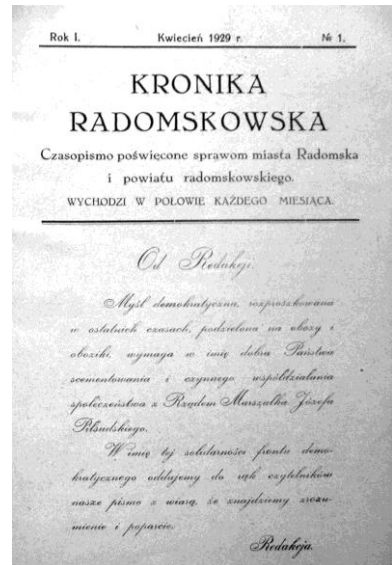
<sup>58</sup> BN-P, sygn. P.72432 A, 1927, nr 1, 1928, nr 1; BUW, sygn. 05398, 1927/1928, nr 1-11; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 41.

pewniała, że gazeta chce służyć hasłom zdrowego postępu, mającego na celu dobro ojczyzny, będzie zachowywać bezpartyjność, popierać wszelkie inicjatywy oświatowe i kulturalne.

Pisano o sprawach ogólnokrajowych i polityce. Tematy lokalne dotyczyły zbliżających się wyborów samorządowych (miasto pełne było plakatów, ogłoszeń), z uwagą patrzono na „Teatr główny” miasta, czyli magistrat, gdzie po miesiącach wakacyjnych nie odegrano jeszcze żadnej komedii. W rubryce „Mój kącik” zamieszczono także satyryczny wiersz „Piosenka jesienna inteligenta”, podpisał się pod nim „Piesio”. Wydrukowano też reklamy LOPP, sprawozdanie z wyborów władz oddziału Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej oraz kandydatów do Rady Miejskiej. Drugi numer ukazał się 8 grudnia. W „Impresji” pisano ogólnie o składzie nowej Rady Miejskiej. W „Moim kąciku” „Piesio” zamieścił wierszyk „Święty Mikołaj w Radomsku”. W miesięczniku „Muzyka” wyszła kompozycja muzyczna „Idylla”, której autorem był profesor miejscowego gimnazjum Michał Kucharski. Rok wcześniej jego utwór został nagrodzony w konkursie kompozytorskim w Warszawie. Przedrukowano też artykuł z „Głosu Narodu”, w którym czytelnik skarżył się na częste polowania z nagonką, które zakłócają odpoczynek. Zapowiedziano, że 10 i 11 grudnia odbędzie się kiermasz gwiazdkowy przygotowany przez gimnazjum J. Chomicz. Podano też ogólny wynik wyborów i wyrażono nadzieję, że uda się nowym władzom uporządkować centrum miasta. Te informacje w rubryce „Co się dzieje w Radomsku” pisał „Viza”. W gazecie ogłaszała się księgarnia B. Nowickiego, redakcja składała też życzenia pomyślności nowo otwartemu składowi aptecznemu Rajmunda Świtalskiego, który naukę zawodu zaczął w 1909 r. u Jana Humbleta. Ostatnią stroną zajmowały typowe reklamy<sup>59</sup>.

Rok 1929 przyniósł w Radomsku 3 nowe pisma.

W kwietniu ukazała się **„Kronika Radomska”** (dwutygodnik). „Czasopismo poświęcone sprawom miasta Radomska i powiatu radomskiego” – głosił podtytuł. Redakcja miała siedzibę przy ul. Częstochowskiej 5. Można było również korzystać ze skrzynki pocztowej nr 20. Redaktorem i wydawcą był nauczyciel Stanisław



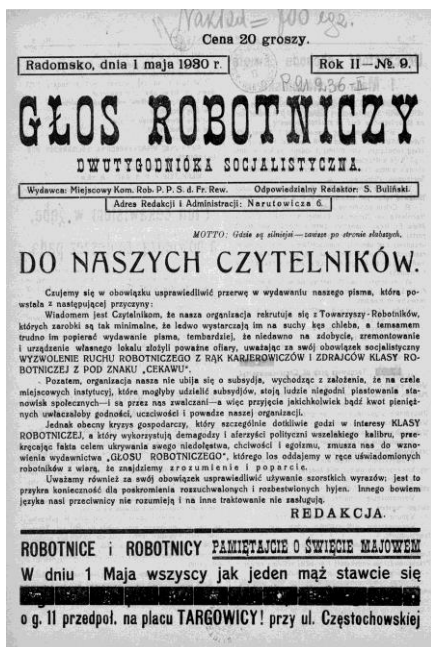
<sup>59</sup> „Wiadomości Radomskowskie” 1927, nr 1-2.

Woyna-Gwiaździński<sup>60</sup>. Drukowano w Zakładach Graficznych Pańskich, później w Drukarni „Udziałowej” w Częstochowie (od nr 5). Gazeta kosztowała 30 gr, miała 16 stron. Była to broszura w formacie 25x17,5 cm, pierwsza strona to okładka ze spisem treści, na drugiej zamieszczano reklamy, dalej teksty. W niektórych numerach reklamy umieszczano też na końcowych stronach. Pierwszy numer ukazał się w kwietniu 1929 r. i jak zapowiadano na pierwszej stronie, miał wychodzić w połowie każdego miesiąca. Wydano 8 numerów (nieznany jest nr 6), ostatni w listopadzie 1929 r.

Już pierwsze wydanie pokazało profil nowej gazety, typowo sanacyjny<sup>61</sup>. W „Od Redakcji” pisano, że myśl demokratyczna w ostatnich czasach rozdrobniła się, jest podzielona na obozy i wymaga dla dobra państwa scementowania i czynnego współdziałania społeczeństwa z rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego. W imię tych zasad zaczyna się ukazywać niniejsza gazeta. Pisano o potrzebie silnego rządu, rocz-

nicy Konstytucji 3 Maja, Kasie Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich w okolicy. Z tematów lokalnych: o życiu kulturalnym w mieście i powiecie, budżecie powiatu radomszczańskiego na 1929-1930 r., samorządzie Radomska, wyborach do kas chorych, szkolnictwie, straży pożarnej. Pojawiały się też polemiki z „Gazetą Radomskowską” i „Prawdą Radomskowską”. Gazeta miała kilka rubryk: Mówią o Radomsku, Podobno, Kronika, reklamy.

Od 26 maja 1929 r. wydawano „Głos Robotniczy”, z podtytułem „Dwutygodniówka socjalistyczna”. To kolejne socjalistyczne pismo w Radomsku, wydawane tym razem przez Miejskowy Komitet Robotniczy PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Była to więc gazeta pro-sanacyjna. Redaktorem był S. Buliński, redak-



<sup>60</sup> Urodził się 18 sierpnia 1889 r., zmarł 10 maja 1975 r. we Włocławku. Był doktorem filologii, dyrektorem gimnazjum 1918-1939, polonistą, historykiem, muzykologiem. W czasie I wojny światowej był internowany przez Niemców, a w czasie II wysiedlony i więziony przez hitlerowców. Po wojnie był dziennikarzem, krytykiem teatralnym i muzycznym, pracował w gazetach łódzkich w latach 1945-1951 – Muzeum Regionalne im. S. Sankowskiego w Radomsku, Biblioteka, sygn. K 68/1, Spuścizna po S. Sankowskim, Wycinki prasowe dotyczące historii Radomska, powstania muzeum regionalnego oraz osobie S. Sankowskiego, Nekrolog S. Woyny-Gwiaździńskiego.

<sup>61</sup> BUW, sygn. 13447; „Gazeta Radomskowska” 1929, nr 18, s. 4; G. Mieczysławski, *Prasa...*, s. 36; R. Szwed, *Działalność samorządowa ...*, s. 154.

cja mieściła się przy ul. Narutowicza 6, drukowano w Drukarni Narodowej w Piotrkowie. Cena gazety to 20 gr (nr 5 -10 gr, nr 8 – bezpłatna), objętość 4-8 stron.

Wyszło 12 numerów, pierwszy 26 maja 1929, ostatni 10 września 1930 r. (pod innym tytułem)<sup>62</sup>. Znanych jest tylko 10 numerów z 1929 r. Gazeta miała być dwutygodnikiem, ale wychodziła nieregularnie. Różny był też nakład: 400 egz. (nr 5), 600 egz. (nr 6 i 7), 2 000 egz. (nr 8), 700 egz. (nr 9).

Początkowo głównym przeciwnikiem gazety była walka z PPS (CKW), bo ten prowadził politykę przeciwną Józefowi Piłsudskiemu. Na gruncie lokalnym środowisko PPS dominowało w radomszczańskim magistracie i Kasie Chorych<sup>63</sup>. Podejmowano więc tematykę ogólnopolską w duchu socjalistycznym. Informacje miejscowe dotyczyły: obchodów 1 maja w Radomsku, wiele miejsca poświęcano sprawom Kasy Chorych, Radzie Miejskiej, Spółdzielni Mieszczańsko-Rolniczej.

W artykułach nie przebierano w słowach, używano niewybrednego języka (*psiarnia KKS, Szmata Radomska*). Nawet tłumaczono się z tego, ale winę zrzucano na przeciwników. Poziom gazety był jedynie odpowiedzią na ich zaczepki. Zresztą do aktów agresji nie dochodziło tylko na łamach gazet. Miały miejsce również ataki bezpośrednie. *Towarzysza* Leona Gelbarda zaatakował Zygmunt Simon, kierownik Spółdzielni Mieszczańsko-Rolniczej.

W 1930 r. gazeta zmieniła tytuł na „*Głos Robotniczo-Chłopski*”. Podtytuł: „Organ Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej”<sup>64</sup>. Nie zmienił się adres redakcji oraz redaktor naczelny. Gazeta ukazywała się w Radomsku i Częstochowie. Ostatni znany numer pochodzi z 12 września 1930 r. (nr 12, nakład 4 000 egz.). Poświęcono go sprawom Leona Gelbarda i jego potyczkom z działaczami Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Przeciwnicy oskarżali go o komunizm, na łamach gazety bronił się, przytaczając zeznania składane w jego sprawie. Pokazywał, że



<sup>62</sup> BN-P, sygn. P.21236 A; G. Mieczyski, *Prasa...*, s. 35; R. Szwed, *Działalność samorządowa ...*, s. 155. „Gazeta Radomska” (1929, nr 22, s. 8, nr 23, s. 10) pisała o „Życiu Robotniczym” z E. Gelbardem jako redaktorem, potem sprostowała na „Głos Robotniczy” z S. Bulińskim.

<sup>63</sup> R. Szwed, *Działalność PPS w Radomsku ...*, s. 115-116.

<sup>64</sup> BN-P, sygn. P.21236 A.

dotychczasowe władze Kasy Chorych nadużywały stanowisk, dopuszczając się malswersacji i nie dbając o dobro robotników<sup>65</sup>.

Po przeciwnej stronie nurtu socjalistycznego znajdowała się „**Prawda Radomska**”. Podtytuł: „Organ Radomskiego Powiatowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej”<sup>66</sup>. Wydawcą był Powiatowy Komitet Robotniczy PPS w Radomsku. Redaktorem gazety był Władysław Opic, a później Adam Bykowski (nr 11-23). Obaj byli działaczami związanymi z Antonim Pajdakiem. W. Opic był członkiem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, działał także w stowarzyszeniach rolniczych. Natomiast A. Bykowski działał w Komitecie dla Nie-

sienia Pomocy Bezrobotnym i Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. W gazecie dominowała tematyka typowo partyjna, jeśli pojawiały się informacje lokalne, to także dotyczące spraw partii. Od 1 września 1929 r. miał się ukazywać pod tytułem „Częstochowianin”, organ częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS<sup>67</sup>.

Adres redakcji znajdował się przy ul. Mickiewicza 2. Drukowano w Zakładach Graficznych Pańskich, później w drukarni „Sztuka” przy al. NMP 23 w Częstochowie. Najpierw był to tygodnik, potem dwutygodnik (od nr 10). Pierwszy nr wydano 1 maja 1929 r., ostatni (41) w październiku 1930 r.<sup>68</sup>.

Od 15 maja do 30 listopada 1930 r. wychodził „**Przegląd Radomski**”. Pod-

tytuł brzmiał: „Bezpartyjne pismo gospodarczo-społeczne”, „Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem” (od nr 21). Był to więc organ sanacyjny, którego wydawcą był Zygmunt Simon. Angażował się on w działalność amatorskiego ruchu teatralnego, należał do Powiatowego Komitetu Zbiórki Funduszu na Walkę ze Szpiegostwem, Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik”. Redakcja mieściła się



<sup>65</sup> „Głos Robotniczo-Chłopski” 1930, nr 12.

<sup>66</sup> BN, sygn. P.37678 A.

<sup>67</sup> „Kronika Radomska” 1929, nr 4, s. 9; „Gazeta Radomska” 1921, nr 21, s. 7; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 38-39; tenże, *Stowarzyszenia...*, s. 45-46, 117, 199; T. Mielczarek, *Od „Monitora”...*, s. 80-83.

<sup>68</sup> „Prawda Radomska” 1929, nr 23, s. 1.



przy ul. Strzałkowskiej 16, drukowano u Pańskich w formacie 23,5x31,5 cm<sup>69</sup>. Uka-zało się 29 numerów w 1930 r.

Wydaje się, że kontynuacją pisma była „**Nowa Gazeta Radomszczańska**”<sup>70</sup>. Zaczęła się ukazywać na początku grudnia 1930 r., a więc zaledwie kilka dni po ostatnim numerze „Przeglądu Radomskiego”. Wydawcą i redaktorem był rów-nież Zygmunt Simom. Na kontynuację wskazuje też numeracja. Pierwszy numer zapisano w formie 1 (30), poprzedni tytuł zakończono na nr 29. Być może wznowie-nie gazety po kilku dniach ze zmienionym tytułem miało pomóc periodykowi. Tytuł nawiązywał do konkurencyjnej i popularnej w mieście „Gazety Radomskiej”.



Siedziba redakcji mieściła się przy ul. Krakowskiej 22, drukowano u M. i J. Pań-skich w Radomsku. Gazeta miała format 235 x315 mm, kosztowała 10 gr. Ukazywała się dwa razy w tygodniu. Znamy: nr 1 (30) z 7 grudnia, nr 2 (31) z 11 grudnia, nr 3 (32) z 18 grudnia, nr 4 (33) z 23 grudnia, nr 5 (34) z 31 grudnia 1930 r., nr 1 (35) z 4 stycznia, nr 2 (36) z 11 stycznia, nr 3 (37) z 18 stycznia 1931 r., nr 4 (38) z 25 stycznia<sup>71</sup>.

Gazeta zawierała informacje ogólnopolskie i lokalne. Wśród tych dotyczących Radomska zamieszczano informacje o życiu kulturalnym miasta, szkolnictwie, sprawach gospodarczych i społecznych, miejscowej polityce. Poza tym polemiki z „Gazetą Radom-skowską” i listy do redakcji<sup>72</sup>.

Gazetą typowo partyjną był „**Głos Ludu Miast i Wsi**”. Podtytuł: „Dwutygodnik społeczno-ludowy”. W. Kaszubina i R. Szwed uznają ją za gazetę komunistyczną. Być może gazeta miała jakieś związki

<sup>69</sup> BN, sygn.P.37677 A; BUW, sygn. 07155; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 39; tenże, *Stowarzy-szenia...*, s.100, 149, 203-204; R. Szwed, *Radomsko w latach 1918-1939*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, seria Zeszyty historyczne”, t. VII, Często-chowa 2003, s. 344; A. Lgocki, *Obóz narodowy...*, s. 118-119.

<sup>70</sup> BN-P, sygn. P.297176 A; BUW, sygn. 032348.

<sup>71</sup> „Nowa Gazeta Radomszczańska” 1931, nr 3-4; G. Mieczynski, *Prasa w Radomsku...*, s. 38.

<sup>72</sup> „Nowa Gazeta Radomszczańska” 1930, nr 1, s. 2-4, nr 2, s. 3-4, nr 3, s. 4, 6, nr 4, s. 2-4, nr 5, s. 6, 1931, nr 3, s. 1, nr 5, s. 3. 1930; 1931, nr 3, s. 4; 1931, nr 3, s. 4, nr 4, s. 1, 6, nr 5, s. 2, 6.

z częstochowskim pismem pod takim samym tytułem, choć wychodzącym wcześniej<sup>73</sup>. Wydawcą był Jan Kulka, redaktorem Tadeusz Starostecki. Redakcja mieściła się w Radomsku przy ul. Narutowicza 66 m. 33, od drugiego numeru była to ul. B. Limanowskiego 28 (Przedborska).

Drukowano początkowo u Pańskich w Radomsku, ostatni numer podaje, że redakcja znajdowała się w Częstochowie przy Alejach NMP 22. Gazeta kosztowała 10 gr, miała 8 stron. Pierwszy numer ukazał się 25 stycznia 1936 r., kolejny miesiąc później - 25 lutego, trzeci - 15 marca i numer ostatni - 7 kwietnia 1936 r. Pomimo deklaracji nie udało się więc utrzymać cyklu dwutygodniowego. Gazeta miała problemy z cenzurą. W ostatnim numerze pisano, że poprzedni nie dotarł do wielu czytelników ze względu na konfiskatę. Z kolei bieżący wyszedł z opóźnieniem. Następny zapowiadano obszerniejszy, miał mieć 10 stron<sup>74</sup>. Nie wiadomo jednak, czy w ogóle się ukazał, a przynajmniej nie jest znany.

Tematyka dotyczyła spraw robotniczych. Informacji lokalnych było mało, a jeśli się pojawiały, to także dotyczyły walki klasowej, atakowano też endecję. Stosunkowo dużo miejsca poświęcano sytuacji robotników, np. w folwarku Zdania w gminie Radziechowice, browarze „Pociecha” w Radomsku. Informowano także o likwidacji szkoły w Zdani. Zamieszczono korespondencję z Woli Wydrzynej, Orzechowa, Lipowczyc. Gazeta była też otwarta na członków Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, którzy zamieszczali w niej swoje teksty. Jan Kulka zawiadamiał członków o zjeździe w Jedlnie w dniach 22-24 marca 1936 r. Poza tym drukowano informacje dotyczące Częstochowy, Piotrkowa, Sulejowa, Zgierza. Tadeusz Starostecki publikował również swo-



<sup>73</sup> BN, sygn. P.38785 A; W. Kaszubina, *Polska prasa komunistyczna oraz prasa „komunizująca” w latach trzydziestych*, „Rocznik Łódzki”, t. XIII (XVI), 1969, s. 169; R. Szwed, *Radomsko w latach 1918-1939*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, seria Zeszyty historyczne”, t. VII, Częstochowa 2003, s. 344; A. Lgocki, *Obóz narodowy...*, s. 118-119; T. Mielczarek, *Od „Monitora”...*, s. 85.

<sup>74</sup> „Głos Ludu Miast i Wsi” 1936, nr 2, s. 8.; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 34.

je opowiadanie „Miłość Marcina Gajdy”. Autor ten był reporterem „Gońca Częstochowskiego” na teren Radomska, Piotrkowa i Tomaszowa Mazowieckiego<sup>75</sup>.

## Prasa żydowska

Połowa lat 20. to czas, gdy pojawiają się pierwsze w Radomsku gazety skierowane do Żydów. Nie są to jednak samodzielne czasopisma, a jedynie mutacje.

W 1922 r. pojawił się na rynku prasowym „Głos Radomskowski” (format 270x435 mm). Katalogi prasowe odnotowują go jeszcze w 1933 r., ale najprawdopodobniej przestała się ukazywać znacznie wcześniej. Nie jest znany żaden egzemplarz tej gazety. G. Mieczynski podaje, że była mutacja żydowskiego polskojęzycznego „Głosu Trybunalskiego”<sup>76</sup>. Z tym jednak, że piotrkowska gazeta pod takim tytułem ukazywała się w latach 1925-1937.



„Radomsker Cajtung”



„Wochn Najes”

W ofercie dla ludności żydowskiej był też „Radomsker Cajtung” („Gazeta Radomszczańska”), mutacja piotrkowskiego „Unzer Cajtung” („Nasza Gazeta”). Było to pismo w jidysz wydawane przez piotrkowsko-radomszczański oddział Organizacji Syjonistycznej. Gazeta ta była wydawana w latach 1925-1935. Zachowały się 4

<sup>75</sup> „Głos Ludu Miast i Wsi” 1936, nr 1, s. 5-6, nr 2, s.8, nr 3, s.7-8, nr 4, s. 8; T. Mielczarek, *Od „Monitora”...*, s. 130.

<sup>76</sup> W. Władyka, *Dzienniki ...*, s. 513; J. Bogusławska, *Piotrkowski ośrodek ...*, s. 489; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 34; A. Pielużek, *Regionalna prasa ...*, s. 125-126.

roczniki, które są dostępne w Bibliotece Narodowej na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie<sup>77</sup>. Podobna mutacja wychodziła w Tomaszowie („Tomaszower Cajtung”), obie gazety różniły się tylko tytułem. Pismo miało orientację syjonistyczną<sup>78</sup>.

Wspólnie dla Piotrkowa i Radomska wydawano „**Wochn-Najes**” („Nowiny Tygodniowe”). Gazeta ukazywała się w latach 1931-1932. Pismo miało charakter informacyjny, publikowało lokalną kronikę *Der Radomsker lebn* („Życie radomszczańskie”) i teksty literackie<sup>79</sup>.

W latach 1925-1930 wychodził „**Der Radomsker (...) Szpigel**” („Radomszczańskie ... Zwierciadło”). Było to satyryczne pismo ukazujące się nieregularnie jako jednodniówki. Najczęściej wydawano je przed świętami. Poszczególne wydania miały różne tytuły. Jedno znane jest z 7 września 1928 r. - „*Der Radomsker Krumlicher Szpigel*” („Radomszczańskie Krzywe Zwierciadło” i z 26 marca 1929 r. - „*Der Radomsker Wintar Szpigel*” (Radomszczańskie Zimowe Zwierciadło”).

Exemplarz gazety z 1928 r. znajduje się w The National Librart of Israel, ale nie udało się do niego dotrzeć. Natomiast druga pozycja jest w Żydowskim Instytucie Historycznym. Ten numer wyszedł w Radomsku jako jednodniówka (16 stron). Redaktorem i wydawcą był I. M. Zeligfeld, druk w Piotrkowie u M. Rozejsztajna. Poza datą w języku polskim pojawiają się nieliczne słowa, głównie nazwy własne w reklamach, np. browar „Pociecha”. W całości w języku polskim jest reklama sklepu obuwniczego Generowicza. Reszta tekstów jest w hebrajskim. W gazecie zamieszczono wiele reklam i ogłoszeń. Reklamowała się tu klinika okulistyczna ze Lwowa, w Radomsku wizyty odbywały się przy ul. Mickiewicza 4. Wydrukowano artykuł o zdrowym odżywianiu dr Weligfelda, informację o otrzymaniu przez jedną z firm koncesji na sprzedaż benzyny, nafty i smarów. Poza tym prośba do Rady Miejskiej, debata o budżecie miasta, petycja klientów do kupców o uczciwy handel<sup>80</sup>.



<sup>77</sup> M. Musiał, *Zarys dziejów ludności żydowskiej w Radomsku w świetle księgi pamięci tego miasta i innych źródeł*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. VIII, 2014, s. 189.

<sup>78</sup> G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 39; D. Warzocha, *Prasa piotrkowska ...*, s. 330-331.

<sup>79</sup> G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 41; D. Warzocha, *Prasa żydowska w Piotrkowie Trybunalskim (1914-1939)*, „Almanach Historyczny”, t. 11, Kielce 2009, s. 80; tenże, *Prasa piotrkowska ...*, s. 340.

<sup>80</sup> *Der Radomsker Wintar Szpigel*”. Ogólnej charakterystyki gazety dokonał na moją prośbę pan Ludwik Kaufman z Izraela.

Żydowskim pismem w jidysz był również „**Journal far literatur un kunst**” („Pismo dla literatury i sztuki”). Pierwszy numer ukazał się 1 kwietnia 1934 r. Pismo było drukowane w Piotrkowie i miało format 35x25 cm. Redaktorem i wydawcą był Ajzel Jakubowicz (ur. 6 marca 1903 r. w Warszawie), mieszkający w Radomsku od 1917 r. Przez radomszczańską policję był podejrzewany o działalność komunistyczną i inwigilowany od 1928 r. Wówczas był byłym członkiem komunistycznego Zawodowego Związku Robotników Przemysłu Odzieżowego w Radomsku. Wciąż utrzymywał kontakt z komunistami. Od kilku lat był bez pracy i utrzymywała go matka. Nie posiadał wykształcenia odpowiedniego do wydawania czasopisma i nie miał dochodów. Policja podejrzewała go o działalność wywrotową, a wydawane w Radomsku pismo za jedno z legalnych organów komunistycznych<sup>81</sup>.

W latach późniejszych, gdy miasto miało własne gazety, było rynkiem zbytu dla innych tytułów. Znajdowali się chętni do kupna popularnych gazet wychodzących na terenie całego kraju, jak i tytułów wydawanych w sąsiednich miastach. Z gazet częstochowskich należy wymienić „Kuriera Częstochowskiego” (1926-1928), na łamach którego pisano krytycznie wobec radomszczańskiej lewicy<sup>82</sup>. Dziennik ten w Radomsku rozchodził się w nakładzie 100 egz. Dostępny był także „Goniec Częstochowski”, ale nie wiadomo, w jakim nakładzie. Swoim zasięgiem obejmowała miasto także endecka „Gazeta Narodowa” czy powołany na potrzeby wyborów w 1930 r. tygodnik „Echo Częstochowskie”<sup>83</sup>. Profil pepeesowski miały częstochowskie pisma „Głos Wolności” (dziennik) i tygodnik „Republikanin”, które trafiały również do powiatu radomszczańskiego<sup>84</sup>. Radomsko miał ujmować też „Satyr Częstochowski”, tygodnik humorystyczno-satyryczny, powstały w 1922 r.<sup>85</sup> Powodzeniem cieszył się w Radomsku organ Narodowej Partii Robotniczej „Głos Co-dzienny”<sup>86</sup>.

W języku jidysz wychodził „Di Cajt” („Czas”). Była to częstochowski bezpartyjny tygodnik istniejący w latach 1923-1939 (miał kilkuletnie przerwy). Poza Częstochową był kolportowany w Radomsku i Włoszczowie i innych miejscowościach, które nadsyłały do niego wiadomości lokalne<sup>87</sup>. Wydawcą był Ch. Wajsberg.

<sup>81</sup> G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 35; D. Warzocha, *Prasa żydowska...*, s. 83.

<sup>82</sup> R. Szwed, *Działalność samorządowa Polskiej Partii Socjalistycznej w Radomsku w latach 1919-1939*, „Rocznik Łódzki”, 1982, t. XXXI, s. 140-141.

<sup>83</sup> W. Mielczarek, *Polska prasa społeczno-polityczna w Częstochowie w latach 1918-1939*, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1981, t. 20, nr 3, s.58, 61, 64, s. 78.

<sup>84</sup> A. Notkowski, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1918-1939: przegląd wydawnictw terenowych*. Cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, t. 28, z. 1, s. 54-55.

<sup>85</sup> „Gazeta Radomska” 1922, nr 15, s. 5.

<sup>86</sup> „Gazeta Radomska” 1927, nr 37, s. 4.

<sup>87</sup> T. Mielczarek, *Od „Monitora”...*, s. 91.

Na przestrzeni lat miał różne wersje tytułu. „Bezpartyjny tygodnik społeczny dla Częstochowy i Radomska” (od kwietnia 1928), „Bezpartyjny tygodnik społeczny dla Częstochowy, Radomska, Włoszczowy, Gorzkowic (od czerwca 1928 r.), od 1932 r. „Bezpartyjny tygodnik literackospołeczny”<sup>88</sup>.

### Mutacje

Osobną kategorię prasy stanowią gazetowe mutacje wydawane specjalnie dla Radomska przez duże koncerny wydawnicze. Jednym z największych był ten należący do Maurycego J. Poznańskiego, który drukował: „Express Ilustrowany” z wydaniami „Express Wieczorny Ilustrowany” i „Express Niedzielny Ilustrowany”, „Gazetę 5 Groszy Dla Wszystkich”. Do niego należał żydowski „Expres Radomski”, o którym niżej. Były to dzienniki sensacyjne, uznawano je za pisma o najniższym poziomie<sup>89</sup>.

Łódzkie wydawnictwo Poznańskiego wydawało brukowy „Expres Częstochowski”. Gazeta ta była mutacją łódzkich gazet „Express Ilustrowany” lub „Express Codzienny 5 Groszy” (inna wersja tytułu „Gazeta 5 Groszy Dla Wszystkich”). Częstochowska gazeta miała z kolei swoją mutację w postaci „**Expressu Radomskiego**”<sup>90</sup>, ukazującego się w latach 1925-1930 w nakładzie 1500 egz. Wiesław Władyka uważa, że jest on tożsamy z „Expressem Radomskim”. Według niego radomszczańska mutacja wychodziła jeszcze w 1938 r.<sup>91</sup> H. Hrycek także pisze, że Radomsko obejmowały mutacje łódzkiego „Expressu Ilustrowanego”. Tu wychodziły jako „Express Wieczorny Ilustrowany” i „Express Niedzielny Ilustrowany”<sup>92</sup>.

Okoliczności jej powstania w Radomsku opisuje „Gazeta Radomska”. Potwierdzając, że pismo było mutacją „Expressu Częstochowskiego”, żydowskiego

---

<sup>88</sup> M. Ruta, *Jidyszowe źródła do badania historii i kultury częstochowskich Żydów w pierwszej połowie XX wieku. Rekonesans*, [https://czestochowajews.org/wp-content/uploads/ruta\\_pol.pdf](https://czestochowajews.org/wp-content/uploads/ruta_pol.pdf) (data dostępu: 4.02.2020); <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/c/425-czestochowa/101-organizacje-i-stowarzyszenia/80588-di-cajt-czasopismo> (data dostępu: 4.02.2020).

<sup>89</sup> W. Władyka, *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982, s. 82-83, 85, 88.

<sup>90</sup> T. Mielczarek, *Od „Monitora” ...*, s. 62; W. Mielczarek, *Polska prasa społeczno-polityczna w Częstochowie w latach 1918-1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, t. 20, z. 3, s. 54.

<sup>91</sup> W. Władyka, *Dzienniki w języku polskim w Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 14/4, 1975, s. 507; tenże, *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982, s.85; T. Mielczarek, *Od „Monitora” ...*, s. 62.

<sup>92</sup> M. Hrycek, *Łódzkie dzienniki w języku polskim*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2008, nr 3-4 (195-196), s. 135.

pisma postępowego, wydawanego jednak po polsku. Pierwsza próba miała miejsce wiosną 1926 r., ale ze względów finansowych musiano z planów zrezygnować. Pismo ruszyło 1 czerwca 1928 r.<sup>93</sup> Redaktorem i wydawcą radomszczańskie gazety był E. Siemiatycki. Drukowana była w Częstochowie przy Al. NMP 23. W Radomsku biuro gazety mieściło się przy ul. Brzeźnickiej 17. Pismo miało format 28x43 cm. Gazeta była dziennikiem, ukazującym się 6 razy w tygodniu<sup>94</sup>. Nie jest znany żaden egzemplarz gazety.

W Radomsku ukazywał się piotrkowski „**Expres Codzienny**”. Pismo miało swoje oddziały także w Tomaszowie, Bełchatowie, Sulejowie i Brzezinach. Pierwszy numer wydano 18 czerwca a ostatni 20 września 1930 r. Nakład wynosił 1000-1500 egz., ale nie wiadomo, ile trafiało do Radomska. Dziennik sympatyzował z PPS i PSL „Wyzwolenie” i był wrogo nastawiony do obozu sanacyjnego. Był pismem poczytnym, jednak wielokrotne konfiskaty gazety doprowadziły redakcję do upadku<sup>95</sup>.

Od połowy 1931 wychodziła w Radomsku mutacja sanacyjnego dziennika „Słowo Częstochowskie”. Nasza wersja nosiła tytuł „**Słowo Radomszczańskie**”.



Podtytuł: „Dziennik polityczny, społeczny i literacki poświęcony sprawom miasta Radomska i powiatu”. Później podtytuł pozbawiono członu o Radomsku i powiecie. Grzegorz Mieczynski podaje, że gazeta wychodziła od 2 czerwca 1931 r. do 1936 r. Pierwotnie wydawcą było biuro „Pomoc Prawno-Handlowa” w Radomsku, a dopiero później zostało nim „Słowo Częstochowskie”. Redakcja w Radomsku mieściła się przy ul. Brzeźnickiej 1, później Częstochowskiej 9. Gazeta miała 6-8 stron i kosztowała 5 gr. Funkcję redaktora pełnił Wacław Sękiewicz, od 1934 r. Zygmunt Czaporowski, i ponownie od 1935 r. Sękiewicz oraz Antoni Stankiewicz<sup>96</sup>.

<sup>93</sup> „Gazeta Radomska” 1926, nr 17, s. 4, nr 1928, nr 24, s. 4, nr 37, s. 6, nr 41, s. 4, nr 44, s. 5.

<sup>94</sup> „Gazeta Radomska” 1931, nr 23, s. 6; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 32.

<sup>95</sup> D. Warzocha, *Prasa piotrkwowska w latach 1918-1939*, niepublikowana praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Andrzeja Felchnera, Kielce 2016, s. 158 (w zbiorach autora)..., s. 73-79.

<sup>96</sup> BN-P, sygn. P.310448 A; Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), sygn. 352, „Słowo Radomszczańskie” 1933, nr 133, s. 1, 3; W. Mielczarek, *Polska prasa społeczno-polityczna...*, s. 68; W. Władyka, *Dzienniki...*, s. 523; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 40.



Na łamach gazety dominowała tematyka ogólnopolska, częstochowska, ale w znikomym zakresie radomszczańską. Znane są pojedyncze numery w zbiorach Biblioteki Narodowej, Archiwum Państwowego w Łodzi i radomszczańskiego muzeum. W rubryce „Z Radomska” publikowano doniesienia lokalne, np. krótkie notki o Kobieliach Wielkich i Kruszyńcu<sup>97</sup>. W egzemplarzu z muzeum (7 października 1934 r. oraz jedna strona nr 118) w tej samej rubryce pisano o zebraniu właścicieli nieruchomości z dnia poprzedniego, otwarciu Wystawy Ruchomej Przemysłu Krajowego w Radomsku tego dnia (tj. 27 kwietnia) o godz. 17 oraz o sprawie skazanego Kazimierza Kutermachy. Niżej zamieszczono ogłoszenie o zagubieniu weksli, przed ich nabyciem ostrzegał Stanisław Tkacz<sup>98</sup>. W nr 152 z 6 lipca 1935 r. zamieszczono krótką wzmiankę o remoncie ul. Sienkiewicza i Piłsudskiego<sup>99</sup>.

W 1932 r. w Piotrkowie miała wyjść kolejna gazeta, która swym zasięgiem obejmowała także Radomsko. Mowa o „**Gazecie Porannej**”, dzienniku o charakterze społeczno-politycznym i informacyjnym. W zamiarach redakcji miało to być pismo regionalne, z oddziałami w Częstochowie, Katowicach, Sosnowcu, Łodzi, Tomaszowie Mazowieckim, Radomsku, Bełchatowie i Sulejowie. Nie wiadomo, czy gazeta zaczęła się ukazywać<sup>100</sup>.

Kolejną mutacją częstochowskiej gazety był „**Kurjer Radomszczański**”. Podtytuł: „Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki”. Była to radomszczańską odsłona „Kurjera Częstochowskiego”, gdzie znajdowała się kronika wydarzeń w Radomsku. Wydanie częstochowskie, a co za tym idzie także radomszczańskie, miało profil sanacyjny. Wyszły 34 numery (5 lutego-16 marca 1933 r.), dwa razy pomyłono numerację (17 z 24 lutego oznaczono jako nr 16, nr 31 z 12 marca jako 30). Tej drugiej pomyłki nie sprostowano i następne wydania miały zaniżoną numerację. Wydawcą był Stanisław Stangenberg, a redaktorem odpowiedzialnym Z. Kierzkowski. Redakcja w Radomsku znajdowała się przy ul. Żeromskiego 9, druk odbywał się w Drukarni Udziałowej w Częstochowie. Format gazety to 475 mm x 315 mm<sup>101</sup>, 4 strony (tylko nr 1 miał 6), cena 10 gr.

Gazeta przygotowywana była na makiecie częstochowskiej. Widać to po błędnych numerach wydań na niektórych stronach. Artykuły o Radomsku miały charakter krótkich informacji, zamieszczano też pojedyncze reklamy z Radomska. Zdarzały się wydania, w których nie było żadnych lokalnych doniesień (nr 19, 24, 30). Nie mniej jednak sporo informacji z różnych działów można na tych łamach odna-

---

<sup>97</sup> APŁ, sygn. 352, „Słowo Radomszczańskie” 1933, nr 133, s. 3.

<sup>98</sup> AMRR, sygn. 1014; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 40.

<sup>99</sup> „Słowo Radomszczańskie” 1935, nr 152, s. 4.

<sup>100</sup> D. Warzocha, *Prasa piotrkowska ...*, s. 86.

<sup>101</sup> Biblioteka Jagiellońska, sygn. 4630 IV; T. Mielczarek, *Od „Monitora” ...*, s. 61, 64; W. Władysław, *Dzienniki ...*, s. 518; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 36.



leżć. Sporadycznie pojawiały się doniesienia nie tylko o Radomsku i powiecie, ale także na temat poszczególnych miejscowości (Konar, Pławna, Woli Jankowskiej<sup>102</sup>). Przeczytamy więc o przeniesieniu gminy Radomsko do Zakrzówka<sup>103</sup>, przeniesieniu starosty Karola Wojciechowskiego do Zbaraża<sup>104</sup>, posiedzeniu Sejmiku Powiatowego<sup>105</sup>, statystyce chorób zakaźnych i zgonów w powiecie<sup>106</sup>. Pisano o organizacjach społecznych (Związek Strzelecki<sup>107</sup>, PCK<sup>108</sup>, Związek Inwalidów Wojennych<sup>109</sup>, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Brzeźnicy<sup>110</sup>, Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych<sup>111</sup>, Towarzystwie Śpiewaczym im. S. Moniuszki<sup>112</sup>), spisie taboru żeglugi śródlądowej w Powiatowym Zarządzie Drogowym przy Kościuszki 7<sup>113</sup>), życiu kulturalnym i rozrywkowym (Kinema<sup>114</sup>, bal „Sokoła”, bal policyjny<sup>115</sup>, koncerty, tor saneczkowy na ul. Krakowskiej urządzony przez „Koronę”<sup>116</sup>, komitet obchodów imienin Marszałka Piłsudskiego<sup>117</sup>), sporcie<sup>118</sup>, szkolnictwie (kurs oświaty pozaszkolnej dla nauczycieli szkół powszechnych dla powiatu radomszczańskiego i piotrkowskiego<sup>119</sup>, przedstawienie dzieci z przedszkola Karoliny Klar<sup>120</sup>, dożywianie biednych dzieci<sup>121</sup>). Interesowano się też doniesieniami gospodarczymi (strajk włoski w „Mazowi”<sup>122</sup>, przejęcie przez robotników kierownictwa huty Marywał<sup>123</sup>, częściowa likwidacja Kasy Chorych<sup>124</sup>, Związek Zawodowy Chrześcijańskiej Służby Do-

<sup>102</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 30 (31), s. 4.

<sup>103</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 13, s. 3 (w gazecie błędnie 5).

<sup>104</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 23, s. 3.

<sup>105</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 27, s. 3.

<sup>106</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 30 (31), s. 4.

<sup>107</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 6, s. 3.

<sup>108</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 14, s. 3, nr 22, s. 3

<sup>109</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 11, s. 3, nr 16 (17), s. 3.

<sup>110</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 15, s. 3.

<sup>111</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 31 (32), s. 3.

<sup>112</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 32 (33), s. 3.

<sup>113</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 14, s. 3.

<sup>114</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 1, s. 5, nr 3, s. 3, nr 4, s. 3, nr 6, s. 3, nr 11, s. 3, nr 21, s. 3, nr 23, s.3, nr 25, s. 3.

<sup>115</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 1, s. 5.

<sup>116</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 2, s. 3.

<sup>117</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 33 (34), s. 3.

<sup>118</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 9, s. 3-4, nr 12, s. 3, nr 13, s. 3 (w gazecie błędnie 5), nr 15, s. 3, nr 22, s. 3, nr 23, s. 3, nr25, s. 3, 27, s. 3.

<sup>119</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 2, s. 3.

<sup>120</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 5, s. 3.

<sup>121</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 15, s. 3.

<sup>122</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 1, s. 5, nr 4, s. 3.

<sup>123</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 3, s. 3.

<sup>124</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 4, s. 3, nr 16, s. 3.

mowej<sup>125</sup>, liczba sklepów tytoniowych<sup>126</sup>, zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich<sup>127</sup>, wznowienie pracy w zakładach Wünsche<sup>128</sup>, protesty bezrobotnych<sup>129</sup>, zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych<sup>130</sup>, handel pieczywem w bramach<sup>131</sup>). Sporo artykułów dotyczyło spraw kryminalnych:<sup>132</sup> aresztowano bohaterów afery erotycznej Stanisława Podczaskiego i Stefana Pótrołę<sup>133</sup>, oszczercza napaść na Wacława Sznelińskiego z Koła Związku Inwalidów Wojennych<sup>134</sup>, strzelanina na ul. Krakowskiej i pójście policji za komunistami<sup>135</sup>, atak na siedzibę „Makabi”<sup>136</sup>.

Bezpośrednią mutacją łódzkiego Echa” było „**Echo Radomszczańskie**”, ukazujące się od 1931 r. do października 1934 r. (być może jeszcze 1935 r.). Gazetę ograniczono do niewielkiej kroniki już jesienią 1934 r., choć początkowo pozostawiono jeszcze tytuł radomszczański. Później występowało jako „Echo”, zawierające dodatki regionalne (Radomsko, Wieluń, Sieradz). W lipcu 1935 r. pod tytułem wymienianych było 26 miast z terenu ówczesnej Polski<sup>137</sup>.

Redaktorem w Radomsku był częstochowski dziennikarz i drukarz Stanisław Jung, działacz PPS (funkcję pełnił jeszcze 25 lipca 1935 r.). Redakcja znajdowała się przy ul. Żeromskiego 16. Gazetę drukowano w Łodzi w formacie 35x49 cm. Jako redaktor Jung miał szantażować miejscowego lekarza Samuela Lubelskiego. Domagał się pieniędzy za wstrzymanie nieprzychylnych artykułów na szanowanych obywateli. Doszło do procesu, który wygrał lekarz. Wtedy jednak Jung był już redaktorem „Kuriera Częstochowskiego”. Od 14 stycznia 1936 r. za radomszczański dział odpowiadał Michał Nowacki, a później Wacław Szachrajda (do lipca 1936 r.), Aleksander Kirkiewicz (od 19 lipca 1936 r.) i Oswald Bajk (od 1 września 1937 r.)<sup>138</sup>.

---

<sup>125</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 6, s. 3.

<sup>126</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 6, s. 3.

<sup>127</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 9, s. 3-4.

<sup>128</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933,

<sup>129</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 20, s. 3.

<sup>130</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 28, s. 3.

<sup>131</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 28, s. 3.

<sup>132</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 2, s. 3, nr 5, s. 3, nr 8, s. 3, nr 10, s. 3, nr 11, s. 3, nr 12, s. 3, nr 14, s. 3, nr 15, s. 3, nr 16, s. 3, nr 23, s. 3, nr 25, s. 3, nr 32 (33), s. 3.

<sup>133</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 13, s. 3 (w gazecie błędnie 5), nr 23, s. 3.

<sup>134</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 14, s. 3.

<sup>135</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 18, s. 3, nr 20, s. 3

<sup>136</sup> „Kurjer Radomszczański” 1933, nr 21, s. 3.

<sup>137</sup> „Echo Radomszczańskie” 1935, nr 202, s. 1, 203 s. 1; W. Władyka, *Dzienniki w języku polskim ...*, s. 506.

<sup>138</sup> „Echo Radomszczańskie” 1936, nr 196, s. 5; 1935, nr 202, s. 5; T. Mielczarek, *Od „Monitora” ...*, s. 63; G. Mieczyski, *Prasa...*, s. 31-32; W. Mielczarek, *Polska prasa społeczno-polityczna...*, s. 72.

Znamy jedynie kilka numerów tej gazety, które znajdują się w zbiorach muzeum. Pod tytułem „Echo Radomszczańskie” kryły się jednak wiadomości z wydania głównego. Lokalna była tylko „Kronika radomszczańska”, gdzie w formie drobnych doniesień zamieszczano informacje z terenu miasta i powiatu. Pisano o przygotowaniach do wyborów parlamentarnych, zawodach strażackich, naborze pracowników do fabryki K. Wünsche<sup>139</sup>, gwałtach<sup>140</sup>, upamiętnieniu powstańców styczniowych<sup>141</sup>, kradzieży psa, drewna z lasu posła Jacka Siemińskiego z Żytna, nadżyciach w lasach miejskich, pożarze Brzeźnicy, doniesieniach z Pajęczna<sup>142</sup>. Ponadto o sporcie, sprawie sądowej dr Lubelskiego oskarżonego o pobicie dyrektora Urzędu Skarbowego w Radomsku dr Stefana Barylskiego<sup>143</sup>, wizycie w Garnku posła Dominika Dratwy, morderstwie we wsi Łazy, kradzieżach<sup>144</sup>, wygranej na loterii, regulacji Radomki<sup>145</sup>, remoncie ul. Piłsudskiego<sup>146</sup>, burzy nad powiatem, porzuceniu noworodka koło Maluszyna, utonięciu dziecka w Rzaśni<sup>147</sup>. Zamieszczono nekrolog Kazimierza Grądzkiego<sup>148</sup>.



Mutacją był też „Głos Radomszczański”. Wydaje się, że pod tym tytułem wychodziły dwie gazety. Pierwsza w latach 1922-1933 jako mutacja „Głosu Trybunalskiego”. W wydaniu głównym podawano, że ukazywał się w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim i Radomsku (biuro na ul. Narutowicza 19)<sup>149</sup>. Inne daty związane z tą gazetą podaje A. Pielużek. Według tej autorki daty skrajne to 1925-1937. Zgadza się natomiast, że była to mutacja „Głosu Trybunalskiego”. On sam z kolei był zmutowaną wersją pism warszawskich i wychodził jako: „Ilustrowa-

<sup>139</sup> „Echo Radomszczańskie” 1935, nr 201, s. 5.

<sup>140</sup> „Echo Radomszczańskie” 1934, nr 298, s. 5.

<sup>141</sup> „Echo Radomszczańskie” 1934, nr 298, s. 5.

<sup>142</sup> „Echo Radomszczańskie” 1934, nr 299, s. 7.

<sup>143</sup> „Echo Radomszczańskie” 1935, nr 203, s. 8.

<sup>144</sup> „Echo Radomszczańskie” 1936 (fragment gazety, bez daty i numeru).

<sup>145</sup> „Echo Radomszczańskie” 1936, nr 196, s. 5.

<sup>146</sup> „Echo Radomszczańskie” 1935, nr 202, s. 5.

<sup>147</sup> „Echo Radomszczańskie” 1936, nr 193, s. 6.

<sup>148</sup> „Echo Radomszczańskie” 1934, nr 299, s. 7.

<sup>149</sup> „Głos Trybunalski” 1928, nr 68, s. 1.

ny Głos Trybunalski-Niezależny Dziennik Polityczny”, „Ostatnie Wiadomości”<sup>150</sup>. Według W. Władyki był to tytuł zależny od warszawskich „Ostatnich Wiadomości”, które wydawały „Dziennik Piotrkowski” i „Głos Częstochowski” („Ostatnie Wiadomości Częstochowskie”). Mutacją wydania częstochowskiego był właśnie „Głos Radomszczański” (1936-1939)<sup>151</sup>. Od 1936 r. gazetę wydawał Tadeusz Celejewski. Redaktorem był Marcin Łaski, a drukowano w Częstochowie w formacie 48x42 cm<sup>152</sup>. Nie jest znany żaden egzemplarz gazety.

Radomsko z dużymi gazetami warszawskimi łączy się jeszcze inaczej. Opisuje to Daniel Warzocha. W 1933 r. wydawany od lat w Piotrkowie „Dziennik Narodowy” zmienił nazwę na „Dziennik Piotrkowski”, ukazujący się także w Radomsku i Tomaszowie. Była to mutacja pism warszawskich („Ostatnie Wiadomości”, „Kurier Polski”, „Kurier Codzienny 5 Groszy”, „Czas”). W 1935 r. część nakładu ukazała się jako „**Nowy Dziennik Narodowy**” (dla Radomska) i „Nowy Dziennik Tomaszowski”. Wyszły z datą 5 września w nakładzie po 100 egz., później 200 egz. Wersję dla Radomska redagował w Piotrkowie Bronisław Kalwary. Nie wiadomo, ile numerów ukazało się w takiej formie. Znane z listopada 1935 r. wydania dla Radomska i Tomaszowa nie różniły się treścią od wydania głównego. „Dziennik Piotrkowski” ukazywał się do wybuchu II wojny światowej<sup>153</sup>. Zachowane numery nie mają pierwszych stron, są to odbitki na użytek starostwa (egzemplarze obowiązkowe) zachowane w archiwum. „Normalne” egzemplarze sprzedawane w kioskach były nadrukowywane na gazetach dostarczanych z Warszawy. Z drukarni przywożono do Piotrkowa gazetę z pustym miejscem na tytuł (a także numer i datę wydania - mutacja była dzień albo dwa opóźniona w stosunku do macierzystego pisma) i bez ostatniej strony (zostawała pusta). Na miejscu dodrukowywano regionalny tytuł i ostatnią stronę (wiadomości lokalne, stopka redakcyjna)<sup>154</sup>.

Informacje o Radomsku w dziale „Kronika” ukazywały się także w tygodniku „Trybuna”, wychodzącym się przez krótki czas od wiosny 1939 r. Filię w Radomsku miało także endeckie pismo pt. „**ABC Ziemi Piotrkowskiej**”, będące mutacją warszawskiego dziennika „ABC”.

---

<sup>150</sup> W. Władyka, *Dzienniki ...*, s. 513, 521; J. Bogusławska, *Piotrkowski ośrodek wydawniczo-drukarski w latach 1918-1939*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, pod redakcją Bohdana Baranowskiego, Łódź 1989, s. 489; A. Pielużek, *Regionalna prasa piotrkowska jako źródło do dziejów miasta i regionu*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, t. 6, 2004, s. 125-126; D. Warzocha, *Prasa piotrkowska ...*, s. 158.

<sup>151</sup> W. Władyka, *Dzienniki ...*, s. 520-521.

<sup>152</sup> G. Mieczyski, *Prasa...*, s. 34.

<sup>153</sup> „Dziennik Piotrkowski” 1937, nr 262, 1938, nr 38, nr 89, 1939, nr 139, nr 237; D. Warzocha, *Prasa piotrkowska ...*, s. 163-180.

<sup>154</sup> Informacje od Daniela Warzochy, za które gorąco dziękuję.



W gazecie drukowano korespondencję z okolicznych miejscowości, w tym z Radomska. W Piotrkowie wychodziła też częstochowska „Gazeta Narodowa”, związana z ONR. Od lutego 1935 r. głównym ośrodkiem

gazety był Tomaszów Mazowiecki. Pismo obejmowało też powiat radomszczanski, gdzie wychodziła lokalna mutacja (brak o niej szczegółów)<sup>155</sup>.

Z kolei radomszczańską gazetą, mającą swoje oddziały w Częstochowie, Piotrkowie, Bełchatowie, Tomaszowie Mazowieckim i Przedborzu była „**Obrona**”. Podtytuł: „Niezależny organ Polski Środkowej. Gazeta dla wszystkich. Poświęcona drobnemu mieszczaństwu i rolnictwu”. Było to pismo informacyjne społeczno-polityczno-ekonomiczne oraz literackie. Wychodziło w czwartki i w niedziele. Pierwszy numer ukazał się 3-6 listopada 1935 r. Redaktorem był Stanisław Starostka, a wydawcą Tadeusz Starostecki. Redakcja mieściła się przy ul. Przedborskiej 28, drukowano w Drukarni Polskiej. Gazeta miała format 25x37 cm<sup>156</sup>. Nie jest znany żaden egzemplarz.

### Gazety branżowe, szkolne i młodzieżowe

Do kategorii czasopism branżowych, nastawionych na bardzo konkretnego odbiorcę, należy zaliczyć „**Głos Kółek Rolniczych**”<sup>157</sup>. Wydawcą było Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomsku. Pierwszy i chyba jedyny numer ukazał się 1 sierpnia 1931 r. Wydrukowano go w Częstochowie w drukarni B. Świącickiego. Redaktorem był Maciej Woźnicki, a redakcja znajdowała się w Radomsku przy ul. Reymonta 19<sup>158</sup>.

Gazeta postawiła przed sobą zadanie popierania rozwoju rolnictwa, do czego zresztą został powo-



<sup>155</sup> D. Warzocha, *Prasa piotrkowska ...*, s. 20, 218, 223, 229-230 – fotografia powyżej pochodzi z tej pracy.

<sup>156</sup> G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 38.

<sup>157</sup> BN-P, sygn. P.39959 A.

<sup>158</sup> G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 34.

łany OTOiKR, wydawca gazety. Na zebraniu organizacji w czerwcu postanowiono rozpocząć wydawanie własnego pisma i niezwłocznie przystąpiono do realizacji tych planów.



Ul. Reymonta 19, siedziba redakcji „Głosu Kółek Rolniczych”, fot. T.A. Nowak, 2020 r.

Poza radami dla rolników gazeta chciała na swoich łamach podawać szczegóły z własnej działalności (sprawozdania), zamieszczać fachowe artykuły, przewidziano też miejsce na spostrzeżenia i uwagi samych czytelników. Na 12 stronach pierwszego numeru omówiono stan posiadania organizacji na terenie powiatu, przypomniano o składkach członkowskich, pisano o dzikim handlu masłem, Związku Młodzieży Wiejskiej, zadaniach rolnictwa we współczesnym świecie. Zamieszczono porady dotyczące łąk, sadownictwa, list do redakcji rolnika z Garnka, historię Kółka Rolniczego w Gidlach i reklamy<sup>159</sup>.



Swoje pismo mieli też nauczyciele. Była to „Nasza Praca”. Wydawnictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego Powiatu Radomszczańskiego”. Wychodziło od kwietnia 1936 r. W założeniu miało być miesięcznikiem, ale od października przekształciło się w dwumiesięcznik. Powodem było małe zainteresowanie nim środowiska nauczycielskiego. Redaktorem był Jakub Mazela, redakcja znajdowała się w Radomsku przy ul. POW 43, gazeta miała 16 stron, cena 15 gr. Drukowano w Drukarni Polskiej przy ul. Brzeźnickiej 2. Znane są trzy numery gazo-

<sup>159</sup> „Głos Kółek Rolniczych” 1931, nr 1.

ty, jeden ze zbiorów muzeum – nr 1 (3) z 1936 r., dwa w Bibliotece Narodowej – nr 1 z 1936 r. i nr 1 z 1937 r.<sup>160</sup>

Niewiele wiadomo o „**Informatorze**”, miesięczniku Stowarzyszenia Kupców Polskich. Zaczął się ukazywać w 1934 r., jako dwumiesięcznik wychodził jeszcze w maju 1935 r.<sup>161</sup> Gazetą dla amatorów sportu był „**Kurjer Sportowy**”. Podtytuł: „Tygodnik poświęcony sprawom sportu i wychowania fiz. Częstochowy, Myszkowa, Radomska i Zawiercia”. Był wydawany w Częstochowie w 1933 r. w formacie 48 x 32,5 cm. Pierwszy numer ukazał się 24 maja 1933 r. Redagowali go w Częstochowie D. Altman i C. Otrębski. Nie jest znany żaden numer gazety, nie wiadomo też jak długo się ukazywała<sup>162</sup>.

Aspiracje dziennikarskie mieli również uczniowie radomszczańskich szkół. Pierwszą gazetą szkolną w Radomsku była „**Młoda Myśl**”. Podtytuł: „Organ młodzieży Gimnazjum Humanist. Męskiego St. Niemca w Radomsku” (w kraju gazet młodzieżowych o takim tytule było wiele). Numer 1 ukazał się w październiku 1922 r., kosztowała wówczas 100 marek. Redakcja mieściła się w siedzibie szkoły przy ul. Bugaj 6. Wydawcą pisma był Zygmunt Sznajder, redaktorem Józef Woźniak, drukowano u H. Kanclera w Drukarni Polskiej. Redakcja chciała rozwijać publicystyczne zdolności młodzieży i nawiązanie drogą wymiany myśli kontaktu ze starszą generacją społeczeństwa, z młodzieżą innych gimnazjów, zarówno z miasta, jak i szkół w kraju. Publikowano artykuły o sprawach młodzieży, historyczne, wiersze, dowcipy szkolne. Część tekstów dotyczyła życia szkolnego (Koło Historyczno - Literackie, Klub Sportowy Białe Orły). Były też krótkie: Kronika miejscowa, Kronika sportowa, Kronika z kraju. Znalazło się też kilka reklam. Znany jest tylko jeden egzemplarz gazety<sup>163</sup>. Nie wiadomo, jak długo gazeta się ukazywała.



<sup>160</sup> MRR, AH, sygn. 647; BN, sygn. P.7457 A; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 37.

<sup>161</sup> G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 35.

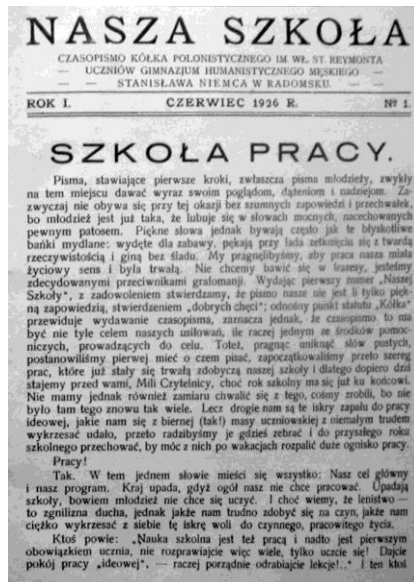
<sup>162</sup> Urzędowy Wykaz Czasopism Nowych, Wznovionych i Zawieszonych, Wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej: zarejestrowanych w Bibliotece Narodowej: dodatek miesięczny do Urzędowego Wykazu Druków R. 5, nr 6 (30 czerwca 1933), s. 40, nr 299; Biblioteka Główna im. J. Śniadeckiego Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Czasopisma P.738; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 37.

<sup>163</sup> „Młoda Myśl” 1922, nr 1 – BUW, sygn. 029803; G. Mieczynski, *Prasa...*, s.37. Gazeta o takim samym tytule ukazywała się w 1919 r. w Piotrkowie – BJ, sygn. 5406 III.

W kilka lat później w tej samej szkole zaczęto wydawać „**Naszą Szkołę**”. „Czasopismo Kółka Polonistycznego im. Wł. St. Reymonta Uczniów Gimnazjum Humanistycznego Męskiego Stanisława Niemca w Radomsku”<sup>164</sup>. Pismo redagowali uczniowie pod nadzorem swego nauczyciela Stanisława Woyny-Gwiaździńskiego (on występuje jako wydawca i redaktor). Redakcja znajdowała się przy ul. Częstochowskiej 9, a drukowano w Drukarni Narodowej w Piotrkowie. Gazeta wychodziła mniej więcej co pół roku. Pierwszy numer ukazał się w czerwcu 1926 r. Miała 16 stron, format książeczki z okładką, na jej wewnętrznej stronie był spis treści, na 4 stronie okładki reklamy bądź ogłoszenia szkolne.

Znamy tylko 5 numerów gazety: 2 z 1926 r., 2 z 1927 i 1 z 1928 r. W każdym numerze zamieszczano te same rubryki. Wydanie rozpoczynał tekst od redakcji, w którym zwracano uwagę na jakiś problem, np. dwukrotnie na biedę wśród uczniów. Zamieszczano także listy samych uczniów, którzy pisali o nurtujących ich sprawach. Dużo miejsca poświęcano sprawom literatury i twórców. Drukowano prace uczniów na ten temat, ale też opowiadania. W rubryce „Z naszej ziemi” zamieszczano teksty mające przybliżyć najciekawsze miejscowości (Kobiele Wielkie, Pławno). Tu też opublikowano teksty o gwarze radomszczańskej, obyczajowości (pieśni ludowe, pieśni kolędników, pieśni dożynkowe z Maluszyna, wesele w Silniczce). Redakcja interesowała się lokalną historią, stąd artykuły o klasztorze franciszkanów. Osobno miejsce poświęcano sprawom szkoły i działających w niej organizacjach, zwłaszcza kółku polonistycznemu. Opisano historię szkoły, biogramy poległych uczniów szkoły w wojnie z bolszewikami oraz nekrolog 3 kolegów zmarłych w 1926 r. Relacjonowano działalność kółka polonistycznego<sup>165</sup>.

Swoją gazetkę miała też szkoła powszechna im. Stanisława Jachowicza. Tam wydawano pismo „**Uczniak**”, ukazujące się w okresie 1929-1930<sup>166</sup>. Gazeta była pisana ręcznie, powielana w Zakładach Graficznych Markusa i Józefa Pańskich w nakładzie 100 egz. Redagował ją i wydawał zespół uczniów. Pierwszy numer ukazał



<sup>164</sup> BUW, sygn. 2b.27.12.17.

<sup>165</sup> „Nasza Szkoła” 1926, nr 1-2; 1927, nr 3; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 37.

<sup>166</sup> G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 41.



się w październiku, kolejne w listopadzie i grudniu 1929 r. oraz ostatni znany ze stycznia-lutego 1930 r. (nr 4).



Pisano, że zaczynają wydawać piśmisko uczniowskie, bo chcą się dzielić swoimi myślami, projektami, ale nie mają się jak wypowiadać. W gazecie będą artykuły o charakterze literackim, ale także rozważania, które zajmują głowy autorów i poruszają ich serca. Poza tym będą tam wiadomości bieżące, które mogą zainteresować uczniów. „Uczniak” miał się ukazywać w pierwszej połowie każdego miesiąca, autorzy powinni pamiętać o terminowym składaniu tekstów.

Proszono o współpracę i drobne datki na rzecz wydawnictwa. Redaktorami byli Henryk Tyżkiewicz (nr 2-3) i Ala Maciaszczyk (nr 4). Drukowano więc wiersze, rysunki, historię szkolnego sklepiku, relację z wycieczki do Poznania, w Góry Świętokrzyskie, prowadzono kronikę szkoły, kącik harcerski, kącik PCK. Zapowiadaną rozrywkę stanowiły rebusy, krzyżówki, zabawne opowiadania. Pojawiały się teksty historyczne na rocznicę powstania listopadowego. Redakcja odpowiadała też na korespondencję, wyjaśniała dlaczego nie przyjmie tekstu<sup>167</sup>.

Pismem przeznaczonym dla młodzieży skupionej wokół Polskiego Czerwonego Krzyża była „Niwa Czerwonokrzyńska”. Pełny tytuł: „Niwa Czerwonokrzyńska. Organ Komisji Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Radomsku woj. Łódzkie”. Redaktorem był Zdzisław Rudowski, siedziba redakcji znajdowała się przy ul. Kościuszki 1, od maja 1937 r. przy Limanowskiego 38. Od nr 11 z 1935 r. podawano skład redakcji: J. Jaworski, Helena Majewska (nie wymieniano jej od 1936 r.), B. Nowicki, Z. Rudowski. Początkowo był to miesięcznik, najpierw ukazywał się 1 każdego miesiąca, następnie 15. Wydanie z 20 grudnia 1935 r. było numerem podwójnym (3-4), podobnie kolejny (5-6). Powodem wydawania numerów podwójnych były małe wpływy z prenumeraty oraz spadek doniesień o działalności poszczególnych kół. Pierwszy numer wyszedł 1 września 1934 r. i w takiej formie ukazywał się do 1937 r. (nr 5-6 z 1 lutego 1937 r. błędnie datowany na 1936 r.), kolejny dopiero w maju 1937 r. (nr 7-10) już jako kwartalnik.

Pismo było deficytowe, koszty druku w 1936 r. wyniosły 215,48 zł a dochód z prenumeraty wyniósł 59,60 zł. Władze okręgowe i centralne PCK nie chciały

<sup>167</sup> BN-P, sygn. P.72767 A, „Uczniak” 1929, nr 1-3, 1930, nr 4.

wspierać dalszego wydawania. Groziła więc likwidacja pisma. Redakcja postanowiła, że przekształci go w kwartalnik, o ile wszystkie koła będą wpłacać regularnie na prenumeratę po 1,50 zł.

Nie udało się tak poprawić sytuacji i w styczniu 1938 r. nadal proszono o wpłaty po 1,50 zł<sup>168</sup>. Na jakiś czas zaprzestano wydawania gazety. Po wznowieniu drukowano ją w Piotrkowie w drukarni „Promień”, potem w Radomsku u Pańskich. Gazeta miała 16 stron, 20 (nr 5), 24 (nr 9), 32 (nr 8), 18, 8, 16 (nr 6-7 1936), kosztowała 30 gr, potem 20 gr (nr 4).

Pierwszy numer ukazał się na 15-lecie PCK. Duży nacisk kładziono na sprawy wychowawcze. Podejmowano tematy organizacyjne (sprawozdania z działalności<sup>169</sup>, działalność kół z powiatu<sup>170</sup>, zagadnienia opiekunów Kół Młodzieży PCK w Radomsku<sup>171</sup>), opisywano inicjatywy społeczne (opieka nad grobami żołnierzy<sup>172</sup>). Doceniano tematy historyczne<sup>173</sup>, etnograficzne (opowieści ludowe<sup>174</sup>, zwyczaje wielkanocne<sup>175</sup> i dożynkowe<sup>176</sup>), krajoznawcze (Góra Chełmo, Koniecpol<sup>177</sup>). Podtrzymywano współpracę z zagranicą (USA, Australia<sup>178</sup>), opisywano Złot



<sup>168</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1937, nr 7-10, s. 1-2, 1938, nr 3, s. 4, nr 4-5, s. 19

<sup>169</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1934, nr 1, s. 15-16, 1935, nr 7, s. 11, nr 8, s. 2-24; R. II, 1935, nr 1, s. 3, 1936, nr 6-7, s. 4-8, nr 8, s. 10-12.

<sup>170</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1934, nr 2, s. 9-12, nr 3, s. 5-14, nr 4, s. 8-9, 12-13, 15-16, 1935, nr 5, s. 11-16, nr 6, s. 8-16, nr 7, s. 4-10, 12-16, nr 8, s. 24-27, nr 9, s. 6-15, nr 10, s. 19-22, R. II, 1935, nr 3-4, s. 7-12, 18, 1936, nr 5-6, s. 4-6, nr 8, s. 5-7, 16, R. III, 1936, nr 1-2 (21), s. 4-5, 16, nr 3-4 (22), s. 2-3, 1937, nr 5-6, s. 2-4, 7-8, nr 2, s. 5, 13-15, 1938, nr 3, s. 5-14, nr 4-5, s. 7-13.

<sup>171</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1934, nr 4, s. 2-3, 1935, nr 5, s. 5-6, nr 6, s. 2, nr 7, s. 10; R. II, 1935, nr 1, s. 2-3, nr 2, s. 2-3, 1938, nr 4-5, s. 7.

<sup>172</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1934, nr 4, s. 8, nr 9, s. 9; R. II, 1935, nr 1, s. 5, R. III, 1936, nr 1-2 (21), s. 15, 1938, nr 4-5, s. 17.

<sup>173</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” R. II, 1935, nr 3-4, s. 13-14, 1936, nr 5-6, s. 3-4, nr 8, s. 13-14, R. III, 1936, nr 1-2 (21), s. 15-16.

<sup>174</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1935, nr 7, s. 1-3, nr 8, s. 28-30, nr 9, s. 15-19.

<sup>175</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1935, nr 9, s. 20-22.

<sup>176</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1935, nr 2, s. 6-9; R. III, 1936, nr 1-2 (21), s. 8-13.

<sup>177</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” R. II, 1935, nr 1, s. 7-10, nr 2, s. 11.

<sup>178</sup> 1935, nr 5, s. 6-7; R. II, 1935, nr 1, s. 4, 1936, nr 5-6, s. 7-9, nr 8, s. 13, nr 10, s. 12, R. III, 1936, nr 3-4 (22), s. 15, 1937, nr 7-10, s. 8, 1938, nr 4-5, s. 3-4, 16.

Młodzieży PCK powiatu radomszczańskiego i piotrkowskiego<sup>179</sup>, Tydzień PCK<sup>180</sup>, szkolenia ratowników<sup>181</sup>. Po śmierci Józefa Piłsudskiego poświęcono mu cały numer i kolejny w rocznicę śmierci.

Jasny kierunek ideologiczny miała „**Kolumna Młodolegionowa**”. Podtytuł: „Organ Legionu Młodych obwodów: Piotrków, Tomaszów, Brzeziny, Radomsko”. Gazetę wydawano w Piotrkowie w latach 1934-1935, nakład sięgał 1000 egz. Legion Młodych była to radykalna młodzieżowa organizacja piłsudczykowska, mającą za zadanie zwalczać wpływy endecji. W Radomsku działał Legion Młodych – Akademicki Związek Pracy dla Państwa i według katalogu Biblioteki Narodowej on był tu odpowiedzialny za pismo. Grzegorz Mieczynski podaje inną nazwę organizacji: Legion Młodych-Związek Pracy dla Państwa Obwód w Radomsku. Znane są numery 1-6 pisma<sup>182</sup>. Nie udało się jednak do nich dotrzeć.



Własne pismo mieli harcerze. „**Życie Harcerskie**” ukazywało się wspólnie dla Piotrkowa, Tomaszowa i Radomska. Pierwszy numer jest nieznan, 2 ukazał się 30 września 1923 r. Pismo prawdopodobnie po raz pierwszy wyszło w roku szkolnym 1923/1924. Miało przerwy, być może istniało do 1929 r. Jednym z autorów był Feliks Przyłubski<sup>183</sup>. Nie udało się dotrzeć do żadnego egzemplarza.



Na tym kończy się przegląd prasy z okresu międzywojennego. Wychodziły tu gazety wydawane lokalnie, ale także mutacje dużych pism. Te miały za cel poszerzenie grona odbiorców, czyli wzrost sprzedaży. Z kolei inny cel, bardziej ideologiczny, miały gazety partyjne, a przynajmniej o jasnych poglądach. W latach 20. aktywne w Radomsku było środowisko lewicowe, które miały kilka tytułów, repre-

<sup>179</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1935, nr 8, s. 30, nr 9, s. 1-4, 23, nr 10, s. 7; 1936, nr 8, s. 7-9, nr 9, s. 1-4, nr 10, s. 4-10, R. III, 1937, nr 2, s. 1, 1938, nr 3, s. 1, 14-15

<sup>180</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1935, nr 9, s. 5, nr 10, s. 7, 17-18; 1937, nr 7-10, s. 5.

<sup>181</sup> „Niwa Czerwonokrzyska” 1937, nr 7-10, s. 9.

<sup>182</sup> BN, sygn. P.39031 A; A. Pielużek, *Regionalna prasa...*, s. 126; G. Mieczynski, *Prasa...*, s. 35; G. Mieczynski, *Stowarzyszenia społeczne...*, s. 147; D. Warzocha, *Prasa piotrkowska...*, s. 190-192 – fotografia winiety pochodzi z tej pracy.

<sup>183</sup> J. Bogusławska, *Piotrkowski ośrodek wydawniczo-drukarski w latach 1918-1939*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, pod redakcją Bohdana Baranowskiego, Łódź 1989, s. 489; D. Warzocha, *Prasa piotrkowska...*, s. 288-290.

zentujących różne frakcje<sup>184</sup>. Prawa strona korzystała z łamów „Gazety Radomskiej” i „Kurieria Częstochowskiego”. W maju 1929 r. w mieście było 7 pism, w tym dwa żydowskie<sup>185</sup>. Najsilniejszą z gazet była bez wątpienia samodzielna „Gazeta Radomska”. Miała przede wszystkim charakter informacyjny, ale od początku widać było jej sympatie polityczne, najpierw endeckie, potem sanacyjne. Prorządowe były też „Przegląd Radomski” i „Kronika Radomska”<sup>186</sup>. Większość z tytułów deklarowała apolityczność, ale takiego celu nie dało się osiągnąć. Zawsze jakieś zależności istniały. Tym bardziej, że nawet wielkie gazety ogólnopolskie po 1926 r. też raczej były przychylnie rządowi.

W 1925 r. „Wolny Głos” pisał: *W prasie miejscowej za dużo jest wzajemnego szpilkowania się, a Wolny Głos do tego tonu nie miał zamiaru dostrajać się*<sup>187</sup>. Słowa te napisano po ataku na „Gazetę dla Wszystkich”. W artykule padły słowa o *brukowym pisemku, które krytykuje całość życia społecznego*. Redakcja broniła się, pisząc że *gazeta bezstronna bezstronnie odtwarzać musi życie. Jeśli ono ma wiele usterek czyż gazeta temu winna? Czyż mamy stłuc zwierciadło, dlatego że okazuje naszą brzydotę? Trochę zastanowienia p. Redaktorze*<sup>188</sup>. Innym razem oskarżano redakcję „Wolnego Głosu” o małą staranność w przygotowanie pisma<sup>189</sup>.

Konkurencję ostro atakowała „Gazeta dla Wszystkich”. W 1925 r. dostało się „Gazecie Radomskiej”, którą oskarżano, że interesuje się życiem społecznym o ile chodzi o obronę lub poparcie swoich popleczników. Na artykuł pt. „Klub hamowania pracy społecznej” odpowiedziała „Klub szukających dziury w całym”<sup>190</sup>. Innym razem zaś: *Opinia publiczna ma już wyrobiony sąd o „Gaz. Rad.” i jej klice i żadne naiwne majaczenia bankrutom moralnym nie pomogą*. Konkludowano, że gdy gazeta Michała Świderskiego krytykuje, to jest to zdrowa i poważna krytyka. A gdy tak samo robią inni, wówczas to warcholstwo<sup>191</sup>. Niekiedy polemika dotyczyła spraw dosyć błahych (np. muzyki<sup>192</sup>), ale bywały i poważne zajścia. Nauczyciel szkoły Jądrwigi Chomicz Stefan Massalski miał kłopoty w pracy przez swoją aktywność publi-

---

<sup>184</sup> S. Dziki, *Prasa polskiego ruchu robotniczego do roku 1948 (Przegląd dokumentacyjno-bibliograficzny)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, nr 4, s. 17, 19; R. Szwed, *Radomsko w latach ...*, s. 344; A. Lgocki, *Obóz narodowy...*, s. 118-119.

<sup>185</sup> „Gazeta Radomska” 1929, nr 22, s. 7.

<sup>186</sup> R. Szwed, *Działalność samorządowa ...*, s. 140-141, 154; tenże, *Radomsko w latach 1918-1939*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, seria Zeszyty historyczne”, t. VII, Częstochowa 2003, s. 344; A. Lgocki, *Obóz narodowy...*, s. 118-119.

<sup>187</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 3, s. 44.

<sup>188</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 3, s. 6.

<sup>189</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 6, s. 6.

<sup>190</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 3, s. 4.

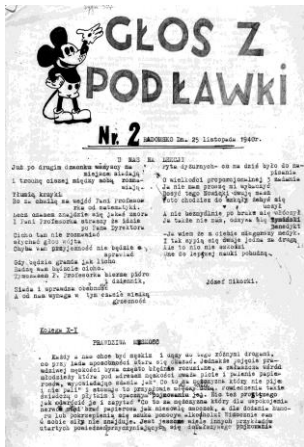
<sup>191</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 6, s. 5.

<sup>192</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 7, s. 2, nr 8, s. 2.

cystyczną. Nękano go procesami, nawet napadnięto na niego w nocy, obronił się mając rewolwer<sup>193</sup>. Dostał też dozór policyjny za tekst o sędzim<sup>194</sup>.

W małym, radomszczańskim świecie dziennikarskim, dochodziło niekiedy do zabawnych pomyłek. Powodem była wspólna drukarnia. *Z winy zecera dalszy ciąg felietonu drukowanego w „Gazecie dla Wszystkich” został zamieszczony w „Wolnym Głosie”, za co zecer najuprzejmiej przeprasza i czytelników i Redakcję „Gazety dla Wszystkich”<sup>195</sup>.*

W lata okupacji Radomsko weszło z „Gazetą Radomską”, która pod niemieckimi rządami ukazywała się od jesieni 1939 r. do początków 1940 r. W realiach okupacyjnych nie mogło być mowy o gazecie informacyjnej. Jeśli już Niemcy dopuszczali jakąś prasę, to miała ona przede wszystkim charakter propagandowy. Odpowiedzią Polaków, były gazety konspiracyjne. To osobny i szeroki temat, wymagający odrębnego opracowania. Już w 1940 r. myślano w Radomsku o gazecie „Przegląd Polityczny”, która miała informować społeczeństwo o prawdziwych wydarzeniach w Polsce i na świecie<sup>196</sup>. Na naszym terenie dostępne były podziemne pisma głównych sił politycznych. Także radomszczanie włączali się w ich redagowanie,



m.in. Janusz i Tadeusz Różewiczowie. Obaj byli związani z „Czynem Zbrojnym”. Tadeusz redagował tam rubrykę „Przegląd Prasy Wrogiej”<sup>197</sup>. Gdy powstało Konspiracyjne Wojsko Polskie czytelnikom oddano pismo „W Świetle Prawdy”, drukowane na sprzęcie pozostałym

z czasów okupacji niemieckiej<sup>198</sup>.

Nie wiadomo w jakim czasie wychodził szkolny tytuł - „Głos z Pod Ławki”. Znanie jest tylko jedno wydanie - nr 2 z 25 listopada 1940 r. (4 strony). Na maszynopisie są naniesione korekty, więc nie jest to materiał końcowy. Nie ma pewności, czy numer się ukazał<sup>199</sup>.

<sup>193</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1925, nr 15, s. 3, nr 17, s. 3.

<sup>194</sup> „Gazeta dla Wszystkich”, 1926, nr 3, nr 5, s. 3.

<sup>195</sup> „Wolny Głos” 1925, nr 5, s. 69.

<sup>196</sup> T.A. Nowak, *Wybuch II wojny światowej i pierwsze miesiące okupacji w Radomsku i okolicy*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku”, nr 1/2019, s. 77.

<sup>197</sup> J. Petrowicz, Różewicz Janusz oraz Różewicz Tadeusz [w:] *Radomszczański Słownik Biograficzny*, t. II, pod red. G. Mieczyskiego, Radomsko 2019, s. 159, 162.

<sup>198</sup> T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007, s. 129-130; K. Jasiak, *Działalność partyzancka Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Z dziejów II Konspiracji w środkowej Polsce w latach 1945-1955*, Wieluń-Opole 2008, s. 100.

<sup>199</sup> MRR, AH, sygn. 507.

## Okres powojenny

Nie od razu po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej Radomsko znowu miało własną gazetę. Na to trzeba było jeszcze jakiś czas poczekać. Już na początku lutego 1945 r. w Częstochowie ukazywał się „Głos Narodu”, z którym zaczął współpracować wywodzący się z Radomska Tadeusz Różewicz. Pismo swoim zasięgiem obejmowało północną część Kielecczyzny, rejon Wielunia i Radomska<sup>200</sup>. Przy tym tytule redagowano też „Sportowca” (1945-1947), na łamach którego ukazywały się informacje z Radomska<sup>201</sup>.

Na gazete w Radomsku czekano do 1947 r. Nie był to samodzielny tytuł a jedynie mutacja „Głosu Robotniczego”. Dziennik ten wydawany od 1945 r. był łódzkim organem PPR a później PZPR. W połowie 1947 r. redakcja postanowiła stworzyć sieć lokalnych mutacji „Głosu” z nazwą miasta w tytule (Radomsko, Piotrków Trybunalski, Tomaszów Mazowiecki, Pabianice, Kalisz). W lokalnych odsłonach jedna kolumna była poświęcona sprawom danego terenu. Mutacje wydawano w nakładzie 2800-3500 egz. Gazety nie cieszyły się jednak popularnością, było dużo zwrotów (20-40% nakładu)<sup>202</sup>.

„Głos Radomszczański” ukazywał się od 1 lipca 1947 r., choć czasami podaje się, że od stycznia lub lutego 1948 r.<sup>203</sup> Lokalna redakcja mieściła się początkowo przy ul. Kościuszki 13, od jesieni 1948 r. przy Reymonta 39<sup>204</sup>. W 1949 r. podano adres Reymonta 32<sup>205</sup>, trudno powiedzieć, czy to pomyłka, czy faktycznie przez jakiś czas tam ulokowano redakcję. Aż do końca podawano póź-



<sup>200</sup> S. Folfasiński, *Początki częstochowskiej prasy w Polsce Ludowej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1971, nr 1, s. 74.

<sup>201</sup> B. Tuszyński, *Początki prasy sportowej w Polsce Ludowej 1945-1948*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1973, nr 3, s.84-85.

<sup>202</sup> D. Grzelewska, „Głos Robotniczy”: *łódzki dziennik Polskiej Partii Robotniczej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, t. 26, z. 3, s. 119-120, 129.

<sup>203</sup> S. Dziki, *Calendarium XX-lecia*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1967, nr 2, s. 18; tenże, *Prasa Polskiej Ludowej kalendarium 1948*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1985, nr 3, s. 169.

<sup>204</sup> „Głos Radomszczański” 1948, nr 269, s. 7.

<sup>205</sup> „Głos Radomszczański” 1949, nr 198, s. 11.

niej adres pod numerem 39<sup>206</sup>. Pismo nie miało własnej numeracji, zachowano ją z wydania głównego (od nr 178). Jedną kolumnę poświęcano sprawom lokalnym, tych jednak dosyć szybko ubywało i czasami w gazecie zamieszczano jeden czy dwa artykuły o tematyce lokalnej. Niekiedy jedynym akcentem była „Kronika m. Radomska”, gdzie podawano numery telefonów kilku najważniejszych instytucji w mieście, dyżury aptek i repertuar kina „Wolność”.

Rubryka w późniejszym czasie miała różny zasób informacji, a czasami w 1951 r. nie było jej w ogóle. Generalnie jednak w „Kronice Radomska” zamieszczano lokalne informacje nie tylko z Radomska, ale również z powiatu. Mutacje utrzymały się do maja 1951 r. Wtedy redakcja „Głosu Robotniczego” postanowiła wydawać jedno, wspólne pismo dla całego województwa. Dotychczasowy stan, gdy wydawano kilka mutacji, powodował jej zdaniem zamieszczanie, ważne informacje z danego terenu umykały uwadze w innych rejonach województwa<sup>207</sup>. Gazeta jest dostępna w zbiorach Biblioteki Wojewódzkiej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi. Dzięki uprzejmości biblioteki kopie cyfrowe są też dostępne w radomszczańskim muzeum. W zachowanym zbiorze brakuje pojedynczych numerów.



Ul. Kościuszki 13, fot. T.A. Nowak, stan z 2020 r.

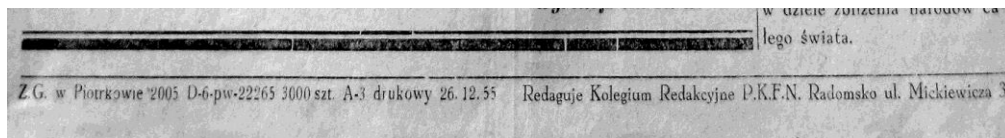
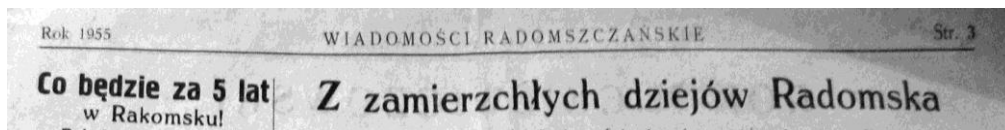
<sup>206</sup> „Głos Radomszczański” 1950, nr 1, s. 5.

<sup>207</sup> „Głos Radomszczański” 1951, nr 120, s. 5.



Ul. Reymonta 39, fot. T.A. Nowak, stan z 2020 r.

Z końca 1955 r. znany jest egzemplarz, a właściwie jego fragment, „**Wiadomości Radomszczańskich**”. Redakcja mieściła się w Radomsku przy ul. Mickiewicza 3. Drukowano w Piotrkowie Trybunalskim w nakładzie 3 tys. egz. Nie wiadomo, czy był to tygodnik, samodzielny tytuł czy mutacja. Omawiany tu fragment gazety zachował się w spuściznie po Stanisławie Sankowskim, który opublikował tam artykuł historyczny. Na podstawie jednego fragmentu gazety nie sposób powiedzieć nic więcej.



Fragmety jedyne go znanego numeru „Wiadomości Radomszczańskich” z 1955 r.





Ul. Mickiewicza 3, siedziba Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, gdzie przez jakiś czas mieściła się redakcja „Wiadomości Radomszczańskich” i „Gazety Radomszczańskiej”, fot. T.A. Nowak, 2020 r.



Obecnie ul. Kościuszki 14, tu mieściła się redakcja „Gazety Radomszczańskie” oraz biuro „Głosu Robotniczego” w 1972 r., fot. T.A. Nowak

Przez jakiś czas Radomsko nie miało żadnej gazety. Dopiero w 1957 r. powstała „**Gazeta Radomszczańska**”. Nie był to jednak samodzielny tytuł, ale kolejna mutacja, tym razem „Gazety Częstochowskiej”<sup>208</sup> (były też mutacje dla Kłobucka i wspólna dla Zawiercia i Myszkowa, wydawcą było Wydawnictwo Śląskie). Pierw-

<sup>208</sup> J. Kowalik, *Wykaz mutacji (stan z 1 lutego 1960 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1960, nr 5/6, s. 158.

szy numer ukazał się 2 maja 1957 r. Wyjaśniano, że forma mutacji jest przejściowa, z czasem gazeta będzie pismem samodzielnym<sup>209</sup>.

Inicjatorem gazety był Komitet Powiatowy PZPR. W pierwszym okresie gazetę wspierały miejscowe fabryki, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej udzieliło lo-

kalu. Gazeta początkowo rozchodziła się w nakładzie 1800 egz., po roku już w ponad 4 tys. egz.<sup>210</sup> Biuro ogłoszeń znajdowało się w Radomsku przy ul. Mickiewicza 3, a później ul. Kościuszki 12 pokój nr 8. Tu mieścił się Wydział Propagandy Komitetu Powiatowego PZPR (w 1972 r. biuro miał tu też „Głos Robotniczy”<sup>211</sup>). Pokój redakcji w latach 70. był na parterze budynku przy Kościuszki od strony podwórka – jak relacjonuje Marek Błachowicz, fotograf współpracujący z gazetą<sup>212</sup>. Oczywiście tylko niewielka część gazety zawierała informacje o powiecie radomszczańskim. Dominowały te z Częstochowy i innych powiatów. Za wydanie radomszczańskie odpowiadał Włodzimierz Stępiński<sup>213</sup>, nie wiadomo jednak jak długo, bo później nie podawano tych informacji. W październiku 1962 r.

zawieszono wydawanie gazety dla Radomska, a mieszkańcy miasta i powiatu informacji o swojej okolicy mieli szukać w „Gazecie Częstochowskiej” i miesięczniku „Nad Wartą”<sup>214</sup>. Od stycznia 1963 r. gazeta na nowo zaczęła się ukazywać, ale wydawcą było Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”. Tym razem gazeta była mutacją „Gazety Ziemi Piotrkowskiej”. Gazeta miała w 1961 r. 4,5 tys. nakładu<sup>215</sup>. W 1968 r. prowadzono rozmowy na temat powiększenia objętości gazety<sup>216</sup>. Za wydanie w Radomsku odpowiadał Andrzej Daszkiewicz (1972-wrzesień 1973). Zastąpił go Marian



<sup>209</sup> „Gazeta Radomszczańska” 1957, nr 1, s. 1.

<sup>210</sup> „Gazeta Radomszczańska” 1958, nr 15, s. 1.

<sup>211</sup> „Głos Robotniczy” 1972, nr 86, s. 6.

<sup>212</sup> „Gazeta Radomszczańska” 1963, nr 1, s. 1, 1964, nr 9, s. 1, 1965, nr 9, s. 8.

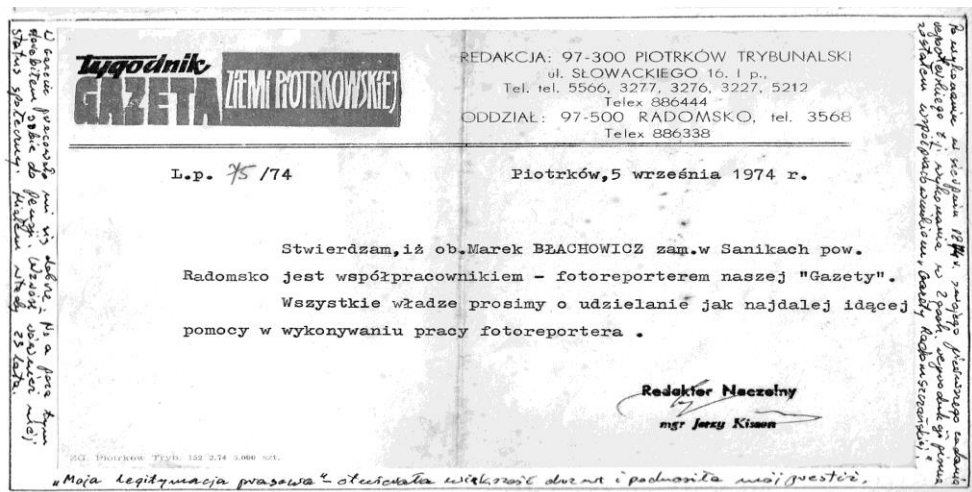
<sup>213</sup> „Gazeta Radomszczańska” 1957, nr 10, s. 6, nr 16, s. 8.

<sup>214</sup> „Gazeta Radomszczańska” 1962, nr 39, s. 1.

<sup>215</sup> „Gazeta Radomszczańska” 1961, nr 5, s. 4.

<sup>216</sup> J. Bałaziński, *Radomszczańskie problemy kultury*, „Rada Narodowa” 1968, nr 33, s. 19; *Luźne fakty, zdarzenia. Cykl artykułów opublikowanych przez autora w prasie lokalnej i krajowej w latach 1967-1974*, seria „Radomsko”, z. 34, nakładem Karola Walaszczyka, MRR, sygn. K 60, s. 13.

Zdrojewski, który oddziałem kierował do 1978 r. W 1974 r. biuro redakcji w Radomsku prowadziła Romana (Roma) Orzechowska<sup>217</sup>. Poza M. Zdrojewskim gazetę tworzyli współpracownicy, m.in. Jerzy Bałaziński (odpowiadał za dział informacji z Pajęczna, pisał też artykuły historyczne), Roman Cielecki<sup>218</sup> i Marek Błachowicz, który był fotoreporterem.



Zaświadczenie Marka Błachowicza

1 września 1978 r. „Gazeta Ziemi Piotrkowskiej” została przekształcona w tygodnik województwa piotrkowskiego - „Tygodnik Piotrkowski”. Zwiększeniu ulegał objętość z 8 do 12 kolumn. Jednocześnie zlikwidowane zostały mutacje dla Bełchatowa i Radomska<sup>219</sup>.

Stosunkowo dużo informacji o Radomsku i okolicy zamieszczały łódzkie gazety codzienne „Dziennik Łódzki” i „Głos Robotniczy”. Mieli tu swoich współpracowników, którzy przekazywali informacje do działów sportowych, relacjonowali na przełomie lat 60 i 70. mecze radomszczańskich drużyn piłkarskich (Jacek Kozakiewicz, Jerzy Strzembosz). Oba tytuły miały wydania regionalne, oznaczone jako wyd. AB lub wyd. II. W wydaniach głównych informacji o Radomsku jest mało. Okazuje się, że wydania regionalne są trudno dostępne. Tylko nieliczne roczniki posiada biblioteka w Radomsku. Pozostałych należy szukać w piotrkowskiej bibliotece miejskiej i tamtejszym archiwum państwowym oraz w bibliotekach łódzkich. W kontek-

<sup>217</sup> Relacja ustna Marka Błachowicza.

<sup>218</sup> Zob. wspomnienia R. Cieleckiego, *Spodnie Niemena czyli proces stulecia w Radomsku*, maszynopis dostępny w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radomsku.

<sup>219</sup> S. Dzik, *Kronika prasy polskiej (1 października-31 grudnia 1978)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1979, nr 2, s. 170.

ście życia religijnego wiadomości o Radomsku należy też szukać w katolickim tygodniku „Niedziela”, wydawanym w Częstochowie (1926-1939, 1945-1953, od 1981 r. do dziś).



Praktycznie przez cały okres PRL Radomsko nie posiadało własnej, samodzielnej gazety. Wyjątkiem od tego była zakładowa gazeta „Głos Famegu”. Podtytuł: „Pismo Samorządu Zakładowego Zakładów Mebli Giętych” (Zakładów Przemysłu Meblarskiego im. Gwardii Ludowej). Od 1968 r. wydawano „Biuletyn Informacyjny”, ukazujący się raz w tygodniu z inicjatywy J. Skolasińskiego<sup>220</sup>. Mirosława Łęska przez jakiś czas mieszkała w Bielawie, gdzie miała okazję zaraz po studiach współpracować z gazetą międzyzakładową. Po powrocie do rodzinnego miasta zaczęła pracę jako psycholog w „Famegu” i właściwie z pomysłem założenia gazety zakładowej nosiła się od samego początku.

Na początku nikt nie wierzył w powodzenie takiego przedsięwzięcia. W mieście wychodziła przecież „Gazeta Radomszczańska”, ale najtrudniej przedstawiała się kwestia przydziału papieru. O tym decydowała partia. Mirosława i Jacek Łęscy poszli do I sekretarza KP PZPR w Radomsku Włodzimierza Woskowskiego, który miał opinię liberała. Pomysł się spodobał i przy nich zatelefonowało do KC PZPR. Dalsze kroki skierowali już tam. Pojechali do Warszawy, gdzie faktycznie uzyskali pomyślną decyzję. Dyrekcja zakładu i rada zakładowa byli przychylni, bo własna gazeta podnosiła prestiż fabryki. Mirosławę Łęską wysłano nawet na szkolenie dla osób piszących historię zakładów pracy.

Pierwszy numer ukazał się 22 lipca 1971 r. Pojawił się problem, czy uda się rozkolportować gazetę wśród pracowników przed świętem. Wszystko zakończyło się jednak sukcesem, pismo trafiło do ludzi. Początkowo redakcją zajmowała się tylko Mirosława Łęska, a w pracy pomagał jej mąż Jacek, który już wcześniej zobowiązał się, że będzie prowadził dział miejski i sportowy. W powstanie gazety włączali się też pracownicy zakładu: Jan Skolasiński z działu technologicznego, Henryk Garbicz z działu konstrukcyjnego, który był autorem dowcipnych rysunków, Krzysztof Jasiorowski, który tworzył podstawy komputeryzacji w zakładzie, Andrzej Rek (zastępca redaktora naczelnego), Zdzisław Tuliński, Władysław Ozimek, Władysław

<sup>220</sup> *Jak powstała nasza gazeta*, „Głos Famegu” 1971, nr 1, s. 3.

Michałek, Henryk Garbiec (projekt winiety), Iwona Wencius, Lech Kowalski. Poza nimi pracowali też: Grzegorz Drzewowski (1975 r.- sekretarz redakcji; zob. jego wspomnienia w niniejszym tomie), Barbara Wajnert (1974 r., sekretarz redakcji), Lech Kowalczyk (fotoreporter), Beata Kępińska (1979 r.). W pewnym momencie zorientowano się, że redaktor gazety nie należy do partii. Zaczęły się aluzje i naciski, by Mirosław Łęska jednak do partii się zapisała. Odmawiała, stwierdzono więc, że muszą na stanowisko redaktora naczelnego zatrudnić osobę partyjną. Tak w gazecie pojawiła się Jadwiga Sadowska (przed 1979 r.), nauczycielka jednej ze szkół radom-szczańskich. Jednocześnie M. Łęska nadal pracowała w gazecie. Zwolniono ją z pracy w gazecie w czasie stanu wojennego. Taka decyzja przysłała z partii, jak jej wyjaśniała dyrektor fabryki. Od 1983 r. nie podawano składu redakcji. W połowie 1989 r. doszło do zmian w redakcji. Na nowo pojawiła się stopka redakcyjna, w której podawano skład zespołu redakcyjnego, oraz wskazano kogo dany członek reprezentuje. W tym czasie gazetę tworzyli: Konrad Albrych (PRON), Janusz Baryła (SEP), Marian Ciężki (Rada Pracownicza), Kazimierz Hofman (NSZZ Prac. ZPM), Krzysztof Jasiorowski (przewodniczący Kolegium Redakcyjnego), Małgorzata Kałuźńska (redaktor), Ewa Koczur (ZSMP), Janusz Ligęza (NSZZ „Solidarność”), Włodzimierz Michałek (SITLiD), Jadwiga Sadowska (redaktor), Roman Świercz (SiMP).

Pismo było kolportowane tylko na terenie zakładu. W jego rozpowszechnianie była zaangażowana pani Bilaska, która podpowiadała też redakcji tematy. Redakcja miała swobodę w tematyce. Musiały być tematy z życia partii, związków zawodowych. Wielkim powodzeniem cieszył się wśród czytelników kącik „Agencja Pewne Źródło”, gdzie pisano żartobliwie, a czasami złośliwie, np. o wyborach do związków zawodowych. Po jednej z publikacji w tym dziale o związkach zawodowych Mirosława Łęska musiała się tłumaczyć przed zarządem fabryki, dyrekcją, władzami partyjnymi. Wyjaśniała, że nie można zawsze pisać tylko na poważnie, czasami można z przymrużeniem oka. Większych konsekwencji wówczas nie było. Bardziej poważnie wyglądała sprawa, gdy poszła na zebranie NSZZ „Solidarność”. Wtedy zadzwonił dyrektor z pytaniem, po co poszła na takie zebranie. Odpowiedziała, że jak mogła nie iść, coś ważnego się dzieje w zakładzie i nie ma tam zakładowej gazety? Musiała być – wyjaśniała<sup>221</sup>.

Początkowo gazeta była miesięcznikiem, potem przekształcono ją w dwutygodnik (od 1974 r.?). Nakład wynosił 2 tys. egz.<sup>222</sup>, potem jako dwutygodnik 1800 egz. i 1300 egz. (1983-1990), raz 1500 egz. (1989). Prawdopodobnie w 1982 r. gazeta nie ukazywała się. Drukowano w Łodzi, gdzie pomocny był Marian Bańbura z „Głosu Robotniczego”, a w latach 80. w Częstochowie. Gazeta wychodziła do sty-

---

<sup>221</sup> Relacja Mirosławy Łęskiej z 21 sierpnia 2020 r.

<sup>222</sup> „Głos Robotniczy” 1971, nr 174, s. 5.

cznia 1993 r. W Radomsku nie jest dostępny komplet wydań gazety, być może takim deponują osoby prywatne. Muzeum i biblioteka miejska posiadają niepełne roczniki, najpełniejszy zbiór znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

## Gazety wychodzące od 1989 r.



„Obywatelska Solidarność” jest kolejną próbą wyznaczenia miejscowej, radomszczańskich gazety, niebo Radomsko przez swój wiek „Solidar-  
wską”, a po wojnie „Gazetę Radomszczańską”. Od kilkunastu lat możemy w kioskach kupić „Tygodnik Piotrkowski”, który jednak w żadnym sposobie gazetą radomszczańską nie jest.  
Czy stanie się nią, to okremie pismem, do którego redagowania zabrali się gazeciści społeczności. Długo należało będzie od tego, jak wielu ludzi zoch-  
ce z nami współpracować, jak wielu będzie chciało wykorzystać swoje uwagi, obserwacje i propozycje opiniuje je i dostarczać na nasz adres redakcji. Nie-  
sposób się w lokalu „Solidarność” przy ul. Kościuszki 7.  
Czekamy. Redakcja

**KOMITET OBYWATELSKI** jest organizacją społeczno - polityczną - na skupiającą ludzi bezpartyjnych (i z partii opozycyjnych), realizującą program wyborczy „Solidarność”. Obsługa celów obecnych działań Komitetu Obywatelskiego są przygotowania do zbliżających się wyborów do sejmiku terytorialnego. Przedstawiciele K.O. są już obserwatorami prac Komisji i Frakcji Główny (F.G.) w Sejmiku.  
Komitet Obywatelski ściśle współpracuje z RMO RSD „Solidarność” w Ra-  
domsku.  
w skład Zarządu K.O. w wrześniu br. wybrani zostali: Marcin Wiśniewski, Janusz Buda, Aleksander Gał, Jolanta Ziembicka, Mirosław Buda, Jacek Łęscy i jako przewodniczący Jacek Łęscy.

**KOMISJE ZAWADOWE PO WYBORACH** w składach: Komisja Zakładowych RSD „Solidarność” radomszczańskich zakładowych jest już po wyborach, wybierano nowe składy Komisji oraz delegatów na Izbę Legislacyjną do Izb Powiatowych. Wybrani zostali delegatami: na Izbę Krajową do Odsia, są nimi: Jerzy Lewandowski (nauczyciel), Andrzej Telecki (lekarz).  
A oto nowo wybrani przewodniczący Komisji w zakładach przemysłowych: Janek - Stefan Maciej, Komosa Parkosa - Zakład Jelka, Wołostal - Henryk Kutak, Fabryka Maszyn - Lech Ogiński, Bala Sekla Gospodarczego - Antoni Rochowski, Dębowa - Janusz Buda, Przedsiębiorstwo Jan - Janusz Ogiński, PBO - Artur Wiśniewski, Zakład Narzędzi Gospodarczych - P. Wróblewski.  
W pozostałych komisjach przewodniczącymi zostali: RSD - Andrzej Telecki, Zakład Okadkowy nr 1 - Janek Podarczyk, PKM wras z Elektrociepłownią - Zygmunt Satok, EPSS - Piotr Ogiński, GSK - Piotr Pawłowski, IZO - Viktor Komala, ISW Zrzesz Radomski - Krystyna Ieńczyszka, BSP Radomsko - Wojciech Sierakowski, IZO - Jerzy Lewandowski, RSD nr 2 - Janusz Wiśniewski, RSD - Jacek Bielecki, Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny - Janusz Komosa.

003, 400 str., Cena 100 zł, Wydział Wydawniczy, ul. Kościuszki 7, 26-100 Radom, tel. 22-94

Jednym z pierwszych przejawów zmian ustrojowych w 1989 r. było powstawanie niezależnych mediów, zwłaszcza prasy. Podobnie było w Radomsku. Środowisko związane z Komitetem Obywatelskim postanowiło stworzyć własne czasopismo. Inicjatorami byli Mirosława i Jacek Łęscy<sup>223</sup>.

10 listopada 1989 r. ukazał się 1 numer „Obywatelskiej Solidarność”, wydawanej przez Komitet Obywatelski „Solidarność” w Radomsku. Pisano, że to kolejna próba wydawania miejscowej gazety, bo za taką nie można uważać „Tygodnika Piotrkowskiego”, który kilkanaście lat wcześniej wchłoniął „Gazetę Radomszczańską”<sup>224</sup>. Zastanawiano się, czy uda się ją kiedyś wznowić<sup>225</sup>. Dochód z pisma prze-

znaczany był na Fundusz Pomocy Socjalnej Komitetu Obywatelskiego. Cena gazety zmieniała się w następnych wydaniach i wynosiła od 100 do 500 zł. Redakcja mieściła się w Radomsku przy ul. Kościuszki 7. Gazeta miała 8 stron, nakład wynosił 500-700 egz.

W pierwszych numerach nie podawano składu redakcji. W nr 4 z 1989 r. tworzyli ją Mirosława i Jacek Łęscy, Janusz Kapela, Zdzisław Wiatr. W skład Rady Programowej wchodził: Lech Ciszewski, Waldemar Szwedowski, Barbara Wajnert, Artur Wiśniewski. W kolejnych wydaniach zespół redakcyjny tworzyli: K. Buda-Sowa, B. Górecka, M. i J. Łęscy, S. Sowa, P. Szulc, redaktorem technicznym był Janusz Kapela a w numerze 5 z 1990 r. Dariusz Solarz, opracowanie graficzne zapewniał Jacek Chrostowski, a winięty tytułową przygotował Zdzisław Wiatr.

<sup>223</sup> I. Segiet, *Gazecie strzeliło dokładnie pięć lat*, „Komu-Czemu. Nasza Radomszczańska”, nr 8/16/97, s. 9.

<sup>224</sup> MRR, sygn. 906, „Obywatelska” 1989, nr 1, s. 1.

<sup>225</sup> *Co nam zostało z tamtych lat*, „Obywatelska” nr 1 (5) 1990, s. 6.



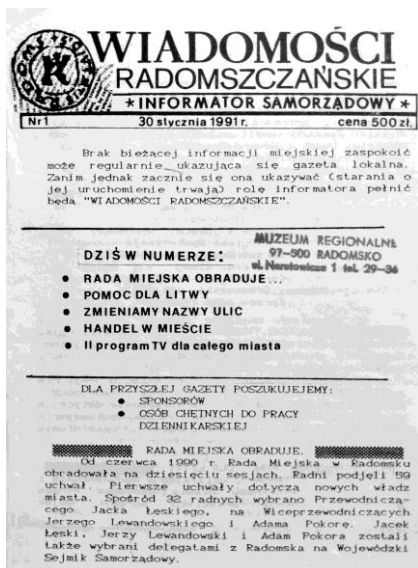
Ul. Kościuszki 7, siedziba kilku redakcji: „Strażnicy”, „Wolnego Głosu”, „Obywatelskiej Solidarności”, fot. T.A. Nowak, stan z 2020 r.

W pierwszym numerze pisano o odsłonięciu na kościele św. Lamberta tablicy pamiątkowej poświęconej zmarłemu senatorowi Grzegorzowi Bialkowskiemu. Zamieszczono też wypowiedzi na temat najpilniejszych potrzeb Radomska. W kolejnych mieszały się sprawy „Solidarności”, pisano o wyborach samorządowych, historii (tablica gimnazjalistów poległych w 1920 r., Andrzej Pełka, stan wojenny, proces KWP z 1946 r.), pojawiały się listy do redakcji. Podejmowano też tematy typowo gazetowe (bezrobocie, przestępczość, ceny, budowa szpitala, pomoc społeczna, dekomunizacja – zmiana patrona I LO z A. Zawadzkiego na F. Fabianiego). W nr 3 (7) z 29 marca 1990 r. pojawiła się kolumna pt. „Black and White” Gazeta Uczniów I LO w Radomsku. Ostatni raz gazeta wyszła 23 maja 1990 r. jako nr 5 (9). Zamieszczono instrukcję, jak głosować w wyborach samorządowych 27 maja oraz listy kandydatów KO.

Wybory samorządowe przyniosły sukces środowisku „Solidarności”. Jacek Łęski został przewodniczącym Rady Miejskiej. Będąc na tym stanowisku podjął decyzję o założeniu gazety „**Wiadomości Radomszczańskie**”. Jej wydawcą była Rada Miejska. W gazecie czytamy: *brak bieżącej informacji miejskiej zaspokoić może regularnie ukazująca się gazeta lokalna. Zanim jednak zacznie się ona ukazywać (starania o jej uruchomienie trwają) rolę informatora pełnić będą „Wiadomości Radomszczańskie”*<sup>226</sup>. Gazeta miała format zeszytowy, a od nr 4 A3 i wykazywała się w nakładzie 500 egz. i objętości 8 stron. Drukowano w Zakładach Małej Poligrafii

<sup>226</sup> „Wiadomości Radomszczańskie” 1991, nr 1, s. 1.

w Radomsku przy ul. Klonowej 7. Pierwszy numer wyszedł 30 stycznia a ostatni 13 września 1991 r. Gazeta kosztowała 500 zł. Redaktorem naczelnym była Barbara Wajnert, opracowaniem graficznym zajmował się Piotr Pawłowski, a technicznym



Przemysław Bultrowicz i Dariusz Solarz (od nr 4) oraz Jerzy Kiesiak (nr 7). Kierownikiem organizacyjnym była Bożena Sałkiewicz, redaktorem prowadzącym Sławomir Sowa (nr 12-13). Istniała też rada programowa: Mirosława Łęska, Barbara Górecka, Zygmunt Kawka, Jacek Łęski, Aleksandra Nowak (Urząd Miasta). Był to informator samorządowy, początkowo ukazujący się jako dwutygodnik, a pod koniec istnienia przekształcony w miesięcznik (nr 11-13). Pisano o sprawach urzędu miasta i Rady Miejskiej, zmianach nazw ulic, sporcie. Pojawiała się listy do redakcji, opisano panoramę polityczną Radomska, był też program tv i ogłoszenia drobne. Ukazało się 13 numerów. Kilka lat później jedna z radomszczańskich gazet oceniała, że pismo

to stało się narzędziem politycznym w rękach wydawców i nie spełniało swojej roli<sup>227</sup>.

W pierwszym numerze „Gazety Radomszczańskiej” wymieniono inicjatywy wydawnicze z ostatnich lat. Wspomniano „Kurier Radomszczański”, „Obywatelską Solidarność” i „Wiadomości Radomszczańskie”<sup>228</sup>. O pierwszym tytule nic nie można powiedzieć. Natomiast sama „Gazeta Radomszczańska” była przedsięwzięciem udanym.

Jacek i Mirosława Łęscy o założeniu gazety z prawdziwego zdarzenia myśleli już w czasach „Wiadomości Radomszczańskich”. W 1991 r. zapowiadano, że powstanie „Gazeta Radomszczańska”. W związku z tym poszukiwani byli sponsorzy i dziennikarze<sup>229</sup>. Plany udało się zrealizować w połowie 1992 r. Pierwszy numer ukazał się 30 czerwca tego roku w nakładzie 5 tys. egz., potem okazało się, że popyt jest maksymalnie na 3 tys. egz. W zamyśle wydawców miał to być miesięcznik, jednak od 6. numeru gazeta ukazywała się co tydzień<sup>230</sup>. Pierwotnie wydawcą gazety

<sup>227</sup> I. Segiet, *Gazecie strzeliło dokładnie pięć lat*, „Komu – Czemu. Nasza Radomszczańska”, 8/16/97, s. 9.

<sup>228</sup> „Gazeta Radomszczańska” 1992, nr 1, s. 1.

<sup>229</sup> „Wiadomości Radomszczańskie” 1991, nr 4, s. 1.

<sup>230</sup> J. Łęski, *Raz na wozie, raz pod wozem*, „Gazeta Radomszczańska” 2002, nr 26, s. 17.



była Fundacja Inicjatyw Kulturalnych, Wydawnictwo Gazety Radomszczańskiej, później Jacek Łęski (Medpress), a następnie od 2015 r. Andrzej i Danuta Andrysiak (Mepress).

Początkowo gazetę redagował zespół, skład szybko się zmieniał, niektórzy z gazetą związani byli bardzo krótko, kilka tygodni lub miesięcy. W pierwszym okresie gazetę tworzyli: Mirosława Łęska, Grzegorz Drzewowski (reporter, zastępca redaktora naczelnego), Małgorzata Kańska (wiadomości samorządowe), Zbigniew Kipigroch (redaktor graficzny, pracuje na tym stanowisku do dziś), Karol Walaszczyk (fotoreporter), Zygmunt J. Kawka (sport), Jacek Niegardowski (sekretarz redakcji, redaktor techniczny), Piotr Loszek (kolportaż), Jacek Łęski (sekretarz redakcji), Ewa



Kopczyńska (sekretarz redakcji), Robert Dąbrowski (sekretarz redakcji, zastępca redaktora naczelnego). Po kilku latach pojawili się Edyta Saternus, Ryszard Kowalski, Mariola Pietrzak, Krzysztof Kuliś, Edyta Dorosławska, Magdalena Ślęzak, Małgorzata Nowak (Skupińska), Jolanta Siemińska, Iwona Stępień, Janusz Kucharski, Aneta Niedźwiecka, Jolanta Jakubik (Dąbrowska), Roman Świerczyński (obróbka zdjęć), Maciej Walewski (internet). Gazeta miała też współpracowników: Romana Cieleckiego, Zofię Wróblewską, Krzysztofa Hochmana, Krzysztofa Stefańskiego, Elżbietę Domagałę-Krogulec, Dariusza Kempskiego, Wiesława Leńniewskiego, Janusza M. Zatonia, Sebastiana Węglewskiego,

Tomasza Andrzeja Nowaka (w latach 2017-2018 jako etatowy pracownik), Tomasza Zaskórskiego, Krzysztofa Wojakowskiego, Jana Niteckiego, Czesława Polcyna.

Pierwszym redaktorem naczelnym była Mirosława Łęska (1992-1994), potem Jacek Łęski (1994-2002), Robert Dąbrowski (2003-2016), Jolanta Dąbrowska (2016-2017), Janusz Kucharski (od 2017 r. do dziś).

Pierwsze numery wychodziły jako gazeta 8-stronicowa, potem ilość zwiększono, zdarzało się, że gazeta miała nawet 32 strony. Od 1998 r. zaczęto drukować gazetę z elementami kolorowymi, początkowo tylko na 1 stronie, potem także z rozkładówką w kolorze (1999 r.). Kilka razy zdarzyły się pomyłki w numeracji gazety. Do 4 lipca 2002 r. wyszło 516 numerów (w tym 3 podwójne, później podwójnych wydań było więcej). Pierwsze numery kosztowały 3 tys. zł, potem przez długie lata

2 zł<sup>231</sup>, by w 2019 r. wynieść 2,60. Nakład gazety w początkowym okresie wahał się między 4200-4500 egz. (1994-1995), potem doszedł do 5300 (2002 r.). Obecnie jest to 3800 egz. Od 2019 r. działa portal informacyjny (radomszczanska.pl). Gazetę można kupić również w wersji cyfrowej, a od października 2020 r. wykupując abonament uzyskać dostęp do wszystkich treści (z wersji papierowej i internetowej).

Gazeta miała w swojej historii dwie siedziby. Pierwsza mieściła się przy ul. Prymasa Wyszyńskiego 2, w budynku należącym do miasta. W 2003 r. nieprzychylnie gazecie władze miasta wymówiły redakcji wynajem lokalu. Gazeta przeniosła się więc na ul. Przedborską 2, gdzie siedziba redakcji znajduje się do dziś.

Już w 1994 r. gazeta odniosła sukces, otrzymując I nagrodę w konkursie Instytutu na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej. Była jedną z 6 nagrodzonych wówczas gazet lokalnych w kraju<sup>232</sup>. Gazeta była również współzałożycielem Stowarzyszenia Gazet Lokalnych (SGL). W 1994 r. pismo otrzymało wyróżnienie w kategorii tygodników, przyznane w konkursie ogłoszonym przez stowarzyszenie konkursie „Prasa Lokalna - Demokracja Lokalna - Samorząd”. Także w tym roku I nagrodę w ogólnopolskim konkursie dla prasy lokalnej, zorganizowanym przez Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej<sup>233</sup>. W 2002 r. gazeta oraz Fundacja Inicjatyw Kulturalnych otrzymały nominację do nagrody TOTUS w dziedzinie mediów<sup>234</sup>. W 2018 r. „Gazeta Radomszczańska” zdobyła tytuł „Gazety Roku” w konkursie SGL. Dziennikarze gazety zdobywali również nagrody indywidualne w konkursach stowarzyszenia.

W połowie pierwszej dekady lat 90. XX w. w Radomsku ukazywały się jeszcze „Przemiany Radomszczańskie”. Na początku 1994 r. wydano numer „0”, ale ten nie jest znany. Pierwszy numer ukazał się z datą 17 lutego tego roku. W kręgu zainteresowania redakcji pozostawało przede wszystkim Radomsko i region radomszczański. Gazeta miała format A3 i 12 stron. W kolorze była pierwsza i ostatnia strona. Pod koniec 1995 r. na pierwszej stronie dominujący kolor czerwony zastąpił zielony. Od lutego 1995 r. pismo było dwutygodnikiem. Gazeta kosztowała 3,5 tys., potem 4 tys. zł, a po denominacji 40 i 50 gr. Ostatni numer 25/26 (78/79) wyszedł 27 czerwca 1996 r.

Wydawcą była Oficyna Wydawnicza „Kanwa „90”, a siedziba redakcji znajdowała się na ul. Piłsudskiego 20. Redagował zespół, ale początkowo nie podawano nazwisk, teksty podpisywano inicjałami. Z czasem zaczęły się pojawiać nazwiska Jacka Drożdża, Beaty Molki czy Tomasza Ociepy (pisał teksty historyczne, także

---

<sup>231</sup> *Trochę statystyki*, „Gazeta Radomszczańska” 2002, nr 27, s. 4.

<sup>232</sup> J. Łęski, *Raz na wozie...*, s. 17.

<sup>233</sup> „Gazeta Radomszczańska” 1994, nr 20, s. 1, nr 23, s. 1, nr 24, s. 1.

<sup>234</sup> „Gazeta Radomszczańska” 2002, nr 42, s. 1.

o Częstochowie i okolicy). Od nr 13/14 1996 r. podano skład redakcji: Wojciech Kanawka (redaktor naczelny i wydawca), Jacek Drożdż, Beata Molka, Tomasz Ociepa (Częstochowa), współpracownicy: Maciej Broszkowski, Włodzimierz Tyczyński (fotoreporter). Już wcześniej zamieszczano zdjęcia Karola Walaszczyka i Zbigniewa Kołowrotkiewicza.

Pisano o sprawach lokalnych (alarm bombowy w szkole, budowa szpitala, autostrady, doniesienia o działaniach posła PSL Jacka Cieciorę, Radzie Miejskiej, bezrobociu, sporcie), drukowano też program telewizyjny. Zamieszczano informacje z Kamieńska, Masłowic, Przedborza, Ładzic, Lgoty Wielkiej, Kobiel Wielkich, Gonicz. Od wiosny 1995 r. coraz mniej było materiałów z terenu, dominowały tematy miejskie, zwłaszcza z urzędu miasta. Sporo miejsca zajmowała polemika czy listy o charakterze polemicznym z artykułami z „Gazety Radomszczańskie”. W gazecie odnajdujemy duże reklamy Fabryki Osł Napędowych, ogłoszenia magistratu, potem także reklamy PSS „Zorza”, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, Powszechnego Banku Gospodarczego, Odlewni Żeliwa.

Wydawcą i redaktorem naczelnym kolejnej radomszczańskiej gazety był Maciej Konrad Ziemiński. Gazeta nosiła tytuł „Komu i Czemu. Prywatny magazyn publicystyczno-informacyjny” i wychodziła od października 1994 r. Redakcja mieściła się przy ul. Prymasa Wyszyńskiego 142 w Radomsku, od 1995 r. w Konieczpolu przy Szkolnej 2. Początkowo gazeta obejmowała teren ówczesnego rejonu Konieczpol. Najpierw był to teren gminy Dąbrowa Zielona, Gidle, Przyrów i Żytano. Od 1995 r. dodatkowo też Irządze, Konieczpol, Lelów, Moskorzew, Przyrów, Radków, Secemin, Szczekociny. Od 1995 r. do tytułu dodano człon „Nowa Konieczpolska”. Nieznany jest pierwszy numer, drugi nosi numerację 2/6/94. Wtedy był to miesięcznik, choć zdarzało się w 1995 r., że wydawano dwa numery w miesiącu.

Tematyka pierwszych wydań była związana z zagadnieniami wiejskimi. Pojawiały się rozmowy z posłem PSL Jackiem Cieciorą, ale też artykuły historyczne. Pod koniec 1995 r. redakcja zaczęła wychodzić na teren Radomska. Na listopad-grudzień 1995 r. wydano „Naszą Radomszczańską”, choć główny tytuł został ten sam.

**W NUMERZE:**  
Radomszczańska Politechnika.  
Blita o szpitalu w Na niskim i wysokim szczeblu.  
Dyspozycyjne polubowcy @ 40 000 bez zaskak

**Nr 1 (Rok I)**  
**17.11. 1994 r.**

**PRZEMIANY**  
**RADOMSZCZAŃSKIE**  
pismo lokalne **3500 zł**

**GUMIŚ**

Ta informacja wyprzedziła, spore zamieszanie, jeżeli się potwierdzi, mogłoby spowodować niedobitkę skutku. Rozmowa z ówczesnym ministrem ONZ miała krótko. W zasadzie był to materiał. Między innymi ca poinformowała o polowaniu samotny w budowlanej i radomszczańskiej szkół średnich. Działy kierownictwa policji była nasyconissima. Takich sygnaliście na wolno łezka wydzielił. W ciągu kilku minut w plecaku skalkulowana w pobliżu swoich szkół średnich i zawodowych gwałcie się kilkunastowa ewakuacja budynków. Rozważanie i podjęcie wchodzący w skład specjalnej grupy do spraw międzynarodowych prowadziły rozmowy i ewakuację władz uczelni wyższych. Miejsca. Tuż się spłodził. Po kilku godzinach akcja odwołano. Wnioś sprawę telefonicznie i sprzyjającego dowcipu. Na strażnicę tylko obywateli... Sądka policja nomenklatura z przeważającą większością zgłębia - przeważającą większość twała ponad godzinę. Rozważanie i podjęcie wchodzący w skład specjalnej grupy do spraw międzynarodowych prowadziły rozmowy i ewakuację władz uczelni wyższych. Miejsca. Tuż się spłodził. Po kilku godzinach akcja odwołano. Wnioś sprawę telefonicznie i sprzyjającego dowcipu. Na strażnicę tylko obywateli... Sądka policja nomenklatura z przeważającą większością zgłębia - przeważającą większość twała ponad godzinę.

**V Sesja Rady Miejskiej**

**Droższyna woda**

27 października obradowała V sesja Rady Miejskiej w Radomsku. W ówczesnych, którym kierował przewodniczący Rady, i Lejda Ociepa, wódcę użyczył przewodniczącemu władz miasta i regionu, miejscowych instytucji i zamieszkałym mieszkańcy Radomska.

od. na str. 6

**Wkrótce budowa autostrad**  
Lubuska uczona przez tego samego autora opisanego przemianą za budowę autostrad w kraju.

**Kiedy ruszą... "ślimaki"?**  
W tym celu dla odprężenia ciała się przygotowanie przez...  
Kiedy ruszą... "ślimaki"?

**Drożdż**  
**Czytelniczy**

Odbył się w tym tygodniu...  
Czytelniczy

**W Sesji Rady Miejskiej**  
27 października obradowała V sesja Rady Miejskiej w Radomsku. W ówczesnych, którym kierował przewodniczący Rady, i Lejda Ociepa, wódcę użyczył przewodniczącemu władz miasta i regionu, miejscowych instytucji i zamieszkałym mieszkańcy Radomska.

od. na str. 6

(Wydawni)

We wstępniaku pisano, że nie będą optować za żadną siłą polityczną, będą popierać każdego rozsądnego, opowiadającego się za rozwojem. Zasadnicza część



gazety miała 16 stron, dalej zamieszczono „Nową Koniecpolską” (11/18/95). W numerze z przełomu 1995/ 1996 r. było na odwrót, w drugiej części znalazł się dodatek „Nasza Radomszczańska”, obejmująca już gminy rejonu radomszczańskiego. Paweł Kaliszczak (zobacz jego wspomnienia w niniejszym tomie) pisał o kulturze, magazyn młodych redagowała Marta Wojtał. W kwietniu znowu na odwrót, najpierw gazeta dla Radomska, dalej dla Koniecpola. Obok tytułu „Nasza Radomszczańska” podano, że jest to trzecie wydanie promocyjne. Następne będzie za złotówkę.

Pierwsze numery spotkały się z pozytywnym odzewem radomszczan (w opinii redakcji), więc zapowiadano, że gazeta zaistnieje. Choć redakcja nie była w stanie określić kiedy się to sta-

nie. Na razie zapraszano wszystkich do współpracy. Gazeta z pierwszym numerem ukazała się w maju (1/4/96) i kosztowała 1 zł (10 tys. zł). Nadal utrzymano dodatek koniecpolski (ze swoją numeracją), choć na jednej ze stron znalazł się artykuł o Masłowicach. Przez kilka numerów (1/96-4/97) w gazecie pojawiała się kolumna zatytułowana „Kupiec Radomszczański”, redagowany przy udziale Zrzeszenia Handlu i Usług w Radomsku. Jeszcze w 1997 r. namawiano wydawcę na przekształcenie pisma w tygodnik, ale M. Ziemiński nie ukrywał, że to przerasta ich możliwości finansowe i redakcyjne. Przymierzał się do dwutygodnika, ale to też się nie udało.

Poza Maciejem Konradem Ziemińskim (wydawcą był Korbet, ul. Prymasa Wyszyńskiego 142) redakcję początkowo tworzyli: Agnieszka Szwed, Marta Wojtał, Andrzej J. Zakrzewski, Mirosław Zbyrt (redaktor graficzno-techniczny), Barbara Młynarczyk, Bożena Błaszczyk (dyrektor radomszczańskiego muzeum), Bożena Strzelecka-Kłopot, Tomasz Kuźnicki (ilustracje), Robert Szwed, Anna Odrzywolska-Kidawa, Piotr Piekar, Wojciech Sobolak, Michał Kowalczyk, Paweł Kaliszczak, Wojciech Mścichowski. Na kilka miesięcy gazetę zawieszono, nr 3 ukazał się dopiero 15 października 1996 r. Zaszły wówczas zmiany w redakcji. Poza wydawcą pismo tworzyli Aneta Giec, Iwona Segiet, Marta Wojtał. Współpracowali: Jan Kot, Tomasz Kuźnicki, Piotr Piekar, Agnieszka Sobalak, Robert Szwed, Andrzej J. Zakrzewski. Potem doszli Ryszard Gajda, Andrzej Rek. Później grono współpracowników często się zmieniali. Na początku 1997 r. odeszli Andrzej Zakrzewski i Rober Szwed, ale

pojawiła się Danuta Szulc, Piotr Stefani, Emil Żyła. Nie utrzymała się współpraca z Ryszardem Gajdą i Iwoną Segiet. W sierpniu 1998 r. ze stopki redakcyjnej zniknęli wszyscy współpracownicy, został tylko Maciej Ziemiński. Na potrzeby wydania specjalnego na wybory przywrócono skład starej stopki, potem wydawca znowu był sam. Numery wyborcze (bezpłatne) ukazywały się w 1997 i 1998 r. Gazeta pomimo zapowiedzi bezstronności wyraźnie utrzymywała lewicowy profil.

Od 1999 r. naczelnym był Grzegorz Drzewowski, sekretarzem Edyta Sater-nus. Nakład wynosił 5 tys., redakcję przeniesiono na ul. Reymonta 27 (1999-2008), a później ul. Narutowicza 58 (nr 38/2008). W grudniu 2002 r. na stanowisko naczelnego wrócił M. Ziemiński. Wtedy ustabilizował się skład redakcji. Za czasów G. Drzewowskiego dla gazety pisali M. Ziemiński oraz współpracownicy i stażyści. Od jesieni 2003 r. w skład zespołu redakcyjnego wchodziłi Monika Bednarczyk, Justyna Broniszewska (pisała już wcześniej) i Anita Stolarczyk. Kolejne zmiany zaszły od 2005 r. (nr 20). Redakcję tworzyli Wojciech Bojdo, Magdalena Woch, A. Stolarczyk, Marzena Kowalska. W 2009 r. redaktorem naczelnym została Monika Bednarczyk-Bojdo, a w skład redakcji wchodziłi Marzena Kowalska i Anita Stolarczyk. W tym czasie gazeta miała 8 stron.

Nowy rozdział w historii gazety zaczął się od 1999 r. Wtedy nosiła ona tytuł „Komu i Czemu? Radomsko i powiat radomszczański. Obywatelski tygodnik informacyjno-publicystyczny”, od 2002 r. (nr 18) „Komu i Czemu? Gazeta Bełchatowsko-Radomszczańska. Cotygodniowy Obywatelski Magazyn Publicystyczno-Informacyjny”. W 2008 r. zmodyfikowano tytuł na „Komu i Czemu. Gazeta Radomszczańsko-Bełchatowska. Cotygodniowy Obywatelski Magazyn Publicystyczno-Informacyjny” i ponownie w 2009 r. na „Komu i Czemu. Nasza Radomszczańska. Obywatelski Magazyn Publicystyczno-Informacyjny”. Potocznie gazeta była znana jako „KiCz”, ukazywała się w środy. W tym czasie gazeta początkowo była bezpłatna, od 2001 r. kosztowała 1 zł, w następnych latach podnoszono cenę do 1,20 zł, 1,50 i 2 zł. Począwszy od 2009 r. znowu była bezpłatna. W maju 2009 r. zmienił się wydawca. Został nim eFauto.pl sp. z o.o., potem Kredyty.pl. Obie firmy należały do Witolda i Olgi Witczaków. Redakcja początkowo mieściła się pod dawnym adresem na ul. Narutowicza 58, potem została przeniesiona na Reymonta 25 i w końcu na ul. Reymonta 64. Zmieniła się szata graficzna i zmodyfikowano tytuł na „Komu i Czemu. Nasza Radomszczańska. Bezpłatny Samorządowy Magazyn Publicystyczno-Informacyjny”. W sierpniu 2009 r. p.o. naczelnego został Tomasz M. Kolmasiak, a zespół tworzyli: M. Bednarczyk-Bojdo i M. Kowalska (niedługo potem odeszła). Od października tego roku na czele gazety stał Stefan Kobylarz, a dziennikarzem był T. M. Kolmasiak. On w 2010 r. sam tworzył gazetę, potem wspierali go współpracownicy Monika Bednarczyk-Bojdo, Beata Zydczyk, Katarzyna Kustalik, Karolina Gaworska.

Jesienią 2011 r. naczelnym został T.M. Kolmasiak. W 2012 r. nie podawano składu redakcji, w stopce redakcyjnej został tylko redaktor naczelny. Gazetę zamknięto w 2012 r. „KiCz” nie była jedynym wydawnictwem Witczaków. W tym samym czasie wydawali też „Po Porostu Informacje”. Składy redakcyjne obu pism przenikały się, ale o tym niżej.

W drugiej połowie lat 90. XX w. na rynku prasowym w Radomsku funkcjonowała „Gazeta Radomszczańska”, „Komu i Czemu”. Ta gazeta napisała w 1997 r., że na rynek radomszczański próbuje się wcisnąć „Co Nowego” z redaktorem Dariuszem Młynarczykiem na czele i „Echo Radomska” z redaktorem Justyną Wajnert-Krajewską jako naczelną<sup>235</sup>.

Redakcja tygodnika „**Echo Radomska**” mieściła się przy u. Armii Krajowej 12. Gazeta ukazywała się od 20 czerwca 1997 r. Wyszło prawdopodobnie tylko 9 numerów, ostatni 14 sierpnia 1997 r. Było pismem typowo informacyjnym, pisano o sprawach miejskich, kulturze i sporcie. Nie podawano składu redakcji. Gazeta kosztowała 1 zł.

„**Co Nowego. Tygodniowy Kurier Regionalny**” obejmował Radomsko, Kamieńsk oraz Przedbórz. Pierwszy numer ukazał się 12 czerwca 1997 r. w nakładzie 5 tys. egz. i kosztował 1 zł, wychodził w czwartki. Gazeta miała 12 a potem 16 stron. Wydawca był Dask Invest Agencja Marketingowa s.c., od 9 kwietnia 1998 r. Nova Agencja Reklamowa. Redakcja mieściła się na ul. Fabianiego 5b, później Reymonta 34 II p. Redaktorem naczelnym był Dariusz Młynarczyk, zespół tworzyli Dariusz Kaczmarczyk (reklama), Karolina Lipin (sekretarz redakcji), Beata Merta (sekretarz redakcji od 1997). Funkcję redaktora naczelnego po D. Młynarczyku (1997) pełniła K. Lipin (1997-1998), Jacek Drożdż (1998), Dariusz Kaczmarczyk (1998-1999).

Od początku redakcja zapewniała, że *nie będą bawić się w politykę*, ludzi trzeba rozliczać z czynów a nie poglądów. Miano pisać o sprawach lokalnych, doradzać w sprawach podatkowych, finansowych, gospodarczych, sporcie itp. W piśmie zamieszczano artykuły o regionie i Radomsku, kulturze. Poza wyżej wymienionymi do gazety pisali: Dariusz Kempski, Paweł Niedzielski, Maciej Adamkiewicz, Katarzyna Nowakowska, część tekstów podpisywano inicjałami.



<sup>235</sup> *Latoś obrodziło*, „Komu-Czemu-Nasza Radomszczańska”, nr 8/16/97, s. 9.

Zmiany przysłyły w czerwcu 1999 r., gazetę przejął PWP „Wydawca” z ul. Fabianiego 5b, a następnie wydawca łódzkiego dziennika „Wiadomości Dnia”. Gazeta ukazywała się od tego momentu w piątki razem z „Wiadomościami Dnia”, a gdy te połączyły się z „Dziennikiem Łódzkim” z nim jako lokalny dodatek (teren powiatu). Redakcja mieściła się na placu 3 Maja 8, Sierakowskiego 1 (od 2009 r.), później Sierakowskiego 15/17 (od 2016 r.).

Funkcję redaktora naczelnego pełnili: Marzena Andrzejczak (1999-2002), Katarzyna Pastuszko (2002-2003), Katarzyna Lesiak (2003), Andrzej Młynarski (2003-2006), Wioletta Bąk-Kempa (2006-2014), Jacek Drożdż (od 2015 do dziś).

W czasach gdy gazeta należała do „Dziennika Łódzkiego” zespół tworzyli: Edyta Chrostowska (1999-2003), Katarzyna Frączak (2005), Małgorzata Martinez (2000-2001), Aleksandra Jasiczak (do 2001), Dariusz Kaczmarczyk (do 2001 r.), Jacek Drożdż (od 2002) i Anna Waloch (reklama i ogłoszenia od 2001), Sławomir Przybyłowicz (2003-2004), Andrzej Młynarski (od 2001), Zbigniew Borowski (2003), Katarzyna Bracka (2005-2006, potem współpraca), Wioletta Bąk-Kempa (2006), Justyna Drzazga-Nowińska, Tomasz Piekarski (2007-2010), Przemysław Jafra (najpierw współpraca, 2011-2012), Małgorzata Kulka (najpierw współpraca, 2011-2020). Współpracowali także Tomasz Andrzej Nowak (2001-2002 - brak w stopce), Ireneusz Staszczyk

(od 2004), Edyta Szadkowska (od 2004), Wiesław Leśniewski (2011-2012), Mariusz Siemiński (2011), Ewelina Borowiecka (2011), Klaudia Nita (2012), Aleksandra Zasada (2012).

Od czasu do czasu wydawane jest „Bezpłatne Radomsko Nasze Miasto”. Profil gazety jest typowo informacyjny, wiadomości zamieszczane na łamach dotyczą całego powiatu radomszczańskiego. Gazeta ma także swoją odsłonę internetową w postaci portalu „Radomsko Nasze Miasto”.



„Partner. Miesięcznik Radomszczański”.

Pismo było bezpłatne, utrzymujące się z reklam. Informowano o tym na pierwszej stronie. Gazeta po raz pierwszy wyszła w marcu 1999 r. w nakładzie 5 tys. egz. i 12 stronach, od nr 8 w kolo-  
rze. Redakcja mieściła się przy ul. Wyszyńskiego 23. Redaktorem naczelnym i wydawcą był Dariusz Młynarczyk. W numerze 1 pisał, że w mieście wychodzą trzy gazety: „Gazeta Radomszczańska”, walcząca o rynek „Co nowego” oraz komunikująca „Komu i Czemu”. W jego przekonaniu brakowało dobrej gazety, stąd pomysł na własną. W Radomsku nie działo się tyle, by informacjami zapelniać tygodnik, więc zapadła decyzja o miesięczniku. Ma się utrzymywać z reklam, więc będzie niezależny od kogokolwiek, zwłaszcza od polityki. Miesięcznik miał informo-

wać o sprawach istotnych dla mieszkańców. Cały zespół gazety pracował społecznie<sup>236</sup>. Już w numerze 4 doszło do polemiki z „KiCz”, bo gazeta miała profil prawnicowy. Zna-nych jest 9 numerów miesięcznika.

Pierwszą gazetą założoną w nowym tysiącleciu był „Przegląd Powiatów”. Tygodnik informacyjny, ukazywał się dla powiatów piotrkowskiego, bełchatowskiego i radomszczańskiego od 17 kwietnia 2003 r., cena 1 zł, 24 strony.

Wydawcą była Firma Dziadkiewicz, siedziba redakcji mieściła się na ul. Krakowskiej 55. Pierwszym redaktorem naczelnym był Arkadiusz Ciach (nr 1-2), Robert Gaik (od nr 3), a jego zastępcą Krzysztof Kuliś. Poza nimi zespół tworzyli: Iwona Buchta, Renata Łysik, Agnieszka Parowicz, Paweł Zatoń. Potem także Anna Dzienniarz, Ewa Nowak, Bożena Załóg. Gazeta miała biura ogłoszeń w Piotrkowie, Bełchatowie i Radomsku. Zamieszczano informacje z tych powiatów. Ukazało się tylko 12 numerów, ostatni wyszedł 3 lipca 2003 r.



<sup>236</sup> Wstępniak od naczelnego, „Partner” 1999, nr 1, s. 2.





Rok później powstały „**Po Prostu Informacje**”. Lokalny tygodnik informacyjny powiatu radomskiego. Później podtytuł brzmiał **Bezpłatny Tygodnik Lokalny** (2006 r.). Numer sygnałny datowany jest na 7 maja 2004 r., pierwszy numer ukazał 21 maja. Gazeta miała 20-24 strony, kosztowała 1,80 zł a od maja 2005 r. - 2 zł, 2006 r. - 1,50 zł, a niedługo później była tygodnikiem bezpłatnym. Do odpłatności wrócono w 2012 r. (99 gr), by w 2015 r. znowu stać się gazetą bezpłatną.

Wydawcą było „emStudio”, od 2004 r. „Factor Olga Witczak”, od września 2007 „eFauto”, a od 2011 „kredyty.pl sp. z o.o.”. Pierwsza siedziba redakcji mieściła się na ul. Fabianiego 5a,

Przedborskiej 10/6 (od 2005 r.), ul. Reymonta 64 (od 2005 r.). Od maja 2005 r. gazeta miała nową szatę graficzną. Od 2005 r. sporadycznie wydawano dodatki specjalne: „Po Prostu Budownictwo”, „Po Prostu Finanse”, „Przewodnik Klienta”, dodatek meblarski. W 2010 r. pojawiały się wydania weekendowe przed wyborami samorządowymi. W 2007 r. tygodnik ukazywał się w Radomsku i Bełchatowie, w 2009 r. także w Piotrkowie Trybunalskim i Opocznie, w 2010 r. obejmował również Skierniewice i Rawę Mazowiecką, Tomaszów Mazowiecki, w 2011 r. tylko Radomsko, Bełchatów, Piotrków, Opoczno. Jeszcze w 2012 r. ukazały się 44 numery, rok później tylko 6, w 2015 r. 4 numery, a w 2016 r. tylko dwa. Ostatni numer za maj-czerwiec.

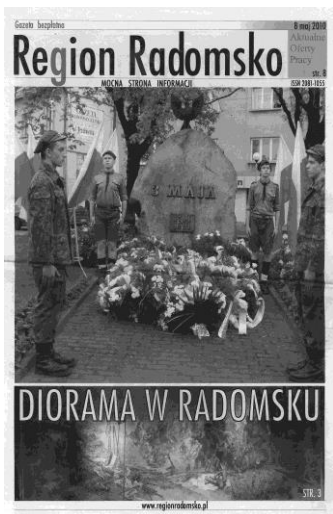
Na stanowisku redaktora naczelnego następowały liczne rotacje: Katarzyna Bracka (2004-2005), Małgorzata Ciupińska (2005), Robert Gaik (2005), Justyna Drzazga (2005-2006), Wojciech Bojdo (2006-2009), Monika Bednarczyk-Bojdo (2010-2011), Adrian Stojecki (2012), Tomasz Michał Kolmasiak (2012-2013, grudzień 2015 r.), Monika Łącka (2015 r.).

Przez redakcję przewinęło się kilkadziesiąt osób. Na przestrzeni lat tygodnik redagowali: Małgorzata Martinez, Justyna Drzazga, Marzena Dłubak, Anna Gajewska, Robert Gaik, Małgorzata Ciupińska, Stefan Kobylarz, Michał Kociuga, Wojciech Bojdo, Przemysław Jafra, Adam Sukiennik, Dariusz Dya, Renata Łysik, Kamil Witczak, Ryszard Kucharski, Agnieszka Szewczyk, Małgorzata Wegner, Karolina Gaworska, Monika Bareła, Konrad Grzywiński, Joanna Jędrzejczyk, Agnieszka Kubik, Renata Jaguścik, Beata Zydczyk, Zbigniew Borowski, Bolesław Bojanowski, Piotr Pietrzak, Danuta Rękawica, Ewa Pluta, Aleksandra Zegarek, Marlena Cukier, Anna Kutela, Anna Kutela, Damian Leszczyński, Mateusz Lewandowski, Katarzyna Kustalik, Karolina Gaworska, Piotr Margas, Tomasz Michał Kolmasiak, Adrian Sto-

jecki, Daniel Dróżdź, Monika Łącka, Sylwia Włodarczyk, Łukasz Czuryłło, Eryka Gałwiazek, Anna Górecka, Ewelina Krzyszkowska, Karolina Karbownik, Aneta Niedźwiecka, Mateusz Szałowski, Anna Górecka.

W 2005 r. wyszło kilka numerów „**Nowinek z Radomska**” (30 marca, 28 kwietnia, 29 czerwca, 27 lipca, 31 sierpnia, 29 września). Był to dodatek do „Życia Częstochowskiego”. Druk finansował radomszczański urząd miasta<sup>237</sup>.

Prawdopodobnie od 2 listopada 2009 r. wychodził „**Region Radomsko. Mocna strona informacji**”, bezpłatny dwutygodnik, choć ukazywał się nieregularnie. Zachęcano wszystkich chętnych do współpracy, bez względu na poglądy. Pod takim samym tytułem prowadzono stronę internetową oraz radio internetowe. Redakcja mieściła się przy ul. Reymonta 62, redaktorem naczelnym była Dominika Kopczyńska. Gazeta nie miała numeracji, czasami błędnie podawano datę kolejnego wydania. Ostatni znany numer pochodzi z 8 maja 2010 r.



Od wiosny 2012 r. ukazywał się tygodnik „**Między Stronami**”, z podtytułem „Różne spojrzenia na rzeczywistość”. Wydawcą była spółka „InterVerba” sp. z o.o. Redakcja mieściła się na ul. Piłsudskiego 4. Gazeta miała 16 stron, wychodziła w Radomsku i Bełchatowie i była bezpłatna. Pierwszy numer wyszedł 8 marca 2012 r. Redaktorem naczelnym była Monika Bednarczyk-Bojdo. Zespół redakcyjny tworzyli: Karolina Turowska, Marcin Półrola, Janusz Taranek. Gazeta ukazywała się do 25 czerwca 2015 r.

<sup>237</sup> J. Drzazga, „Nowinki”, czyli o miejskiej wkładce..., „Po Prostu Informacje” 2005, nr 45, s. 1,5.

Po kilku miesiącach na radomszczańskim rynku prasowym pojawił się tygodnik o bardzo podobnym tytule - „**Pomiędzy Stronami**”. Także był gazetą bezpłatną. Pierwszy numer ukazał się 22 października 2015 r., wydawcą była firma Kombit-Forte. Siedziba redakcji mieściła się na ul. Kościuszki 6 pok. 118, potem od września 2018 r. ul. M. Skłodowskiej-Curie 35. Redaktorem naczelnym była Monika Bednarczyk-Bojdo. Pierwsze 3 numery nie zawierały składu redakcji. A tę tworzyli Karolina Turowska (2015-2016) i Wojciech Bojdo (2016 -2018). W okresie kampanii wyborczej wydano numery specjalne (4 i 18 lutego 2016 r.). Od 2019 r. gazeta wychodziła jako dwutygodnik, potem miesięcznik i znowu co dwa tygodnie. Gazeta ostatni raz pojawiła się w grudniu 2019 r. Od tego czasu działa tylko portal internetowy „Puls Radomska”.

Od jesieni 2018 do końca 2019 r. na terenie Radomska była kolportowana bezpłatna „**Gazeta Regionalna**”, wydawana na Częstochowę, Kłobuck, Lubliniec i Myszków. Nie cieszyła się powodzeniem, podawała ogólne informacje o Radomsku.

W Radomsku ukazywały się także gazetki partyjne, o jasno nakreślonym profilu. Lewicowy charakter miała „**Ziemia Radomszczańska Nasz Dom**” to bezpłatny miesięcznik wydawany i redagowany przez Arkadiusza Ciacha (BDK ARKO), redakcja mieściła się na ul. Rataja 7. Gazeta zaczęła się ukazywać prawdopodobnie jesienią 2007 r. Najstarszy znany mi numer pochodzi ze stycznia 2008 r. i nosi numer 5, ostatni wyszedł w sierpniu 2010 r. Gazeta utrzymywała się z reklam i miała profil lewicowy. Na jej łamach często podejmowano tematy historyczne, konfrontacyjne np. w stosunku do KWP czy NSZ. Podejmowano też tematy związane z lokalną polityką w skali powiatu.

„**Radomszczański ZaPiS**” był biuletynem partyjnym, wydawanym przez posła Krzysztofa Maciejewskiego. Pierwszy numer wyszedł w listopadzie 2009 r. w formacie A4 i miał 8 stron, od nr 2 A3 i 4 strony. Według deklaracji pismo miało podejmować sprawy i problemy mieszkańców Radomska i powiatu.

## Ziemia Radomszczańska Nasz Dom

Nr 5 • Miesięcznik • Styczeń 2008 r. • ISSN 1896-1193 • Egzemplarz bezpłatny

### POWITALIŚMY NOWY ROK

Mieszkańcy Powiatu Radomszczańskiego witali Nowy Rok na skróconym rodzinnym imprezku. Napełniony był miastem i blach i przywrócił przyciągał. Niekiedy witali Nowy Rok na placach w centralnym mieście.

Radomszczańskie tłumnie stawili się w parku na Placu 3-go Maja, gdzie o godzinie 21.00 rozpoczęła się wesoła zabawa. Koncertowały zespoły: Ramones i Bonos Amigos. Ponadto miały miejsce pokazy dramatyczne, konkursy i nagrodami, pokazy sztucznych ogniów i inne atrakcje. Życzenia noworoczne dla mieszkańców.

Radomska Hojzka wesołocie! Pani Prezydent Miasta, Aneta Miłczanowska.

Mieszkańcy Komendy kawił się w centrum miasta na zalogie zorganizowanej przez ukłojową jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej.

Powiatu serka obłoboch lubi przewitali Nowy Rok w Klubie Muzycznym MIŁANO w Kamienisku, gdzie też mierzony cępnicy imprezy czeszał nieowodnił DR KŁEJWIN. Były też bardzo atrakcyjne pokazy ogniostrzelnic.

Arkadiusz Ciach



W Radomsku wspaniały był na straconianami



**Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy!**

Trzymacie właśnie w rękach pierwszy numer bezpłatnego pisma, które będzie w przyszłości ukazywać się cyklicznie.

Znajdziecie w nim artykuły poruszające sprawy i problemy dotyczące i nurtujące Was, mieszkańców Radomska i powiatu radomszczańskiego.

Cel, jaki stawia sobie gazeta „ZAPIS radomszczański” to przede wszystkim służyć informacją, informacją konkretną i rzetelną jego czytelnikom. Biegować na bieżąco i być kompetentny osobie sprawujących władzę. Wskazywać niesprawności postępowania ludzi odpowiedzialnych za funkcjonowanie administracji w mieście. Jednocześnie zamierza podnosić w swoich artykułach wszystkie sprawy, właściwe i korzystne dla mieszkańców miasta decyzje popierać przez własne samorządowe.

Zachęcam do sięgnięcia po tę gazetę oraz do dzielenia się z Redakcją swoimi spostrzeżeniami na tematy bieżące i nurtujące Was.



*Józef Lempart*

### 21 listopada Dzień Pracownika Socjalnego



*„Dobro nie jest pisane na twarzy,  
Dobro jest światłem w sercu”.*

Młody ta, Kabilla Gibran, oddaje w pełni charakter pracy socjalnej wykonywanej przez tych, którzy codziennie pochylają się nad biedą i niecierpiącym ludzi aspijących przez życie na jego marginesie. Jak co roku w dniu 21 listopada obchodzimy Dzień Pracownika Socjalnego.

Z tej okazji pragniemy wszystkim pracownikom socjalnym słoneczną powiedzieć: zwracania wszelkiej pomysłowości, zadowolona i satysfakcja z pracy, której wykonywanie wymaga nie tylko wiedzy i umiejętności, ale również zrozumienia dla ludzkiej słabości oraz głębokiego przekonania, że człowiek w obliczu problemów i cierpienia nie może pozostać sam.

*Zespół redakcyjny*

Redakcja mieściła się przy ul. Piastowskiej 21. W skład redakcji wchodził: Józef Lempart, Agnieszka Podolska, Andrzej Plutecki oraz Paweł Więckowski. Współpracowali Jacek Gębicz i Andrzej Kucharski. Ukazały się prawdopodobnie tylko 4 numery, ostatni w marcu 2010 r.<sup>238</sup>

Swoje informatory wydawały też samorządy. Z 16 stycznia 2006 r. znam „Biuletyn Informatywny” urzędu miasta, noszący numer 6. Przez jakiś czas (grudzień 2016-grudzień 2018 r.) radomszczańskie starostwo powiatowe wydawało swój biuletyn „Przegląd Powiatowy” (bez numeracji oraz określonego cyklu wydawniczego, wyszło 6 numerów). Od lutego 2017 r. ukazywał się „Zoom”, był to miesięcznik wydawany przez Michała Milczanowskiego. Pismo miało *za zadanie przybliżyć wszystkim mieszkańcom Radomska ludzi, którzy z pasją kreują naszą lokalną społeczność. Zoom Radomsko będzie miejscem ukazującym przedsiębiorczość i inicjatywę Radomszczan*<sup>239</sup>. Ukazało się tylko kilka numerów



Trzeba też odnotować magazyn „Fameg Bentwood”, wydawany przez fabrykę mebli. Pismo wychodziło w wersji papierowej, jest też dostępne w formacie pdf na stronie firmy. Pierwszy numer wyszedł w 2017 r., ostatni (nr 7) w 2019 r.

Nieregularnie ukazywały się „Radomszczańskie Teatrallia”. Był to biuletyn wydawany przez MDK, poświęcony różnym formom teatralnym, jakie zaistniały na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci w Radomsku. Na łamach podejmowano też inne

<sup>238</sup> „Radomszczański Zapis” 2009, nr 1.

<sup>239</sup> M. Milczanowski, *Niech żyje Zoom!*, „Zoom” 2017, nr 1, s. 3.

tematy związane z kulturą w mieście. Pomysłodawcą i redaktorem była Anna Beata Symoń, teatrolog i animatorką kultury z Krakowa (pochodzi z Radomska). W latach 2012-2018 wyszło 6 numerów. Wydawcą była Fundacja Inicjatyw Kulturalnych oraz Miejski Dom Kultury.



**200 zł Wydanie specjalne**

**Już po półroczu**  
Zapewne każdy wie, jak to jest: zaczyna się koniec półroczu i ma przed sobą swoją książkę. Każdy wie, ile wypoczył książek. Na stronach 2-3 przedstawiamy wykazy dotyczące średnich ocen i tabelki przedstawiających czytelność w naszym szkole.

**Od redakcji:** Przegrzamy wszystkich naszych czytelników za opóźnienie w wydawaniu naszej gazety. Opóźnienie to nie wynikało z naszej woli, lecz z powodu niezależności firmy Protech, która przez miesiąc z naszymi skutkami negatywnie naszkicowała. W tym numerze specjalnym, wydany z okazji końca półroczu, zamieszczamy również listę nagrodzonych za rozwinięcie fanablistyki z naszego piśmiennictwa. Jest także wspomnienie o tym, kiedy chcieliśmy zamieścić w naszej gazecie ogłoszenie. Na stronie 4 znajduje się kupon pozwalający na bezpłatne zamieszczenie ogłoszenia w naszym numerze "Echo Jedynki".



Wesołych Świąt

Podobnie jak w okresie międzywojennym wychodziły też gazetki szkolne. W 1991 r. wydawano „**Echo Jedynki**” (Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1) – znam 5 numerów z 1991 r. i jedno wydanie specjalne z 1992 r., w PSP 4 (dawniej Zespół Szkolno-Gimnazjalny nr 3) „**ZSG, czyli Zupełnie Szkolny Gadzet Każdego Ucznia**” (wychodzący z przerwami od 2008 do 2018 r.). Gazety wydawano też w szkołach średnich, opisane w niniejszym tomie przez Anetę Jędrzejczyk i Pawła Dudka.



Przegląd radomszczańskich prasy należy jeszcze uzupełnić o wychodzące od początków lat 90. periodyki katolickie.

Wśród nich jest „**Święty Lambert**”. Był to katolicki biuletyn wydawany przez Klub Inteligencji Katolickiej w Radomsku. Pierwszy numer ukazał się w grudniu 1993 r. i był miesięcznikiem na 4 strony. Założyciele chcieli, by swoim zasięgiem pismo obejmowało Radomsko i sąsiadujące z nim parafie rzymsko-katolickie. Redakcja mieściła się w siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej w Radomsku. Redaktorem naczelnym był Stanisław Sankowski, zastępcą Jacek Niegardowski, sekretarzem redakcji Jan Nitecki. Tytuł nawiązywał do patrona pa-

rafii św. Lamberta, przy której KIK działał. Asystentem kościelnym był ks. Ryszard Umański. Pierwsze 5 numerów ukazało się zgodnie z harmonogramem co miesiąc. Numer majowy w 1994 r. już się jednak nie ukazał. Przerwa trwała do listopada tego roku (nr 5 (6) 1994). Wówczas jednak ze zmienionym tytułem - „Credo”. Radomszczańska Gazeta Katolicka. Nie podano już składu redakcji. Pod tym tytułem wyszedł prawdopodobnie tylko jeden numer.

W pierwszym numerze do współpracy zachęcano stowarzyszenia i ruchy chrześcijańskie, działające na terenie miasta oraz korespondentów parafialnych. „Nadeszła godzina laikatu” – to tytuł i zarazem zakończenie artykułu wstępnego. W pierwszym numerze zamieszczono artykuł Jana Niteckiego (J.N.) pt. „Kościół i państwo” oraz „Ad vocem w sprawie religii”, W. M. o św. Lambercie, sentencje Stanisława Jerzego Leca, fotokopię protestu radomszczańskiego KIK w sprawie aborcji, wysłanego do prezydenta Lecha Wałęsy, Marszałka Senatu Adama Struzika i Marszałka Sejmu Józefa Oleksego. Poza tym zamieszczono plan spotkań KIK na przełomie 1993 i 1994 r. W następnych numerach pisali także Jan Nitecki, Krzysztof -



prezbiter, Jacek Niegardowski, Aleksandra, Ryszard Umański, ks. Zenon, Justyna, B. Chutkiewicz, A. Dąbrowski, Grażyna Cichuta. Stałe rubryki to plan spotkań KIK, Humor w przysłowiach/Żarty niepoświęcone, Rubryka ks. Ryszarda, Referat KIK, Z miasta – sprawy kościelne oraz parafialne ABC – adresy parafii w Radomsku i nazwiska księży, historia klasztoru, potem kościoła Marii Magdaleny. Pojawiły się też w nr 3 (4) 1994 nekrologi ks. bp Miłosława Kołodziejczyka i ks. Antoniego Turleja.

Podobny charakter miało pismo „**Królowa Jadwiga**”. Jednak niewiele mogę o nim powiedzieć. Wcześniej pismo nosiło tytuł „Symfonia życia”. Znam dwa numery: nr 16-18 (56) z lipca – grudnia 2005 i stycznia marca-2006 oraz nr 19 (57) z kwietnia-czerwca 2006 r. Wnioskując po numeracji można sądzić, że gazeta ukazywała się już w 1990 r., potem nastąpiło wznowienie ok. 2000 r.

Wydawcą pisma było Stowarzyszenie Ziemi Radomszczańskiej „Regina” z siedzibą przy ul. Św. Jadwigi Królowej 93. W skład redakcji wchodził: Barbara Chutkiewicz, Maria Jeziorska, Andrzej Kucharski, ks. Roman Kubiak, Zofia Rudnicka, Elżbieta Zatoń, ks. Antoni Kaczmarek, Anna Wegner. Korespondencję nadsyłali Beata Pukacz z Płoszowa oraz Iwona Stępień z Radomska.

Tematyka pisma obracała się wokół spraw kościelnych i religijnych, ale także w ujęciu lokalnym. Pisano więc o pielgrzymce do Gidel, IV Radomszczańskich Dniach Kultury Chrześcijańskiej, miejscowym klasztorze franciszkanów i Marszu dla Papieża, jaki przeszedł ulicami Radomska, kościołe św. Rocha w Stobiecku Miejskim. Początkowo gazeta wychodziła w miarę regularnie, później były z tym problemy. Była rozprowadzana wśród parafian w kościele pod wezwaniem św. Jadwigi Królowej. Obecnie od kilku lat się nie ukazuje.

Trzecim znanym mi pismem parafialnym było „**Życie Nowych**”, wychodzące przy parafii św. Jana Chrzciciela. Pismo wydawano od listopada 1993 r. do grudnia 1996 r. w formacie A5, na 4 kolumny i w nakładzie 200 egz. Początkowo był to miesięcznik, potem ukazywał się nieregularnie. Wyszło 9 numerów. W powstawie gazety zaangażowani byli członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, ks. Józef Mazur, a potem ks. Mariusz Walczak. Winiętę zaprojektował Zdzisław Wiatr. Drukowano w Drukarni Diecezjalnej w Częstochowie. Gazeta miała dział: Słownik liturgiczny, Pytania zadane sobie, historia parafii<sup>240</sup>. Nie udało się dotrzeć do żadnych egzemplarzy pisma.

Nie można zapomnieć o pismach o charakterze hobbystycznym i popularyzatorskim. Ukazał się tylko jeden numer muzealnego piśmka „**Od Czasu do Czasu**”, który miał być „**Nieregularnym Informatorem Muzealnym**” (1992 r.)<sup>241</sup>. Muzeum od 2019 r. zaczęło edycję „**Biuletynu Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku**”, który z założenia ma być rocznikiem. Od 2001 r. wychodził „**Nasz Świat. Biuletyn Towarzystwa Przyjaciół Muzeum**”. Pismo ukazywało się nieregularnie i było bezpłatne. Pisano o sprawach muzeum (wystawy, koncerty), ale przede wszystkim skupiano się na historii. Redaktorem pisma była Krystyna Filarska. Nie powołano zespołu redakcyjnego, publikować mógł każdy. Wyszły 22 numery, ostatni w listopadzie 2014 r. W 2010 r. ukazało się wydanie okolicznościowe pt. „**Tradycyjna szopka radomszczańska**”. W tym samym roku wydano też „**Nasz Region. Biuletyn Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku**”, poświęcony ppłk. Romanowi Rypsonowi. To wydawnictwo utrzyma-



<sup>240</sup> E. Gałwa, *Dzieje prasy radomszczańskie 1920-1996*, praca magisterska napisana pod kierunkiem Tomasza Mielczarka, WSP w Kielcach, Kielce 1997, s. 68-71.  
<sup>241</sup> T.A. Nowak, *Z dziejów Muzeum Regionalnego w Radomsku (do 1995 r.)*, „*Biuletyn Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku*”, nr 2/2020, s. 210.

ne było w tej samej stylistyce i szacie graficznej, jak wydanie główne biuletynu. Tak samo zrobiono w 2014 r. wydając biuletyn okolicznościowy „70. Rocznica Bitwy pod Krzętowiec”. Uzupełniając powyższy spis należy wymienić omówione osobno w tym tomie „**Radomszczańskiego Numizmatyka**” oraz same „Zeszyty Radomszczańskie”, wychodzące od 2007 r.

### **Zakończenie**

Prasa odgrywa niezmiernie istotną rolę w życiu społecznym, nic więc dziwnego, że różne środowiska dążyły do posiadania własnego pisma. W Radomsku czas na lokalne gazety przyszedł wraz z wolną Polską. W stuletniej historii prasy radomszczańskiej można wyróżnić kilka wyraźnych okresów: do II wojny światowej, lata PRL i okres po 1989 r.

Intensywne próby zakładania lokalnych gazet trwały w okresie międzywojennym przez dekadę. Ostatnia z takich gazet powstała w 1930 r. i utrzymała się do początków roku następnego („Nowa Gazeta Radomszczańska”). Później pojawiła się jeszcze gazeta typowo partyjna, czyli „Głos Ludu Miast i Wsi” oraz kolejne mutacje. Łącznie było to 10 tytułów, tygodników, dwutygodników, miesięczników, rzadziej gazet ukazujących się dwa razy w tygodniu. Dziennikami były natomiast mutacje. Tu doliczyłem się 8 tytułów. Opisując radomszczańską prasę można jeszcze wyszczególnić pisma branżowe, szkolne, młodzieżowe – 10 tytułów. Ludność żydowska miała w ofercie 6 tytułów, w tym 5 w języku jidysz. Łącznie do września 1939 r. odnotowałem 34 tytuły różnych pism.

W latach II wojny światowej, kiedy kultura polska była zakazana, nie było mowy o jej elemencie, jakim jest prasa. Polacy skazani byli na propagandowe gazety niemieckie („gadinówki”), choć wydawane w języku polskim. Na terenie naszego powiatu był to przede wszystkim „Kurier Częstochowski”. W ofercie była też prasa podziemna, choć korzystanie z niej groziło konsekwencjami ze strony okupanta.

Kolejny okres można wyznaczyć po 1945 r. W latach PRL Radomsko nie miało niezależnej gazety. Mieszkańcy mieli do dyspozycji mutacje. Stosunkowo ubogi w informacje lokalne był „Głos Radomszczański”, nieco lepiej pod tym względem było w czasach „Gazety Radomszczańkiej”. Wyjątkiem jest tu „Głos Famegu”, będący samodzielnym pismem, ale nie kolportowanym powszechnie a jedynie na terenie zakładu.

Dopiero przełom 1989 r. pozwolił na rozwój prasy. Nic więc dziwnego, że pierwsze pismo powstało w środowisku „Solidarności” i samorządu. Trzeba podkreślić rolę Mirosławy i Jacka Łęskich, którzy osobno lub wspólnie zakładali kilka pism. Związki z dziennikarstwem miał też inny wydawca, Wojciech Kanawka, w latach 80. związany z „Tygodnikiem Piotrkowskim”. Jego inicjatywa nie zakończyła się jednak sukcesem.



W latach 90. XX w. powstało ogółem 8 gazet informacyjnych, z których na rynku utrzymały się do dziś tylko „Gazeta Radomszczańska” i „Co nowego”. W nowym tysiącleciu doszło kolejnych 6 pism typowo informacyjnych. Poza nimi ukazywało się kilka magazynów, pism partyjnych, pisemek szkolnych. Swoje pisma wydawały środowiska katolickie, kulturalne („Radomszczańskie Teatralia”), organizacje pozarządowe („Nasz Świat. Biuletyn Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku, „Zeszyty Radomszczańskie”, „Radomszczański Numizmatyk”). Łącznie to nieco ponad 30 tytułów (pism o charakterze informacyjnym, gazet partyjnych, katolickich, szkolnych, hobbystycznych i popularyzatorskich). W artykule pominąłem jednodniówki (liczne w okresie międzywojennym) oraz wszystkie wydania okolicznościowe, np. związane z wyborami samorządowymi.

Nowe tysiąclecie przyniosło kolejne zmiany w środowisku mediów. To pojawianie się internetu. Część materiałów przeniesiono na strony internetowe. Tam w pewnym momencie można było pobrać wersję cyfrową gazety. Niektóre redakcje szły dwutorowo, prowadząc gazetę i portal internetowy. W Radomsku jest to cyfrowa odsłona „Co nowego”, któremu towarzyszy portal Radomsko Nasze Miasto (radomsko.naszemiasto.pl). Od marca 2016 r. gazecie „Pomiędzy Stronami” towarzyszył także portal internetowy pod taką samą nazwą (www. pomiędzystronami.pl, później <https://pulsradomska.pl/>). Swoją portal ma też „Gazeta Radomszczańska” (radomszczanska.pl), od października 2020 r. dostęp do większości treści jest odpłatny. Wydawca „Pomiędzy Stronami” zrezygnował z wydania papierowego i skupił się tylko na portalu (pulsradomska.pl). Temat portali internetowych i przekazywania informacji za pośrednictwem kont na Facebooku, to osobny temat. Tu tylko zasygnalizowany, jako towarzyszący gazetom.

Inną charakterystyczną cechą było wydawanie gazet bezpłatnych, utrzymujących się tylko z reklam. Trend ten był momentami na tyle silny, że redakcje rezygnowały z opłaty i przechodziły na taki tryb. Inne od początku były nastawione na taką formę. Na rynku utrzymały się jednak gazety odpłatne („Gazeta Radomszczańska”, „Co nowego”).

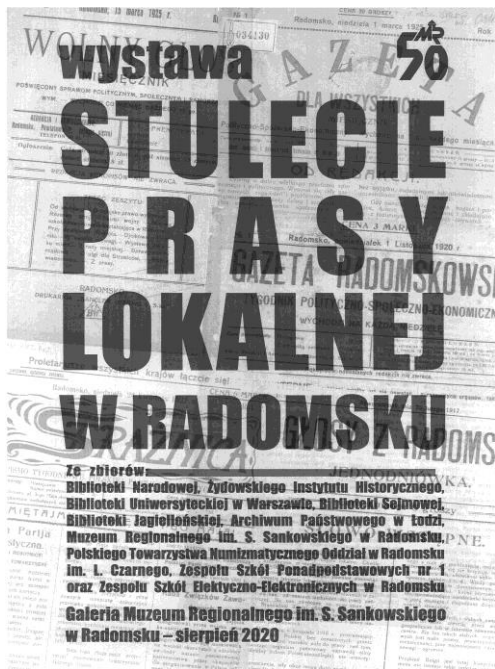
Mam świadomość, że nie do wszystkich gazet udało mi się dotrzeć. Na osobne opracowanie czeka zwłaszcza temat prasy konspiracyjnej z lat II wojny światowej. Niektóre gazety znam tylko z tytułu i nie wiadomo, czy gdziekolwiek zachowały się jakieś numery. Tak się dzieje zarówno w odniesieniu do pism najstarszych, ale także współczesnych. W pierwszym numerze „Gazety Radomszczańskiej” wspomniano, że w ostatnich latach były podejmowane próby wydawania lokalnej gazety. Wymieniono wówczas „Kurier Radomszczański”. Do tego tytułu nie udało mi się

dotrzeć<sup>242</sup>. Nie znam również gazety, o której wspomina W. Chorążki, piszący że w Tomaszowie Mazowieckim wydawano gazetę „7 dni” dla Piotrkowa, Tomaszowa, Bełchatowa, Koluszek, Radomska<sup>243</sup>. O tytułach, do których nie dotarłem, albo nieznanne są żadne egzemplarze pisałem w tekście. Konieczne są dalsze poszukiwania. Podobnie jest z zaledwie poruszonym tu zagadnieniem pełnego opracowania gazet szkolnych oraz parafialnych. Przyjmują one nierzadko formę nie typowej gazet, ale raczej informatora, co jednak nie wpływa na ich wartość poznawczą. Bez względu na formę są przejawem życia społecznego i jednym z podstawowych źródeł do poznania historii danych parafii i ich społeczności.

Z racji zawodu muszę podkreślić pozytywną rolę gazet, które swoje łamy oddawały na tematy historyczne. Tu prym wiodą zwłaszcza „Gazeta Radomszczańska” oraz „Komu i Czemu”<sup>244</sup>.

Niniejsze opracowanie w żaden sposób nie wyczerpuje tematu. Artykuł ten, mimo jego objętości, jest zaledwie wstępem do studiów nad prasą lokalną w Radomsku.

Tematyce tej poświęciłem wystawę pt. „Stulecie prasy lokalnej w Radomsku”, która była prezentowana w galerii muzeum od początków sierpnia do połowy września 2020 r.



<sup>242</sup> „Gazeta Radomszczańska” 1992, nr 1, s. 1.

<sup>243</sup> W. Chorążki, *Prasa lokalna i sublokalna w Polsce 1989-1991*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1993, nr 3-4, s. 51.

<sup>244</sup> Zob. bibliografie: „Zeszyty Radomszczańskie”, t. V, 2011, s. 311-330, t. VI, 2012, s. 303 - 316, t. VII, 2013, s.309-316, t. XI, 2016, s. 189-213, t. XVI, 2019, s.327-341.

**Grzegorz Drzewowski**  
(Radomsko)

### **Kolejarz dziennikarzem. Moje wspomnienia z pracy w lokalnych mediach**

Po ukończeniu technikum w 1972 r. zostałem kolejarzem i wtedy nawet przez myśl mi nie przeszło, że kiedyś będę dziennikarzem. Życiem rządzą przypadki i taki właśnie przypadek zdecydował o moim życiu zawodowym.

Zawsze miałem łatwe pióro. W podstawówce nauczycielka, Maria Sandelewska, oceniając moje wypracowania z języka polskiego zawsze obniżała mi ocenę, twierdząc że tekst jest za bardzo dziennikarski. Według niej to było naganne. Potem w średniej szkole nauczyciel języka polskiego, Władysław Majeranowski, cenił do tego stopnia mój dziennikarski język, że z polskiego zawsze miałem piątkę i maturę też zdałem na piątkę. Dziś mam pewność, że ten profesor jest sprawcą mojego późniejszego dziennikarstwa.

Zawsze coś pisałem. Opowiadania, rozprawki, wiersze. Nikomu jednak nie pokazywałem swojej „twórczości” i trafiała ona do szuflady. Dopiero w 1973 r., kiedy zacząłem spotykać się z Małgosią Pol, moją przyszłą żoną, stała się ona pierwszym czytelnikiem i recenzentem, moich tekstów. Widocznie jej się podobały, bo pochwaliła się nimi przed swoją siostrą Gabrysią Sznelińską, a ta przekazała je dalej do oceny swojej koleżance Mirosławie Łęskiej, która wtedy była redaktorem naczelnym gazet zakładowej „Głos Famegu” w Zakładach Przemysłu Meblarskiego.

Pani Mirosława zaprosiła mnie na rozmowę i zaproponowała współpracę z gazetą. Musiałem wtedy jako młody człowiek być odważnym lub szalonym chłopakiem, bo zgodziłem się od razu. Pierwszym zadaniem, jakie dostałem było przeprowadzenie wywiadu z grupą stażystów z Famegu. Pamiętam tę rozmowę jako bardzo miłe spotkanie i rozmówcy chyba byli bardzo dobrzy, bo wywiad wyszedł mi nad wyraz dobrze. Nadałem mu tytuł „Stażysta też człowiek” i tekst ukazał się w gazecie, a ja zarobiłem jako dziennikarz pierwsze pieniądze. Od tego momentu moja współpraca z „Głosem Famegu” nabrała rozpędu. Był czas, kiedy zaczęto budować

w Radomsku Wytwórnię Konstrukcji Stalowej „Mostostal”. Zbudowano do niej bocznicę kolejową i zaczęto tworzyć wydział transportu kolejowego. Łowca głów z „Mostostalu” dotarł do mnie i zaproponował objęcie stanowiska kierownika tego działu, bo byłem najlepiej wykształconym kolejarzem na stacji PKP w Radomsku. Zgodziłem się bez wahania, bo znów zadziałała moja młodzieńcza wiara w nadprzyrodzone zdolności. Zacząłem załatwiać papiery i wreszcie nadszedł dzień kiedy miałem podpisać umowę z moim nowym pracodawcą. Rankiem wybrałem się więc do „Mostostalu”, a wyprawa to była daleka, bo zakład był na krańcach miasta i jedynie piechotą można się było do niego dostać. Po drodze przechodziłem obok „Famegu” i przypomniałem sobie, że wczoraj dzwoniła do mnie pani Łęska i zapraszała do redakcji po odbiór honorarium. Ponieważ nie bardzo mi się spieszyło, a kasa kusiała, postanowiłem odwiedzić redakcję.

Pani Łęska po przywitaniu zaskoczyła mnie mocno.

- Dokąd się wybierasz? – zapytała.

- Zmieniam pracę. Idę do „Mostostalu” podpisać umowę – odparłem

- A może zamiast w „Mostostalu” chcesz pracować w redakcji? Właśnie do Domu Kultury odeszła pani redaktor Barbara Wajnert i jest wolny etat.

Propozycja była tak niespodziewana, że na moment mnie zamurowało. Szybko przeanalizowałem wszystkie za i przeciw i bez wahania odparłem.

- Jeśli pani uważa, że dam sobie radę, to chętnie popracuję w redakcji - odparłem zdecydowanie.

- Tak uważam. Dobrze piszesz i dasz sobie radę. Teraz pójdziemy do dyrektora do spraw pracowniczych by zatwierdził twoją nominację.

Mieczysław Nieznański, nowy dyrektor ds. pracowniczych, który właśnie przyszedł do przemysłu z Komitetu Miejskiego PZPR, przyjmował do pracy pierwszego pracownika i był bardzo pryncypialny w ocenie mojej osoby. Najbardziej przeszkadzało mu to, że jestem kolejarzem więc istnieje prawdopodobieństwo, że jako dziennikarz nie dam sobie rady. Pani Łęska zdeterminowana do załatwienia mi pracy w końcu użyła argumentu nie do odrzucenia.

- Panie dyrektorze, Reymont też był kolejarzem – powiedziała.

Ten argument był decydujący i w ten sposób dyrektor Nieznański swoim podpisem zdecydował o mojej dalszej historii zawodowej.

Gazeta zakładowa była dwutygodnikiem. Początek lat 70. ubiegłego wieku to tradycyjny sposób druku i składu gazety. Pisaliśmy więc artykuły ręcznie, a za przyjaźnione z nami panie z mieszającego się obok redakcji, biura Wydziału Tapicerni przepisywały je na maszynie. Fotografie robił pan Władysław Wrona, a rysunki satyryczne pięknie rysował Henryk Garbiec, plastyk z Wydziału Konstrukcyjnego. Cykl produkcyjny gazety kończył się w momencie, gdy mieliśmy komplet materiałów

i trzeba było jechać do drukarni prasowej w Łodzi. Wyjazd ten był dość uciążliwy, bo trzeba było nieraz spędzić tam cały dzień. Drukowane tam były wszystkie dzienniki i tygodniki i mała gazeta zakładowa była ostatnia w kolejce.

Redaktorem technicznym był wieloletni pracownik drukarni Marian Bańbura i zachwycałem się obserwując, jak linijką mierzył teksty, zdjęcia i rysunki, a potem nanosił na papierową makietę gazety, oddając na koniec makietę do drukarni. Potem następowało czasami wielogodzinne oczekiwanie na szczotkę drukarską, czyli wydruk pierwszego egzemplarza, na którym musiałem nanosić korektę. Pamiętam, że wiele godzin spędziłem ucząc się znaków korektorskich, bo kiedy szczotka wracała na halę drukarni, znaki korektorskie musiały jasno wyjaśniać co trzeba zmienić.

W tej gazecie po raz pierwszy dotknęła mnie cenzura. Napisałem artykuł interwencyjny na skutek protestu robotników z Wydziału Mechanicznego, którzy nie mogli się doprosić u kierownika zmiany organizacji pracy w celu ulżenia ich trudu. Kierownik był nieugięty i robotnicy przyszli do redakcji z prośbą o interwencyjny artykuł. Opisałem cały problem dokładnie, nie oszczędzając upartego kierownika. W dniu kiedy ukazała się gazeta zostałem wezwany w trybie nagłym do dyrektora naczelnego Zbigniewa Palucha. Stawiłem się więc na dywaniku i muszę przyznać, że teraz rozumiem to określenie. Gabinet naczelnego był bardzo długi, a ja musiałem się zatrzymać na początku dywanu, który biegł aż do biurka dyrektora i wysłuchać bez słowa wyjaśnienia tyrady dyrektorskiej, który prawie krzyczał.

- U kogo wy pracujecie, redaktorze? - grzmiał dyrektor – Ten artykuł o kierowniku jest niedopuszczalny. Czy wy nie wiecie, że tylko o brygadziście można tak pisać, bo o mistrzu już nie wolno, a o kierownictwie bez decyzji partii, to już nie wolno wam napisać ani jednego złego słowa. Kazał mi się wynosić i na koniec powiedział, że będzie mi się przyglądał. Muszę przyznać, że ten dyrektorski ochrzan pamiętam do dziś.

W 1975 r. Przewodniczący Zarządu Zakładowego Związku Młodzieży Socjalistycznej Zygmunt Maks awansował do pracy w strukturach miejskich organizacji młodzieżowej i zaproponował mi bym przeszedł tam razem z nim. Zgodziłem się bez wahania, bo był to awans związany z większą pensją. W ten sposób przez 4 lata moja aktywność pisarska ograniczała się do pisania przemówień dla Zygmunta. Kiedy Zygmunt w 1979 r. awansował do Komitetu Miejskiego PZPR, wróciłem na „Fameg” obejmując prowadzenie nowo utworzonego radiowęzła. Była to więc praca dziennikarza radiowego, a nawet podniosłem swoje kwalifikacje radiowe, kończąc roczny kurs kwalifikacyjny w Radiu Łódź.

Burzliwy czas lat 1980-81 był dla radiowęzła karnawalem wolności i braku cenzury. Komisja Zakładowa „Solidarności” była stałym gościem wielu audycji, a hitem okazał się cykl o Zbrodni Katyńskiej, który prezentował sam Przewodniczący

Roman Walas. Wraz z 13 grudnia 1981 r. czyli wprowadzeniem Stanu Wojennego, a co za tym idzie objęciem rządów w zakładzie przez Komisarzy Wojskowych „zakneblowano” radiowęzeł, pozwalając tylko na transmisję programu I Radia. Jediną moją aktywnością dziennikarską było wtedy czytanie komunikatów i zarządzeń władzy.

Ponieważ dochodziły mnie słuchy, że mam być ukarany za „Solidarność” degradacją do pracy fizycznej na produkcji, zwolniłem się z „Famegu” i „uciekłem” do pracy w Gminnym Domu Kultury w Kobielach Wielkich. Nie udało mi się tam długo popracować, bo mojego zwolnienia zażądał Komitet Miejski PZPR. W ten sposób w ciągu 9 lat trzykrotnie zmieniałem miejsce pracy. Po raz pierwszy na Miejski Dom Kultury, potem do pracy fizycznej w Polmozbycie, by w 1988 r. wrócić do pracy jako kolejarz na stacji PKP w Piotrkowie Trybunalskim.

Właściwą pracę dziennikarską rozpocząłem wraz ze zmianą ustroju. W maju 1992 r. spotkała się grupa entuzjastów, którzy postanowili stworzyć „Gazetę Radomszczańską”. Na jej czele stali Mirosława i Jacek Łęscy, którzy wcześniej stworzyli Fundację Inicjatyw Kulturalnych i postanowili, że będzie ona wydawcą gazety. Ponieważ w latach 70. pracowałem z Mirą w „Głosie Famegu”, zaproponowała mi współpracę.



W radiowęźle zakładowym „Famegu”



W redakcji przyszłej „Gazety Radomszczańskie” wraz z żoną, wtedy dyrektorem FIK

Fundacja miała już przyznany lokal przy ul. Wyszyńskiego 2 (nad apteką) i tam się spotkaliśmy. Lokal był pusty, bez żadnych mebli i urządzeń biurowych. Smutno wyglądały te puste cztery pomieszczenia, ale my mieliśmy zapał, trochę na zasadzie – ja nie mam nic, ty nie masz nic, to akurat tyle żeby zrobić gazetę. Oprócz pisania artykułów dostałem zadanie znalezienia drukarni. Było to o tyle celowe, że w latach 80. pracowałem w Miejskim Domu Kultury i współpracowałem przy druku zaproszeń i plakatów z częstochowską drukarnią, a poza tym jako pracownik PKP miałem darmowe bilety. Dyrektor drukarni w Częstochowie entuzjastycznie przyjął zlecenie druku gazety, ale postawił warunek, że ma ona być przygotowana komputerowo i wydrukowana na drukarce laserowej. W 1992 r. był to bardzo poważny problem. Na ten moment nie mieliśmy żadnego komputera, a tym bardziej pojęcia o składzie i łamaniu gazety. Pan dyrektor był na tyle uprzejmy, że dał mi wizytówkę człowieka, który według treści tam zapisanych prowadził usługi składu komputerowego. Nazwisko tego pana pamiętam, ale przez litość nie wspomnę, będę używał skrótu pan L.

Na drugi dzień, po wcześniejszym umówieniu spotkania, udaliśmy się do tego pana. Nie będę szczegółowo opisywał tej wizyty, ale wyjechaliśmy szczęśliwi bo pan L. przyjął zamówienie. Aby bardziej przekonać nas o swoim profesjonalizmie, zaprowadził nas do pomieszczeń studia gdzie stały komputery. Byliśmy oczarowani. Umówiliśmy się na termin korekty i przyjęcia do druku, który wypadł tuż przed 30 czerwca 1992 r., gdy miała ukazać się gazeta.



W redakcji „Gazety Radomszczańskiej”, obok stoją Jacek Łęski i ks. Marian Jezierski

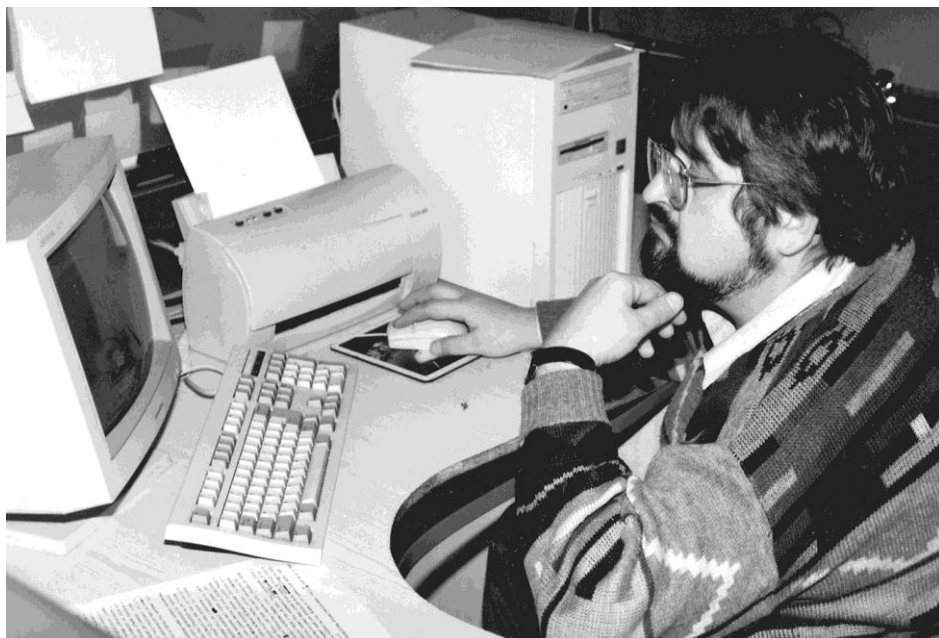
Ku naszemu przerażeniu końcowy produkt swojej pracy pana L. przypominał wszystko, ale nie gazetę. Ku przybliżeniu efektu jego pracy napiszę, że wyglądała jakby robiło to dziecko na ręcznej drukarence. Pan L. szedł w zaparte i stwierdził, że nic nie da się zrobić. Zabraliśmy od niego teksty i opuściliśmy to niby studio. Wyglądało na to, że nie uda się w terminie wydać gazety. Zrobiliśmy naradę na ulicy i nagle Mira przypomniała sobie, że kimś ważnym w częstochowskiej mutacji „Gazety Wyborczej” jest jej znajoma. Udaliśmy się więc do niej, licząc na pomoc i nie zawiedliśmy się. W „Gazecie Wyborczej” był nawał pracy, jak to w dzienniku, ale graficy na prośbę tej pani obiecali, że zostaną po godzinach i pomogą. Do bardzo późnej nocy w redakcji czekając na zakończenie prac. Graficy wymyślili logo gazet, krój czcionki tekstów i tytułów i cały układ gazety. Na koniec wydrukowali wszystko na drukarce laserowej i można było złożyć do druku. Gazeta ukazała się w terminie, czyli 30 czerwca 1992 r. Po kilku miesiącach została tygodnikiem.



Przeprowadzam wywiad z reżyserem Stanisławem Różewiczem

W „Gazecie Radomszczańskiej” pracowałem do września 1996 r. i doszedłem tam do funkcji zastępcy redaktora naczelnego, jednocześnie pełniąc obowiązki redaktora technicznego. Rozstanie z gazeta było nagłe i niespodziewane po słowach naczelnego, że wyczerpały się możliwości współpracy. Bezrobotnym jednak nie zostałem, bo akurat w tym czasie redaktor Sławomir Sowa z „Dziennika Łódzkiego” organizował w Radomsku oddział tego dziennika i zaproponował mi pracę w tym oddziale.





W redakcji „Gazety Ziemi Piotrkowskiej”

Razem więc z Jackiem Drożdżem przez prawie osiem miesięcy redagowaliśmy stronę z Radomska, w wypożyczonym od Ligi Obrony Kraju lokalu przy ulicy Kościuszki. Potem, po likwidacji oddziału, razem z Jackiem, mieliśmy kilkumiesięczny epizod pracy w „Tygodniku Ziemi Piotrkowskiej”, gazecie wydawanej przez Fundację „Media” z Bełchatowa. Okazała się ona efemerydą stworzoną na wybory parlamentarne czy samorządowe i wraz z końcem wyborów zlikwidowano gazetę.

Wtedy wróciłem do Radomska podejmując pracę w tygodniu „Co Nowego”, którego właścicielem i wydawcą był Dariusz Kaczmarczyk. Pisałem w nim jako szeregowy dziennikarz i po moich doświadczeniach jako zastępca naczelnego i sekretarz redakcji w Piotrkowie Trybunalskim, oddychałem od bycia funkcyjnym, a zatem mocno obciążonym pracą dziennikarzem.

Mój błogi stan dziennikarki zakłócił w styczniu 1999 r. Maciej Konrad Ziemiński. Zaproponował mi stanowisko redaktora naczelnego w jego gazecie „Komu i Czemu?”. Podjąłem więc nowe wyzwanie i to o tyle trudne, że trzeba było gazetę dopiero stworzyć. Co prawda wydawca miał już prasowe doświadczenie, bo wydawał gazetę w Koniecpolu, ale tę w Radomsku trzeba było tworzyć od podstaw. Na dodatek nie mogłem się pogodzić z tytułem, bo uważałem, zresztą jak się okazało słusznie, że każdy będzie o niej mówił KiCz, a to nie jest nic chwalebne. Maciej

długo mi tłumaczył, dlaczego wybrał taki tytuł. Jednak tłumaczenie było tak zawile i niespójne, że w końcu dałem sobie spokój, bo przecież on był wydawcą, a więc szefem. Udało mi się jedynie wywalczyć podtytuł, który brzmiał „Nasza Radomszczańska”. Musieliśmy po kilku wydaniach zrezygnować z niego, gdy właściciel „Gazety Radomszczańskiej” Jacek Łęski, zarejestrował kilka tytułów w Sądzie Rejestrowym z przymiotnikiem „Radomszczańska” i zażądał usunięcia podtytułu.

Na początku redakcja mieściła się w biurze firmy handlującej stalą, której właścicielem był Ziemiński. W końcu udało mi się znaleźć lokal dla redakcji w prywatnej kamienicy pani Janiny Półrolowej przy ul. Reymonta 34.

Cykl pracy w gazecie zdominowany był terminem ukazywania się gazety, który ustaliliśmy na czwartek. Na początku gazeta była za darmo i dlatego nieobecna była w kioskach „Ruchu”, a kolportowana była poprzez sklepy spożywcze. Największym kłopotem było to, że skład gazety dokonywała firma z Bełchatowa i trzeba było w stronę zawieźć tam materiały i czekać aż informatyk dokona składu i będzie można nanieść korektę. Potem korektę nanoszono w komputerze i dopiero wtedy drukowano kalki do druku w drukarni Łódzkich Zakładów Graficznych. Bywało więc tak, że taki cykl kończył się nad ranem drugiego dnia i wtedy trzeba było jechać do drukarni. Zdarzało się, że po przyjeździe do Bełchatowa okazywało się że dyskiety komputerowe, na których zapisane były teksty, nagle przestały działać i trzeba było wracać do Radomska po nowe. Po kilku takich problemach zabezpieczyliśmy się w ten sposób, że nagrywaliśmy wszystkie pliki na dwóch kompletach dyskietek, licząc na to, że chociaż jedna będzie działać.

W 2002 r. zaczął się pojawiać w redakcji Michał Deszcz, reklamując swoją osobę w zbliżających się wyborach samorządowych. Promocja była chyba skuteczna, bo został radnym Rady Powiatu i wybrano go na funkcje starosty. Zaproponował mi bym został jego rzecznikiem prasowym i w ten sposób zakończyła się moja kariera dziennikarska.

**Paweł Kaliszczak**

(Polskie Towarzystwo Historyczne  
Oddział w Radomsku)

### **„Nasza Radomszczańska” - początki**

Czasopismo „Nasza Radomszczańska” powstało we wrześniu 1995 r. na bazie istniejącego już wcześniej magazynu „Komu i Czemu?”. Właścicielem czasopisma i jednocześnie jego redaktorem naczelnym był Maciej Konrad Ziemiński, a wydawcą została należąca do niego firma „Korbet”. Pierwszą siedzibą redakcji, były biura firmy „Korbet” przy ul. Prymasa Wyszyńskiego 142 (I. piętro). Oficjalna nazwa czasopisma brzmiała „Prywatny Magazyn Publicystyczno-Informacyjny Komu i Czemu? „Nasza Radomszczańska”.

Początkowo była to hybryda dwóch czasopism wydawanych łącznie, na którą składały się: wydawana już wcześniej od 1994 r. „Nowa Koniecpolska” zawierająca 12 stron numerowanych cyframi arabskimi oraz „Nasza Radomszczańska” składająca się z 4 stron numerowanych cyframi rzymskimi. Każda z tych dwóch części „Komu i Czemu?” stanowiła odrębną całość o innej tematyce i strukturze i każda z nich posiadała własną stronę tytułową. Forma edytorska „in folio” pozwalała na takie ułożenie stron, aby właściwy tytuł znajdował się na pierwszej stronie.

„Nasza Radomszczańska” miała swoją osobną redakcję i zespół redakcyjny, a łącznikiem była jedynie osoba redaktora naczelnego, którą w obu przypadkach był Maciej Konrad Ziemiński. Gazeta nie posiadała osobnej stopki redakcyjnej, co mogło wprowadzać w błąd i sugerować, że zarówno odsłonę koniecpolską, jak i radomszczańską tworzy ten sam zespół. Skład i łamanie gazety zapewniała kielecka firma „Mitel” s.c, druk zaś „EXBUD-Poligrafia” S.A. również z Kielc.

Pomysł powołania do życia czasopisma publicystycznego w Radomsku zajmującego się tematyką miasta i okolic, będącego w opozycji i stanowiącego potencjalną konkurencję dla „Gazety Radomszczańskiej” wyszedł od Macieja Konrada Ziemińskiego, byłego dyrektora Miejskiego Domu Kultury w Radomsku i byłego dyrektora radomszczańskiej Szkoły Podstawowej nr 2, który do współpracy zaprosił Roberta Szweda, historyka, pracownika naukowego ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Powierzył mu zadanie zebrania zespołu redakcyjnego

odpowiedzialnego za opracowanie pierwszego numeru czasopisma w swej tematyce poruszającego problemy miasta i najbliższych rejonów. Pierwsze spotkania odbyły się w siedzibie firmy „Korbet” na przełomie września i października 1995 r., a w pierwszy zespół redakcyjny tworzyli: Maciej Konrad Ziemiński – redaktor naczelny, Robert Szwed, Michał Kowalczyk, Paweł Kaliszczak oraz Elżbieta Domagała-Krogulec, która jednak nie podjęła dalszej, szerszej współpracy z redakcją. W pracy redakcyjnej każdy z redaktorów zajmował się odrębną tematyką, choć czasopismo nie miało w sposób ścisły sprecyzowanego układu zagadnień. Z reguły każdy redaktor był jednocześnie autorem artykułu w danym obszarze tematycznym. I tak: Robert Szwed tworzył dział polityczno-historyczny, Michał Kowalczyk zajął się domeną edukacyjną i gospodarczą, Pawłowi Kaliszczakowi przypadła sfera kulturalno-sportowa. Szeroko rozumianą publicystyką krytyczną, polityczną i społeczną zajmował się redaktor naczelny.

„Nasza Radomszczańska” skierowana była do czytelników z terenu dawnego powiatu radomszczańskiego z przyległościami i obejmowała swoim zasięgiem poza miastem Radomskiem także: Dobryszyce, Gidle, Gomunice, Kamieńsk, Kluczewsko, Kłomnice, Kobile Wielkie, Kodrąb, Kruszynę, Lgotę Wielką, Ładzice, Masłowice, Przedbórz, Sulmierzyce i Wielgomłyny. Kolportaż w mieście oparty był początkowo na spółdzielczych sklepach spożywczych, w tym przede wszystkim PSS „Zorza” oraz firmowych sklepach OSM Radomsko, rzadziej na kioskach „Ruch”.

W założeniu, czasopismo miało być miesięcznikiem, a docelowo tygodnikiem, jednak z powodu wydłużenia się cyklu edytorskiego w początkowym okresie działalności funkcjonowało jako periodyk ukazujący się na przełomie kolejnych miesięcy i sygnowane było jako dwumiesięcznik. Ukazywało się w czwartki.

Pierwsze promocyjne wydanie „Komu i Czemu?” z czterostronicowym dodatkiem „Nasza Radomszczańska” pojawiło się jako egzemplarz bezpłatny 23 listopada 1995 r. i datowane było na miesiąc listopad i grudzień. Z uwagi na obszerność tekstów pierwszego wydania, część z nich została zamieszczona na stronach ukazującej się łącznie „Nowej Koniecpolskiej”. W pierwszym numerze obok tekstów z regionu pojawił się jeden akcent ogólnokrajowy – okolicznościowe gratulacje, jedne z pierwszych w Polsce, dla nowo wybranego kilka dni wcześniej prezydenta elekta Aleksandra Kwaśniewskiego, co zdefiniowało w tym czasie, choć niebezpośrednio, polityczny kierunek czasopisma. Gest ten nie był jednak bezpodstawny, albowiem w trakcie formowania się redakcji, jej przedstawiciele in spe uczestniczyli we wrześniowym spotkaniu z kandydatem na prezydenta w Masłowicach, zorganizowanym w ramach kampanii wyborczej. Jednym z pierwszych pomysłów promocyjnych miało być przeprowadzenie i publikacja wywiadu z zaprzysiężonym prezydentem. Miało to nadać prestiż periodykowi. Drugi numer promocyjny ukazał się 21 grudnia 1995 r.

i również był datowany jako dwumiesięcznik przełomu grudnia 1995 r. i stycznia 1996 r., mimo iż od momentu wydania numeru pierwszego minął miesiąc. W tym wydaniu do redakcji dołączyła swoim tekstem pisząca w „Nowej Koniecpolskiej” Agnieszka Szwed. Również drugie wydanie pisma było bezpłatne, choć cena wychodzącej łącznie z nim „Nowej Koniecpolskiej” kolportowanej w Koniecpolu i okolicach wynosiła 60 gr po denominacji lub 6000 zł w starej walucie.

Praca nad numerami promocyjnymi prowadzona była na zasadzie wolontariatu. Skład kolegium redakcyjnego Komu i Czemu? „Nasza Radomszczańska” pozostał niezmienny jeszcze tylko do prac nad trzecim numerem. W marcu 1996 r. Paweł Kaliszczak wraz z Michałem Kowalczykiem zrezygnowali ze współpracy z gazetą. Powodem był przedłużający się okres oczekiwania na kolejne wydanie. Ale przede wszystkim chodziło o pojawiające się między poszczególnymi redaktorami znaczne różnice w wizji przyszłego profilu gazety. Z czasem swą działalność redakcyjną zawiesił również Robert Szwed, do której już ostatecznie nie powrócił.

Nie bez znaczenia dla wizerunku w początkowym okresie istnienia pisma „Komu i Czemu?”, zarówno w formule „Nasza Radomszczańska” jak i wydawanej równolegle „Nowej Koniecpolskiej”, było publikowanie na jej łamach tekstów prof. Andrzeja J. Zakrzewskiego i ks. prof. Jana Związka. Oba związane z ówczesną Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Częstochowie (obecnym Uniwersytem Humanistyczno-Przyrodniczym im. J. Długosza) zaprotegował gazetę późniejszy rektor tej uczelni prof. Ryszard Szwed.

Chęć zmiany pisma przez redaktora naczelnego z publicystycznego na bulwarowy i upodobnienie zarówno stylu jak i przejęcie języka od nowo powstających tabloidów, spowodowały rozłam wśród redaktorów. Ostatecznym powodem, w konsekwencji kończącym istnienie pierwszej redakcji, był brak, na tamtym etapie działalności, perspektywy profesjonalnego prowadzenia czasopisma, gdzie podstawowo-



wym narzędziem nie byłaby tylko własna inwencja autorów i przypadkowy tematycznie zbiór artykułów, a spójny i jednolity obraz i kierunek pracy dziennikarskiej. Tym samym gazeta jako ukazujący się periodyk w zasadzie przestała istnieć.

Jeszcze na początku maja 1996 r. przy okazji obchodów świąt państwowych odbyło się spotkanie w kawiarni "Stylowa" zaimprovizowane przez redaktora naczelnego Macieja Ziemińskiego (wzięli w nim udział R. Szwed, M. Kowalczyk i P. Kaliszczak), który zaproponował powtórne zebranie redakcji i próbę podjęcia wspólnych wysiłków dla wydania kolejnego numeru, w zamyśle redaktora, również promocyjnego z tytułem „Nasza Radomszczańska”. W tym czasie, jak sam twierdził, nie było zainteresowanych do pracy w gazecie i sam nie był w stanie podołać wszystkim obowiązkom organizacyjnym i redaktorskim. Propozycja była mglista i nieprzekonująca. Nadal nie precyzowała kierunków rozwoju gazety i formy pracy w redakcji, w dalszym ciągu oscylowała w kierunku publikowania „małych sensacji lokalnych”. Propozycja nie została więc przychylnie przyjęta przez pozostałych, byłych już, redaktorów i autorów tekstów. W tym też aspekcie upatrywać należy pewnego sceptycyzmu i „życzliwego dystansu” do gazety, występujących również na jej łamach profesorów Zakrzewskiego i Związka, a także samego prof. Ryszarda Szweda, ryzykującego reputacją własnego nazwiska przy prowadzeniu swoistego mecenatu dla pisma o charakterze bulwarowym. W trakcie późniejszego (czerwiec 1996 r.), prywatnego spotkania w gronie tercetu Szwed - Kaliszczak - Kowalczyk, żaden z zainteresowanych nie wyraził chęci dalszej współpracy w ramach redakcji. Zdecydował w tym kontekście brak pewności co do zawodowego realizowania formuły redakcji „Naszej Radomszczańskiej”, mając na względzie własne, podjęte już wcześniej zobowiązania zawodowe i osobiste.

Czasopismo w formie edytorskiej jako „Nasza Radomszczańska” zakończyło działalność w 1996 r., by po pewnym okresie czasu przeformować się w nową, prowadzoną przez Macieja Konrada Ziemińskiego, redakcję m.in. z Moniką Bednarczyk i Ewą Kuśmierczyk oraz redaktorami piszącymi dla „Komu i Czemu?” w wersji „Nowej Konięcpolskiej”, Martą Wojtal, Wojciechem Mścichowskim pod nazwą „KiCZ” Komu i Czemu?”. Z biegiem lat ta mutacja wyewoluowała w gazetę radomszczańsko bełchatowską „Komu i Czemu” z podtytułem „Cotygodniowy Obywatelski Magazyn Publicystyczno-Informacyjny”. Jako „Nasza Radomszczańska” w tytule wydawnictwo pojawiło się ponownie na rynku w 2009 r. wraz z numerem 3 (numer 518 w ogóle) z tegoż roku, a spójnikiem łączącym obie edycje był jedynie redaktor naczelny, jednocześnie właściciel pisma.

**Józef Medwid**

(Polskie Towarzystwo Numizmatyczne  
Oddział im. Leszcza Czarnego w Radomsku)

**Krótką historia „Radomszczańskiego Numizmatyka”**

Oddział im. Leszcza Czarnego Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Radomsku działalność numizmatyczną rozpoczął we wrześniu 1985 r., kiedy to zawiązała się grupa inicjatywna kolekcjonerów monet, banknotów i medali. Grupa liczyła 18 osób i postanowiła założyć w mieście koło numizmatyczne. Powstało ono 17 września 1986 r. i rozpoczęło działalność przy Radomszczańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Koło zostało włączone do Oddziału im. Władysława Terleckiego Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego (taką nazwę towarzystwo wówczas nosiło) w Częstochowie.

Działalność koła, a od stycznia 1996 r. decyzją Zarządu Głównego PTN oddziału, polegała na realizowaniu postanowień statutu PTN: organizowaniu pokazów i wystaw monet, banknotów i medali, przygotowaniu odczytów i referatów, wygłaszaniu ich podczas sesji popularnonaukowych, działalności publicystycznej i wydawniczej. Wszystkie te działania mają na celu upowszechnianie wiedzy numizmatycznej w środowisku.

Decyzją Zarządu Oddziału postanowiono wydawać własne czasopismo. W zamierzeniu miało to być kwartalnik. 3 października 1990 r.<sup>1</sup> ukazał się pierwszy numer czasopisma „Radomszczański Numizmatyk”. Liczył 4 strony formatu A4 papieru gazetowego. Redagował go Wojciech Kanawka, członek – założyciel koła radomszczańskich numizmatyków, wówczas dziennikarz „Tygodnika Piotrkowskiego”. Dzięki niemu biuletyn ukazał się nakładem Spółdzielni Pracy Usług Dziennikarskich Tygodnika Piotrkowskiego. Artykuły i notatki w tym numerze wyszły spod pióra Wojciecha Kanawki, Zbigniewa Kassube, Mariana Bereski, Mariana Jeżewskiego i Józefa Medwida. Z kącika „W kronikarskim skrócie” dowiadujemy się, że

---

<sup>1</sup> Jan Przepiórkowski w artykule *25 lat Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Radomsku*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. VI, 2012, s. 45, podaje błędną datę – 9 października 1990 r.

26 października 1985 r. w siedzibie Muzeum Regionalnego odbyło się pierwsze zebranie grupy inicjatywnej radomszczańskich numizmatyków, połączone z otwarciem wystawy polskiego pieniądza.

# RADOMSZCZAŃSKI NUMIZMATYK

**RADOMSKO**  
**3 października 1990 r. ROK 1**

## Pokazy, wystawy, prelekcje Starych monet czar

(Rozmowa z prezesem Koła Numizmatycznego – inż. Marianem Bereską.

Red. Pięć lat temu radomszczańscy numizmatycy dali o sobie znać w mieście.

M.B. – W Muzeum Regionalnym w Radomsku zorganizowali oni okolicznościową wystawę pŁ Polski pieniądz po I wojnie światowej. Wystawa cieszyła się sporym zainteresowaniem mieszkańców Radomska, a zwłaszcza młodzieży szkolnej. Numizmatycy prezentowali na niej banknoty wyprodukowane w latach 1917-1982 oraz monety z lat: 1916-1985. Ekspozycje prezentowane były w gablotach wypożyczonych od opiekuńczego oddziału PTAiN w Częstochowie. To były praktycznie początki formowania koła numizmatycznego w Radomsku. W tym czasie grupa ponad 20 entuzjastów zbierała uczestniczący w pracach oddziału w Częstochowie i tam właśnie przechodziła staż kandydacki.

Red. Dlaczego w Częstochowie?  
M.B. – Po prostu oddział częstochowski należy do prężniejszych w kraju, ponadto mamy do Częstochowy z Radomska blisko – w Piotrkowie nie ma oddziału wojewódzkiego stowarzyszenia. Znaleźliśmy zrozumienie u władz organizacji – przychylnie potraktowano radomszczańską inicjatywę. W efekcie po kilku dalszych miesiącach koło z Radomska było już zarejestrowane w związku i miało swój status prawny.

Red. Jakie cele przyświecały wąskiej grupie hobbistów?  
M.B. – Przede wszystkim chcieliśmy wokół siebie skupić podobnych nam entuzjastów i popularyzować idee zbieractwa w społeczeństwie, utrzymać poprzez zebranie i inne formy działalności, ścisłą więź między członkami i kandydatami stowarzyszenia (i z macierzystym oddziałem), pogłębiać swoją wiedzę numizmatyczną oraz powiększać systematycznie zbiory.

ukończenie na str. 3

## Drody Czytelnicy

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer hobbistycznego biuletynu; adresujemy go szczególnie do osób interesujących się numizmatyką i kolekcjonerstwem. Mamy nadzieję, że po lekturze również przypadkowi czytelnicy zainteresują się zbieraniem i kolekcjonowaniem monet oraz banknotów...

Sądymy, że to skromne wydawnictwo na stałe zagości w domach kolekcjonerów – przynajmniej raz w kwartale jego wydawca: Koło Numizmatyczne w Radomsku, ko-

rzystając z fachowej pomocy i technicznego wsparcia redakcji „Tygodnika Piotrkowskiego” postara się kontynuować publikowanie „Radomszczańskiego Kolekcjonera”. Planujemy wydanie kolejnego numeru br. Jeżeli wydawnictwo przychylnie zostanie przyjęte przez Czytelników, a także wydawca zabezpieczy odpowiednie środki finansowe na ten cel, będzie my chcieli skrócić cykl wydawniczy i przynajmniej raz w miesiącu gościć w domach Państwa. Prosimy również o krytyczne uwagi oraz sugestie po lekturze pierwszego numeru. Wykorzystamy je na pewno przy redagowaniu kolejnych wydań „Numizmatyka”.  
Redakcja

## W kronikarskim skrótce

26.10.85 r. – Pierwsze zebranie grupy inicjatywnej radomszczańskich numizmatyków połączone z otwarciem wystawy polskiego pieniądza (w siedzibie Muzeum Regionalnego w Radomsku).

17.06.1988 r. – Zebranie wyborcze Koła Numizmatyków. Pierwszy Zarząd wybrano w składzie: Marian Bereska, przewodniczący, Dyzman, Krason, sekretarz, Zbigniew Kassube, skarbnik, Zygmunt Osunek, członek i Jan Przepiórkowski, członek.

24.11.88 r. – Pokaz okolicznościowy w Klubie Radomszczańskie Spółdzielni Mieszkanicowej (medale polskie, wydanie lubelskie banknotów z 1944 r., obligacje, pożyczki i bony Noworadomska, literatura fachowa)

8.03.90 r. – Pokaz medali z okazji Dnia Kobiet w Klu-

bie PSM (medale o tematyce wojskowej; wybitni generałowie polscy oraz Marzałek J. Piłsudski).

1.04.1990 r. – Zebranie Koła Numizmatycznego. Zarząd funkcjonował w składzie: Marian Bereska, przewodniczący, Dyzman Krason, sekretarz, Zbigniew Kassube, skarbnik, Jan Przepiórkowski, członek i Mirosław Dudek, członek.

21.03.90 r. – Spotkanie członków Koła z mieszkańcami Bursy Szkolnej. Prelekcja p. Józefa Medwida nt historii pieniądza polskiego (okolicznościowy pokaz).

Pomysł utworzenia muzeum w Radomsku narodził się już w 1935 roku. W „Niwie Członkowskiej”, miesięczniku wydawanym w naszym mieście, Józef Jaworski w artykułach „Sznujemy zabytki kultury ludowej” i „Wspólnymi siłami” zwracał się z apelem do szkolnej młodzieży PCK m.in. o zbieranie zabytków archeologicznych. Wojna przerwała te starania.

Do pomysłu wrócono w latach 60-tych. Wówczas z inicjatywą Stanisława Sankowskiego (nauczyciela historii w I Liceum Ogólnokształcącym) jego uczniowie zaczęli gromadzić wszelkie pamiątki związane z Radomskiem i regionem. Ta dość chaotyczna kolekcja stała się zaczątkiem przyszłych zbiorów muzeal-

## Z muzealnej kolekcji

### Szelągi, talary i grosze

nych. Początkowo można je było oglądać w prywatnym mieszkaniu Profesora. Niedługo potem decyzją władz miasta przyznano dwa pomieszczenia w Ratuszu.

W lipcu 1970 roku uchwała ówczesnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi powołała do życia Muzeum Regionalne w Radomsku. Po 20 latach działalności zajmuje ono 7 sal wystawowych o łącznej powierzchni ok. 350 m kw. i ok. 550 m kw. zapleczka magazynowego. Mieści się w Ratuszu Miejskim zbudowanym w 1859 r. przy ulicy Narutowi-

cza 1.

Obecnie zbiory muzeum liczą ok. 9500 eksponatów, zgromadzonych w kilku działach, zaś biblioteka naukowa posiada ok. 4000 woluminów.

Członków i sympatyków PTAiN zainteresują głównie zbiory archeologiczne i numizmatyczne.

Numizmaty zgromadzono w Dziale Historycznym w którym dominuje jednak kolekcja numizmatyczna licząca prawie 5200 monet, z czego dokładnie 3988 monet pozys-

kano z dwóch znalezisk. W 1974 roku na skraju wsi Masłowiec znaleziono gliniany dzbanek z resztką glinianego woreczka, a w nim 366 monet – boratynek i szelągów i 3820 kopiejek miedzianych z XVII w. Drugie znalezisko pochodzi z przełomu XIX i XX w.

W kolekcji uwagę zwracają dwa złote dukaty niderlandzkie: z 1752 i 1780 r. Z chronologicznie najstarszych monet zwraca uwagę niepozorna monetka miedziana bita w Antiochii w II w. p.n.e. oraz srebrny denar rzymski Faustyny Starszej.

Z monet obcych – 5 srebr-

ukończenie na str. 3



Numer 2 „Radomszczańskiego Numizmatyka” ukazał się z datą 27 lutego 1991 r. w niezmienionej objętości, formacie i szacie graficznej. Sponsorem jego wydania było Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe „Rafa” Spółka z o. o. w Radomsku. Numer wypełniały teksty Mariana Bereski, Mariana Jeżewskiego, Wojciecha Kanawki, Zbigniewa Kassube, Józefa Medwida i Wojciecha Niemirycza.

Numer 3 wyszedł 3 września 1991 r. nakładem Oficyny Wydawniczej „Kawa 90”, firmy należącej do Wojciecha Kanawki. Objętość i format numeru pozostały bez zmian, natomiast tytuły większości tekstów podano czcionką w kolorze zielonym. Numer wypełniły teksty Mariana Bereski, Mariana Jeżewskiego, Wojciecha Kanawki, Józefa Medwida, Andrzeja Mercika i Wojciecha Niemirycza.

Numer 4 datowany był „Grudzień’91-Styczeń’92”. Format i objętość pozostały bez zmian, zmieniła się jedynie szata graficzna, bo cały numer został wydrukowany czcionką w kolorze zielonym. Wypełniły go teksty Bożeny Błaszczyk, Mariana Jeżewskiego i Józefa Medwida.

Numer 5 „Radomszczańskiego Numizmatyka” zwiastuje narastające kłopoty z kontynuowaniem wydawania biuletynu. Świadczy o tym zarówno forma numeru w postaci skserowanego maszynopisu formatu A4, jak i zamieszczona na wstępie notatka redakcji, że ... *stale rosnące koszty papieru, farby drukarskiej, usług poligraficznych sprawiają, że musimy twardo stąpać po ziemi. Stąd zmniejszony nakład, szata graficzna i poziom edytorski tego numeru.* Rzeczywiście numer ukazał się w październiku 1992 r. w nakładzie 50 egz. formatu A4 i objętości 20 stron. Wypełniły go teksty Zbigniewa Kassube, Jana Komosy, Agnieszki Medwid, Katarzyny Wyrwas i Józefa Medwida.

Krótkie dzieje „Radomszczańskiego Numizmatyka” kończy numer 6 z maja 1993 r. Podobnie jak numer poprzedni ma on formę skserowanego maszynopisu formatu A4 i objętości 30 stron. Okładkę do tego numeru w kolorach ciemnoczerwonym i ciemnoniebieskim wykonała Drukarnia Braci Kamińskich w Radomsku. Na treść numeru składają się artykuły i notatki Mariana Bereski, Jana Komosy, Wojciecha A. Łonaka, Józefa Medwida, Andrzeja Musiała i Krzysztofa Światały.

W podsumowaniu powyższych informacji na temat „Radomszczańskiego Numizmatyka” należy stwierdzić, że biuletyn okazał się pewnego rodzaju efemerydą wśród prasy związanej z Ziemią Radomszczańską. Nie udało się nadać „Radomszczańskiemu Numizmatykowi” formy kwartalnika. Pisemko wychodziło nieregularnie, co spowodowane było rosnącymi kosztami usług poligraficznych, na co niewątpliwie miała wpływ w owym czasie wysoka inflacja, a przede wszystkim tym, że nie udało się stworzyć profesjonalnego zespołu redakcyjnego, który byłby w stanie redagować czasopismo na odpowiednim poziomie. Trzeba także pamiętać, że działalność radomszczańskich numizmatyków w okresie ukazywania się biuletynu była jeszcze

w trakcie organizowania się, więc postanowienie wydawania własnego pisma było podyktowane bardziej myśleniem życzeniowym, nie zaś realnymi możliwościami. Niemniej jednak „Radomszczański Numizmatyk” był w tamtych latach jednym z niewielu pisemek tego typu, jakie ukazywały się w kołach bądź oddziałach zrzeszających numizmatyków w Polsce. Sądzę, że radomszczańscy numizmatycy tworząc swoje pismo musieli znać maksymę Platona: *Człowiek z charakterem i talentem powinien służyć społeczeństwu*. Na miarę swoich talentów usiłowali mozolną pracą realizować statutowe zadania Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego.



P T N  
KOŁO im. Leszka CZARNEGO  
w RADOMSKU

# RADOMSZCZAŃSKI NUMIZMATYK

## Nr 6

R A D O M S K O,   M A J   1 9 9 3   R.

**Józef Medwid**  
(Radomsko)

### **„Róbmy Swoje” jako organ prasowy lewicy radomszczańskiej**

Miesięcznik „Róbmy Swoje” był gazetą o zdecydowanie lewicowej orientacji, związany z działającym w mieście i powiecie radomszczańskim Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Na czele tej partii stał późniejszy poseł Zbigniew Andrzej Musiał, który kierował strukturami partyjnymi w mieście i Henryk Więckowski – przewodniczący Zarządu Powiatowego SLD.

Idee lewicowe były mi zawsze bliskie, byłem związany z nimi od 18 roku życia. W grudniu 1999 r. byłem delegatem na kongres założycielski SLD, na którym powstała ta partia w miejsce Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP). Delegatami na kongres byli jeszcze: Władysław Stec – były dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. F. Fabianiego, Henryk Więckowski – były i obecny wójt gminy Kobbiele Wielkie, Jan Grabowski – wiceprezydent Radomska w kadencji 2002-2006 oraz Zbigniew A. Musiał.

Na jego prośbę pod koniec marca 2000 r. spotkaliśmy się w nieistniejącej już kawiarni „Stylowa”. Przedstawił mi wówczas propozycję stworzenia gazety, która miała służyć upowszechnianiu w mieście i powiecie działalności SLD. Wtedy sprawa wyglądała jeszcze dość mgliście. Nie wiadomo było, jak często gazeta ma się ukazywać, jaki będzie miała tytuł, jak będzie finansowana. Rozstaliśmy się z postanowieniem, że mam stworzyć zespół redakcyjny, zaś pierwszy numer pisma winien ukazać się w maju, najlepiej na Święto Pracy.

Zadzwoiłem do mego przyjaciela Wojciecha Szwedowskiego. Nasza przyjaźń zawiązała się jeszcze w 1990 r., kiedy obaj zdobyliśmy mandat radnego Rady Miejskiej w Radomsku. W tym czasie Wojtek prowadził hurtownię spożywczą, która mieściła się w nieistniejącym już budynku młyna Zielonki (jego dziadka po kądzieli) przy ul. Narutowicza. Zaprosiłem przyjaciela do biblioteki II LO, gdzie wtedy pracowałem jako polonista. Usiedliśmy w czytelni i powiedziałem do Wojtka:

- Słuchaj! Ma być wydawana w mieście gazeta związana z SLD. Nie wiem jeszcze, jaki to będzie periodyk ani jaki będzie nosił tytuł. Chciałbym, abyś był w zespole redakcyjnym. Obiecuję ci masę roboty i zero forsy. Wchodzisz w ten interes?

Wojtek spytał:

- Kto będzie redaktorem naczelnym?

- Padło na mnie – odpowiedziałem.



# „A to Polska właśnie”!

10 sierpnia 2000 r. w godz. 15:07 Sąd Ławowy w Warszawie uznał za przestępstwo KPiK Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie oskarżenia o łapczywość i nadużycie władzy. Tym samym został karany dożywotnio w więzieniu na przetrwanie całego życia. Kwaśniewski nie wyznał winy, ale nie zaprzeczył jej.

10 sierpnia 2000 r. w godz. 15:07 Sąd Ławowy w Warszawie uznał za przestępstwo KPiK Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie oskarżenia o łapczywość i nadużycie władzy. Tym samym został karany dożywotnio w więzieniu na przetrwanie całego życia. Kwaśniewski nie wyznał winy, ale nie zaprzeczył jej.

10 sierpnia 2000 r. w godz. 15:07 Sąd Ławowy w Warszawie uznał za przestępstwo KPiK Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie oskarżenia o łapczywość i nadużycie władzy. Tym samym został karany dożywotnio w więzieniu na przetrwanie całego życia. Kwaśniewski nie wyznał winy, ale nie zaprzeczył jej.



„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

„...ależna! Ojczyzna jest w granicach własnych! Aż się nie chce! Wszakże! Wszakże!”

Zabraliśmy się żwawo do roboty. Do zespołu redakcyjnego weszli jeszcze Halina Kucharska i Agnieszka Szwedzik, której powierzyliśmy obowiązki sekretarza redakcji. Z czasem do zespołu weszli jeszcze Bartłomiej Kusiak, Zbigniew Andrzej Musiał, Wacław Mazurek, Jan Broszkowski oraz Marek Szymański. Siedziba redakcji mieściła się przy ul. Prymasa Wyszyńskiego 27. Tam też było biuro SLD. Kolegia odbywały się w czwartki o godz. 18. Tytuł czasopisma zrodził się spontanicznie. Któregoś ranka usłyszałem w radiu Wojciecha Młynarskiego, który śpiewał swoją piosenkę „Róbmy swoje”. A gdyby tak nasza gazetę tak nazwać? Na najbliższym kolegium tytuł został przyjęty.

Pierwszy numer „Róbmy Swoje” ukazał się po Świącie Pracy z datą maj 2000

r. Liczył 8 stron formatu B3. Jego skład komputerowy wykonał Paweł Kącki, pracownik nieistniejącej już formy poligraficznej P.P.H. „E.D.A.N.” Andrzeja Niteckiego, która mieściła się przy ul. Reymonta 16. Łamanie i druk wykonał Zakład Poligraficzny „Baśniowa” s.c. w Tomaszowie Mazowieckim. Numer otwierał felieton „Czas przemówić pełnym głosem”. Pisałem w nim m.in. *Do powstania miesięcznika „Róbmy Swoje” zobowiązywała nas uchwała I Zjazdu Powiatowego SLD, który odbył się jesienią 1999 r. Zaczynaliśmy od zera. Ale wiedzieliśmy, że pismo musi być adresowane nie tylko do ludzi, którzy serce mają po lewej tronie, ale do tych wszystkich, którzy Ziemię Radomszczańską uważają za swoją małą ojczyznę: tu mieszkają i żyją, z nią wiążą swoją przyszłość, bezpieczeństwo i spokój, przyszłość swoich dzieci [...]. Naszą ambicją jest prezentować Państwu wszystkie absurdy i niekompetencje lokalnych władz, niegospodarność i szafowanie publicznym groszem, zakłamanie i fałszywe obietnice tych, którym Państwo zaufaliście. Można więc powiedzieć, że ten tekst*

informował czytelników, jaka będzie linia programowa pisma. Tę linię miesięcznik zachował do ostatniego numeru.

Jak wspominałem, zespół redakcyjny w maju 2000 r. był jeszcze niekompletny. Niedługo potem dołączyli do nas Jan Broszkowski, który zajmował się tematami związanymi z rolnictwem, Waław Mazurek – właściciel nieistniejącej już firmy „Transmeble” i aktywny członek Towarzystwa Fotograficznego im. E. Osterloffy w Radomsku. Waław więc przejął obowiązki fotografa. Najbardziej oryginalny sposób dołączenia do zespołu redakcyjnego znalazł nieżyjący już Marek Szymański. Któregoś dnia przyszedł na posiedzenie kolegium i powiedział:

- Przyjmijcie mnie, proszę, do waszego grona. Robicie fajną gazetę. Ja tam nie za bardzo nadaję się do pisania, ale mogę się przydać, bo nieźle rysuję i od czasu do czasu mógłbym wam coś narysować.

Daję słowo, że to była najdłuższa mowa, jaką kiedykolwiek nasz grafik wygłosił na kolegium redakcyjnym.

Pierwszy numer „Róbmy Swoje” wypełniają teksty Z. A. Musiała, który zrelacjonował przebieg Święta Pracy w mieście, Agnieszki Szwedzik – przedstawiła przebieg miejskich uroczystości związanych z obchodami 209. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, zrelacjonowała też miejskie obchody 60. rocznicy zbrodni katyńskiej. Wojciech Szwedowski opisał przebieg nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu w całości poświęconej służbie zdrowia, zaś Halina Kucharska przedstawiła „Propozycje na urlop”.

Po wydaniu pierwszego numeru doszliśmy do wniosku, że format B3 jest zdecydowanie nieporęczny, więc od numeru drugiego, czyli od czerwca 2000 r. pismo zaczęło się ukazywać w formacie A3 i niezmięnionej objętości 8 stron. Gazeta jeszcze po latach prezentuje się nadzwyczaj korzystnie: biały papier kredowany, czytelna czcionka, dobrej jakości kolorowe zdjęcia. W takiej formie i szacie graficznej pismo wychodziło do końca 2001 r.

Numer 3 (11) z marca 2001 r. był wydaniem specjalnym. Opracowano go i wydano wspólnie z redakcją tygodnika „Komu i Czemu”, przy współudziale redaktora tego tygodnika Macieja Konrada Ziemińskiego. Objętość zwiększono do 12 stron, ale gazeta została wydana na papierze gazetowym z czarnymi fotografiami, w nakładzie 2500 egz. Numer ten rozpoczął kampanię wyborczą do Sejmu Zbigniewa A. Musiała, który pod koniec 2000 r. został wybrany przewodniczącym Zarządu Powiatowego SLD, zaś rok później zdobył mandat posła. W tym numerze ukazały się także dwa nekrologi, którymi pożegnaliśmy partyjną koleżankę Danutę Stępień – przewodniczącą Koła nr 2, członkinię ZM SLD i przewodniczącą Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej SLD, a także Jana Cieciorę – pedagoga, wieloletniego dyrektora radomszczańskich szkół, radnego Rady Powiatu.

Od maja 2000 r. do czerwca 2001 r. pismo wychodziło w luksusowej szacie, bo w kolorze i na białym papierze kredowanym. Końcówka roku 2001 była sygnałem, że z pismem zaczyna się dziać coś niepokojącego. W grudniu ukazał się potrójny numer 10-12, czyli kolejno 17-19, wprawdzie w kolorze i zwiększonej do 12 stron objętości, ale już na gorszym papierze. Pod koniec lutego następnego roku wyszedł znów podwójny numer, co prawda w kolorze, lecz na lichym gazetowym papierze. I tak już zostało do grudnia 2002 r. Gazeta powoli zamierała. Zbigniew A. Musiał był już posłem, w strukturach SLD życie także zamierało. Od numeru 7 z lipca 2001 r. zaczynają się pojawiać reklamy – widomy znak, że w SLD z forsą krucho.

27 października 2002 r. odbyły się wybory samorządowe. Materiały do listopadowego numeru były prawie gotowe, zarezerwowaliśmy jedną stronę, by podać naszym czytelnikom wyniki wyborów oraz poinformować jak rozłożyły się poszczególne frakcje w mieście i powiecie. Uznaliśmy w redakcji, że skoro listopadowy numer ukaze się w nakładzie 5 tys. egz., to informacja zaczerpnięta z pierwszej ręki przyda się w gazecie jak ulał. Z początkiem listopada poszedłem do Domu Nauczyciela, gdzie mieściło się biuro posła. Był poniedziałek, dzień poselskiego dyżuru. Tego dnia poseł miał akurat niewielu interesantów. Czekałem na audiencję kilka godzin. Wreszcie, zniecierpliwiony, zwróciłem się do Bartłomieja Kusiaka – dyrektora poselskiego biura:

- Bartek, zapytaj pana posła, czy przyjmie naczelnego „Róbmy Swoje” w sprawach gazety. A jeśli nie, to niech wyznaczy termin audiencji.

Bartek spojrzał zdziwiony, ale wszedł do poselskiego gabinetu. Po chwili wyszli obaj.

- Cześć Józef! Co cię do mnie sprowadza? Wejdz!

Usiedliśmy naprzeciwko siebie.

- Słuchaj, Andrzej. Zarezerwowałem w listopadowym numerze stronę, aby podać naszym czytelnikom wyniki wyborów samorządowych w mieście i powiecie. Sądzę, że to naszym czytelnikom się należy. Jesteś zapewne po rozmowach z koalicjantami. Podaj więc, jak ułożyły się te klocki.

- Józef, nie puszczamy tego.

Wyszedłem bez pożegnania.

Od nowego roku 2003 miesięcznik przestał się ukazywać w dotychczasowej formie. 5 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Miejskiego SLD. Mieliśmy na nim omówić i zatwierdzić regulaminy i porządek obrad zjazdów miejskiego i powiatowego SLD. Koledzy z zarządu pytali poirytowani, dlaczego gazeta się nie ukazuje. Odpowiedziałem:

- Mamy w porządku dzisiejszych obrad punkt „sprawy różne”. Proponuję wrócić do tematu pod koniec zebrania. Zebranie prowadził Jan Grabowski. Kiedy zaczęto oma-

wiać sprawy różne, zwróciłem się do posła w sprawie decyzji o dalszych losach miesięcznika. Usłyszałem w odpowiedzi: - Nie mam dla ciebie czasu. Poseł wyszedł. Zapadła cisza. Wyjąłem z portfela legitymację SLD, położyłem ją przed J. Grabowskim i wyszedłem z zebrania.

Ludziłem się jeszcze chyba ze dwa tygodnie w nadziei, że może ktoś z Zarządu Powiatu SLD zatelefonuje i przywoła na rozmowę. Daremnie. Zrozumiałem, że przygoda z „Róbmy Swoje” już się skończyła. Miesięcznik i ludzie go tworzący przestali być potrzebni...

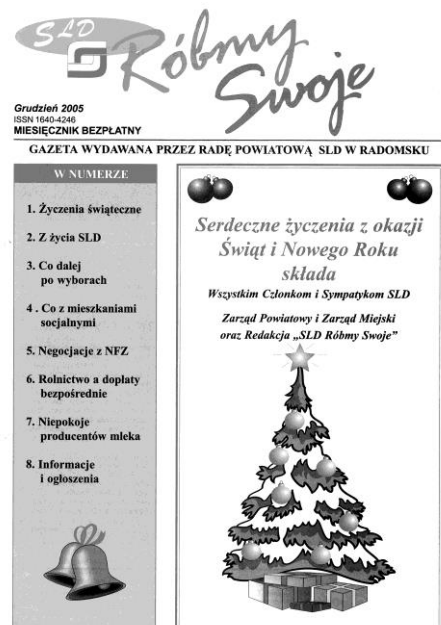
Z perspektywy lat mimo wszystko traktuję czas tworzenia „Róbmy Swoje” bardzo pozytywnie. Była to swego rodzaju przygoda intelektualna, okazja do poznania ciekawych ludzi, satysfakcja, że wspólnie z zespołem mogliśmy przybliżyć czytelnikom sylwetki osób ważnych we współczesnej historii Polski, jak Aleksander Kwaśniewski, Leszek Miller, Marek Borowski, Marek Pol, Zbigniew Sobotka, Jolanta Szymanek-Deresz, Ryszard Kalisz. Na łamach miesięcznika robiliśmy kampanię wyborczą posłowi Bogusławowi Bujakowi i senatorowi Jerzemu Adamskiemu. Długa jest lista osób, które publikowały w „Róbmy Swoje”. Znajdzie ją cierpliwy czytelnik pod koniec tego tekstu.

Praca z ludźmi tworzącymi zespół redakcyjny miesięcznika z czasem zaowocowała więzami przyjaźni, która trwa do dziś. Gazeta robiona była pro bono. Nikt z nas przez cały czas tworzenia poszczególnych numerów „Róbmy Swoje” nawet nie myślał, aby domagać się jakiegokolwiek wynagrodzenia. Od drugiego numeru gazeta składana była w pracowni komputerowej Jędrka Nowaka w Tomaszowie Mazowieckim. Jędrzek już niestety nie żyje. Każdego miesiąca Wojtek Szwedowski na koniec dnia zamykał hurtownię i jego samochodem w kilkoro jechaliśmy do Tomaszowa z materiałami redakcyjnymi do kolejnego numeru. Miło było patrzeć, jak na ekranie monitora rodziły się kolejne strony gazety. Nad ranem, kiedy numer był złożony, Jędrzek mówił do nas: - Jedźcie spokojnie do domu. Ja jeszcze numer dopieszczę i na cito wysyłam do drukarni.

Miałem świadomość, że zespołowi redakcyjnemu należy się chociaż skromne podziękowanie za trud i zaangażowanie w tworzenie czasopisma. Z początkiem 2001 r. wpadłem na osobliwy pomysł. Ugotowałem w domu spory gar bigosu, ale przedtem zwróciłem się z propozycją do mego przyjaciela, ówczesnego nadleśniczego Pawła Kamińskiego, aby zgodził się na wyjazd zespołu redakcyjnego do którejś z podległych mu leśniczówek. Nadleśniczy się zgodził. W piątek 12 stycznia o godz. 17 wraz z nadleśniczym i bigosem dwoma samochodami pojechaliśmy do Krzętowa. Tego wieczora i nocy mróz był tęgi. Na polanie przy leśniczówce gospodarz-leśniczy rozpałił ognisko i odgrzał w kociołku bigos. Mróz, księżycowa noc i zimowa scene-

ria – wszystko to było swego rodzaju nagrodą, którą sobie zafundowaliśmy. Do Radomska wróciliśmy nad ranem.

Gdyby pokusić się o próbę oceny roli, jaką miesięcznik „Róbmy Swoje” odegrał przez te kilkanaście miesięcy swego istnienia na rynku prasowym miasta i powiatu – i to w czasie, kiedy lewica odgrywała jeszcze dość znaczącą rolę w lokalnej polityce, to – moim zdaniem – była to ważna rola. Na poparcie tej tezy wystarczy podać, że na łamach „Róbmy Swoje” prezentowało swe poglądy, opinie, przemyślenia aż 59 osób. Pismo było kolportowane bezpłatnie, nakład oscylował między 2000 a 5000 egz. i każdy numer rozchodził się bez problemów. Pismo miało, jak na ówczesne czasy, elegancką szatę graficzną, stałe rubryki – felietony, wywiady z ciekawymi ludźmi, liczne zdjęcia, oryginalne ilustracje. Wysoki nakład, dostępny dla czytelników kolportaż (pismo docierało do szefów lokalnych kół SLD, było dostępne w sieciach sklepów) sprawiały, że gazeta miała istotny



wpływ na światopogląd środowiska lewicowego w mieście i powiecie. Stałą rubryką były rozmowy z ważnymi dla lewicy osobami, np. przewodniczącym Unii Pracy, wicepremierem Markiem Polem, Ryszardem Kaliszem, szefem kancelarii prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, posłami i senatorami lewicy. Sprawdzianem sprawności organizacyjnej zespołu redakcyjnego był nr 7 z lipca 2001 r., który trafił do rąk czytelników 13 lipca o godz. 11.30, a zawierał relację z odbytej poprzedniego dnia, zakończonej po godz. 20 w Miejskim Domu Kultury, regionalnej konwencji wyborczej SLD. Relację zawierającą wypowiedź marszałka Marka Borowskiego wraz z komentarzami, opatrzoną licznymi zdjęciami. A technika roku 2001 to nie rok 2020!

Gazeta przez cały okres swojego ukazywania się była zawsze w centrum kampanii wyborczych – parlamentarnych bądź samorządowych, prezentując sylwetki lewicowych kandydatów, ich programy i przekazując ważne dla wyborców informacje dotyczące obwodów wyborczych czy zasad głosowania. Ze spraw lokalnych najczęściej na łamach „Róbmy Swoje” gościła problematyka związana ze służbą zdrowia i budującym się wówczas nowym Szpitalem Powiatowym. To dominujące tematy w miesięczniku – od nr 1 z maja 2000 r. do numeru ostatniego z września 2011 r.



W tym ostatnim numerze gazety znalazł się artykuł, w którym radomszczańska lewica oficjalnie przedstawiła propozycję nadania nowemu szpitalowi imienia Braci Różewiczów. Propozycję tę zgłosiła Rada Powiatowa i radni powiatowi z ramienia SLD.

Numer 12 (30) z grudnia 2002 r. kończy pierwszy okres wydawania miesięcznika. We wrześniu 2003 r. podjęto próbę reaktywowania czasopisma. W skład zespołu redakcyjnego weszli Danuta Kałuzińska i Bogdan Adamecki. Trzon redakcji stanowili ludzie z poprzedniej ekipy: Jan Broszkowski, który objął funkcję redaktora naczelnego oraz Wojciech Szwedowski i Waclaw Mazurek. Wydawcą był nadal Zarząd Powiatowy SLD w Radomsku. Tytuł „Róbmy Swoje” został zachowany w tej samej co poprzednio stylistyce graficznej, podobnie jak ISSN 1640-4246. Wyjątek stanowił numer 2 (5) z kwietnia 2004 r., w którym dominuje kolor zielony. Redakcja mieściła się na I piętrze budynku przy ul. Piłsudskiego 4/7. Gazeta drukowana była w formacie A4 i objętości 8 stron w firmie „Delta”, mieszczącej się przy ul. Łowickiej w Radomsku. W zamierzeniu miał to być miesięcznik, chociaż nie zawsze udawało się zachować edytorską regularność. Wyglądało to tak: 2003 r. - wrzesień, październik, grudzień (nr 1-3), 2004 r. - luty, kwiecień, grudzień (nr 1/4, 2/5, grudniowy tytuł już bez numeru), 2005 r. - styczeń, wrzesień, grudzień, 2006 r. - styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień-wrzesień, październik, 2007 r. - kwiecień, lipiec, październik, grudzień, 2008 r. - maj, wrzesień, 2009 r. - maj, 2010 r. - styczeń, maj, 2011 r. - kwiecień, maj, wrzesień.

Wraz z wrześniowym numerem przestał funkcjonować dotychczasowy Zespół Redakcyjny. Tematyka wszystkich tych numerów czasopisma obracała się wokół spraw SLD w mieście, powiecie i województwie, rzadziej dotyczyła spraw krajowych. Sporo materiałów wiązało się z działalnością samorządową w mieście i powiecie, wywiadów oraz promowania kandydatów na radnych władz samorządowych poszczególnych szczebli lub też kandydatów na posłów i senatorów.

Czas na podsumowanie. Wydaje się, że w burzliwych czasach kształtowania się systemu demokratycznego w Polsce, co miało także miejsce w mieście i powiecie, gazeta na miarę talentów i możliwości jej twórców starała się czynnie uczestniczyć w procesie przemian politycznych. promowała wszystko co dobre, krytykowała wszelkie złe poczynania, a nawet patologie w samorządach. Przypominała, jak mają się zachowywać obywatele o poglądach lewicowych i centrolewicowych. Tym, którzy z woli elektoratu sprawowali mandat w samorządach lub parlamencie „Róbmy Swoje” przypominało, że przede wszystkim powinni pamiętać, iż muszą mieć na uwadze zawsze dobro publiczne. Winni pamiętać o ideałach czy innych indywidualnych korzyściach. Te wskazania są szczególnie ważne współcześnie, kiedy lewica od lat gra w drugiej lidze politycznej. Już w grudniowym numerze „Róbmy Swoje”

z 2007 r. pisałem: *Ideologia kaczynizmu jest na dzisiejsze czasy anachroniczna ze swym kultem wodza, plemienną ideologią narodu, politycznym katolicyzmem i całą polityką historyczną nastawioną na gloryfikację nie zalet, ale wad narodowych. Antyeuropejskość, nacjonalistyczny i klerykalny charakter, to największe nieszczęście, jakie zdarzyło się rodakom w ostatnich latach.*

Na zakończenie pragnę serdecznie podziękować wszystkim osobom, które przed laty uczestniczyły w powstawaniu „Róbmy Swoje”.

Nazwiska autorów tekstów w „Róbmy Swoje” za okres od maja 2000 r. do grudnia 2002 r.: Barda Anita, Bednarczyk Monika, Biernacki Włodzimierz, Bluszcz Nikodem, Broszkowski Jan, Cudak Mirosław, Deszcz Michał, Drogosz Zbigniew, Elektor (Jan Niezabitowski), Elektor II (Józef Medwid), Grabowski Jan, Grzymałło Jerzy, Gryber Lesław, Jabłoński Wojciech, Jachimczak Beata, Jakimowicz Wojciech, Jedliński Marian, Jotem (Józef Medwid), Kaczka Małgorzata, Konieczny Jan, Kosiński Stefan, Kozik Jarosław, Kluska Wojciech, Krawczyk Anna, Kucharska Halina, Kusiak Bartłomiej, Kurdziel Elżbieta, Krzciuk Andrzej, Maleńczuk Paweł, Małas Bartłomiej, Makowski Czesław, Marczak Stefan, Mazurek Waclaw, Medwid Józef, Musiał Edmund, Musiał Zbigniew Andrzej, Nowak Mieczysław, Pawlak Ryszard, Perlińska Ewa, Przepiórkowski Jan, Rusin Kazimierz, Stasiewicz Jerzy, Stasiński Waldemar, Stefańczyk Krzysztof, Stępień Danuta, Strzelec A., Szwedowski Wojciech, Szwedzik Agnieszka, Szwedzik Eugeniusz, Szczygłowski Ryszard, Szablewski Bohdan, Szymański Marek, Śpiewak Zygmunt, Toczyński Jerzy, Tomaszewski Leopold, Więckowski Henryk, Wrona Maria, Zagórowicz Fabian, Zbierański Waldemar.

Nazwiska autorów tekstów „Róbmy Swoje” za okres od września 2003 r. do września 2011 r.: Baran Bartłomiej, Borowski Marek, Broszkowski Jan, Bujak Bogdan, Cichuta Waldemar, Cieślak Jan, Deszcz Michał, Grabowski Jan, Jakubowski Bogusław, Kałuzińska Aneta, Kałuzińska Danuta, Karliński Krzysztof, Karoń Grzegorz, Krason Małgorzata, Krawczyk Anna, Medwid Józef, Michalska Urszula, Michałek Piotr, Nowak Mieczysław, Olejniczak Wojciech, Ostrowski Artur, Piotrowski Roman, Połacik Stefan, Rakowski Mieczysław F., Szczygłowski Ryszard, Szwedowski Wojciech, Szwedzik Agnieszka, Szymański Marek, Tatar Andrzej, Zagórowicz Fabian, Zarakowski Marek, Żarnecka Aleksandra.

W końcu 2011 r. nastąpiła zmiana w powiecie radomszczańskim kierownictwa SLD. Nowy Zarząd Powiatowy podjął próbę reaktywacji pisma. Redaktorem naczelnym pisma został Paweł Łopusiński, gazeta była drukowana w drukarni „Gryf”, mieszczącej się przy ul. Przedborskiej. Próba nie zakończyła się sukcesem. W roku 2012 ukazały się (z tego co mi wiadomo) trzy numery, w roku 2013 tylko jeden – zapewne ostatni.

**Paweł Dudek**

(Polskie Towarzystwo Historyczne  
Oddział w Radomsku)

## Gazety szkolne w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 1 w Radomsku

W Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 1 im. Stanisława Staszica w Radomsku, będącym kontynuacją tradycji Zespołu Szkół Zawodowych nr 1, a w późniejszych latach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1, istnieją wieloletnie tradycje związane z wydawaniem szkolnej gazety. Inicjatywa uczniów była wspierana przez nauczycieli oraz dyrekcję, dzięki czemu ten rodzaj słowa pisanego docierał do szerokiego grona społeczności szkolnej, a także poza jej mury.

W 1992 r. uczniowie szkoły rozpoczęli wydawanie gazety o tytule „Za Plecami Dyra”. Tytuł ten sugerował, że czasopismo nie ma charakteru oficjalnego. W pierwszym numerze, na stronie nr 1 znalazła się krótka informacja na ten temat. Redakcja (taki podpis widnieje pod informacją) napisała, że ma nadzieję, iż gazeta trafi także do rąk nauczycieli, określanych tam jako „belfrowie”, a może nawet im się spodoba. W innym tekście znajdującym się na tej samej stronie redakcja zwróciła się do uczniów, pisząc językiem mniej oficjalnym, można by rzec, lekko wulgarnym: *Analfabeci i kujoni, dajemy Wam te cztery kartki papieru, które przed użyciem przeczytajcie. Będzie to woda ognista dla Waszych mó-*

GAZETKA SZKOLNA Z SZ III 1

ENASO02t

ZA PLECAMI DYRA

nr 1/1992

Radomsko dn. 1.04.1992

C.D.N.

**SIEMA!!!**

ANALFABECI I KUJONI, DAJEMY WAM TE CZTERY KARTKI PAPIERU, KtóRE PRZED UŻYCIEM PRZECZYTAJCIE. BĘDZIE TO WODA OGNISTA DLA WASZYCH MÓZGÓW, DZIĘKI CZEMU ZAGOSZCZĘDZICIE NA INNE PRZEMYŚLE ROZRYWKI.

PIEŚE TO DLA WAS GRUPA KOPNIĘTYCH WARIANTÓW, KtóREZY LŁOŻĄ NA TO, ŻE GABY STANĄ WAM DŁGA PO PRZECYTANIU !

OSZCZĘ PAJACE  
Redakcja

**SANOWNI BELFROWIE**

MAMY NADZIEJĘ, ŻE TA GAZETKA TRAFI I DO WASZYCH RĄK, A MOŻE NAWET WAM SIĘ SPODOBA. LICZYMY NA JEDEN GRAM SYMPATII, ODROBINĘ PRZYCHYLIŃCZOŚCI I PRZYNGUŻENIE OKA TAM, GDZIE NIE NALEŻY SIĘ ZA WIELE PRZYGLĄDAĆ.

Redakcja

**GALERIA PORTRETÓW**

Dyrektor Jacek Karzyński

**\* TO BYŁ MECZ \***

Pierwszego dnia wiosny Roku Pańskiego 1992 byliśmy świadkami wydarzenia, którym długo się będzie słyssać w murach naszej szacownej "budy". Był to mecz siatkówkii pomiędzy nauczycielami i uczniami.

Jako, że było to wydarzenie nader rzadkie, a także czas odpowiedni, publika dopisała. Na długo przed meczem miejsca siedzące były pozajmowane, a

cd. na str. 2

*złów, dzięki czemu zaoszczędzicie na inne przyjemne rozrywki. Píše to dla Was grupa kopniętych wariatów, którzy liczą na to, że gały staną Wam dęba po przeczytaniu. Cześć Pajace.*

Pierwszy i drugi numer z 1992 r. miały format A5, przy czym numer pierwszy miał zapisane kartki tylko z jednej strony, tworząc w sumie cztery strony. Numer drugi miał już osiem stron w formacie A5. Winiętą gazety był ręcznie wykonany rysunek z karykaturą zapewne dyrektora szkoły, trzymającego na swoich plecach duży napis z tytułem gazety – „Za Plecami Dyra”. Autor dotarł w sumie do czterech numerów gazety, dwóch wspomnianych z 1992 r. dwóch z 1993 r., oznaczonych jako nr 4 i nr 5. Wynika z tego, że zapewne numerów było więcej. Technika tworzenia gazety była dość prosta. Teksty w większości pisane były na maszynie. Następnie wycinano te teksty, nakładano na nową kartkę w docelowym formacie, dopisywano drobne elementy odręcznie (np. cena, tytuły), doklejało obrazki (zarówno wycięte z innych profesjonalnych czasopism, jak i tworzone na potrzeby wydania). Następnie gotową swego rodzaju matrycę kserowano w odpowiedniej ilości. Gazeta była płatna. Nr 1 z 1992 r. kosztował 500 zł, nr 2 już 2000 zł. Brak jest informacji o cenie dwóch numerów z 1993 r. Tematyka poruszana w gazecie była różnorodna. W numerze pierwszym pojawiła się relacja z meczu siatkówki pomiędzy nauczycielami a uczniami. Mecz ten odbył się w pierwszy dzień wiosny 1992 r., stąd wniosek, że gazeta mogła rozpocząć swoją działalność wiosną tego roku, na pewno jeszcze w roku szkolnym 1991/1992. Ponadto w gazecie znalazła się karykatura – rysunek przedstawiający wicedyrektora Jacka Kaszyńskiego, tzw. „złote myśli” wypowiedane przez nauczycieli, horoskop oraz wiersz. W pierwszym numerze ukazał się także wywiad z nauczycielem Janem Maziarzem, który pełnił funkcję przewodniczącego ZNP w szkole. Wynika z tego, że gazeta była wydawana przez uczniów, ale z pewną dozą akceptacji przez nauczycieli<sup>1</sup>.

W numerze drugim znalazła się m.in. relacja z zawodów sportowych, humor, powiedzonka nauczycieli, zatytułowane „Słuchaj Belfra Swego”, horoskop, krzyżówka, a także wywiad ze Zdzisławem Dróżdżem, dyrektorem szkoły.

Numery 4 oraz 5 z 1993 r. zmieniły format gazety na A4. W numerze 4 znalazły się zdjęcia z życia szkoły, strona wizualna poprawiła się. Nadal jednak gazeta tworzona była tą samą techniką. W numerze 5 z 1993 r. znalazła się luźna dodatkowa kartka, tzw. „dodatek specjalny”, poświęcony 45-leciu istnienia szkoły. Na dwóch stronach dodatku znalazł się tekst o historii szkoły wraz ze zdjęciami, a także konkurs z ośmioma pytaniami oraz deklaracją nagrody dla zwycięzcy. W numerze tym zauważyć można postęp w zakresie składu gazety, oprócz stosowanych wcześniej

---

<sup>1</sup> Autor artykułu otrzymał opisywane numery gazety „Za Plecami Dyra” od nauczyciela i wicedyrektora szkoły, mgr Jacka Kaszyńskiego.

technik wykorzystano także program komputerowy, dzięki któremu czcionka i elementy artykułów były urozmaicone graficznie. W skład redakcji gazety „Za Plecami Dyra” wchodził następujący uczniowie: M. Odrzywolska, E. Walaszczyk, M. Sikorska, U. Markowska, T. Włodarczyk, M. Grzybowski, P. Petrów, A. Konieczek, S. Bojan, M. Sztompka, G. Ciepielewski, M. Tymowski, R. Wyczółkowski. Nie są znane powody, dla których zaprzestano wydawania gazety.



W roku szkolnym 2002/2003 nauczycielka języka polskiego Aneta Owczarek zadała uczniom jednej z klas liceum pracę grupową. Zadaniem uczniów było przygotowanie wypracowań opartych o tekst „Pana Tadeusza” autorstwa A. Mickiewicza. Uczniowie wykonali swoje prace. Byli tak zadowoleni z efektów, że postanowili uwiecznić je w postaci gazety szkolnej. Ukazała się ona w lutym 2003 r., nosiła tytuł „Mechaniczny Zawrót Głowy”, jej cena wynosiła 1 zł. Tworzona była w pełni na komputerze, zawierała liczne zdjęcia, grafiki, wszystkie były czarno-białe. Na 13 stronach (ostatnia, 14 strona na 7 kartce pozostała pusta) znalazły się teksty dotyczące m.in. studniówki, Walentynek, tańca breakdance, wagarów. Redakcję sta-

nowili: Barbara Kucharska (redaktor naczelna), K. Starczyk, B. Kusek, Ż. Rosińska, I. Kaczmarczyk oraz A. Mielczarek. Na stronie nr 2 redakcja napisała: *Ruszył pierwszy numer gazetki. Kosztowała ona nas dużo pracy i nerwów. Mamy nadzieję, że znajdzie się popyt na naszą gazetkę (bo mamy zamiar wydać następny numer). (...)*. Nigdy nie ukazał się kolejny numer „Mechanicznego Zawrotu Głowy”. Aspiracje uczniów zostały wykorzystane przy tworzeniu zupełnie nowej gazety szkolnej<sup>2</sup>.

Od kwietnia 2003 r. wydawana była ze zmienną częstotliwością gazeta o nazwie „Supermechanik”<sup>3</sup>. Miała ona status gazety wydawanej pod merytoryczną opieką nauczycieli oraz dyrekcji szkoły. Jej powstanie wiązało się z inicjatywą uczniów, którzy wcześniej wydali jeden numer gazety o nazwie „Mechaniczny Zawrót Głowy”. W roku szkolnym 2003/2004 uruchomiono nowy kierunek nauczania w III Liceum Ogólnokształcącym – klasę medialno-europejską, potocznie zwaną „dziennikarską”. Tworzenie gazety było więc dla uczniów dodatkową zachętą oraz uatrakcyjnieniem zajęć w nowopowstałej klasie. W pierwsze lata merytoryczną opiekę nad tworzeniem gazety sprawowała wspomniana nauczycielka języka polskiego mgr Aneta Niedźwiecka (redaktor naczelna)<sup>4</sup>. Została ona także wychowawcą klasy dziennikarskiej<sup>5</sup>.

Pierwszy numer „Supermechanika” ukazał się 7 kwietnia 2003 r., kilka miesięcy przed wprowadzeniem wspomnianego kierunku do oferty nauczania Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1. Numer ten miał 12 stron, z czego niektóre były opatrzone zdjęciami, także kolorowymi. Gazeta kosztowała 1 zł. Na stronie 1 tego numeru znalazł się spis zawartości, a także relacja z Festiwalu Piosenki Angielskiej, informacja o próbnym maturach oraz o utworzeniu nowych klas w liceum od przyszłego roku szkolnego (informatyczno-plastycznej oraz europejsko-medialnej). Redakcja złożyła czytelnikom życzenia z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Na dalszych stronach można było przeczytać m.in. wywiad z dyrektorem szkoły Zdzisławem Dróżdżem, wywiad z uczniem Michałem Jarosińskim – fanem szybkiej jazdy na motorze, kącik polsko-angielski, gdzie można było poznać nowe słownictwo, humor w języku niemieckim, listy tegorocznych maturzystów, porady pedagoga

---

<sup>2</sup> Egzemplarz gazety pt. „Mechaniczny Zawrót Głowy” znajduje się w zbiorach prywatnych mgr Anety Owczarek. Informacje na temat okoliczności powstania gazety autor uzyskał od Anety Owczarek podczas rozmowy w dniu 10 września 2020 r.

<sup>3</sup> Pisownia gazety w formie „Supermechanik” jest przyjęta przez autora ze względu na to, że takiej formy używała w swoich tekstach redaktor naczelna Aneta Niedźwiecka. W winiecie gazety widnieje jednak forma „SuperMECHANIK”. Inne spotykane formy to „SuperMechanik” oraz „Super Mechanik”.

<sup>4</sup> Strona internetowa Zespołu Szkół Ponadpodstawowych nr 1 w Radomsku [www.radomsko.edu.pl/historia](http://www.radomsko.edu.pl/historia) (dostęp 27 sierpnia 2020 r.).

<sup>5</sup> Strona internetowa Zespołu Szkół Ponadpodstawowych nr 1 w Radomsku [www.radomsko.edu.pl/absolwenci](http://www.radomsko.edu.pl/absolwenci) (dostęp 8 września 2020 r.).

o pokonywaniu stresu, życiorys patrona szkoły – Stanisława Staszica, rubrykę pt. „Humor z naszej szkoły”, relacje z meczów drużyny piłkarskiej i artykuł z sentencjami pt. „Z notatnika katechety”. Na ostatniej stronie znalazł się duży napis o treści „MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ”. Do gazety dołączona była kartka świąteczna. Gazeta miała format A4, kartki spinane były zszywkami. W pierwszym numerze na uwagę zasługuje stosunkowo dużo różnorodnych treści do czytania. Drugi numer ukazał się 8 maja 2003 r. Pojawiły się w nim reklamy firm, a więc gazeta zyskała sponsorów na swoją działalność. Ponadto informacja na okładce mówiła, że dla pierwszych 60 czytelników, którzy kupią gazetę czeka gratis w postaci próbki kosmetyków. Warto zaznaczyć, że łączny nakład wynosił 110 egzemplarzy. Wśród tekstów znalazły się m.in.: relacja z matury pisemnej, porady pedagoga szkolnego, kącik polsko-angielski i polsko-niemiecki, listy maturzystów, humor z lekcji. Kolejny, trzeci numer ukazał się 20 czerwca 2003 r., w ostatni dzień roku szkolnego. Na okładce znalazło się nawet zdjęcie z uroczystości zakończenia. Świadczy to o szybkości działania redakcji gazety. Cena wynosiła już 1 zł 50 gr. Wśród tekstów znalazł się wywiad z wicedyrektor Ewą Grodzicką, kącik filozoficzny, porady pedagoga dotyczące szkodliwości narkotyków, listy kolejnych klas maturalnych, kącik polsko-angielski, konkurs matematyczny, wiadomości sportowe dotyczące szkolnej drużyny RKS Mechanik, humor, horoskop. Na uwagę zasługuje tekst dotyczący spraw pozaszkolnych – w jednym z artykułów opisano przebieg oraz wyniki referendum uniijnego, które miało miejsce w dniach 7-8 czerwca 2003 r. W roku szkolnym 2002/2003 ukazały się w sumie trzy numery „Supermechanika”. Skład redakcji tworzyli: Aneta Niedźwiecka (redaktor naczelna i redaktor graficzna w nr 2 i 3), T. Krawczyk (redaktor graficzny w nr 1), reporterzy-uczniowie: E. Zasepa, K. Kotowska, O. Właźlak, B. Kucharska, I. Kaczmarczyk, M. Grabowska, K. Chmielewska, T. Lisowski, D. Marcioch, M. Jarosiński, Ł. Szymczak, I. Tabiszewska, M. Widła, K. Chmielewska, M. Nowakowska, D. Mielczarek, J. Ciupińska, Ł. Dryja, G. Cieślak oraz nauczyciele-współpracownicy: K. Klekowski, R. Poteralska, A. Depta, A. Kułak, M. Wiecech, ks. W. Drobiec, M. Jońska, B. Szumowska, A. Owczarek, A. Broszkiewicz<sup>6</sup>.

W roku szkolnym 2003/2004 ukazało się w sumie pięć numerów „Supermechanika”. Wszystkie miały po 10 stron, z czego okładka była kolorowa, a pozostałe czarno-białe. W numerze 1 (4) z września – października 2003 r. znalazły się teksty o nowym samorządzie szkolnym, Dniu Nauczyciela, konkursie o patronie szkoły Stanisławie Staszicu, wywiad z wicedyrektorem Jackiem Kaszyńskim oraz stałe ru-

---

<sup>6</sup> Wszystkie opisane w artykule archiwalne numery gazety „Supermechanik” znajdują się w zbiorach prywatnych Anety Owczarek. Listy członków redakcji tworzone były na podstawie tzw. „stopek redakcyjnych” znajdujących się w każdym numerze gazety.

bryki. Do redakcji dołączyli nowi uczniowie. Do numeru 2 (5) z listopada 2003 r. dołączono gratis w postaci kalendarza na 2004 rok. Nr 3 (6) z grudnia 2003 r. zawierał gratis w postaci prezentu od „Gazety Radomszczańskiej” – płytę ze świąteczną muzyką. Na okładce znalazł się rysunek Tomasza Zaskórskiego, tworzącego rysunki również dla wspomnianej „Gazety Radomszczańskiej”. Numer 4 (7) ze stycznia-lutego 2004 r. zawierał m.in. relację ze studniówki, felieton nauczyciela Leonarda Woronieckiego nt. szkoły w roku 2100, drugą część opowiadania uczennicy Żanety Łągiewki pt. „Srebrny smok” oraz ogłoszenie o zawarciu związku małżeńskiego przez jedną z nauczycielek. Do numeru 5 (8) z marca-kwietnia 2004 r. dołączono gratis w postaci długopisu. W maju oraz czerwcu 2004 r. nie ukazały się kolejne numery „Supermechanika”. Redakcję gazety w roku szkolnym 2003/2004 tworzyli: Aneta Niedźwiecka (redaktor naczelna i graficzna), reporterzy-uczniowie: E. Właźlak, K. Parchyniak, A. Stolarek, K. Makuch, D. Guziak, M. Kuleta, K. Gałwa, M. Dziadkiewicz, M. Biskupska, M. Bartoń, K. Marcinkowska, E. Mokrzyńska, S. Adamek, E. Knopik, K. Maciaszczyk, S. Wawrzonek, B. Zaskórski, P. Rudak, T. Lisowski, Ł. Dryja, B. Popiołek, P. Staryga, K. Olczyk, współpracownicy-nauczyciele: A. Depta, M. Jońska, B. Szumowska, M. Wiecech, A. Owczarek, A. Pichit, J. Kaszyński, ks. W. Drobiec, K. Klekowski, R. Poteralska, M. Pokarmisz, A. Broszkiewicz, L. Woroniecki, E. Cwieneczek, B. Raźniak, I. Stępień.

Warto zaznaczyć, że również w roku szkolnym 2003/2004 ukazał się numer specjalny „Supermechanika”. Zapewne z tego powodu w maju i czerwcu 2004 r. nie wyszedł numer regularny. Wspomniany numer specjalny przeznaczony był dla uczniów ostatnich klas gimnazjum, którzy stanęli przed wyborem szkoły ponadgimnazjalnej. Na pierwszej stronie znalazło się zaproszenie na konkurs mitologiczny, oferta edukacyjna oraz krótki artykuł o warsztatach dziennikarskich, które odbywają się w klasie dziennikarskiej. Daje to pewną informację o pracy redakcji „Supermechanika”. Napisano tam, że większość uczniów klasy europejsko-medialnej chętnie uczestniczy w tych cotygodniowych warsztatach. Uczą się wówczas pisać reportaże, wywiady oraz informacje prasowe. Młodzi dziennikarze mają swoje pomieszczenie redakcyjne, gdzie pracują nad kolejnymi numerami. Wspomniano również, że *jak w prawdziwej redakcji jest tam także komputer*. Na dalszych stronach numeru specjalnego znalazły się artykuły promujące szkołę, np. dotyczące ważniejszych imprez, tego co sądzą uczniowie o swojej szkole, zajęciach pozalekcyjnych, klasie sportowej, zasadach rekrutacji. Redakcję numeru specjalnego tworzyli: Aneta Niedźwiecka (redaktor naczelna i graficzna), reporterzy-uczniowie: A. Stolarek, M. Kuleta, K. Gałwa, M. Biskupska, K. Marcinkowska, E. Mokrzyńska, K. Maciaszczyk, P. Staryga, S. Wawrzonek, B. Zaskórski, P. Rudak i T. Lisowski oraz współpracownicy-nauczy-



ciela: A. Depta, M. Jońska, B. Szumowska, A. Owczarek, L. Woroniecki i J. Kaszyński.

W roku szkolnym 2004/2005 ukazały się tylko dwa numery „Supermechanika”. Obydwa miały nakład nieco mniejszy niż dotychczas. W stopce redakcyjnej określono go na „ok. 100 egz.”. Na okładce nr 1 (9) z listopada 2004 r. redaktor naczelna Aneta Niedźwiecka napisała tekst wstępny: *Oddajemy do Waszych rąk pierwszy w tym roku numer Supermechanika. Jest w nim świąteczny prezent – płyta z kolegdami! Pewnie zauważyliście więcej zdjęć na pierwszej stronie. Jak Wam się podoba ten pomysł? Zachęcamy do czytania gazety i pisania do nas. Może razem zmienimy szkołę na jeszcze lepszą!*. Wśród tekstów znalazł się m.in. wywiad z nauczycielką o imieniu Christi, która uczyła w Polsce jako wysłanniczka Korpusu Pokoju, wywiad z dyrektorem szkoły Zdzisławem Dróżdżem, felieton o paleniu papierosów, reportaży o wycieczce po Jurze, artykuł o odwiedzinach uczniów w redakcji „Gazety Radomszczańskiej” oraz stałe rubryki. Kolejny numer w roku szkolnym 2004/2005 ukazał się w maju-czerwcu 2005 r.<sup>7</sup> Nastąpiła wówczas istotna zmiana w stosunku do poprzednich numerów – zawierał on o dwie strony mniej – 8. Na okładce znalazło się aż sześć kolorowych zdjęć, podobnie jak w poprzednim numerze. Redakcję „Supermechanika” w roku szkolnym 2004/2005 tworzyli: Aneta Niedźwiecka (redaktor naczelna i redaktor graficzna), B. Załóg (korekta), reporterzyuczniowie: E. Właźlak, K. Parchyniak, A. Stolarek, M. Kuleta, M. Biskupska, K. Marcinkowska, E. Mokrzyńska, K. Maciaszczyk, P. Staryga, S. Wawrzonek, T. Lisowski, M. Siemiński, D. Stachura, J. Enko, M. Krawczyk, współpracownicy-nauczyciele: A. Depta, M. Jońska, B. Szumowska, A. Owczarek, B. Raźniak, B. Załóg, A. Skiba, J. Kaszyński, A. Broszkiewicz.

W roku szkolnym 2005/2006 ukazały się cztery numery „Supermechanika”. Numer 1 (11) z września – października 2005 roku miał aż 12 stron. Wynikało to z faktu, że cztery ostatnie strony poświęcone były patronowi szkoły – Stanisławowi Staszicowi. Tę część gazety nazwano „Dodatek Staszicowski”. Na stronach 9-11 znalazła się obszerna biografia Staszica, opatrzona ona została kilkoma zdjęciami. Na stronie 12 znalazły się informacje o szkolnym Klubie Staszicowskim oraz o Towarzystwie Przyjaciół i Ogólnopolskim Klubie Szkół Staszicowskich. Również na okładce znalazło się nawiązanie do tego tematu, był to tekst mówiący o tym, że rok 2005 jest uznany Rokiem Staszicowskim, przypadała wówczas 250 rocznica urodzin

---

<sup>7</sup> Numer ten oznaczono na okładce jako 2 (9), czyli w nawiasie powielono tę samą liczbę, co w poprzednim numerze. W rzeczywistości powinno być 10. Błąd naprawiono w kolejnym roku szkolnym, gdy oznaczono numer jako 1 (11). Liczba przed nawiasem oznacza kolejny numer gazety w danym roku szkolnym, liczba w nawiasie oznacza sumaryczny numer gazety od początku jej powstania.

patrona szkoły. Oprócz tego w numerze znalazły się teksty uczniów, informacje o szkolnych identyfikatorach, relacje z wydarzeń szkolnych i stałe rubryki. Do numeru 2 (12) z listopada-grudnia 2005 r. dołączono dwa prezenty – mapę Polski od „Gazety Radomszczańskiej” oraz karnecik. Wśród tekstów znalazły się m.in. wywiady z dyrektorem Zdzisławem Drózdkiem oraz nauczycielką chemii Marią Jońską, informacja o prapromocji książki nauczycielki Izabeli Iwanowicz, relacja ze ślubowania klas pierwszych oraz wycieczki maturzystów do sejmu. Na stronie 3 znalazła się reklama „Gazety Radomszczańskiej”, która już wcześniej wspierała „Supermechanika”. Numer 3 (13) ukazał się w styczniu-marcu 2006 r. Znalazła się tam relacja ze studniówki, artykuł wyjaśniający dlaczego niektóre klasy mają lekcje po południu, wyniki matury próbnej, różnorodne mniejsze teksty uczniów. Do tego numeru dołączony był długopis od starostwa powiatowego. W kolejnym numerze, oznaczonym jako 4 (14) z kwietnia-czerwca 2006 roku znalazło się podsumowanie dotychczasowej działalności gazety. Na ostatniej, 10-tej stronie redaktor naczelna Aneta Niedźwiecka opublikowała artykuł pt. „Szczęśliwa trzynastka”. Napisała tam, że *nasza gazeta szkolna „Supermechanik” istnieje już od 4 lat. Z obecnym wydaliśmy już 14 numerów. Przy tworzeniu „S” pracują głównie klasy dziennikarskie III LO. Ukazuje się on z różną częstotliwością, najczęściej co dwa miesiące. Najbardziej chudy był rok szkolny 2004/2005, wydaliśmy tylko dwa numery (trochę chorowała naczelna). W tym roku drukujemy już prawdopodobnie ostatni numer i szykuje się kilkumiesięczna przerwa. Najprawdopodobniej następny ukaze się dopiero w styczniu 2007 roku (znów inna naczelna). (...). Ze względów finansowych tylko „na jedyńce” mamy zdjęcia, resztę stron odbijamy na ksero.* Poniżej tekstu znalazły się miniaturki 13 poprzednich okładek gazety. Ponadto w numerze tym znalazł się m.in. tekst o 15-leciu III Liceum Ogólnokształcącego, relacja z targów edukacyjnych, wywiad z Dariuszem Marcinkowskim (montażysta Niezależnej Telewizji Lokalnej NTL, absolwent Technikum Mechanicznego), informacje o Dniu Techniki. W roku szkolnym 2005/2006 redakcję „Supermechanika” tworzyli: Aneta Niedźwiecka (redaktor naczelna i redaktor graficzna), B. Załóg (korekta), reporterzy-uczniowie: E. Właźlak, J. Kobylarz, K. Flaszka, M. Kuleta, M. Biskupska, K. Miszczyk, K. Marcinkowska, E. Mokrzyńska, K. Maciaszczyk, P. Staryga S. Wawrzonek, J. Emko, M. Krawczyk, M. Siemiński, E. Jagusiak, K. Nems, S. Motyl, M. Łyś, K. Piotrowska.

Zgodnie z zapowiedzią redaktor naczelnej Anety Niedźwieckiej z numeru 14, następny numer, oznaczony jako 1 (15) ukazał się dopiero w styczniu-lutym 2007 r. Wśród artykułów znalazł się tekst o szkolnym rzeczniku praw ucznia, którym został nauczyciel Tomasz Biesiada, rozmowa z wicedyrektor Ewą Grodzicką, artykuł o aferze mikołajkowej w klasie II da, list redakcji do ministra oświaty Romana Giertycha, rozmowa z księdzem Markiem Poryzałą. Numer 2 (16) z kwietnia 2007 r. na

okładce relacjonował przebieg VI Przeglądu Małych Form Teatralnych, kącik kinomana, relacja z IV finału festiwalu Poezji Niemieckiej, artykuł o konkursie „Snuć Miłość”. Redakcję „Supermechanika” w roku szkolnym 2006/2007 tworzyli: Aneta Niedźwiecka (redaktor naczelna i redaktor graficzna w nr 15), Aneta Owczarek (redaktor naczelna i redaktor graficzna w nr 16), B. Załóg (korekta), reporterzy-uczniowie: M. Łyś, M. Ciołek, J. Chybała, J. Gawin, I Kącka, K. Piotrowska, A. Tokarska, współpracownicy-nauczyciele: K. Kowalski.

W październiku 2007 r. ukazał się numer specjalny „Supermechanika” z podtytułem „Gazetka Jubileuszowa Technikum Mechanicznego w Radomsku. Numer ten miał mniejszy format niż dotychczasowe – A5. Składał się z ośmiu stron. Jego wydanie związane było z obchodami 60-lecia Technikum Mechanicznego. Uroczystości te odbyły się w szkole w dniach 12-13 października 2007 r. Trzy zdjęcia (dwa stare i jedno współczesne) przedstawiające szkołę oraz program obchodów znalazły się na pierwszej stronie. Na dalszym stronach opisano historię szkoły, przedstawiono dotychczasowych dyrektorów. Znalazły się tam także wywiady z ówczesnym dyrektorem Zdzisławem Dróżdżem, wicedyrektorem Jackiem Kaszyńskim, ówczesnym dyrektorem radomszczańskiego muzeum Krzysztofem Zygumą (absolwent technikum mechanicznego), wspomnienia nauczycieli Janiny oraz Andrzeja Zajaców, biogram pierwszego dyrektora Feliksa Przyłubskiego oraz patrona szkoły Stanisława Staszica, spis słynnych absolwentów szkoły oraz krótkie przedstawienie oferty edukacyjnej. Skład redakcji przedstawiał się następująco: Bożena Załóg (redaktor naczelna i graficzna), A. Owczarek (korekta), reporterzy: M. Ciołek, J. Gawin, M. Łyś, K. Piotrowska oraz nauczyciele współpracujący: A. Klekowska i A. Pichit. Nakład gazety wyniósł 200 egzemplarzy. Numer ten wydrukowała firma Luma-Druk.

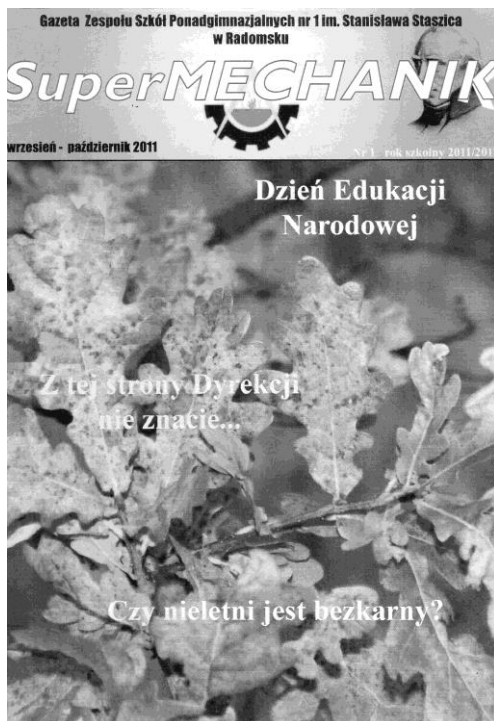
Kolejny numer „Supermechanika” pochodził ze stycznia-marca 2011 r.<sup>8</sup> Zmieniła się wówczas szata graficzna, w tym winieta. Numer ten miał 12 stron, wszystkie czarno-białe. W tym oraz w kolejnych numerach zrezygnowano z podawania ilości nakładu gazety. Na stronie 1 znalazł się reportaż ze studniówki. W dalszej części gazety m.in. wywiad z dyrektorem Zdzisławem Dróżdżem, informacja o dodatkowych dniach wolnych, artykuł o współpracy z niemiecką szkołą, wieszce autorstwa uczniów. Na stronie 6 ukazał się artykuł pt. „Jak stworzyć gazetę, czyli szkolimy się!”. Napisano w nim, że 12 stycznia 2011 r. w hotelu Borowiecki w Łodzi odbyły się warsztaty dziennikarskie z udziałem 400 uczniów z całego województwa łódzkiego. Uczestniczyli w nich również przedstawiciele koła dziennikarskiego tworzącego „Supermechanika”. Uczestnicy obejrzeni film pt. „Dzień z życia redak-

---

<sup>8</sup> Autor artykułu bezskutecznie próbował ustalić czy pomiędzy październikiem 2007 a marcem 2011 t. zostały wydane inne numery „Supermechanika”.

cji”, wysłuchali opowieści Dariusza Pawłowskiego i Pawła Domareckiego z „Dziennika Łódzkiego” o organizacji pracy dziennikarza i podstawowych gatunkach dziennikarskich. W drugiej części spotkania uczestnicy zostali zapoznani z zasadami tworzenia szkolnych gazet internetowych w systemie „Junior Media”. Redakcję tego numeru tworzyli: Agnieszka Bartnik (nauczyciel, redaktor odpowiedzialny za wydanie), K. Klekowski (redaktor techniczny), reporterzy (uczniowie): P. Matusiak, M. Kałwak, M. Nowicka, N. Kuc, E. Flaszka, P. Sabady, M. Mariankowska, D. Cyganek, A. Prudło, K. Piętos, P. Janas, współpracownicy (nauczyciele) A. Owczarek, E. Łyp, M. Wiecech, M. Zając, K. Kowalski. Dyrektora szkoły Zdzisława Drózdza oznaczono w stopce redakcyjnej jako redaktora honorowego.

We wrześniu 2011 r. nastąpiła ponowna zmiana szaty graficznej, a także formatu „Supermechanika”. Numer 1 wydany we wrześniu-październiku 2011 r. miał 16 stron i format A5. Wszystkie zdjęcia znajdujące się prawie na każdej stronie, były kolorowe. W numerze tym znalazła się relacja z powiatowych obchodów Dnia Edukacji Narodowej, artykuły dotyczące Zdzisława Drózdzą (dyrektora), Ewy Grodzickiej (wicedyrektor) i Pawła Pichita (wicedyrektora), porady pedagoga Agnieszki Kułak oraz wuefisty Krzysztofa Kowalskiego, a także kilka innych artykułów. Drugi numer ukazał się w listopadzie-grudniu 2011 r. Liczył on 20 stron. Wśród artykułów znalazł się m.in. wywiad z Michaeliem Blackmanem, który pochodzi z Australii a w Polsce uczył języka angielskiego. W numerze tym znalazła się także informacja mówiąca, że 7 listopada 2011 r. redakcja gazety uczestniczyła w warsztatach dziennikarskich w Łodzi, prowadzonych przez redaktorów „Dziennika Łódzkiego”. W numerze 3 ze stycznia-marca 2012 r. znalazły się m.in. teksty związane ze zbliżającą się Wielkanocą, relacje z konkursów, w których brali uczniowie, porady psychologa, informacje sportowe. W sumie numer miał 16 stron. W numerze 4 (kwiecień-czerwiec 2012 r.) na pierwszej stronie znalazły się życzenia związane ze zbliżającymi się wakacjami. Ponadto teksty dotyczyły matury, biwaku klas mundurowych, festiwalu piosenki angielskiej. Znalazły się tam także wywiad z uczennicą Anną Szczepańską, która



była jedną z 26 kandydatek do tytułu Miss Polski Nastolatek 2012. Numer ten miał 20 stron. W roku szkolnym 2011/2012 redakcję „Supermechanika” tworzyli: A. Bartnik (określona w stopce redakcyjnej jako redaktor odpowiedzialny za wydanie), a także uczniowie-redaktorzy: K. Łysik, M. Mękwinska, P. Matusiak, M. Nowicka, P. Sabady, P. Soboń, K. Kowalczyk, W. Dzwonek, S. Szopa, A. Dziegieć, A. Szczepańska, M. Śliwowska, A. Szczygielska, A. Prudło, D. Rak, D. Rochowska, A. Koch, N. Kuc, J. Jędrzejek, K. Grabowska, M. Engiel, D. Królak, współpracownicy nauczyciele: A. Kułak, B. Załóg, M. Presz, K. Kowalski, A. Pawłowska, A. Niedźwiecka. A. Owczarek, R. Koniarska, M. Gabryś, K. Klekowski. Dyrektora szkoły Zdzisława Drózdza określono redaktorem honorowym.

Autor dotarł tylko do jednego numeru z roku szkolnego 2012/2013. Wiadomo jednak, że nie był to jedyny numer w tymże roku szkolnym. Świadczy o tym oznaczenie na stronie 1, gdzie zapisano, iż jest to numer 2. Numer ten ukazał się w styczniu – marcu 2013 r. Miał format A5 i aż 24 strony. W numerze znalazły się przede wszystkim relacje z wydarzeń związanych z życiem szkoły: ogólnopolskim sukcesem absolwenta Michała Wieczorka, który zdobył trzecie miejsce w konkursie technik Absolwent, kolejnym zagranicznym wyjeździe, który miał się odbyć tym razem do Niemiec, biznesowym szkoleniu w Akademii im. Jana Długosza, w którym wzięli udział uczniowie szkoły, studniówce, sporcie i zbliżającej się Wielkanocy. Redakcję tego wydania „Supermechanika” tworzyli: Agnieszka Bartnik (redaktor odpowiedzialna za wydanie), redaktorzy-uczniowie: P. Matusiak, K. Łysik, M. Mękwinska, N. Kuc, P. Sabady, D. Rak, M. Nowicka, K. Kowalska, M. Rabenda, M. Rogozińska, A. Molik. D. Mazur, D. Królak, współpracownicy-nauczyciele: R. Koniarska, M. Gabryś, B. Załóg, A. Owczarek, A. Skiba, I. Hofman, A. Pawłowska.

W roku szkolnym 2013/2014 ukazało się w sumie pięć numerów „Supermechanika”. Format zmienił się na A4. Powstała także nowa szata graficzna wraz z winietą. Rozpoczął się okres kilkuletniego, regularnego wydawania gazety. W numerze 1 z listopada 2013 r. poinformowano o zmianie na funkcji dyrektora. Nowym dyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Radomsku została Ewa Grodzicka. Ponadto w numerze tym znalazł się tekst Dominiki Mazur, uczennicy, która pełniła wówczas funkcję redaktora naczelnego: (...) *Ruszamy w nowym składzie, ze zmienioną szatą graficzną i formatem czasopisma. Serdecznie zachęcamy do pisania własnych opowiadań, recenzji czy innych form (...). Mile widziane są także prace graficzne. Czekamy na zabawne powiedzonka nauczycieli, dialogi z lekcji, karykatury i co tam jeszcze chcecie. „SUPERMECHANIK” jest głosem naszej szkoły, dlatego piszcie o wszystkim, co Was nurtuje. (...).* Tekst wstępny redaktora naczelnego, znajdujący się na stronie 2 zaczął pojawiać się także w kolejnych numerach „Supermechanika” przez kolejne lata. Numer ten miał 20 stron. Numer drugi ukazał się

w grudniu 2013 r. Posiadał 16 stron. W numerze tym znalazły się przede wszystkim relacje ze szkolnych wydarzeń, a ponadto kącik ze słownictwem polsko-angielskim i polsko-niemieckim, kącik mechanika i ogłoszenia. Numer trzeci ukazał się w lutym 2014 r., posiadał 14 stron. Wśród materiałów znalazła się m.in. relacja ze studniówki. Na pierwszej stronie numeru czwartego z marca-kwietnia 2014 r. ukazał się artykuł mówiący, że 11 kwietnia redakcja udała się do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na gazetę szkolną. „Supermechanik” zdobył wyróżnienie. Ponadto w tym numerze ukazały się m.in. felietony oraz relacje z życia szkoły. Numer ten miał 18 stron. Ostatni w tamtym roku szkolnym numer, oznaczony jako 5, ukazał się w maju-czerwcu 2014 r. Posiadał 16 stron, gdzie znalazły się przede wszystkim relacje z życia szkoły. W roku szkolnym 2013/2014 redakcję gazety tworzyli: Dominika Mazur (uczennica, redaktor naczelna), Aneta Owczarek, Bożena Załóg (nauczyciele, redaktorzy odpowiedzialni), dziennikarze-uczniowie: Z. Albrzych, A. Bąkowicz, K. Bęben, A. Błasiak, D. Bujacz, K. Cudak, A. Dąbek, D. Dyktyńska, J. Gałwa, A. Golińska, K. Jędrzejczyk, A. Kisiółek, R. Knychalska, K. Kowalska, M. Mękwinska, A. Michalska, D. Ozga, M. Rogozińska, K. Tkacz, B. Wieliczka, D. Zawadzka, A. Olejnik, A. Szczęśny, K. Zatoń, A. Kowalczyk, współpracownicy-nauczyciele: W. Ciupińska, H. Drózdź, D. Dzieniarski, R. Koniarska, R. Koniarski, K. Kowalski, M. Mokwa, T. Nowicki, L. Woroniecki, M. Zając, A. Zając-Banaszek, A. Pawłowska, A. Skiba, M. Gabryś, A. Wojciechowska, M. Rakowska, T. Walioszczyk.

W roku szkolnym 2014/2015 ukazało się pięć numerów gazety „Supermechanik”. Od numeru 1 z września-października 2014 r. nastąpiła zmiana na funkcji redaktora naczelnego. Została nim uczennica Daria Bujacz. Numer 1 składał się z 20 stron, w których dominowały relacje z wydarzeń szkolnych. Ukazały się tam także materiały autorstwa nauczycieli rozwijające zainteresowania oraz omawiające różnorodne problemy. Numer 2 ukazał się w listopadzie-grudniu 2014 r. Miał 26 stron. Na pierwszej stronie znalazły się życzenia świąteczne. Zawartość stanowiły głównie relacje z wydarzeń szkolnych oraz materiały nadesłane przez nauczycieli. Numer 3 ukazał się w styczniu – lutym 2015 r. Na 1 stronie znalazło się zdjęcie oraz relacja ze studniówki. Ponadto w gazecie znalazły się relacje z wydarzeń szkolnych i materiały nauczycieli. Numer 4 ukazał się w marcu – kwietniu 2015 roku. W numerze tym, na stronie 2, redaktor naczelna Daria Bujacz napisała: (...) *Niestety, nadszedł czas rozstania p trzech latach nauki i prawie dwóch latach pracy nad gazetką „SUPERMECHANIK”. Dziennikarze z klasy III LD, chcąc nie chcąc, muszą się pożegnać, ale to nie znaczy, że to koniec również dla Was. Mamy nadzieję, że będziecie pisali, tworzyli i dbali o nasze wspólne dzieło. (...) CZASEM BYWAŁO CIĘŻKO. Szczególnie wtedy, gdy nie mieliśmy ciekawych pomysłów, dlatego panie Aneta Owczarek i Bożena*

*Zalóg zawsze nas wspierały, wyciągały pomocną dłoń i dbały aby wszystko było perfekcyjne. Zdarzało się, że zwlekaliśmy z wysyłaniem artykułów, więc mobilizowały nas do działania. Często nasze teksty wymagały poprawek, korekty, ale kochani, nikt nie jest doskonały! Jednak efekt zawsze nas zadowalał i byliśmy z siebie dumni.* W dalszej części tekstu redaktor Daria Bujacz wspomina o sukcesach gazety, o wizycie w redakcji „Dziennika Łódzkiego” oraz o tym, że dotychczasowy skład redakcji pomoże jeszcze w tworzeniu kolejnego numeru. W numerze 5 z maja-czerwca 2015 r. zmienił się redaktor naczelny. Został nim Adrian Kluska. We wstępie podziękował poprzedniemu składowi redakcji – (...) *Dzięki Wam my, medialno-turystyczni, nauczyliśmy się wiele, aby nasza gazetka brylowała (...)*. Numer ten miał 20 stron. Skład redakcji „Supermechanika” w roku szkolnym tworzyli: Daria Bujacz (uczennica, redaktor naczelna, w numerach 1-4), Adrian Kluska (uczeń, redaktor naczelny numeru 5), Michalina Rogozińska (uczennica, zastępca redaktor naczelnej w numerach 1-4), Aneta Owczarek i Bożena Załóg (redaktorzy odpowiedzialni), dziennikarze-uczniowie: Z. Albrych, K. Bęben, K. Bujacz, K. Cudak, A. Dziadkiewicz, J. Gałwa, A. Kisiołek, R. Knychalska, A. Kluska, M. Kryczka, M. Kustrzycka, D. Mazur, D. Parchyniak, N. Ślusarska, K. Szumacher, M. Wolamin, A. Powroźnik, E. Kowalczyk, K. Ciastek, M. Jaguścik, O. Błachowicz, A. Iwanowicz, P. Marczak, D. Parchyniak, D. Rokicka, K. Zdzierak, A. Grot, współpracownicy-nauczyciele: W. Ciupińska, A. Dziegieć, D. Dzienniarz, A. Kułak, J. Kulka, R. Koniarska, R. Koniarski, A. Pichit, T. Walioszczyk, A. Pawłowska, L. Ślusarska, D. Biernacka, J. Kruk, M. Zając, T. Biesiada, A. Rokseła, M. Świdowska, D. Pawlikowski, A. Wojciechowska.

W roku szkolnym 2015/2016 ukazało się pięć numerów gazety „Supermechanik”. Numer 1 z września-października 2015 r. zawierał 16 stron, na których opublikowano relacje z wydarzeń szkolnych oraz materiały nauczycieli. Na stronie 1 znalazły się wyniki wyborów do samorządu uczniowskiego. Numer drugi ukazał się w listopadzie – grudniu 2015 roku. Miał on 20 stron. Na pierwszej stronie znalazł się artykuł pt. „Bo jak nie my to kto?”, w którym opisano sukces osób tworzących gazetę „Supermechanik” - Karoliny Bujacz, Angeliki Iwanowicz, Adriana Kluski i Martyny Kryczki. Uczniowie ci dostali się do centralnego etapu Olimpiady o Mediach. Numer trzeci ukazał się w styczniu-lutym 2016 r. Zawierał 16 stron. Numer 4 z marca-kwietnia 2016 r. zawierał 24 strony. Numer 5 z maja-czerwca 2016 r. zawierał 16 stron. Na okładce znalazły się życzenia udanych wakacji. W roku szkolnym 2015/ 2016 redakcję gazety „Supermechanik” tworzyli: Adrian Kluska (uczeń, redaktor naczelny), Aneta Owczarek (nauczycielka, redaktor odpowiedzialny za wydanie), Martyna Flaszka (uczennica, zastępca redaktora naczelnego), dziennikarze-uczniowie: J. Bremerska, P. Dubielska, A. Iwanowicz, A. Krupska, M. Kustrzycka, D. Parchy-

niak, D. Raczyńska, D. Rokicka, K. Rylik, D. Świtoń, N. Tomczyk, P. Gawińska, K. Kowalczyk, E. Olborska, J. Śliwakowska, M. Widelska, W. Włuka, M. Wójcik, A. Wróblewska, K. Morawiec, A. Treścińska, I. Nems, K. Skoczyńska. K. Mokrzyński, K. Botór, współpracownicy-nauczyciele: W. Ciupińska, P. Dudek, D. Dzieniarz, L. Krawczyk, A. Kułak, D. Pawlikowski, A. Rokseła, T. Walioszczyk, D. Wiankowska, R. Koniarska, R. Koniarski, J. Kruk, A. Pichit.

W roku szkolnym 2016/2017 ukazało się pięć numerów „Supermechanika”. Zawartość tych numerów składała się przede wszystkim z relacji z wydarzeń szkolnych. Umieszczono tam także materiały dostarczone przez nauczycieli. Numer 1 ukazał się we wrześniu-październiku 2016 r. Składał się z 18 stron. Numer 2 ukazał się w listopadzie-grudniu 2016 r. i składał się z 16 stron. Numer 3 ze stycznia-lutego 2017 r. składał się z 16 stron. Numer 4 z marca-kwietnia 2017 r. składał się z 20 stron. Numer 5 z maja-czerwca 2017 r. składał się z 18 stron. Redakcję „Supermechanika” w roku szkolnym 2016/2017 tworzyli: Adrian Kluska (uczeń, redaktor naczelny w numerze 1), Martyna Flaszka (uczennica, zastępca redaktora naczelnego w numerze 1, redaktor naczelny w numerach 2-5), Aneta Owczarek (nauczyciel, redaktor odpowiedzialny za wydanie), dziennikarze-uczniowie: W. Błasiak, P. Dubielska, M. Kryczka, K. Mokrzyński, D. Raczyńska, K. Szumacher, M. Widelska, P. Depta, P. Gawińska, A. Iwanowicz, A. Krupska, K. Kluska, E. Olbrych, M. Owczarek, K. Skoczyńska, D. Świtoń, P. Woldan, K. Truchta, N. Wiczorek, K. Wota, A. Zasada, A. Wróblewska, A. Lipińska, P. Sojczyńska, N. Klekowska, W. Włuka, M. Zaborowska, W. Błasiak, D. Gala, współpracownicy-nauczyciele: A. Bałut, P. Dudek, A. Dziegieć, D. Dzieniarz, L. Krawczyk, A. Kułak, A. Olejnik, M. Zajac, W. Zajac, D. Wiankowska, M. Rakowska, M. Wiecech, M. Grudniewski, D. Pawlikowski, A. Rokseła, A. Skiba.

W roku szkolnym 2017/2018 ukazały się dwa numery „Supermechanika”. Treść gazety opierała się na relacjach z życia szkoły, materiałach nauczycieli, wiadomościach, felietonach. Numer 1 z września-października 2017 r. miał 20 stron. W nu-





merze 2 nie ma informacji o dacie wydania. Na podstawie treści artykułów można wysnuć wniosek, że najprawdopodobniej ukazał się on pod koniec grudnia 2017 r., gdyż znajdują się tam relacje z grudniowych imprez szkolnych. Numer 2 miał 16 stron. W roku szkolnym 2017/2018 redakcję „Supermechanika” tworzyli: Martyna Flaszka (uczennica, redaktor naczelna), Aneta Owczarek (nauczycielka, redaktor odpowiedzialna za wydanie), dziennikarze-uczniowie: W. Bzowska, P. Depta, P. Dubińska, M. Flaszka, A. Krupska, E. Olbrych, D. Raczyńska, D. Świtoń, M. Widelska, A. Wróblewska, A. Zasada, współpracownicy-nauczyciele: D. Dzieciarz, L. Krawczyk, R. Koniarska, A. Skiba, M. Zajac.

W kolejnych latach „Supermechanik” stracił swoją częstotliwość wydawania. Spowodowane to było przede wszystkim brakiem klasy o profilu medialnym. Do tej pory uczniowie klasy medialnej, zwanej potocznie „dziennikarską” mieli organizowane dodatkowe zajęcia w postaci warsztatów, gdzie mogli pod okiem nauczycieli stworzyć gazetę. Wydawanie „Supermechanika” zostało zawieszony, ale możliwe jest, że w przyszłości powstaną kolejne numery. Potrzebne jest do tego przede wszystkim zaangażowanie uczniów w pisanie artykułów.

W roku szkolnym 2017/2018 ukazało się wydanie jubileuszowe „Supermechanika”. Było ono związane z uroczystościami 70-lecia szkoły – w 1947 r. przeprowadzono nabór do dwóch klas Szkoły Przemysłowej Z.P. „Metalurgia” i Gimnazjum Przemysłowego. Obie szkoły podlegały Zjednoczeniu Polskich Fabryk Drutu w Bytomiu oraz Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego w Warszawie. Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 1 jest kontynuatorem tradycji tych szkół<sup>9</sup>. Gazeta jubileuszowa miała 8 stron. Na stronie 1 i 2 ukazał się fragment przemówienia dyrektora Ewy Grodzickiej wygłoszonego podczas obchodów 70-lecia szkoły. Na stronie 3 znalazł się wywiad z byłym dyrektorem Zdzisławem Dróżdżem, na stronach 4 i 5 umieszczono artykuł o dyrektor Ewie Grodzickiej oraz wicedyrektorach – Pawle Pichicie i Cezarym Bąbce. Strona 6 poświęcona była wywiadowi z Grzegorzem Szymczakiem, absolwentem technikum mechanicznego, nauczycielem, a także naczelnikiem wydziału edukacji radomszczańskie starostwa. Na stronie 7 znalazły się wypowiedzi byłych uczniów, którzy następnie stali się nauczycielami. Strona 8 poświęcona była parom małżeńskim, które poznały się w trakcie nauki w tej szkole. Redaktorem gazety była Aneta Owczarek, a autorami tekstów: E. Grodzicka, M. Choróbska, R. Koniarska, L. Woroniecki, M. Flaszka, A. Krupska, E. Olbrych, M. Widelska, W. Błasiak.

---

<sup>9</sup> *Od gimnazjum przemysłowego do Zespołu Szkół Ponadpodstawowych nr 1 (1947 – 1997)*, praca zbiorowa pod red. J. Kaszyńskiego, Z. Dróżdża, G. Szymczaka, Z. Michalskiego, Radomsko 1997, s. 3.



**Aneta Jędrzejczyk**

(Zespół Szkół Elektryczno-Elektronicznych w Radomsku)

### **Pociąg do dziennikarstwa. Krótka historia „Elektrowstrząsu”**

Przygoda uczniów Zespołu Szkół Elektryczno-Elektronicznych w Radomsku z dziennikarstwem zaczęła się w momencie, kiedy w 2004 r. zaczęłam pracę jako nowa nauczycielka języka polskiego. Wcześniej pracowałam w lokalnej telewizji NTL. Powoli, małymi krokami wprowadzałam zainteresowanych uczniów w świat mediów. Na początku były to niewielkich rozmiarów teksty informacyjne, publikowane na stronie internetowej szkoły. Z czasem zaczęły one przybierać formę profesjonalnych artykułów i wówczas zaczęły trafiać na łamy lokalnych gazet (m.in. „Komu i czemu”, „Po prostu informacje”) oraz na strony radomszczańskich portali internetowych.

Pierwszym spektakularnym sukcesem raczkującej, nieoficjalnej wówczas, redakcji było zdobycie w 2006 r. I miejsca w ogólnopolskim konkursie „Młodzi przeciwko dyskryminacji. Gazetki szkolne w promowaniu różnorodności kulturowej, przeciwdziałaniu dyskryminacji rasowej, etnicznej i religijnej” zorganizowanym przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i British Council Polska. Nagrodę indywidualnie otrzymał uczeń Łukasz Krasoń – dziś znany w Polsce i na świecie mówca motywacyjny, pierwszy w Polsce niepełnosprawny trener rozwoju osobistego. Temat był mu szczególnie bliski, ponieważ od 7. roku życia cierpi na dystrofię mięśniową i porusza się na wózku inwalidzkim. W nagrodę wyjechał wspólnie z kolegą z redakcji na dwutygodniowy kurs języka angielskiego do Wielkiej Brytanii.

Sukces Łukasza Krasonia pozwolił uwierzyć młodszym kolegom i koleżankom w możliwości i potencjał ucznia z technikum. Dlatego zaczęli próbować swoich sił w różnego rodzaju konkursach dziennikarskich na różnym szczeblu.

Teksty uczniów z Elektryka opublikowane zostały np. w studenckim czasopiśmie „Slajd. Magazyn młodej kultury” (2007) wydawanym przez Wyższą Szkołę Humanistyczno – Ekonomiczną w Łodzi. Korespondentem był wówczas Jakub Sroka, który napisał tekst relacjonujący spotkanie reżysera Krzysztofa Zanussiego z radomszczańską młodzieżą podczas obchodów Powiatowego Dnia Kina.

Młodzież działająca, w nieoficjalnej w dalszym ciągu, redakcji zaczęła sięgać po laury w konkursach związanych nie tylko z dziennikarstwem prasowym, ale także telewizyjnym. W ogłoszonym przez wyżej wspomnianą uczelnię konkursie wojewódzkim pod hasłem „Wypromuj swoją szkołę” uczniowie z Elektryka zdobyli I miejsce za film promujący szkołę. Zrealizowali go: Krzysztof Cieciora (obecny wicewojewoda łódzki), Jakub Sroka, Krzysztof Kardas oraz Jarosław Janik. (...) *Na uwagę zasługuje zaangażowanie twórców i profesjonalizm wykonania. Film jest zrealizowany z pomysłem – trafiona forma wywiadu – jednym słowem: ciekawe ujęcie tematu, niestandardowe podejście twórców, które widać w tej produkcji* – czytamy w recenzji jury konkursu.

Klika miesięcy później ci sami uczniowie „poszli za ciosem” i znów wygrali, tym razem I Powiatowy Konkurs Dziennikarski, organizowany przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Radomsku, w kategorii: film ph. „Oglądając ulice miasta, możesz wiele powiedzieć o jego mieszkańcach”.

Oj, tak ...przyspieszyliśmy i to bardzo. Najpierw ruszyły szkolenia, warsztaty dla opiekuna, potem uczniów działających w redakcji. Najpierw 3-dniowe szkolenie dla uczniów i nauczycieli w Sulejówku, 4-dniowe w Osiecku pod Warszawą, na które trafili tylko reprezentanci województw, w dodatku musieli dobrze umotywo- wać oraz uzasadnić swój udział w tych prestiżowych spotkaniach.

### **Młodzieżowa Akcja Multimedialna – mam wybór, mam wpływ, mam.media.pl**

Dziennikarska lokomotywa nabrała rozpędu w momencie, kiedy szkoła przystąpiła do ogólnopolskiego projektu ph. „Młodzieżowa Akcja Multimedialna” - stworzonego przez Fundację Nowe Media z Warszawy. Organizacja powstała w 2008 r., by szerzyć ideę rzetelnego, profesjonalnego i apolitycznego dziennikarstwa wśród młodzieży. Działa nie tylko w Polsce, ale także na Białorusi i Ukrainie. Opracowała dla podejmujących z nią współpracę szkół - nowatorskie multimedialne narzędzia do tworzenia prasy w internecie. Przy ich pomocy można bez trudu zostać wydawcą swojego własnego tytułu. Ponadto Fundacja zaoferowała szkołom cykl bezpłatnych warsztatów dziennikarskich prowadzonych przez dziennikarzy ogólnopolskich mediów. Uczniów Elektryka długo nie trzeba było namawiać. Chętnie zaangażowali się w przedsięwzięcie. I lokomotywa ruszyła...

Młodzież zaczęła tworzyć e-gazetkę szkolną na platformie [www.mam.media.pl](http://www.mam.media.pl) w tzw. systemie qmam. Jej tytuł to „Elektrowstrząs” (z tytułem to była prawdziwa burza mózgów: miało to być coś mocnego, oddającego ducha szkoły, niebanalnego, wymownego...w końcu udało się! Jest! Elektrowstrząs!). Serwis umożliwia założenie własnej redakcji i wspólne tworzenie qmama – e-gazetki. Udostępnia ma-

kiety sformatowane ze względu na profil tematyczny gazety. Jego zaletą jest zamieszczanie oprócz tradycyjnych artykułów z fotografiami, także materiałów wideo i audio.

I tak, publikując e-gazetkę na stronie Fundacji, mogli ją przeczytać nie tylko Polacy, ale również Białorusini oraz Ukraińcy. Można pokusić się o stwierdzenie, że nasza e-gazetka miała zasięg europejski. Już po pierwszym miesiącu nasza redakcja zdobyła tytuł „Qmam Miesiąca”, uczeń Grzegorz Marusiński zakwalifikował się na bezpłatny 10-dniowy letni obóz dziennikarski do Kołobrzegu (2009), a na warsztaty 10-godzinne (również bezpłatne) przyjechały do Elektryka animatorki FNM, dziennikarki: Agata Król (TVP Info) oraz Wioletta Gnacikowska („Gazeta Wyborcza” w Łodzi).

Specjaliści od qmamów z Fundacji szybko zauważyli potencjał techniczny i merytoryczny grupy redakcyjnej, ponieważ sami wyszli z inicjatywą i zaprosili tym razem na zimowy bezpłatny obóz dziennikarski do Otwocka (2010) dwóch uczniów, dwóch Wojtków z redakcji technicznej: Guziaka i Bińka. Program obozu łączył rozszerzone warsztaty dziennikarskie, wizyty w redakcjach ogólnopolskich mediów z wypoczynkiem i poznawaniem stolicy.

### **Przełom – wersja papierowa gazety**

E-gazetki były bardzo efektowne, bo i dźwięk, obraz, doznania słuchowe, ale cóż z tego .... Mnie, humanistce brakowało jednego – wersji papierowej „mojego dziecka”. Wersji, dzięki której mogłam poczuć zapach farby drukarskiej, posłuchać szelestu przewracanej na drugą stronę kartki. Wersji, którą mogłam wziąć do ręki i pójść z nią wszędzie: do parku, kuchni, szkoły, gabinetu dyrektora... Wersji, którą mogłam czytać w każdej pozycji: w nieudolnym szpagacie czy siadzie płotkarskim. Po długich rozmowach z dyrektorem Jerzym Prokopowiczem – udało się! Jest! Mammy to! Pierwszy eksperymentalny numer został wydrukowany w maju 2009 r. w systemie qmam, a od roku szkolnego 2009/2010 – wydawnictwo ruszyło pełną parą.

Nie jeden malkontent zapytałby: - A skąd czerpać tematy do szkolnej gazetki? Jak zapełnić wydanie tylko i wyłącznie szkolnymi newsami? No właśnie, tematy leżą na ulicy (czyt. na szkolnym korytarzu). Akurat w radomszczańskim Elektryku tych tematów nigdy nie brakowało i nie brakuje. To szkoła, w której dużo się dzieje. Projekt goni projekt, konkursy wyrastają jak grzyby po deszczu, koncerty, akademie itd. Uczniowie podjęli decyzję, że na początek będzie to gazeta o charakterze informacyjno-rozrywkowym. Redakcją techniczną od początku kieruje nauczyciel przedmiotów informatycznych – Leszek Sobczyk, nad stroną fotograficzną czuwa nauczyciel przedmiotów zawodowych – Michał Bąk, nad całością wydania – Aneta Jędrzej-

czyk. Redakcję „Elektrowstrzaśu” tworzy zwykle 20-osobowa grupa uczniów z różnych klas, rekrutowanych przez A. Jędrzejczyk, ciekawych świata, mających oryginalne pióro, niekonwencjonalnie podchodzących do tematu. Każda nowa grupa dołączająca do redakcji przechodzi szkolenie prowadzone przez nauczycielkę lub warsztaty dziennikarskie prowadzone przez A. Król (obecnie Polskie Radio). Oczywiście podobne szkolenie przechodzą również uczniowie z redakcji technicznej. Ci poznawali tajniki składania gazety pod okiem redaktora graficznego „Gazety Radomszczańskiej” – Zbigniewa Kipigrocha, który poświęcił kilka godzin na wytłumaczenie młodym grafikom zasad tworzenia czasopisma, dając przy tym cenne rady i wskazówki. Uczniowie pracują na profesjonalnym programie do składu gazety.



Warsztaty z Agatą Król

Ustalono jednogłośnie, że gazeta będzie dwumiesięcznikiem. Częstsze wydawanie było niemożliwe ze względu na liczne obowiązki zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Nakład gazety to na dobry początek 100 egzemplarzy, choć były wydania, które rozeszły się w nakładzie 250 egzemplarzy. Gazeta wydawana jest w szkolnej pracowni poligraficznej wyposażonej w profesjonalną drukarkę wielofunkcyjną zakupioną przez absolwentów rocznika 1992, do których należy Leszek Sobczyk, opiekun redakcji technicznej. Czuwa on, by każdy numer czasopisma był dopracowany, strony przejrzyste, zdjęcia właściwie rozmieszczone, kartki przycięte i prawidłowo zszyte. To nie takie proste wydrukować, złożyć gazetę w 200 egzemplarzach,

a każdy egzemplarz zawiera 36 stron. Oj, pracownia poligraficzna jest wtedy „rozpalona”. Maszyny się grzeją, drukarka pracuje całą noc, a ekipie Sobczyka robota pali się w rękach.

Pomysły z kolei rodzą się w profesjonalnej redakcji wyposażonej w 5 zestawów komputerowych oraz drukarkę. Sprzęt został pozyskany dzięki dofinansowaniu ze Starostwa Powiatowego. Od tej pory młodzi dziennikarze już nie muszą biegać po szkole w poszukiwaniu wolnego komputera, bo te mają już u siebie.

W szkolnej gazecie można znaleźć aktualne informacje z życia szkoły, felietony, reportaże, informacje kulturalne, sportowe, nierzadko konkursy, quizy skierowane do czytelników. To tu swoją twórczość poetycką prezentują uczniowie, piszący do tej pory do przysłowiowej szuflady, tu publikują swoje fotografie, rysunki, bawią się grafiką. Przez kil-ka pierwszych miesięcy działalności w gazecie podejmowane były tematy ze szkolnego podwórka, ale z czasem młodzi ludzie zaczęli swoimi tekstami wychodzić poza ramy swojego czasopisma. Ze swoimi dyktafonami zaczęli pojawiać się w miejskich placówkach kulturalnych, u prezydenta, starosty. Byli w mieście i powiecie radomszczańskim.

Dziennikarstwo w Elektryku przeradzało się powoli w zabawę, rozrywkę, szczególnie wtedy, kiedy opracowywano strony dotyczące humoru szkolnego, relacji z koncertu ulubionego zespołu muzycznego, czy tworzone dodatki o nauczycielach i dla nauczycieli - wszystko z przymrużeniem oka.

### **Wycieczka – to jest to!**

Tradycją redakcji stały się coroczne kilkudniowe wycieczki młodych dziennikarzy, będące zwieńczeniem pracowitego roku szkolnego, podczas których dokonano swoistej ewaluacji działań. Zwracano uwagę na mocne i słabe strony współpracy w grupie, na działania usprawniające pracę dziennikarzy, przepływ informacji pomiędzy redakcją techniczną a reporterami. Dla przykładu młodzież uczestniczyła



w 3-dniowej wycieczce na Jurę Krakowsko-Częstochowską. Poza tym co roku organizowane były wycieczki medialne do siedzib ogólnopolskich mediów, m.in.: do TVP, TVP Info, Radia ZET, RMF FM, Radia Eski, Polskiego Radia – Jedyńki i Trójki. Tam młodzież miała okazję spotkać się i porozmawiać ze znanymi dziennikarzami. Byli to: Krzysztof Ziemięć (TVP), Danuta Holecka (TVP), Darek Maciborek (RMF FM), Monika Olejnik (Radio Zet), Joanna Bukowska („Panorama”), Jarosław Kuś („Panorama”), Marcin Prokop (Radio Zet, TVN), Jacek Skiba (TVP), Anna Waśkiewicz („Panorama”), Jakub Strzyczkowski (Polskie Radio Trójka), Barbara Karasińska ([www.radiozet.pl](http://www.radiozet.pl)). Były to dla młodych ludzi niezwykle ważne spotkania, podczas których dowiedzieli się o specyfice pracy radiowca, dziennikarza telewizyjnego i najzwyczajniej w świecie mogli sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie z gwiazdą ogólnopolskich mediów.



W redakcji „Panoramy” z Joanną Bukowską i Katarzyną Jaworską

Oczywiście młodzi dziennikarze „Elektrowstrząsu” kilkakrotnie gościli w redakcji „Gazety Radomszczańskiej”, gdzie spotkali się z Mirosławą i Jackiem Łęskimi, Januszem Kucharskim, Jolantą i Robertem Dąbrowskimi. W murach szkoły z kolei rozmawiali z Wojciechem Bojdo z Radia Łódź. Były to cenne spotkania, spotkania z praktykami, fachowcami, którzy w przystępny sposób opowiadali o niełatwej sztuce dziennikarskiej, etyce dziennikarskiej, sposobach pozyskiwania informacji, bazując na własnych doświadczeniach.



## Obozy dziennikarskie

Z czasem, gdy dziennikarska lokomotywa nabierała rozpędu, redakcja „Elektrowstrząsu” próbowała swoich sił w różnego rodzaju konkursach dziennikarskich. Jednym z nich był ogólnopolski konkurs „Potęga Prasy” organizowany przez czasopismo „Angorka”. Prace oceniano w dwóch kategoriach: indywidualne artykuły oraz gazeta – praca zespołowa. Za zdobycie miejsca „na pudle” uczeń bądź redaktor naczelny danej gazety mógł w nagrodę wyjechać na 10-dniowy obóz dziennikarski do Rewala. Tylko pierwsze miejsce gwarantowało bezpłatny pobyt na obozie, drugie i trzecie – to były dofinansowania do wyjazdu. Pozostałą kwotę trzeba było zdobyć. I tu zaczynało się wielkie poszukiwanie sponsorów, ale dzięki pomocy dyrekcji szkoły udawało się pozyskać brakujące kwoty. I w ten sposób aż 6-krotnie ZSE-E był reprezentowany na ogólnopolskich obozach przez: Grzegorza Marusińskiego, Weronikę Piskorską, Jakuba Pawłowskiego oraz trzykrotnie przez Wiktorię Całus.

- *Gdzie mnie Pani wysłała! To była szkoła przetrwania! Praca, praca i jeszcze raz harówka* – zażartowała Weronika Piskorska po powrocie z obozu dziennikarskiego. Potem dodała: *Ten obóz na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Tu znalazłam ludzi, którzy mnie w pełni zaakceptowali.* O to właśnie chodziło. Osoba wrzucana „na głęboką wodę” uczy się najszybciej i najefektywniej. Młodzież podczas każdego obozu w Rewalu pracuje w trzech wakacyjnych redakcjach: radiowej, telewizyjnej i prasowej. Tworzy i prowadzi audycje, przeprowadza wywiady z gwiazdami (m. in. z aktorem Andrzejem Grabowskim, Marcinem Wójcikiem z kabaretu „Ani Mru Mru”, Michałem Szpakiem), wydaje gazetę „Rewalacje”, potem ją sprzedaje. To bieganie z redakcji do redakcji, od materiału do materiału, a wszystko pod okiem wykwalifikowanej kadry, czyli dziennikarzy z łódzkich mediów.

Nie ma lepszej szkoły dziennikarstwa. Dla redakcji „Elektrowstrząsu” taka zaprawiona w boju osoba to skarb. Wie, jak pokierować pracą redakcji, jakie pomysły przenieść na grunt szkolny i wreszcie jak pisać, by przysłowiowy Jaś Kowalski z klasy IIIc ten tekst przeczytał, i nie przerwał go po tytule.

Oprócz ww. uczniów z „Potęgi Prasy” oraz projektu „Młodzieżowej Akcji Multimedialnej” w obozach uczestniczyli jeszcze: Marta Jemioło – jako jedna z 10 osób z Polski reprezentowała naszą szkołę oraz województwo łódzkie na międzynarodowym obozie dziennikarskim w Serocku k/Warszawy. Jego uczestnikami była ponadto młodzież z Ukrainy i Białorusi. Kolejną przeszkoloną po dziennikarsku uczennicą była Katarzyna Nowak, która dzięki swoim osiągnięciom zakwalifikowała się do Szkoły Letniej „Poławiacze Pereł” zorganizowanej przez Wszechnicę Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ogromnym sukcesem jest również zakwalifikowanie się uczennicy Wiktorii Całus na Międzynarodowy Festiwal Reportażu Filmowego Olsztyn'2016 i udział w warsztatach prowadzonych przez wybitnego reżysera Jerzego Hoffmana.

### **„Elektrowstrząs” – reprezentantem Polski!**

*Miło mi poinformować, że 8 uczniów tworzących redakcję „Elektrowstrząs” zostało zaproszonych do międzynarodowego projektu „Żurnaliści – aktywiści”, realizowanego w ramach programu „Młodzież w działaniu”. Spośród 3278 zarejestrowanych redakcji na platformie [www.mam.media.pl](http://www.mam.media.pl) zespół Fundacji Nowe Media wybrał redakcję szkolną z Radomska, ponieważ wyróżnia się ona dużym zaangażowaniem i wysokim poziomem merytorycznym wydawanej e-gazety – to fragment pisma przewodniego skierowanego do dyrekcji szkoły, informującego o tym, że nasza mała, lokalna, szkolna redakcja będzie reprezentować Polskę na międzynarodowym obozie. To był szok! Niedowierzanie! Przecież w Polsce istnieją świetne, renomowane licea ogólnokształcące, w których funkcjonują profile dziennikarskie. A tu, wygrywa redakcja z technikum. Uczniowie byli wniebowzięci, zachwyceni propozycją udziału w tak prestiżowym przedsięwzięciu.*

Ośmiu wspaniałych reprezentujących szkołę i redakcję to: Angelika Łęska, Kinga Bąk, Monika Stępień, Patrycja Tyl, Zofia Wijaszka, Grzegorz Marusiński, Kamil Stępień, Paweł Gałwa. Oprócz nich w międzynarodowym projekcie uczestniczyli młodzi dziennikarze z Grodna i Mińska na Białorusi oraz studenci dziennikarstwa z miasta Równe na Ukrainie. Działając w multikulturowej redakcji stworzyli okolicznościowe wydanie gazety „P.U.B.”, szkolili się w redakcji „Gazety Wyborczej”, również pod okiem redaktor naczelnej portalu Wirtualna Polska Dobrochny Kędzierskiej, ambasadora RP – Grzegorza Dziemidowicza w warszawskim Domu Dziennikarza. Grupa warsztatowa odwiedziła także telewizję Bielsat.

Otóż siłą napędową tej gnającej lokomotywy są: zapal i energia do pracy młodych ludzi, to kolejne sukcesy redakcji tak pozytywnie wpływają na jeszcze większą ochotę do wytężonej pracy. Nieważne, że jest godz. 23.30 i dzwoni do Ciebie nauczycielka A. Jędrzejczyk, ściąga Cię z łóżka, byś zrobił siódmą korektę artykułu, na którego już patrzeć nie możesz, ale jutro mija termin wysłania go na konkurs. Nieważne, że zarywasz kolejną noc, nie ucząc się na kartkówkę z gegry lub pekaeru - zbliża się Deadline, on jest w tej chwili najważniejszy... Tak, z takimi uczniami można góry przenosić....

### **„Elektrowstrząs” – Mistrzem Pismaków 2011**

Dotychczas redakcja z Elektryka zajmowała czołowe miejsca związane z funkcjonowaniem e-gazetki publikowanej na platformie [www.mam.media.pl](http://www.mam.media.pl). Jednak cichym marzeniem dziennikarzy i ich opiekunki było zajęcie wysokiego miejsca z gazetą papierową. Najbardziej znanym i prestiżowym w Polsce konkursem dziennikarskim było Forum Pismaków organizowane od 16 wtedy lat, przez Zespół Szkół nr 2 w Wałbrzychu oraz polonistkę z tej szkoły – Elżbietę Surę. Gałę finałową zawsze poprzedzały dwa dni przeznaczone na warsztaty dziennikarskie dla uczniów i opiekunów gazet szkolnych. W sumie na trzy dni byli zapraszani laureaci konkursu z całej Polski do Wałbrzycha, by tam w reporterskim klimacie zgłębiać tajniki dziennikarstwa pod okiem fachowców, a przede wszystkim dzielić się dobrymi praktykami i wymieniać doświadczenia.

Dla szkolnej redakcji z Radomska, było to ogromne wyróżnienie znaleźć się w gronie wybrańców, elity młodego dziennikarstwa w Polsce. W oczekiwaniu na werdykt, obserwowaliśmy naszych konkurentów do tytułu: z jednej strony przedstawiciele warszawskiego „Modrzewiaka”, tu Batory, a my z niewielkiego Radomska, często myłonego z Radomiem, w dodatku z technikum. No, ale skoro nas tu zaprosili, to na pewno zajęliśmy jakieś miejsce, dobre i trzecie... Trzecie jednak nie, drugie nie, czyżbyśmy przeoczyli wyróżnienie??? Niemożliwe... Nagle słyszymy: *Tytuł Mistrza Pismaków '2011 otrzymuje.... redakcja „Elektrowstrząsu” z Radomska*. Znow wielkie niedowierzanie, łyzy szczęścia i radości, ogromnej satysfakcji, że nasza harówka nie poszła na marne. Po zaledwie dwuletniej działalności sformalizowanej redakcji mamy to! Tytuł, który oficjalnie możemy wpisywać od tej pory na stronę tytułową naszego czasopisma.

Jeszcze w roku 2011 dyrektor szkoły Jerzy Prokopowicz, doceniając osiągnięcia i zasługi młodych dziennikarzy, pomógł doposażyć redakcję w laptopy, aparaty fotograficzne, kamerę i dyktafony, dzięki dofinansowaniu ze Starostwa Powiatowego. Przenośny sprzęt był potrzebny do pracy w terenie, na wyjazdowe warsztaty dziennikarskie, szkolenia, w których uczniowie systematycznie uczestniczyli.

### **Rok szkolny 2015/2016 – Rokiem Otwartej Szkoły**

Kiedy MEN ogłosiło rok szkolny 2015/2016 - Rokiem Otwartej Szkoły redakcja wpadła na pomysł, by gazeta szkolna stała się jeszcze bardziej otwarta na środowisko lokalne. Postanowiliśmy zainicjować współpracę z gimnazjalistami z Radomska. Na naszą propozycję odpowiedziały szkoły: Publiczne Gimnazjum nr 2,

Publiczne Gimnazjum nr 3, Publiczne Gimnazjum nr 6 w Radomsku oraz Publiczne Gimnazjum w Gidlach.

W żadnej z tych szkół wtedy nie działała gazetka szkolna, działalność uczniów skupiała się jedynie na pisaniu informacji na strony internetowe. Dyrektorzy gimnazjów nie ukrywali, że bardzo chcieliby mieć w swojej szkole gazetkę, która stanowiłaby swoisty informator o szkole. I temu miała służyć ta współpraca w Roku Otwartej Szkoły.

Jej celem było zapoznanie gimnazjalistów z warsztatem dziennikarskim. Każde gimnazjum reprezentowała 5-osobowa grupa uczniów. Pierwsze swoje teksty publikowali na łamach „Elektrowstrząsu” w dziale specjalnym „Gimnazjaliści piszą”. Wszystko zaczęło się od warsztatów, które poprowadzili dziennikarze z Elektryka dla swych młodszych koleżanek i kolegów, zwracając szczególną uwagę na doskonalenie pisania artykułu informacyjnego, felietonu, wywiadu i reportażu. Zwykle w wydaniu zamieszczane były po dwa teksty z jednego gimnazjum. Następnie gazeta była kolportowana również na terenie współpracujących gimnazjów.

Podczas rocznej współpracy widać było, że gimnazjaliści rozwinęli się, nie bali się pisać tekstów podejmujących trudne tematy, a nauczyciele i dyrektorzy gimnazjów byli bardzo zadowoleni. Oczywiście należy tu wspomnieć o radości, która towarzyszyła autorom tekstów, kiedy widzieli w gazecie swój tekst z własnym nazwiskiem. Efekty współpracy były szybko widoczne, ponieważ w PG nr 2 już za rok ukazała się ich własna gazeta, podobnie w ZSG nr 5 również zaczęto wydawać „Dziwiątkę”.

W Roku Otwartej Szkoły swój dział w „Elektrowstrząsie” znaleźli również absolwenci, których nie trzeba było zachęcać do współpracy, bo z wielką ochotą powrócili ze swoimi tekstami na łamy ich macierzystego czasopisma. Co dwa miesiące publikowali swoje artykuły, bardzo dojrzałe, z perspektywy studenta.

### **„Elektrowstrząs” – to już nie gazetka - to gazeta! To marka!**

Powyższy tekst usłyszeliśmy podczas jednej z gali ogólnopolskiego konkursu dziennikarskiego od jednego z członków jury. I rzeczywiście coś w tym jest. – *Dzień dobry, z tej strony Kasia Nowak z „Elektrowstrząsu”* – tak właśnie przedstawiają się młodzi redaktorzy, dzwoniąc do różnych instytucji w celu zdobycia informacji. Nie z ZSE-E, nie z redakcji szkolnej działającej w Elektryku, lecz z „Elektrowstrząsu”. I niemal każdy wie, o jaki „Elektrowstrząs” chodzi. To bardzo miłe dla ucha.

Uczniowie nie boją się wychodzić w teren, rozmawiać z prezydentem miasta czy starostą. Bywają często w Miejskim Domu Kultury, gdzie przeprowadzają wy-

wiady z gwiazdami, ludźmi ze świata filmu, teatru, muzyki. Na łamach „Elektrowstrząsu” można było przeczytać wywiady m.in. z: piosenkarzem Krzysztofem Krawczykiem, Kamilem Bednarkiem, Michałem Szpakiem, aktorką Małgorzatą Pieńkowską, Anną Dereszowską, aktorem Tomaszem Kotem, muzykiem – Markiem Piekarczykiem, satyrykiem Krzysztofem Hanke.

Młodzi redaktorzy poszerzają swoją wiedzę i umiejętności odbywając praktyki w lokalnych mediach, m.in. w Niezależnej Telewizji Lokalnej, tygodniku „Co nowego”. Dzięki uprzejmości radomszczańskich dziennikarzy publikują swoje teksty na łamach „Gazety Radomszczańskiej” (głównie Wiktoria Całus i Małgorzata Józwiak), „Między stronami”, na portalach informacyjnych: [www.radomsko.naszemiasto.pl](http://www.radomsko.naszemiasto.pl), [www.radomsko24.pl](http://www.radomsko24.pl), [www.pulsradomska.pl](http://www.pulsradomska.pl). W ten sposób już na etapie szkoły średniej budują swoje CV. Doświadczenia zdobyte w szkolnej redakcji bardzo przydają się w późniejszej edukacji, wielu z absolwentów aktywnie działało w mediach studenckich, a niektórzy wybrali studia dziennikarskie.

Pod szyldem „Elektrowstrząsu” zostało zainicjowanych wiele przedsięwzięć, np. wydany był okolicznościowy kalendarz na 2016 r., którego 50 egzemplarzy przeznaczono na licytację podczas szkolnego 24. finału WOŚP. Młodzi dziennikarze nagrali również wiele filmów okolicznościowych bądź związanych z realizacją projektów edukacyjnych. Oto produkcje filmowe, z których cztery zostały wyemitowane na antenie NTL:

- „Człowiek – lekarstwem dla człowieka” – materiał filmowy na temat szkolnego wolontariatu.
- „Razem w Europie” – dokument będący integralną częścią projektu pod tym samym tytułem dotyczący efektów przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.
- „SOS dla świata” - film relacjonujący przebieg akcji w szkole.
- „Od tego się zaczyna” – film na temat wolontariatu z udziałem przedszkolaków z PP nr 9 w Radomsku.
- Film promujący szkołę wykonany przez ucznia Adama Ociepę.
- „Gdzie jest kamień?” – materiał interwencyjny, zainicjowany przez uczniów: Adama Ociepę i Arkadiusza Mielczarka, poszukujących kamienia węgielnego pod budowę Powiatowej Hali Sportowej.
- „Open source” – reportaż nagrany na ogólnopolski konkurs dziennikarski.

Lepiej wyszkoleni dziennikarze, to lepsze produkcje, lepsze wydania gazet. Jakość to nie tylko umiejętności grupy, to także profesjonalny sprzęt. Na ten nie żałował funduszy dyrektor ZSE-E Adam Jałkiewicz, który rozumiejąc doskonale potrzeby dziennikarzy, poszukiwał sponsorów, „pukał” do organu prowadzącego. Wspólnie z Radą Rodziców zorganizował na terenie szkoły akcję podobną do budżetu obywatelskiego „Grosik dla Groszka”, dzięki czemu udało się doposażyć pracow-

nię poligraficzną w wielofunkcyjną maszynę drukującą, zostały zakupione dwa aparaty fotograficzne z funkcją filmowania, statywy, gimbal – stabilizator kamery i aparatu, drukarka i monitory do redakcji.

### Sukcesy redakcji

Sukcesów redakcji nie sposób opisać, każdy z nich jest inny, tak jak inne jest każde wydanie gazety i każdy tekst wychodzący spod pióra ucznia. Radość za to jest zawsze ta sama i towarzyszący jej niepokój związany z utrzymaniem tak wysokiego poziomu następnych wydań czasopisma. Oto osiągnięcia redakcji w konkursach dziennikarskich, poczynwszy od szczebla powiatowego, na ogólnopolskim kończąc. Zaczynamy od roku 2009, kiedy oficjalnie ukonstytuowała się redakcja „Elektrowstrząsu”:

#### Rok szkolny 2009/2010

- **II miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Szkolnych 15. Forum Pismaków w kategorii e-gazeta (zredagowana w systemie qmam) oraz V miejsce w kategorii gazeta tradycyjna.
- **III miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarskim tygodnika „Angorka” – „Potęga Prasy”, w nagrodę redaktor naczelny Grzegorz Marusiński wyjechał na dwutygodniowy obóz dziennikarski do Rewala.
- **Wyróżnienie** w Ogólnopolskim Konkursie ph. „Qmam redakcję” na najlepszy reportaż multimedialny związany z pracą redakcji.
- **I miejsce** dla Grzegorza Marusińskiego w IV edycji Powiatowego Konkursu Dziennikarskiego w kategorii: recenzja prasowa.

#### Rok szkolny 2010/2011

- **I miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Mediów Szkolnych i Młodzieżowych 16. MAM Forum Pismaków w kategorii gazet szkół ponadgimnazjalnych i zdobycie tym samym tytułu „Mistrza Pisamków’2011”.
- **II miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Mediów Szkolnych i Młodzieżowych 16. MAM Forum Pismaków w kategorii: materiał filmowy na temat wolontariatu.
- **II miejsce** w ogólnopolskim konkursie na najlepszego Qmama - e-gazetę (zakwalifikowanie się tym samym do Szkoły Młodzieżowej Akcji Multimedialnej. W nagrodę 20 najlepszych młodych dziennikarzy przez cały rok, co miesiąc uczestniczyło w warsztatach dziennikarskich – w sumie 66 godzin bezpłatnych warsztatów).
- **Wyróżnienie** w Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarskim tygodnika „Angorka” – „Potęga Prasy”, w nagrodę uczennica Weronika Piskorska, otrzymała dofinansowanie na dwutygodniowy obóz dziennikarski do Rewala.

### **Rok szkolny 2011/2012**

- **II miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Mediów Szkolnych i Młodzieżowych 17. MAM Forum Pismaków w kategorii: reportaż filmowy ph. „Open source”. Nagrody indywidualne otrzymali uczniowie: Bartłomiej Nems i Rafał Kowalski.
- **II miejsce** w ogólnopolskim konkursie na najlepszego Qmama na temat wolontariatu – konkurs skierowany do internautów.
- **III miejsce** w II Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Szkolnych zorganizowanym przez tygodnik podlaski „Kontakty”.

### **Rok szkolny 2012/2013**

- **II miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Mediów Szkolnych i Młodzieżowych 18. MAM Forum Pismaków w kategorii: reportaż prasowy – nagroda indywidualna dla Pawła Gałwy.
- **III miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Mediów Szkolnych i Młodzieżowych 18. MAM Forum Pismaków w kategorii: reportaż prasowy – nagroda indywidualna dla Angeliki Łęskiej (prace uczniów oceniali m.in. dziennikarka Ewa Drzyzga oraz Dariusz Rosiak, dziennikarz, reportażysta).
- **III miejsce** w III Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Szkolnych zorganizowanym przez tygodnik podlaski „Kontakty”.

### **Rok szkolny 2015/2016**

- **I miejsce** w IX Ogólnopolskim Konkursie na Felieton dla uczennicy Wiktorii Całus
- uczennica okazała się najlepsza spośród 312 osób z całej Polski, które nadesłały prace na konkurs i jako jedyna wśród finalistów reprezentowała technikum.
- **I miejsce** w XXI Ogólnopolskim Konkursie Mediów Szkolnych i Młodzieżowych „Forum Pismaków” w kategorii: wywiad zdobyła uczennica Wiktoria Całus.
- Wiktoria Całus i Małgorzata Józwiak zakwalifikowały się do projektu i ogólnopolskiego konkursu „Zostań korespondentem Europejskiego Portalu Młodzieżowego” i jako korespondentki przez rok publikowały swoje artykuły na ww. portalu.
- **III miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarskim „Potęga Prasy” dla redakcji szkolnej gazety „Elektrowstrząs” - redakcja otrzymała 1000 zł dofinansowania do dwutygodniowego obozu dziennikarskiego w Rewalu.
- **I miejsce** w Powiatowym Konkursie Dziennikarskim na artykuł „Z buta na Rysy” zdobył uczeń Mariusz Wilk.
- **III miejsce** w Powiatowym Konkursie Dziennikarskim na artykuł „Z buta na Rysy” dla uczennicy Małgorzaty Józwiak.

### **Rok szkolny 2016/2017**

- Zakwalifikowanie się Wiktorii Całus na Międzynarodowy Festiwal Reportażu Filmowego Olsztyn'2016 dzięki jej dziennikarskim osiągnięciom. Warsztaty filmowe prowadził m.in. Jerzy Hoffman.

- **III miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarskim „Potęga Prasy” dla redakcji szkolnej - redakcja otrzymała 1000 zł dofinansowania do dwutygodniowego obozu dziennikarskiego w Rewalu. Redakcję reprezentowała redaktor naczelna Wiktorija Całus.

- **III miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarskim „Potęga Prasy” dla Małgorzaty Józwiak za reportaż „Na początku była Cisza”- 1000 zł dofinansowania do dwutygodniowego obozu dziennikarskiego w Rewalu.

### **Rok szkolny 2017/2018**

- **I miejsce** dla redakcji szkolnej gazety „Elektrowstrząs” w Ogólnopolskim Konkursie im. W. Słodkowskiego na najlepszą realizację dziennikarską w kategorii: najlepsza gazeta szkolna.

- **II miejsce** dla Małgorzaty Józwiak w Ogólnopolskim Konkursie im. W. Słodkowskiego na najlepszą realizację dziennikarską w kategorii: materiał prasowy.

- Zakwalifikowanie się uczennic: Wiktorii Całus i Karoliny Majak do centralnego etapu Olimpiady Wiedzy o Mediach.

- **Wyróżnienie** dla Wiktorii Całus w Ogólnopolskim Turnieju Reportażu - uczennica znalazła się w gronie 9 finalistów z całego kraju, wybranych spośród 136 uczestników.

- **I miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarskim „Potęga Prasy” dla Wiktorii Całus - uczennica otrzymała 50% dofinansowania do obozu dziennikarskiego w Rewalu.

- **Wyróżnienie** dla redakcji szkolnej w Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarskim „Potęga Prasy”.

### **Rok szkolny 2018/2019**

- **Nagroda Dolnośląskiego Kuratora Oświaty i tytuł laureata** dla Małgorzaty Józwiak w Ogólnopolskim Turnieju Reportażu.

- **IV miejsce** dla Wiktorii Całus w Olimpiadzie Wiedzy o Mediach (w centralnych zmaganiach wzięło udział 160 uczestników) – nagrodą indeks na wybraną uczelnię.

- **III miejsce** w Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Artystycznej Uczniów Szkół Zawodowych, kategoria: reportaż prasowy.

### **Rok szkolny 2019/2020**

- **VIII miejsce** dla Michała Wiśniewskiego i tytuł laureata Olimpiady Wiedzy o Mediach (na podstawie punktów zdobytych w wyniku eliminacji wojewódzkich).



- Zakwalifikowanie się 6-osobowej drużyny do centralnego etapu Olimpiady Wiedzy o Mediach (ze względu na pandemię, etap centralny nie odbył się). Byli to: Patrycja Rudzka, Zuzanna Kochanowska, Karolina Majak, Michał Biesiada, Paweł Gałwa, Michał Wiśniewski.

### **Polsko – ukraiński „Elektrowstrząs” – czyli co nas nie zabije, to nas wzmocni!**

Nasza rozpędzona lokomotywa redakcyjna zasilana niespożytą energią, pomysłami i ciężką pracą młodych dziennikarzy dotoczyła się we wrześniu 2019 r. ... na Ukrainę, do partnerskiego miasta powiatu radomszczańskiego – Równe. Nikt nie przypuszczał, że przyjdzie nam w tydzień przeskolić naszych ukraińskich rówieśników, zintegrować się i w ten sam tydzień wydać polsko- ukraiński „Elektrowstrząs”.

W projekcie pod hasłem „I Ty możesz zostać reporterem – szlakiem polsko-ukraińskim” wzięło udział w sumie 32 uczniów, po 8 osób z każdej partnerskiej szkoły. Radomsko reprezentowały: I Liceum Ogólnokształcące oraz Zespół Szkół Elektryczno-Elektronicznych, ukraińskie miasto Równe: Liceum Ekonomiczno-Prawne oraz Zespół Edukacyjno-Wychowawczy nr 14. Ósemkę wybrańców z Elektryka stanowili młodzi redaktorzy ze szkolnej redakcji, których zadaniem było poprowadzić warsztaty dziennikarskie dla pozostałych uczestników projektu. W teorii wszystko było świetnie zaplanowane: szkolenie, zabawy integracyjne, rozdzielanie zadań – materiałów prasowych i do pracy! W każdym dniu miały „wychodzić” spod pióra młodych dziennikarzy ich artykuły. W praktyce było trochę gorzej. Warsztaty przebiegały w języku angielsko-rosyjsko-mięgany. W ośrodku, w którym grupa projektowa została zakwaterowana - nie było żadnej sali konferencyjnej, ani jednego komputera, oprócz naszych dwóch laptopów i jednego z grupy ukraińskiej. Nie było też internetu, tak potrzebnego wtedy tłumacza ... I jak tu robić gazetę?! Do tego program pobytu był bardzo napięty, Lwów, teatr, gra miejska, kopalnia bazaltu ... i powroty o 21-ej. Kolacja, szybka kąpiel i do roboty. Pisanie w nocy artykułów, bieganie z pokoju do pokoju, zbieranie materiałów i ekspresowe oddawanie ich do naszego niezastąpionego montażysty, grafika – Czarka Sapoty, który niemalże zasypiał nad klawiaturą komputera. I tak dzień po dniu. Czasu mało, coraz mniej, zmęczenie coraz bardziej dawało się we znaki.

Jednak co nas nie zabije, to nas wzmocni. Połączeni w „ból i cierpieniu” daliśmy z siebie wszystko. Warunki pracy zmobilizowały grupę do efektywnego i szybkiego działania. Polsko-ukraińska redakcja pokazała jak ważna jest praca zespołowa, wzajemne wsparcie i atmosfera przyjaźni – wtedy nie ma znaczenia brak internetu, trzy komputery „na krzyż” czy brak klamki w drzwiach. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili na koniec, że: „Razem możemy wszystko!”, bo tak naprawdę liczą się ludzie.

### Ludzie „Elektrowstrzaśu”

Skład redakcji począwszy od 2009 r., podkreślone nazwiska oznaczają pełnienie funkcji redaktora naczelnego lub jego zastępcy: Jagoda Dratwińska, Grzegorz Marusiński, Sylwester Górniak, Ewelina Skórka, Sylwia Karlińska, Paulina Grabińska, Katarzyna Sobczyk, Monika Lipińska, Piotr Wiśniewski, Natalia Rozpończyk, Ewa Maniecka, Oskar Siwko, Bartłomiej Nowak, Jakub Siwczyk, Joanna Dłubak, Izabela Karkoszka, Magdalena Krawczyk, Ewelina Nems, Marta Nowak, Katarzyna Nowak, Kamila Chyra, Marzena Sztandera, Aleksandra Kustalik, Aleksandra Zasada, Sandra Bednarczyk, Monika Kowalska, Natalia Kępska, Sylwia Popiołek, Przemysław Zygmą, Weronika Piskorska, Ewelina Grygielska, Kinga Gajewska, Karolina Bąkiewicz, Adam Ruszkiewicz, Kamil Półrola, Adam Ociepa, Łukasz Rak, Sylwia Tomczyk, Marta Jemioło, Patrycja Stańczyk, Anita Tatar, Angelika Łęska, Sylwia Kot, Katarzyna Mela, Agnieszka Wawrzyniak, Adrian Morawiec, Kamila Rybak, Kinga Bąk, Karolina Kulka, Piotr Bojdo, Paweł Gałwa, Monika Stępień, Jakub Wojciechowski, Ilona Gąciarek, Marta Łatacz, Dominika Madejczyk, Sylwia Kustrzycka, Agnieszka Kluza, Patrycja Tyl, Krzysztof Muszyński, Martyna Borowiecka, Zofia Wijaszka, Magdalena Kaźmierczak, Łukasz Gaik, Justyna Sukiennik, Karolina Stefańczyk, Ernest Szczygłowski, Aneta Siwczyk, Martyna Drogosz, Karolina Majewska, Joanna Bera, Katarzyna Dłubak, Aleksandra Dratwińska, Karolina Bujacz, Izabela Ciesielska, Patryk Królikiewicz, Katarzyna Hejlik, Joanna Gonera, Nina Flaszka, Klaudia Baran, Ada Strączyńska, Adam Wełnicki, Angelika Niedźwiedzka, Olga Wieczorek, Agnieszka Borycka, Magdalena Jaguścik, Anna Mała, Karolina Łęska, Przemek Czołnowski, Agnieszka Klimczak, Daria Nowak, Idalia Baryła, Przemek Murzyła, Magdalena Rudek, Patrycja Bilecka, Bartek Detlaff, Przemysław Wójcik, Weronika Krzywańska, Wiktoria Całus, Błażej Rudek, Aleksandra Gębicz, Adrian Toma, Magdalena Szczerbińska, Małgorzata Józwiak, Julia Jabłońska, Mariusz Wilk, Lena Załóg, Klaudia Miechowska, Paula Szymanowska, Dawid Kobylarz, Martyna Marczak, Damian Rozpędek, Oliwia Machnik, Katarzyna Spruch, Karolina Przytuła, Aleksandra Szymczyk, Aleksandra Stępień, Michał Bitnerowski, Julia Tazbir, Karolina Stępień, Magdalena Rusin, Natalia Binkowska, Dominika Pupiec, Katarzyna Borowiecka, Weronika Fałda, Patrycja Herod, Martyna Gabryś, Sandra Piątakiewicz, Kalina Sobczyk, Aleksandra Nowak, Paulina Zagaj, Jakub Pawłowski, Karolina Kurzelewska, Nikola Karasek, Agnieszka Grzegorzczak, Karolina Cieślík, Oliwia Janacz, Oliwia Ślęzak, Michał Biesiada, Jakub Pustelnik, Paulina Pałecz, Anna Rak, Karolina Majak, Małgorzata Kałwak, Maja Jędrzejczyk, Michał Wiśniewski, Daria Barańska, Weronika Krawczyk, Weronika Szulc, Weronika Mofina, Mateusz Wałas, Aleksandra Głowacka, Gabriela Rorat, Paulina Jarecka, Julia Noremborg, Wojtek Całus.

Redakcja techniczna: Wojtek Biniek, Wojtek Guziak, Mateusz Koza, Artur Powroźnik, Tomasz Sieradzki, Jakub Dobrowolski, Krzysztof Owczarek, Kamil Stępień, Krzysztof Gaćkowski, Paweł Jędrzejczyk, Mateusz Groszek, Cezary Sapota, Łukasz Łatacz, Mikołaj Stępień, Dawid Kobylarz.

Fotoreporterzy: Jakub Placzyński, Zbyszek Jankowski, Marcin Baran, Mateusz Biń, Rafał Kowalski, Mateusz Albrychowicz, Miłosz Stalka, Kacper Stryj, Dominik Wagner, Julia Marzec, Julia Placzyńska, Jakub Błasiak.

Gimnazjaliści: Hanna Andrysiak, Jowita Placzyńska, Natalia Walaszczyk, Wiktoria Idzikowska, Maciej Szymczykiewicz, Martyna Sambor, Mateusz Karas, Katarzyna Kuder, Sandra Rak, Żaneta Sadkowska, Julia Kędra, Oliwia Skalik.

### **„Elektrowstrząs” w komentarzach**

*„Elektryk” i sam „Elektrowstrząs” to bez wątpienia rodzaj stylu życia. Praca w redakcji była niesamowitym i niezwykle wartościowym doświadczeniem. To tam nauczyłem się lepiej pisać. Ale nie tylko, bo dzięki wielu warsztatom dziennikarskim zrozumiałem czym jest to, co jako dziennikarze szkolni, staraliśmy się osiągnąć: poczuć słowa. Tak zacząłem się nimi bawić i... stało się to moją ulubioną zabawą na resztę życia. Dzięki temu talentowi, jaki odkryłem - będąc redaktorem naczelnym „Elektrowstrząsu” - poznałem wielu świetnych ludzi i byłem świadkiem niebywałych historii. Totalnie niesamowitych. Może to będzie nieskromne, ale muszę przyznać, że są genialnym materiałem na jakąś opowieść.*

*Dziś, z perspektywy czasu, miejsca, w którym jestem: nie wybrałbym innej ścieżki. Warto było! – Grzegorz Marusiński, redaktor naczelny w latach 2009-2011.*

\*\*\*

*„O „Elektrowstrząsie” nie da się zapomnieć. To przygoda życia – wiele wycieczek, warsztatów, nauki oraz zabawy. Przede wszystkim jednak to budowanie pewności siebie, otwartości, nawiązywanie kontaktów i zdobywanie nowych umiejętności. Dzięki pracy w redakcji łatwiej ukierunkowałam swoje pasje, które przełożyłam w czyn, wybierając kierunek studiów, a następnie pracę, w której się realizuję. Jestem przekonana, że działalność w „Elektrowstrząsie” zdecydowanie ukształtowała moją dojrzałość – Katarzyna Nowak, redaktor naczelna w latach 2011 -2012.*

\*\*\*

*Praca w „Elektrowstrząsie” była najlepszą rzeczą, jaka mi się przydarzyła. Gdy zostałam wybrana na stanowisko redaktor naczelnej, nauczyłam się, co to jest prawdziwa dyscyplina oraz siła komunikacji między członkami zespołu. Doświad-*

*czenie z liceum niesamowicie pomogło mi na studiach oraz w karierze pisarskiej. Dzięki nabytej samodzielności i wspomnianej dyscyplinie, moje recenzje, eseje, artykuły itp. są teraz publikowane w popularnych amerykańskich portalach, takich jak „Nerdist”, „Awards Watch” oraz „First Showing”. Zawsze będę niezmiernie wdzięczna redakcji „Elektrowstrząsu” – Zosia Wijaszka, redaktor naczelna w latach 2012-2013.*

\*\*\*

*Od zawsze i na zawsze „Elektrowstrząs” kojarzyć mi się będzie z harową - ale taką przyjemną. Z zarwanymi nockami, z utraconymi lekcjami (szczególnie języka polskiego), ze sprawdzaniem zwisów i literówek. Z poznawaniem wspaniałych ludzi. Znajomym trudno było zrozumieć moją miłość do tej gazety. Jednak nie zrozumie jej nikt, póki nie zaangażuje się tak jak ja. Ta gazeta nie była tylko gazetą. „Elektrowstrząs” przez cztery lata technikum był moim życiem. Życiem, którego teraz strasznie mi brakuje – Wiktoria Całus, redaktor naczelna w latach 2016-2017.*

\*\*\*

*Największe zaskoczenie Kapituły. Szkoła teoretycznie branżowa, i to bynajmniej nie humanistyczna, a w niej – szkolna gazeta na bardzo wysokim poziomie. „Elektrowstrząs” - świetny tytuł nawiązujący do profilu szkoły – ma profesjonalny, przejrzysty layout, przemyślaną zawartość – od obłędnej ilości informacji z bieżącego życia szkoły, przez reportaże, relacje, twórczość uczniów, wywiady i niezbędne życiowo poradniki (np. gdzie w Radomsku dają najlepszego kebaba?) - wysoki poziom językowy, humor i nerw. Jesteśmy (elektro)wstrząśnięci! - komentarz Kapituły I edycji Konkursu Dziennikarskiego im. W. Słodkowskiego, kiedy redakcja zdobyła I miejsce (2018).*



**Krzysztof Orman**  
(Zawiercie)

## **Wielka Wojna pod Radomskiem. Zarys działań wojennych na Ziemi Radomszczańskiej i terenach przyległych w 1914 r.**

### **Wstęp**

*22 listopada, niedziela. Znowu od samego rana grzmią armaty. O 14.00 po południu przyszedł mój brat Zenon i powiedział nam, że był na starym polu bitwy i na świadectwo przyniósł dwie wystrzelone kule armatnie, puste w środku. [...] Ja zaraz wypytalem się go, w którym miejscu znajduje się to pole i nic nie mówiąc, poszedłem z kolegą Jerzym Majewskim w stronę tego pola. Była już jakaś 15.30. [...] Gdyśmy przyszedli na miejsce, to jest za wieś Wierzbica, zobaczyliśmy bardzo dużo okopów, koło których leżeli martwi żołnierze austriaccy i rosyjscy. Niektóry z rannych, widocznie katolik, miał w rękach różaniec, zapewne czując, że śmierć się przybliża, chciał się modlić. Inny znowu trzymał w rękach książeczkę do nabożeństwa po polsku. Najwięcej zadziwiającymi były dwie pary Rosjan i Austriaków, pierwsza para Austriak i Rosjanin, idąc na bagnety, zabili się obaj, Rosjanin uderzył Austriaka w głowę, a Austriak uderzył Rosjanina w piersi i obaj przebili, z karabinami w ciele, upadli martwi na ziemię. Druga para leżała w taki sam sposób zabita<sup>1</sup>.*

Powyższa relacja przedstawia obraz pobojuwiska położonego na zachód od Radomska<sup>2</sup>. Tekst pochodzi z 1914 r., a jego autorem był szesnastoletni wówczas Stanisław Oczkowski. Opis ten dotyczy wydarzeń z okresu I wojny światowej, jakie miały miejsce w okolicach Radomska późną jesienią 1914 r. Wówczas to doszło do starcia wojsk austro-węgierskich, zmierzających do opanowania miasta z jednostkami rosyjskimi, zdeterminowanymi by za wszelką cenę utrzymać nad nim kontrolę.

---

<sup>1</sup> S. Oczkowski, *Dzienniki (1914-1915)*, do druku przygotował T.A. Nowak, Radomsko 2014, s. 61-62.

<sup>2</sup> W czasie opisywanych wydarzeń wg oficjalnej Rosyjskiej nomenklatury miasto nosiło nazwę Noworadomsk, niemniej w pracy stosowana jest powszechnie używana polska nazwa miejscowości.

O wydarzeniach tych w dalszym ciągu świadczą nieliczne materialne pozostałości - rozrzucone po całym pasie działań wojennych cmentarze wojenne, kwatery i mogiły, a także zachowane gdzieś tam relikty umocnień polowych, zbudowanych przez żołnierzy w trakcie walk. Mimo zaciętości prowadzonych wówczas zmagających, przez długi czas ich geneza, przebieg i rezultaty nie były przedmiotem szczegółowych badań. Wydarzenia te były zazwyczaj pomijane w pracach dotyczących I wojny światowej w Królestwie Polskim lub też skrótowo wymieniane wyłącznie przy okazji omawiania innych operacji na sąsiednich odcinkach frontu. Sytuacja ta uległa zmianie w związku ze wzrostem zainteresowania tematem przy okazji setnej rocznicy wybuchu Wielkiej Wojny i wydanymi na tę okoliczność pracami (w tym wspomnieniami i pamiętnikami), a także postępującym procesem cyfryzacji polskich i europejskich zbiorów archiwalnych i bibliotecznych. Coraz lepszy dostęp do źródeł dotyczących tematu, jak też własne badania (tak archiwalne, jak i terenowe) pozwalają obecnie nadać wydarzeniom sprzed ponad wieku kontekst, porządek, chronologię oraz określić ich znaczenie dla prowadzonych wówczas zmagających. Poniższy tekst nie wyczerpuje oczywiście tematu a stanowi raczej pewien zarys wymagający dalszego uzupełnienia o kolejne epizody w miarę rozwoju badań.



„Aus den Kämpfen um Romo-Radomsk. Gezeichnet von Riemmaier.“

„Nasi górą”, pocztówka propagandowa prezentująca walki pododdziałów austro-węgierskiej 2. Armii w okolicach Radomska. Poza dobrze ujętą porą roku obraz ten nie ma oczywiście nic wspólnego z rzeczywistością, zbiory autora

### Wybuch konfliktu i pierwsze tygodnie Wielkiej Wojny

Początek wojny w Radomsku przebiegał podobnie jak w wielu innych miastach Królestwa Polskiego, położonych na lewym brzegu Wisły. Nerwową atmosferę ostatnich dni pokoju zwiększyła ogłoszona w godzinach wieczornych 30 lipca 1914 r. powszechna mobilizacja. Dzień później w guberni piotrkowskiej, do której należało Radomsko, wprowadzono stan wojenny<sup>3</sup>. Ostatniego dnia lipca Niemcy kierują pod adresem Rosji ultimatum z żądaniem odwołania zarządzeń mobilizacyjnych, zaś dzień później wypowiadają jej wojnę. Ostatnie chwile pokoju upływały pod znakiem realizacji planów opracowanych na wypadek wojny. Tereny położone w Królestwie Polskim na lewym brzegu Wisły (a tym samym również Radomsko) miały w takim przypadku spełniać rolę strefy buforowej, oddzielającej wojska nieprzyjaciela od wyznaczonych miejsc koncentracji wojsk carskich. Rozległe imperium Romanów potrzebowało więcej czasu na przygotowanie swej imponującej rozmiarami armii niż jego adwersarze. Do tego dysponowało również o wiele gorzej rozwiniętą siecią kolejową, zatem koniecznym było zapewnienie stosownego dystansu od przeciwnika dla bezpieczeństwa całej operacji. Wybór rejonu zgrupowania oddziałów podyktowany był słuszną obawą odcięcia terenów Królestwa Polskiego od reszty imperium i tym samym okrążenia tam znacznych sił rosyjskich. Zgodnie z tym zamiarem wojska należące do frontu północno-zachodniego (przeciwko Prusom Wschodnim) koncentrowały się na linii Kowno-Grodno-wzdłuż Narwy, podczas gdy siły frontu południowo-zachodniego (zgrupowane przeciwko cesarsko-królewskiemu Austro-Węgrom) zająć miały pozycje na linii Dubno-Równe, Lublin-Chełm oraz za rzeką Zbrucz<sup>4</sup>. Plan ten nie zakładał obrony granic Królestwa Polskiego, a jedynie opóźnianie działań przeciwnika przez wysoce mobilne oddziały kawalerii. Przygotowania do wojny w przypadku Radomska miały postać ewakuacji: urzędów, urzędników i ich rodzin, strażników, banków i kas, poborowych, materiałów, maszyn i urządzeń. Po ewakuacji zaś działania opóźniające polegały na uszkodzeniu kluczowych elementów infrastruktury drogowej i kolejowej (uszkodzenie urządzeń kolejowych, zniszczenie przepraw i mostów) i nękaniu przeciwnika pozorowanymi atakami.

Mobilizacja połączona z ewakuacją była powodem dezorganizacji normalnego toku życia mieszkańców Radomska. Wprowadzenie stanu wojennego, ograniczającego dodatkowo prawa i wolności poddanych cara Mikołaja II, bynajmniej nie wpłynęło na uspokojenie nastrojów. Mieszkańcy terenu położonego wcale niedaleko

---

<sup>3</sup> L. Madej, *Rosyjski garnizon wojskowy w Częstochowie w latach 1831/1832–1914*, Kraków 2009, s. 309.

od granic carskiej Rosji mieli wszelkie powody do niepokoju. W obliczu zagrożenia wojną cały aparat państwowy, jedyny znany mieszkańcom opisywanych terenów wyjechał, porzucając jednocześnie własnych obywateli (naturalnie poza tymi, którzy podlegali mobilizacji). W obliczu rozpoczętej właśnie wojny mieszkańcy miasta wiedzieli już, że nikt nie stanie w ich obronie w obliczu nieprzyjaciela. Panowała powszechna niepewność.

1 sierpnia 1914 r. miały miejsce pierwsze potyczki na obszarze granicznym między oddziałami rosyjskimi a niemieckimi, które przystąpiły do realizacji własnych zamierzeń. Atak na tereny Królestwa Polskiego był w tym przypadku wyrazem nieco wymuszonego pragmatyzmu. Niemcy zobowiązali się wesprzeć swego sojusznika – monarchię naddunajską w jej natarciu w kierunku na Lublin i Chełm z rejonów położonych na wschód od Krakowa poprzez osłonę lewego skrzydła wojsk austro-węgierskich. Za wykluczone uznali jednak uszczuplenie sił przeznaczonych do realizacji głównego uderzenia na zachodnim teatrze działań. Stąd do realizacji zadania wyznaczono symboliczne siły w postaci dwudywizyjnego Korpusu Landwehry<sup>5</sup>, którego dowódcą wyznaczony został GdI<sup>6</sup> Remus von Woysch. Rejon koncentracji 3. LdwID<sup>7</sup> znajdował się w okolicach Ostrowa Wielkopolskiego. Jej celem było prowadzenie działań w kierunku wschodnim przez Kalisz, Piotrków i Opoczno. Osłona Śląska była zadaniem drugiej dywizji - 4. LdwID, której rejon koncentracji znajdował się w okolicach Lublińca, a jej głównym zadaniem było natarcie w kierunku północno-wschodnim i wschodnim przez Częstochowę i Radomsko. Obie dywizje

---

<sup>5</sup> Landwehr – obrona krajowa. W największym uproszczeniu w siłach lądowych Niemiec i Austro-Węgier występował podział na 3 zasadnicze rodzaje wojsk tj. pułki liniowe – jednostki o największej wartości bojowej, Landwehra - wojska obrony krajowej oraz Landsturm - jednostki pospolitego ruszenia. Przydział do jednej z wymienionych kategorii zależał od wielu zmiennych, z których najistotniejszą był wiek. Rezerwista, po przekroczeniu określonego wieku w przechodził do kolejnego rodzaju formacji. Zasady przynależności do danej grupy nie były identyczne w wymienionych wyżej państwach. W wojsku carskiej Rosji występował jedynie podział na pułki liniowe i pospolite ruszenie – tzw. opołczenie. Dokładne informacje odnośnie sposobu organizacji wojsk znajdują się w literaturze przedmiotu, np. w pracy T. Nowakowskiego *Armia Austro-Węgierska 1908-1918*, Warszawa 1992.

<sup>6</sup> GdI (niem. General der Infanterie) – generał piechoty. W odniesieniu do sił niemieckich i austro-węgierskich autor posługuje się skrótami nomenklatury stopni wojskowych oraz nazw formacji wojskowych stosowanymi w języku niemieckim. Przy pierwszym użyciu w tekście skróty te zostały rozwinięte w przypisie. Mimo iż zapis taki jest obcy regułom języka polskiego, zdaniem autora pozwala na zachowanie lepszej czytelności i jest zdecydowanie bardziej „naturalny” niż jakiegokolwiek spolszczone autorskie skróty.

<sup>7</sup> LdwID (niem. Landwehr Infanterie Division) - dywizja piechoty obrony krajowej. Nazwa stosowana dla jednostek niemieckich i austriackich (nie dotyczy jednostek węgierskich).



miały dotrzeć do Opoczna, by następnie udać się na wschód i dołączyć do wojsk austro-węgierskich.

3 sierpnia 1914 r. ostatnie oddziały rosyjskie opuszczają Częstochowę. Tego samego dnia miasto zostaje zajęte przez żołnierzy 11. Pułku Strzelców Konnych<sup>8</sup>. Zakończenie ewakuacji Częstochowy było sygnałem do uszkodzenia urządzeń kolejowych w Radomsku i zniszczenia przeprawy przez Wartę<sup>9</sup>. Pierwsze oddziały niemieckie docierają do miasta 10 sierpnia 2014 r. Dzień później miasto zostaje zajęte i zabezpieczone przez 11. Pułk Strzelców Konnych. Jednostki nadgraniczne szybciej osiągnęły stan gotowości operacyjnej i nie potrzebowały czasu na przeprowadzenie mobilizacji. Wykorzystując sprawny odwrót Rosjan, same przekroczyły granicę i zajęły wyznaczone cele, dokonując przy tym rozpoznania sił rosyjskich i częściowego zabezpieczenia głównych szlaków komunikacyjnych. GdI Woysch objął stanowisko 11 sierpnia 1914 r.<sup>10</sup> Następnego dnia z okolic Lublińca w kierunku Częstochowy wyruszyła 4. LdwID w składzie:

- 21. Zapasowa Brygada Piechoty: 21., 22., 23., 24. i 78. Batalion Zapasowy,
- 23. Brygada Landwehry: 22. i 23. Pułk Piechoty Landwehry,
- 22. Brygada Landwehry: 11. i 51. Pułk Piechoty Landwehry,
- Zapasowy Pułk Kawalerii,
- 2. Pułk Kawalerii Landwehry,
- Dywizyjny Pułk Artylerii:
- Oddział Zapasowy nr 57,
- Oddział Zapasowy nr 6<sup>11</sup>.

Pierwsze oddziały należące do Korpusu Woyscha docierają do Radomska 16 sierpnia, co opisane zostało w dzienniku Stanisława Oczkowskiego: *16 sierpnia, niedziela. Dzisiaj będąc w kościele na mszy posłyszałem jakiś turkot i tętent na ulicy, gdy wyjrzałem przez okno w zakrystii, zobaczyłem masę niemieckiej konnicy jadącej w stronę Przedborza. Po wyjściu z kościoła zobaczyłem, że przez rynek i przez ulicę Żabią idzie masa piechoty, którą prowadzą oficerowie na koniach. Wtem zobaczyłem, że jeden z oficerów przykazał stanąć wojsku i oddzieliwszy 26 żołnierzy poszedł w stronę naszego podwórza, gdy to zobaczyłem pobiegłem na nasze podwórko z moim bratem Zenonem, który umie mówić po niemiecku. Na podwórku brat spytał oficera, po co tutaj wojsko idzie. Dowiedział się, że ten oddział idzie szukać kwatery. Już oddział rozlokował się na podwórzu, gdy wtem przyjechał na rowerze żołnierz*

---

<sup>8</sup> L. Madej, *Rosyjski garnizon ...*, s. 311.

<sup>9</sup> T. A. Nowak, *Z dziejów Radomska w latach I wojny światowej*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. XVII, 2018, s. 8.

<sup>10</sup> B. Clemenz, *Generalfeldmarschall von Woysch und seine Schlesieroku Eigenhändige Auszüge aus seinem Kriegstagebuch. Lebensgeschichte des Feldherrn*, Berlin 1919, s. 264.

<sup>11</sup> Tamże, s. 218.

*i krzyknął „forwetz”<sup>12</sup>. W jednej chwili oddział stanął w porządku i wyszedł z podwórza. Już żeśmy myśleli, że nie będą u nas kwaterować, gdy wtem przyszło 8 żołnierzy i rozlokowali się w dwóch pokojach restauracji pani Majewskiej. Rozlokowawszy się tam, żołnierze zaraz pozdejmowali karabiny i rańce<sup>13</sup> i poszli się myć pod pompę. Później dowiedzieliśmy się od jednego żołnierza, który mówił po polsku, że prawie wszyscy żołnierze to Ślązacy. Żołnierze byli zmęczeni po marszu, gdyż od samego Wrocławia szli pieszo, poprosili o słomę i zaraz pokładli się spać<sup>14</sup>.*

Przez kolejnych kilka dni oddziały niemieckie przechodziły przez miasto, udając się w kierunku Końskich i Opoczna. 18 sierpnia Niemcy naprawili zniszczoną przez wycofujących się Rosjan linię kolejową, a tym samym Radomsko stało się ważnym punktem zaopatrzeniowym dla wojsk niemieckich działających w Królestwie Polskim. Pod koniec tego miesiąc główne siły niemieckie operujące w Królestwie Polskim – Korpus Woyscha – dołączyły do wojsk austro-węgierskich prowadzących działania na Lubelszczyźnie, Niemcy zaś ograniczyli swą aktywność do okolic Częstochowy, nie dysponując siłami potrzebnymi do obsadzenia dalszych terenów. Stąd też wojska rosyjskie powróciły w rejon Radomska, ich przeciwnik zaś pozostał w Częstochowie. Stan ten trwał do 22 września, gdy do miasta znów wkroczyli Niemcy. Po raz kolejny zarazem odwrót Rosjan połączony był ze zniszczeniem mostu kolejowego na Bobrach<sup>15</sup>.

Pierwsze miesiące konfliktu w okolicach Radomska przebiegły dość spokojnie. Mimo chaosu związanego z opuszczeniem tych okolic przez Rosjan, przemarszami wojsk niemieckich i swoistym zawieszeniu między rejonami opanowanymi przez obie strony nie doszło tu do walk o natężeniu większym niż potyczki oddziałów zwiadowczych. Realizując przedwojenne plany wojenne, rola Królestwa Polskiego na lewym brzegu Wisły ograniczała się wówczas do strefy buforowej między rejonami koncentracji wojsk carskich a stosunkowo niewielkimi siłami państw centralnych. Stąd też, poza planowym zniszczeniem infrastruktury kolejowej i głównych przepraw przez rzeki oraz inne naturalne bariery, nie doszło tu wówczas do walk o większym natężeniu. Pierwsze zetknięcie z wojną mieszkańców regionu miało postać mas wojska maszerujących w głąb Królestwa Polskiego lub też w kierunku jego przedwojennej granicy.

---

<sup>12</sup> Zapis fonetyczny komendy wojskowej „naprzód” – niem. „vorwärts”.

<sup>13</sup> Używane w Królestwie Polskim spolszczenie niemieckiego słowa „Ranzen”, oznaczającego tornister.

<sup>14</sup> S. Oczkowski, *Dzienniki...*, s. 18-19.

<sup>15</sup> J. Majewski, *Pamiętnik (1914-1916)*, do druku przygotował T.A. Nowak, Radomsko 2014, s. 25.

## **Jesień 1914 r. – Wielka Wojna wraca w okolice Radomska**

Stan względnego spokoju trwał w opisywanym rejonie do późnej jesieni 1914 r. Prowadzone wówczas operacje w Królestwie Polskim sprawiły, iż linia frontu przebiegała przez okolice Radomska, zaś samo miasto stało się celem ataku wojsk austro-węgierskich.

Listopad 1914 r. w Królestwie Polskim upłynął pod znakiem trzech wielkich ofensyw. Pierwszą z nich była ogólna ofensywa wojsk rosyjskich, które po ukończeniu długotrwałej mobilizacji i przegrupowania przystąpiły do natarcia na państwa centralne z rejonu środkowej Wisły. Drugą ofensywa niemieckiej 9. Armii, która przeszła do historii pod mianem bitwy łódzkiej. Trzecią zaś zwrot zaczepny wojsk austro-węgierskich na szerokim froncie rozciągającym się od okolic Krakowa przez Wyżynę Krakowsko-Wieluńską do okolic Radomska. Właściwe ukazanie roli i znaczenia operacji wojskowych w okolicach miasta wymaga zatem uprzedniego, choćby skrótowego, naświetlenia ciągu zdarzeń, które doprowadziły do powstania frontu w pobliżu granic Królestwa Polskiego. Punktem wyjścia do opisu tego zagadnienia jest przeprowadzona przez wojska austro-węgierskie oraz niemieckie operacja Wisła-San i następująca po niej ofensywą wojsk rosyjskich, którą określa się jako „rosyjski walec parowy”.

### **Ofensywa Wisła-San**

W początkach jesieni 1914 r., mimo zwycięstw i porażek, strat idących już w setki tysięcy zabitych, rannych i wziętych do niewoli, a w końcu mimo manewrowego charakteru pierwszych walk, charakteryzującego się znacznymi przesunięciami linii frontu, walczące strony nieustannie dążyły do uzyskania zdecydowanej przewagi. W tej sytuacji sztaby generalne każdej ze stron zaczęły opracowywać kolejne koncepcje ofensywne, które doprowadzić miały do ostatecznej klęski przeciwnika. Austro-węgierskie naczelne dowództwo zdawało sobie sprawę z faktu, iż wobec sukcesów rosyjskich w Galicji konieczne jest przeprowadzenie kolejnej ofensywy, zanim takową rozpoczną wojska carskie. Po początkowych sukcesach pod Kraśnikiem i Komarowem, wojska austro-węgierskie nie były w stanie powstrzymać uderzenia sił carskich, wobec czego już 3 września 1914 r. został utracony Lwów, stolica Galicji. W wyniku dalszych walk do 20 września wojska austro-węgierskie wycofały się na linię: dolna Nida i Dunajec-Tarnów-Gorlice-Konieczna-Dukla-Łupków-Cisna-Przełęcz Użocka, pozostawiając tym samym znaczną część Galicji w rękach rosyjskich. Kilka dni później zamknął się zaś pierścień oblężenia wojsk carskich wokół Twierdzy Przemyśl. Sposobem na polepszenie trudnej sytuacji miała być kolejna ofensywa sił austro-węgierskich przy wsparciu wojsk niemieckich. Jej zasadniczym

celem na terenie Królestwa Polskiego było osiągnięcie lewego brzegu Wisły w okolicach między ujściem Pilicy i Sanu<sup>16</sup>. Po przeprawie na prawy brzeg tej rzeki możliwym byłoby wyjście na tyły sił rosyjskich znajdujących się w Galicji. W obliczu pierwszych sukcesów na terenie Kongresówki do ataku przyłączyć się miały również armie austro-węgierskie w Galicji nacierając w kierunku Twierdzy Przemyśl. Również i w tym przypadku osiągnięcie celu umożliwić miało dalsze natarcie, które w połączeniu z planowanym rozwojem ofensywy w Królestwie Polskim zmusiłoby wojska rosyjskie do odwrotu pod groźbą okrążenia w kolanie Sanu. Finałem działań miało być z jednej strony odrzucenie sił carskich od środkowej Wisły i zdobycie Warszawy, a z drugiej odzyskanie terenów Galicji wraz z Lwowem. Do realizacji zadania na lewym brzegu Wisły AOK wyznaczyło główne siły 1. Armii GdK<sup>17</sup> Victora Dankla, a przez dowództwo niemieckie pośpiesznie sformowana 9. Armia pod dowództwem GO<sup>18</sup> Paula von Hindenburga. Ogółem cała ofensywa miała być zrealizowana siłami 54 dywizji, z czego 36 znajdowało się w Galicji.

Sytuacja panująca na froncie wschodnim w drugiej połowie września 1914 r. i dostrzeżona przez Rosjan dyslokacja części sił przeciwnika sprawiły, iż planowana przez państwa centralne ofensywa nie była zaskoczeniem dla carskiego dowództwa. W miarę napływu informacji o ruchach przeciwnika „Stawka”<sup>19</sup> podjęła decyzję o przegrupowaniu własnych sił na prawym brzegu Wisły. Wielokrotnie modyfikowana koncepcja zakładała wzmocnienie rejonu Warszawy przez 2. Armię gen. kaw. Siergieja Scheidemanna oraz przesunięcie w rejon środkowej Wisły (na linię Annopol-Rozwadów) 4. Armii piech. Aleksieja Ewerta, 9. Armii gen. piech. Płatona Leczyckiego oraz 5. Armii gen. kaw. Pawła Plehwego. Plany rosyjskie nie ograniczały się bynajmniej do obrony terenów Kongresówki. Ich zadaniem było uderzenie w kierunku górnej Odry<sup>20</sup>. W tym celu zaś, wraz ze zmianą rejonu stacjonowania, koniecznym było utworzenie i obrona przyczółków na lewym brzegu Wisły, które następnie pełniły rolę pozycji wyjściowych do ogólnej ofensywy skierowanej przeciwko Niemcom. Realizacja tego ambitnego założenia wymagała podjęcia znacznych przygotowań. Te zaś wymagały czasu. Aby go zapewnić postępy wojsk niemieckich i austro-węgierskich na lewym brzegu Wisły miały być opóźniane przez korpus kawale-

<sup>16</sup> J. Bator, *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914–1915*, Kraków 2008, s. 101.

<sup>17</sup> GdK (niem. General der Kavallerie) – generał kawalerii.

<sup>18</sup> GO (niem. Generaloberst) – generał pułkownik. Stopień będący odpowiednikiem generała armii w WP.

<sup>19</sup> Skrót od ros. Ставка Верховного Главнокомандующего - Stawka Naczelnego Dowódcy. Organ pomocniczy naczelnego dowódcy sił rosyjskich.

<sup>20</sup> *Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914–1918*, Band 1: *Das Kriegsjahr 1914*, hrsg. von E. Glaise-Horstenau, Wien 1930 (dalej: OULK), s. 355.

rii pod dowództwem gen. lejtn. <sup>21</sup> Nowikowa. Siły samego rosyjskiego frontu południowo-zachodniego, któremu podporządkowane zostały armie objęte zamierzeniem Stawki, w tym okresie wynosiły 52 dywizje piechoty i 23 dywizje kawalerii <sup>22</sup>. Oznacza to, iż bez jednostek należących do Frontu północno-zachodniego, załóg twierdz i oddziałów osłaniających Warszawę, siły jednego tylko frontu były praktycznie równe wszystkim zgromadzonym przez państwa centralne w celu rozpoczęcia ofensywy w kierunku Wisły i Sanu. Mając na uwadze organizację wojsk rosyjskich, których związki były liczniejsze od jednostek sprzymierzonych, przyjąć można, iż Rosjanie dysponowali znacznie większymi siłami, niż te, które zostały wyznaczone do ich pokonania.

28 września 1914 r. niemiecka 9. Armia rozpoczęła ofensywę z pozycji wyjściowych znajdujących się między Katowicami a Kluczborkiem i skierowała uderzenie na linię środkowej Wisły. 1 października 1914 r. uderzenie z lewego brzegu Wisły rozpoczęła austro-węgierska 1. Armia. 10 października oba związki taktyczne stanęły nad środkową Wisłą. Ofensywa w swojej pierwszej fazie przebiegła pomyślnie. Głównie dlatego jednak, iż miejsce przegrupowania wojsk carskich znajdowało się w bezpiecznej odległości na prawym brzegu Wisły. W związku z tym w początkowej fazie działań nie napotkano wówczas silniejszych oddziałów carskich. Pierwsza część planu ofensywy w Galicji - osiągnięcie linii Sanu i odblokowanie Przemyśla - została wykonana do 9 października 1914 r. Poza trzydniowym szturmem rosyjskim na samą Twierdzę i starciami pod Rzeszowem, Łańcutem i Krosnem wojska austro-węgierskie nie napotkały większego oporu ze strony przeciwnika.

W miarę upływu czasu tempo postępów państw centralnych nad środkową Wisłą malało. Opór stawiany przez wojska rosyjskie tężał wraz z kolejnymi jednostkami ściąganyymi w ten rejon. Dodatkowo konieczność zabezpieczenia ewentualnych punktów przeprawy przez rzekę uniemożliwiła państwom centralnym zgromadzenie sił niezbędnych do realizacji celów na zasadniczych kierunkach działania. Coraz bardziej rozciągnięte linie, brak odpowiednich rezerw i napływające nowe jednostki nieprzyjaciela nie pozostawiały złudzeń odnośnie do nikłych szans powodzenia całej operacji, czy choćby zatrzymania wojsk rosyjskich w tym rejonie. Kulminacyjnym a zarazem kończącym ofensywę Wisła-San momentem była bitwa pod Iwanogrodem (Dęblinem) w dniach 22-26 października 1914 r. Wówczas to austro-węgierska 1. Armia nie była w stanie zdobyć przyczółków na prawym brzegu Wisły. Nie mogła również powstrzymać wojsk rosyjskich od przeprawy na lewy brzeg rzeki, w wyniku czego finalnie zmuszona została do odwrotu. Niemiecka 9. Armia także nie była

---

<sup>21</sup> Generał lejtnant – stopień będący odpowiednikiem generała dywizji w WP.

<sup>22</sup> OULK, suplement do tomu 1, szkic nr 15: diagram przedstawiający rozmieszczenie i zestawienie sił na początku października 1914 r.

w stanie zatrzymać wojsk rosyjskich w rejonie Warszawy. Austro-węgierskie uderzenie z Galicji Wschodniej w kierunku Sanu również zakończyło się niepowodzeniem. Powyższe sprawiło, iż 27 października 1914 r. rozpoczął się odwrót wojsk państw centralnych w kierunku południowo-zachodnim celem organizacji obrony. W jego wyniku pod koniec października 1914 roku, austro-węgierska 1. Armia obsadziła rubież na linii od ujścia Opatówki do Wisły-Łagów-Górno, zaś niemiecka 9. Armia na linii Kielce-Radomsko-Wieluń<sup>23</sup>.

### „Walec parowy” – plany strony rosyjskiej

Odwrot sprzymierzonych z okolic środkowej Wisły był dla Stawki impulsem do rozpoczęcia pościgu za przeciwnikiem. 27 października 1914 r. Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz rozkazał 2. i 5. Armii zajęcie linii Kutno-Łódź-Tomaszów, podczas gdy 4. i 9. Armia miała nacierać na odcinek Opoczno-Skarżysko-Sandomierz<sup>24</sup>. Nakazano również dalsze prowadzenie działań w Galicji oraz ponowne wykonanie uderzenia na Prusy Wschodnie. Do końca miesiąca wojska rosyjskie zajęły Łódź, Tomaszów, Radom oraz przekroczyły rzekę Kamienną. Dalej zaś rosyjska 2., 5., 4. i 9. Armia miały prowadzić natarcie na linię Uniejów-Łask-Przedbórz-Chęciny-rzeka Koprzywianka. W wyniku nacisku wojsk rosyjskich austro-węgierska 1. Armia GdK Dankla otrzymuje już 2 listopada 1914 r. zgodę na dalszy odwrót z pozycji zajętej pod koniec października na linię rzek Mierzawy i Nidy. Manewr ten odsłaniał zarazem lewe skrzydło stojącej nad Sanem austro-węgierskiej 4. Armii, czego następstwem było wydanie rozkazu ogólnego odwrotu wszystkich sił na galicyjskim odcinku frontu na pozycje wyjściowe z września 1914 r. Finalnie oznaczało również konieczność odwrotu sąsiadującej na zachodzie z siłami austro-węgierskimi niemieckiej 9. Armii.

Dynamicznie zmieniająca się sytuacja związana z odwrotem wojsk państw centralnych z rejonu środkowej Wisły i przejście inicjatywy w Królestwie Polskim przez wojska rosyjskie wymagała podjęcia przez „Stawkę” decyzji odnośnie do dalszego rozwoju działań. W efekcie 2 listopada 1914 r., gdy sprzymierzeni zajmowali jeszcze pozycje na linii Wieluń-Radomsko-rzeka Opatówka, wydane zostały nowe zasadnicze dyrektywy ofensywy rosyjskiej. Zgodnie z nimi głównym celem działań pozostawało głębokie wtargnięcie na teren Niemiec między Wisłą a Sudetami. Pozycja wyjściowa rozciągać się miała na linii Koło-Częstochowa-Oświęcim, zatem zada-

---

<sup>23</sup> M. Lis, *Krwawe zaduszki wielkiej wojny. Bitwa nad Opatówką 1-3 listopada 1914 roku*, Sandomierz 2010, s. 25–26.

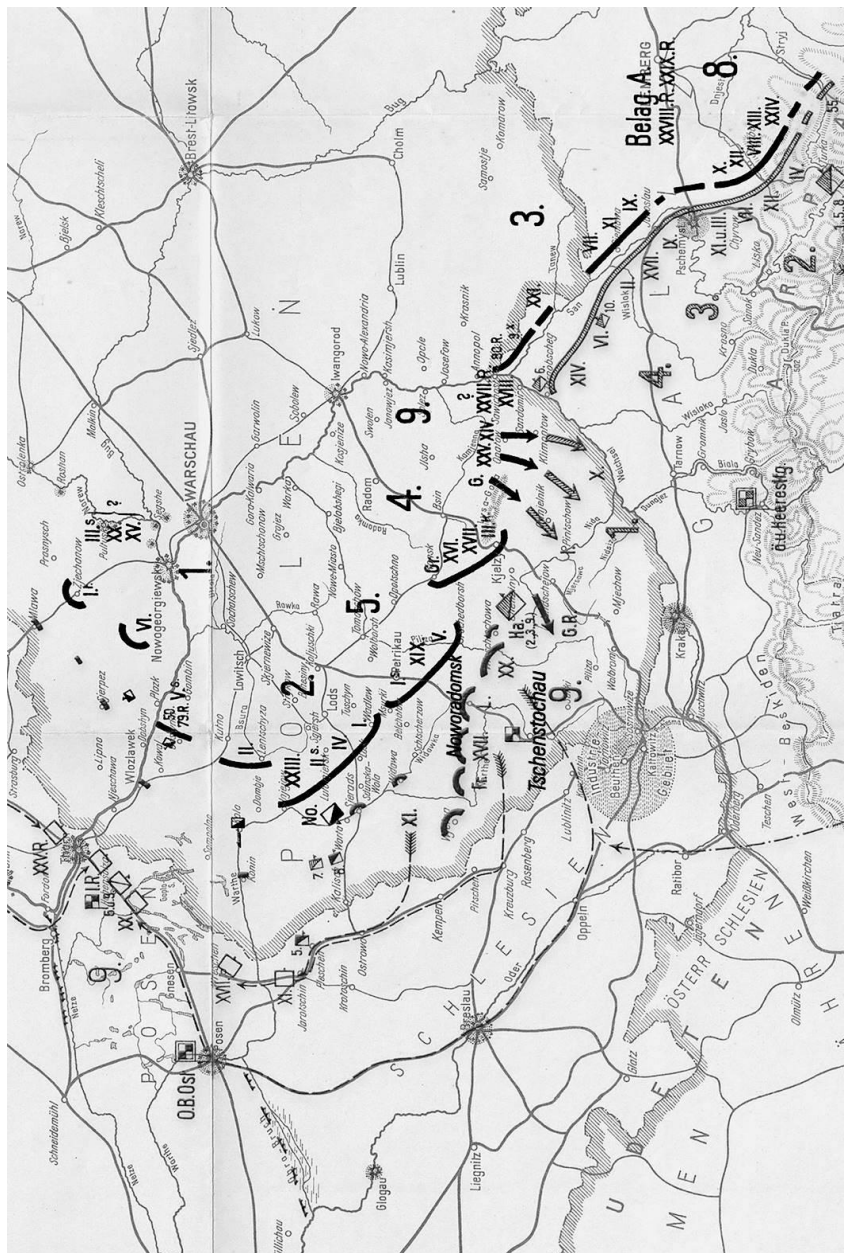
<sup>24</sup> OULK, s. 497.

nie to wykonane być miało przez 2., 5., 4. i 9. armię rosyjską<sup>25</sup>. Aby zabezpieczyć główny kierunek natarcia przed flankowym atakiem przeciwnika dowództwo rosyjskie nakazało też pozostałym związkom operacyjnym rozpoczęcie działań ofensywnych. Plan rosyjski zakładał zatem przejście do ogólnej ofensywy na froncie rozciągającym się od Prus Wschodnich przez Królestwo Polskie aż do Karpat w Galicji. Rozmach podjętych działań miał przy tym negatywny wpływ na szybkość dokonywania manewrów przez masy uczestniczących w działaniach żołnierzy. Dodatkowym utrudnieniem było gruntowne zniszczenie infrastruktury kolejowej przez ustępującego w Królestwie Polskim przeciwnika. Wraz z postępami wojsk rosyjskich coraz większym problemem było ich zaopatrzenie (tak w ludzi jak i materiał wojenny) przy wykorzystaniu transportu kołowego. Podczas gdy rosyjska 2. i 5. Armia w pierwszej dekadzie listopada 1914 r. bez większych przeszkód ze strony przeciwnika osiągnęły pozycje wyjściowe do dalszej ofensywy na linii Uniejów-Łask-wschodni brzeg Warty-Radomsko, pochód 4. i 9. Armii opóźniany był natomiast przez austro-węgierską 1. Armię, stojącą do 7 listopada na linii rzek Mierzawy i Nidy. Obawa, iż cel ofensywy może być zagrożony przez przegrupowanie i dyslokację sił państw centralnych przy wykorzystaniu niemieckiej, rozwiniętej, przygranicznej sieci kolejowej, doprowadziła do wydania przez Stawkę 10 listopada 1914 r. nowej dyrektywy dotyczącej ofensywy na Niemcy, zgodnie z którą już 12 listopada, a w żadnym wypadku nie później niż 13 listopada, należało wznowić działania na zasadniczym kierunku natarcia w celu przełamania frontu w rejonie Kalisz-Częstochowa. Po wykonaniu tego zadania natarcie prowadzone miało być aż do osiągnięcia linii Jarocin-Kępno-Katowice-Oświęcim, czyli pozycji wyjściowej do dalszego uderzenia na Niemcy. W tym celu 2. Armia rosyjska miała zaatakować przeciwnika między Kaliszem a Wieluniem, a 5. i 4. Armia rozpocząć działania po obu stronach Częstochowy. Celem 9. Armii gen. piech. Leczyckiego było zabezpieczenie lewego skrzydła operacji od strony Twierdzy Kraków<sup>26</sup>. Finalnie dopiero 12 listopada 1914 r. prawe skrzydło 4. Armii gen. piech. Ewerta osiągnęło linię Pilicy w okolicach Przedborza, zapewniając łączność z lewym skrzydłem sąsiedniej 5. Armii. Zajmowana pozycja biegła na-

<sup>25</sup> *Стратегический очерк войны 1914–1918 гг.*, Ч. 2, Составил Г. Корольков [Zarys strategii wojny 1914–1918, cz. 2, oprac. G. Korolkow], Москва 1923, s. 108.

<sup>26</sup> Rozpowszechniona teza, jakoby jednym z celów rosyjskiej ofensywy w listopadzie było zdobycie Krakowa jest błędna. Zasadniczym celem były tereny II Rzeszy, zaś Kraków miał być blokowany, a nie zdobywany. Grudniowa próba przełamania zewnętrznych umocnień Twierdzy Kraków, podjęta przez rosyjską 3. Armię nie ma związku z „walcem parowym”, który „zatrzymał się” na skutek wcześniejszej operacji państw centralnych w Królestwie Polskim. Tak samo nieuzasadnionym jawi się nazywanie operacji wojsk austro-węgierskich w Królestwie Polskim w drugiej połowie listopada 1914 r. mianem „bitwy krakowskiej”, podczas gdy wydarzenia te miały miejsce na równi w okolicach Twierdzy Kraków, jak i na całej linii frontu liczącej ok. 150 kilometrów i kończącej się w okolicach Radomska.

stępnie przez Włoszczową – górny bieg Nidzicy. 9. Armia rosyjska zajęła zaś linię od okolic Miechowa wzdłuż rzeki Szreniawy po Nowy Korczyn<sup>27</sup>.



Sytuacja ogólna i odwrót 1. Armii austro-węgierskiej znad Opatówki - 3 listopada 1914 r., Kolor jaśniejszy- wojska państw centralnych, kolor ciemniejszy - wojska rosyjskie, Źródło: Der Weltkrieg 1914–1918, Band 6: Der Herbstfeldzug 1914. Der Abschluss der Operationen im Westen und Osten, Berlin 1929. Dziękuję panu Ksaweremu Małachowskiemu za przygotowanie map do druku.

<sup>27</sup> Стратегический очерк..., Ч. 2, s. 117.



### Powstrzymać „walec” – plany państw centralnych

Cele ofensywy rosyjskiej nie były tajemnicą dla państw centralnych. Przechwytywane na bieżąco rosyjskie depesze iskrowe dostarczyły niezbędnych informacji co do głównych założeń rosyjskiego planu, wytycznych dla poszczególnych związków operacyjnych, jak też codziennych postępów w ich realizacji. Przewaga w tym zakresie nie mogła jednak sama z siebie powstrzymać ofensywy zbliżającej się do granic Królestwa Polskiego. Położenie państw centralnych w listopadzie 1914 r. był niezwykle ciężkie. Austro-Węgry utraciły dużą część Galicji Wschodniej, a polityka niemieckiego dowództwa dotycząca wykorzystania głównych sił na zachodnim teatrze działań doprowadziła do zagrożenia atakiem przeciwnika zagłębia przemysłowo-surowcowego na Śląsku, niezmiernie istotnego dla wysiłku wojennego. Ofensywa rosyjska zaczęła zagrażać zatem terenom Śląska, Galicji Zachodniej, a nawet Węgrom (poprzez przełęcz karpackie). Wynik październikowych walk w okolicach Warszawy i nad środkową Wisłą prowadził do wniosku, że siły państw centralnych w Królestwie Polskim są dalece niewystarczające, by stawić frontalny opór wojskom rosyjskim. Szacowano, że na lewym brzegu Wisły ok. 40-42 dywizjom carskim (640-672 batalionom) państwa centralne przeciwstawiają 24½ dywizji (300 batalionów)<sup>28</sup>. Ponad dwukrotna przewaga Rosjan w Kongresówce wskazywała na konieczność wzmocnienia zgromadzonych na tym teatrze działań sił niemieckich i austro-węgierskich. Możliwość taka została jednak odrzucona przez dowództwo niemieckie, które oczekiwało w najbliższym czasie rozstrzygnięcia walk na froncie zachodnim i, mimo realnej groźby wkroczenia wojsk rosyjskich na terytorium Niemiec (w tym śląskiego zagłębia przemysłowego), nie było skłonne do uszczuplania sił na priorytetowym teatrze działań. C. i k. monarchia również nie dysponowała rezerwami, które mogły być wykorzystane w Królestwie Polskim. Szacowano, że siły zgromadzone w Galicji były wystarczające jedynie do utrzymania zajmowanej linii frontu, zbyt słabe jednak do rozpoczęcia kolejnej akcji zaczepnej. Od początku konfliktu ciężar działań prowadzonych na froncie wschodnim spoczywał głównie na wojskach austro-węgierskich, przy minimalnym zaangażowaniu sił niemieckich stąd też poniesione straty w połączeniu z rosnącą liczebnością wojsk rosyjskich wykluczały możliwość zaangażowania dalszych sił austro-węgierskich w Królestwie Polskim, bez szkody dla galicyjskiego odcinka frontu. W tej sytuacji dowództwa państw centralnych zaczęły opracowywać alternatywne plany powstrzymania rosyjskiej ofensywy. Przy czym z uwagi na fiasko rozmów o powołaniu wspólnego organu dowodzącego

---

<sup>28</sup> *Der Weltkrieg 1914–1918*, Band 6: *Der Herbst Feldzug 1914. Der Abschluss der Operationen im Westen und Osten*, Berlin 1929, s. 36 (dalej: *Der Weltkrieg...*, t. 6).

wszystkimi wojskami państw centralnych na froncie wschodnim – każdy sztab opracowywał stosowny plan na własną rękę.

W przypadku wojsk niemieckich, mianowany z początkiem listopada 1914 r. na głównodowodzącego wszystkimi niemieckimi siłami na froncie wschodnim, GO Hindenburg, skłaniał się ku śmiałej koncepcji flankowego uderzenia na siły rosyjskie wyznaczone do przeprowadzenia ataku na głównym kierunku natarcia. Zwrot zaczepny wojsk niemieckich miał nastąpić z okolic Torunia na północy i z rejonu między Jarocinem i Wrześnią na zachodzie, co doprowadzić miało do przerwania styku rosyjskiej 1. i 2. Armii. Po osiągnięciu linii Łęczycza-Łowicz-Dąbie planowano skierować cały impet ataku niemieckiego na południe – w kierunku Tomaszowa Mazowieckiego i Piotrkowa Trybunalskiego. Uderzenie w prawe skrzydło wojsk rosyjskich w kierunku południowo-zachodnim doprowadzić miało do wyjścia na tyły sił rosyjskich, co zmusiłoby przeciwnika do porzucenia głównego kierunku natarcia i zażegnało wtargnięcie jego wojsk na tereny niemieckiego Śląska. Tereny przygraniczne miały być w tym czasie osłaniane przez część jednostek podległych dotychczas niemieckiej 9. Armii - Korpus Landwehry, GRK<sup>29</sup>, 35. RD<sup>30</sup> oraz 18. LdwID. Rozkaz do rozpoczęcia przygotowań do nowej akcji zaczepnej został wydany 3 listopada 1914 r. Siły pozostawione dla ochrony Śląska były na tyle niewielkie, iż w przypadku podjęcia ataku przez Rosjan nie miały szans na dłuższe utrzymanie zajmowanych pozycji. Dodatkowo pas między jednostkami osłaniającymi Śląsk a pozostałymi siłami niemieckimi na północy stwarzał niebezpieczeństwo wdarcia się na tereny Cesarstwa Niemieckiego przez pozostawioną praktycznie bez osłony lukę<sup>31</sup>. Zakładano także istnienie kolejnej przerwy między jednostkami austro-węgierskimi a niemieckimi do okolic na północ od Krakowa. Przyjęty przez dowództwo niemieckie plan opierał się zatem całkowicie na założeniu, iż działania jednej tylko 9. Armii skutecznie zatrzymają natarcie wielokrotnie liczniejszych sił przeciwnika. Niemiecki plan powstrzymania „walca parowego” nie przewidywał przy tym żadnego udziału wojsk austro-węgierskich, poza wiązaniem sił rosyjskich w Galicji i w okolicach Twierdzy Kraków.

Dowództwo austro-węgierskie, zaznajomione z planem sojusznika uznało, iż zamierzenie przewidujące uderzenie na północnym zachodzie Królestwa Polskiego skromnymi siłami jednego związku operacyjnego nie ma szans powodzenia, o ile nie zostanie wsparte działaniami z południa. Dodatkowo, w przypadku wykorzystania przez wojska rosyjskie luki między oddziałami niemieckimi osłaniającymi Śląsk

---

<sup>29</sup> GRK (niem. Garde-Reserve-Korps) - Gwardyjski Korpus Rezerwowy.

<sup>30</sup> RD (niem. Reserve-Division) - dywizja rezerwowa.

<sup>31</sup> Realizacja tego zadania spoczywać miała na Korpusie Kawalerii Kordy wraz z przybyłą z frontu zachodniego 5. Dywizją Kawalerii, operujących w okolicach Kalisza.

a wojskami austro-węgierskimi opierającymi się o Twierdzę Kraków droga na Wiedeń przez Bramę Morawską stałaby przed przeciwnikiem otworem. Mimo różnic w ocenie sytuacji AOK<sup>32</sup> podzielało pogląd sojusznika, że najlepszą drogą do powstrzymania rosyjskiej ofensywy jest wyprowadzenie własnego natarcia. Z uwagi na dysproporcję sił i doświadczenia październikowych walk w Królestwie Polskim, największych szans powodzenia także upatrywano w ataku na flankę wojsk przeciwnika. Brak widoków na możliwość znacznej zmiany sytuacji w Galicji po zakończonych dopiero co miesięcznych walkach i brak podstaw do przypuszczeń, iż Rosjanie porzucą obrony dotychczas kierunku głównego natarcia w Królestwie Polskim przemawiały za tym, by rozstrzygnięcia poszukiwać na lewym brzegu Wisły. Natarcie rosyjskie, jako zagrażające całej linii frontu, musiało być powstrzymane. Bilans sił wskazywał, iż 9. Armia niemiecka nie zdoła tego dokonać samodzielnie. Niemniej w przypadku jednoczesnego uderzenia Niemców na północy i Austro-Węgier na południu pokonanie przeciwnika zdawało się możliwe. Przekonanie to legło u podstaw decyzji o poszukiwaniu rozstrzygnięcia jesiennych walk właśnie na terenach Królestwa Polskiego. Ta idea doprowadziła w krótkim czasie do przebudowy całego frontu wojsk austro-węgierskich. Operująca na lewym brzegu Wisły 1. Armia GdK Dankła, z której szeregów w wyniku bitwy pod Dęblinem i walk z pierwszych dni listopada ubyło ok. 50 tys. żołnierzy nie byłaby w stanie samodzielnie wykonać tak śmiałego zadania. W związku z powyższym sztab austro-węgierski uważał, iż należy wzmocnić ją siłami ściągniętymi z pozostałych odcinków frontu. Warunkiem powodzenia takiego działania było uwolnienie się od sił rosyjskich, uniemożliwiających przegrupowanie. 5 listopada 1914 r. AOK wydało austro-węgierskiej 1. Armii rozkaz rozpoczęcia następnego dnia odwrotu z linii Mierzawa-Nida na pozycję na północny zachód od Krakowa z głównymi siłami na linii Skała-Ogrodzieniec-Kromołów<sup>33</sup>. Tak znaczna zmiana w zakresie rejonu operacyjnego 1. Armii GdK Dankła nie mogła pozostać bez wpływu na pozycje sąsiadującej z nią na prawym skrzydle 4. Armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda, która w celu zachowania ciągłości frontu musiała obsadzić z kolei odcinek wokół Twierdzy Kraków. Tak wyznaczone rejon koncentracji jednostek pozwalały na likwidację luki między wojskami austro-węgierskimi a rozlokowaną od okolic Żarek niemiecką Grupą Woyscha. Poza ciągłością frontu umożliwiały wykorzystanie linii kolejowych łączących Kraków, Będzin z Olkuszem, a z drugiej biegnącą od Będzina przez Zawiercie, Mrzygłód do Częstochowy i dalej na północ celem uzupełnienia poniesionych w niedawnych walkach strat, jak i bieżącego zaopatrywania walczących. Nie bez znaczenia była również możliwość korzystania z zasobów Twierdzy Kraków. W ocenie sztabu austro-węgierskiego, plan mający

<sup>32</sup> AOK (niem. Armeekommando) – naczelné dowództwo armii austro-węgierskiej.

<sup>33</sup> OULK, s. 507.

przynieść wielkie rozstrzygnięcie w Królestwie Polskim, nie mógł ograniczać się do wzmocnienia i zmiany rejonu operacyjnego 1. Armii oraz 4. Armii. Obawy AOK budziła kwestia luki między Grupą Woyscha, mającą za zadanie osłonę Śląska a rejonem operacyjnym niemieckiej 9. Armii. W przypadku postępów wojsk rosyjskich w tym rejonie zagrożone byłyby skrzydła operacji niemieckiej, jak i austro-węgierskiej. Aby wyeliminować ryzyko z tym związane, w porozumieniu z dowództwem niemieckim, AOK podjęło decyzję o skierowaniu w ten rejon kolejnych sił z galicyjskiego teatru działań. 6 listopada 1914 r. dowództwo austro-węgierskie wydało rozkaz 2. Armii GdK Böhm-Ermollego dyslokacji na lewe skrzydło frontu austro-węgierskiego w okolice granicy pruskiego Śląska z zajmowanych dotychczas pozycji na linii Przełęcz Użocka-Dukla<sup>34</sup>. Ustalono, iż zmiana rejonu operacyjnego dotyczyć będzie części tego związku, tj. sztabu 2. Armii, XII Korpusu (16. i 35. ID<sup>35</sup>), IV Korpusu (31. i 32. ID) oraz 4. HR<sup>36</sup> ze składu 1. KD<sup>37</sup>, podczas gdy pozostałe jednostki, podporządkowane dowództwu 3. Armii, zabezpieczać miały w dalszym ciągu karpacki odcinek frontu<sup>38</sup>. Pozwalało to na eliminację luk pozostawionych przez dowództwo niemieckie na głównym kierunku natarcia rosyjskiego. Ważono przy tym, iż siły pozostałe na galicyjskim odcinku frontu w przypadku ataku rosyjskiego mogą okazać się niewystarczające do jego powstrzymania, niemniej możliwe było, iż do tego czasu operacja prowadzona w Królestwie Polskim już się zakończy lub też, że w przypadku powodzenia ataku skierowanego z tego rejonu na wschód, działania te zostaną powstrzymane. Zajęcie nowych pozycji w przypadku austro-węgierskiej 1. i 4. Armii miało nastąpić do dnia 10 listopada 1914 r., zaś w przypadku 2. Armii początek transportu kolejowego wyznaczony został na 8 listopada, przy czym zakładano, iż zostanie on ukończony w ciągu ok. 10 dni.

Droga ku konfrontacji – manewry stron do połowy listopada 1914 r.

Rozkazy wydane przez naczelne dowództwa wszystkich aktorów frontu wschodniego w okresie zaledwie tygodnia w początkach listopada 1914 r. stały się podstawą kolejnych zmagania, których wynik miał być, w ocenie walczących, decydujący dla losów wojny. Były jednocześnie zapowiedzią walk o natężeniu nieznanym dotychczas na terenie Królestwa Polskiego. Każda ze stron zdawała sobie jednocze-

<sup>34</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner Dienstzeit 1906–1918*, Band 5: *Oktober-November-Dezember 1914*, Wien–Leipzig–München 1925, s. 407.

<sup>35</sup> ID (niem. Infanterie-Division) - dywizja piechoty.

<sup>36</sup> HR (niem. Husaren-Regiment) – pułk huzarów.

<sup>37</sup> KD (niem. Kavallerie Division) – dywizja kawalerii.

<sup>38</sup> *Österreich-ungarische Kriegsberichte*. Heft 6: *Der Feldzug von Krakau (6. November bis 17. Dezember 1914)*, Wien 1917, (dalej: *Der Feldzug...*) m s. 8.

śnie sprawę, że kluczowym czynnikiem dla powodzenia planowanych zamierzeń była szybkość wykonywania zaplanowanych manewrów. W przypadku państw centralnych decydowała o tym, czy działania bojowe przeniosą się poza terytorium Królestwa Polskiego, dla Rosjan zaś stałe związanie walką głównych sił nieprzyjaciela zabezpieczało prowadzoną ofensywę przed ewentualną kontrakcją państw centralnych. Sprawność realizacji rozkazów wydanych przez naczelne dowództwa była jednak zdecydowanie różna w przypadku każdego z uczestników frontu wschodniego.

10 listopada 1914 r. po forsownych marszach austro-węgierska 4. Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda zajęła pozycje na wschód od Krakowa w oparciu o linię Raby<sup>39</sup>. Brak dalszych ruchów wojsk rosyjskich w kierunku Wisły umożliwił rozstawianie wojsk na nowej pozycji, przygotowywanej z myślą o zwrocie zaczepnym w kierunku północnym. Lewe skrzydło (VI Korpus) rozlokowane zostało po obu stronach drogi Skawina-Kraków, prawe zaś (XIV Korpus) na linii Niepołomice-Podgórze<sup>40</sup>. W nocy z 15 na 16 listopada 1914 r. związek ten ukończył przygotowania do nowej operacji rozstawiając swe siły po obu stronach drogi biegnącej z Krakowa do Michałowic.

Austro-węgierska 1. Armia GdK Dankla uwolniła się nocy z 8 na 9 listopada od przeciwnika i zajęła pozycję biegnącą od Skały do Kromolowa<sup>41</sup>. 15 listopada 1914 r., w chwili gdy większość sił rosyjskich zjawiała się na jurajskim odcinku działań, 1. Armia austro-węgierska ukończyła już przegrupowanie i uzupełnianie strat, a tym samym związek ten był gotowy do podjęcia nowych zadań. Łączność z siłami niemieckimi w okolicach Żarek zapewniona została przez jednostki przerzuconego na jej lewe skrzydło II Korpusu.

W przypadku wojsk niemieckich przygotowania do nowej akcji zaczepnej rozpoczęły się 4 listopada 1914 r. 9. Armia wycofała się z linii zajętej w pierwszych dniach miesiąca, przechodząc po raz kolejny przez Radomsko w stronę Częstochowy, Mrzygłodu i Wielunia. Wojska rosyjskie praktycznie nie naciskały na wojska niemieckie od początku listopada 1914 r., dlatego też wykonanie odwrotu i zajęcie nowej pozycji odbywało się w pełnym porządku i bez kontaktu z nieprzyjacielem. Dzięki wykorzystaniu niemieckiej, dobrze rozwiniętej sieci kolejowej, przegrupowanie sił zakończyło się do 10 listopada 1914 r. W następstwie powyższego początek zwrotu zaczepnego niemieckiej 9. Armii został wyznaczony na 11 listopada 1914 r. W wyniku dokonanych przesunięć oddziały wyznaczone do ochrony granic Śląska obsadziły linię Żarki-Siedlec-Mstów-Rzędziny-Nowa Wieś-tereny na północ od Kłobucka, zaś ich skład przedstawiał się w połowie listopada 1914 roku następująco:

---

<sup>39</sup> OULK, s. 512.

<sup>40</sup> *Der Feldzug...*, s. 12.

<sup>41</sup> OULK, s. 510.

- GRK pod dowództwem GdA Gallwitza, w składzie 1. GRD,
- 18. LdwID, na którego czele stał GM<sup>42</sup> Anatol von Bredow,
- LdwK, którym nadal dowodził GdI Woysch, w składzie 3. i 4. LdwID,
- 35. RD pod dowództwem GL<sup>43</sup> Maxa von Schmettau<sup>44</sup>.

Dowództwo nad siłami niemieckimi przeznaczonymi do osłony pruskiego Śląska realizowane być miało przez pięć dywizji piechoty. Na dowódcę tej grupy wyznaczono GdI Woyscha.

W końcu pierwszej dekady listopada między odcinkiem zajmowanym przez Grupę Woyscha a pozostałymi siłami niemieckimi na północy istniała luka o długości blisko 180 km, zajmowana jedynie przez straż graniczną i Korpus Kawalerii Kordy<sup>45</sup>. Okolice te dość szybko zostały spenetrowane przez rosyjską jazdę (Korpus Kawalerii Nowikowa), która po sforsowaniu środkowej Warty zajęła pozycję na zachód od miejscowości o tej samej nazwie). Zgodnie z planem AOK zażegnanie niebezpieczeństwa wykorzystania luki przez wojska rosyjskie miało być zadaniem transportowanej z Karpat części austro-węgierskiej 2. Armii. Zamiarem GdI Hötendorfa<sup>46</sup> było, by jednostki te tworzyły lewe skrzydło frontu tworzonego przez siły austro-węgierskie. Pozwoliłoby to na elastyczne ich wykorzystanie, w zależności od rozwoju sytuacji na odcinku zajmowanym przez 1. Armię GdK Dankła. Odpowiednia swoboda manewru, w tym uderzenia z flanki na siły związane walką na południu, w ocenie szefa AOK mogła być osiągnięta w przypadku rozlokowania sił na północ od Grupy Woyscha. Dodatkowo takie umiejscowienie wojsk austro-węgierskich pozytywnie wpłynęłoby na trwałość frontu przez zabezpieczenie lewego skrzydła wojsk niemieckich. 13 listopada 1914 r. AOK wydało dowództwu 2. Armii GdK Böhm-Ermollego rozkaz, zgodnie z którym: IV Korpus, którym dowodził GdK Karl Tersztyánszky von Nádas, w składzie 31. i 32. ID oraz 4. HR, zająć ma pozycje na linii Wołczyn-Kluczbork, natomiast XII Korpus dowodzony przez GdI Hermanna Kövessa von Kövessházę, w składzie 16. i 35. ID, ustawić się ma na linii Lasowice-Olesno, w celu osłony lewego skrzydła Grupy Woyscha do okolic Wielunia<sup>47</sup>. Jednocześnie, z uwagi na rejon koncentracji tego związku, znajdujący się między jednostkami niemieckimi, ustalono, iż będzie on podlegał pod rozkazy GdI Woyscha.

---

<sup>42</sup> GM (Generalmajor) - generał major. Stopień będący odpowiednikiem generała brygady w WP.

<sup>43</sup> GL (Generalleutnant) - generał porucznik.

<sup>44</sup> B. Clemenz, *Generalfeldmarschall ...*, s. 143.

<sup>45</sup> OULK, s. 510; od 5.11.1914, w związku z wzmocnieniem grupy o przerzuconą z frontu zachodniego 5. KD jednostką tą dowodził GdK Rudolf von Frommel.

<sup>46</sup> Franz Conrad von Hötendorf - szef austro-węgierskiego sztabu generalnego w opisywanym okresie.

<sup>47</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner Dienstzeit ...*, s. 480.

Jednakże całość tych sił, jako Armia Woyscha, podlegać będzie dowództwu austro-węgierskiemu. Przewidywano, iż transport jednostek należących do austro-węgierskiej 2. Armii zakończy się nie później niż do 18 listopada 1914 r. Celem zwalczania kawalerii rosyjskiej nad środkową Wartą, AOK wydało 14 listopada rozkaz zmiany rejonu operacyjnego znajdującego się w okolicach Żarek Korpusu Kawalerii Hauer (tj. 3. i 9. KD). Jednostka ta oddana została pod rozkazy dowódcy austro-węgierskiej 2. Armii, zaś jej rejonem działania miało być lewe skrzydło sił austro-węgierskich w okolicach Wielunia. Łączność między niemiecką 9. Armią a siłami podporządkowanymi dowództwu austro-węgierskiemu zapewniona być miała przez jednostki Landsturmu utworzone z załóg twierdz we Wrocławiu i Poznaniu. Tym samym front podległy dowództwu austro-węgierskiemu w Królestwie Polskim rozciągał się od okolic Krakowa do Wielunia, a przygotowania do nowej operacji (przerzut jednostek, uzupełnienie strat i materiału wojennego, przygotowanie pozycji wyjściowych) został ukończony do 15 listopada 1914 r. (poza transportem części jednostek należących do austro-węgierskiej 2. Armii).

Przeprowadzenie i ukończenie przez państwa centralne przygotowań do nowych operacji było możliwe tylko w sytuacji spadku tempa rosyjskiego natarcia. Strategia niemiecka stosowana od czasu odwrotu spod Warszawy, polegająca na unikaniu frontalnego starcia z przeważającymi siłami wroga, przyczyniła się do dość szybkiego osiągnięcia wyznaczonych przez „Stawkę” pozycji przez należące do frontu północno-zachodniego 2. i 5. Armie. Natomiast opór stawiany przez wojska austro-węgierskie nad Opatówką, a później nad Nidą opóźnił postępy rosyjskiej 4. i 9. Armii, należących do frontu południowo-zachodniego. Dodatkowo, w wyniku wydarzeń nad Nidą, konieczne było ponowne rozstawienie sił obu związków. Finalnie dopiero 12 listopada 1914 r. prawe skrzydło 4. Armii gen. piech. Ewerta osiągnęło linię Pilicy w okolicach Przedborza, zapewniając łączność z lewym skrzydłem sąsiedniej 5. Armii. Zajmowana pozycja biegła następnie przez Włoszczową - górny bieg Nidzicy. 9. Armia rosyjska zajęła zaś linię od okolic Miechowa wzdłuż rzeki Szreniawy po Nowy Korczyn<sup>48</sup>. Dopiero w połowie miesiąca jednostki należące do rosyjskich 4. i 9. Armii dotarły na pozycje wyjściowe zbliżone do przedwojennych granic Królestwa Polskiego, nawiązując kontakt z nieprzyjacielem przygotowanym do kontrnatarcia. Rosyjska 9. Armia gen. piech. Leczyckiego zajmuje rejon na północ od Twierdzy Kraków i rozwija swe siły na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej - na odcinku od Wisły (w okolicach Igołomii-Wawrzeńcyc) do Kromołowa. 4. Armia gen. piech. Ewerta rozstawia swe siły na linii od Kromołowa do Cykarzewa w następujący sposób:

---

<sup>48</sup> *Стратегический очерк войны...*, Ч. 2, s. 117

- III Korpus Kaukaski na linii od Kromołowa do okolic na północny-zachód od Kotowic w składzie: 21. i 52. Dywizja Piechoty,
- XVII Korpus rozlokowany od okolic Kotowic do Janowa: 3. i 35. Dywizja Piechoty,
- XVI Korpus zajmujący pozycje na linii Janów–okolice Woli Mokrzeskiej: 41. i 47. Dywizja Piechoty,
- Korpus Grenadierski od Woli Mokrzeskiej do okolic Cykarzewa: 1. i 2. Dywizja Grenadierów,
- Dywizja Kozaków Uralskich,
- Brygada Kozaków Transbajkalskich (Zabajkalskich)<sup>49</sup>.

Związek ten sąsiadował na północy z lewym skrzydłem 5. Armii, tworzonym przez V. Korpus rozlokowany na linii rozciągającej się od rzeki Warty do Kocina.

Przeniesienie przez Stawkę w pierwszej dekadzie listopada ciężaru działań na skrzydła i długotrwały postój 2. i 5. Armii rosyjskiej umożliwił przemieszczenie 9. Armii niemieckiej na północ, na pozycje wyjściowe do nowej operacji. Jej rozpoczęciu nie zagroziły również powolne ruchy 1. Armii rosyjskiej. Zamierzenia rosyjskiej dyrektywy z 12 listopada nie doczekały się pełnej realizacji. Operacja rozpoczęta na północy przez 9. Armię niemiecką, po początkowych trudnościach, doprowadziła do załamania skrzydeł łączących 1. i 2. Armię rosyjską. Do 15 listopada wojska niemieckie opanowały Włocławek, Gostynin, Kutno i Łęczycę, spychając 2. Armię gen. kaw. Scheidemanna w kierunku Łodzi<sup>50</sup>. Do tego momentu sąsiadująca na południu 5. Armia rosyjska, niezaangażowana jeszcze w walki, osiągnęła zaledwie linię biegnącą w okolicach Widawy - na wschód od Działoszyna do okolic na zachód od Nowej Brzeźnicy. Szybkie postępy wojsk niemieckich należących do 9. Armii wymagały od Rosjan błyskawicznej reakcji i bezzwłocznego podejmowania manewrów obejmujących wielkie jednostki. W efekcie akcja niemiecka wywołała chaos uniemożliwiający Rosjanom skuteczną obronę przed wielokrotnie mniej licznym przeciwnikiem. Dalsze wydarzenia związane z rozwojem operacji łódzkiej i w tym przypadku nie pozwolą na kontynuowanie marszu na zachód. Zamiast tego siły 5. Armii gen. kaw. Plehwego wesprą wojska rosyjskie w celu odparcia ataku niemieckiej 9. Armii w nadchodzącej bitwie. Ostatni ze związków wyznaczonych do realizacji zasadniczego celu ofensywy - 4. Armia gen. piech. Ewerta - mimo że po wydarzeniach na północy osamotniona, kontynuować miała natarcie, prowadząc je na terenach między Częstochową a Żarkami<sup>51</sup>.

---

<sup>49</sup> OULK, s. 528, mapa nr 20; *Der Feldzug...*, mapa nr 1.

<sup>50</sup> P. Marciniak, *Pierwszy Blitzkrieg na Wschodzie*, [w:] *Wielka Wojna o Ziemię Obiecana. Operacja Łódzka 1914*, red. P. Werner, Łódź 2006, s. 12.

<sup>51</sup> OULK, s. 528.



Siły państw centralnych zgromadzone w połowie listopada 1914 r. na odcinku od okolic Krakowa do Wielunia wynosiły (wraz z załogą Twierdzy Kraków) 31½ dywizji piechoty oraz cztery dywizje kawalerii, podczas gdy wojska rosyjskie dysponowały na tym odcinku 22 dywizjami piechoty i czterema i pół dywizji kawalerii (378 batalionów sprzymierzonych naprzeciw 352 batalionom rosyjskim)<sup>52</sup>. W takich okolicznościach dyrektywa Stawki z 12 listopada 1914 r., która jako zasadniczy cel kolejnych działań wskazywała utrzymanie inicjatywy strategicznej, mogła - podobnie jak poprzednie rozkazy - okazać się spóźniona.

Pojawienie się 15 listopada 1914 r. oddziałów rosyjskich należących do 4. i 9. Armii naprzeciw pozycji zajmowanych przez wojska austro-węgierskie i niemieckie było bodźcem do wydania jednostkom podległym AOK rozkazu do rozpoczęcia ataku. Działania ofensywne miały zostać podjęte przez austro-węgierską 4. Armię jak najwcześniej 16 listopada. W tym samym dniu miała zostać opanowana linia Nowe Brzesko-Proszowice-wzgórza na wschód od Słomnik. Dzień później 1. Armia GdK Dankla również miała przejść do ofensywy i odrzucić przeciwnika. Armii Woyrscha zaś nakazano utrzymanie pozycji wyjściowej i rozstawienie głównych sił austro-węgierskiej 2. Armii w linii za północnym skrzydłem, w gotowości, by w oczekiwanych w następnych dniach działaniach przejść do kontrataku<sup>53</sup>. Tym samym z dniem 16 listopada 1914 r. siły rosyjskie musiały mierzyć się nie tylko z akcją niemieckiej 9. Armii na północy, ale również z nowym uderzeniem nadchodzącym z południa.

Dyrektywy Rosyjskiego dowództwa odnośnie do listopadowej ofensywy przewidywały, iż rejon Radomska znajdzie się na styku dwóch armii wyznaczonych do realizacji uderzenia poza granice Królestwa Polskiego. Samo miasto, po kilkudniowej obecności wojsk niemieckich po odwrocie 9. Armii spod Warszawy, zostało opuszczone przez wojska państw centralnych i zajęte przez Rosjan. Jednakże, w istniejącej w połowie listopada 1914 r. w Królestwie Polskim sytuacji stawało się jasne, że w nadchodzących operacjach rola Radomska nie będzie ograniczać się wyłącznie do istotnego węzła komunikacyjnego dla zaopatrzenia wojsk walczących na froncie.

---

<sup>52</sup> Bez stojącego na prawym brzegu Wisły XVII Korpusu należącego do 4. Armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda.

<sup>53</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner Dienstzeit...*, s. 498-499.



Na zdjęciu widoczne armaty 76,2 mm wz.1902, najliczniej występujące w wojsku rosyjskim, zbiory autora

### **Walki w okolicach Radomska od 16 do 24 listopada 1914 r.**

Wydany w połowie listopada 1914 r. przez AOK rozkaz do rozpoczęcia działań ofensywnych na froncie o długości blisko 150 kilometrów był zarazem ostatnim elementem prowadzącym do konfrontacji sił rosyjskich i państw centralnych. Wobec położenia osiągniętego do tego momentu przez strony nie było już żadnych wątpliwości, iż walki będą miały miejsce na terenie Królestwa Polskiego, w tym w okolicach Radomska.

Dla ówczesnych mieszkańców tych okolic zapowiedź ciężkich zmagania miała jednakże miejsce o wiele wcześniej. Pod koniec października 1914 r. do miasta napływać zaczęły oddziały niemieckie w związku z odwrotem 9. Armii spod Warszawy. Związek ten zajął pozycje na linii rozciągającej się od okolic Wielunia przez Radomsko do Kielc z zamiarem obrony przed nacierającymi wojskami rosyjskimi. Przy tej okazji mieszkańcy poznali kolejne konsekwencje wojennej rzeczywistości. Poza koniecznością dostosowania się do nakazów władz wojskowych, przymusowym kwaterunkiem żołnierzy, rekwizycjami doszło jeszcze przeobrażenie okolic miasta w strefę frontową. Budowa pozycji obronnej wymagała odpowiedniego dostosowania okolic celem zapewnienia chociażby dogodnego pola ostrzału. Następstwem tego zaś było wysiedlenie ludności cywilnej z wybranej strefy obronnej połączone ze znisz-

zeniem siedlisk. Zgodnie z relacją pochodzącą z *Dziennika* prowadzonego przez mieszkającego w Radomsku Stanisława Oczkowskiego: *2 listopada (poniedziałek) (...) Dzisiaj mają wysadzić stację. O 14.00, po obiedzie, obserwując aeroplan, zauważyliśmy ogień za miastem i z początku myśleliśmy, że to pali się od bomby, którą mógł zrzucić aeroplan, lecz gdy zauważyliśmy, że pali się w drugich miejscach, domyśleliśmy się, że to zapalili Niemcy. Palą się Bartodzieje, Młodzowy i na Miłaczkach wszystkie domy od kierowa (kirkutu - przyp. KO) do domu pana Szabrańskiego, pożar straszny. O 15.30 po południu posłyszeliśmy trzy huki i jak żeśmy się później dowiedzieli było to wysadzenie linii kolejowej i francuskiej fabryki metalurgicznej. Godzina 20.00, wciąż się jeszcze pali, a nawet widać luny od strony Stobiecka. Na jutro spodziewamy się bitwy, gdyż Rosjanie są już w Kamieńsku<sup>54</sup>.*

Niezależnie od powyższego, okoliczne zabudowania dostarczyły oddziałom niemieckim drewna i innych materiałów potrzebnych do budowy i wyposażenia pozycji ziemnych. Podjęte wówczas działania okazały się daremne wobec wydanego przez dowództwo niemieckie już 3 listopada rozkazu o dalszym odrocie 9. Armii. Rozpoczęcie tego manewru następnego dnia wiązało się zaś z gruntownym zniszczeniem urządzeń i budynków kolejowych, mostów, a nawet odcinków torów celem opóźnienia pochodu wojsk rosyjskich. Jeszcze tego samego dnia do Radomska docierają pierwsze oddziały zwiadowcze wojsk rosyjskich<sup>55</sup>. Co warte uwagi, ich nadejście połączone było z aktami przemocy skierowanymi przeciwko żydowskiej społeczności miasta, kradzieżami i plądrowaniem sklepów, głównie w poszukiwaniu pożywienia. Znaczniejsze siły rosyjskie, należące do 5. i 4. Armii, zaczęły przechodzić przez miasto w kierunku Brzeźnicy oraz Częstochowy dopiero od 11 listopada 1914 r., tj. po upływie blisko tygodnia od czasu opuszczenia miasta przez wojska niemieckie. Powolny ruch jednostek rosyjskich w kolejnych dniach nie zażegnał obaw mieszkańców miasta przed groźbą walk w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Zwłaszcza, iż od połowy miesiąca do ich uszu dochodziły dźwięki artylerii dochodzące z południa – będące wynikiem pierwszych potyczek prowadzonych między rosyjską 4. Armią, a jednostkami niemieckimi obsadzającymi odcinek frontu od okolic Żarek.

a) 16 XI 1914 r., poniedziałek

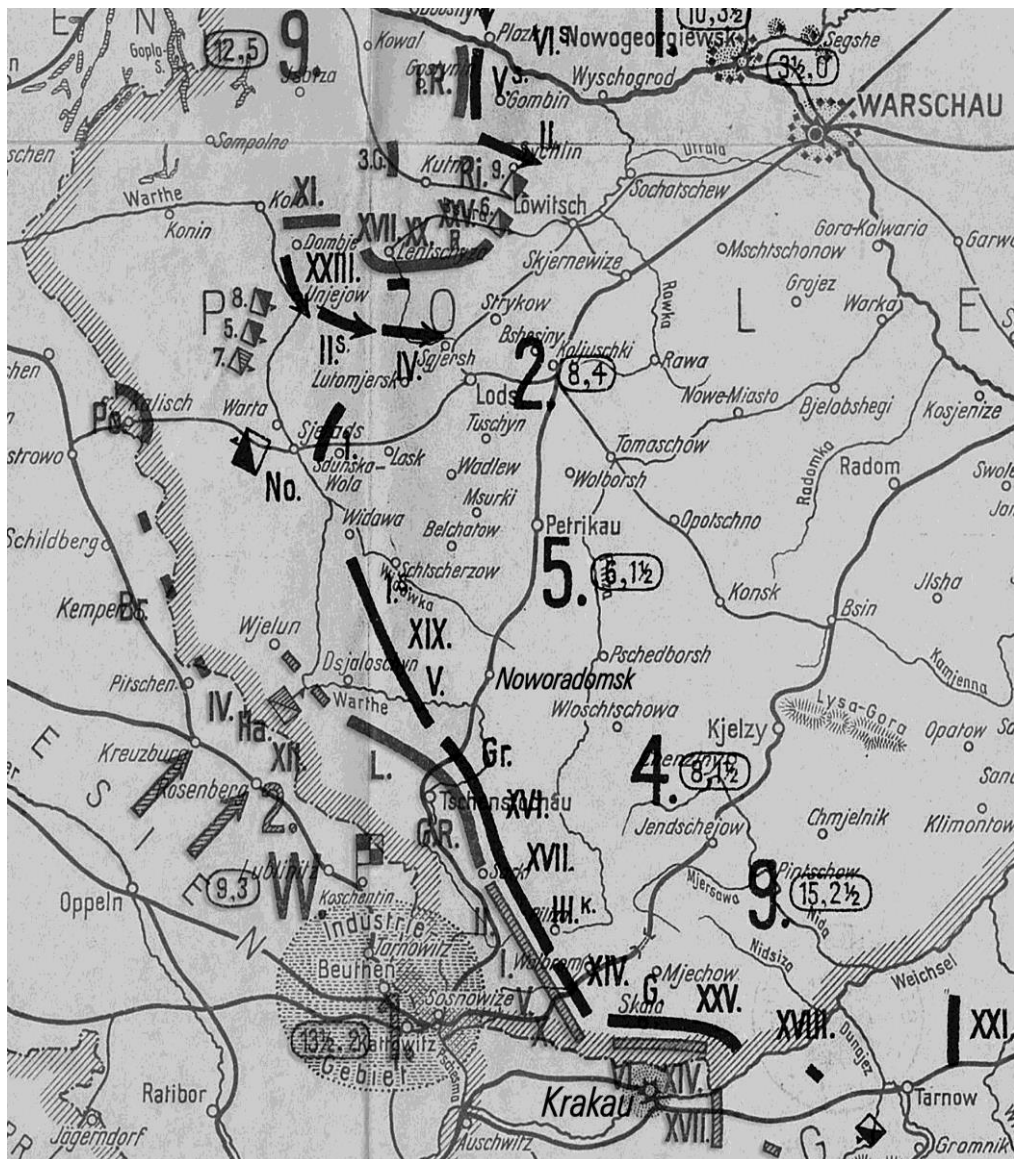
Zwrot zaczepny rozpoczęty 16 listopada 1914 roku w okolicach Krakowa oraz pierwsze potyczki prowadzone na froncie biegnącym wzdłuż Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej nie miały jeszcze wpływu na sytuację w okolicach Radomska. Za-

---

<sup>54</sup> S. Oczkowski, *Dzienniki...*, s. 47.

<sup>55</sup> Tamże, s. 50.

daniem wyznaczonym na ten dzień dla Armii Woyscha było utrzymanie zajmowanych pozycji i jak najszybsze wprowadzenie na front na lewym skrzydle oddziałów należących do austro-węgierskiej 2. Armii GdK Böhm-Ermollego. Pozycje wyjściowe dla przetransportowanej już części oddziałów ostatniego z wymienionych związków wyznaczone zostały na linii Parzymiechy-Dzietrzniki.



Przebieg frontu w Królestwie Polskim – 16 listopada 1914 r., źródło: *Der Weltkrieg 1914–1918, Band 6: Der Herbst Feldzug 1914. Der Abschluss der Operationen im Westen und Osten*, Berlin 1929

Niemniej również i na tym odcinku frontu obserwowano z zaniepokojeniem kolejne nerwowe manewry wojsk rosyjskich, o czym świadczy relacja spisana przez Anielę Belinową ze Strzelec Wielkich: *16 listopada (poniedziałek). (...) Zauważyliśmy od rana, że wojska zaczyna wracać, skąd wczoraj przyszło. Powiedzieli nam oficerowie, że to wraca korpus niepotrzebny, aleśmy bardzo szybko zmiarkowali, że jest to po prostu odwrót i że musiało im się nie powieść z Niemcami. W południe widoczny był już kompletny odwrót, masę maruderów – po dwudziestu, czterdziestu i więcej, albo też po dwóch, trzech wlaźło do kuchni, kredensu – wprost żebrząc o chleb, a niemal grożąc i wymyślając na Polaków. (...)*<sup>56</sup>.

Powyższa relacja dokumentuje rozpoczęty 16 listopada odwrót rosyjskiego V. Korpusu tworzącego lewe skrzydło 5. Armii. Zgodnie z rozkazem wydanym przez Stawkę w celu powstrzymania niemieckiej 9. Armii, konieczne było odejście rosyjskiej 5. Armii na linię Łask-Zduńska Wola w celu wsparcia działań 2. Armii<sup>57</sup>. Odwrót najbardziej wysuniętego na zachód związku operacyjnego zmusił dowodzącego rosyjską 4. Armią gen. piech. Ewerta do przesunięcia części posiadanych sił w kierunku północnym, aby pokryć powstającą w tym miejscu lukę we własnych liniach. W tym celu prawe skrzydło rosyjskiej 4. Armii, tworzone przez Korpus Grenadierski zająć miało pozycję w okolicach Radomska, a dla osłony terenów na północ, w rejonie górnego biegu Widawki utworzona została grupa pod rozkazami gen. kaw. księcia Gieorgija Tumanowa w składzie: Dywizja Kawalerii Kozaków Uralskich, Dywizja Kawalerii Kozaków Transbajkalskich, 13. Dywizja Kawalerii.

Dokonane przez rosyjskie dowództwo zmiany oznaczały w istocie koniec pochodu 2. i 5. Armii w kierunku zachodnim na skutek działań prowadzonych przez niemiecką 9. Armię. Dowódcy rosyjskiej 4. Armii rozkazano przy tym utrzymanie zajmowanych pozycji do czasu zakończenia zadanych manewrów. Tym samym do końca dnia aktywność Rosjan na odcinku zajmowanym przez wojska niemieckie od okolic Żarek do Częstochowy ograniczyła się do badania pozycji przeciwnika i wzajemnego ostrzału artyleryjskiego.

Pierwszy dzień austro-węgierskiego zwrotu zaczepnego nie przyniósł oczekiwanych przez AOK rezultatów, siły działającej na północ od Krakowa 4. Armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda do końca krótkiego, jesiennego dnia, nie osiągnęły żadnego z wyznaczonych celów, a co najwyżej nawiązały kontakt z jednostkami rosyjskimi, umocnionymi w bezpiecznej odległości od Twierdzy i przygotowanymi do jej blokady. Raporty odnośnie sytuacji w Królestwie Polskim, jakie wpłynęły do „Stawki” 16 listopada wskazywały, iż działania podjęte na północ od Krakowa sta-

---

<sup>56</sup> A. Belinowa, *Notatki z początku wojny (1914 roku)*, do druku przygotował T.A. Nowak, Radomsko 2014, s. 51.

<sup>57</sup> OULK, s. 528.

nowią wstęp do kolejnej ofensywy wojsk austro-węgierskich. Do tego momentu dowództwo rosyjskie zakładało, że przeciwnik ten, w wyniku strat poniesionych w Galicji i Królestwie Polskim w dotychczasowych operacjach nie będzie w stanie skutecznie stawiać oporu wojskom rosyjskim.



Marszbatalion 31. IR w drodze na pozycje. Jednostka ta prowadziła natarcie na Radomsko w ramach 16. ID, źródło: Bildarchiv und Grafiksammlung/Österreichische Nationalbibliothek, Katalog Kriegspressequartier Alben 1914-1918 (dalej ÖNB, data dostępu do wszystkich fot. 20.09.2020), sygn. WK1/ ALB068/ 19569

b) 17 XI 1914 r., wtorek.

Przechwycone przez dowództwa państw centralnych rosyjskie rozkazy dotyczące zmiany pozycji rosyjskiej 5. Armii zostały zinterpretowane jako możliwy początek odwrotu sił rosyjskich w Królestwie Polskim. Powszechne było przekonanie, że szeregi przeciwnika zostały znacznie przerzedzone na skutek działań prowadzonych praktycznie bez przerwy od drugiej połowy października 1914 r. Sieć transportowa w Królestwie Polskim, uboga i gruntownie zniszczona w wyniku jesiennego odwrotu państw centralnych, nie pozwalała zaś nie tylko na uzupełnienie strat w ludziach i sprzęcie, ale też była niewystarczająca do bieżącego zaopatrywania mas wojska na-

wet w najbardziej podstawowe materiały. Dodatkowo, wobec pomyślnego rozwoju operacji prowadzonej przez niemiecką 9. Armię istotnym było związanie walką wszystkich sił rosyjskich tak, by zapobiec dalszemu wzmocnieniu sił rosyjskich w okolicach Łodzi. Bazując na powyższych założeniach AOK nakazało rozpoczęcie natarcia na całym froncie. Poza austro-węgierską 4. Armią zadanie miało być zatem realizowane również przez 1. Armię oraz Armię Woyscha. W tym ostatnim przypadku wskazano jednakże, iż ogólny atak powinien nastąpić pod warunkiem, że związek ten nie zostanie zepchnięty do defensywy przez wojska rosyjskie należące do 4. Armii gen. piech. Ewerta. Jednakże, nawet w przypadku konieczności odpierania ataków, natarcie miało być prowadzone przez lewe skrzydło tworzone przez niemiecką 35. RD oraz austro-węgierską 2. Armię.

Odnotowane akcje zaczepne wojsk niemieckich na północnym zachodzie i austro-węgierskich w okolicach Krakowa groziły utratą inicjatywy strategicznej wojsk rosyjskich. To zaś oznaczałoby fiasko podjętej ofensywy. Wyjścia z sytuacji upatrywano zatem w natarciu na przeciwnika w rejonie między Krakowem a Częstochową. Atak prowadzony miał być zarówno przez rosyjską 4. jak i 9. Armię. Powodzenie zamierzenia zmusiłoby przeciwnika do dalszego odwrotu lub co najmniej wiązałoby jego siły. Aby usprawnić koordynację działań między wyżej wymienionymi związkami operacyjnymi, 4. Armia gen. piech. Ewerta została wyłączona ze składu frontu północno-zachodniego i podporządkowana rozkazom gen. Iwanowa – dowódcy frontu południowo-zachodniego, do którego należała sąsiednia 9. Armia i wszystkie pozostałe siły carskie na froncie galicyjskim. Podjęte tego dnia decyzje sprawiły, iż Radomsko stało się dla Rosjan punktem granicznym między jednostkami podlegającymi rozkazom różnych dowódców frontów. Rejonem wrażliwym na uderzenie przeciwnika, które w przypadku powodzenia mogło doprowadzić do poważnych konsekwencji dla wszystkich sił carskich w Królestwie Polskim.

Obawiając się natarcia rosyjskiej 4. Armii, GdI Woysch nie zdecydował się tego dnia na ogólne natarcie na przeciwnika. Zamiast tego nakazał lewemu skrzydłu dowodzonego ugrupowania, tworzonemu przez jednostki austro-węgierskiej 2. Armii osiągnięcie linii Kamion-Działoszyn-Popów z zadaniem jak najszybszego opanowania przepraw przez Wartę w Działoszynie i Wąsoszu. Manewry te wspierane być miały przez jednostki niemieckie - 35. RD operujące na linii Kocin-Rybna z zadaniem opanowania Mykanowa, a dalej na południe - 4. LdwID atakować miała z okolic Pustkowiec na Kościelec.

Jednostki austro-węgierskie należące do 2. Armii dotarły do wyznaczonych pozycji, jednakże ich postępy były wolniejsze od założeń z uwagi na (nieliczne) działania opóźniające jednostek tyłowych rosyjskiego V. Korpusu. W godzinach wieczornych 17 listopada Korpus Kawalerii Hauer dotarł do Działoszyna, kończąc

marsz rozpoczęty trzy dni wcześniej z okolic Żarek. Jednostka ta gotowa była do realizacji wyznaczonego zadania - osłony lewego skrzydła nadchodzącej austro-węgierskiej 2. Armii. Jednakże koniecznym była naprawa zniszczonej przez ariergardę wycofujących się Rosjan przeprawy przez Wartę. Sama 2. Armia osiągnęła tego dnia linię Popów-Ostrowy nad Okszą, przygotowując się do przeprawy części sił (31. ID) na prawy brzeg Warty. Odwrót jednostek rosyjskich w tym rejonie przebiegał zatem bez przeszkód ze strony przeciwnika, o czym wspomina relacja Anieli Belinowej ze Strzelec Wielkich: *17 listopada (wtorek). Odwrót wojsk rosyjskich w dalszym ciągu. Również w dalszym ciągu włączają się maruderzy i proszą o wsparcie mówiąc, że po kilka dni nic nie jedli. Wyglądają okropnie i ludzie, i konie. (...) W Białej sporo wojska rosyjskiego, mieli urządzać szpital w połowie domu, ale przyszła jakaś niepomysłna wiadomość i wszystko wyjechało. (...) Armaty strzelają ciągle - podobno pod Częstochową. Są wersje, że podobno bombardują Częstochowę. Ponieważ huk armat się zbliża, przypuszczamy, że Rosjanie cofają się szybko*<sup>58</sup>.



Obie strony konfliktu ponosiły znaczne straty od ognia artyleryjskiego. Na zdjęciu austriacka armata 8 cm na stanowisku bojowym, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB055/15327

Mając na uwadze zawarty w powyższej relacji opis stanu wojsk rosyjskich przyznać należy, że przekonanie państw centralnych o wycieńczeniu żołnierzy rosyj-

<sup>58</sup> A. Belinowa, *Notatki...*, s. 53.



skich było w pełni uzasadnione. Niemniej jednostki carskie bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela realizowały odwrót. Jednocześnie rozpoczął się manewr wydłużania prawego skrzydła rosyjskiej 4. Armii w kierunku północnym. Zadanie osłony miasta od zachodu realizowane miało być przez 2. Dywizję Grenadierów, która celem zajęcia nowej pozycji przekroczyła Wartę. Manewry te wykluczały zarazem możliwość wykonania jakichkolwiek manewrów zaczepnych przez prawe skrzydło Rosjan.

Akcje prowadzone na południowy zachód przez niemieckie 35. RD oraz 4. LdwID nie przyniosły zakładanych rezultatów. Zaplanowane na ten dzień natarcie doprowadziło do nawiązania kontaktu z Rosjanami i identyfikacji ich umocnień w okolicach Mykanowa na linii Cykarzew-Kokawa-Radostków. Przyczyny niepowodzenia upatrywano zarówno w obszarze natarcia - terenie pozbawionym naturalnych osłon, jak też w fatalnej jesiennej pogodzie - zimnej, mglistej i deszczowej, przez co atakujące oddziały notorycznie myliły kierunki. Rezultatem tego były liczne potyczki prowadzone między oddziałami niemieckimi. W rejonie między Częstochową a Żarkami aktywność stron ograniczyła się do badania pozycji przeciwnika. Na całym froncie, a w szczególności w rejonie na północ od Częstochowy obie strony prowadziły intensywny ostrzał artyleryjski, przygotowując w ten sposób grunt dla kolejnych zmagania.

Na całym froncie rozciągającym się od Żarek do Krakowa jednostki austro-węgierskie przystąpiły do ogólnego natarcia, spychając Rosjan do defensywy. Jednakże, mimo lokalnych sukcesów i zdobycia pozycji przeciwnika, linie rosyjskie w żadnym miejscu nie zostały przerwane, a cele ofensywy, wyznaczone w rozkazie AOK z 15 listopada - w dalszym ciągu były poza zasięgiem wojsk austro-węgierskich.

c) 18 XI 1914 r., środa.

Pochód niemieckiej 9. Armii na północy i wywołany tym chaos wśród jednostek rosyjskich należących do 1., 2. oraz 5. Armii w pełni uzasadniał dalsze, energiczne działania na froncie między Krakowem a Radomskiem. Ze szczególnym naciskiem na odcinki frontu, które w ocenie AOK były szczególnie podatne na przełamanie. Wśród nich zaś nie mogło zabraknąć rejonu opuszczonego przez jednostki należące do rosyjskiej 5. Armii - w miejscu, w którym stykały się one ze związkiem operacyjnym dowodzonym przez gen. piech. Aleksieja Ewerta. Dlatego też w wytycznych AOK na 18 listopada wskazano, iż GdI Woysch nakazać miał wszystkim dostępnym w tej dacie jednostkom należącym do 2. Armii austro-węgierskiej ogólny atak na prawe skrzydło 4. Armii gen. piech. Ewerta w kierunku Radomska<sup>59</sup>. „Stawka” w dalszym ciągu oczekiwała od dowódców 9. i 4. Armii natarcia na przeciwnika.

---

<sup>59</sup> *Der Feldzug...*, s. 22.

Jednocześnie nakazano przejście rosyjskiej 13. Dywizji Kawalerii na prawe skrzydło 4. Armii z rejonem operacyjnym w okolicach Działoszyna. W wykonaniu otrzymanych wytycznych GdI Woysch nakazał, by austro-węgierska 31. ID, po przeprawie na prawy brzeg Warty, rozpoczęła wraz z Korpusem Hauer natarcie na Radomsko na linii Działoszyn-Brzeźnica. Pozostałe jednostki należące do austro-węgierskiej 2. Armii - 16. i 35. ID miały zaś prowadzić natarcie na lewym brzegu rzeki przez Cykarczew do Borowna. Po osiągnięciu tej linii atak postępować miał w kierunku południowo-wschodnim przez Garnek do Zawady. Operującej na prawym skrzydle jednostek austro-węgierskich, niemieckiej 35. RD postawiono zadanie opanowania Borowna i Kruszyny, by następnie prowadzić natarcie przez Rzerzęczyce do Krasic<sup>60</sup>. Powodzenie natarcia doprowadziłoby do przzerwania rosyjskiego frontu, zaś wspólnie z atakiem planowanym w rejonie Żarek w kierunku północno-wschodnim, groziłoby okrążeniem sił rosyjskich tworzących centrum 4. Armii gen. piech. Ewerta.

Postępy jednostek należących do Armii Woyscha były tego dnia o wiele skromniejsze od oczekiwanych. Korpus Kawalerii Hauer toczył walki z Rosjanami w okolicach Pajęczna<sup>61</sup>. Akcja ta zmusiła Rosjan do odwrotu, co otwarło jednostkom piechoty możliwość przeprawy przez Wartę w okolicach Wąsoszy. Czołówki konnicy austro-węgierskiej do zapadnięcia zmroku dotarły w okolice Dębowca. Manewry te i ich konsekwencje dla miejscowej ludności, opisane zostały w relacji mieszkającej w Strzelcach Wielkich Anieli Belinowej: *18 listopada, środa. Słysząc w oddali strzały, zaczęłam zlewać wino, co jest zły omen, tak jak i kaczkę, bo za każdym razem kiedy właśnie zlewałam wino albo były kaczkę, wojska nadjeżdżały. (...) Zaledwie skończyłam zlewać wino, była jedenasta rano, wchodzi Tadek do spiżarni i oznajmia, że przyprowadził dwie panie, jakieś panie Wodzińskie z Wąsoszy, które wybrały się na jarmark do Pajęczna i nie mogły wrócić do domu, bo właśnie w Wąsoszy spotkali się Austriacy z Rosjanami. Zanocowały w Gajęcicach, od nas 7 wiorst, i dziś rano miały wracać. Tymczasem sytuacja się pogorszyła, bo Rosjanie rano zajęli pozycje w Gajęcicach i Jankach, ustawili tam armaty na szosie i na polach i zaczęli porządną ostrzeliwanie. Austriacy z jednej, Rosjanie z drugiej strony. Wszyscy z Gajęcic i Janek się mieli wynosić. Te panie więc przyjechały do nas. Matka ciągle splakana, bo w domu zostawiła sześcioro dzieci, a jeszcze w dodatku dom ich stoi przy samej Warcie, przez którą Austriacy mają się przeprawiać. Zaledwie zjedliśmy obiad, nadjeżdża cały tabor z Gajęcic. (...) Strzelanina tak gęsta, że ludzie zostać nie mogli. Wobec tego, że to się dzieje o 5 wiorst, i my znaleźliśmy się w sytuacji groźnej. Kufry z najdroższymi rzeczami od paru tygodni miałam spakowane, złożyłam już tylko walizkę i troczki, bo z trojgiem dzieci, z których najstarsze ma 3,5 roku, a najmłodsze 10*

<sup>60</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner...*, s. 530.

<sup>61</sup> OULK, s. 531.

*miesiący, rzeczy sporo trzeba pozabierać, bo chociaż mrozu nie ma, ale jest listopad i chłodno. Tadeusz kazał wozy szykować i postanowiliśmy czekać, co będzie dalej. O drugiej wpadł kozak, prosząc o kawałek wojułka pod siodło. O czwartej przyjechało kilku kozaków. Strzały ucichły około czwartej zupełnie. Widać było od strony Janek dym, jakby coś się paliło. Wypiliśmy podwieczorek o wpół do szóstej, a że z naftą jest krucho, ze świecami niewiele lepiej, paliliśmy tylko jedną lampę w stołowym, świece u dzieci, a w saloniku oliwną lampkę. (...) Raptem wchodzi Adam lokajczyk i mówi mi szeptem, że przyszli jacyś ludzie, podobni do żołnierzy, i że dwóch jest w stołowym. Poszłam tam zaraz i cóż widzę? Dwóch oficerów austriackich, którzy mi się bardzo grzecznie kłaniają. Oczom własnym nie wierzę, bo przecież przed paroma godzinami jeszcze byli tu kozacy. Tadeusz idzie z nimi na podwórze, jesteśmy przeświadczeni, że to patrol tylko, tymczasem niedługo nadchodzi ni mniej ni więcej tylko pułkownik i osiemnastu oficerów dragonów: Friedrich von Goernig K.u.K. Oberleutnant [...] Dragoner Regiment, Georg Reithoffer K.u.K. Falusich 13tes dr.Rgt.<sup>62</sup> (...) Strzały w nocy było słychać<sup>63</sup>.*

Austro-węgierska 31. ID, która nacierać miała na Radomsko, przekroczyła Wartę, ale z uwagi na działania opóźniające podjęte tego dnia przez Rosjan i fatalną pogodę, do zapadnięcia zmroku dotarła jedynie w okolice Brzeźnicy. Postępy wojsk austro-węgierskich odnotowane zostały w relacji pułkownika Władimira Karłowicz Gondjela z 4. Nieświeżskiego Pułku Grenadierów – pułkownika Michała Aleksandrowicza Tjażelnikowa: *Kiedy w listopadzie 1914 r. nasza 5 armia została przesunięta na północ w kierunku Łodzi, dla ochrony Noworadomskiego odcinka skierowano samodzielny oddział w zestawie 4 grenadierskiego pułku, 4-ej i 6-ej baterii 1-ej grenadierskiej brygady artylerii i 1 sotni 14-go Orjenburgskjeggo kozackiego pułku. Oddział 4<sup>64</sup> (17) listopada zatrzymał się koło wsi Brzeźnica 16 wiorst od Noworadomska. Rano 5 (18) listopada było jasne, że przeciwnik mający przewagę liczebną zamierza atakować Brzeźnicę. Położenie naszej pozycji koło Brzeźnicy było takie, że podjęcie walki mając na tyłach tylko jeden drewniany most przez rzekę Warta na Noworadomskiej szosie i ogromne bagna na obu brzegach rzeki mogło zakończyć się*

<sup>62</sup> Oficjalna nazwa wspomnianej w relacji jednostki to Dragonerregiment Eugen Prinz von Savoyen Nr 13. (c. i k. Pułk Dragonów Księcia Eugeniusza Sabaudzkiego Nr 13). Jednostka ta należała do 9. KD, ta ostatnia zaś w listopadzie 1914 roku współtworzyła Korpus Kawalerii Hauer.

<sup>63</sup> A. Belinowa, *Notatki ...*, s. 55-58.

<sup>64</sup> Źródła rosyjskie dotyczące omawianego okresu przy określaniu dat dziennych posługują się stosowanym wówczas w Rosji kalendarzem juliańskim, który wskazywał datę o 13 dni wcześniejszą niż stosowany powszechnie kalendarz gregoriański. Ilekroć zatem cytowane przez autora źródła posługują się kalendarzem juliańskim – podaję w nawiasach odpowiednik teje daty wg obecnie obowiązującego systemu gregoriańskiego.

niepowodzeniem. Mając to na uwadze dowódca oddziału pułkownik Tjażelnikow postanowił wycofać się i przyjąć walkę koło wsi Ładzice. Z powodu energicznego prowadzenia natarcia przez przeciwnika, przeprowadzenie tego manewru bez walki nie udało się. Oddział zaczął się wycofywać od 3:00 w nocy 6 (19) listopada prowadząc walkę rozpoczętą już w południe. O 11:00 rano 6 (19) listopada pułkowi udało się zająć pozycje koło wsi Ładzice, przy czym na północ od Noworadomskiej szosy rozmieściły się 3-i i 1-szy batalion, a na południe 4-ty batalion. 2-i batalion stał w rezerwie koło dworu w Ładzicach. 4-a bateria stała w centrum 700-800 kroków od okopów, a 6-a za lewa flanką koło zagajnika na południe od Ładzic<sup>65</sup>.

Na drugim brzegu Warty austro-węgierska 16. ID pokonała tego dnia las na północny wschód od Kocina, niemniej jej natarcie dość szybko zostało powstrzymane przed Cykarzewem<sup>66</sup>. Połowa 35. ID podążała za 16. ID, pozostała część tej jednostki znajdowała się zaś w marszu z okolic Krzepic. Tego dnia zakończono w Oleśnie wyładunek ostatniej jednostki ze składu 2. Armii GdK Böhm-Ermollego - 32. ID<sup>67</sup>. Dywizji tej rozkazano niezwłocznie udać się na lewe skrzydło zgrupowania.

Działająca na południe od wojsk austro-węgierskich 35. RD prowadziła, zgodnie z rozkazem, natarcie, które jednakże napotkało silny opór ze strony rosyjskiego Korpusu Grenadierskiego. W wyniku całodziennych działań niepowodzeniem zakończyła się próba zajęcia Mykanowa, a atak zatrzymał się na wschód od Kocina – w okolicach Kokawy<sup>68</sup>. Rozwój sytuacji na odcinku zajmowanym przez 35. RD opisuje kronika pułkowa 19. LdwIR<sup>69</sup>, który oczekiwał na rozpoczęcie ataku w Rybnej: *O godz. 7 rano 18 listopada, po krótkiej przerwie, ponownie ogłoszono alarm bojowy. Podporządkowany pułkowi III Batalion LdwIR nr 84 wyruszył po prawej i lewej stronie drogi biegnącej do Kokawy. O godz. 8 rano III Batalion otrzymał rozkaz do wykonania głębokiego natarcia przez Radostków na Mykanów. Pod ciężkim ogniem prowadzonym z potężnie rozbudowanych, górujących pozycji nieprzyjaciela Batalion poruszał się skokami naprzód i dotarł na odległość 800 metrów od linii przeciwnika. II Batalion, który dotychczas był w rezerwie pułkowej, rozwinął 5. i 8. Kompanię, które ustawiły się między I a III Batalionem, by wspólnie z nimi prowadzić natarcie. Na prawo od I Batalionu atakował 107. LdwIR. Nieskładny ogień przeciwnika przy-*

<sup>65</sup> W.K. Gondjel, *Relacja z walk 4. Grenadierskiego Nieświeżskiego Pułku koło wsi Ładzice 6-8 listopada 1914 roku.* – [www.gwar.mil.ru](http://www.gwar.mil.ru) – 04.11.2020 r. [tłum. M. Kiełtyka]. Autor pragnie podziękować Panu Markowi Kiełtyce za opracowanie, tłumaczenie i udostępnienie relacji przebiegu działań w okolicach Radomska, pochodzących z rosyjskich pułków grenadierskich.

<sup>66</sup> OULK, s. 531.

<sup>67</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner...*, s. 530.

<sup>68</sup> *Der Feldzug...*, s. 22.

<sup>69</sup> LdwIR (niem. Landwehr-Infanterie-Regiment) – pułk piechoty obrony krajowej.

*brał na sile, na atakujących posypał się gęsty grad pocisków. Gdy atak zaległ w miejscu, wprowadzono karabiny maszynowe, by z ich pomocą przydusić przeciwnika. Jednakże sam dobrze prowadzony ogień nie wystarczył do wywalczenia przewagi i natarcie utknęło w miejscu. Nasze straty były bardzo wysokie. Z uwagi na brak postępów na odcinku naszej 5. Brygady oraz walczącej dalej na północ austro-węgierskiej 16. ID, o godz. 7 wieczorem dotarł rozkaz z dywizji nakazujący przerwanie walk. Pod osłoną nocy pułk wycofał się do Rybna i Kokawy, gdzie pozostawał w stałej gotowości bojowej. Na linii pozostawiono jedynie słabą obsadę<sup>70</sup>.*

Atak prowadzony w zupełnie otwartym i dość płaskim terenie zaległ daleko przed pozycjami rosyjskimi, przynosząc znaczne straty. Pokonanie blisko kilometrowej jeszcze odległości dzielącej sprzymierzonych od pozycji rosyjskich, po wydarzeniach tego dnia, zapowiadało się niezwykle ciężko. Skala oporu stawianego przez wojska rosyjskie w pasie natarcia prowadzonego wspólnie przez siły austro-węgierskie i niemieckie była dla atakujących znacznym zaskoczeniem. Tworzący prawie skrzydło rosyjskiej 4. Armii Korpus Grenadierski zajmował pozycje rozciągające się od Adamowa na południu do Radomska na północy. Dodatkowo część jego sił znajdowała się w drodze na północ celem osłony miasta przed wojskami austro-węgierskimi. Mimo to Rosjanie z powodzeniem utrzymali zajmowane pozycje lub, co najmniej, opóźnili ruchy przeciwnika zyskując czas potrzebny na wykonanie manewru niezbędnego do utrzymania linii frontu.

W rejonie między Częstochową a Żarkami wojska rosyjskie, nieatakowane przez przeciwnika, ostrożnie zbliżały się do jego pozycji. Ich ruchy były bacznie obserwowane z doskonale rozbudowanych i zabezpieczonych niemieckich umocnień ziemnych, których linia przebiegała w kluczowych punktach zajmowanego terenu przy wykorzystaniu naturalnych walorów obronnych jurajskiego krajobrazu. Każda próba zbliżenia się Rosjan na odległość mniejszą niż pół kilometra kończyła się jednak intensywnym ostrzałem artylerii niemieckiej. Na całym froncie rozciągającym się od Żarek do Krakowa toczyły się intensywne walki. W ich wyniku wojska austro-węgierskie osiągnęły lokalnie powodzenie opanowując gdzieś tam linie przeciwnika, niemniej w żadnym miejscu nie doszło do oczekiwanego przez AOK przerwania rosyjskiego frontu. Obie strony wykazywały znaczną determinację w realizacji postawionych zadań, toteż nawet w przypadku chwilowego powodzenia natarcia austro-węgierskiego wojska rosyjskie przechodziły zazwyczaj do kontrataku. Jeżeli zaś sytuacja wykluczała odzyskanie utraconego terenu – oddziały obsadzały kolejną linię umocnień opartych o kolejne wzgórza, pasmo skalne czy miejscowość.

---

<sup>70</sup> K. Denke, K.H. Erb, *Erinnerungsblätter deutscher Regimenter*, Band 291: *Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 19*, Oldenburg-Berlin 1929, s. 67.



Umocnione stanowisko austro-węgierskiego ckm Schwarzlose M 07/12. Karabiny maszynowe, obok artylerii, należały do najbardziej skutecznych środków zwalczania siły żywej przeciwnika, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB055/15343

18 listopada w pełni objawiła się kolejna przeszkoda dla obu stron - nadejście zimy. Jesienna, mglista i deszczowa aura ustąpiła tego dnia miejsca opadom śniegu i ujemnej temperaturze. Dla walczących w polu żołnierzy, pozbawionych zimowej odzieży, warunki te były częstokroć niemniej niebezpieczne od kul przeciwnika. Odmrożenia, brak możliwości okopywania się w zmarzniętej ziemi czy doskonale widoczne dla przeciwnika ruchy pojedynczych żołnierzy na tle zimowego krajobrazu, to jedynie niektóre ze śmiertelnych niebezpieczeństw z tym związanych. W warunkach tych znacznie zmniejszyły się też szanse na przeżycie rannych na polu bitwy, którzy często bez odpowiednio szybkiej pomocy medycznej umierali z powodu wychłodzenia organizmu. Brak odpowiedniego zabezpieczenia żołnierzy przed zimnem, brak możliwości ogrzania (palenie ognisk w pobliżu pozycji ziemnych było zabronione, gdyż ściągało to ogień artylerii przeciwnika) czy dostarczenia ciepłego posiłku na pierwszą linię były powodem licznych chorób i odmrożeń, które przerzedzały szeregi obu walczących stron. W skrajnych przypadkach, gdy temperatura spadała do okolic  $-10^{\circ}\text{C}$  odnotowywano również przypadki zamarznięć.

d) 19 XI 1914 r., czwartek.

Główne siły niemieckiej 9. Armii znajdowały się na linii Kazimierz-Zgierz-Stryków-Głowno. Dysponując nadal praktycznie pełną inicjatywą strategiczną, związek ten nacierał na Brzeziny, a jednocześnie prowadzono zmagania o samą Łódź w celu jej okrążenia i zamknięcia 2. Armii rosyjskiej w kotle<sup>71</sup>. Rozkaz AOK na 19 listopada był oszczędny w słowach - nakazywał wszystkim trzem armiom w Królestwie Polskim prowadzenie ogólnego ataku w wyznaczonych uprzednio kierunkach, by ostatecznie złamać nieprzyjacielski opór i niezwłocznie rozpocząć pościg za uchodzącym nieprzyjacielem. W tym celu Korpus Kawalerii Hauer, wspólnie z austro-węgierską 31. ID., miał prowadzić natarcie w kierunku Radomska z lewym skrzydłem na Kamieńsk. Aby usprawnić akcję prowadzoną na lewym brzegu Warty, powołano grupę składającą się z austro-węgierskich 16. ID oraz połowy 35. ID i niemieckiej 35. RD i pod dowództwem dotychczasowego dowódcy korpusu, w skład którego wchodziły c. i k. jednostki - GdI Kövessa von Kövessházy. Celem ataku było osiągnięcie linii Pławno-Garnek. Wytyczne dla wojsk rosyjskich również pozostały niezmienione.

W miarę zbliżania się jednostek austro-węgierskich do Radomska napotykały one jednak coraz większy opór ze strony wojsk rosyjskich, napływających do miasta w związku z manewrem wydłużenia prawego skrzydła 4. Armii gen. piech. Pojawienie się jednostek należących do rosyjskiej 2. Dywizji Grenadierów opisane zostało w pamiętniku mieszkańca Radomska – Jerzego Majewskiego: *19 listopada, czwartek. Ludność w strasznym niepokoju. Niemcy pokazali się w Brzeźnicy. Lecz o godzinie 10-tej rano zaczęło od strony Częstochowy iść wojsko rosyjskie. 10 tysięcy piechoty, około 3-ch tysięcy kozaków, 6 armat, 3 pulomioty<sup>72</sup> pojechały na Brzeźnicę, a 10 tysięcy piechoty, około 20 tysięcy kozaków, 24 armaty, 6 pulomiotów, mnóstwo wozów pojechało na Dobryszyce, gdyż i tam pokazali się Prusacy<sup>73</sup>. Na linii Stobiec-ko-Brzeźnica Rosjanie znajdują się w Ładzicach, skąd biją z armat do Niemców stojących w Kruplinie pod Brzeźnicą. Niemcy posunęli się o pół wiorsty, lecz wieczorem przyjechało mnóstwo posiłków, które na powrót odepchnęły Niemców<sup>74</sup>.*

Do końca dnia oddziały Korpusu Kawalerii Hauer znalazły się o dwie godziny jazdy od miasta<sup>75</sup>. Nacierająca na Radomsko austro-węgierska 31. ID, po pokonaniu tego dnia kolejnych kilku kilometrów, nawiązała kontakt z obsadzoną już, główną linią rosyjskiej obrony w pobliżu miasta. Czołówki jej oddziałów dotarły do

---

<sup>71</sup> P. Marciniak, *Pierwszy Blitzkrieg...*, s. 12.

<sup>72</sup> Karabiny maszynowe.

<sup>73</sup> W relacji mowa o żołnierzach austro-węgierskich, którzy, prawdopodobnie, z powodu braku informacji, zostali „przemianowani” na Niemców.

<sup>74</sup> J. Majewski, *Pamiętnik...*, s. 43.

<sup>75</sup> OULK, s. 534.

Dobryszyc, niemniej, z uwagi na rozmieszczenie pozycji rosyjskich w kluczowych punktach otaczającego tą wieś terenu, zmuszone były do jej opuszczenia.



Zgodnie z opisem fotografii, pochodzącym z 1915 r., przedstawia ona mogiłę, w której pochowany miał być oficer i 5 żołnierzy austro-węgierskich na południowym skraju wsi „Sak-rshéwek Schljachetzi” (Zakrzówek Szlachecki), źródło: ÖNB, sygn..WK1 /ALB068/ 19598

Przebieg prowadzonych tego dnia walk utrwalony został w relacji pułkownika Aleksandra Wiktorowicza Osetskiego z 6. Taurydzkiego Pułku Grenadierów, jednostki należącej do 2. Dywizji Grenadierów: *Pułk podszedł do Radomska 6 (19) listopada. Bataliony zostały wysłane na wskazane pozycje i przystąpiły do umacniania ich. Pozycja ciągnęła się od wsi Wierzbica do wzniesienia 119,3 (z wyłączeniem) (...). Wysłany natychmiast zwiad szybko napotkał oddziały przeciwnika w lesie na północny zachód i zachód od Wierzbicy. Około 4:00 po południu otrzymano meldunek od naszych pieszych zwiadowców i zwiadowców Dońskich kozaków, że kolumny przeciwnika kierują się na wieś Krempa. Około 5:00 po południu przeciwnik naciskał nasz zwiad na skraju lasu na południowy zachód od Wierzbicy. Szybko na skraj tego lasu zaczęły nacierać tyraliery nieprzyjaciela od strony Kolonii Krepa, a w samej wsi widać było następne kolumny przeciwnika. Zwiad został wzmocniony półrotą<sup>76</sup>, która zatrzymała na jakiś czas natarcie oddziałów przeciwnika, co dało możliwość pogłębienia okopów do pozycji stojącej i zabezpieczyć daszkami. Po wyjściu na skraj lasu*

---

<sup>76</sup> Odpowiednik kompanii piechoty w armii carskiej, oddział liczący 240 żołnierzy i podoficerów oraz 4-5 oficerów.



*przeciwnik natychmiast zaczął ostrzeliwać okopy 1-go batalionu karabinowym i cekaerowym ogniem i szybko przeszedł do natarcia. Dowódca batalionu sztabkapitan<sup>77</sup> Łaczinow rozkazał podpuścić przeciwnika na 50 kroków i dopiero wtedy otworzyć ogień. Przeciwnik nie wytrzymał ciszy i w odległości 300 kroków od okopów zawrócił, po czym znowu rozpoczął silny ostrzał naszych pozycji. Około 10:00 wieczorem nieprzyjaciel znowu powtórzył atak, zatrzymany o 100 kroków salwami, rzucił się do ucieczki pozostawiając część wyposażenia. 6 (19) listopada piechotę przeciwnika zauważono także koło Woli Blakowej, Lgoty Wielkiej i Brudzie. Dlatego otrzymano rozkaz wysłać dwie rotę dla wzmocnienia Uralskich kozaków do wsi Dobryszyce. Taka zmiana sytuacji wymusiła oprócz wysłania dwóch rot, także zmianę pozycji pozostałych rot lewego odcinka (na niego przeciwnik nie naciskał). Rote rozmieszczono uskokiem za prawym odcinkiem i skrócono w tym miejscu linię frontu<sup>78</sup>.*

Manewr wydłużenia prawego skrzydła rosyjskiej 4. Armii został ukończony przed zdobyciem Radomska przez nacierające oddziały wojsk austro-węgierskich, choć dotarły one na odległość zaledwie kilku kilometrów od granic miasta. Odejście części sił rosyjskich na nowe pozycje otworzyło drogę do dalszego natarcia oddziałom austro-węgierskim. Działania prowadzone przez połowę 35. ID oraz 16. ID zakończyły się odwrotem Rosjan w okolice Klekotów<sup>79</sup>. Niemiecka 35. RD mimo ponawianych kolejny dzień z rzędu ataków nie była w stanie opanować Mykanowa. Na odcinku między Żarkami a Mstowem w dalszym ciągu walki ograniczały się do pojedynków artyleryjskich i niewielkich potyczek. Oczekiwany atak rosyjski kolejny dzień z rzędu nie nastąpił. Rosjanie dwukrotnie przeprowadzali natarcia z rejonu Kłobukowic na Wancerzów. Oba załamały się jednak pod ogniem artylerii i broni ręcznej.

Przesunięcia linii frontu 19 listopada w okolicach Radomska, mimo, iż liczone w kilometrach, były mniejsze od oczekiwanych, ale pozwalały przypuszczać, iż stan ten ulegnie w niedługim czasie zmianie – po nadejściu świeżej 32. ID czy też wykorzystaniu posiadanych rezerw w celu wzmocnienia walczących w rejonie na północ od Częstochowy. Wszystko zdawało się wskazywać, iż prawe skrzydło rosyjskiej 4. Armii jest zbyt słabe, by powstrzymać natarcie sprzymierzonych w okolicach Radomska.

<sup>77</sup> Stopień oficerski w armii carskiej pomiędzy porucznikiem a kapitanem.

<sup>78</sup> A.W. Osetski, *Relacja z walk 6 Grenadierskiego Taurydzkiego Pułku 6-11 listopad 1914 roku*. . – www.gwar.mil.ru – 04.11.2020 r. [tłum. M. Kiełtyka].

<sup>79</sup> OULK, s. 534.

e) 20 XI 1914 r., piątek.

19 listopada w rejonie między Żarkami a Krakowem oddziały państw centralnych przesunęły linię frontu o kolejne 1-1,5 km. Były to zarazem największe postępy od czasu rozpoczęcia operacji. Wszystko to sprawiło, iż w dalszym ciągu w AOK uważano za w pełni celowe prowadzenie działań w niezmienionej postaci. Ich znaczenie rosło też z powodu powolnego krzepnięcia oporu wojsk rosyjskich w walkach w okolicach Łodzi. Natężenie działań prowadzonych przez wojska austro-węgierskie skutkowało zepchnięciem Rosjan do defensywy.

20 listopada GdI Woysrch rozkazał wszystkim podległym jednostkom na linii od Żarek do Częstochowy rozpoczęcie ogólnego natarcia na przeciwnika. Aby możliwie najpełniej wesprzeć zmagania niemieckiej 9. Armii pod Łodzią nakazano nie tylko zdobycie Radomska, ale też dalszy atak z okolic miasta, celem zniszczenia przeciwnika stojącego na północ od Warty<sup>80</sup>. Napływ kolejnych jednostek należących do austro-węgierskiej 2. Armii w okolice Radomska stanowił zagrożenie dla prawego skrzydła rosyjskiej 4. Armii. Tworzący je Korpus Grenadierski osłaniał znaczny odcinek frontu dysponując przy tym zaledwie dwoma dywizjami piechoty. Wobec powagi sytuacji, w celu wzmocnienia odcinka zajmowanego przez grenadierów, dowódca rosyjskiej 4. Armii nakazał dyslokację na północ 47. Dywizji Piechoty ze składu zajmującego pozycje na wschód od Częstochowy XVI Korpusu<sup>81</sup>.

Na północ od Warty 31. ID wraz z Korpusem Kawalerii Hauer prowadziły natarcie na całym froncie, docierając na odległość zaledwie sześciu kilometrów na północny zachód od granic Radomska<sup>82</sup>. Przebieg prowadzonych tego dnia w tym rejonie walk opisuje relacja dowódcy 7 Samogidzkiego Pułk Grenadierów: *7 (20) listopad – wypełniając rozkaz dywizji nr 94 pułk z 3-ą baterią podszedł o 8:00 rano do kolonii Bartodzieje i wszedł w zestaw oddziału pułkownika Czerjepiennikowa, któremu rozkazano atakować przeciwnika w kierunku Dobryszyce – Woźniki. (...) Kiedy około 9:00 rano głównymi siłami kolumna podeszła do skraju lasu na północ od kolonii Bartodzieje, awangarda została wzmocniona naszym 4-ym batalionem i ogólne dowodzenie nią przekazano dowódcy naszego batalionu, podpułkownikowi Iwanowowi. Rozkazano mu iść przez Borowiecko na Dobryszyce. Szybko (około 10:00 rano) otrzymano meldunek, że w Dobryszycach naszych kozaków i rot 6-go pułku niema i wieś zajmuje przeciwnik, który podchodzi do wzniesienia 123,2. Wtedy pułkownik Czerjepiennikow rozkazał wysunąć do przodu jeszcze jeden batalion, w kierunku Dobryszyc, przyjmując kierunek od skrzyżowania dróg na północ od Bartodziej.(...) Ruszyliśmy 2-im batalionem leśną drogą idącą między folwarkiem Ma-*

<sup>80</sup> *Der Weltkrieg...*, t. 6, s. 244.

<sup>81</sup> *Стратегический очерк войны...*, Ч. 2, s. 173-174.

<sup>82</sup> *Der Feldzug...*, s. 27.

lutkie i wsią Borowiecko. Kiedy wszystkie bataliony przeszły na zachód od linii kolejowej i poruszały się w kierunku wzniesienia 123,2, przeciwnik także szedł na to wzniesienie szerokimi tyralierami. Na polecenie podpułkownika Iwanowa roty jego batalionu bez przystanków ruszyły biegiem aby wyprzedzić przeciwnika i zająć grzebień wzniesienia 123,2 o kilka minut przed przeciwnikiem. Miało to pierwszorzędne znaczenie dla dalszego przebiegu walki, gdyby przeciwnik nas wyprzedził to zdobycie wzniesienia wiązałoby się z dużymi stratami w ludziach i opóźnieniem. Na szczęście dzięki wyprzedzeniu przeciwnika, nasze bataliony zmusiły go do szybkiego odwrotu. (...) Marsz na Dobryszyce prowadzono energicznie i w porządku nie zważając na karabinowy ogień przeciwnika i dwóch jego baterii stojących w wsi Wiewiórów i strzelających do nas na razie bezkarnie, gdyż nasze baterie jeszcze nie zajęły pozycji. Nasze bataliony około 11:00 rano zajęły wieś Dobryszyce. W tym czasie na lewo od moich batalionów nacierał batalion Moskiewskiego Pułku<sup>83</sup> pod dowództwem podpułkownika Nikołajewskiego, który ramię w ramię na jednej wysokości z moimi batalionami, przez wieś Galonki, Zdania, Rożny, aby zająć Woźniki. Około 1:00 po południu moje bataliony wysunęły się za Dobryszyce. Przeciwnik siłami około 5 batalionów z cekaemami zajmujący wieś Dobryszyce i zamierzający zająć wzniesienie 123,2, pod naszym naciskiem przeszedł w bezładny odwrot, prześladowaliśmy go bez przerwy, często prowadząc ogień bezpośredni który powodował wśród Austriaków masowe straty o czym świadczyła ilość pozostawionych na polu walki zabitych i rannych<sup>84</sup>.

Natarcie wojsk austro-węgierskich odczuwalne było również na odcinku 6. Taurydzkiego Pułku Grenadierów, działającego w okolicach Wierzbicy: Rankiem 7 (20) listopada przeciwnik przeprowadził kilka prób ataku, starając się okrążyć lewą flankę nieco wysuniętego do przodu 1-go batalionu wspomagając się cekaemami. Już o świcie zauważono podchodzenie przeciwnika od wsi Józefina do lasu przylegającego do lewej flanki 1-go batalionu. Około 9:00 rano przeciwnik zaczął silny ostrzał tego odcinka ogniem artylerii polowej, cekaemów i karabinów z flanki i od frontu. Wtedy rozkazano 2-ej baterii 2-ei grenadierskiej artyleryjskiej brygady odbić ogniem atak przeciwnika i nie dopuścić do obejścia lewej flanki 1-go batalionu. Bateria ta doskonale wykonała zadanie i w ciągu kilku minut zmiotła przeciwnika, a jego rezerwy rzuciły się do ucieczki w kierunku Józefina poganiane naszymi szrapnelami. Oprócz artylerii doskonale spisał się pluton cekaemów pod dowództwem podporucznika Winogradowa, razem z podporucznikiem Danszynem wystawiony o świ-

<sup>83</sup> Tj. 8. Moskiewski Pułk Grenadierów, którego dowódcą był Aleksiej Iwanowicz Czerjepiennikow.

<sup>84</sup> D.M. Ziegel, *Relacja z działań 7. Samogidzkiego Pułku Grenadierów w walkach 5-16 listopada 1914 roku.* – www.gwar.mil.ru – 07.11.2020 r. [tłum. M. Kiełtyka].

cie na odcinek 1-go batalionu. Na drugi dzień ja i niektórzy oficerowie widzieli obraz strasznego zniszczenia w szeregach przeciwnika poczynionego przez naszą baterię i cekaemy<sup>85</sup>. Wzrost natężenia walk odczuwalny był w samym Radomsku, o czym świadczy wpis w dzienniku Stanisława Oczkowskiego: 20 listopada, piątek. Jeszcze spałem, gdy dał się słyszeć huk armat. Zaraz po śniadaniu udałem się za miasto na Kowalowiec. Wciąż słyhać strzały od Brzeźnicy i Dobryszyc. Zaraz za miastem przed szlachtuzem<sup>86</sup>, stoi bateria armat, których tam jest 6. Bardzo się obawiamy, żeby u nas nie było bitwy. [...] Od czasu do czasu słyhać tak silny strzał armatni, jak gdyby strzelano zaraz za miastem. Przed samym wieczorem o szarówce widać ogień przy ziemi, a później słyhać huk armatni. Mróz na dworze coraz większy, już dochodzi do - 3 stopni<sup>87</sup>.



Dółki strzeleckie na polu bitwy na północny zachód od Ładzic. Zdjęcie dobrze pokazuje charakterystykę pola walki - płaski, pozbawiony naturalnych osłon krajobraz. W trakcie listopadowych zmagani budowa tego typu schronienia była znacznie utrudniona przez zmarzniętą ziemię, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19623

Na lewym brzegu Warty austro-węgierska 35. ID wraz z 16. ID przesunęły linię frontu w kierunku wschodnim. Pierwsza z wymienionych jednostek, poruszająca się wzdłuż Warty, opanowała dotychczas Prusicko, Puchy, Kijów i Łęg, docierając na skraj lasu oddalony o 12 kilometrów na południowy zachód od Radomska<sup>88</sup>.

<sup>85</sup> A.W. Osetski, *Relacja...*

<sup>86</sup> Tj. rzeźnią.

<sup>87</sup> S. Oczkowski, *Dzienniki...*, s. 58.

<sup>88</sup> OULK, s. 535.

Do końca dnia 16. ID osiągnęła linię na zachód od Klekotów do Cykarzewa. Opór stawiany tam przez 1. Dywizję Grenadierów nie pozwolił na dalsze postępy, choć położenie wojsk rosyjskich na tym odcinku, atakowanych przez kilkukrotnie silniejszego przeciwnika, znacznie się pogorszyło. Zwłaszcza, iż działająca na południe od wojsk austro-węgierskich 35. RD we-spół z 4. LdwID zajęła tego dnia Radostków i zepchnęły Rosjan do Mykanowa. W celu wywalczenia przewagi rzucono na ten odcinek część posiadanych rezerw, w tym m.in. oddziały należące do 133. LdwIR. II Batalion tego pułku po szturmie na Radostków prowadzonym wraz z 23. LdwIR wyparł Rosjan w kierunku Kokawy, zdobywając dwa karabiny maszynowe i ok. 100 jeńców<sup>89</sup>. Straty niemieckie wynosiły 16 zabitych, 42 rannych i 18 zaginionych. Przebieg działań na odcinku 35. RD opisuje relacja dowódcy 9. Kompanii walczącego w tych okolicach 19. LdwIR: *20 listopada 1914. Wcześniej wyruszamy znów do Rybna [z Kocina – przyp. aut.] i jako rezerwa rozkładamy się w tamtejszych stodołach w ogniu rosyjskiej artylerii, bez strat własnych. Za nami stała nasza artyleria i razila Rosjan ogniem. Ciężka artyleria również pracowała, a gdy powodzeniem zakończyło się wyparcie Rosjan z zajmowanej pozycji, nasza artyleria polowa omiać zaczęła szrapnelami<sup>90</sup> teren za nią. Rosjanie musieli ponieść ciężkie straty, obraz tej artyleryjskiej pracy jest straszny. O godz. 3 po południu wyruszamy do Czekarcew<sup>91</sup>, gdzie docieramy o zmierzchu. Czekarcew został oczyszczony z Rosjan i płonie (niczym iluminacja na przyjęciu urodzinowym!). We wsi przebywa duża liczba jeńców rosyjskich, którzy następnie są odtransportowywani, po czym wieś obsadza 2. LdwIR, a my wracamy do Rybna<sup>92</sup>.*

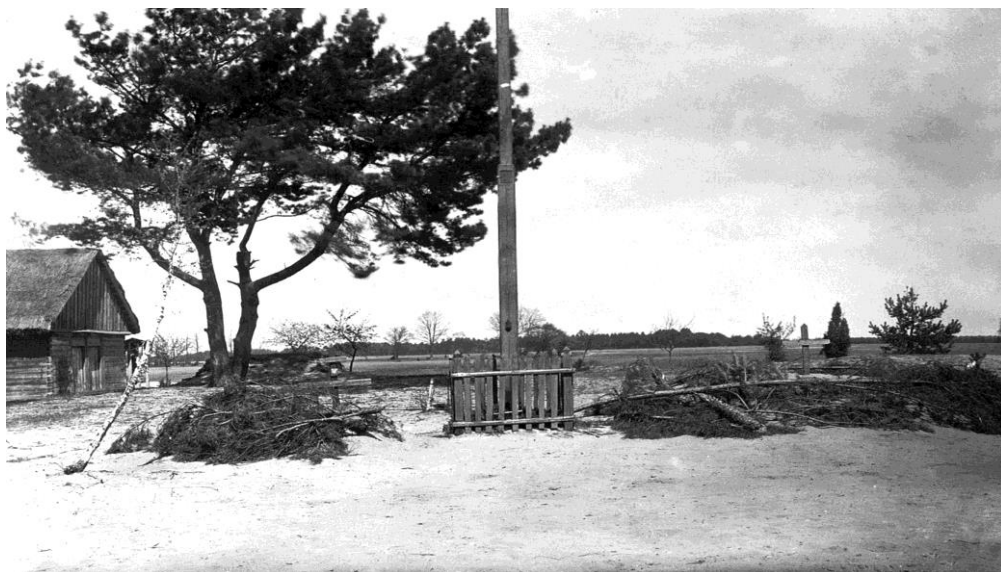
W tym przypadku powodzeniem zakończyło się sforsowanie pierwszej pozycji rosyjskiej obrony. Ataki ponawiane od kilku dni przyniosły rezultat, nie doszło jednak do przerwania rosyjskich linii. Podobnie jak na pozostałych odcinkach frontu, impet niemieckiego natarcia wyczerpał się po osiągnięciu pierwszego powodzenia. Na więcej nie pozwolił już krótki dzień. Zapewniło to Rosjanom czas potrzebny na zajęcie kolejnej linii obrony, równie dobrze umocnionej i rozbudowanej jak ta, którą właśnie opuścili.

<sup>89</sup> M. Romstedt, *Erinnerungsblätter deutscher Regimente*. Heft 17: *Das Kgl. Sächs Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 133*, Dresden 1924, s. 12.

<sup>90</sup> Wynalazek Henrego Shrapnela - pocisk artyleryjski wypełniony ołowianymi kulkami, używany do zwalczania siły żywej. W chwili eksplozji kulki były uwalniane za pomocą ładunku prochowego rażąc cele w promieniu do ok. 100 metrów. Wyposażony w zapalnik czasowy (i uderzeniowy) umożliwiający ustalenie chwili detonacji na moment, w którym pocisk przełatywał nad liniami przeciwnika. Powszechnie stosowany przez wszystkie strony konfliktu i skuteczny do tego stopnia, że stał się powodem wyposażenia żołnierzy w nowe środki ochronne – hełmy.

<sup>91</sup> Prawidłowa nazwa to Cykarzew.

<sup>92</sup> K. Denke, K.H. Erb, *Erinnerungsblätter...*, s. 67-68.



Bezimienne mogiły żołnierzy poległych w okolicach Szczepocic, skrywające szczątki 12 żołnierzy austro-węgierskich i 5 Rosjan. Tego typu prowizoryczne pochówki miały być sukcesywnie likwidowane przez władze okupacyjne, zaś szczątki przenoszone na kwatery i cmentarze wojenne. Proces ten trwał przez całą wojnę i finalnie nie został ukończony przed jej zakończeniem, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19620

Na froncie rozciągającym się od Radomska po Kraków wojska państw centralnych kolejny dzień z rzędu odnotowały postępy w pokonywaniu rosyjskich linii. Były one nieporównywalnie skromniejsze od przyjętych założeń, niemniej w ocenie sztabów decydujące zwycięstwo nad zdziętkowanymi w dotychczasowych walkach, pozbawionymi odpowiedniego zaopatrzenia wojskami Rosyjskimi było w zasięgu ręki. Nie dostrzegano przy tym, iż na skutek dotychczasowych walk straty we własnych szeregach były tak znaczne, iż część zaangażowanych jednostek po kilku dniach intensywnych ataków nie była już w stanie realizować postawionych zadań.

f) 21 XI 1914 r., sobota.

Zdecydowanie korzystnie w ocenie dowództwa austro-węgierskiego rozwijała się sytuacja na północnym skrzydle frontu podległego AOK. Oddziały niemieckie wraz z wprowadzonymi już do walki jednostkami należącymi do austro-węgierskiej 2. Armii zdołały znacznie przesunąć zajmowaną linię. Wydawało się, iż atak prowadzony na Radomsko już wkrótce może doprowadzić do zajęcia tego miasta. Otwierałoby to możliwość obejścia skrzydeł obu rosyjskich frontów w Królestwie Polskim, nie wspominając nawet o przerwaniu głównego węzła komunikacyjnego między rosyjską 4. Armią a zagrożonymi okrążeniem pod Łodzią 2. i 5. Armią. Z tych samych powodów „Stawka” za istotne uznawała związanie walką jak największych sił nie-

przyjaciela. Nie zmodyfikowała swojego planu, upatrując korzystnego dla siebie rozwoju wydarzeń w dalszych działaniach wedle dotychczasowych założeń, podczas gdy AOK zarzuciło pomysł ogólnego natarcia na całym froncie na rzecz natarcia na skrzydłach i w centrum - celem przerwania połączenia między rosyjską 4. a 9. Armią.

W wykonaniu otrzymanych rozkazów 21 listopada austro-węgierska 31. ID miała przystąpić do ogólnego ataku na pozycje grenadierów na zachód i północny zachód od Radomska. Jednakże, linia rosyjska, rozciągająca się od Ładziec przez Wierzbicę do Dobryszyc już dzień wcześniej zyskała należyłą obsadę, a tym samym atakująca dywizja austro-węgierska nie dysponowała już na tym odcinku przewagą znaczną przewagą liczebną.

Dodatkowo wojska rosyjskie nie zamierzały ograniczać się do defensywy i po zatrzymaniu natarcia przeciwnika grenadierzy, w nocy z 20 na 21 listopada rozpoczęli własny kontratak. Akcja ta, na odcinku w okolicach Wierzbicy, obsadzonym przez 6. Taurydzkiego Pułku Grenadierów miała następujący przebieg: *O świcie 7 (20) listopada otrzymałem rozkaz dla oddziału generała lejtnanta Stawrowicza, w którym pułkowi rozkazano, po podejściu do wsi Dobryszyce oddziału pułkownika Czerjepiennikowa, energicznie zaatakować przeciwnika wzdłuż linii Wierzbica, Kolonia Krępa, folwark Antoniowizna. Kolumna pułkownika Czerjepiennikowa zajęła Dobroszyce około 3:00 po południu, o czym otrzymałem informację o 5:00 po południu. Wtedy przystąpiono do przygotowania nocnego ataku na Kolonię Krempa. W tym celu artylerii rozkazano ostrzelać przeciwnika kilkoma salwami, a potem prowadzić ostrzał szeregiem pojedynczych wystrzałów. Po ostatnim z nich pułk ruszył do ataku. W bojowej linii: prawy odcinek 1-szy batalion, prawy odcinek 13-a i 15-a rota (14-a i 16-a rota znajdowały się w Dobroszycach). Pułkowa rezerwa: 2-i batalion nacierała w centrum. 1-szy batalion z powodzeniem prowadził sztabskapitan Łaczinow, poległy bohaterską śmiercią w walce tej nocy, i szybko ruszył do przodu. Przed samym lasem na lewej flance 1-go batalionu miało miejsce niewielkie opóźnienie spowodowane zabójczym ogniem przeciwnika z lasu w flankę. Trębacze 1-ej i 2-ej roty znajdujący się na lewej flance, zagrali grenadierski marsz – lewo flankowe oddziały ruszyły naprzód, a z nimi cały batalion. Roty przeciwnika na naszym lewym skrzydle nie mogły podejść na nasze tyły, dzięki sprawnemu działaniu cekaemów pod dowództwem podporucznika Winogradowa i Danszyna. Przeciwnik opuścił okopy w lesie, za nim wpadły rotę na główną umocnioną pozycję, tam powstało zamieszanie, rezerwy starały się dogonić wysforowane do przodu bojowe oddziały. Mieszały się okrzyki Ura, Kozacy do przodu, rezerwy do przodu! W momencie podejścia rezerw miały miejsce duże straty w zestawie oficerów. Dowodzący 1-szym batalionem sztabskapitan Łaczinow został zabity, dowódca 4-go batalionu kapitan Pawłowski,*

dowódca 15-ej roty kapitan Wojdak , dowódca oddziału cekaemów porucznik Winogradow i dowódca 3-ej roty porucznik Dubowickij – ranni. Takie straty zagrażały powodzeniu całego ataku. Na szczęście niektórzy oficerowie wykazali wielką inicjatywę i osobistą odwagę, dzięki czemu nie doszło do zaprzepaszczenia rezultatów ataku i całe zadanie pułku zostało wypełnione z powodzeniem. Dowodzący 1-ą rotą podporucznik Kronberg rzucił się naprzód na okopy przeciwnika: uderzenie było tak silne, że jeden pluton z podporucznikiem Kronbergiem na czele przedarł się przez wszystkie linie okopów i wyszedł na tyły przeciwnika w Kolonii Krępa. W tym czasie dowodzący 13-ą rotą porucznik Sibirczew z półrotą także przebił się przez lewo flankowe okopy przeciwnika, wychodząc na jego tyły. Równocześnie pułkowy adiutant sztabkapitan Strjemskij zebrał oddział z prawie 4 rot pozostających bez oficerów, uporządkował je i zaatakował prawą flankę przeciwnika, czym doprowadził do zakończenia ataku. W ciemnościach roty przemieszały się, sztabkapitan Strjemskij wyznaczył oficerów aby je uporządkowali: podporucznika Kirżakowa, Szarawskiego, Szjewjehjewa i Nikitina. Rezerwa z pułkowym sztandarem po moim osobistym dowództwem szła na przeciwnika z frontu. Ale do ataku rezerwy nie doszło, gdyż uderzenie oddziału sztabkapitana Strjemskiego zakończyło walki. Straty w tym dniu: szeregowych zabito 15, 160 rannych, 60 zaginionych. Zdobyto na Austriakach: około 1000 jeńców w tym 12 oficerów, 3 cekaemy, wiele karabinów i wyposażenia<sup>93</sup>.

Powyższa relacja wskazuje, że grenadierzy przełamali pozycje wojsk austro-węgierskich na centralnym odcinku frontu 31. ID. Nocny atak w okolicach Wierzbicy nie był przy tym jedynym, prowadzonym przez Rosjan. Wspomniana w relacji grupa pułkownika Czerjepiennikowa rozpoczęła własną akcję z okolic Dobryszyc w kierunku Lgoty Wielkiej i Woli Blakowej. W okolicach Ładzic do natarcia przystąpił również 4. Nieświeżski Pułk Grenadierów: *Cały dzień 6 (19) i 7 (20) listopada przeszedł na wymianie ognia, przy czym przeciwnikowi udało się przybliżyć do 1-go batalionu na 50 kroków, w innych miejscach na 300-400 kroków. Wieczorem 7 (20) listopada stało się jasne, że przeciwnik skoncentrował się i przeważającymi siłami ma zamiar obejść naszą prawą flankę i wyprzeć na bagna. Rankiem 8 (21) listopada położenie stało się krytyczne i groziło katastrofą. Wycofanie się na Noworadomsk oznaczało niewypełnienie zadania, atak na przeciwnika mógł skończyć się rozbięciem oddziału. Dowódca Njeswjeżskiego grenadierskiego pułku - pułkownik Tjażelnikow postanowił jednak atakować. O 4:30 większość oddziałów 4-go batalionu, i podciągnięte rezerwy zostały dosłownie zasypane ogniem przeciwnika i zaległy. Wtedy pułkownik Tjażelnikow osobiście przyszedł do okopów 3-ej roty, gdzie rozkazał dowódcy 1-go batalionu porucznikowi Chodkiewiczowi i dowódcy 3-ej roty cho-*

---

<sup>93</sup> A.W. Osetski, *Relacja...*



razem Smirnowowi atakować znajdujące się o 50 kroków okopy przeciwnika, i sam przeżegnawszy się rzucił się naprzód z okopów krzycząc Ura!. Za swoim dowódcą prowadzeni przez porucznika Chodkiewicza i chorążego Smirnowa rzucili się grenadierzy 1-go batalionu. Dowódca oddziału cekaemów sztabkapitan Michajłow widząc to, wyskoczył ze swoimi cekaemami na przedpiersie okopów i zaczął kosić swoim ogniem przeciwnika. W tym czasie pociągnięte przez swoich dowódców kapitaną Lanskiego i podpułkownika Zykowa, rzuciły się do ataku 3-i i 4-ty batalion. 4-a bateria pod dowództwem sztabkapitana Szjegoljewa rozpoczęła huraganowy ostrzał okopów przeciwnika a potem w miarę postępów grenadierów przenosiła ogień do przodu na tyły przeciwnika. Tak samo działała 6-a bateria za lewą flanką pod dowództwem kapitana Dmitrijewa. Przeciwnik nie wytrzymał nacisku grenadierów zaczął uciekać porzucając po drodze swoich rannych, broń i amunicję. Grenadierzy ścigali przeciwnika 8 wiorst i tylko noc zmusiła ich do zatrzymania się. W rękach Nieświeźców zostało 23 oficerów, 1458 szeregowych, 11 cekaemów i wiele broni i wyposażenia. Za bohaterskie czyny w tym boju Krzyżami św. Jerzego nagrodzeni zostali dowódca pułku pułkownik Tjażelnikow, porucznik Chodkiewicz, sztabkapitan Szjegoljew, zaś Orężem Św. Jerzego odznaczony został kapitan Lanskiej i podpułkownik Zykow, chorążycy Smirnow i Woskrjesnjenskiej, sztabkapitan Michajłow. Grenadierzy otrzymali 105 krzyży i medali św. Jerzego<sup>94</sup>.

Po zakończeniu nocnego ataku i przegrupowaniu sił, do akcji ponownie wkroczył również działający w okolicach Wierzbicy 6. Taurydzki Pułk Grenadierów, nacierając na Krępę, Antoniów – Folwark Ludwinów, uniemożliwiając tym samym przeciwnikowi organizację nowej linii obronnej<sup>95</sup>. Jednostki austro-węgierskie, zgrupowane ofensywnie, nie były przygotowane do obrony, dlatego, aby zapobiec katastrofie, niezwłocznie po rozpoczęciu natarcia przez przeciwnika wydano rozkaz do ogólnego odwrotu. Było to tym bardziej wskazane, iż na północ od linii rosyjskich dostrzeżono silną jednostkę kawalerii przeciwnika - grupę konnicy ks. Tumanowa, której postępy zagrażały obejściem lewego skrzydła wojsk austro-węgierskich. W tej sytuacji 31. ID nakazano osiągnięcie linii Rekle-Zamoście-Kruplin i budowę umocnień polowych celem odparcia ataków przeciwnika. Korpus Kawalerii Hauer wycofać się miał zaś aż do Pajęczna. Wykonanie manewru było tym trudniejsze, iż odbywało się pod ciągłym naciskiem przeciwnika. Przez cały dzień wojska austro-węgierskie starały się opóźnić postępy Rosjan, organizując prowizoryczne punkty oporu w każdej kolejnej miejscowości na trasie odwrotu. Tempo natarcia było jednak zbyt duże a podjęte środki zaradcze – chaotyczne. W efekcie działania te były całkowicie nieskuteczne i przyczyniły się do dalszego wzrostu strat 31. ID. Na-

<sup>94</sup> W.K. Gondjel, *Relacja z walk...*

<sup>95</sup> A.W. Osetski, *Relacja...*

teżenie walk (i ich wynik) znalazło odzwierciedlenie w relacji spisanej przez Stanisława Oczkowskiego: *21 listopada, sobota. Od samego rana grzmią armaty. Już trzeci dzień wre bój na całej linii, na północny zachód i na północ. O 9.00 wyszedłem z moim kolegą Jerzym M. w stronę placu boju. Wciąż huczą armaty i słychać grzechot maszynowych karabinów. Doszliśmy do pierwszej wioski, która znajduje się 4 wiorsty od Radomska, zdaje się Józefowa.*



Mogila zbiorowa żołnierzy austro-węgierskich i rosyjskich na północny zachód od Ładzic. Po ciężkich walkach 20-21.11.1914 r. nie dziwią jej rozmiary ani też fakt, że została założona bezpośrednio na pobojowisku, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19622

*Cała wieś spalona przez Niemców, którzy u nas byli. Mieszkańcy wioski mieszkają w norach, które sobie porobili w ziemi. Na górcie, która znajduje się za wioską, stoi milcząca bateria armat. Za tą górką słychać salwy karabinowe i armatnie. Przez ten czas jak żeśmy tam byli, przechodzą ranni żołnierze, a którzy są bardziej ranni, wiezieni są furmankami do szpitala. Przechodziły też trzy partie po 90 Austriaków wziętych do niewoli i prowadzonych przez kilku żołnierzy rosyjskich. Podobno Austriacy bardzo chętnie się poddają. Armaty nie przestają wcale grać. [...] Gdy wróciliśmy do miasta, zobaczyliśmy partię 200 żołnierzy i 16 oficerów. (...) Między jeńcami są także Serbowie, Turcy i Hercegowińczycy<sup>96</sup>. Ogółem przyprowadzono do*

<sup>96</sup> Warto zaznaczyć, że obserwacje autora relacji co do narodowości jeńców są bardzo trafne. Wśród nich dostrzegł żołnierzy należących do 3. Bośniacko-Hercegowińskiego Pułku Piechoty z Mostaru (Bosnich-herzegovinisches Infanterieregiment Nr 3.), których umundurowanie wyróżniało się charakterystycznym nakryciem głowy - fezem. Pułk ten należał do atakującej

*Radomska 2000 jeńców austriackich. Więc są to pierwsi Austriacy, którzy weszli do naszego miasta, lecz nie jako zdobywcy, lecz jako niewolnicy, bez broni, bez sławy*<sup>97</sup>. Zaledwie dzień później Stanisław Oczkowski udał się na pole bitwy w okolicach Wierzbicy, uwieczniając krajobraz pobojuwiska w relacji zamieszczonej na wstępie niniejszej pracy. Według oficjalnych danych austro-węgierskich, tego dnia 31. ID utraciła 19 karabinów maszynowych, a 1500 żołnierzy dostało się do niewoli, co wobec przytoczonych powyżej relacji, ogólnego chaosu i całodniowego odwrotu, zdaje się jednak liczbą znacznie zaniżoną<sup>98</sup>.

Na drugim brzegu Warty austro-węgierską 35. ID kontynuowała tego dnia natarcie w kierunku wschodnim. Jego przebieg opisany został w relacji dowódcy 5. Kijowskiego Pułku Grenadierów – Aleksandra Fiodorowicza Wierjewkina: *We wsi Wikłów pozostawiono 4-ty batalion bez 16-ej roty i 6-ą rotę. Batalionowi Awarskiego Pułku*<sup>99</sup>, *po zmianie przez batalion Kijowskiego Pułku, rozkazano przejść ze wsi Wikłów do wsi Borowno. Dowódcy 4-go batalionu sztabskapitanowi Maszkowskiemu rozkazano utrzymać przeciwnika tak długo jak będzie to możliwe. 8 (21) listopada rano ten rozkaz został potwierdzony przez telefon ze Sztabu Korpusu. Batalion zajął okopy (...) i wystawił w kierunku przeciwnika czujki. Dalej do przodu wysłano zwiadowców, którzy stwierdzili, że przeciwnik przeszedł do natarcia. Zwiadowcy i strażę zostali wyparci przez tyraliery przeciwnika i zmuszeni wycofać się na linię okopów. Około 10:00 rano tyraliery przeciwnika otworzyły ogień do okopów 13-ej i 14-ej roty, a o 11:00 rano zaczęła ponosić straty od flankowego ognia. W tym czasie po naszych okopach, a szczególnie 6-ej roty przeciwnik otworzył także silny ogień artyleryjski od strony wsi Klekoty. Naszej artylerii przy batalionie nie było, a z innych pozycji ona ognia nie otworzyła. Dowódca batalionu przewidując zamiar okrążenia naszej lewej flanki, rozkazał 6-ej rocie wydzielić dwa plutony aby zapobiec okrążeniu. Las otaczający Wikłów umożliwił przeciwnikowi skryte przemieszczanie wojsk. Szybko zaczęło się także okrążanie naszej prawej flanki, 13-ej roty. Dowódca batalionu wydzielił oddział w celu zapobieżenia temu okrążeniu. Artyleryjski ogień przeciwnika nasilił się do granic wytrzymałości, natarcie z trzech stron gęstych tyralier energicznie się rozwijało. Z tyłu dostrzeżono też rezerwy przeciwnika. Widząc nasze położenie dowódca batalionu rozkazał flankom trzymać się do ostateczności, nie dając zamknąć pierścienia okrążenia, a pozostałym rotom wycofywać się do wsi Lgota Mała. Pod zabójczym ogniem karabinowym i cekaemowym, rotom udało się wyjść z pier-*

---

miasto 31. ID. Co ciekawe - nie wspomina przy tym o Węgrach, którzy stanowili ok. 90% żołnierzy tej dywizji.

<sup>97</sup> S. Oczkowski, *Dzienniki...*, s. 58-59.

<sup>98</sup> *Стратегический очерк войны...*, Ч. 2, s. 175.

<sup>99</sup> Tj. 187 Awarski Pułk Piechoty z Carycyna, należący do 47. Dywizji Piechoty.

ścienia i przez Lgotę Małą dotrzeć do wsi Kruszyna, by tam zająć pozycje przy drodze do Wikłowa. Straty: ranni 3 oficerowie, w tym ciężko dowódca batalionu sztabkapitan Maszkowski. Szeregowych zabitych i rannych 300 ludzi<sup>100</sup>.



Mogiły żołnierzy z 62. IR - porucznika Viktora Hubera i chorążego Wolffa, położone na wschód od Janowa. Zwraca uwagę staranne przygotowanie mogił i ich oznaczenie. Dekorację wykonano z materiałów, jakie były pod ręką - w tym przypadku - łusek karabinowych oraz pustych ładowników do austro-węgierskiego karabinu Mannlicher. Mogiły zwykłych żołnierzy wyglądały zazwyczaj o wiele skromniej, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19584

Z uwagi na nieukończoną dyslokację 47. Dywizji Piechoty, wojska rosyjskie ograniczyły działania do obrony zajętych pozycji. Pozwoliło to wojskom austro-węgierskim na dotarcie do okolic Szczepocic, zajęcie Wikłowa oraz terenów na wschód od Klekotów. Dodatkowo 16. ID ze składu IV Korpusu 2. Armii austro-węgierskiej odrzuciła Rosjan z okolic Cykarzewa i po ciężkich walkach wzięła szturmem Rosjanów. Niemieckie jednostki operujące na południu ponownie zepchnęły Rosjan na wschód. Niemiecka 4. LdwID wespół z działającą na północ 35. RD w dalszym ciągu prowadziły atak skierowany na Mykanów i okolice Cykarzewa, którego przebieg opisuje relacja dotycząca 19. LdwIR: *21 listopada atak prowadzony miał być od godziny 7 rano i rzeczywiście 20. LdwIBrig.*<sup>101</sup> wyruszyła z Kokawy na Mykanów,

<sup>100</sup> A.F. Wierjewkin, *Relacja z walki 4-go batalionu 5-go Grenadierskiego Kijowskiego Pułku 8 listopada 1914 roku pod wsią Wikłów* - [www.gwar.mil.ru](http://www.gwar.mil.ru) – 04.11.2020 r. [tłum. M. Kiełtyka].

<sup>101</sup> LdwIBrig (niem. Landwehr-Infanterie-Brigade) – brygada piechoty obrony krajowej.

*I Batalion na południe od drogi Rybna–Mykanów obok 107. LdwIR, III Batalion za prawym skrzydłem I, III/84. LdwIR za lewym skrzydłem wprowadzonego do walki o godz. 11. przed południem II Batalionu. Mykanów okazał się bardzo mocno obsadzony. Około godz. 2 po południu rozpoczął się prowadzony stamtąd silny ogień artyleryjski, którego odłamki przy zetknięciu z mocno zmarzniętą ziemią były ze zdwojoną siłą. Mimo wszystkich starań przeciwnika do wieczora wschodni skraj Cykarzew znalazł się w naszych rękach. Na nowej linii przystąpiono niezwłocznie do kopania schronów, które zapewniałyby choć trochę osłony. Silny ostrzał nieprzerwanie bił w naszą linię, powodując znaczne straty<sup>102</sup>.*

Na skutek postępów jednostek austro-węgierskich sytuacja wojsk rosyjskich na lewym brzegu Warty była nadzwyczaj ciężka. Główna pozycja Rosjan przebiegała od Lgoty Małej przez Kruszynę i biegła dalej do Mykanowa. Otwierało to przeciwnikowi drogę do działania w korytarzu powstałym między Wartą a pozycjami rosyjskimi. Wobec przewagi liczebnej wojsk austro-węgierskich wysoce prawdopodobnym jawiło się rychłe przełamanie linii w tym rejonie. Otworzyłyby to drogę do ataku na Radomsko od południa i południowego zachodu. Taki rozwój wypadków zmusiłby wojska rosyjskie działające na prawym brzegu Warty do odwrotu pod groźbą okrążenia, co umożliwiłoby przegrupowanie 31. ID, zepchniętej przez grenadierów na zachód od miasta. W tej sytuacji GdK Böhm-Ermolli nakazał dalsze energiczne prowadzenie natarcia przez 35. ID z okolic Wikłowa, co w przypadku powodzenia zmusiłoby Rosjan również do odwrotu na północy. Reszta sił austro-węgierskich miała zabezpieczać flanki tej dywizji przed atakiem nieprzyjaciela i dotrzymywać jej kroku w pochodzie na wschód. Do końca krótkiego dnia ogólne położenie jednakże nie uległo już zmianie. Szans powodzenia dalszego ataku na Radomsko upatrywano we wzmocnieniu lewego skrzydła 2. Armii GdK Böhm-Ermollego, przez część oddziałów należących do nadchodzącej 32. ID: pięć batalionów, dwa szwadrony i siedem baterii artylerii<sup>103</sup>. Jednostki te ześrodkowano w Patrzykowie<sup>104</sup>.

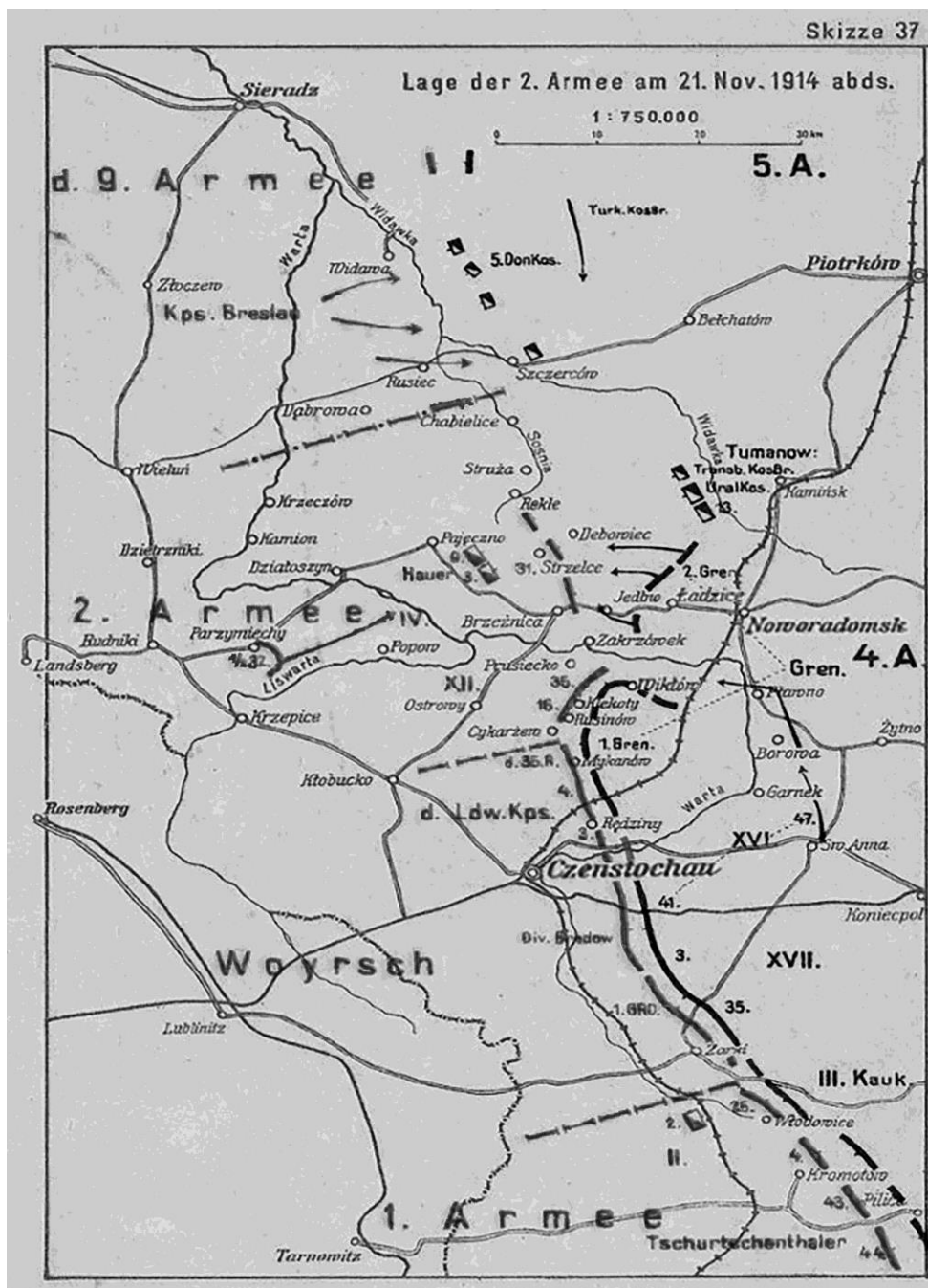
Osiągnięte tego dnia postępy w okolicach Krakowa, gdzie oddziały austro-węgierskiej 4. Armii zepchnęły Rosjan za Szreniawę wraz z postęпами na południe od Radomska w dalszym ciągu rokowały powodzenie powyższych zamierzeń. AOK było wręcz całkowicie przekonane, że odwrót sił rosyjskich nastąpić może w każdej chwili, dlatego aby nie przegapić kluczowego momentu dla rozpoczęcia pościgu, wszystkie oddziały miały bacznie obserwować zachowanie wroga.

---

<sup>102</sup> K. Denke, K.H. Erb, *Erinnerungsblätter...*, s. 63.

<sup>103</sup> OULK, s. 549.

<sup>104</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner...*, s. 564.



Położenie stron w okolicach Radomska - 21 listopada 1914 r., źródło: Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914–1918, Band 1: Das Kriegsjahr 1914; Beilagen, hrsg. von E. Glaise-Horstenau, Wien 1930

Nakazano też prowadzenie wzmożonego rozpoznania z powietrza. Wytyczne rosyjskie nie przewidywały jednak wykonania takiego manewru, a nakazywały kontynuację prowadzonych operacji również 22 listopada. Rosnące, nieuzupełniane straty oraz stałe problemy z zaopatrzeniem walczących wykluczyły możliwość prowadzenia działań ofensywnych. Niemniej położenie nie było oceniane jako krytyczne. Brak było wątpliwości, że wojska te nie są w stanie zrealizować pierwotnego celu ofensywy, niemniej w dalszym ciągu uważano, że dysponowały możliwościami do utrzymywania zajętych pozycji i wiązania sił przeciwnika.

g) 22 XI 1914 r., niedziela.

Tego dnia celem oddziałów austro-węgierskich stojących na prawym brzegu Warty w dalszym ciągu pozostawało opanowanie Radomska. Sposobem na jego osiągnięcie zaś ogólny atak na przeciwnika. Wprowadzenie do walki części 32. ID miało umożliwić odzyskanie inicjatywy i przełamanie rosyjskich linii. Jednakże, przed jakąkolwiek akcją zaczepną koniecznym okazało się przegrupowanie sił należących do 31. ID, której żołnierze dopiero co zakończyli manewr odwrotu. Rosjanie nie zamierzali biernie oczekiwać na rozstawienie jednostek przeciwnika i uprzedzili jego natarcie własną akcją zaczepną. Już w godzinach porannych jednostki rosyjskie zakończyły pościg, zajmując, pod ogniem, pozycje naprzeciw linii austro-węgierskich. W tej sytuacji oddziały austro-węgierskie porzuciły niewykonalny plan kolejnego ataku i skupiły się na rozbudowie i utrzymaniu zajętych pozycji, co potwierdza relacja ze Strzelca Wielkich: *22 listopada, niedziela. Ranek spokojny. Przyjeżdżają husarzy austriaccy, trochę piechoty w podwórze. O jedenastej naraz zaczynają się strzały karabinowe, dosyć gwałtowne. Strzelają u nas z ogrodu, nadjechał niedaleko patrol rosyjski. Naraz jak nie hukną armaty rosyjskie z jednej strony, a austriackie z drugiej, zrobiło się nieprzyjemnie. Jeszcze nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa poszliśmy z Cioką do kuchni przyprawić leguminę. Zaledwie wszłam na schody kuchenne, aż tu za mną, nie więcej jak na 25 kroków, pęka szrapnel i kulki posypały się pod same schodki. Widzimy więc, że to nie żarty, zabieramy na gwałt potrzebne rzeczy, dzieci i wszyscy włączymy do ciemnej piwnicy pod domem. Kanonada trwała, co się zowie. Żołnierze powłazili do budynków, ciągle byliśmy w strachu, że nas podpalą. Strzały ustały trochę dopiero o czwartej*<sup>105</sup>.

Korpus Kawalerii Hauer dotarł w okolice Struży osłaniając lewe skrzydło wojsk austro-węgierskich przed kawalerią rosyjską ks. Tumanowa. Oddziały rosyjskie osiągnęły linię Kruplin – Błota Kruplińskie – Pomiary - Dębowiec i przystąpiły do budowy umocnień polowych.

---

<sup>105</sup> A. Belinowa, *Notatki...*, s. 60-61.



Zdjęcie z 1915 r. przedstawiające mogiłę porucznika wojsk austro-węgierskich Meixla położoną na południe drogi do Janowa. Okolice walk były pełne tego typu prowizorycznych pochówków. Do czasu rozpoczęcia akcji przenoszenia szczątków poległych na urządzane cmentarze wojenne lub kwatery (1917-1918), po wielu takich mogiłach nie pozostał już w terenie żaden ślad. Uwagę zwraca dekoracja grobu – ułożone w znak krzyża puste ładowniki do austro-węgierskiego karabinu Mannlicher, źródło: ÖNB, sygn.. WK1/ALB068/19586

Na lewym brzegu Warty austro-węgierska 35. ID zajmująca pozycje od okolic Szczepocic do Klekotów miała tego dnia ostatecznie złamać opór Rosjan, by następnie ścigać przeciwnika wraz z sąsiednimi jednostkami w kierunku południowo-wschodnim na Zawadę i Garnek. Plany te nie doczekały się jednak realizacji z uwagi na atak rosyjskiej 47. Dywizji Piechoty, ściągniętej w ten rejon z odcinka XVI Korpusu. Natarcie spadło na lewe skrzydło wojsk austro-węgierskich, znajdujące się w swoistym przesmyku między Wartą na północy a pozycjami wojsk rosyjskich na południu<sup>106</sup>. Przebieg linii rosyjskich na tym odcinku wymusił skierowanie frontu austro-węgierskiej 35. ID na południe, czego konsekwencją było odślonięcie od wschodu jej lewego skrzydła. Rejon ten został szybko spenetrowany przez wojska rosyjskie, co w połączeniu z przejściem 1. Dywizji Grenadierów do frontalnego natarcia na odcinku od Lgoty Małej do Borowna groziło przerwaniem linii jednostek austro-węgierskich. Straty poniesione przez 35. ID były bardzo wysokie. Rosjanie zdobyli dziewięć karabinów maszynowych oraz nie mniej niż 3000 jeńców<sup>107</sup>. Źródła milczą

<sup>106</sup> OULK, s. 549.

<sup>107</sup> *Стратегический очерк войны...*, Ч. 2, s. 177.



jednak odnośnie do liczby zabitych, rannych i zaginionych. W tej sytuacji jedynym ratunkiem był głęboki odskok na zachód do linii Prusicko-Cykarzew<sup>108</sup>. Dokładny przebieg wydarzeń, które doprowadziły do tak znacznych strat po stronie austro-węgierskiej, pozostaje (na razie) nieznany. Można przypuszczać, iż szybkie postępy wojsk Rosyjskich doprowadziły do odcięcia drogi odwrotu dla lewego skrzydła wysuniętej na wschód, austro-węgierskiej 35 ID. Z powodu tych wydarzeń, druga z jednostek austro-węgierskich, składających się wspólnie na XII. Korpus, 16. ID, ograniczyła swą aktywność do odpowiedniej korekty zajmowanej linii z uwagi na odwrót sąsiada. Dalej na południe linia zajmowana przez wojska niemieckie jedynie nieznacznie zbliżyła się do Mykanowa, zaś na pozostałym odcinku frontu zajmowanego przez Armię Woynscha działania podejmowane przez strony nie doprowadziły do żadnych zmian.

Akcje podjęte przez Rosjan 21 i 22 listopada po obu stronach Warty w istocie pozbawiły wojska austro-węgierskie inicjatywy na tym odcinku frontu. W toku dwudniowych walk do niewoli rosyjskiej trafiło niemniej niż 4500 żołnierzy austro-węgierskich. Dla porównania w toku dotychczasowych działań cała 2. Armia austro-węgierska wzięła do niewoli 2000 Rosjan. Mimo że związek ten pojawił się najpóźniej na teatrze działań, w stosunkowo krótkim czasie utracił zdolność prowadzenia operacji zaczepnych.

Wobec rezultatu działań prowadzonych 22 listopada dowódca austro-węgierskiej 2. Armii meldował AOK, iż z uwagi na ogólną sytuację postawione przed nim zadanie jest niewykonalne, a oddziały wymagają przegrupowania. Jego propozycje w zakresie rozpoczęcia ataku odciążającego w okolicach Żarek, czy też wzmocnienia jego oddziałów przez jednostki ze składu innych c. i k. armii zostały odrzucone przez AOK jako niewykonalne w panujących wówczas warunkach. Sytuacja wojsk austro-węgierskich na froncie między Wisłą a Wartą, mimo lokalnego sukcesu osiągniętego tego dnia w okolicach Pilicy, uległa pogorszeniu. Na wszystkich strategicznych kierunkach nie udało się pokonać przeciwnika. Coraz częściej dowódcy oddziałów meldowali o braku możliwości kontynuowania akcji zaczepnej z uwagi na poniesione w dotychczasowych walkach straty. Podobnie jak u Rosjan boleśnie odczuwalny stał się niedobór amunicji artyleryjskiej, której ogromne ilości zużyte zostały w trakcie trwającej od tygodnia operacji. Brak wsparcia ataków piechoty przez stojące bezczynnie baterie skutkowało dotkliwym zwiększeniem strat. Dodatkowo w okolice Krakowa nadciągała rosyjska 3. Armia, co zapowiadało konieczność przeznaczenia części sił na zmagania z kolejnym związkiem operacyjnym przeciwnika.

---

<sup>108</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner...*, s. 571.



Panorama pozycji austro-węgierskich na wschód od Wólki Prusickiej. Zdjęcie wykonano prawdopodobnie w miesiącach letnich 1915 r. Mimo upływu czasu doskonale widoczne są nadal usypane strzelnice na wale okopu, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19591b

Pod Łodzią niemieckiej 9. Armii, która dopiero próbowała okrążyć przeciwnika, samej zagrażać zaczęło okrążenie części sił przez Rosjan. Jej XXV. Korpus Rezerwowy oddzielony został od pozostałych sił, zajmujących pozycje na północ od miasta z frontem zwróconym na południe i północ zarazem. W tej sytuacji stało się jasne, iż okrążenie Rosjan pod Łodzią nie ma już szans powodzenia. Wobec tego zdecydowano się na podjęcie działań w celu wycofania XXV. Korpusu na północ, zaś po połączeniu oddziałów cała grupa miała się wycofać w kierunku Strykowa i zająć pozycje na północny zachód od Łodzi. Stan ten trwać miał do czasu rozpoczęcia kolejnego ataku po przybyciu dodatkowych 3 dywizji ściąganych z frontu zachodniego<sup>109</sup>.

h) 23 XI 1914 r., poniedziałek.

Decyzja o odwołaniu niemieckiej 9. Armii spod Łodzi oznaczała zarazem, że plan przyjęty przez AOK, by na skutek działań w Królestwie Polskim złapać siły rosyjskie w kleszcze przez jednoczesny atak na północy i południu, nie miał już żadnych szans powodzenia. Nie zarzucono jednak operacji licząc, iż przeciwnik jest

---

<sup>109</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner...*, s. 570.

u kresu wytrzymałości. Po drugiej stronie zaś wojska rosyjskie, walczące na froncie rozciągającym się od Krakowa do Radomska mocno ucierpiały w dotychczasowych działaniach, ale wobec malejącego potencjału nieprzyjaciela i widoków na wzmocnienie przez części sił nadsciągających do Królestwa Polskiego z Galicji 4. i 9. Armia w dalszym ciągu dysponowała potencjałem potrzebnym do wiązania oddziałów wroga i utrzymania zajętych pozycji bez narażania trwałości frontu. Tam, gdzie było to możliwe, walki miały być zatem kontynuowane również 23 listopada.

Z uwagi na odwrót południowego skrzydła niemieckiego Korpusu „Breslau” na zachód do okolic Ruśca w związku z manewrami niemieckiej 9. Armii wzrosły obawy o odsłonięte tym manewrem lewe skrzydło wojsk austro-węgierskich<sup>110</sup>. Korpus Kawalerii ks. Tumanowa mógł swobodnie wykorzystać powiększającą się lukę w celu ataku na flankę i tyły konnicy Hauer. Dodatkowo z przechwyconych tego dnia depeesz wynikało, iż Rosjanie zamierzają wydłużyć swe prawe skrzydło do okolic Piotrkowa Trybunalskiego i aby zabezpieczyć ten manewr przed nieprzyjacielem planują rozpocząć następnego dnia natarcie po obu stronach Warty. W celu zlikwidowania luki między 2. Armią austro-węgierską a Korpusem „Breslau” GdI Woysch nakazał, by z okolic Żarek na północ udała się jedna brygada ze składu 1. GRD. Jej miejsce zaś zająć miała sąsiadująca na północy Landwehra. Mając na uwadze stan wojsk austro-węgierskich po ostatnich walkach i czas potrzebny na przerzucenie z okolic Żarek niemieckiej brygady gwardii w celu wydłużenia lewego skrzydła Armii Woyscha, za konieczne uznano skupienie się na tym odcinku frontu na zabezpieczeniu zajmowanych pozycji. 23 listopada 2. Armia austro-węgierska, ograniczyła swą aktywność do stabilizacji linii zajętej w poprzednich dniach oraz lokalnych prób poprawy jej przebiegu. Korpus Kawalerii Hauer znajdował się w okolicach Sulmierzyc. Nowo przybyła 32. ID spożytkowana została zaś w celu maksymalnego wydłużenia na północ linii zajmowanej przez 2. Armię austro-węgierską. Wykorzystanie tej jednostki w celu wsparcia działań ofensywnych w kierunku Radomska nie było już możliwe. Wojska rosyjskie, skupione były głównie na zabezpieczeniu osiągniętej pozycji, toteż poza ciągłym ostrzałem artyleryjskim i okazjonalną wymianą ognia dzień ten nie przyniósł zmian na froncie położonym na prawym brzegu Warty.

Po gwałtownych i zaciętych walkach na położonym na południe odcinku frontu 23 listopada nastąpiła jego stabilizacja. Austro-węgierska 35. ID zajęła pozycje od Warty przez Prusicko do Janowa, zaś 16. ID. od tego miejsca do wschodniego skraju Cykarzew<sup>111</sup>. Mimo wydanego przez dowódcę rosyjskiej 4. Armii rozkazu do ataku na siły austro-węgierskie stojące po obu stronach Warty w okolicach Radomska, skala podejmowanych akcji była dalece skromniejsza niż miało to miejsce w os-

---

<sup>110</sup> OULK, s. 550.

<sup>111</sup> Tamże, s. 577.

tatnich dniach. Powodem tego stanu rzeczy były obawy przed możliwą akcją austro-węgierskiej 32. ID, której oddziały pojawiły się na północ od 31. ID poprzedniego dnia. Problemem, notowanym na całym froncie było też niedostateczne zaopatrzenie oddziałów liniowych, zużywających znaczne ilości amunicji strzeleckiej i artyleryjskiej. W efekcie w wielu przypadkach brakować zaczęło zarówno amunicji, nie wspominając o uzupełnieniach. Między Częstochową a Żarkami siły niemieckie ograniczyły swą aktywność do defensywy obawiając się zapowiadanego na 23 listopada w przechwyconych depeszach ogólnego ataku sił rosyjskich. Na pozostałych odcinkach frontu, coraz słabsze ataki wojsk austro-węgierskich nie przyniosły zmian ogólnej sytuacji.



Pozycje wybudowane przez 31. IR (16 .ID) na wschód od Nowej Brzeźnicy. Umocnienia powstały po odrzuceniu sił austro-węgierskich od Radomska. Uwagę zwraca nie tylko zabezpieczenie okopu solidnymi daszkami mającymi chronić przed szrapnelami, ale też budulec użyty do budowy fortyfikacji - okop wzmocniony został w tym przypadku ceglami, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/ 19602

i) 24 XI 1914 r., wtorek.

Wbrew oczekiwaniom, ogólny atak rosyjskiej 4. Armii nie nastąpił 24 listopada, natarcie przeprowadzone zostało jednak przez prawe skrzydło tego związku. Korpus Kawalerii Hauer, poruszający się do Szczercowa, natrafił pod Chabielicami na jednostki należące do oddziału ks. Tumanowa. Oddziały należące do 2. Dywizji Grenadierów opanowały Wiewiec spychając wojska austro-węgierskie do Zamościa<sup>112</sup>.

---

<sup>112</sup> *Стратегический очерк войны...*, Ч. 2, s. 179.



Pozycje 63. IR należące do 35. ID w kompleksie leśnym na południowy wschód od Prusicka. Widoczne przed pozycją ścięte drzewa nie tylko odsłaniają przedpole, ale też utrudniają mają ewentualne natarcie. Zdjęcie wykonane w 1915 r., źródło: ÖNB, sygn. WK1/ ALB068/ 19590

Tym samym Strzelce Wielkie znalazły się w bezpośrednim sąsiedztwie linii frontu, co znalazło odzwierciedlenie w relacji Anieli Belinowej: *Z poniedziałku na wtorek dwudziestego czwartego nocowało dziewiętnastu oficerów. W przedpokoju założyli telefon. W kuchni dawniejszej pełno. Leży chory doktor i sanitariusze, u Józefki w pokoju trzech oficerów, na górze też pełno. Armaty ustawili za starą kuźnię, nakierowali przez nasz dom na Wiewiec, czy dalej. Rosjanie z armat przestali strzelać*<sup>113</sup>.

Po zmroku Rosjanie podjęli próbę opanowania Brzeźnicy, jednakże wszystkie podjęte przez nich ataki zostały odparte. Na lewym brzegu Warty odcinek zajmowany przez jednostki austro-węgierskie należące do 35. ID został zaatakowany przez rosyjską 47. Dywizję Piechoty. Natarcie doprowadziło do przerwania linii austro-węgierskich, lecz finalnie zostało powstrzymane po wprowadzeniu rezerw zgromadzonych na zachód od Prusicka<sup>114</sup>. Na froncie między Mykanowem a Żarkami działania ograniczały się przeważnie do wzmożonego ostrzału artyleryjskiego, a w nielicznych jedynie przypadkach (w okolicach Przewodziszowic i Siedlca) miały miejsce słabe

<sup>113</sup> A. Belinowa, *Notatki ...*, s. 62.

<sup>114</sup> OULK, s. 551.

i krótkotrwałe ataki rosyjskie<sup>115</sup>. Przeprowadzony tego dnia zwiad lotniczy austro-węgierskiej 2. Armii meldował, że za rosyjskimi liniami posuwają się kolumny żołnierzy w kierunku północnym. Jej dowódca GdK Böhm-Ermolli zinterpretował te posunięcia jako początek przerzutu całego Korpusu Grenadierskiego na prawy brzeg Warty w celu przełamania oporu lewej flanki jego armii. Zapobiec tej akcji miała 32. ID, której wszystkie oddziały dotarły tego dnia w rejon walk. Niemniej dalsze przedłużenie lewego skrzydła wykluczało możliwość wsparcia pozostałych jednostek, a tym samym zmniejszało widoki na ewentualną zmianę swojego położenia.



Grób chorążego Köllö z 62. IR (35. ID) i pięciu bezimiennych żołnierzy obu walczących stron. Zdjęcie wykonane w pobliżu Janowa przez austro-węgierskie wojskowe służby fotograficzne w 1915 r., źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19585

Na pozostałych odcinkach frontu podległego AOK nieliczne, pozbawione wsparcia artyleryjskiego ataki austro-węgierskie rozbiły się o rosyjskie pozycje. Po ponad tygodniu intensywnych walk w zimowych warunkach oddziały były wyczerpane. Brak aktywności ze strony przeciwnika umożliwił też siłom rosyjskim przeprowadzenie lokalnych ataków. Pozbawiło to ostatecznie dowództwo austro-węgierskie złudzeń odnośnie do rychłego odwrotu pobitego i wycieńczonego wroga. 24 listopada 1914 r. było już pewne, iż operacja podjęta przez AOK nie ma szans powodzenia. Zasadniczy cel działań nie został osiągnięty choć udało się powstrzymać na tym od-

<sup>115</sup> H. Hoepffner, *Erinnerungsblätter deutscher Regimenter*, Heft 64: *Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 72 im Weltkriege*, Oldenburg–Berlin 1923, s. 27.

cinu marsz Rosjan w kierunku Śląska. Dokonano tego za cenę znacznych strat w ludziach i utraty dużej części Galicji. Szacuje się, że w okresie od 16 do 24 listopada w toku działań prowadzonych w Królestwie Polskim na froncie podlegającym rozkazom AOK straty wojsk austro-węgierskich mogły wynieść nawet 70-80 tys. żołnierzy (zmarli, ranni, zaginiony). Ogólne straty wojsk niemieckich należących do Armii Woyscha pozostają nieznane. Ubytki w szeregach 2. Armii austro-węgierskiej również nie zostały określone. Pewne jest jedynie, iż ponad 4,5 tys. żołnierzy zostało wziętych do niewoli. 1 grudnia w jej szeregach pozostawało 31 tys. żołnierzy, co wobec stanu nominalnego dla czterech dywizji wynoszącego ok. 48 000 żołnierzy, może świadczyć, iż związek ten utracił w walkach pod Radomskiem między 10 a 15 tys. żołnierzy zabitych, rannych, zaginionych i wziętych do niewoli. Straty rosyjskie również nie są znane (poza 2 tys. żołnierzy wziętych do niewoli)<sup>116</sup>. Można przypuszczać, że kształtowały się na podobnym poziomie. Prowadzi to do wniosku, że ogólny bilans strat w walkach pod Radomskiem wyniósł między 20 a 30 tys. żołnierzy.

W zaistniałej na froncie sytuacji AOK wydało 24 listopada podległym w Królestwie Polskim jednostkom rozkaz kończący operację zaczepną. Splot wszystkich czynników - niepowodzenia zamierzeń sojusznika pod Łodzią, wyczerpania własnych wojsk, rosnącego zagrożenia na odcinku frontu na południe od Wisły pod Krakowem sprawiał, iż szanse na osiągnięcie zamierzonego przez AOK rezultatu na zmalały do zera. Aktywność jednostek na froncie rozciągającym się od Radomska do Krakowa ograniczać się miała odtąd do utrzymywania zajętych pozycji i wiązania sił nieprzyjaciela. Niepowodzenie w zakresie przełamania rosyjskich linii w dotychczasowych walkach, kazało zaś poszukiwać przełamania na innych odcinkach frontu. Tym bardziej, iż wojska rosyjskie w Królestwie Polskim były zbyt wyczerpane, by podjąć na nowo marsz na południowy zachód. Ofensywa rosyjska skierowana na Śląsk była w tych warunkach całkowicie niewykonalna. Brak uzupełnień, wyposażenia i zaopatrzenia kazał przypuszczać, iż w najbliższym czasie nie było szans na zmianę w tym zakresie. Zapas mobilizacyjny najbardziej podstawowych materiałów wojennych - w zależności od ich rodzaju - albo się skończył, albo był na wyczerpaniu. Rodzimy przemysł zbrojeniowy nie był zaś w stanie pokryć bieżącego zapotrzebowania. Wyczerpanie dotychczasowymi walkami oraz wymuszone rozciągnięcie linii przez wykrwawione jednostki oznaczało, iż koniec rosyjskiej ofensywy na Niemcy nastąpił tak pod Łodzią, jak i na froncie między Radomskiem a Krakowem. Rozwój sytuacji w Galicji, w tym podchodząca od wschodu pod Twierdzę Kraków rosyjska 3. Armia, determinowały zarazem wybór kolejnego teatru zmagania. Rozkazy wydane przez AOK w dniach 24-26 listopada przenosiły ciężar prowadzonych przez

---

<sup>116</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner...*, s. 646.

c. i k. monarchię operacji na prawy brzeg Wisły i tworzyły podstawy do kolejnej akcji, znanej jako operacja limanowsko-łapanowska, która zakończyła się w grudniu 1914 r. powstrzymaniem postępów wojsk rosyjskich w Galicji i zmiany przebiegu całego frontu wschodniego.

### **Walki w okolicach Radomska od 25 do 30 listopada 1914 r.**

W następnych dniach jednostki austro-węgierskie, wyznaczone do realizacji kolejnego zwrotu zaczepnego opuściły linię frontu w Królestwie Polskim celem zajęcia nowych pozycji. Oddziały wyznaczone do utrzymania linii frontu skupiły się zaś na rozbudowie i umocnieniu zajmowanych linii. W dalszym ciągu prowadzono, w miarę posiadanych zasobów (i rzeczowej potrzeby), ostrzał artyleryjski pozycji nieprzyjaciela. Z rzadka jedynie podejmowano akcje znaczniejsze niż rutynowe patrole. Wymiana ognia miała na celu raczej sondowanie obecności przeciwnika niż realne zagrożenie jego pozycji. Stopniowe wygasanie walk i przejście od operacji zaczepnej do wojny pozycyjnej stało się udziałem prawego skrzydła i centrum Armii Woysrscha. Nie nastąpiło jednak w przypadku jednostek na froncie w okolicach Radomska. Rejon ten miał bowiem dla walczących szczególne znaczenie. Obie strony uznały, iż w panującej sytuacji odcinek ten jest szczególnie narażony na akcję nieprzyjaciela. Rosjanie - z uwagi na lukę między stabilizującym się po operacji łódzkiej frontem północno-zachodnim a południowo-zachodnim, sprzymierzeni - z uwagi na przerwę między pozycjami jednostek niemieckich należących do Korpusu „Breslau” a austro-węgierskimi należącymi do 2. Armii GdK Böhm-Ermollego. W przypadku akcji przeciwnika brak ciągłości frontu na odcinku na północny zachód od Radomska-Piotrków Trybunalski zagrażał każdej ze stron obejściem jej skrzydła, co miałyby katastrofalne skutki dla całego frontu. Aby zapobiec możliwej akcji przeciwnika obie strony zaczęły przerzucać w ten rejon siły z innych odcinków frontu, a związane z tym ruchy nieprzyjaciela każdy ze sztabów uznawał za potwierdzenie własnych obaw.

W przypadku Rosjan luka obsadzona być miała przez III. Korpus Kaukaski i XIV. Korpus. Dyslokacja oddziałów jest jednak zajęciem czasochłonnym. Ściągnięcie tych jednostek z jurajskiego odcinka frontu na północ wymagało wykonania szeregu manewrów związanych z ich luzowaniem i przejęciem zajmowanych dotychczas pozycji przez inne oddziały. Dotychczasowe doświadczenia pokazały już wielokrotnie, że wojska rosyjskie wykonują tego typu manewry wolniej od wojsk państw centralnych. Szacowano, że planowany manewr zostanie ukończony do końca pierwszego tygodnia grudnia. Dlatego też, celem spowolnienia ruchów przeciwnika dowództwo rosyjskie wybrało uniwersalny model postępowania - ogólne natarcie na



wojska austro-węgierskie stojące na obu brzegach Warty. Do czasu ukończenia manewru Korpus Kawalerii ks. Tumanowa osłaniać miał punkt styku 5. i 4. Armii i w tym celu utrzymywać pozycję na linii Widawki po obu stronach Szczercowa. W okolicy na wschód od Bełchatowa ściągnięto zaś dodatkowo Korpus Kawalerii Gwardii w roli rezerwy<sup>117</sup>.

Po drugiej stronie frontu Armia Woyscha miała współdziałać z wojskami niemieckimi w kolejnej planowanej operacji niemieckiej 9. Armii, podczas gdy odcinek między Krakowem a Żarkami, obsadzany przez 1. Armię GdK Dankla, służyć miał wiązaniu sił rosyjskich. Zapowiadane przez niemieckiego sojusznika przybycie ściągniętych z frontu zachodniego kolejnych jednostek w ostatnich dniach listopada pozwolić miało na ostateczne pokonanie Rosjan pod Łodzią i zmuszenie ich tym samym do odwrotu<sup>118</sup>. Do czasu rozpoczęcia kolejnych zmagania priorytetem było zaś wydłużenie lewego skrzydła wojsk państw centralnych, a tym samym zdobycie możliwie najlepszej pozycji wyjściowej w przyszłych zmaganiach.

25 listopada, w wykonaniu powziętych zamiarów, wojska rosyjskie przystąpiły do natarcia po obu stronach Warty na jednostki austro-węgierskie. 1. Dywizja Grenadierów wraz z 47. Dywizją Piechoty przeprowadziły kolejny atak na pozycje 35. ID w rejonie Prusicka. W odróżnieniu od wydarzeń poprzednich dni tym razem jednostki austro-węgierskie zdołały jednak utrzymać zajmowane pozycje i odparły przeciwnika mimo niezwykle zaciętych walk prowadzonych za dnia jak i w nocy, w tym na terenach rozległego kompleksu leśnego położonego na wschód od Prusicka. Mimo niepowodzenia Rosjanie nie zamierzali zrezygnować z prób przełamania pozycji przeciwnika w tym rejonie, uznając, iż możliwym jest złamanie oporu jednostki wycieńczonej dotychczas poniesionymi stratami. Po kilkugodzinnej przerwie grenadierzy ponowili natarcie jeszcze przed wschodem słońca 26 listopada. Wobec niepowodzenia po raz kolejny przystąpili do ataku w godzinach popołudniowych, ale i ten został powstrzymany.

---

<sup>117</sup> *Стратегический очерк войны...*, Ч. 2, s. 181.

<sup>118</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner...*, s. 591.



Pozycje 62. IR należące do 35. ID w lesie na północ od Janowa. Zwraca uwagę zadaszenie, którego głównym zadaniem jest ochrona przed ostrzałem ze szrapneli. Pozycja powstała po 22.11.1914 r. celem odparcia rosyjskich ataków w tym rejonie. Zdjęcie pochodzi z 1915 r., źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19587

Kolejnego dnia pozycje austro-węgierskiej 35. ID były celem silnego ostrzału artyleryjskiego, który zniszczyć miał umocnienia ułatwiając tym samym dalsze natarcie. 28 listopada 1. Dywizja Grenadierów po raz kolejny przystąpiła do ataku na pozycje 35. ID, jednakże i tym razem bez powodzenia. Atakowana dywizja, wzmocniona dodatkowo 82. IR<sup>119</sup> ze składu 16. ID, utrzymała zajmowane pozycje<sup>120</sup>. Impet działań rosyjskich był mniejszy niż w poprzednich dniach, co było prostą konsekwencją poniesionych w dotychczasowych atakach strat. 35. ID, po początkowych porażkach w starciu z grenadierami, z powodzeniem przeprowadziła reorganizację i stawiała ostatecznie skuteczny opór przeciwnikowi. Z uwagi jednak na jej straty prowadzenie działań zaczepnych było w tym przypadku wykluczone. Finalnie od końca listopada wobec braku perspektyw na zmianę położenia i wycięczenie dotychczasowymi walkami, strony skupiły się na utrzymywaniu osiągniętych pozycji. Walki prowadzone w tym rejonie były tak zacięte, iż „Prusiecko” na stałe zagościło wśród największych bitew stoczonych w 1914 r. przez austro-węgierski XII Korpus, w tym na odznaki pamiątkowe (tzw. Kappenabzeichen) żołnierzy należących do 51. i 63. IR

<sup>119</sup> IR (niem. Infanterie-Regiment) – pułk piechoty.

<sup>120</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner...*, s. 622.

Co warte uwagi – akcje podejmowane przez Rosjan skierowane były głównie przeciwko linii zajmowanej przez austro-węgierską 35. ID. Umożliwiło to zluzowanie sąsiadującej na południu 16. ID, której dotychczasowe pozycje na linii Cykarkzew-Broniszew i dalej na północ obsadzone zostały w nocy z 27 na 28 listopada przez niemiecką 35. RD<sup>121</sup>. Wygospodarowana w ten sposób rezerwa posłużyła do wydłużenia frontu zajmowanego przez austro-węgierską 2. Armię w kierunku północnym.



Pamiątkowa odznaka czapkowa (Kappenabzeichen) austro-węgierskiego XII Korpusu prezentująca szlak bojowy tego związku. Widoczna nazwa „Prusiecko”, gdzie jego pododdziały toczyły krwawe walki w listopadzie i grudniu 1914 r., źródło: zbiory autora

W opisywanym okresie jednostki rosyjskie przeszły do natarcia również na prawym brzegu Warty - na zachód od Radomska. W nocy z 24 na 25 listopada oddziałom należącym do 2. Dywizji Grenadierów udało się przełamać linie austro-węgierskiej 31. ID i zająć Brzeźnicę - miejscowość o kluczowym znaczeniu na tym odcinku frontu. Jej utrata groziła bowiem odcięciem sił położonych na prawym brzegu

<sup>121</sup> K. Denke, K.H. Erb, *Erinnerungsblätter...*, s. 64.

rzeki od reszty jednostek. Stąd też po początkowym chaosie, jaki powstał w szeregach austro-węgierskiej 31. ID jednostka ta przeszła w ciągu dnia do kontrataku, który zakończył się odbiciem Brzeźnicy z rąk rosyjskich i odrzuceniem przeciwnika. Wydarzenia mające miejsce 25 listopada w nieodległych Strzelcach Wielkich opisane zostały przez Anielę Belinową w sposób następujący: *25 listopada, środa. O szóstej budzi nas Cioka oznajmiając, że generał ze swoim sztabem pomknął, a na wyjeździe radził, żebyśmy umykali do piwnicy, bo będzie bitwa. Zbieramy więc manatki ciepłe naprędce i urządzamy znowu piwnice z większymi wygodami, bo z maszynką do spirytusu (bez spirytusu, tylko z wodą kolońską) dla grzania dzieciom mleka. (...) Postanowiliśmy zanieść dzieci do piwnicy w ostatniej chwili. Zamiast strzelaniny armatniej była mała potyczka między huzarami austriackimi a kozakami. Strzały karabinowe w ogrodzie. Była chwila, kiedyśmy widzieli przelatujących huzarów i wyjeżdżających kilku kozaków koło bramy ogrodowej. Trwało to nie dłużej jak do dwunastej trzydzieści, po czym obie strony rozjechały się, tak że zostaliśmy sami z niepewnością, kogo mamy oczekiwać: Rosjan czy Austriaków. O drugiej po południu nadjechał patrol huzarów austriackich. Rosjanie jednak stali w Wiewcu, a nawet w Zamościu. Dwu oficerów pilo u nas herbatę, kiedy żołnierz wpadł krzycząc, że kozacy blisko. Wypadli więc nie dokończywszy herbaty, ale po chwili wrócili. Okazało się, że to alarm fałszywy. O czwartej, po wyjeździe patrolu austriackiego, może nie odjechali jeszcze z podwórza, kiedy zaczęła się kanonada od strony, od której najmniej spodziewaliśmy się, bo od austriackiej. Jeden szrapnel pękł na środku dziedzińca na trawnik. (...) Strzały coraz większe, wreszcie słyszymy huk, trzask w dziecinnym pokoju, gdzie właśnie dzieci spały. Wpadamy, okazuje się, że szrapnel pękł niedaleko okna, kulki rozbiły dwie szyby i wpadły do pokoju, nie robiąc żadnej szkody. Strzelanina trwała z półtorej godziny. O szóstej zjawiał się znowu patrol austriacki. Zrobił rewizję, czy w domu nie ma Rosjan, a na wieczór zjechał Oberst Pflug i dziesięciu oficerów na kolację i na noc, ale nie rozbiali się<sup>122</sup>.*

Z relacji tej wynika, iż natarcie 2. Dywizji Grenadierów prowadzone było jedynie na wąskim odcinku frontu. Utrata Brzeźnicy spowodowała odwrót wojsk austro-węgierskich na odcinku rozciągającym się co najmniej do Strzelc Wielkich, niemniej okoliczność ta nie została w żaden sposób wykorzystana przez przeciwnika, niedysponującego siłami umożliwiającymi przeprowadzenie operacji o znacznie większych rozmiarach. W efekcie po odparciu Rosjan z Brzeźnicy oddziały austro-węgierskie ponownie zajęły poprzednie pozycje.

Dalej na północ oddziały austro-węgierskie bez większych przeszkód realizowały manewry związane z wydłużeniem lewego skrzydła. 25 listopada 32. ID za-

---

<sup>122</sup> A. Belinowa, *Notatki ...*, s. 63-64.

jęła linię Biała-Gawłów-Suchawola. Krótkotrwałe opanowanie Brzeźnicy przez Rosjan i związana tym nieznaczna korekta linii frontu na zachód od Radomska były zarazem ostatnią akcją o tak doniosłym znaczeniu na tym odcinku frontu. W następstwie przegrupowania sił na prawym brzegu Warty do końca listopada austro-węgierska 16 ID zajęła odcinek na linii Ważne Młyny-Nowa Brzeźnica. Dzięki temu główne siły 31. ID wycofane zostały z pierwszej linii do Pajęczna jako rezerwa armii. Pozostałe oddziały tej dywizji zapewniały jednocześnie połączenie między 32. ID, która zajmowała linię Strzelce Wielkie-Dębowiec-Anielów-Sulmierzyce-Nowa Wieś<sup>123</sup>.



Pozycja austriacka w okolicach Nowej Brzeźnicy. Na przedpolu umocnień doskonale widoczny pas wilczych dołów najeżonych zaostrozonymi kołkami, za którymi rozciągnięty został drut kolczasty, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19601

Stojąca naprzeciw rosyjska 2. Dywizja Grenadierów była zbyt słaba, by zapobiec wykonaniu tych manewrów. Aby osłonić jej prawe skrzydło przed przeciwnikiem do czasu zajęcia pozycji przez siły przerzucane z południowego wschodu, dowódca rosyjskiej 4. Armii jeszcze 25 listopada rozkazał ściągnięcie w rejon na północ od Radomska 47. Dywizji Piechoty. Jednostka ta zajmowała dotychczas pozycje na lewym brzegu Warty, wspomagając 1. Dywizję Grenadierów w walkach na

<sup>123</sup> F.C. von Hötendorf, *Aus Meiner...*, s. 622.

wschód od Prusicka. Również na tym odcinku od końca listopada strony skupiły się głównie na rozbudowie osiągniętych pozycji i stałym nękanu przeciwnika ogniem artylerii i piechoty, zaś podejmowane, nieliczne próby natarcia dość szybko kończyły się odwrotem na pozycje wyjściowe pod wpływem wzmożonego ostrzału zaalarmowanego przeciwnika. Kolejne ruchy zależne zaś były od wyniku starć prowadzonych na sąsiednim odcinku frontu.



Żołnierze 31. IR, jednostki należącej do 16. ID. w drodze na nowe pozycje pod koniec listopada 1914 r., źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19570

25 listopada, po kilkudniowym marszu z okolic Żarek na lewe skrzydło austro-węgierskiej 2. Armii dotarła niemiecka 1. GRIBrig<sup>124</sup>. Jednostka ta została podporządkowana dowódcy IV. Korpusu (GdK Tersztyánszky)<sup>125</sup> i skierowana nad rzekę Krasówkę. Obsadzając pozycje w okolicach Struży. Korpus Kawalerii Hauer został tego dnia zaatakowany przez kawalerię rosyjską w okolicach Chabelic i wycofał się na południowy zachód. Jednostkom tym wyznaczono zadanie opanowania okolic Szczercowa.

---

<sup>124</sup> GRIBrig (niem. Garde-Reserve-Infanterie-Brigade) - gwardyjska rezerwowa brygada piechoty.

<sup>125</sup> OULK, s. 551.

Znajdująca się tam rosyjska kawaleria uniemożliwiła połączenie ze stojącymi na północ jednostkami niemieckimi, a jednocześnie stanowiła zagrożenie dla pozycji zajmowanych przez austro-węgierską 2. Armię. W kolejnych dniach niemiecka 1. GRIBrig. wyparła przeciwnika za Krasówkę, zaś 28 listopada, po ciężkich, całonocnych walkach opanowała Szczerców i odrzuciła Rosjan 2-3 km za Widawkę, biorąc przy tym 200 jeńców<sup>126</sup>.

Zaledwie dzień później miejscowość ta została znów opanowana przez Rosjan, zaś Niemcy obsadzili linię na południowy zachód. W tym czasie Korpus Kawalerii Hauer wyparł Rosjan z linii Jastrzębica-Augustynów i finalnie, 28 listopada dotarł do Ruśca nawiązując kontakt z niemieckim Korpusem „Breslau”<sup>127</sup>.

Przebieg zmagania w okolicach Radomska w ostatnich dniach listopada potwierdzał, że Rosjanie nie dysponowali potencjałem potrzebnym do powstrzymania czy opóźnienia manewrów przeciwnika. Podejmowane przez szereg dni z rzędu ataki na jednostki austro-węgierskie przyczyniły się zapewne do zwiększenia strat obu stron, nie doprowadziły jednak do żadnych istotnych zmian tak w polu jak i planach. Wszystko to miało jednak drugorzędne znaczenie wobec faktu, iż wojska rosyjskie nie dysponowały rezerwami, czy uzupełnieniami, które pozwoliłyby zapęścić lukę między własnymi frontami zanim nastąpi atak przeciwnika. Pierwsza z jednostek ściganych celem zabezpieczenia frontu między Radomskiem a Piotrkowem Trybunalskim miała dotrzeć na miejsce między 4 a 5 grudnia. Kolejna potrzebowała dalszych kilku dni.

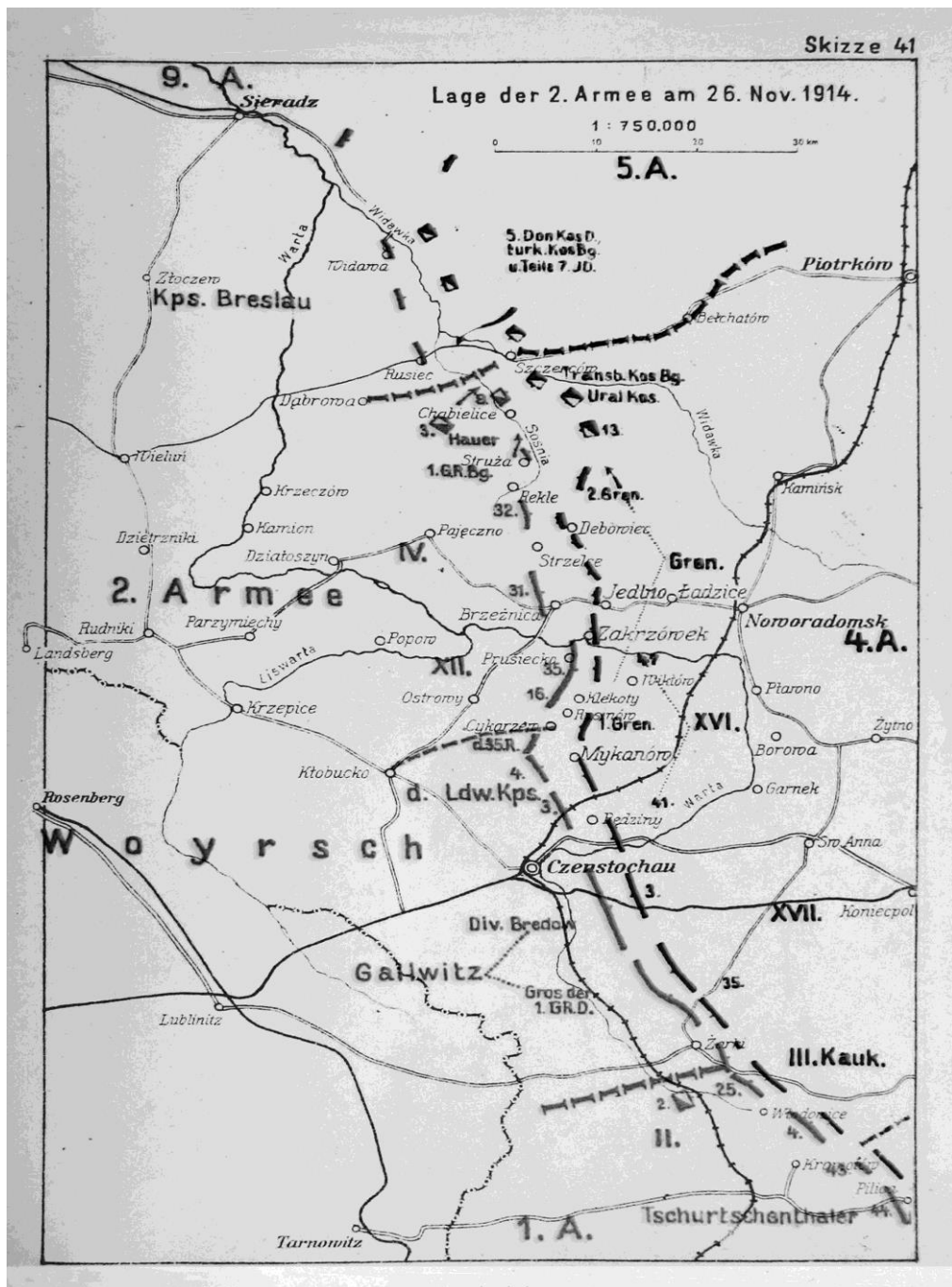
Przed końcem listopada siły państw centralnych zakończyły przegrupowanie, którego celem było utworzenie wspólnej linii frontu między jednostkami niemieckimi a austro-węgierskimi. Manewr ten stanowił zarazem wstęp do kolejnej operacji przygotowywanej przez dowództwo niemieckie. Dodatkowo wygoszparowane przy tym rezerwy zabezpieczały austro-węgierską 2. Armię przed ewentualnymi działaniami zaczepnymi przeciwnika i według zamysłu dowodzącego tym związkiem GdK Böhm-Ermollego miały w przyszłości posłużyć do kolejnego ataku na Radomsko. 30 listopada GdI Woysch rozkazał, by lewe skrzydło austro-węgierskiej 2. Armii niezwłocznie przeszło do natarcia w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego w związku z podjęciem nowego ataku przez jednostki niemieckie<sup>128</sup>. Do jego realizacji przystąpiono dzień później.

---

<sup>126</sup> *Der Weltkrieg...*, t. 6, s. 263.

<sup>127</sup> OULK, s. 553.

<sup>128</sup> *Der Weltkrieg...*, t. 6, s. 271.



Położenie stron w okolicach Radomska - 26 listopada 1914 r., Kolor jaśniejszy - wojska państw centralnych, kolor ciemniejszy - wojska rosyjskie, źródło: Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914-1918, Band 1:Das Kriegsjahr 1914; Beilagen, hrsg. von E. Glaise-Horstenau, Wien 1930



## Grudniowe zmagania na północ od Radomska - odwrót wojsk Rosyjskich w Królestwie Polskim

Na odcinku zajmowanym przez niemiecką 9. Armię ostatnie dni listopada nie przyniosły całkowitego spokoju. Dopiero skończyły się walki prowadzone przez XXV Korpus Rezerwowy pod Brzezunami, a Rosjanie rozpoczęli kolejne natarcie. Jego celem było lewe skrzydło niemieckiej 9. Armii, które zostało zaatakowane przez rosyjską 1. Armię na linii od okolic Łowicza do Wisły. Walki prowadzone do ostatniego dnia listopada nie przyniosły jednak oczekiwanego przez Stawkę rozstrzygnięcia. W działaniach tych Niemcy zdobyli ok. 10 000 jeńców, 23 działa i 18 karabinów maszynowych, oddając jedynie niewielki pas terenu<sup>129</sup>. Pozostałe armie rosyjskie również przeszły w tym rejonie do natarcia – pod Strykowem i Zgierzem – nie osiągając jednak planowanego rezultatu<sup>130</sup>. Gdy na lewym skrzydle niemieckiej 9. Armii trwały walki, prawe przygotowywało się do kolejnego ataku wymierzonego w lukę między rosyjskimi frontami - pomiędzy 5. a 4. Armię. Na odcinku rozciągającym się od Szczercowa do szosy Zduńska Wola-Łask operowała jedynie 7. Dywizja Piechoty oraz Korpus Kawalerii ks. Tumanowa. Strony konfliktu zdawały sobie sprawę z możliwości, jakie stwarzał ten stan rzeczy, dlatego zarówno Niemcy, jak i Rosjanie podjęli w ostatniej dekadzie listopada odpowiednie kroki, by to wykorzystać czy też zażegnać niebezpieczeństwo akcji przeciwnika. Ci pierwsi w rejon ten skierowali transportowany z zachodu II. Korpus, rozmieszczając dodatkowo w okolicach Widawy 48. RD oraz reorganizując pozostałe siły w tym rejonie. Przełamanie miało być wykonane przede wszystkim przez uderzenie wspomnianego korpusu z rejonu Szadek-Zduńska Wola w kierunku wschodnim na Pabianice<sup>131</sup>. Pozwolić miało to na pokonanie rosyjskiego XIX. Korpusu i w konsekwencji zagięcie lewego skrzydła 5. Armii rosyjskiej. Współdziałanie pozostałych oddziałów rozmieszczonych na południe, w tym lewego skrzydła Armii Woyscha w stronę Piotrkowa Trybunalskiego, zmusić miało przeciwnika do odwrotu pod groźbą okrążenia.

Przygotowania wojsk niemieckich do kolejnego ataku nie były w tym przypadku zaskoczeniem dla dowództwa rosyjskiego. 26 listopada do „Stawki” dotarły informacje o dostrzeżonym na zachodnim teatrze działań wycofaniu przez Niemców trzech korpusów<sup>132</sup>. Za najbardziej prawdopodobne miejsce docelowe uznano rejon między Radomskiem i Piotrkowem Trybunalskim, gdzie istniała luka między związkami należącymi do obu frontów rosyjskich. Przewidując, iż manewr wykonywany

---

<sup>129</sup> Tamże, s. 262.

<sup>130</sup> *Der Feldzug...*, s. 47.

<sup>131</sup> *Der Weltkrieg...*, t. 6, s. 269.

<sup>132</sup> OULK, s. 560.

przez wojska niemieckie może nastąpić szybciej niż wykonanie manewru osłaniającego zagrożony odcinek, przyjęte zostało inne rozwiązanie. Uwzględniając stan 1., 2. i 5. Armii oraz brak perspektyw na uzupełnienie strat tych związków przed końcem roku, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz<sup>133</sup> wydał zgodę na odwrót wojsk w Królestwie Polskim<sup>134</sup>. Nowa pozycja oparta miała być o linię rzek Rawki, Bzury, Pilicy i Nidy. Decyzja ta spotkała się ze sprzeciwem dowódcy frontu południowo zachodniego. Swe stanowisko argumentował faktem, iż podległe mu w Królestwie Polskim związki operacyjne 9. i 4. Armia, w odróżnieniu od armii frontu północno zachodniego, są w stanie utrzymać zajmowany odcinek frontu a stan wojsk przeciwnika wyklucza na tym odcinku podjęcie jakiegokolwiek akcji zaczepnej. Postępy rosyjskie w Galicji i na Górnych Węgrzech zdawały się świadczyć, iż ostateczna klęska przeciwnika jest w zasięgu ręki. Wywiad donosił, iż Austriacy nie zamierzają bronić Krakowa, do którego zbliżała się od wschodu rosyjska 3. Armia. Odwrót w tej sytuacji nie dość, iż poprawiłby morale wojsk austro-węgierskich, to dałby im tak potrzebną swobodę działania. Finalnie, dowodzący frontem południowo zachodnim gen. art. Iwanow zapewniał, że osłona odcinka między Radomskiem a Piotrkowem Trybunalskim będzie możliwa dzięki ściągającym w ten rejon jednostkom, a tym samym połączenie obu frontów nie będzie narażone na akcje przeciwnika. W obliczu tej argumentacji, decyzja o odwróceniu sił rosyjskich w Królestwie Polskim została zmodyfikowana. Manewr, którego początek wyznaczono na noc z 30 listopada na 1 grudnia obejmować miał tylko armie frontu północno zachodniego, które zajęć miały linię Hów-Skierniewice-Tomaszów. Front między Krakowem, Częstochową i Radomskiem miał być nadal utrzymywany. Jego dalsze losy zależały od rozwoju sytuacji na skrzydłach, zaś odwrót mógł nastąpić jedynie pod warunkiem uprzedniego zabezpieczenia połączenia między jednostkami obu frontów na linii Radomsko-Piotrków Trybunalski.

30 listopada wojska niemieckie rozpoczęły kolejną akcję zaczepną, a dzień później, na rozkaz AOK, do ataku przystąpiło lewe skrzydło austro-węgierskiej 2. Armii. Na linii Szczerców-Łask Rosjanie nie dysponowali siłami, które mogłyby powstrzymać pochód przeciwnika. Postępy ułatwiał też odwrót na nową linię obronną armii rosyjskich należących do frontu północno zachodniego. Pierwsza z jednostek ściągniętych w ten rejon przez dowództwo rosyjskie - III. Korpus Kaukaski dotarła w rejon walk 4 grudnia by niezwłocznie wejść do walki na prawym skrzydle 4. Armii obsadzając linię Kamięńsk-Gorzkowice<sup>135</sup>. W rejon ten skierowano również z okolic Radomska część 47. Dywizji Piechoty. Mimo dużego natężenia walk i zna-

<sup>133</sup> Naczelnny dowódca wojsk rosyjskich

<sup>134</sup> P. Marciniak, *Pierwszy Blitzkrieg...*, s. 18.

<sup>135</sup> *Стратегический очерк войны...*, Ч. 3, s. 6.

cznego osłabienia starciami na jurajskim odcinku frontu III. Korpus Kaukaski powstrzymał postępy przeciwnika do 8 grudnia, kiedy to w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego zjawiał się również XIV. Korpus. Mimo wprowadzenia do walki rezerw austro-węgierskiej 2. Armii (31. ID) oraz transportu dodatkowych jednostek z frontu rozciągającego się między Krakowem a Częstochową (tj. niemieckiej 15. RIBrig.<sup>136</sup> i austro-węgierskiej 27. ID) Piotrków Trybunalski znajdował się poza zasięgiem sprzymierzonych, a połączenie między rosyjskimi frontami w tym rejonie było bezpieczne.

Do 8 grudnia, kiedy to nastąpiła chwilowa stabilizacja frontu, lewe skrzydło 2. Armii austro-węgierskiej zajmowało pozycję na linii: Strzelce Wielkie-Aleksandrów okolice na wschód od Bełchatowa-Mzurki<sup>137</sup>. Planowy odwrót wojsk rosyjskich należących do frontu północno zachodniego umożliwił znaczne postępy wojsk niemieckich. 5 grudnia Rosjanie opuścili Łódź, a już dzień później wkroczyły do miasta jednostki niemieckie<sup>138</sup>. Na południu, mimo obaw związanych z utrzymaniem łączności między oddziałami należącymi do frontu północno-zachodniego i południowo-zachodniego, udało się ją utrzymać pod Piotrkowem Trybunalskim, głównie dzięki jednostkom przetrzucanym z Jury Krakowsko-Częstochowskiej<sup>139</sup>. Mimo, iż grudniowe walki toczyły się w odległości co najmniej kilkunastu kilometrów od Radomska, to miasto to w dalszym ciągu odgrywało w nich ważną rolę. Możliwość wykorzystania przez jednostki rosyjskie przebiegającego przez miasto szlaku komunikacyjnego umożliwiło dotarcie na północ III. Korpusu Kaukaskiego, dosłownie w ostatniej chwili by powstrzymać postępy wojsk państw centralnych w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego.

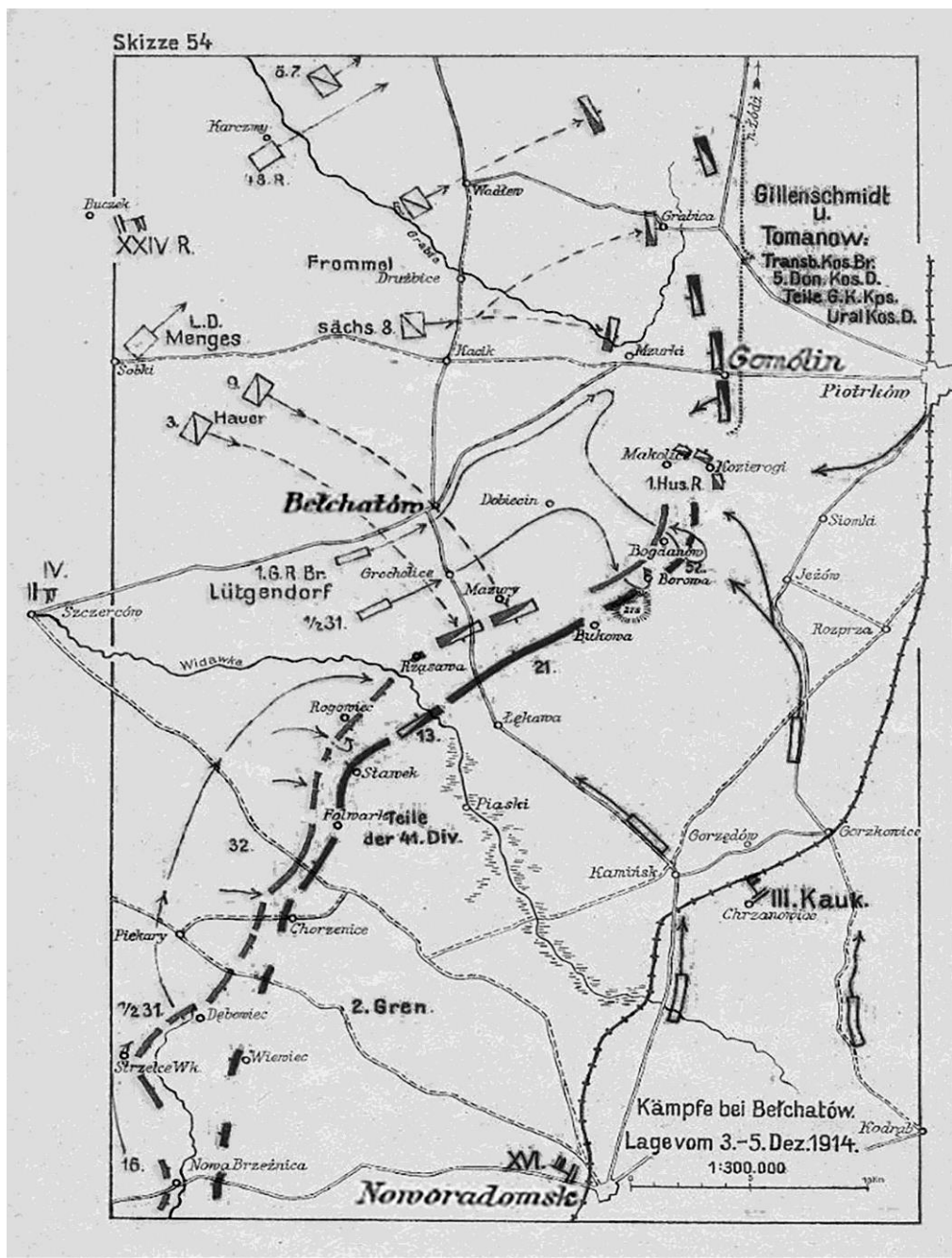
Położenie wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim, powstałe w wyniku odwrotu armii należących do frontu północno zachodniego, w dłuższej perspektywie musiało ulec zmianie, gdyż w istocie nie pozwalało na pełne wykonanie manewru żadnemu z frontów. W okolicach Łodzi nie udało się skrócić zajmowanej linii na tyle, by w znaczący sposób wpłynęło to na polepszenie położenia Rosjan. Konieczność utrzymania łączności z północnym sąsiadem wykluczała zarazem jakiegokolwiek postępy wojsk stojących na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej do okolic Piotrkowa Trybunalskiego.

<sup>136</sup> RIBrig. (niem. Reserve-Infanterie-Brigade) – rezerwowa brygada piechoty.

<sup>137</sup> *Der Feldzug...*, mapa sytuacyjna na dzień 8.12.1914.

<sup>138</sup> P. Marciniak, *Pierwszy Blitzkrieg...*, s. 18.

<sup>139</sup> G.K. Korolkow, *Operacja Łódzka 1914. Najciekawsza batalia pierwszej wojny światowej*, tłum. D. Jednorowski, Oświęcim 2014, s. 225.



Postępy operacji między Radomskiem a Piotrkowem Trybunalskim w dniach 3-5 grudnia 1914 r., źródło: Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914–1918, Band 1: Das Kriegsjahr 1914; Beilagen, hrsg. von E. Glaise-Horstenau, Wien 1930

Zapadła ostatecznie decyzja o odwrócie wojsk frontu południowo-zachodniego nie była jednak następstwem wypadków w okolicach Łodzi i Piotrkowa Trybunalskiego, ale walk, które miały miejsce w Galicji. Po niepowodzeniu ataku na Kraków, a następnie działań prowadzonych w Galicji przez rosyjską 3. Armię gen. piech. Dymitrijewa, nie było już żadnego powodu dalszego utrzymywania przez siły frontu południowo-zachodniego dotychczasowych pozycji w Królestwie Polskim. 11 grudnia, po decydującym uderzeniu 3. Armii austro-węgierskiej GdI Boroevicia w kierunku Dukli i Nowego Żmigrodu siłom rosyjskim groziło odcięcie wojsk znajdujących się w rejonie Krakowa. Wobec takiego rozwoju wypadków odwrót 3. i 8. Armii rosyjskiej w Galicji na linię Dunajca stał się nieunikniony. Operujące w Królestwie Polskim 9. i 4. Armia były zbyt wycieńczone dotychczasowymi walkami, by podjąć kolejną próbę natarcia na dobrze umocnione pozycje sprzymierzonych między Krakowem a Częstochową. Wobec powyższego, po konferencji w Brześciu z udziałem dowódców frontów, 13 grudnia wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wydał rozkaz do odwrotu sił w Królestwie Polskim na linię rzek Bzury-Rawki-Pilicy-Nidy<sup>140</sup>.

Miało to pozwolić na niezagrożone oczekiwanie armii podległych frontowi północno-zachodniemu na uzupełnienia oraz umożliwić wygosparowanie rezerw z frontu południowo-zachodniego w celu skierowania ich do Galicji. Tego samego dnia dowódca drugiego z wymienionych frontów gen. art. Iwanow rozkazał 4. i 9. Armii odwrót na linię Żarnów-Radoszyce-Chęciny i wzdłuż rzeki Nidy do jej ujścia do Wisły<sup>141</sup>. Odwrót rozpoczął się miał po zmroku 14 grudnia i zakończyć najpóźniej w ciągu trzech dni. Rosjanie rozważali wykonanie takiego manewru już w ostatnich dniach listopada, dlatego też odwrót przeprowadzony został nadzwyczaj sprawnie, mimo że skala manewru była znaczna, a szlaki komunikacyjne nieliczne i na ogół złej jakości. Rozpoczęcie kolejnego manewru wojsk rosyjskich naturalnie nie uszło uwadze mieszkańcom Radomska, bacznie śledzący wszelkie wydarzenia, które mogły mieć wpływ na los miasta: *14 grudnia, poniedziałek. Dzisiaj rano znowu leciał niemiecki aeroplan, do którego żołnierze strzelali z karabinów. W wojsku daje się widzieć jakiś ruch, który nas bardzo niepokoi, obawiamy się Niemców po raz trzeci. Przez cały dzień ciągną furgony wojskowe w stronę Przedborza, a także małe oddziały Kozaków. Przed wieczorem leciał rosyjski aeroplan. 15 grudnia, wtorek. Przez całą noc jechała konnica i piechota w stronę Przedborza. Strażnicy wczoraj wieczorem wyjechali z miasta, co uważamy za zły omen. Piechota i konnica jadą od Dobryszyc ku Dmeninowi. Do południa cały rynek był zawałony piechotą. (...) O 15.00 były wysadzane mosty na drodze żelaznej. O 15:30 byłem przy wysadzaniu mostu*

<sup>140</sup> Стратегический очерк войны..., Ч. 3, s. 8.

<sup>141</sup> Tamże, s. 9.

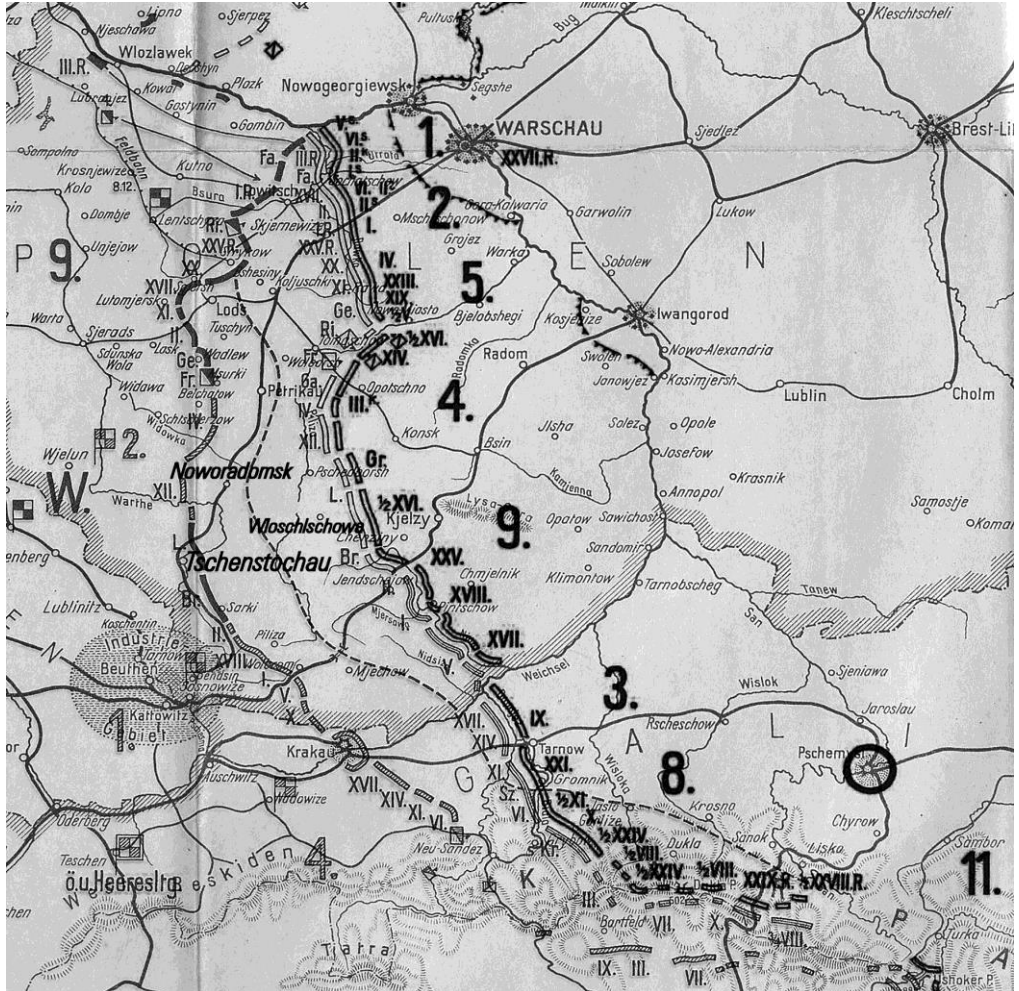
*kolejowego naprzeciwko domu pana Najkrona. (...) Dzisiaj idziemy spać niepewni o jutro, obawiając się, czy czasami jutro na śniadanie nie będziemy mieli Austriaków. 16 grudnia, środa. Przez całą noc szło wojsko w stronę Przedborza. Rano, gdy wstałem o 6.30, wojsko wciąż jeszcze szło, a cały rynek był pełen żołnierzy. O 7:30 wojsko już przeszło na Przedbórz. O 9.00 Słysząc było strzały karabinowe. Podobno Austriacy już są w Stobiecku, o trzy wiorsty od Radomska. Przed 10.00 wyszedłem z kolegą J.M. za miasto, na górkę koło szlachtuza. Tam na swych konikach kręcili się kozacy i lornetowali w stronę Stobiecka. Gdy podeszliśmy bliżej, zobaczyliśmy w oddali na wzgórzach koło Stobiecka czarne linie, które się coraz bardziej przybliżały. Byli to Austriacy. Zaraz kozacy, a było ich 200, posiadali z koni, pokładli się na ziemi i zaczęli strzelać z karabinów do Austriaków. Po jakimś czasie oddział odjechał, a zostało się tylko kilku kozaków, którzy śledzili za ruchami Austriaków. Naraz odezwały się austriackie karabiny maszynowe i my czym prędzej uciekliśmy z pola bitwy; więc po raz pierwszy znajdowałem się na polu bitwy podczas strzelania. Gdy przyszedliśmy do domu, po pół godzinie posłyszeliśmy, że Austriacy już są w mieście. Zaraz wybiegłem na ulicę i zobaczyłem konnicę węgierską jadącą w stronę Przedborza. Wszyscy Węgrzy mieli ładne konie, ciepłe ubrania, składające się z krótkich kożuszków do bioder, pokrytych granatowym sukniem i czerwonych spodni. Dużo prowadzili żołnierzy rosyjskich, których zastali jeszcze w mieście. Prowadzili ich partiami po 20, 30 i po 10. Jak tylko jakiś żołnierz, który został w mieście zobaczył Węgrów, rzucał karabin, a ten machał do nich czapką, a gdy się przybliżyli salutował im. Już dużo konnicy i piechoty przeszło ku Przedborzowi. Po obiedzie o 14.30 przechodziła artyleria, jechało 8 ciężkich armat, około 15 centymetrów średnicy, oprócz tego 12 armat polowych. Widziałem także karabiny maszynowe na koniach, których było kilkanaście. Wojsko wciąż idzie. Za wojskiem szły także i woły węgierskie z rogami na półtora łokcia długości, tak olbrzymich wołów jeszcze w życiu nie widziałem. (...) Przed wieczorem przyjechało 10 żandarmów austriackich, którzy już pomieścili się w magistracie w pokoju zajmowanym przez strażników<sup>142</sup>.*

Sprawność, z jaką wojska rosyjskie przeprowadziły odwrót, była dla sprzymierzonych zaskoczeniem, choć prowadzili oni ciągłe rozpoznanie ruchów przeciwnika, włączając w to zwiad lotniczy. Fortel Rosjan z pozostawieniem na pozycji nielicznych, wysoce mobilnych straży tylnych sprawdził się znakomicie. W efekcie, po kilku dniach wojska carskie osiągnęły nowe pozycje.

W kilka dni po odrocie Rosjan również ostatnie oddziały austro-węgierskie i niemieckie opuściły okolice Radomska. Na niedawnych polach walk rozpoczął się proces sprzątnięcia poboju i ustanawiania władzy administracyjnej na zdobytym

<sup>142</sup> S. Oczkowski, *Dzienniki...*, s. 72-74.

terenie. Usuwane były zniszczenia powstałe na skutek walk na drogach i torowiskach. Zbierano porzucone uzbrojenie i wyposażenie, pozyskiwano też drewno i złom miedziany, grzebano poległych. Opuszczone pozycje były jeszcze przez jakiś czas poprawiane i remontowane na wypadek, gdyby wielka wojna znów miała zawitać w pobliże przedwojennych granic Królestwa Polskiego. Prace te okazały się jednak zupełnie niepotrzebne. Do zakończenia konfliktu Rosjanom nie było już dane dotrzeć na pozycje zajmowane w listopadzie i pierwszej połowie grudnia 1914 r.



Zmiany linii frontu w Królestwie Polskim i Galicji – grudzień 1914 r., Linia wysunięta najbardziej na zachód - przebieg frontu – 6 grudnia 1914 r., Cienka przerywana linia – pozycje osiągnięte przez państwa centralne 16 grudnia 1914 r., kontury linii – pozycje stron 31 grudnia 1914 r., źródło: Der Weltkrieg 1914–1918, Band 6: Der Herbst Feldzug 1914. Der Abschluss der Operationen im Westen und Osten, Berlin 192

## Podsumowanie

Trzy listopadowe ofensywy, prowadzone przez wszystkie walczące strony w Królestwie Polskim nie przyniosły spodziewanego rozstrzygnięcia żadnemu z aktorów konfliktu. Głównym skutkiem działań tych operacji było przede wszystkim powstrzymanie ofensywy rosyjskiej. Biorąc pod uwagę, iż wykrwawienie i wyczerpanie wojsk rosyjskich nastąpiło dopiero po kilkunastu dniach wzmożonego natężenia walk, uznać należy, iż groźba powodzenia ataku rosyjskiego w przypadku braku reakcji państw centralnych była jak najbardziej realna. Wojska carskie zdołałyby przekroczyć granicę Niemiec zanim problemy z zaopatrzeniem zatrzymałyby ofensywę. Niemniej akcja Rosjan, oparta na przeświadczeniu, iż po operacji Wisła-San sprzymierzeni nie będą zdolni przeciwstawić się zgromadzonej przewadze liczebnej, zakończyła się klęską.

Samo powstrzymanie „walca parowego” dość szybko przestało pełnić rolę głównego celu państw centralnych w jesiennych zmaganiach w Królestwie Polskim. Miało to być zaledwie konsekwencją pokonania przeciwnika w toku zaplanowanych operacji. Niemcy przeceniali jednak swe siły, gdy zakładali, iż jedna armia będzie w stanie zamknąć w kotle i unicestwić dwie armie rosyjskie, osłaniając przy tym główny cel operacji przed akcją podjętą przez trzecią. Austro-Węgrzy natomiast źródła sukcesu upatrywali w wycieczeniu wojsk przeciwnika dotychczasowymi walkami i problemami z zaopatrzeniem, co umożliwić miało stosunkowo szybkie przerwanie jego linii.

Początkowo obie strony konfliktu planowały szybkie rozstrzygnięcie walk, przełamanie frontu i realizację dalszych planów operacyjnych. Wydarzenia z listopada 1914 roku pokazały jednak, iż powyższe założenia były niemożliwe do zrealizowania. Operacja manewrowa 9. Armii niemieckiej została finalnie powstrzymana przez przeciwnika. Na froncie rozciągającym się od Krakowa do Radomska zamiast szybkiego przełamania i pościgu za nieprzyjacielem strony uwikłane zostały w krwawe i długotrwałe walki przynoszące jedynie nieznaczne korekty linii frontu. Finalnie, mimo odwrotu Rosjan, nie zostali oni jednak pokonani.

Podobnie jak w przypadku frontu zachodniego, tak i w Królestwie Polskim jasnym stało się, że Wielkiej Wojny nie da się rozstrzygnąć w okresie kilku miesięcy. Rozwój techniki, utworzenie wielomilionowych armii sprawiło, iż minęły już czasy, w których o wyniku wojny decydowała walna bitwa wydana przeciwnikowi czy jedna, śmiała operacja. Skutki listopadowych walk rzutowały jednakże na dalsze wydarzenia. Wojska rosyjskie już nigdy nie osiągnęły takiego poziomu zdolności bojowej, jaki miał miejsce w listopadzie 1914 r. W kolejnych latach jedynym elementem, którego nie brakowało armii carskiej byli sami żołnierze. Ich zaopatrzenie w na-



wet najbardziej podstawowe materiały było problemem, którego nie udało się rozwiązać do końca konfliktu.



Mogiła pierwotna, w której spoczywać miał porucznik oraz pięciu bezimiennych żołnierzy 5. Kompanii 64. IR na skraju lasu na południu od wsi „Sakrshéwek Schljachetzki”, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ ALB068/19599



Krajobraz po bitwie - na zdjęciu uwieczniono Dębowiec - jedną z wielu miejscowości, położonych w rejonie walk i zniszczonych w toku listopadowych zmagani, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19605

Przebudowa frontu na potrzeby listopadowego zwrotu zaczepnego przez dowództwo austro-węgierskie umożliwiła Rosjanom zajęcie kolejnych terenów na galijskim teatrze działań. Ich odzyskanie stało się przedmiotem kolejnych operacji w 1915 r., które przyniosły dalsze, znaczne straty. Niemcy zaś uznali za konieczne zmniejszenie swojego zaangażowania na froncie zachodnim i przerzucili część sił do Królestwa Polskiego.

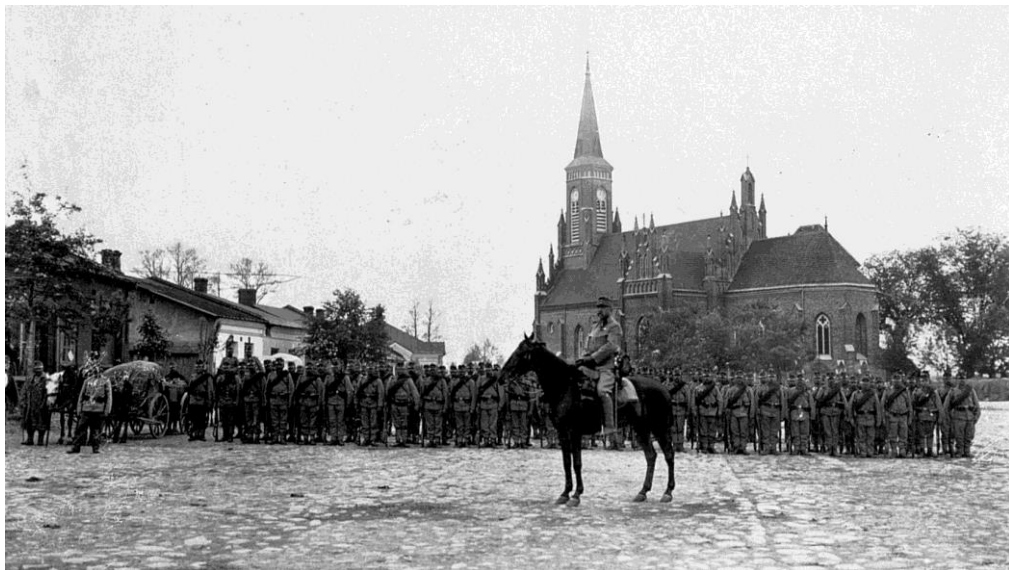
Analiza przebiegu i rezultatu działań w odniesieniu do okolic Radomska przedstawia się nieco inaczej. W połowie listopada głównym celem wojsk rosyjskich było przede wszystkim utrzymanie miasta, istotne zarówno w kontekście ewentualnego wznowienia pochodu wojsk rosyjskich na zachód, jak też w miarę rozwoju sytuacji na północy, celem zabezpieczenia miejsca połączenia obu frontów rosyjskich. Wartym uwagi jest fakt, iż mimo gruntownych zniszczeń infrastruktury kolejowej, dokonanych na początku listopada przez wojska niemieckie, linia ta została naprawiona przez Rosjan w dość krótkim czasie. 18 listopada na stację zajechał pierwszy pociąg, co umożliwiło wykorzystanie linii kolejowej do zaopatrywania oddziałów rosyjskiej 4. Armii czy ewakuacji rannych. Dowództwo austro-węgierskie, zdając sobie sprawę ze znaczenia miasta, skierowało znaczne siły celem jego zdobycia. Mimo początkowej przewagi po stronie przeciwnika, oddziały rosyjskie należące do Korpusu Grenadierów, wsparte w późniejszym okresie walk przez 47. Dywizję Piechoty, skutecznie powstrzymały jego atak. Dodać należy, iż na skutek własnej akcji zaczepnej prowadzonej 21 i 22 listopada odrzuciły przeciwnika na znaczną odległość, zadając mu przy tym straty tak znaczne, że opanowanie miasta stało się niemożliwe. Po początkowym szoku wojska austro-węgierskie przeszły do defensywy. Mimo kolejnych rosyjskich ataków z powodzeniem utrzymały zajęte pozycje. Znaczne natężenie działań doprowadziło pod koniec listopada do zupełnego wyczerpania żołnierzy i zapasów po obu stronach frontu. Niemniej, do chwili rosyjskiego odwrotu praktycznie codziennie do uszu mieszkańców Radomska dochodził odgłos ognia artyleryjskiego, dobiegający z pola bitwy w pobliżu miasta. Dla nich trwające blisko miesiąc walki w okolicach Radomska przebiegały pod znakiem nieustającej obawy o przeniesienie walk do samego miasta. Nie znali planów stron, ich sił ani przebiegu zmagania na froncie. Nieustannie pojawiały się plotki odnośnie do przebiegu walk i strony, która w nich zwycięża. O przesunięciach linii frontu to w jedną, to w drugą stronę wnioskowano na podstawie huków dział, przemarszów oddziałów i ich kierunku czy liczbie jeńców lub rannych, których zwożono do miasta z pola walki. Mając na uwadze natężenie walk, skala zniszczeń wojennych w Radomsku była stosunkowo nieznaczna. Zniszczeniu lub znacznemu uszkodzeniu uległo ok. 30-40 budynków<sup>143</sup>. Dla ludności

---

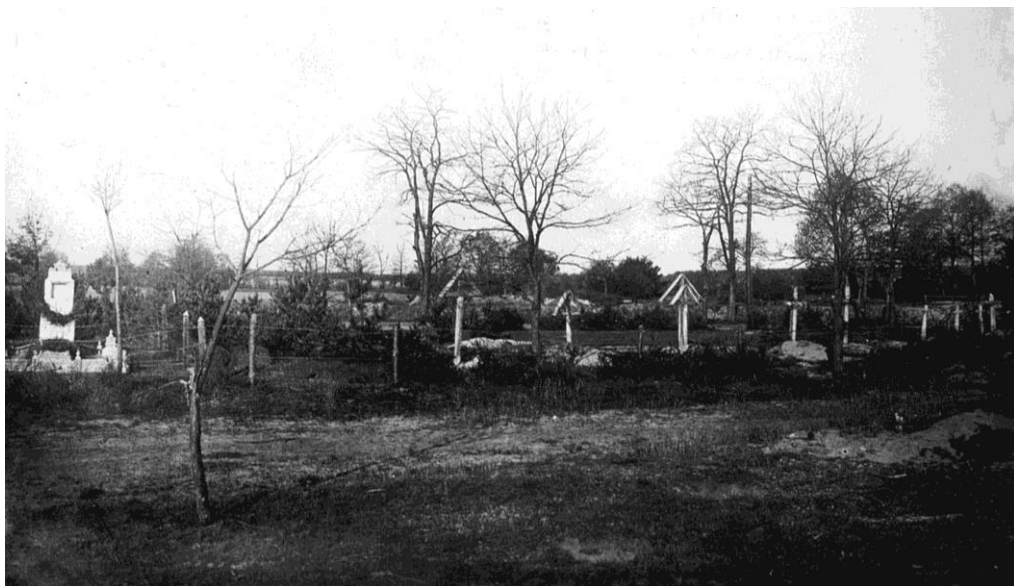
<sup>143</sup> T. A. Nowak, *Z dziejów Radomska...*, s. 159.

cywilnej zamieszkałej w pasie prowadzenia działań wojna była katastrofą. Nierzadko tracili oni swój cały życiowy dobytek. Z uwagi na wykorzystywanie przez wojsko zabudowań cywilnych, stały się one oczywistym celem ataków artyleryjskich. Powszechną praktyką było korzystanie przez żołnierzy z zapasów pożywienia i inwentarza żywego mieszkańców. Nie mniej rzadkie było traktowanie zabudowań jako doskonałego źródła drewna, potrzebnego zarówno do umocnienia pozycji, jak i na opał. Znaczna część zabudowań położonych w pasie działań została zniszczona, spalona lub co najmniej uszkodzona. Ogromne obszary pól zostały zryte przez ogień artyleryjski, nie wspominając już nawet o kilometrach wykopanych tam okopów. Przymusowe rekwizycje wojskowe obejmowały środki transportu, zwierzęta gospodarskie, zboże. Czasem wysiedlano całe miejscowości znajdujące się na linii bojowej. W znacznej części została także zniszczona infrastruktura. Zakłady przemysłowe całkowicie zaprzestały produkcji lub prowadziły ją w ograniczonym zakresie, przez co znacznie zwiększyła się liczba bezrobotnych. Wszystko to spowodowało znaczne i długotrwałe zubożenie miejscowej ludności. Liczba mieszkańców tych okolic, którzy ponieśli śmierć na skutek działań lub pośrednio, z uwagi na wpływ, jaki działania te miały na ich życie pozostaje całkowicie nieznana.

W listopadzie 1914 r. Radomsko miało strategiczne znaczenie dla obu walczących stron. Mimo podejmowanych przez wojska austro-węgierskie prób Rosjanie skutecznie obronili punkt o istotnym dla całego frontu znaczeniu, zapobiegając tym samym dalekosiężnym skutkom w przypadku jego opanowania przez przeciwnika. Tak samo doniosłą rolę miasto to pełniło również w toku walk prowadzonych w pierwszej dekadzie grudnia, umożliwiając zajęcie pozycji przez jednostki rosyjskie podążające na północ z Jury Krakowsko-Częstochowskiej celem osłonięcia luki we froncie rosyjskim. Świadectwem tych właśnie wydarzeń stały się cmentarze i kwatery wojenne, rozsiane na całym obszarze walk. Od ponad wieku przypominają o nich również bezimienne mogiły w dalszym ciągu spotykane w pobliżu poboju z 1914 r.



Pamiętkowe zdjęcie przed wymarszem na front kompanii austro-węgierskiego Landsturmu. Zdjęcie wykonane w Nowej Brzeźnicy w 1915 r. (w tle dobrze widoczny kościół pw. św. Jana Chrzciciela, źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19600



Cmentarz wojenny w Prusicku, założony prawdopodobnie jeszcze w trakcie trwania walk. Zwraca uwagę monumentalny grób stworzony z kafli piecowych. To miejsce ostatniego spoczynku kapitana Rimbasa z 63. IR (35. ID), źródło: ÖNB, sygn. WK1/ALB068/19593

**Tomasz Kuźnicki**

(Polskie Towarzystwo Historyczne  
Oddział w Radomsku)

## **Kaplica cmentarna w Kletni jako miejsce pochówku przedstawicieli ziemiańskiego rodu Kamockich**

### **Wstęp**

Zygmunt Gloger w *Encyklopedii Staropolskiej* określił pojęcie „kaplica” jako *mały budynek z przeznaczeniem na ochronę jakiejś świętości i modlitwę, przy czym możniejsi stawiali przy swych dworach kaplice do modlitwy z grobami dla zmarłych*<sup>1</sup>. Pierwsza taka kaplica w Kletni w parafii Kamieńsk, służąca do prywatnej kontemplacji, istniała w XVIII w. i przylegała do miejscowego dworu. W 1877 r. wikariusz kamieński ks. Poncjusz (Poncyliusz) Pniewski odnotował, iż po tej kaplicy śladu nie znajdziemy<sup>2</sup>. Następną kaplicę zaczęli wznosić tu w 1917 r. Kamoccy, dziedzice z Kocierzowów pieczętujący się herbem Jelita. Była to kaplica z podziemnymi grobami, którą usytuowano na nowo tworzonej cmentarzu w Kletni (od 1919 r. podlegającej parafii Gomunice). W krypcie kaplicy zebrano i złożono prochy członków rodu Saryusz-Kamockich i ich potomków zamieszkujących sąsiednie dwory w Kocierzowach i Fryszercie w parafii Kamieńsk i Wąglinie w parafii Kodrąb.

Kaplica zaliczana jest do najmłodszych tego typu przykładów w powiecie radomszczańskim, niemniej spoczywają w niej prochy kilku osób szlacheźnie urodzonych jeszcze za panowania ostatnich królów polskich. Jako przyczynek do dziejów kaplicy można uznać publikację dotyczącą życia i działalności jej budowniczego Antoniego Adolfa Kamockiego (1854-1926), urodzonego w ziemi olkuskiej i władającego dobrami ziemskimi w Kocierzowach od 1896 r.<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska*, t. III, Warszawa 1902, s. 2.

<sup>2</sup> P. Pniewski, *Z dekanatu piotrkowskiego*, „Przegląd Katolicki” 1877, R. 15, nr 47, s. 745.

<sup>3</sup> T. Kuźnicki, *Antoni Kamocki (1854-1926). Ziemianin i społecznik z Kocierzowów*, „Zeszyty Radomszczańskie” (dalej: ZRa), t. XVI, 2019, s. 183, 190-192, 198. Ponadto o kaplicy grobowej w Kletni wspominali: F. Kalasiński, *Parafia Rzymsko-katolicka p.w. Najświętszej*

W powiecie radomszczańskim wyszczególniamy starsze, XIX-wieczne kaplice cmentarne z podziemnymi kryptami: Siemieńskich h. Leszczyc, właścicieli dóbr Masłowice w Chełmie; Siemieńskich h. Leszczyc, właścicieli dóbr Żytno i Rędziny w Żytnie; Ostrowskich h. Korab, właścicieli dóbr Maluszyn w Maluszynie; Malewskich, właścicieli dóbr Odrowąż w Niedospielinie; Tymowskich h. Sas, właścicieli dóbr Kobiele i Przyborów w Kobielach Wielkich. Równoległe z budową kaplicy w Kletni powstawała w regionie Radomska inna kaplica grobowa, mianowicie Tyszkiewiczów h. Leliwa w Jedlnie (1920 r.)<sup>4</sup>. Ponadto wyróżniamy 3 kaplice na starym cmentarzu w pobliskim Radomsku, z których pierwsza zawiera prochy Siemieńskich h. Leszczyc i Biedrzyckich h. Rawicz, odpowiednio właścicieli dóbr Stobiecka Szlacheckiego i Strzałkowa. Druga z kaplic nosi charakter mauzoleum osób wyznania prawosławnego i trzecia z kryptą to bezimienna kaplica szlachecka (przypuszczalnie Ostrowskich h. Korab z Piaszczyce)<sup>5</sup>. Krypty i nagrobki oraz liczne tablice epitafijne występowały również wewnątrz kościołów i dotyczyły zwykle kolatorów o rodowodach szlacheckich, miejscowych dobrodziejów parafii.

Budowniczy kaplicy - Antoni Kamocki pochodził z rodziny o wielowiekowych tradycjach, która w Rzeczypospolitej pieczętowała się kilkoma herbami: Jelita (Koźlarogi), Moszczenica, Prus I i Prus II czyli Wilczekosy. Nazwisko wzięli w końcu XIV w. od wsi Kamocin w parafii Srock w ziemi sieradzkiej (później piotrkowskiej). W Kamocinie Wielkim i Woli Kamockiej notowani są jeszcze w XVIII w., niemniej rodzina szybko rozsiadła się na terytorium kraju i pełniła różne funkcje na szczeblu administracji państwowej i samorządowej<sup>6</sup>. Na przestrzeni wieków zamieszkiwali ziemie pińczowską, miechowską, olkuską, częstochowską, sochaczewską, opoczyńską, włoszczowską, sandomierską, łączycką, rawską, łaską, radomszczańską, sieradzką, turecką i inne<sup>7</sup>. W Piotrkowskiem w wiekach XIX i XX trzymali następu-

---

*Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych w Gomunicach. Historia, wydarzenia, postacie*, Gomonice 2011, s. 13, 63; J. Nitecki, *Obiekty sakralne Radomska i powiatu radomszczańskiego*, Radomsko 2011, s. 22.

<sup>4</sup> W. Długoszewska, T. A. Nowak, J. Pietrzak, *O kaplicy grobowej Siemieńskich na cmentarzu we wsi Chełmo słów kilka*, „ZRa”, t. XI, 2016, s. 5-33; *Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. II, województwo łódzkie* (tekst), pod red. J. Z. Łozińskiego, Warszawa 1954, s. 235, 246, 250; J. Nitecki, *Obiekty sakralne Radomska...*, s. 21-22. M. Zwoliński, *Poczet rodów herbowych ziemi częstochowskiej*, Częstochowa 2009, s. 202-203 (mauzoleum Ostrowskich w Maluszynie), 287-288 (kaplica grobowa Siemieńskich w Żytnie).

<sup>5</sup> Z. Gzik, *Stary cmentarz w Radomsku*, Radomsko 2012, s. 23, 151-153, 250-254, 305, 315.

<sup>6</sup> *Urzednicy województw łączyckiego i sieradzkiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1993, s. 112, 118, 121, 170, 173.

<sup>7</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. IX, Warszawa 1906, s. 214-217; J. Chwalibińska, *Ród Prusów w wiekach średnich*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 52, z. 2, Toruń 1948, s. 79; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. V, Lipsk 1840, s. 29; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. II, pod red. F. Sulimierskiego, Warszawa 1881, s. 40; tamże, t. IV, War-

jące majątności ziemskie: w Trzepnicy, Dłutowie, Modrzewku, Goleszach, Karolinowie i Jelicy i dotyczy to także tych Kamockich, którzy wywodzili się z Kocierzowów (zwłaszcza za sprawą Juliana Ezechiela Kamockiego)<sup>8</sup>. Pochówki herbowych Kamockich odnajdujemy zatem na wielu cmentarzach. W Kościelcu w powiecie proszowickim jest ich kaplica z 1859 r.<sup>9</sup>, natomiast kaplica Kamockich na Starych Powązkach w Warszawie pochodzi z 1887 r.<sup>10</sup>. Również Kamoccy z Trzepnicy w parafii Bęczkowice w 1896 r. ufundowali kaplicę. Ta powstała w Pociesznej Górcie, lecz nie posiadała charakteru grobowca<sup>11</sup>. Nieco skromniejsze grobowce Kamockich spotykamy obecnie również na Starych Powązkach w Warszawie<sup>12</sup>, cmentarzu katedralnym w Sandomierzu<sup>13</sup>, oraz w Lelowie<sup>14</sup>, Łękińsku<sup>15</sup>, Bogdanowie<sup>16</sup>, Chorzęcinie<sup>17</sup>, Wolborzu<sup>18</sup>, Starachowicach<sup>19</sup> i Kodrębie k. Radomska<sup>20</sup>.

---

szawa 1884, s. 150; Tablica genealogiczna Saryusz-Kamockich h. Jelita w oprac. Teresy Niegolewskiej (dalej: Tablica Kamockich), zbiory Teresy Lucyny Gorzoń; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. VI, Warszawa 1909, s. 182-183; D. Zaroszyć, *Wykaz właścicieli ziemskich dawnego województwa łódzkiego*, Warszawa 1991, s. 25, 29-30, 41; *Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 1, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1992, s. 44; tamże, cz. 2, Warszawa 1994, s. 66, 68; cz. 4, red. A. Arkuszewski, Warszawa 1998, s. 33; cz. 7, Warszawa 2004, s. 84, 185; *Genealogia Polaków*, <https://genealogia.okiem.pl/wlasciciele/index.php?nazwisko=Kamocki> (portal Fundacji Odtworzeniowej Dóbr Kultury i Dziedzictwa Narodowego), pobrano 19 lutego 2019 r.

<sup>8</sup> C. Graczykowski, *Moje Gorzkowice*, Gorzkowice 2010, s. 139; *Pamiętnik Mariana Kamockiego z Modrzewka*, maszynopis, kopia w zbiorach Teresy L. Gorzoń; *Spis Alfabetyczny Obywateli ziemskich Królestwa Polskiego*, Warszawa 1909, s. 49; Tablica Kamockich, linia Floriana; D. Zaroszyć, *Wykaz właścicieli ziemskich...*, s. 25.

<sup>9</sup> Kaplica dotyczy dziedziców Kamockich h. Jelita lub Prus II z Posiłowa, Ostrowa i Klimontowa dawnego pow. pińczowskiego i miechowskiego.

<sup>10</sup> W kaplicy spoczywa Aleksander Kamocki, dziedzic Węgrzynowic, Dłutowa, dzierzawca Czarnocina, oraz jego dziedziczący s. Stanisław oraz powiązane z nimi rody Gostomskich, Myszkowskich i Korybut-Woroneckich - kwatery 14, rząd 6, miejsce 25,26.

<sup>11</sup> Kaplicę ufundowali Stanisław Kostka Kamocki (1843-1902), ur. w Czarnocinie jako s. Aleksandra i jego ż. Teresa, właściciele Węgrzynowic, Trzepnicy i Dłutowa. Kaplica służyła jako Sanktuarium Matki Bożej Pocieszania.

<sup>12</sup> Występują tu grobowce m. in. Walentego Kamockiego (1858-1923), lekarza - kw. 181, rz. 3, m. 19,20 oraz Karoliny, Feliksa, Stanisława i najbardziej znanej Józefy Kamockiej (1830-1897), literatki - kw. 64, rz. 6, m. 12,13.

<sup>13</sup> W Sandomierzu spoczywają: Janusz Saryusz Kamocki (1900-1919), ułan Wojsk Polskich oraz jego rodzice Witold i Helena Kamoccy z Makoszyń.

<sup>14</sup> W Lelowie spoczywają Kamoccy z Melchowa - Oswald i Józefa Anna z Buczyńskich (z Pławna).

<sup>15</sup> W Łękińsku spoczywa Ludwika z Kamockich Biedrzycka (1817-1878), dziedziczka Ustkowa, w 1837 r. poślubiła w Kodrębie Adama Seweryna Pstrokońskiego, następnie Edwarda Biedrzyckiego. Miała siostrę Mariannę, która w 1835 r. wyszła w Kodrębie za Ferdynanda Pstrokońskiego.

Kamoccy jako właściciele kilkuwioskowego klucza Kocierzowy, posiadali swój grobowiec pierwotnie na cmentarzu parafialnym w Kamięnsku. Nie odnajdujemy ich krypt w podziemiach miejscowej świątyni, pomimo, że wśród nich występowały zasłużeni członkowie dozoru kościelnego<sup>21</sup>. Kamoccy, jako jeden z wiodących rodów w parafii kamięńskiej (obok Zarembów i Krzętowskich), z końcem XIX w. pragnęli wystawić tu własną, okazałą kaplicę grobową.

Kaplica rodowa w Kletni jest obiektem ciekawym i pełnym treści historycznych. W niniejszym opracowaniu podano okoliczności jej powstania, opis techniczny z uwzględnieniem akt Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi i własnych oględzin. Ukazano w przybliżeniu sylwetki przedstawicieli rodziny Kamockich zamieszkujących region Radomska, ze szczególnym uwzględnieniem wsi Kocierzowy, wykaz pochówków z inskrypcjami i portrety osób spoczywających w kaplicy. Ponadto ukazano przykłady XIX-wiecznych obrzędów pogrzebowych występujących wśród nich na terenie parafii Kamięnsk.

### **Obecność Kamockich w ziemi radomszczańskiej**

Ród Kamockich występował w powiecie radomszczańskim od XVII do XX stulecia. Skoligaceni byli z wieloma rodami herbowymi, m. in. z Biedrzyckimi, Gra-

---

<sup>16</sup> W Bogdanowie spoczywa Florentyna z Kamockich Otocka (1835-1891), ur. w Kocierzowach jako c. Mateusza i Justyny Kamockich, ż. Wenantego Otockiego z Korczewa.

<sup>17</sup> W Chorzęcinie spoczywa Eleonora z Kamockich Cieszkowska z Goleśz (1857-1910), c. Juliana Ezechiela (z Kocierzowów) i Praksedy z Dębskich. Przy niej złożono małżonka Michała Cieszkowskiego, sędziego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

<sup>18</sup> W Wolborzu spoczywają głównie Kamoccy wywodzący się z Modrzewka (niegdyś także Żywocina). Znajduje się tu największa ilość pochówków Kamockich w liczbie 16 nagrobków. Złożono tu m. in. autora pamiętnika Mariana Kamockiego wraz z dziećmi (1856-1928), s. Juliana Ezechiela i Praksedy z Dębskich.

<sup>19</sup> Na cmentarzu parafialnym przy ul. Zgodnej w Starachowicach znajduje się grób rodziny Kamockich. Spoczywa tu m. in. Antonina ze Stankiewiczów, synowa Antoniego, budowniczego kaplicy w Kletni, ż. zamordowanego w Charkowie Leona Hipolita Kamockiego.

<sup>20</sup> W Kodrębie znajduje się grób Pelagii, Józefa i Stefanii Saryusz-Kamockich oraz Marii Kaliszewskiej, wszyscy z majątku Wąglin (gm. Gosławice). Jedną ze starych płyt z tego grobowca przeniesiono do kaplicy Kamockich w Kletni. Ponadto zachował się grób Antoniego Rogawskiego (1829-1897), właściciela dóbr Kodrąb i Zapolice i jego s. Józefa (1862-1882). Żona i matka Antonina z Kamockich Rogawska (1848-1908) złożona została z dala od bliższych, bo w Głuchowie w pow. chełmińskim.

<sup>21</sup> W kamięńskim kościele zachowały się nagrobki i płyty epitafijne Mikołaja Przerębskiego, stolnika sieradzkiego (zm. 1578 r.); Aleksandry z Zbierzchowskich Spinkowej, współwłaścicielki Kamięńska (zm. 1799 r.); Mikołaja Buczyńskiego z Pytovic, regenta grodzkiego piotrkowskiego (zm. 1805 r.) oraz Jana Antoniego i Kazimiery ze Strzeleckich małżonków Zarembów z Pytovic.



bińskimi, Kobielskimi, Pstrokońskimi, Rogawskimi, Tymowskimi czy Otockimi. Za pierwszego tu znanego przedstawiciela rodziny należy uznać Stanisława Kamockiego (*nobilis*), który w 1662 r. wraz z Baltazarem Kodrębskim odnowił i uposażył ołtarz Różańca Najświętszej Maryi Panny w kodrębskim kościele<sup>22</sup>. Następnie, w 1729 r. podczas wizytacji dziekańskiej w tymże kościele, wykazano istnienie dwóch ołtarzy - św. Anny i św. Mikołaja fundacji Antoniego Kamockiego, dziedzica Kodręba<sup>23</sup>. W 1780 r. we dworze Kodrąb rodzi się jedno z siedmiorga dzieci Jana i Teresy z Kaczkowskich małżonków Kamockich – Józefa Bogumiła, natomiast syna Antoniego Fabiana, Teresa Kamocka powiła w Lipowczycach w tejże parafii<sup>24</sup>. Z kolei w sąsiednich miejscowościach Dmenin i Łagiewniki w parafii Dmenin występuje pod datą 1663 oraz 1670 r. Samuel Kamocki, któremu z żony Agnieszki rodziły się synowie – Jan Ludwik i Jakub<sup>25</sup>. W 1759 r. wymienia się ślub w dmenińskim kościele podczaszego owruckiego Anastazego Kamockiego z Kodręba z Rozalią z Kobielskich<sup>26</sup>. W późniejszym czasie w 1785 r. występuje Zygmunt Kamocki, dziedzic Krzemieniewic w parafii Gorzkowice a później dóbr Kodręba<sup>27</sup>. W Kodrębie i w sąsiednich Zapolicach wzmiankuje się na przeł. XVIII i XIX w. syna tegoż Zygmunta - Franciszka Kamockiego z małżonką Teklą ze Skorupków i ich dzieci: Domicellę i Feliksa Mikołaja (wylegitymowanego ze szlachectwa w Królestwie w 1838 r.)<sup>28</sup>.

W II poł. XVIII w. pojawia się w regionie Radomska duchowny o tym nazwisku. Mowa o ks. Marcinie Kamockim, wicedziekanie dekanatu radomszczańskiego, ale wcześniej proboszczu trzech parafii - Chełmo (1780-1781), Dmenin (1781-1783) i Kodrąb (1787-1797)<sup>29</sup>. Ponadto w tym czasie wymienia się Adama Kamoc-

<sup>22</sup> J. Drozdek, *Dzieje miejscowości i parafii Kodrąb (do roku 1998)*, praca magisterska, Częstochowa 2002, s. 72.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Archiwum parafii rzymskokatolickiej w Kodrębie, Księga ur., akt 5/1770 (Antoniego Fabiana); akt 17/1780 (Józefy Bogumiły).

<sup>25</sup> A. Boniecki, *Herbarz...*, t. IX, s. 215; A. Kaczmarek, *Księgi metrykalne parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Dmeninie*, cz. I, Dmenin 2008, s. 54, 59, 115.

<sup>26</sup> A. Boniecki, *Herbarz...*, t. IX, s. 215; A. Kaczmarek, *Księgi metrykalne...*, cz. III, Dmenin 2010, s. 149.

<sup>27</sup> Zygmunt Kamocki, s. Marcina i Marianny z Nieznańskich, do 1749 r. właściciel połowy Kamocinka, następnie Krzemieniewic i Kodręba – Archiwum par. Gorzkowice, Księga ur., akt Barbary Tekli Stetkiewicz urodzonej 5 lutego 1785 r. w Krzemieniewicach (brak nr); A. Boniecki, *Herbarz...*, t. IX, s. 215, 217; S. Uruski, *Rodzina...*, t. VI, s. 183.

<sup>28</sup> Archiwum par. Kodrąb, Księga ur., akt 26/1788 (Domicelli Katarzyny); 32/1789 (Mikołaja Feliksa); A. Boniecki, *Herbarz...*, t. IX, s. 217; S. Uruski, *Rodzina...*, t. VI, s. 183.

<sup>29</sup> Marcin Kamocki (ur. 1749), święcenia kapłańskie uzyskał w 1773 r. - J. Drozdek, *Dzieje miejscowości i parafii Kodrąb...*, s. 70, 73, 84, 90; A. Janas, *Duchowieństwo radomszczańskie w okresie niewoli narodowej*, „Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej”, t. II, Częstochowa 2011, s. 248; A. Kaczmarek, *Księgi metrykalne...*, cz. II,

kiego, s. Bartłomieja (zm. ok. 1786 r.) i jego małżonkę Zofię Rejówkę, współwłaścicieli Kamocina oraz Woli Jajkowskiej w parafii Pajęczno, jak i też ich syna Józefa (zm. ok. 1789 r.), dziedzica części Woli Jajkowskiej i części Kocierzowów wraz z małżonką Teresą z Niestrzeńskich<sup>30</sup>.

W Kocierzowach partycypowali członkowie rodziny, którzy zasadniczo wywodzili się, wg genealoga rodzinnego T. Niegolewskiej, od Jerzego z Kamocina, stolnika sieradzkiego i marszałka dworu prymasa Bernarda Maciejowskiego (do 1608 r.). Jego wnukowie Florian i Bartłomiej zapoczątkowali odrębne dwie linie rodzinne. Niegolewska podaje przy tym wnuka Floriana – Felicjana Bogumiła (zm. po 1748 r.) jako tego, który posiadał część dóbr Kocierzowy. Jednak pierwszym, który tam osiadł był imiennik wicedziekana radomszczańskiego - Marcin Kamocki (1746-1821), chorąży wojsk koronnych, prawnuk Bartłomieja<sup>31</sup>. Tu w Kocierzowach z małżonki Urszuli z Niemojewskich rodziły się jego niektóre dzieci: Justyna (ur. 1794 r.) i Filip Jakub Bartłomiej (ur. 1795 r.), natomiast drugi syn Tomasz Adam ochrzczony został w 1796 r. przez ks. Kamockiego w Kodrębie i tam zmarł w 1797 r.<sup>32</sup> Marcin z początku był dzierżawcą dóbr Kocierzowy i Wąglin, a w częściowe ich posiadanie wszedł 25 czerwca 1805 r. zakupując działki od Antoniego Sapińskiego, a z czasem także od brata tegoż - Ignacego<sup>33</sup>. Bezpośrednio po śmierci Marcina i Urszuli w tym samym 1821 r., Kocierzowy przejął ich syn Szymon Iwon Teodor Kamocki (1799-1844), dotychczasowy dzierżawca Woli Jajkowskiej<sup>34</sup>.

Kamoccy herbowi występowali również w innych rejonach powiatu radomszczańskiego. W okolicach Dobryszyc, w 1700 r. w Galonkach w parafii Radomsko

---

Dmenin 2009, s. 29, 181; T. A. Nowak, *Duchowieństwo parafii Chelmo na przestrzeni wieków*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. XXXII, Częstochowa 2004, s. 13.

<sup>30</sup> Tablica genealogiczna Kamockich, linia Bartłomieja.

<sup>31</sup> Tamże, linia Jerzego.

<sup>32</sup> Archiwum par. Kamieńsk, Księga ur., akt 25/1794, 64/1795; Archiwum par. Kodrąb, Księga ur., akt 40/1796, Księga zg., akt 1/1797.

<sup>33</sup> Antoni Sapiński posiadał Kocierzowy wraz z bratem Ignacym Sapińskim, burgrabią grodzkim w Piotrkowie i podczaszym nowogrodzkim, właścicielem w l. 1781-1784 części dóbr Wiewiórów w pow. radomszczańskim. Po zakupie dokonanym przez Kamockiego część Kocierzowów nadal posiadał Ignacy Sapiński. Bezpośrednio przed Sapińskimi na Kocierzowach wymienia się w 1786 r. Kajetana Bielińskiego, burgrabiego grodzkiego rawskiego – Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), Hipoteka pow. radomszczańskiego, zespół 378/III, Wykaz hipoteczny dóbr ziemskich Kocierzew i Wąglin, sygn. 160-162; zespół 378/X, sygn. 13-15, 70, 78-79; Archiwum par. Bogdanów, akt małż. z maja 1786 r., s. 94; J. Kapuściński, *Przedstawiciele rodów szlacheckich i ich miejsca pochówku na terenie parafii w Lgocie Wielkiej*, „ZRa”, t. III, 2009, s. 191, 200; T. Kuźnicki, *Antoni Kamocki (1854-1926)...*, s. 176.

<sup>34</sup> APPT, Hipoteka pow. radomszczańskiego, zespół 378/III, sygn. 160-162; T. Kuźnicki, *Antoni Kamocki (1854-1926)...*, s. 191; Tablica Kamockich, linia Bartłomieja.

rodzi się Kazimierz, syn Jana i Agnieszki Kamockich. Natomiast w Zdani w tej samej parafii, w 1790 r. przyszło na świat pierwsze dziecko miejscowych dziedziców Michała i Anny z Krąkowskich małżonków Kamockich – Dominik Kajetan<sup>35</sup>. W dobrach rządowych Górki w parafii Gidle (wg T. Niegolewskiej - w Borkach) notuje się dzierzawcę tychże dóbr Mateusza Kamockiego (1791-1869), sędziego ziemskiego kaliskiego, syna wspomnianego Felicjana Bogumiła i urodzonego tam 30 czerwca 1826 r. jego syna Hipolita Ludwika Augusta, notabene przyszłych właścicieli Kocierzowów, albowiem w 1833 r. Mateusz poślubił w Kamieńsku córkę Marcina – Justynę Kamocką. Zawarcie tego związku małżeńskiego przez osoby wywodzące się z dwóch różnych linii potomków Bartłomieja i Felicjana pozwoliło na połączenie się Kamockich w jeden dom panujący w Kocierzowach<sup>36</sup>.

Współwłaścicielką dóbr Pławno do roku 1843 była Józefa Anna Nepomucena z Buczyńskich Kamocka, żona Oswalda z Niewierszyna w ziemi opoczyńskiej<sup>37</sup>. W 1859 r. w Kobielach Wielkich zmarła w wieku 23 lat Lucyna z Kamockich Tymowska, córka Antoniego Jana Nepomucena i Karoliny z Rogawskich. Jej prochy spoczywają w kaplicy Tymowskich na kobielemskim cmentarzu parafialnym<sup>38</sup>. Do 1875 r. notuje się natomiast dziedzica dóbr Babczów parafii Kobiele - Feliksa Kamockiego, świadka chrztu w 1862 r. Józefa Antoniego Kamockiego w kodrębskim kościele<sup>39</sup>.

W powiecie radomszczańskim najdłużej, bo do 1945 r. Kamoccy występowali w majątkach Kocierzowy, Wąglin, Fryszerka i Zakrzew Wielki. Synowie Mateusza – wspomniani Hipolit Ludwik August Kamocki, posesor dóbr rządowych Koziegłowy w Olkuskim i Józef Tomasz Kamocki, urodzony w Kocierzowach, odziedziczyli dobra Kocierzowy i Wąglin z przyległościami Fryszerka, Chaba i Antoniów w 1865 r. Jednakże już w roku następnym zmarł Hipolit i część jego udziału przeszła

<sup>35</sup> Wpisów dokonano nie w parafii Radomsko a Dobryszyce – Archiwum par. Dobryszyce, Księgi różne, akt ur. 1/1700 (Kazimierza); E. H. Nejman, *Szlachta Sieradzka XIX wieku. Herbarz*, K-Kl, Zduńska Wola 2017, s. 238; T. A. Nowak, *Spoleczność parafii Dobryszyce (XVI-pol. XVIII w.)*, „ZRa”, t. IX, 2014, s. 150.

<sup>36</sup> Archiwum par. Gidle, Księga ur., akt 71/1826 (Hipolita); tablica Kamockich, linia Floriana.

<sup>37</sup> K. Łągiewka, *Z dziejów majątku Pławno i jego właścicieli do roku 1945*, „ZRa”, t. VIII, 2014, s. 181.

<sup>38</sup> Lucyna Władysława Tymowska (1836-1859), ur. w Ostrowie parafii Kościelec, wywodziła się z Kamockich, właścicieli Posiłowa, Ostrowa i Klimontowa dawnego pow. pińczowskiego i miechowskiego, ż. Kajetana Justyna Tymowskiego, właściciela dóbr Kobiele Wielkie – Archiwum par. Kobiele Wielkie, Księga zg., akt 27/1859; B. Kłós, *Kamoccy z Posiłowa*, [dziennikpolski24.pl/Kamoccy-z-posilowa/ar/2461402](http://dziennikpolski24.pl/Kamoccy-z-posilowa/ar/2461402) (portal Dziennika Polskiego), pobrano 4 listopada 2019 r.; na podstawie własnych oględzin kaplicy w Kobielach Wielkich w dniu 24 sierpnia 2019 r.

<sup>39</sup> Archiwum par. Kodrąb, Księga ur., akt 19/1862.

w posiadanie wdowy Justyny z Grabińskich i małoletnich dzieci - Antoniego Adolfa i Stanisława Feliksa oraz brata Józefa Tomasza. Ten ostatni, wraz z małżonką Kazimierą z Karońskich, po całkowitym spłaceniu pozostałych sukcesorów w 1871 r. został niepodzielnym właścicielem dóbr Kocierzowy do swojej śmierci w 1895 r.<sup>40</sup> W 1896 r. wedle jego testamentu majątek w Kocierzowach przejął ponownie Antoni Kamocki (przyszły założyciel kaplicy), a po nim jego dzieci Władysław i Zofia Maria Grabińska. Z kolei folwark Wąglin w parafii Kodrąb według tegoż testamentu przejął brat stryjeczny Antoniego – Stanisław Kamocki, syn Ludwika. Jemu to z kolei z małżonki Janiny Karoliny z Kaliszewskich rodziły się tuż przed I wojną światową 2 córki – Wanda i Maria (cała czwórka złożona jest w kaplicy). W majątku tym zamieszkiwało również rodzeństwo Stanisława – Józef Wilhelm, Stefania i prawdopodobnie Adam Edward<sup>41</sup>. Trzeci syn Mateusza – Julian Ezechiel Kamocki (1822-1901), urodzony w Górkach w parafii Gidle, po ślubie z Praksedą Dębską w 1853 r. osiadł chwilowo w Kocierzowach, aby następnie zamieszkać na stałe w majątku żony w Goleszach w parafii Chorzęcin<sup>42</sup>.

Na przestrzeni XIX i XX w. związki z Kodrębem posiadali ponadto Antoni Kamocki z Posiłowa (1862-1936) i jego syn Zygmunt, spokrewnieni z miejscowym właścicielem ziemskim – Feliksem Nekanda-Trepką. Ponadto w dwudziestoleciu międzywojennym w imieniu córki Feliksa, majorowej Marii Reginy Sobolewskiej (zamieszkałej w Krakowie), sąsiednim majątkiem w Zakrzewie Wielkim w parafii Kodrąb administrował powyższy Zygmunt Kamocki (1893-1940)<sup>43</sup>. We Fryszercie, zarówno w międzywojniu, jak i jeszcze przez wiele lat po II wojnie światowej zamieszkiwała córka budowniczego kaplicy - Zofia z Kamockich Grabińska (1886-1974), żona Lecha. Do dziś północny powiat radomszczański zamieszkują potomkowie Kamockich, wywodzących się zarówno z domu Stanisława z Wąglina (XI pokolenie), jak i Antoniego Adolfa z Kocierzowów (XIII pokolenie).

Kamockich można było wymienić również w samym Radomsku. W mieście notowany był Walenty Julian Kamocki (1795-1858), syn Michała, dziedzica Zdani. Pełnił tu od 1830 r. funkcję zastępcy podsędka a wkrótce podsędka Sądu Pokoju Powiatu Radomskiego (Radomszczańskiego), a od 1840 r. członek Rady Szczegółowej szpitala w Radomsku. Tutaj też rodziły się z jego małżonki Karoliny z Kowal-

<sup>40</sup> APPT, Hipoteka pow. radomszczańskiego, zespół 378, spis III, Wykaz hipoteczny dóbr ziemskich Kocierzew i Wąglin, sygn. 160; Rejestr pomiarowy dóbr Kocierzowy, sygn. 162.

<sup>41</sup> Archiwum par. Kodrąb, Księga zg., akt 11/1916 (Józefa); D. Zaroszyć, *Wykaz właścicieli ziemskich...*, s. 29; Tablica Kamockich.

<sup>42</sup> Archiwum par. Chorzęcin, Księga małż., akt 30/1853; wyciąg z listów Kazimierza Rózyckiego do Teresy Niegolewskiej w zbiorach Teresy Lucyny Gorzoń.

<sup>43</sup> A. Jasiczak, *Ślad już tylko na papierze*, „Gazeta Radomszczańska” 2001, nr 46, s. 8; D. Zaroszyć, *Wykaz właścicieli ziemskich...*, s. 30.

skich niektóre dzieci<sup>44</sup>. Natomiast w 1924 r. notuje się nauczyciela przyrodoznawstwa Stanisława Kamockiego (ur. 1880 r.), który nauczał w radomszczańskim Gimnazjum Męskim im. F. Fabianiego<sup>45</sup>.

### Początki budowy kaplicy

Kamoccy z Kocierzowów dysponowali w XIX w. dwoma kamiennymi grobowcami rodzinnymi usytuowanymi na cmentarzu parafialnym w Kamięńsku<sup>46</sup>. Z zamiarem budowy większego grobowca w formie kaplicy nosił się już Józef Tomasz Kamocki. Niestety zmarł w stosunkowo młodym wieku, nie realizując swojego przedsięwzięcia. W pozostawionym testamencie z 1895 r. wyraził wolę wystawienia takiego obiektu w Kamięńsku przez jego sukcesorów. Na ten cel zabezpieczył także odpowiedni fundusz: *Niemniej przeznaczam rubli trzy tysiące na wybudowanie kapliczki na cmentarzu parafialnym Kamięnsk pod wezwaniem św. Rocha. Oprócz tego rubli tysiąc jako fundusz żelazny, procent od którego przeznaczam na reperacje rokrocznie tej kapliczki bez potrzeby składania anszlagu. I rubli tysiąc jeden procent od tej summy na Msze Śte za mnie i żony mojej, rokrocznie w wigilję śmierci naszej i imienin. Życzeniem naszym byłoby abyśmy spoczęli w kryptach tej kapliczki, jednakże gdyby to się sprzeciwiało władzy, to groby mogą być z jednej i drugiej strony kapliczki<sup>47</sup>.*

Józef Kamocki pisząc te słowa, odnosił się do istniejącej niegdyś drewnianej kaplicy cmentarnej św. Rocha w Kamięńsku, rozebranej ok. 1860 r.<sup>48</sup> Środki pozostawione przez Józefa Kamockiego na budowę kaplicy zostały jednak w obliczu jego śmiertelnej choroby spożytkowane na kosztowne leczenie w Krakowie i Warszawie. Marian Kamocki z Modrzewka (s. Juliana Ezechiela) wspominał w swym pamiętni-

<sup>44</sup> G. Mieczyski, *Kamocki Walenty Julian*, RSB, t. II, pod red. G. Mieczyskiego, Radomsko 2019, s. 81; A. Boniecki, *Herbarz...*, t. IX, s. 215-216.

<sup>45</sup> *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, pod red. Z. Zagórowskiego, Lwów-Warszawa 1924, s. 221.

<sup>46</sup> Wspominała o tym w swym pamiętniku Maria Kamocka, ż. Antoniego - APŁ, AKK, zespół 568, Dziennik 5 zeszytów pisanych przez Marię z Mieczkowskich Kamocką (1884), sygn. 33, z. 4, s. 195.

<sup>47</sup> APŁ, AKK, zespół 568, Oryginał testamentu Józefa Kamockiego oraz zobowiązanie sukcesorów (1895), sygn. 55, s. 3.

<sup>48</sup> Pierwszą kaplicę św. Rocha i św. Sebastiana zbudowano na kamięńskim cmentarzu w 1737 r. Po jej spaleniu, kaplicę tę odbudował w 1809 r. ks. proboszcz Mikołaj Lefranc z funduszy właściciela miasta Wojciecha Spinka. Służyła ona głównie do przechowywania zwłok - Z. Grządzielski, *Leksykon miasta i gminy Kamięnsk*, [Kamięnsk 2007], s. 60; P. Pniewski, *Starożytny kościół parafialny...*, s. 745; A. Stępień, *Dzieje miejscowości i parafii Kamięnsk 1291-1925*, praca magisterska, Kraków 1984, s. 62.

ku, iż w celu postawienia kaplicy rodzina Kamockich jeszcze w 1895 r. przeznaczyła 5000 rb. z sum spadkowych<sup>49</sup>. Osobą która miała się tym zająć był nowy właściciel majątku, mianowicie bratanek Józefa, Antoni Adolf Kamocki, syn Hipolita. Mimo to kaplicy św. Rocha, o której mowa w testamencie zmarłego, w Kamieńsku nie wystawiono. Argumentować można to dwoma czynnikami. Ten pierwszy wiązał się z nie-najlepszymi relacjami Antoniego z ówczesnym proboszczem w Kamieńsku ks. Ignacym Jankowskim. Nieco światła na ten konflikt rzuca pismo zachowane w Archiwum Archidiecezjalnym w Częstochowie z 29 lipca 1915 r., a które to wystosowane zostało przez proboszcza do Sądu Wojskowego Komendy Obwodowej w Piotrkowie. Sprawa dotyczyła nie uregulowania dość poważnego zobowiązania finansowego Kamockiego z 1896 r. na rzecz parafii. Suma opiewała na 7200 rb. Jeszcze w 1901 r. nakaz uiszczenia opłaty wydał Jan Rajkowski, notariusz Sądu Pokoju w Noworadomsku, lecz Kamocki się do tego nie ustosunkował. Proboszcz wzmiankował przy okazji o chęci budowy przez Kamockiego kaplicy grobowej<sup>50</sup>. Sytuacja ta prawdopodobnie wpłynęła na kilkunastoletnie opóźnienie w podjęciu przedsięwzięcia przez Kamockiego.

Odstąpienie od budowy kaplicy w Kamieńsku miało też drugie podłoże. Otóż w początkach XX w. wiązano nadzieję budowy filii parafii Kamieński w sąsiednich Gomunicach (na gruntach dóbr Kletnia należących do Antoniego Karola Krzętowskiego). Po wielu przygotowaniach w 1913 r. przystąpiono do budowy kościoła. Następnie planowano założyć przy Gomunicach nowy cmentarz grzebalny. Ten, co ciekawe, powstał wprawdzie przy trakcie Gomunice-Kocierzowy, ale jako wojskowy. Wiemy o tym z protokołu pierwszego dziekana gorzkowickiego ks. Stanisława Szabelskiego z 9 listopada 1917 r., według którego polecono *cmentarz grzebalny parafialny [w Kamieńsku] rozszerzyć przez zakupienie i włączenie działów ziemi sięgających od cmentarza do drogi – Drogę od cmentarza do miasta wybrukować lub zrobić szosę. Gdyby parafianie uczynić tego nie mogli, utworzyć nowy cmentarz przy szosie, wiodącej do Gomunic, gdzie obecnie znajduje się cmentarz żołnierzy*<sup>51</sup>. Według sugestii autora niniejszego opracowania, fakt ten można łączyć jedynie z okolicznością wydania z początkiem 1917 r. przez Krzętowskiego (zapewne przy jednoczesnych staraniach miejscowego kapelana wojskowego o. Bronisława Gilewicza) przyzwolenia komendzie Legionów Polskich na założenie w granicach swojego majątku placu na pochówki żołnierskie. Tymczasem z akt piotrkowskiego notariusza

<sup>49</sup> *Pamiętnik Mariana Kamockiego...*, s. 42.

<sup>50</sup> Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. W. Patykiewicza w Częstochowie, Akta parafii Kamieński, Akta przeglądu i ocen budowli plebańskich i kościelnych w probostwie Kamieńskim znajdujących się od roku 1845 [oraz inne akta parafialne do roku 1918], sygn. KP 356, pismo ks. Ignacego Jankowskiego z 29 lipca 1915 r.

<sup>51</sup> Tamże, protokół dziekański ks. Stanisława Szabelskiego z 9 listopada 1917 r.

Seweryna Żarskiego wynika, iż Krzętowski ów plac ofiarował już 27 lipca 1917 r. na rzecz parafii Kamięnsk<sup>52</sup>. Do przejęcia placu położonego w północnym skraju wsi Kletnia walnie przyczynili się księża Ignacy Jankowski i Grzegorz Domański, administrator nowo powołanej ekspozytury w Gomunicach. W 1919 r. cmentarz w Kletni przeszedł w administrację nowej parafii katolickiej w Gomunicach<sup>53</sup>. Żadne jednak mogiły żołnierskie w Kletni nie zachowały się do naszych czasów.

Te powyższe sprzyjające okoliczności dały sposobność A. Kamockiemu do niezwłocznego rozpoczęcia budowy rodzinnej kaplicy grobowej w Kletni. Lokalizacja cmentarza znalazła się zresztą dla niego w miejscu dość sprzyjającym, bo odległym od Kocierzowów o niespełna 4 km, mianowicie u zbiegu przecinających się dróg Radomsko-Piotrków i Gomunice-Kocierzowy. Samą budowlę zaczął sytuować w południowo-zachodniej części cmentarza na niewielkim wzniesieniu. Niemniej w chwili rozpoczęcia prac w 1917 r. na cmentarzu powstały co najmniej 3 inne nagrobki, tj. zmarłych: 6 kwietnia Stanisława Woszczyka, 31 lipca Antoniego Wawrzyniaka i 11 sierpnia Stanisławy Leontyny z Karońskich Krzętowskiej, żony Antoniego i współwłaścicielki dóbr Kletnia (ostatnie 2 pozostają zachowane w oryginalnie)<sup>54</sup>.

Budowa kaplicy w Kletni w stanie surowym trwała stosunkowo krótko, lecz wystawiono budowlę dość monumentalną. Prace przy niej trwały przez kilka następnych lat. Na zaawansowanym etapie budowy Kamocki ekshumował szczątki kostne protoplastów rodziny Kamockich na cmentarzu w Kamięnsku, całkowicie likwidując dotychczas znajdujące się tam grobowce<sup>55</sup>.

---

<sup>52</sup> APPT, Hipoteka pow. radomszczańskiego, zespół nr 378, spis I, *Osada Kletnia*, sygn. 327, s. 220–221, wyciąg aktu nr 572 Seweryna Żarskiego z 27 lipca 1917 r.

<sup>53</sup> *100 lat Parafii pw. NMP Wspomożycielki Wiernych w Gomunicach 1919-2019*, oprac. T. Kuźnicki, [Gomunice 2019], s. 6.

<sup>54</sup> Archiwum par. Gomunice, Księga zg., akty 12/1917 (Stanisława Woszczyka); 32/1917 (Antoniego Wawrzyniaka); 35/1917 (Stanisławy Krzętowskiej).

<sup>55</sup> Odmienne od A. Kamockiego postąpił Antoni Krzętowski. Ten budując w niewielkiej odległości od kaplicy grobowiec swojej małżonce Stanisławie, zachował rodzinny grobowiec w Kamięnsku, w którym leżały prochy jego rodziców Grzegorza Józefa i Emilii ze Strzeleckich - T. Kuźnicki, *Antoni Kamocki (1854-1926)*..., s. 190-191; tenże: *Z dziejów letnisk przy stacji Kamięnsk (Gomunice, Wielki Bór, Kocierzowy)*, Radomsko 2017, s. 16.

## Opis techniczny kaplicy<sup>56</sup>

Obiekt sakralny w Kletni jest dwukondygnacyjny. Składa się z poddasza, górnej kondygnacji i usytuowanej pod nią krypty grobowej, tj. dolnej kondygnacji. Zastosowany przez projektanta styl zaczerpnięty został z architektury neoromańskiej (portal, otwory okienne). O ile nie znany jest ów projektant i wykonawca, to nie można wykluczyć udziału mistrza murarskiego Walentego Jaszcza, tutejszego mieszkańca i budowniczego miejscowego kościoła. Kaplice łądząco podobne do tej klecińskiej wyglądem i rozmiarami odnajdujemy również na wielu innych cmentarzach, m.in. w Milejowie pod Piotrkowem Trybunalskim i Radomsku (kaplica przedpogrzebowa na starym cmentarzu), oraz w miejscowości Pociészna Górka k. Bęczkowic.

Kaplicę zbudowano na prostym planie prostokąta z nietynkowanej, czerwonej palonej cegły łączonej zaprawą wapienną. Wymiary korpusu budowli na zewnątrz wraz z pilastrami wynoszą 6,15 x 7,78 m, zaś bez pilastrów 5,85 x 7,48 m, zatem grubość ścian obiektu waha się od 73 do 75 cm. Wysokość budynku do kalenicy wynosi ok. 9 m<sup>57</sup>. Konstrukcję dachu wykonano z drewnianych krokwi o kształcie dwuspadowym. Całość nakryto czerwoną dachówką ceramiczną (karpiówką). Naroża korpusu budynku obsadzono płaskimi pilastrami (lizenami), zwieńczenia górnej części elewacji bocznych stanowią proste ceglane gzymsy, natomiast w elewacji frontowej fryzy schodkowe<sup>58</sup>. Po bokach fasadę wieńczą 2 kamienne sterczyny w formie obelisków, w samym szycie zaś unosi się kamienny krzyż trójlistny (tzw. konicznowy). Jedyne wejście znajduje się we frontowej, tj. południowej elewacji i zwieńczone zostało schodkowym portalem z ceglana archiwoltą<sup>59</sup>. Drzwi są dwuskrzydłowe, żelazne o konstrukcji kratowej obite wewnątrz stalową blachą. Owa konstrukcja posiada ażurową dekorację geometryczną. Innymi charakterystycznymi kompozycjami dla drzwi pozostają 2 krzyże greckie w czterolistnym polu u dołu oraz

---

<sup>56</sup> Opisu technicznego kaplicy zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz autor wykonał na podstawie własnych oględzin 26 października 2018 r. jak i częściowo w oparciu o pierwszą dokumentację kaplicy sporządzoną w styczniu 1987 r. przez Krzysztofa Stefańskiego, wówczas pracownika Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej na potrzeby wojewódzkiej ewidencji zabytków. Dokumentacja K. Stefańskiego dotyczy wyłącznie zagadnień technicznych – K. Stefański, Kaplica grobowa rzymsko-katolicka rodziny Kamockich, Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa, 1987 r., w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi.

<sup>57</sup> Wymiary obiektu bez pilastrów wynoszą wg obliczeń K. Stefańskiego 5,90 x 7,40 m.

<sup>58</sup> Jedna płaszczyzna pilastra na wysokości krypty, tj. u podstawy ma szerokość 81 cm, natomiast na wysokości sali kaplicy 65 cm. Wysokość ławy cokołowej na obwodzie całej bryły budynku wynosi 80 cm.

<sup>59</sup> Archiwolta – zdobione ornamentami, profilowane lico łuku, arkady zamykającej portal lub każdy inny łukowo u góry zakończony otwór w ścianie budowli.



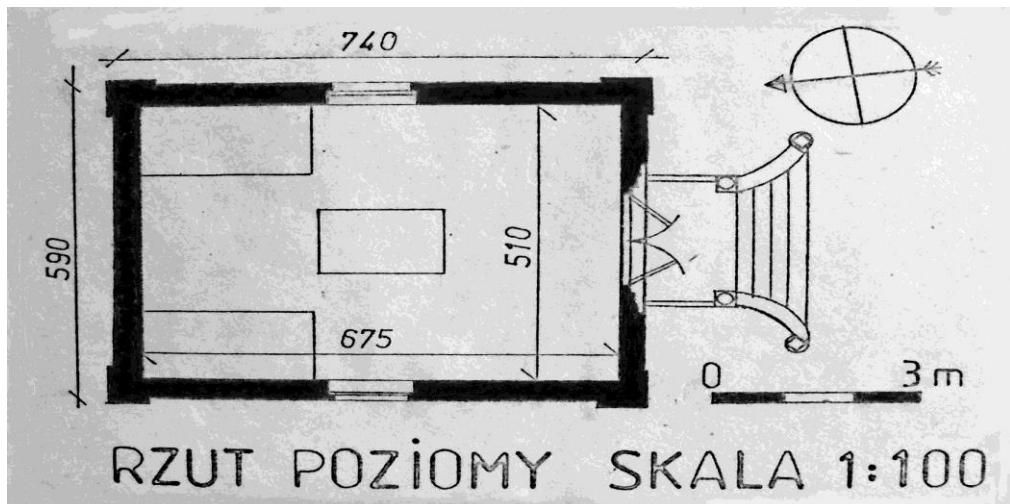
masywna, mosiężna klamka będąca dziełem sztuki odlewniczej. Obwiedziona jest ona ornamentem z popiersiem anioła i osadzona w niemniej ozdobnym zamku<sup>60</sup>. Widoczne do dziś w murze portalu bolce sugerują istnienie niegdyś dodatkowej kratownicy drzwiowej. Wejście poprzedzono kilkoma betonowymi stopniami schodów i podestem, zaopatrzonymi ceglanyymi i zarazem otynkowanymi balustradami (w przeszłości przebudowanymi) z wtopioną żeliwną ozdobą.



Widok współczesny kaplicy grobowej w Kletni, fot. T. Kuźnicki

---

<sup>60</sup> Podobna klamka ale z głową lwa znajdowała się do niedawna w starych drzwiach wejściowych do kościoła parafialnego w Gomunicach.



Kaplica grobowa Kamockich w Kletni – rzut; za: K. Stefański, Kaplica grobowa...



Mapa sytuacyjna kaplicy i cmentarza w Kletni; za: K. Stefański, Kaplica grobowa...

Nad portalem umieszczono 3 kamienne tablice, w tym kartusz z widocznym herbem Jelita w formie reliefu i napisem: GRÓB RODZINY KAMOCKICH Z KOCIERZÓW. Sam herb przedstawiony został z zachowaniem podstawowych elementów. W polu tarczy, w dolnej części herbu znajdują się dwie kopie<sup>61</sup>, ukazane w krzyż skośny, na nich także trzecia na opak w słup, w klejnocie widoczna jest korona

<sup>61</sup> Kopia – broń drzewcowa wywodząca się z włóczni, którą konny wojownik umieszczał pod pachą i atakował przeciwnika. Kopie stały się tradycyjną bronią europejskich rycerzy.

rangowa (szlachecka) i wspięty na wpół koziół. Powyżej kartusza umieszczono małą tabliczkę z napisem: BUDOWANA 1917 R. Nad tablicami zamieszczono płaski krzyż łaćniński wraz z żeliwną konstrukcją w której zawieszono dzwonek o małej średnicy. Nie jest pewne w jakim celu zainstalowano ten instrument muzyczny. Można przypuszczać, iż jest to tzw. dzwonek za konających, zawieszony zgodnie ze znaną sentencją: *Żywych zwoluję, martwych oplakuję*. Według symboliki, dzwonki takie nie ogłaszały radosnych wieści, oznajmiały tylko, że kończy się już czyjeś życie, że wkrótce ktoś wyruszy w swoją ostatnią i bezpowrotną drogę. W wierzeniach ludowych sądzono, iż jego dźwięk ułatwi konanie<sup>62</sup>.

Sala kaplicy jest jednoprzestrzenna, otynkowana i bielona na biało. Oświetlona została kilkoma przeszklonymi otworami okiennymi, mianowicie jedną rozetą ułożoną w północnej ścianie i dwoma oknami. Te ostatnie posiadają zwieńczenia półkoliste i żelazne ramy o układzie rombowym. Ponadto światło rzuca żelazne i półkoliste okno (zwieńczone archiwoltą) nad drzwiami oprawione na zewnątrz portalem. Wierzchnia warstwa podłogi obłożona została posadzką z 8-bocznych płytek terakotowych. Pod posadzką znajduje się natomiast obszerna krypta. Według opisu K. Stefańskiego strop kaplicy wykonano z drewnianych, poprzecznie ułożonych belek, zaś wykonaną podsufitkę z trzciny otynkowano i pobielono. Wnętrze sali kaplicy nosi wymiary 6,75 x 5,10 m i wysokość ok. 3 m.



Fragment wnętrza sali głównej kaplicy, fot. T. Kuźnicki

<sup>62</sup> Dzwonki za konających instalowano m. in. na fasadach kościołów w Krakowie - A. Nazar, *Dzwonki za konających*, „Spotkania z Zabytkami”, 2004, nr 3, s. 31-32.

W sali kaplicy dominuje 12 ściennych tablic epitafijnych i 2 sarkofagi. Prócz tego znajdują się tu również sprzęty liturgiczne, albowiem obecnie raz w roku (1 listopada) obiekt służy również jako kaplica mszalna. W ołtarzu przy ścianie (naprzeciw wejścia) stoi prosta, drewniana mensa ołtarzowa, na której znajdują się połączone 2 lichtarze i 1 krzyż oraz wiszący powyżej drewniany krzyż z rzeźbą ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa. W południowo - zachodniej części pomieszczenia znajduje się zdjęty ze stryżku niewielki dzwon z mocowaniami, wykonany zapewne ze stopu miedzi i cyny z częściowo zatartym dziś reliefowym fryzem na płaszczu, dalej 3 drewniane ławy, w tym jedna masywna z koronkowymi ozdobami, drewniany przenośny konfesjonał z fotelem, 3 obrazy ołtarzowe w drewnianych, półkolistych zamkniętych ramach: św. Józefa z dzieciątkiem, św. Antoniego Padewskiego z dzieciątkiem (podobnie jak w kościele parafialnym) i Matki Bożej Częstochowskiej.

Krypta, jako podziemny cmentarz, umiejscowiona jest na całej długości i szerokości kaplicy. Wgłębiona jest w teren ok. 1,5 m i wystaje ponad poziom terenu 60 cm. Oświetlono ją 3 niewielkimi otworami okiennymi zdobionymi żelaznymi kratami. Grubość ścian tej części budowli może wynosić powyżej 75 cm. K. Stefański podaje, iż w pomieszczeniu zastosowano charakterystyczny dla tamtych czasów ceglany, lecz otynkowany strop odcinkowy położony na dźwigarach stalowych (tzw. strop łukowy Kleina), który oddziela kryptę od wyższej kondygnacji i nadaje zarazem wytrzymałość ścianom nośnym<sup>63</sup>. Otwór zejściowy znajduje się w posadzce pośrodku sali kaplicy, zwykle przykryty żelazną pokrywą (płytą), samo zejście możliwe jest tylko po żelaznej drabinie. Przestrzeń grzebalna krypty składa się z 3 murowanych, dwupoziomowych katakumb (o wysokości ok. 1,5-1,8 m) i 2 korytarzy w kształcie litery „T”. W miejscu styku południowej ściany krypty z główną kata-



Kartusz z herbem Jelita (Kozłarogi) na fasadzie kaplicy, fot. T. Kuźnicki

<sup>63</sup> K. Stefański, Kaplica grobowa...

kumbą znajduje się zamurowana wnęka drzwiowa, co przypuszczalnie miało być pierwotnym wejściem.

Kaplica w okresie powojennym przechodziła liczne restauracje staraniem jej opiekunów - Kazimierza Różyckiego i jego syna Stanisława. Dzięki ich wkładowi nastąpiła m. in. wymiana dachówki, naprawa złamanego kamiennego krzyża trójlistnego na zwieńczeniu fasady, malowanie wnętrza itp.<sup>64</sup> W kwietniu 2019 r. dzięki obecnemu opiekunowi kaplicy wyremontowano schody. Do poprawy stanu kaplicy przyczyniał się również proboszcz parafii Gomunice ks. Andrzej Molenda. Staraniem proboszcza odnowiono w ostatnich latach m. in. wspomniany dzwon, pozłociono 2 lichtarze i krzyż, które odnajdują swoje stałe miejsce na blacie mensy.

### Mauzoleum – sala kaplicy

Antoni Kamocki w trakcie urządzania sali kaplicy w sposób szczególny wyeksponował dwoje postaci. Wzniósł tu bowiem 2 duże sarkofagi z piaskowca, które swym wyglądem przypominają kamienne trumny w formie tumb<sup>65</sup>. Te szczególne nagrobki zaopatrzył licznymi zdobieniami reliefowymi wraz z płaskorzeźbą krzyża, w tablice z białego marmuru i medaliony ceramiczne z podobiznami zmarłych umieszczonymi na górnej powierzchni tumb. Na nagrobkach tych usytuowano obecnie luźne figury świętych. Jeden z sarkofagów, znajdujących się po prawej stronie sali, Antoni poświęcił stryjowi i zarazem swojemu poprzednikowi Józefowi Tomaszowi Kamockiemu, z lewej strony zaś żonie Józefa - Kazimierze z Karońskich Kamockiej<sup>66</sup>. Oboje wymienieni byli właścicielami majątku Kocierzowy i rzeczywistymi

---

<sup>64</sup> Relacja Teresy Lucyny Gorzoń (wnuczki Stanisława Kamockiego z Wąglina), w Kamieńsku z dnia 8 maja i 31 grudnia 2019 r.

<sup>65</sup> Tumba – kamienny nagrobek w formie skrzyni przykrytej płytą, najczęściej zdobiona reliefem. Na zamykającej, poziomej płycie umieszczano zwykle rzeźbę zmarłego. Charakterystyczna dla gotyku i renesansu. Szczątki zmarłego znajdują się we wnętrzu tumbi.

<sup>66</sup> **Józef Tomasz Kamocki** (1837-1895), s. Mateusza, agronom, w 1858 r. ukończył Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnego w Marymoncie pod Warszawą. Od 1865 r. współwłaściciel dóbr Kocierzowy, Wąglin i Fryszerka, następnie od 1871 r. do śmierci niepodzielny właściciel, od 1893 r. także właściciel części dóbr Kletnia. Ożeniony w 1871 r. z Kazimierą z Karońskich. Byli małżeństwem bezdzietnym, mieli c. Justyną zmarłą w dzieciństwie (1872 r.). W latach 1869-1871, podobnie jak Jan Antoni Zaremba z pobliskich Pytowic, wspomógł budowę nowego kościoła pw. św. Lamberta w Radomsku ofiarowując materiały drzewne na belki. Przed 1883 r. wprowadził w młynie Fryszerka, jako jeden z pierwszych w regionie, system amerykański tj. pełne zautomatyzowanie produkcji. **Kazimiera Anna Kamocka** (1851-1895), c. Piotra i Marianny z Rudnickich małżonków Karońskich h. Syrokomla. Ci prowadzili majątki w Słomkowie Mokrym w ziemi tureckiej a następnie w Naramicach w Wieluńskim. Do końca swych chwil współwłaścicielka dóbr Kocierzowy i znacznych działów na Słomkowie w parafii Wróblew (tam została ochrzczona). Była starszą siostrą Stani-

fundatorami kaplicy na długo przed jej powstaniem. Fakt wyeksponowania przez Antoniego w sposób szczególny pomników ku czci swoich poprzedników nadaje kaplicy charakter mauzoleum Józefa i Kazimierzy Kamockich:

1. Ś. † P. / JÓZEF KAMOCCI / SYN / MATEUSZA i JUSTYNY / z KAMOCCICH / ZMARŁ D. 28 LIPCA 1895 R. / ŻYŁ LAT 58.
2. Ś. † P. / KAZIMIERA KAMOCCA / z KAROŃSKICH / ZMARŁA D. 25 SIERPNI 1895 R. / ŻYŁA LAT 43.



Sarkofag Kazimierzy z Karońskich Kamockiej, fot. T. Kuźnicki

---

ślawy Leontyny (ur. 1853 r.), ż. Antoniego Krzętowskiego z sąsiedniej Kletni. Bardzo często małżeństwo portretowane było w pamiętnikach Marii Kamockiej – APŁ, AKK, zespół 568, sygn. 8, 9; APPT, AKK, zespół 176, sygn. 12; tamże: Zeszyt nr 5 pamiętnika Marii z Mieczkowskich Kamockiej, sygn. 27, s. 26-49; Archiwum par. Wróblew, Księga ur., akt 43/1851 (Kazimierzy), 42/1853 (Stanisławy); Archiwum par. Kamieński, Księga ur., akt 36/1837, Księga zg., akt 134/1895 (Kazimierzy); R. Hube, *Kościół parafialny stary i nowy w Radomsku*, Radomsko 1993, s. 72; T. Kuźnicki, *Krzętowski Antoni Karol Boromeusz*, RSB, t. II, 2019, s. 103; *Pamiętnik Mariana Kamockiego...*, s. 7, 37, 39, 41-42.



Sarkofag Józefa Tomasza Kamockiego, fot. T. Kuźnicki

Ponadto przestrzeń mauzoleum zamyka symbolicznie umieszczona nad głównym wyjściem kamienna tablica z napisem: SPEŁNIŁ ŻYCZENIE / KAZIMIERY I JÓZEFA / KAMOCKICH / STAWIAJĄC GROBOWĄ KAPLICĘ / ANTONI KAMOCKI.



Portret Józefa Tomasza Kamockiego ze zbiorów Zofii Gzik i płyta nagrobkowa na fotografii T. Kuźnickiego



Portret Kazimieri z Karońskich Kamockiej ze zbiorów Teresy Lucyny Gorzoń oraz płyta nagrobkowa

### Epitafia - sala kaplicy

Antoni Adolf Kamocki w okresie budowy i urzędowania kaplicy złożył na wieczny spoczynek prochy ok. 12 swoich antenatów. W początkowej fazie rozplanowania wmurował ponadto w ścianie wschodniej sali 5 tablic epitafijnych z inskrypcjami, które poświęcił kolejnym 8 zmarłym przodkom. Niestety nie ustrzegł się błędów w tworzeniu epigrafiki, o czym będzie jeszcze mowa na końcu rozdziału. W 1922 r. w poczuciu bólu i smutku poświęcił 6 tablicę dedykowaną zmarłej małżonce Marii z Mieczkowskich. Jej pochówek był tu zarazem pierwszym oficjalnym i uroczystym. O złożeniu jej zwłok w kaplicy w Gomunicach informował nekrolog umieszczony w „Kurierze Warszawskim”<sup>67</sup>. W dniu 4 grudnia 1926 r. w kaplicy spoczął sam Antoni Kamocki, budowniczy. Organizacją pochówku zajęły się wówczas jego dzieci - Władysław, Hipolit Leon i Zofia Grabińska.

Większość ściennych tablic posiada medaliony ceramiczne z podobiznami zmarłych, utrzymane w barwach sepiowych. Dziś nawet i one posiadają nieocenioną wartość historyczną. Najstarsza wykorzystana tu fotografia pochodzi sprzed 1866 r. i portretuje matkę Antoniego - Justynę z Grabińskich Kamocką. Wśród upamiętnionych na ścianie wschodniej pozostają:

<sup>67</sup> „Kurier Warszawski” 1922, nr 57, s. 17.



a) ściana wschodnia (od lewej):

1. Ś. † P. MARCIN KAMOCKI / CHORAŻY WOJSK POL. / WŁ. DÓBR KOCIERZÓW WĄGLINIA / ZM. DN. 16/I 1820 R. PRZEŻYWSZY L. 74. / PROSI O WESTCHNIENIE DO BOGA / Ś. † P. / Z NIEMOJEWSKICH / URSZULA KAMOCKA / ŻONA MARCINA / ZM. DN. 15/X 1820 R. PRZEŻYWSZY L. 56. / PROSI O ZDROWAŚ MARJA<sup>68</sup>.
2. Ś. † P. / SZYMON KAMOCKI / SYN MARCINA / i URSZULI Z NIEMOJEWSKICH / OŻENIONY / z MARIANNĄ STARCZEWSKĄ / ZM. DN. 20/IX 1844 R. PRZEŻYWSZY L. 45. / PROSI O ZDROWAŚ MARJA<sup>69</sup>.
3. Ś. † P. / JUSTYNA z KAMOOCKICH / KAMOCKA/ ZMR. 11/VII 1868 R. / PRZEŻYŁA LAT 74 / ŻONA / MATEUSZA KAMOOCKIEGO / SYN BO-

<sup>68</sup> **Marcin Kamocki** (1746-1821), s. Józefa i Teresy z Nistrzeńskich, chorąży Wojsk Koronnych. Pierwszy z rodu, który osiadł na stałe w Kocierzowach i jemu poświęcono w kaplicy pierwszą tablicę z epitafium. Poślubił Urszulę z Niemojewskich, przypuszczalnie z Kobieli Małych, albowiem w pewnym okresie czasu obierali tam zamieszkanie. Mieli dzieci: Waleriana Adama Antoniego (ur. 1792 r. w Sadach); Justynę za Kamockim (1794-1868, ur. w Kocierzowach); Filipa Jakuba Bartłomieja (1795-1817, ur. w Kocierzowach); Tomasza Adama (ur. i zm. w Kodrębie w wieku niespełna 2 lat, 1796-97); Szymona Iwona (ur. 1799 r. w Kobieliach) i Konstancję Katarzynę za Piaszczyńskim - dzierżawcy Woźnik k. Sieradza (ur. w Kobieliach). Chorążyna **Urszula Kamocka** (1764-1821) wywodziła się z rodu Niemojewskich h. Wierusz, którzy władali w XVIII w. majątkami w Kobieliach i Pągowie w pow. radomszczańskim – Archiwum par. Kamieńsk, Księga ur., akt 64/1795 (Filipa); Księga zg., akt 5/1821 (Marcina); akt 72/1821 (Urszuli); Archiwum par. Kodrąb, Księga ur., akt 40/1796 (Tomasza); Księga zg., akt 1/1797 (Tomasza); Archiwum par. Gidle, Księga małż., akt 18/1826 (Stanisława i Konstancji Piaszczyńskich); E. H. Nejman, *Szlachta Sieradzka...*, K-Kl, s. 238; wyciąg z listów Kazimierza Różyckiego...

<sup>69</sup> **Szymon Iwon Teodor Kamocki** (1799-1844), ur. w Kobieliach, s. Marcina i Urszuli z Niemojewskich, od 1821 r. dziedzic dóbr Kocierzowy i Wąglin. W 1825 r. widnieje jako członek Dozoru kościelnego par. Kamieńsk. Wylegitymowany ze szlachectwa w Królestwie w 1841 r. W 1825 r. poślubił w Borzykowie **Mariannę ze Starczewskich** (1798-1837), c. Jana i Antoniny z Sielnickich, właścicieli dóbr Borzykowa Wielka w pow. radomszczańskim. Świadkiem zaślubin był Antoni Niemojewski, dziedzic sąsiednich dóbr Pągów i Sady. Mieli czworo dzieci: Antoniego, Ludwika, Eleonorę i Antoninę Mariannę. Od ok. 1833 r. zamieszkiwali w dzierżawionej Woli Jajkowskiej. Jednak niebawem, bo 26 listopada 1837 r. Marianna Kamocka zmarła w wyniku komplikacji po urodzeniu dzień wcześniej c. Antoniny Marianny i spoczęła nie w Pajęcznie czy Kamieńsku lecz w Borzykowie w rodzinnym grobowcu. W 2 lata później zmarła i córka Antonina – Archiwum par. Borzykowa, Księga ur., akt 125/1837 (Antoniny Marianny); Księga małż., akt 16/1825; Księga zg., akt 61/1837 (Marianny), 73/1839 (Antoniny Marianny) – A. Boniecki, *Herbarz...*, t. IX, s. 217; T. Kuźnicki, *Pomniki sepulkralne w kościele parafialnym w Kamieńsku (XVI-XIX wiek)*, ZRa, t. XVII, 2020, s. 26; *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. 93; S. Uruski, *Rodzina...*, t. VI, s. 182.

- GUMIŁA / ZMR. 30/VII 1869 R. / PRZEŻYŁ LAT 78 / WŁ. KOCIERZÓW I WĄGLINIA<sup>70</sup>.
4. Ś. † P. / HIPOLIT KAMOCKI / SYN MATEUSZA / ZMR. 3/X 1866 r. / PRZEŻYŁ LAT 40 / WŁ. KOCIERZÓW I WĄGLINIA / MAŻ JUSTYNY Z GRABIŃSKICH / KAMOCKIEJ / 2 DO VOTO NOWICKIEJ / ZMR. 8/V 1911 R. PRZEŻYŁA LAT 83<sup>71</sup>.
  5. Ś. † P. MARJA z MIECZKOWSKICH / KAMOCKA / ZMR. 8/II 1922 R. / PRZEŻYŁA LAT 62 / ŻONA ANTONIEGO KAMOCKIEGO / SYNA HIPOLITA / ZMR. 1/XII 1926 R. / PRZEŻYŁ LAT 72 / WŁ. KOCIERZÓW FRYSZERKI I DOBRYSZYC<sup>72</sup>.

<sup>70</sup> **Mateusz Kamocki** (1791-1869), ur. w Pabianicach jako s. Bogumiła Felicjana i Wiktorii (wg T. Niegolewskiej mylnie Justyny) z Bobrownickich małżonków Kamockich, brat rodzony Edwarda. Sędzia ziemski kaliski, od ok. 1821 r. posesor wsi rządowej Górka w par. Gidle, od 1833 r. posesor dóbr prywatnych Kocierzowy i Wąglin. Wylegitymowany ze szlachectwa w 1840 r. W 1820 r. poślubił w Kamieńsku chorążankę **Justynę Kamocką** z Kocierzowów (1794-1868), c. Marcina. Następnie spłacił jej rodzeństwo i przejął Kocierzowy na własność w 1843 r. Miał naturę podróżnika. W 1859 r. widnieje jako członek Dozoru kościelnego w Kamieńsku. W 1865 r. spadkodawca dóbr na rzecz dzieci: Józefa Tomasza, Hipolita Ludwika Augusta, Emilii Tekli za Kokowskim, Juliana Ezechiela i Florentynę Antoninę za Otockim. Przepuszczalnie wraz z małżonką spoczął w kaplicy w komorze Szymona – AACz, sygn. KP 166, k. 505; APŁ, AKK, zespół 568, Dziennik 5 zeszytów pisanych przez Marię z Mieczkowskich Kamocką, sygn. 33, zeszyt 4, s. 203; Archiwum par. Kamieński, Księga ur., akt 25/1794 (Justyny); Księga zg., akt 102/1868 (Justyny); akt 93/1869 (Mateusza); A. Boniecki, *Herbarz...*, t. IX, s. 217; T. Kuźnicki, *Pomniki sepulkralne...*, s. 27; E. H. Nejman, *Szlachta Sieradzka...*, K-KI, s. 237; *Spis szlachty Królestwa Polskiego...*, s. 93; S. Uruski, *Rodzina...*, t. VI, s. 182; Tablica Kamockich, linia Floriana.

<sup>71</sup> **Hipolit Ludwik August Kamocki** (1826-1866), ur. w Górkach par. Gidle jako s. Mateusza i Justyny z Kamockich małżonków Kamockich, współwłaściciel dóbr Kocierzowy i Wąglin w l. 1865-1866. Poślubił **Justynę Grabińską** h. Pomian z Rębielic Szlacheckich (1828-1911), c. Józefa i Klotyldy z Modlińskich (miała rodzeństwo Józefa Joachima i Marię za Czarneckim). Kamoccy mieli dwoje dzieci: Antoniego Adolfa, budowniczego kaplicy i Stanisława Feliksa. Wieloletni dzierżawca dóbr rządowych Koziegłowy w Olkuskiem, gdzie w dworze w Wojsławicach obierał stałe zamieszkanie. Po jego śmierci Justyna wyszła za Stanisława Nowickiego i nadal zamieszkiwała Wojsławice. Maria Kamocka w swych pamiętnikach często portretowała małżeństwo Hipolita i Justyny - APŁ, AKK, zespół 568, sygn. 33, z. 4, s. 146-148, 159; E. H. Nejman, *Szlachta Sieradzka...*, G, s. 195.

<sup>72</sup> **Antoni Adolf Kamocki**, ur. 24 maja 1854 r. w majątku Kuźnica Stara w pow. olkuskim (później będzińskim) jako s. Hipolita Ludwika Augusta i Justyny z Grabińskich. Nauki odbierał w Rządowym Gimnazjum Męskim w Częstochowie. Właściciel w l. 1880-1882 atelier fotograficznego po Janie Mieczkowskim. W l. 1882-1886 właściciel folwarku Siedliszowice w Olkuskiem. W l. 1896-1922 właściciel dóbr Kocierzowy. Z zamiłowania społecznik, bibliofil, członek Polskiego Tow. Krajoznawczego w Piotrkowie, założyciel letniska i szkoły w Kocierzowach, także sędzia gminny w Gosławicach. Żoną Antoniego zaślubioną 5 sierpnia 1880 r. w Warszawie była **Maria Magdalena Mieczkowska** (1859-1922), c. Jana znanego fotografa i Julii z Czachowskich, wnuczka oficera powstania 1831 Józefa Kazimierza Cza-

6. Ś. † P. STANISŁAW KAMOOCKI / SYN HIPOLITA / i JUSTYNY Z GRABIŃSKICH / ZM. DN. 10/XI 1893 R. PRZEŻYWSZY L. 36. / PROSI O ZDROWAŚ MARJA<sup>73</sup>.

Wszystkie osoby wymienione w napisach ściany wschodniej, zmarłe przed I wojną światową, swój wieczny spoczynek odnajdywały pierwotnie na kamieńskim cmentarzu. W czasie wojny zostały ekshumowane do podziemia kaplicy i dotyczyło to zarazem części ich potomstwa. I tak z sześciorga dzieci Marcina i Urszuli Kamockich figuruje tu dwoje, natomiast spośród potomstwa Szymona Iwona Teodora nie odnajdujemy nikogo, nawet małżonki a jedynie wnuka Stanisława ze swoim potomstwem. Również spośród pięciorga dzieci Mateusza i Justyny Kamockich dwoje spoczywa w kaplicy (jedną z córek Emilię Teklę Kokowską, ur. w Kocierzowach w 1821 r., złożono w 1865 r. w kościele św. Jana Chrzciciela w Proszowicach)<sup>74</sup>. W Kletni leży również dwoje dzieci Hipolita Ludwika i Justyny.

W okresie międzywojennym, prócz Marii i Antoniego Kamockich, w kaplicy w Kletni spoczął zmarły tragicznie pod kołami pociągu 27 listopada 1934 r. ich zięć Lech Grabiński. Tablicę z epitafium jemu poświęconą umieszczono przypuszczalnie wówczas jedynie w krypcie. W czasie II wojny światowej i w okresie powojennym miały miejsce kolejne pochówki przedstawicieli rodu Kamockich, podczas których zamontowano łącznie 6 tablic na przeciwległej, zachodniej ścianie. Nie licząc sarkofagów (tumb), daje to łączną liczbę 12 tablic ściennych w sali kaplicy. Tablice ze ściany zachodniej podano tu w kolejności w jakiej się dziś znajdują:

---

chowskiego. Autorka pamiętnika, tłumaczka powieści dla łódzkiej prasy, obywatelka ziemska zamieszkała przy mężu. Mieli dzieci: Hipolita Leona, Zofię i Władysława. Zmarła 8 lutego 1922 r. we Fryszercie - T. Kuźnicki, *Kamocka Maria Magdalena*, „RSB”, t. II, 2019, s. 77; tenże: *Kamocki Antoni Adolf*, „RSB”, t. II, s. 79.

<sup>73</sup> **Stanisław Feliks Kamocki** (1857-1893), s. Hipolita Ludwika Augusta i Justyny z Grabińskich małżonków Kamockich, kawaler, brat budowniczego Antoniego. W laach 1866-1871 współwłaściciel dóbr Kocierzowy, w l. 1884-1890 zatrudniony jako urzędnik Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bromberskiej. W końcu młodego życia zachorował umysłowo i umieszczony został w szpitalu rządowym w Tworkach, gdzie 10 listopada 1893 r. zmarł w wieku 36 lat – APŁ, AKK, zespół 568, Dziennik 5 zeszytów pisanych przez Marię z Mieczkowskich Kamocką, sygn. 33, zeszyt 4, s. 173-176; APPT, AKK, zespół 176, sygn. 22, Zbiór fotograficzny rodziny Kamockich, sygn. 33/22; Archiwum par. Koziegłówek, Księga ur., akt 38/1857; Archiwum par. Żbików, Księga zg., akt 117/1893; T. Kuźnicki, *Antoni Kamocki (1854-1926)...*, s. 180-181.

<sup>74</sup> Krypta w proszowickim kościele już nie istnieje - Archiwum par. Proszowice, Księga zg., akt 99/1865; wyciąg z listów Kazimierza Różyckiego...

b) ściana zachodnia (od lewej):

7. Ś. P. / KAZIMIERZ / RÓŻYCKI / ŻYŁ LAT 65 ZM. 13. XII. 1979 R. / WANDA / RÓŻYCKA / Z DOMU KAMOCKA / ŻYŁA LAT 76 ZM. 28. X. 1986 R. / POKÓJ ICH DUSZOM<sup>75</sup>.
8. Ś. † P. / TADEUSZ / GRABIŃSKI / SYN LECHA / ZM. 1945 R. / STEFANIA / GRABIŃSKA / Z WAŁĘCKICH / ZM. 1946 R<sup>76</sup>.
9. Ś. † P. / STANISŁAW / KAMOCKI / SYN LUDWIKA / WŁ. MAJ. WĄGLIN / ZM. 1941 R. / JANINA / KAMOCKA / Z KALISZEWSKICH / ZM. 1959 R.<sup>77</sup>
10. Ś. † P. / LEON / KAMOCKI / SYN ANTONIEGO / MGR. FARMAC. / ZM. 1943 R. / WŁADYSŁAW / KAMOCKI / SYN ANTONIEGO / WŁ. MAJ. KOCIERZOWY / ZM. 1944 R<sup>78</sup>

---

<sup>75</sup> **Kazimierz Różycki** (1914-1979), s. Józefa i Jadwigi z Zawadzkich. Pochodził z Kleszczowa. Ożeniony w 1936 r. z ur. w Wąglinie **Wandą Jadwigą z Kamockich** (1909-1986), która odziedziczyła po ojcu Stanisławie połowę majątku Wąglin. Mieli dzieci Bogdana i Stanisława. W okresie powojennym jako opiekun kaplicy przyczynił się do poprawy jej stanu technicznego - Archiwum par. Kodrąb, Księga ur., akt 61/1910; Tablica Kamockich.

<sup>76</sup> **Tadeusz Grabiński** (1907-1945), s. Lecha i Zofii z Kamockich małżonków Grabińskich. Miał młodszą siostrę Wandę (za Głowę). Poślubił **Stefanię z Wałęckich**, która przeżyła go o rok. Mieli córkę Aleksandrę za Sierko (zm. 2020 r.). Tablica upamiętnia Tadeusza symbolicznie, gdyż nie spoczywa w kaplicy - relacja Aleksandry Sierko z 11 czerwca 2015 r.; patrz też: grobowiec Aleksandry Sierko i jej dziadków Wałęckich na gomunickim cmentarzu.

<sup>77</sup> **Stanisław Kamocki** (1859-1941), s. Ludwika i Pelagii z Szymońskich małżonków Kamockich, wnuk Szymona Iwona, brat dla: Józefa Wilhelma (zm. 1916 r.), Adama Edwarda i Stefanii (zm. 1938 r.), pierwszej nauczycielki w kocierzowskiej szkole. Do 1896 r. był administratorem klucza dóbr Kocierzowy, następnie właścicielem folwarku Wąglin z ok. 190 morgami ziemi. W 1907 r. poślubił w Kodrębie **Janinę Karolinę Kaliszewską** (1878-1959), c. Jana i Marianny z Piernikowskich, zamieszkałą przy mężu we dworze. Janina udzielała początkowych nauk Zofii Kamockiej, c. Antoniego. Mieli dzieci: Marię za Szczepańskim i Wandę za Różyckim. Stanisław pierwotnie złożony został w grobowcu rodzinnym w Kodrębie – APPT, AKK, zespół 176, Zeszyt nr 5 pamiętnika Marii z Mieczkowskich Kamockiej, sygn. 27, s. 28; Archiwum par. Kodrąb, Księga małż., akt 11/1907; Księga zg., akt 11/1916 (Józefa); Tablica Kamockich, linia Bartłomieja.

<sup>78</sup> Tablica symbolicznie upamiętnia dwóch synów Antoniego i Marii z Mieczkowskich małżonków Kamockich: **Władysław Kamocki** (1889-1943), ur. w Łodzi, agronom, ukończył studia na Akademii Rolniczej w Dublinach k. Lwowa. W l. 1922-1943 był ostatnim herbowym właścicielem dóbr Kocierzowy, ponadto założycielem i pierwszym prezesem miejscowej Ochotniczej Straży Ogniowej. Tam też przyczynił się do rozwoju letniska i grupowego wypoczynku na większą skalę. Poślubił córkę swojego przyjaciela ze studiów Stefana Gościckiego, właściciela dóbr Tulibowo w ziemi dobrzyńskiej - Halinę Gościcką (1897-1989). Mieli córkę Marię. Następnie Władysław rozwiódł się. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Zmarł 6 października 1943 r. w obozie Auschwitz. Drugi z upamiętnionych **Hipolit Leon Kamocki** (1882-1940), ur. w Warszawie. W 1910 r. ukończył studia farmaceutyczne na

11. Ś. † P. / LECH / GRABIŃSKI / SYN JÓZEFA / ZM. 1934 R. / ZOFIA / GRABIŃSKA/ Z KAMOCKICH / WŁ. MAJ. FRYSZERKA / ZM. 1974 R<sup>79</sup>.
12. Ś. † P. CZESŁAW SZCZEPAŃSKI / ŻYŁ LAT 43 ZGINĄŁ W 1945 R. / MARIA SZCZEPAŃSKA / Z DOMU KAMOCKA / ŻYŁA LAT 72 ZM. 29 V 1986 R. / POKÓJ ICH DUSZOM<sup>80</sup>.

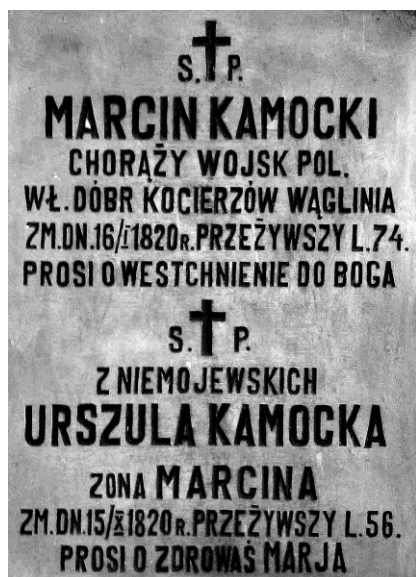
Uniwersytecie w Dorpacie w Estonii. W 1914 r. zmobilizowany do armii rosyjskiej i przez cały okres wojny światowej kierował apteką i laboratorium szpitala Czerwonego Krzyża w Białymstoku. Od 1919 r. służył w Wojsku Polskim, gdzie kierował aptekami szpitalnymi w Wołkowysku i Skierniewicach. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W 1926 r. przeszedł do rezerwy w stopniu kapitana. Po służbie wojskowej zamieszkał w Wierzbniku (Starachowicach), gdzie prowadził własną aptekę. Poślubił nauczycielkę Antoninę Stankiewicz i wraz z nią angażował się w działalność tamtejszego PCK. Prawdopodobnie mieli syna, adaptowali też dziewczynkę. Zamordowany został w 1940 r. Charkowie (na symbolicznej tablicy w Kletni widnieje omyłkowo data śmierci 1943). Został również upamiętniony symbolicznie tabliczką na grobowcu rodzinnym przy ul. Zgodnej w Starachowicach (w której spoczywa małżonka Antonina), a ponadto w 1990 r. tablicą W HOŁDZIE OFIAROM KATYŃIA OFICEROM I POLICJANTOM – JEŃCOM OBOZÓW OSTASZKÓW – KOZIELSK – STAROBIELSK ZAMORDOWANYM WIOSNĄ 1940 R. – APPT, AKK, zespół 176, sygn. 33/ 27; Z. Bielat, *W cieniu Katynia. Leon Hipolit Kamocki*, „Gazeta Starachowicka” 1994, nr 21 (101); *Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego w Charkowie*, pod red. J. Ciesielskiego, Warszawa 2003, s. 209; T. Kuźnicki, *Antoni Kamocki (1854-1926)...*, s. 180-182, 193, 197; tenże, *Kamocki Władysław*, „RSB”, t. III (w przygotowaniu); „Gazeta Radomska” 1926, nr 31, s. 5-6; relacja Teresy L. Gorzoń z 6 marca 2019 r.

<sup>79</sup> **Lech Klotyld Kajus Grabiński** h. Pomian (1880-1934), s. Józefa ziemianina z Rębielic Szlacheckich i powstańca 1863 r., ur. w Przemyślu, miał siostrę Marię generałową Gąsiecką. W 1906 r. poślubił Zofię Kamocką z Kocierzowów. W 1924 r. w Częstochowie uzyskał tytuł mistrza młynarskiego. Z początku dzierżawca a następnie od 1922 r. współwłaściciel osady Fryszerka. W 1934 r. wyznaczony na plenipotentą dóbr ziemskich Ciężkowice w pow. radomszczańskim, w tym samym roku zginął pod kołami pociągu w Kalinowie k. Piotrkowa Tryb. **Zofia Maria Justyna Grabińska** (1886-1974), ur. w Łodzi, c. Antoniego i Marii z Mieczkowskich małżonków Kamockich. W latach 1898-1901 uczyła do pensji żeńskiej Henryki Domańskiej w Piotrkowie. Właścicielka od 1922 r. części dóbr Dobryszyce i Fryszerki. W tej ostatniej założyła reprodukcyjną fermę drobiu rasowego. Zmarła 24 czerwca 1974 r. w Radomsku. Lech i Zofia Grabińscy mieli dwoje dzieci – Tadeusza i Wandę za Głowę. Tablicę w sali kaplicy poświęconą obojgu Grabińskim zamontowano przypuszczalnie po śmierci Zofii - T. Kuźnicki, *Grabiński Lech Klotyld*, „RSB”, t. II, 2019, s. 57; tenże, *Grabińska Zofia Maria*, „RSB”, t. II, 2019, s. 55.

<sup>80</sup> **Czesław Szczepański** (1902 bądź 1905-1945), urodzony w Skarżysku Kamiennym jako s. Edwarda i Franciszki małżonków Szczepańskich. Ożeniony z Marią z Kamockich. Więzień obozu w Oświęcimiu. Tablica w kaplicy poświęcona Czesławowi jest symboliczna, zginął bowiem w obozie KL Neuengamme w Hamburgu. **Maria Szczepańska** (1914-1986), ur. we dworze Wąglin jako c. Stanisława i Janiny z Kaliszewskich małżonków Kamockich, młodsza siostra Wandy Różyckiej. Mieli dzieci Zbigniewa, Janusza (zm. 2018 r.), Lucynę (zm. w dzieciństwie) i Teresę Lucynę za Gorzoniem – relacja Teresy Lucyny Gorzoń w Kamięnsku w dniach 6 marca i 13 grudnia 2019 r.

Epitafia ze ściany zachodniej, podobnie jak ze ściany wschodniej, prezentują dobry stan zachowania. Zaopatrzone są w fotografie. Tablice montowano etapami. W ścianie wschodniej jako pierwsze powstały prawdopodobnie tablice nr 1, 2, 6, natomiast pierwszą tablicę ze ściany zachodniej, poświęconą Kazimierzowi Różyckiemu, zamontowano jako ostatnią.

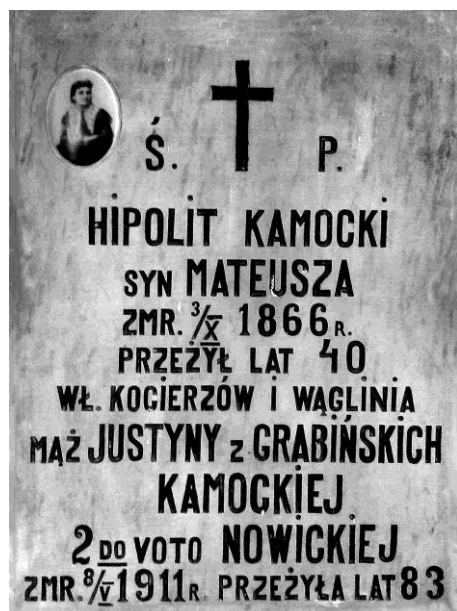
W trakcie urządzania kaplicy Antoni Kamocki stracił w 1920 r. wzrok i nie mógł już osobiście nadzorować dalszych prac. Niestety doprowadziło to do różnorodnych omyłek, np. przy datowaniu urodzeń i zgonów. I tak w przypadku tablicy nr 1 Marcina Kamockiego podano datę zgonu 16 stycznia 1820 r., podczas gdy akt parafialny podaje 10 stycznia 1821 r. Data 16 stycznia jest dniem udzielenia aktu chrztu. Przy zgonie jego małżonki Urszuli podano 15 października 1820 r., gdy tymczasem miało to miejsce 14 października 1821 r.<sup>81</sup> Ponadto w przypadku tablicy nr 3 umieszczono medalion z podobizną nie Justyny z Kamockich Kamockiej a jej siostry - Konstancji z Kamockich Piaszczyńskiej (matki chrzestnej Antoniego), w dodatku nie złożonej w omawianej kaplicy<sup>82</sup>. Podane na tablicy daty śmierci Władysława Kamockiego i jego brata Hipolita Leona również są błędne.



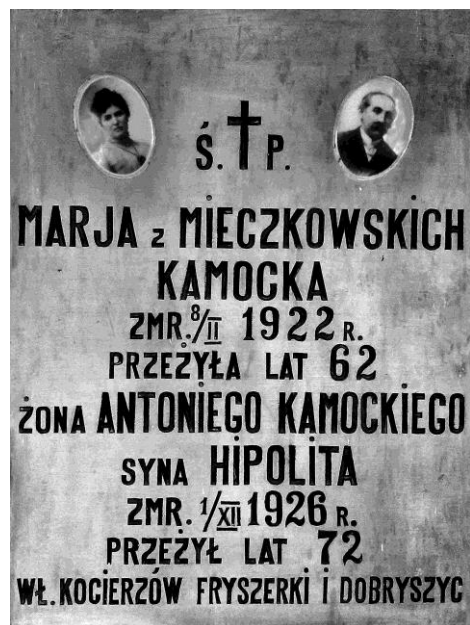
Tablice epitafijne nr 1 i 2 Marcina i Urszuli Kamockich oraz Szymona Iwona Teodora i Marianny Kamockich, fot. T. Kuźnicki

<sup>81</sup> Archiwum par. Kamieńsk, Księga zg., akt 5/1821 (Marcina); akt 72/1821 (Urszuli).

<sup>82</sup> Podobizny sióstr występują w: APPT, AKK, zespół 176, album, sygn. 33/37; Album Kamockich w zbiorach Zofii Gzik, fot. 29, s. 12.



Tablice nr 3 i 4 Mateusza i Justyny Kamockich oraz Hipolita Ludwika Augusta i Justyny Kamockich, fot. T. Kuźnicki



Tablice epitafijne nr 5 i 6 Antoniego i Marii Kamockich oraz Stanisława Feliksa Kamockiego



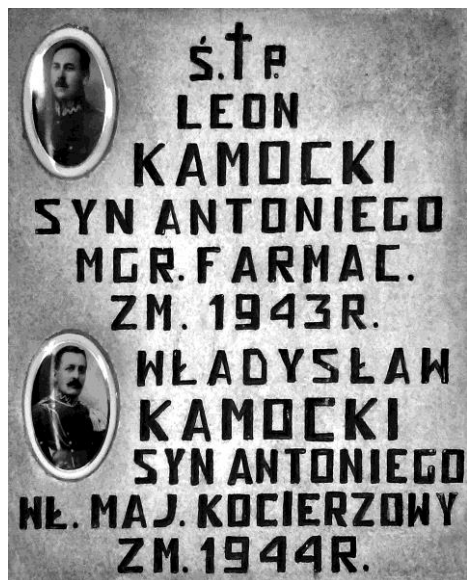
Tablica epitafijna nr 9 Stanisława i Janiny Karoliny Kamockich, rodziców Wąglina, fot. T. Kuźnicki



Tablica epitafijna poświęcona Kazimierzowi i Wandzie Różyckim (nr 7)



Tablica epitafijna nr 12 dedykowana Czesławowi i Marii Szczepańskim, fot. T. Kuźnicki



Tablica epitafijna braci Hipolita Leona i Władysława Kamockich (nr 10), fot. T. Kuźnicki



### Katakumby - sala krypty

W krypcie kaplicy znajdują się 3 murowane katakumby. W pierwszej i zarazem największej, ulokowanej w części południowej pomieszczenia, znajduje się 10 komór pochówkowych. W drugiej katakumbie, usytuowanej w północno-zachodnim narożniku krypty znajduje się 6 komór, w trzeciej w północno-wschodnim narożniku są 2 komory. Łącznie jest 18 pojedynczych komór pochówkowych, przy czym niektóre są podwójne lub nawet potrójne i nie wszystkie w pełni oznaczone<sup>83</sup>. Większość komór zaopatrzona jest w tablice epitafijne, lecz nie wszystkie umieszczone na nich napisy są w pełni czytelne. Część z nich jest powtórzeniem tych z sali głównej kaplicy. Znajdują się tu tablice zarówno przedstawicieli miejscowego rodu Kamockich, jak i tych pochodzących z dalszych stron nie wyszczególnionych na ścianach u góry w kaplicy, bądź odwrotnie, osoby wyszczególnione na tablicach w sali głównej nie zostały z różnych przyczyn złożone w podziemiach. W dwóch przypadkach znajdują się tu (w katakumbie I) prochy obcych ludzi.



Tablica z epitafium nr 11 z sali głównej kaplicy poświęcona Lechowi i Zofii Grabińskim, fot. T. Kuźnicki

<sup>83</sup> I tak K. Różycki podaje w swych listach do T. Niegolewskiej, iż w komorze Mateusza i Justyny małżonków Kamockich oraz Szymona Iwona znajdują się prochy **Franciszka Mateusza Kokowskiego** (1859-1941), wnuka wspomnianego Mateusza. Ur. w Proszowicach, s. Józefa i Emilii Tekli z Kamockich (z Kocierzowów). Ojciec Franciszka był początkowo kancelistą Sądu Pokoju Okręgu Radomskiego w Radomsku, później od 1858 r. podsędkiem Sądu Pokoju Okręgu Proszowickiego. W dzieciństwie wychowywał się u bezdzietnego stryja Józefa Kamockiego w Kocierzowach. Uczestniczył w Chrześcijańskiej Spółce Tkackiej w Zduńskiej Woli, właściciel majątku Młodawin, w 1883 r. zaślubił Anielę Piaszczyńską z Woźnik w Sieradzkim, która przypuszczalnie spoczywa w Marzeninie. Mieli dzieci: Emilię Magdalenę, Janinę, Stefana Józefa, Józefa Teofila i Halinę Anielę - Archiwum par. Proszowice, Księga ur., akt 175/1859; Archiwum par. Sieradz-Męka, Księga małż., akt 11/1883; „Tygodnik Petersburski” 1858, nr 16, s. 127; *Pamiętnik Mariana Kamockiego...*, s. 39; wyciąg z listów Kazimierza Różyckiego.

a) katakumba I

1. Ś. † P. / ZOFIA GRABIŃSKA / z KAMOOCKICH / UR. 1886 R. / ZM. 1974 R. / POKÓJ JEJ DUSZY.
2. Ś. † P. / MARJA Z MIECZKOWSKICH / KAMOOCKA / ZMR. 8/II 1922 R. / PRZEŻYŁA LAT 62.
3. Ś. † P. / KAZIMIERZ / RÓŻYCKI / ŻYŁ LAT 65 / ZM. 13. XII. 1979 R. / POKÓJ JEGO DUSZY.
4. Ś. † P. / ANTONI KAMOOCKI / ZM. 1/XII 1926 R. / PRZEŻYŁ LAT 72.
5. Ś. † P. / JADWIGA / WÓJCIKOWSKA / Z RASSALSKICH / ZM. DN. 17. 3. 1974 R. / POKÓJ JEJ DUSZY<sup>84</sup>.
6. Ś. † P. / WACŁAW / WÓJCIKOWSKI / ZM. DN. 19. I. 1966 R. / POKÓJ JEGO DUSZY<sup>85</sup>.
7. Ś. † P. / JANINA KAMOOCKA / Z KALISZEWSKICH / ŻYŁA LAT 81 / ZM. DN. 30. VIII. 1959 R. / POKÓJ JEJ DUSZY.
8. Ś. † P. / STANISŁAW KAMOOCKI / SYN LUDWIKA / ŻYŁ LAT 81 / ZM. 1941 R. / PROSI O ZDROWAŚ MARIA.

b) katakumba II

1. Ś. † P. / WANDA / RÓŻYCKA / ŻYŁA LAT 76 / ZM. DN. 28 X 1986 R. / POKÓJ JEJ DUSZY.
2. Ś. † P. / LECH / GRABIŃSKI / ŻYŁ LAT 51 / ZM. 27 XI 1934 R. / POKÓJ JEGO DUSZY.
3. Ś. † P. / MARIA / SZCZEPAŃSKA / ŻYŁA LAT 77 / ZM. DN. 29 V 1986 R. / POKÓJ JEJ DUSZY.
4. Ś. P. / STANISŁAW KAMOOCKI / SYN HIPOLITA / i JUSTYNY Z GRABIŃSKICH / (dalszy napis autorowi nieznan).

---

<sup>84</sup> Według relacji Teresy Lucyny Gorzoń - **Jadwiga z Rassalskich Wójcikowska** nie była spokrewniona z Kamockimi. Pochodziła z Częstochowy (zamieszkiwała Kolonię Borowiecko w gm. Gomunice) i była siostrą Marii Lasockiej i matką chrzestną Stanisława Różyckiego.

<sup>85</sup> **Wacław Wójcikowski** z Kolonii Borowiecko, pracownik PKP, mąż Jadwigi z Rassalskich. Ojciec chrzestny Teresy Lucyny Gorzoń i przyjaciel rodziny Kamockich - relacja Teresy Lucyny Gorzoń z 6 marca 2019 r.

c) katakumba III

1. Ś. † P. / ZOFIA / CIESZKOWSKA / z OTOCKICH / LITERATKA / ŻYŁA LAT 78 / ZM. DN. 16/II 1946 R<sup>86</sup>.
2. Ś. † P. / z WALENCKICH / STEFANIA / GRABIŃSKA / \* 11 IX 1908 R. / 17 VIII 1945 R. / PROSI O MODLITWĘ.

W podsumowaniu można podać, iż wszyscy wymienieni zmarli byli wyznania rzymskokatolickiego i należeli do różnych profesji zawodowych. Odnajdujemy zatem wśród nich sędziów, urzędników, agronomów, wojskowych, farmaceutów, literatów, przy czym nie wszyscy byli trwale związani z ziemią radomszczańską jak np. Hipolit Leon Kamocki, farmaceuta ze Starachowic czy Zofia Cieszkowska, literatka z Warszawy. W przeważającej części byli to obywatele ziemscy oraz administratorzy i dzierżawcy majątków. Wśród formalnie złożonych, 6 osób nie ukończyło 45 roku życia.

Według powyższych danych w krypcie i w górnym mauzoleum powinny być złożone prochy łącznie 32 osób. Tytu jest wszystkich upamiętnionych na tablicach epitafijnych zarówno w krypcie, jak i w sali kaplicy. Niemniej trudno jest oszacować rzeczywistą liczbę pochówków, gdyby wziąć pod uwagę, że pięcioro zmarłych uwidoczonych na tablicach w sali kaplicy nie spoczywa w jej wnętrzu. Są to: Marianna ze Starczewskich Kamocka (spoczęła na cmentarzu parafialnym w Borzykowej) oraz zaginionieni lub zamordowani w obozach zagłady - Władysław Kamocki, Hipolit Leon Kamocki, Czesław Szczepański i Tadeusz Grabiński. Ponadto żadną tablicą nie upamiętniono złożonego w krypcie Franciszka Kokowskiego. W przeliczeniu daje to łączną sumę 29 formalnie złożonych osób.

W krypcie kaplicy znajdują się również pod wschodnią ścianą 4 wolno stojące płyty grobowe z XIX i XX w. Ich epigrafika jest niezbyt czytelna, lecz informuje nas o upamiętnionych na nich osobach:

---

<sup>86</sup> **Zofia Helena z Otockich Cieszkowska** (1867-1946), c. Wenantego i Florentyny Antoniny z Kamockich małżonków Otockich h. Dołęga, wnuczka Mateusza Kamockiego z Kocierzowów. Urodzona w majątku Korczew-Dobiecín pod Bełchatowem. Była nauczycielką, literatką, autorką powieści m. in. „Więzy Ducha”, „Krzyk życia”. Żona Stanisława Cieszkowskiego, adwokata z Warszawy. Mieli dzieci Tadeusza Wiktora, Janusza i Irenę. Siostra Felicjana Otockiego, dwukrotnego posła Dumy Państwowej – T. Kuźnicki, *Cieszkowska Zofia Helena*, „RSB”, t. II, 2019, s. 35; A. Szabrańska, *Otockie Felician*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 5, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 2006, s. 119.

1. TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI / Ś. † P. / STANISŁAWA KAMOOCKIEGO / SYNA LUDWIKA i PELAGII / z SZYMOŃSKICH / ŻYŁ LAT 81 ZMARŁ W R. 1941 / LUCYNY SZCZEPAŃSKIEJ / ŻYŁA 1 ROK ZM. W R. 1939<sup>87</sup>
2. Ś. † P. / POPIOŁY / JUSTYNY z KAMOOCKICH [KAMOOCKIEJ] (dalszy napis autorowi nieznanym)<sup>88</sup>
3. Ś. † P. / JUSTYNKA KAMOOCKA / CÓRKA / JÓZEFA I KAZIMIERY / ZMARŁA 23 WRZEŚNIA 1872 / ŻYŁA MIESIĘCY TRZY<sup>89</sup>
4. I GRABIŃSKICH.

Z uwagi na znaczą grubość i zniszczenie płyt można przypuścić, iż sprawdzone zostały one ze starszych grobowców Kamockich na cmentarzu w Kamieńsku oraz w Kodrębie. Upamiętniają one dwoje zmarłych dzieci – Alicję Szczepańską, córkę Czesława i Marii, mającej 1 rok życia oraz Justynę Kamocką, jedyne dziecko Józefa Tomasza i Kazimiery, mającej w chwili śmierci 3 miesiące. W ten sposób dziewczynki znalazły w kaplicy swój symboliczny spoczynek. Ponadto na tablicach widnieją Stanisław Kamocki, ojciec rodziny i gospodarz majątku Wągliń oraz Justyna z Kamockich Kamocka, żona Mateusza, oboje formalnie spoczywający w krypcie kaplicy.

Jak już wspomniano, oddzielne pochówki dotyczące Kamockich miały miejsce także na cmentarzu w Kodrębie, gdzie do dziś zachował się jeden tylko rodzinny grobowiec, notabene związany z linią wąglińską. W nieokreślonym czasie wspólną płytę Stanisława Kamockiego i Alicji Szczepańskiej z tamtejszego grobowca przeniesiono do Kletni (przypuszczalnie po śmierci żony Janiny Karoliny Kamockiej w 1959 r.). Według obecnie znajdującej się inskrypcji na grobowcu kodrębskim spoczywają tam: Pelagia z Szymońskich Kamocka, matka Stanisława; Józef Wilhelm Kamocki (kawaler zamieszkały przy dworze, lat 60), brat Stanisława; Stefania Kamocka (panna), siostra Stanisława oraz Maria Kaliszewska, córka Walentego i Marianny małżonków Piernikowskich (lat 58), wdowa po Janie i zarazem teściowa Stanisława Kamockiego:

---

<sup>87</sup> Według relacji Teresy Lucyny Gorzoń z 3 lutego 2020 r. na tablicy powinno widnieć imię nie Lucyny a Alicji Szczepańskiej, zmarłej w wąglińskim dworze. Tablica z ok. 1941 r. pochodzi ze starego grobowca Kamockich na cmentarzu w Kodrębie. Odczyt z tej tablicy autor zawdzięcza Panu Arkadiuszowi Sierko z Gomunic, s. Włodzimierza.

<sup>88</sup> Tablica z 1868 r. pochodzi z nieistniejącego grobowca Kamockich w Kamieńsku.

<sup>89</sup> Tablica z 1872 r. pochodzi z nieistniejącego grobowca Kamockich w Kamieńsku. Odczyt z tej tablicy autor zawdzięcza Panu Arkadiuszowi Sierko.

Ś. † P. / PELAGIA ZM. 1915 R. / JÓZEF ZM. 1916 R. / STEFANIA ZM. 1938 R. / SARYUSZ – KAMOCCY / Z MAJ. WĄGLIN / MARIA KALISZEWSKA / ZM. 1914 R. POKÓJ ICH DUSZOM<sup>90</sup>.

Jedna z wolno stojących tablic w sali krypty z napisem I GRABIŃSKICH (nr 4) sugeruje, iż na cmentarzu w Kamięnsku obok Kamockich grzebano również członków rodziny Grabińskich, w tym przypadku ze strony matki Antoniego, budowniczego kaplicy - Justyny z Grabińskich Kamockiej, córki Józefa i Klotyldy z Modlińskich. Mowa o Grabińskich h. Pomian z Rębielec Szlacheckich powiatu częstochowskiego (dziś kłobuckiego). Majątek Grabińskim skonfiskowano za udział w powstaniu 1863 r. i być może część rodziny Grabińskich po tym czasie spoczęła w Kamięnsku<sup>91</sup>. Sam Antoni Kamocki określał kaplicę w Kletni jako rodową Kamockich i Grabińskich.



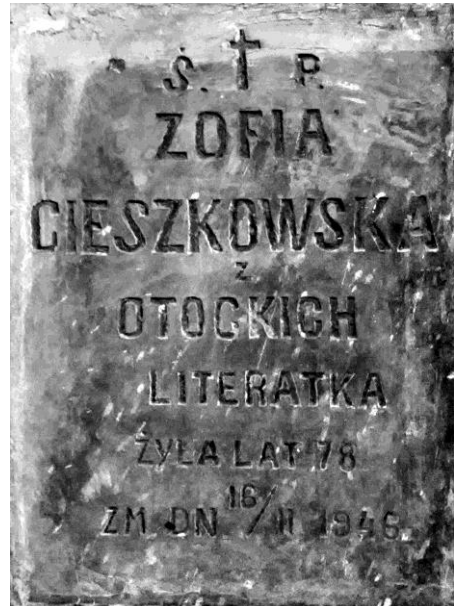
Kaplica Kamockich w Kletni. Zlikwidowane płyty z grobowców Kamockich na cmentarzach w Kamięnsku i Kodrębie, fot. Arkadiusz Sierko

<sup>90</sup> Według oględzin autora w Kodrębie w dn. 20 września 2020 r.

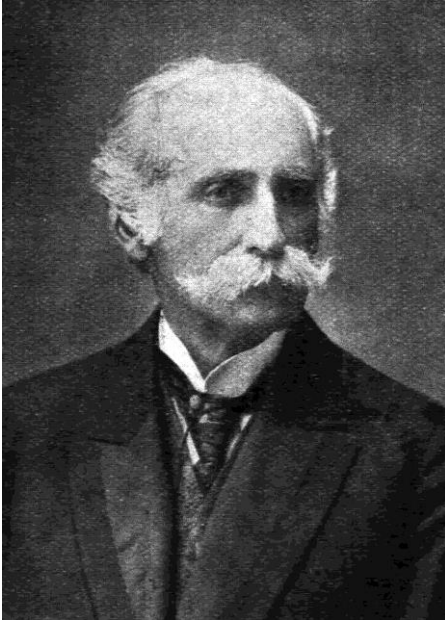
<sup>91</sup> E. H. Nejman, *Szlachta Sieradzka...*, G, s. 195.



Fragment wnętrza sali krypty, fot. T. Kuźnicki



Portret literatki Zofii Cieszkowskiej zmarłej w 1946 r. (APPT, AKK, zespół 176, sygn. 33/10) i epitafium jej poświęcone w krypcie kaplicy, fot. T. Kuźnicki



Portret budowniczego kaplicy Antoniego Adolfa Kamockiego i jego małżonki Marii z Mieczkowskich, fot. ze zbiorów Zofii Gzik



Nekrolog Antoniego Kamockiego z 1926 r., „Kurier Warszawski” 1926, nr 331, s. 9 (wydanie wieczorne)



Nekrolog Marii Kamockiej z 1922 r., „Kurier Warszawski” 1922, nr 57, s. 17.

### Przykłady XIX-wiecznych obrzędów pogrzebowych w rodzinie Kamockich

Kaplica Kamockich w Kletni pełniła również rolę kaplicy przedpogrzebowej dla członków rodziny. Zwykle dzień lub 2 dni przed pogrzebem zwłoki nieboszczyka umieszczone w trumnie eksportowano w uroczystej procesji z dworu do kaplicy, gdzie umieszczano trumnę na katafalku. Wcześniejsze tego typu obrzędy dla dworu kocierzowskiego odprawiano w kościele parafialnym pw. św. św. Piotra i Pawła w Kamińsku. W wielu elementach nie odbiegały one wielce od chłopskich czy mieszczkańskich obrzędów pogrzebowych, choć pogrzeb szlachetnie urodzonych czy osób znanych był zwykle wystawniejszy i przypominał barwne widowisko. Za konduktem pogrzebowym z trumną na przedzie szła w korowodzie rzesza ludzi znających i nieznających nieboszczyka, z pochodniami, świecami, zastępem duchownych, nie mówiąc o zjeździe rodzin spokrewnionych z nieboszczykiem. Dla przypomnienia warto dodać, iż wzorem staropolskich zwyczajów, procesja maszerująca z dworu do kościoła w okresie letnim odbywała się nocą, co uwidaczniają podane niżej przykłady<sup>92</sup>. Dla Kamockich zachowały się dwie XIX-wieczne relacje pogrzebowe. Pierwsza dotyczy zgonu Mateusza Kamockiego w dniu 30 lipca 1869 r. Opis tego wydarzenia w swym pamiętniku umieścił jego wnuk, młody wówczas Marian Kamocki z Modrzewka (1856-1928), syn Juliana Ezechiela. Przytoczył wówczas, iż we dworze *w pokoju na katafalku rześisto oświetlonym leży w trumnie wśród kwiatów osiemdziesięcioletni starzec, którego życie na martwej twarzy się odbija – więc umarł ojciec rodziny, którą kochał, bo przez ludzi był kochany i szanowany, więc umarł dla sąsiadów pan Mateusz, więc umarł prawdziwy opiekun mieszkańców wsi Kocierz-*

<sup>92</sup> J. A. Chrościcki, *Pompa Funerbris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 50.



wy. *Przed wieczorem przyjechał ksiądz z Kamińska, ciało święconą wodą pokropił i kondukt pogrzebowy poprowadził. Przez całą długość folwarcznych zabudowań trumnę niosła rodzina, a gdy się zbliżono do lasu, odebrał ją lud wsi Kocierzowy. Zajaśniał wtedy las setkami świateł palących się w naczyniach smoły, jak również niesionych świec i pochodni. I przeszli tak przez las, przez pola i linię kolei żelaznej, a gdy się zbliżyli do Kamińska zabłysły od strony miasta nowe światła i ksiądz ciało, a przy nim lud połączony do kościoła wprowadził. Na drugi dzień odbył się pogrzeb, po którym rozjechała się w smutku pogrążona rodzina. Tak zakończył życie i pochowany został godny swych przodków potomek Jelitów<sup>93</sup>.*

Drugi opis dotyczy zgonu następcy Mateusza i kolejnego „patriarchy rodziny” – Józefa Tomasza Kamockiego, zmarłego 29 czerwca 1895 r. o godz. 7 rano w trakcie leczenia w Warszawie. Wszelkie formalności pogrzebowe Józefa przygotowywał w dużej mierze Antoni Kamocki<sup>94</sup>. Zwłoki eksportowano z Warszawy koleją żelazną do stacji Kamińsk (dziś Gomunice). Następnie o zmroku przy zgromadzonej ludności trumnę umieszczono w karawanie konnym. Żona Antoniego – Maria Kamocka w swym pamiętniku wspominała: *Zajechał pociąg na przystanku Kamińsko naznaczonej godzinie. Wagon mieszczący zwłoki nieboszczyka, cały udekorowany żałobnie i ozdobiony girlandami z zieleni, wiele świateł zapalono, cała wieś Kocierzowy i Wąglin przyszła a każdy ze świecą w ręku, co rozświetliło ciemności nocne i nadawało wielkiej uroczystości obrzędu. Czternastu księży towarzyszyło konduktowi pogrzebowemu, a Stryja z wielką pompą umieszczono na b. wysokim katafalku i zaczęto ruszać powoli w podróż do miasteczka Kamińska, do Kościoła (...). Wprowadzono ciało do kościoła o 11 tej w nocy (...). Pozostawiwszy ciało w kościele zaczęto wychodzić – siadano na bryczki i udawano się do Kocierzów by jutro znów tu powrócić na pogrzeb (...). Nazajutrz wcześniej bardzo pojechaliśmy znów do kościoła na nabożeństwo żałobne i pogrzeb (...). No i zebrało się grono osób nader liczne – zjeżdżano ze wszystkich stron (...). Przedtem było jeszcze na plebanji u księdza przyjęcie – śniadanie (...). Po wielu odbytych Mszach żałobnych zaczęto się zabierać do wyprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku (...). Trumnę z ciałem Józefa złożono w grobowcu rodzinnym Kamockich na cmentarzu w Kamińsku, a mowę pogrzebową z podkreśleniem zasług zmarłego wygłosił ks. Ignacy Jankowski, proboszcz tutejszej parafii<sup>95</sup>.*

<sup>93</sup> *Pamiętnik Mariana Kamockiego...*, s. 37.

<sup>94</sup> T. Kuźnicki, *Antoni Kamocki (1854-1926)...*, s. 181-182.

<sup>95</sup> APPT, AKK, zespół 176, Zeszyt nr 5 pamiętnika Marii z Mieczkowskich Kamockiej (1905), sygn. 27, s. 49-55.

## Zakończenie

Rozpoczęcie budowy kaplicy w Kletni w 1917 r. zbiegło się z tworzeniem przysięgo cmentarza parafii Gomunice. Biorąc pod uwagę, iż był to trudny czas I wojny światowej, budowla zarówno zewnątrz jak i wewnątrz wyglądała dość imponująco<sup>96</sup>. Dzięki budowie kaplicy grobowej, Antoni Kamocki zachował szczątki swoich przodków i miejsce wiecznego spoczynku dla przyszłych pokoleń. Sama budowla stanowi dziś jedyną trwałą pamiątkę po Kamockich, wybitnych i zasłużonych społeczników i patriotów. Stała się pomostem pomiędzy światem i zaświatem, zmarłymi a żywymi. Częste odwiedzanie tego miejsca, tęsknota za tymi co odeszli i smutek na zawsze zostający z tymi co zostali, zdradziły potrzebę nie tylko pielęgnowania kaplicy, ale i jej upiększania. Antoni Kamocki apelował do swych potomnych: *Niech serdecznie zajmują się prochami swych przodków złożonymi w Kaplicy Grobowej Kamockich. Niech nie dopuszczają się do zrujnowania tego grobowca, bo ta Kaplica świadczyć będzie o dobrych uczuciach i kulturze Kamockich, właścicieli Kocierzów, o co ich najserdeczniej proszę (...)*<sup>97</sup>.

Kaplica jest obecnie obiektem o charakterze zabytkowym (widnieje w Gminnej Ewidencji Zabytków i Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków), a jej stan zachowania, jak i poszczególnych elementów określić można jako dobry. W okresie powojennym w kaplicy w Kletni spoczęły młodsze pokolenia rodziny Kamockich. Kaplica do dziś stanowi własność potomków Kamockich i jest przez nich pieczołowicie pielęgnowana przy wydatnej pomocy proboszcza parafii Gomunice ks. Andrzeja Molendy. Każdego roku w dniu 1 listopada o wyznaczonej godzinie sala główna kaplicy jest publicznie otwarta. Kaplica cmentarna w Kletni jest typowym przykładem małej architektury średniozamożnego ziemiaństwa Królestwa Polskiego i II Rzeczypospolitej.

---

<sup>96</sup> Dla odmiany można podać, iż w tym samym 1917 r. powstała kaplica grobowa Mączyńskich h. Jastrzębic w Siedliskach k. Gorlic. Z uwagi na czas wojny, budowniczowie zmuszeni byli zastosować w tym przypadku znacznie oszczędniejsze formy architektoniczne – K. Chrudzimska-Uhera, *Grobowiec rodziny Mączyńskich*, „Spotkania z Zabytkami”, 2004, nr 3, s. 22-23.

<sup>97</sup> APPT, AKK, zespół 176, sygn. 33, Ze wstępu do albumu fotograficznego, opracowanego przez Apolonię Kaurzel 30 października 1926 r.

**Małgorzata Ściegienna**

### **Wspomnienie o Jerzym Hieronimie Kwaśniewskim**

Jerzy Kwaśniewski to starszy brat mojej mamy Wiesławy Kwaśniewskiej. Posiada swój biogram w Wikipedii, jednak jest w nim sporo błędów i nieścisłości. Zamierzam je skorygować, chcę też opisać go takim, jakim go pamiętam.

Jerzy Kwaśniewski był dla mnie od najmłodszych lat wujkiem Jurkiem z Australii. Przysyłał paczki i pomagał finansowo w latach, kiedy u nas panowała szara i biedna komunistyczna rzeczywistość. Przysłał mi w 1955 r. misia, który był wtedy dla mnie absolutnym cudem świata i do dziś jest najmilszą pamiątką z dzieciństwa. Nic więcej wtedy nie rozumiałam i nic więcej nie wiedziałam. W początku lat 50. przychodziły tylko listy. Najpierw drogą okrężną, przez znajomych, potem już bezpośrednio do dziadka Lucjana i do mamy. W tamtych czasach ludzie nie przyznawali się do rodziny za granicą. Było to źle odbierane przez ówczesne władze i groziło nieprzyjemnymi represjami. Jako małe dziecko nie wiedziałam, że mam rodzinę w Australii. Dopiero pojawienie się misia spowodowało stopniowe uświadamianie mi tego faktu i wprowadzanie w tajemnice rodzinne. Podświadomie wiedziałam, że nie należy rozgłaszać informacji o wujku Jurku. Był tajemnicą, ale budził też wielką ciekawość i rozbudzał wyobraźnię.

Po 1956 r. zaczęły przychodzić listy z załączonymi fotografiami. Powoli budował się w mojej świadomości obraz innego życia za oceanem. Kolorowe zdjęcia z cudownych miejsc, na których podziwiałam pięknie ubrane kobiety i eleganckich mężczyzn, utworzyły w mojej świadomości baśniową krainę. Nie znałam jeszcze prawdziwej historii, losów wojennych, więzienia, ucieczki i ciężkich lat początków emigracji. Tymczasem jak tylko nauczyłam się pisać i czytać zostałam zmuszona do pisania listów. Mama bardzo tego pilnowała. Stała nade mną, a ja z wysiłkiem wypisywałam kulfonami treści przypominające wypracowania szkolne. Listy były wysyłane, ale zawsze bardzo krytykowane przez mamę. Wujek natomiast odpowiadał nieznannej siostrzenicy w też specyficzny sposób. Widać, że nie miał kontaktu z dziećmi. Jego listy były zawsze takie same. Pisał o pogodzie, zwierzętach w Australii, ale



Półtoraroczny Jureczek z rodzicami,  
Władysławą i Lucjanem

W maju 1938 r. Jerzy ukończył 8-klasowe gimnazjum im. Feliksa Fabianiego w Radomsku. Była to ostatnia matura starej reformy. Zaraz po maturze został przyjęty na wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Następnie otrzymał tak zwany urlop akademicki na odbycie służby wojskowej. Przed studiami, we wrześniu 1938 r., rozpoczął naukę w podchorążówce przy 7 Dywizji Piechoty w Częstochowie. Po ukończeniu podchorążówki został skierowany na dalszą służbę wojskową jako podchorąży rezerwy do 25 Pułku Piechoty w Piotrkowie Trybunalskim. W tym pułku zastała go wojna.

nigdy nie była to korespondencja serdeczna. Odbierałam ją jako wymuszoną przez obie strony. Jednak dla mamy było to bardzo ważne. Za wszelką cenę chciała utrzymać brutalnie przerwane więzi rodzinne. Żeby zrozumieć te trudne relacje musimy prześledzić cały życiorys Jerzego. Dzięki wywiadowi jakiego udzielił Jerzy Grot Kwaśniewski Bogumile Żongołłowicz i który został zarejestrowany przez National Library of Australia, a także licznym wspomnieniom mamy i dziadka, postaram się odtworzyć w miarę pełną biografię mego wuja.

Jerzy Hieronim Kwaśniewski urodził się 30 września 1920 r. w Częstochowie. Mama Władysława Małgorzata Sałwacka była nauczycielką, a ojciec Lucjan Kwaśniewski też nauczycielem i działaczem niepodległościowym. Jego historię opisałam dokładnie wcześniej<sup>1</sup>.



<sup>1</sup> M. Ściegienna, *Moje wspomnienia o Lucjanie Kwaśniewskim*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. X, 2015, s. 293-320.

Jerzy zaczął właśnie 19. rok życia, ale wyglądał wtedy bardzo młodo, co miało duże znaczenie w jego „cudownym ocaleniu”. 7 Dywizja Piechoty, w której walczył w Kampanii Wrześniowej, była bardzo wysunięta na zachód, a więc blisko granicy polsko-niemieckiej. Jednostki tej dywizji rozciągnięte były na bardzo długim odcinku frontu. Przyczyniło się to w dużej mierze do rozbicia dywizji



Wiosna 1939 r., z siostrą Wiesławą po promocji w Szkole Podchorążych

w trzecim dniu wojny, a jej dowódca, generał Gąsiorowski dostał się do niewoli. Ocalone oddziały dywizji walczyły dalej pozbawione głównego dowództwa. Jerzy znalazł się po rozbiciu oddziału w małej grupie, dowodzonej przez majora. W ciągu dnia walczyli, a w nocy przebijali się na wschód. Po kilku dniach grupa została otoczona przez duże siły niemieckie. Nie mając żadnych szans przebicia się zwartą grupą, dowódca nakazał próbę wydostania się indywidualnie z niemieckiego pierścienia.

Wokół były lasy i wioski, w pięknej wrześniowej pogodzie Jerzy doszedł do najbliższego wiejskiego gospodarstwa. Wszędzie było pusto. Nie było ludzi. Zobaczył przy mieszkalnym budynku otwartą stodołę i wszedł do niej. Schował broń głęboko w stertę siana. I w tym momencie zaczęła się dla niego, jak twierdził, przedziwna sytuacja. Tak jakby ktoś zaczął mu nakazywać czynności, które wykonywał pod dyktando. Zdjął wojskową bluzę, pas i buty. Schował je również w sianie. Został bosy w spodniach i koszuli i znów jakby kierowany przez kogoś pobiegł do opustoszałej chałupy. W kuchni na stole leżał długi nóż. Wprost bez zastanowienia zdjął wojskowe spodnie, położył na stole i nożem odciął ich dolną część. Włożył je jako krótkie spodnie i pobiegł do stodoły. Niedługo potem usłyszał kroki i mowę niemiecką. Do stodoły weszło trzech niemieckich żołnierzy. Gdy zobaczyli chłopca, natychmiast skierowali karabiny w jego stronę. Pytali co tam robi. Jerzy udawał, że nie zna niemieckiego i bezradnie rozkładał ręce. Po chwili jeden z żołnierzy powiedział słowo „knabe”, to znaczy „chłopiec” i machnął ręką, dając do zrozumienia, że nie warto się tym chłopcem zajmować i skierował się do wyjścia ze stodoły, a za nim dwóch pozostałych żołnierzy. Przy niepełnym dziennym świetle, jakie było wewnątrz stodoły, pozostał w bezruchu, oniemiały, w krótkich spodniach, bosy chłopiec. Cudownie uratowany.

W tym samym czasie babcia Władysława, matka Jerzego, odchodziła od zmysłów ze strachu o życie syna. Wiedziała o sytuacji na froncie, a dodatkowo ktoś

dostarczył do domu wiadomość, że pułk Jurka został rozbity i wszyscy zginęli. Myślałem, że jej modlitwy, modlitwy całej rodziny, przyczyniły się do szczęśliwego ocalenia Jurka. Gdy wrócił piechotą do domu, głodny i oberwany, bliscy nie mogli uwierzyć swojemu szczęściu.



Częstochowa, w czasie okupacji niemieckiej, Jerzy i Janusz Różewicz (z lewej)

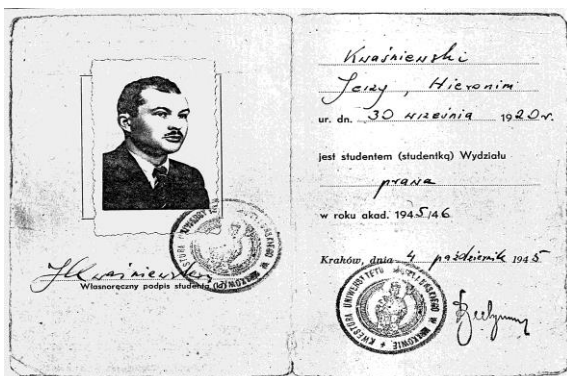
Od listopada 1939 r. cała rodzina zaangażowała się w walkę konspiracyjną. Jerzy kolejno był aktywnym uczestnikiem SZP, ZWZ i AK. W okresie okupacji niemieckiej był redaktorem konspiracyjnego pisma „Przegląd Polityczny”, wydawanego

w Radomsku oraz adiutantem Feliksa Karpińskiego ps. „Korab” ze sławnego oddziału „Hubalczyków”. Potem był szefem konspiracyjnego Biura Informacji i Propagandy (BiP) Armii Krajowej na okręg łódzki. W działalności konspiracyjnej Jerzy używał pseudonimów „Roger” i „Robert”. Po zakończeniu wojny nie był już zaangażowany w działalność wojskową i polityczną.

W maju 1942 r. gestapo aresztowało babcię Władysławę i zlikwidowało mieszkanie dziadków Kwaśniewskich przy ul. Wąwozowej w Radomsku. W czerwcu rodzina dowiedziała się, że matka przebywa w więzieniu w Radomiu, a następnie, że została wywieziona do Oświęcimia. W Oświęcimiu znalazła się również siostra Jerzego – moja mama Wiesława. Obóz przeżyła tylko Wiesława. Babcia zmarła po dwóch miesiącach pobytu, zakatowana przez niemieckich oprawców.

Jeszcze w 1945 r. Jerzy zgłosił się na trzeci rok studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Można więc domyślać się, że w czasie wojny studiował więc na tajnych kompletach. W marcu 1945 r. został aresztowany przez UB za przynależność do Armii Krajowej. Nie znam tu jednak szczegółów. Natomiast drugie aresztowanie miało miejsce w Krakowie. Został zabrany z uczelni i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich. Przyjazd Stanisława Mikołajczyka do Polski i pokazowe amnestie przyczyniły się do zwolnienia, ale nie tylko to. Więzienie było pełne młodych ludzi aresztowanych za udział w AK. Amnestia miała miejsce, ale wychodzili tylko ci, którzy mieli rodziny zdolne zapłacić olbrzymie okupy komunistycznym aparatczykom. Te bestie wyciągały od bliskich zawrotne sumy pieniędzy. Kto nie mógł liczyć na pomoc bliskich, tracił życie w ubeckich katowniach lub lądował w łagrach Kazachstanu i Syberii. Opisuje to dokładnie prof. Witold Kieżun w swoich wspomnieniach *Magdulka i cały świat*. Jemu nie udało się wyjść na wolność w ramach amnestii i ledwie przeżył obozy w Kazachstanie.

Dziadek Lucjan dokonywał cudów, aby zdobyć pieniądze na uwolnienie syna. Pomagali znajomi i rodzina. Udało się zgromadzić pokaźną sumę, którą dziadek potem latami spłacał. Jerzy wiedział o tym olbrzymim finansowym obciążeniu i potem już będąc w miarę ustabilizowany w Australii starał się rewanżować i przysyłał paczki i pewne kwoty pieniędzy.



Strona z indeksu Uniwersytetu Jagiellońskiego

Amnestia nie była oczywiście gwarancją wolności. Wkrótce mogło nastąpić kolejne aresztowanie, co zresztą miało miejsce jak wiemy z historii. Rodzina postanowiła przerzucić Jurka na zachód, tym bardziej, że w kraju narastał terror komunistyczny. Opuścił Polskę w listopadzie 1945 r. W drodze na zachód udał się przez Czechosłowację do amerykańskiej strefy okupacyjnej na terenie Niemiec. W Czechosłowacji dostał kontakt do Józefa Nowaka, który miał go przeprowadzić dalej do celu. Pech chciał, że trafił na nie tego co trzeba Józefa Nowaka. Ten okazał się agentem służby bezpieczeństwa. Znowu został aresztowany.



W brytyjskiej strefie okupacyjnej  
w Niemczech 1946 r.

Nigdy się nie dowiedziałam, w jaki sposób udało mu się uciec. Mama twierdziła, że uciekł z przewożącego go więziennego samochodu. Jednak szczegółów nie znam, bo sam Jerzy nigdy o tym nie wspominał. To było pasmo traumatycznych przeżyć. Nie dziwię się, że nie chciał o tym wspominać. Jerzy został przez rodzinę wyposażony na drogę. Pomogło mu to dotrzeć na teren okupowany przez Pierwszą Polską Dywizję Pancerną oraz Polską Brygadę Spadochronową w strefie brytyjskiej. Tam nawiązał kontakty z polską sekcją prasową IPDP, która wydawała dziennik i tygodnik.

Począwszy od kwietnia 1946 r. pracował jako referent prasowy stałego sekretariatu spraw polskich, który powstał w strefie brytyjskiej Niemiec. Od listopada



Zachodnie Niemcy, 1946 r.

1946 r. do stycznia 1948 r. był kierownikiem prasy i kultury Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskiego w Niemczech, którego sekretarzem generalnym był Jerzy Nowicki (później delegat na Australię Rządu Polskiego w Londynie). Zjednoczenie Polskie działało w każdej strefie okupacyjnej zachodnich Niemiec. W tym czasie tysiące Polaków przebywały w Niemczech. Przede wszystkim ci wywiezieni na roboty, jeńcy



z obozów jenieckich i więźniowie z obozów koncentracyjnych. Narastała też liczba uchodźców z Polski, która w tym czasie znalazła się pod okupacją komunistyczną.

Zjednoczenie Polskie w Niemczech nastawione było na pomoc osobom, które zdecydowały się na emigrację. W listopadzie 1946 r. Jurek był referentem prasowym Zjazdu Wojennego Uchodźstwa, jaki odbył się w Brukseli. Na zjeździe tym powstało Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego. Na siedzibę wybrano Paryż. W styczniu 1947 r. Jerzy założył w Zachodnich Niemczech agencję prasową pod nazwą „Refugees Press” i został jej kierownikiem i redaktorem. Agencja ta była sponsorowana przez Rząd Polski z siedzibą w Londynie, a oficjalnym wydawcą było Zjednoczenie Polskie w Niemczech. Biuletyny tej agencji miały dwa wydania, polskie i angielskie. Biuletyny w języku angielskim ukazywały się przy współpracy Henryka Skrzyńskiego i jego żony. Agencja dostarczała polskiej prasie emigracyjnej oraz prasie wydawanej w języku angielskim informacje o sytuacji polskich uchodźców w Zachodnich Niemczech i innych krajach. Działalność Agencji Refuge Press została opisana między innymi w numerze 105. „Zeszytów Historycznych”, wydawanych przez Instytut Literacki w Paryżu. W latach 1946-1947 Jerzy był również korespondentem londyńskiego „Dziennika Polskiego”.



Nie wiadomo kiedy, po co i w jakich okolicznościach przybrał do rodzowego nazwiska człon „Grot”. Nawet w oficjalnych dokumentach występował jako Jerzy Grot Kwaśniewski. Być może jest to pseudonim z czasów, gdy był dziennikarzem.

Od czerwca 1948 r. Jerzy pracuje jako kierownik działu informacyjno-statystycznego Towarzystwa Pomocy Polakom. Towarzystwo powstało w listopadzie 1946 r. jako kontynuacja Czerwonego Krzyża na obczyźnie, który musiał zmienić swoją nazwę w związku z cofnięciem uznania Rządu Polskiego w Londynie i rozpoczęcie działalności PCK pod komunistycznym reżimem. Delegatura Pomocy Polakom miała swoją siedzibę w strefie brytyjskiej, a swoją działalnością obejmowała wszystkie strefy okupacyjne. Główna siedziba była w Londynie z przewodniczącą Heleną Sikorską, wdową po generale Władysławie Sikorskim. Instytucja ta prowadziła politykę opiekuńczą w stosunku do polskiej ludności. Działalność miała charakter charytatywny. Głównie pomoc materialna, opieka prawna, poszukiwanie zaginionych osób, służba zdrowia i działalność kulturalno-oświatowa. W Towarzystwie Pomocy Polakom Jerzy pracował aż do wyjazdu do Australii.



3 maja 1946 r. na stadionie spadochronowym przed rozgrywkami sportowymi. Jerzy (drugi z lewej) jako delegat Zjednoczenia Polskiego w Niemczech



Naręczona Jurka, Ewa Krupianka, późniejsza ciocia Lola

W czerwcu 1947 r. odbył się ślub Jerzego z Ewą Kuszewską (z domu Krupa - matka Ewy, z domu Dmochowska, była bliską kuzynką znanego aktora Mariusza Dmochowskiego), śpiewaczką, która w czasie wojny była słuchaczką tajnego konserwatorium, uczennicą profesora Stanisława Kazury, kompozytora i pedagoga. W czasie Powstania Warszawskiego występowała w rozgłośni radiowej AK „Błyskawica”.



Ok. 1947 r., Ewa śpiewa

Straciła wtedy męża i małe dziecko (zmarło z głodu na rękach jej ojca). Tę tragiczną historię opowiedział mi Michał Krupa, ojciec Ewy. Byłam wtedy małą dziewczynką, ale w tamtych czasach nie chroniono dzieci przed opisem wojennych przeżyć. Ciągłe wspomnienia i opowiadanie nieodległych w czasie wydarzeń by-

ły rodzajem terapii. Ci, którzy zamykali się w sobie często popadali w psychiczne kryzysy i depresje.



Wrzesień 1948 r, w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Narada przed niedzielną wycieczką

Starania o wyjazd do Australii zostały pozytywnie rozpatrzone w listopadzie 1949 r. i w tym miesiącu Jerzy i Ewa opuścili Zachodnie Niemcy. Poprzez tranzytowy obóz we Włoszech, na statku „Nelly” pod banderą Panamy, wyruszyli do Australii. Na miejsce przybyli 15 stycznia 1950 r.

Decyzję wyjazdu do Australii podjęli ze względu na dobre wiadomości dochodzące stamtąd. Miało to być miejsce przyjazne dla emigrantów, ważne były także krótkie i prostsze procedury związane z wyjazdem. Wyjechali bez znajomości języka angielskiego. Do czasu otrzymania pracy przebywali w obozie imigracyjnym. Pracę rozpoczęli jako pracownicy fizyczni, w ramach dwuletniego kontraktu. W maju 1951 r. przeprowadzili się z hotelu dla imigrantów do wynajętego przez nich prywatnego domu w Melbourne, którego właściciele wybrali się na dłuższą zagraniczną podróż. W grudniu 1951 r. kupili do spółki z przyjaciółmi dom w Newport na przedmieściu Melbourne. Na początku pobytu w Australii u Jerzego stwierdzono zmiany w płucach. Przebywał przez jakiś czas w rodzaju szpitala-prewentorium, ale nie mam informacji na temat tego okresu w jego życiu.



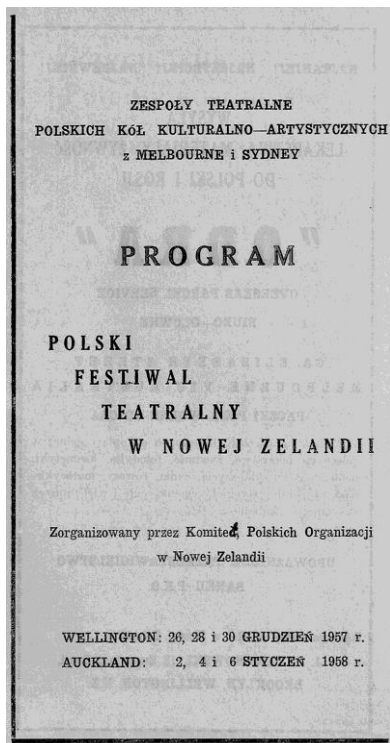
Boże Narodzenie 1949 r., Ocean Indyjski, zbliżają się do równika na statku „Nelly”. Ewa z lewej, Jerzy w środku



Melbourne 1951 r. We własnym domku z ogródkiem



*Moralność Pani Dulskiej*, Jerzy jako Felicjan Dulski (drugi z lewej), Melbourne 4 grudnia 1956 r.



Zaraz po przybyciu do Melbourne Jerzy i Ewa zaangażowali się w działalność polonijną. Jedną z pierwszych polonijnych organizacji była Sodalicja Mariańska, której pierwszym opiekunem był ks. Skucznik, a następnie ks. Janus. Ewa była prezydentką żeńskiej Sodalicji, a Jerzy sekretarzem całej organizacji. Ewa jako śpiewaczka występowała na pierwszych koncertach w Melbourne, a Jerzy wygłaszał prelekcje na zebraniach polonijnych. W latach 50. był współzałożycielem i członkiem pierwszych zarządów Sodalicji Mariańskiej, Związku Polaków w Victorii, Domu Polskiego im. Tadeusza Kościuszki, komitetu Domu i Polskiego Koła Kulturalno-Artystycznego w Melbourne. Jako prezes zorganizował festiwal teatru polskiego w Australii z udziałem polonijnych zespołów teatralnych z różnych stanów. Festiwal odbył się we wrześniu 1956 r., a następnie w 1957 r. został powtórzony w zmniejszonym składzie w Nowej Zelandii.

W lutym 1952 r. pod redakcją Jerzego ukazał się w Melbourne miesięcznik Związku Polaków w Victorii pod tytułem „Głos Polski”. Pismo przejęła od Związku Polaków spółka w składzie Jerzy Grot-Kwaśniewski, Stanisław Zarzycki i Tadeusz Gołębiowski. Oficjalnym patronem tej spółki był ówczesny kapelan Polonii, ks. Józef Janus. „Głos Polski” zaczął ukazywać się jako dwutygodnik. W dalszym poszukiwaniu dogodniejszych warunków do wydawania pisma podpisano umowę z „Wiadomościami Polskimi” wydawanymi w Sydney na wspólne wydawanie periodyku. 21 stycznia 1953 r. powstał pierwszy numer wspólnego pisma. Były dwa wydania. Jedno z tytułem „Wiadomości Polskie”



Melbourne, 4 grudnia 1956 r.

ukazywało się na terenie Nowej Południowej Walii i innych stanów poza Victorią. Drugie wydanie pokrywało stan Victoria. Trudności natury technicznej, organizacyjnej i finansowej uniemożliwiły ustabilizowanie wspólnego wydania pisma i po półrocznym okresie zakończyła się ta działalność.



Melbourne, 25 września 1964 r. ślub Jerzego

Próby podtrzymania wydawania pisma przez Związek Polaków w Australii nie dały rezultatu. Zawiązano spółkę wydawniczą „Głosu Polskiego” co dało początek powstania firmy polonijnej „Contal”. Członek tej spółki wydawniczej, Marian Zarzecki, dla spopularyzowania „Głosu Polskiego” zabierał część nakładu do różnych ośrodków polonijnych poza Melbourne, ale na terenie stanu Victoria. Zachęcony powodzeniem sprzedaży poza Melbourne zaczął zabierać także do sprzedaży książki z polonijnej księgarni „Vistula” z Sydney oraz polskie płyty z polonijnej wytwórni płyt „Karina” w Sydney. Sukces sprzedaży książek i płyt skłonił Mariana Zarzyckiego do założenia sklepu w Melbourne i utworzenie firmy pod nazwą „Contal”, a następnie rozszerzenia działalności komercyjnej o dwa nowe działy: wysyłki paczek do Polski i biuro podróży. W późniejszych latach firma ta już bardzo rozwinięta została sprzedana. W latach 70. Jerzy był stałym współpracownikiem polskiej sekcji radia „3 ZZ” w Melbourne oraz opracował i był redaktorem książki „Polski Ruch Protestu”, która została wydana przez Federację Polskich Organizacji w Australii.

W 1954 r. rozpadło się małżeństwo Ewy i Jerzego. We wrześniu 1964 r. Jerzy ożenił się z Janiną Leszczyńską, przybyłą z Polski do Australii w 1959 r. Po śmierci pierwszej żony w kwietniu 1993 r. Jerzy i Janina wzięli ślub kościelny w maju 1994 r.

W pracy zarobkowej Jerzy był w pierwszym okresie robotnikiem w fabryce produkującej sygnały alarmowe do pojazdów mechanicznych, a następnie przez 9 lat do 1964 r. pracował w hucie szkła w Melbourne. W hucie rozpoczął pracę jako sorter, następnie był kierownikiem zespołu robotników, asystentem majstra oraz urzędnikiem obliczającym produkcję. Miał roczną przerwę w pracy ze względu na nagłe pogorszenie stanu zdrowia - rozpoznano chorobę płuc. Został poddany intensywnemu leczeniu w tamtejszym szpitalu - sanatorium Bonelligi. Kuracja przyniosła efekty.

Równoległe z pracą w hucie ze współnikami w 1961 r. założył polską restaurację pod nazwą „Polonez” z dansingiem i występami artystycznymi. Kierownikiem artystycznym był Gwidon Borucki, aktor (też hollywoodzki) i piosenkarz (był pierwszym mężem żony generała Andersa, Ireny), a szefem kuchni Andrzej Chciuk, poeta i pisarz pracujący wtedy zawodowo jako kucharz. Trudności finansowe zmusiły Jerzego do zamknięcia tej restauracji i powrotu do pracy w hucie szkła. W następnych latach, od 1964 r. Jerzy pracował w przedsiębiorstwach gastronomicznych jako kierownik, współwłaściciel i właściciel między innymi dwóch kawiarni w centrum Melbourne. W tej pracy miał dużą pomoc ze strony żony.





Jurek w swoim gabinecie w redakcji, Melbourne 1984 r.



Jurek ze współpracownikami w redakcji, 8 grudnia 1987 r.

W sierpniu 1977 r. Jerzy objął redakcję „Tygodnika Polskiego”. Redaktorem był prawie 15 lat, tj. do końca 1991 r. Zrezygnował z prowadzenia pisma ze względu na przekroczenie wieku emerytalnego i przeciążenie pracą. Dużą satysfakcją był fakt, że w okresie redagowania pisma Tygodnikowi udało się osiągnąć największy nakład oraz największe dochody w okresie istnienia pisma. Był redaktorem w latach 80., w najbardziej znaczącej dekadzie w 40-letniej historii gazety, kiedy powstawała „Solidarność”, następował wybór polskiego Papieża i w końcu rządów komunistycz-

nych. Od 1978 r. współpracował z paryską „Kulturą” gdzie cyklicznie przysyłał kronikę z Australii i Nowej Zelandii, a także liczne artykuły.

Przez wiele lat był przedstawicielem na Australię Polskiego Ruchu Niepodległościowego „Niepodległość i Demokracja”, który powstał w 1945 r. w Londynie. W latach 80. był członkiem rady naczelnej tego ugrupowania. Ruch „Wolność i Demokracja” został założony przez ówczesne młode pokolenie i wywarł duży wpływ na emigracyjne życie polityczne i społeczne, szczególnie w Wielkiej Brytanii i USA. W swoim programie ruch ten był zbliżony do centrum politycznego. Ruch zakończył swoją 50-letnią działalność w 1994 r. Był to nowoczesny kierunek polskiej myśli politycznej, nie nawiązujący do dawnych, tzw. historycznych polskich stronnictw politycznych. Został stworzony przez ludzi, którzy swój światopogląd kształtowali walcząc z totalitaryzmem hitlerowskim i komunistycznym w Polsce i poza jej granicami w szeregach ruchu podziemnego i polskich sił zbrojnych na obczyźnie.

Założycielami i członkami „Niepodległości i Demokracji” byli m.in. dyrektor Radia Wolna Europa Jan Nowak Jeziorański, prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie Józef Garliński, prezes Związku Dziennikarzy RP z siedzibą w Londynie Bolesław Wierzbąński oraz wydawca i redaktor nowojorskiego „Nowego Dziennika” Rowmund Piłsudski, publicysta i pisarz Tadeusz Nowakowski, pisarz Tymon Terlecki, prof. Jerzy Lerski. W Australii członkami tej grupy byli między innymi prof. Jerzy Zubrzycki, Jan Hempel.

W grudniu 1991 r. z inicjatywy Jerzego i przy dużym wkładzie jego pracy ukazała się książka pod tytułem *40 lat Polonii australijskiej*. Książka ta jest najobszerniejszym źródłem informacyjnym o powojennej australijskiej Polonii. W kwietniu 1992 r. Jerzemu została przyznana nagroda Związku Dziennikarzy RP z siedzibą w Londynie.

Jerzy Kwaśniewski jest autorem prac z zakresu życia i działalności polskiej ludności przebywającej w pierwszych latach po zakończeniu wojny na terenie Zachodnich Niemiec. Prace te wydane zostały w formie broszur przez Radę Naczelną Zjednoczenia Polskiego w Niemczech i delegaturę na Niemcy Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej w Londynie. Wspomniane publikacje ukazały się pod tytułem *Polacy w Niemczech*, *Sytuacja Społeczna Polaków w Niemczech* oraz *Prasa Polskiego Wychodźstwa Przymusowego na terenie byłej Rzeszy*.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z siedzibą w Londynie Edwarda Raczyńskiego, Jerzy został odznaczony 11 listopada 1984 r. Krzyżem kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi położone w okresie wieloletniej działalności niepodległościowej i społecznej. Następnie postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Lecha Wałęsy 8 września 1993 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.



W redakcji z Janem Nowakiem Jeziorańskim, 1991 r.



Ze Stefanem Kisielewskim, grudzie 1981 r.



Od prawej Tadeusz i Danuta Nowakowscy z wizytą u Jerzego, listopad 1981 r.



Z prezydentem Rzeczypospolitej Kazimierzem Sabbatem, wrzesień 1988 r. Prezydent Sabbat zmarł 19 lipca 1989 r. na zawał serca. Zdarzyło się to po nadejściu z Polski wiadomości o wyborze przez Sejm kontraktowy w Warszawie gen. Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisko prezydenta Polski



Ambasador Australii w Polsce, Anthony Kevin z wizytą w redakcji 1990 r.



Melbourne, z premier Hanną Suchocką, marzec 1994 r.



Z Janem Pietrzakiem



Z prof. Andrzejem Stelmachowskim



Adam Michnik i Helena Łuczywo w redakcji Tygodnika, 1992 r.



Z ambasador Polski Agnieszką Morawińską, kwiecień 1994 r.





Lata osiemdziesiąte, na wycieczce Jerzy i Janeczka



Pogrzeb Janeczki, zmarła 7 kwietnia 1999 r.



Jerzy Grot-Kwaśniewski zmarł 17 lipca 2008 r. w Ringwood Private Hospital. Pochowany został na Melbourne General Cemetery w Carlton North.

Z wyboru Australii jako miejsca osiedlenia Jerzy był zadowolony. Uważał, że dla emigrantów jest to najlepszy kraj na świecie. Ze swoich osiągnięć w czasie pobytu w Melbourne był również zadowolony, ponieważ miał poważny wkład w organizowanie nowej australijskiej Polonii. W jego opinii ta działalność była potrzebna i dała pozytywne rezultaty. Był wdzięczny swojej drugiej ojczyźnie, Australii za prowadzenie polityki wielokulturowości oraz za umożliwienie mu osiedlenia się w tym kraju i rozwinięcie działalności na rzecz polskiej społeczności.

Jerzy nigdy nie przyjechał do Polski. Jego przyjaciele odwiedzali rodzinę w kraju, on nigdy się na to nie zdecydował. Wiem, że nie wchodziły w grę względy finansowe. Jerzy pozostawił po sobie niewielki kapitał, który pozwoliłby na niejedną podróż do Polski. Myślę, że bał się traumy związanej z powrotem do miejsc straconych, bał się przywołanych wspomnień i przeżyć. Raz jeden, jeszcze w latach 60. otrzymał oficjalne zaproszenie z Polski i było to zaproszenie związane z jego działalnością polonijną. Był prawie gotowy do przyjazdu, jednak na szczęście w porę został ostrzeżony przez dziadka Lucjana, że przyjazd może się wiązać z przykrymi konsekwencjami. Władza ludowa wiedziała o jego powiązaniach z paryską „Kulturą”, z Radiem Wolna Europa i Rządem w Londynie. Obawialiśmy się, że chcą wujka Jurka zwabić do kraju i co było wtedy prawdopodobne zamknąć za wrogą działalność na rzecz Polski Ludowej. Wujek zrezygnował z przyjazdu. Dla niego samego też nie była to czysta sprawa. Przyjęcie zaproszenia od władz komunistycznej Polski skompromitowałoby go przed środowiskami polonijnymi. Natomiast po roku 1989 i odzyskaniu przez Polskę niepodległości przy życiu pozostała już tylko siostra Wiesława. Wszyscy bliscy Jerzego odeszli. Nie żył już ojciec Lucjan i ukochane ciotki Fela, Stasia i Karola. Świat się zmienił i mimo, że moja mama bardzo tęskniła i czekała na brata, nigdy już się nie spotkali.

Gdy otrzymałam po śmierci Jerzego jego nieliczne listy, pamiątki i fotografie przekonałam się, jak bardzo tęsknił za Polską. Wszędzie w jego domu i w mieszkaniach przyjaciół, a także w redakcji widać pamiątki z Polski. Obrazy przedstawiające polskie pejzaże i wizerunki miast. Orły i ryngrafy z Matką Boską Jasnogórską i Ostrobramską. Cepeliowskie prezenty otrzymane od rodziny z kraju. Na regałach polskie książki i lalki w ludowych strojach. A gdy przyszło żegnać się z tym światem, na trumnach położone wieńce z biało-czerwonych kwiatów.



Ostatnie zdjęcie. Od lewej Krysia Gawrońska, Jerzy w geście pożegnania i Gwidon Borucki. 2007 r.  
– rok przed śmiercią Jerzego

## IN MEMORIAM

### **Zbigniew Szczerbik (10.10.1968 r. - 9.11.2020 r.) Historyk, kolekcjoner, regionalista i muzealnik**

Urodził się 10 października 1968 r. w Kluczborku<sup>1</sup>. Uczęszczał do szkół podstawowych w Smardach i Głupczycach. Maturę zdał w Technikum Mechanicznym w Praszce w 1988 r. Po niej rozpoczął studia historyczne na Wydziale Filologiczno-Historycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Magisterium obronił 17 czerwca 1993 r. W 1999 r. na opolskiej uczelni obronił pracę doktorską. Po studiach pracował jako nauczyciel historii oraz wiedzy o społeczeństwie w Publicznej Szkole Podstawowej nr 4 w Praszce (1993-1995), Liceum Ogólnokształcącym w Praszce (1993-1996), Zespole Szkół Zawodowych w Praszce (1994-1995). Od 1995 r. zawodowo był związany z Muzeum w Praszce, którym kierował od 2015 r.

Od 2001 r. był prezesem Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Praszce, wiceprezesem Jastrzębskiego Koła PTN. Był również współzałożycielem Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego w 1999 r. (zasiadał również w jego władzach). Aktywnie działał także w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym oraz Stowarzyszeniu Muzealników Polskich. Był członkiem Rady Muzeum przy Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Opolu-Łambinowicach (2011-2014). Od 2014 r. należał do Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Radomsku.

Był dwukrotnie uhonorowany przez Starostę Powiatu Oleskiego tytułem „Januarego”, a także wieloma odznaczeniami i dyplomami uznania Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego (2003, 2006 r.), a w 2005 r. Złotą Odznaką tego towarzystwa. W 2019 r. wyróżniony przez Narodowy Instytut Dziedzictwa za zaangażowanie w organizację Europejskich Dni Dziedzictwa. Był wielkim miłośnikiem muzyki barokowej, turystyki oraz literatury. Ale przede wszystkim znakomitym or-



Podczas jubileuszu 10-lecia PTH  
w Radomsku, 5 grudnia 2015 r.,  
fot. Cezariusz Belica

---

<sup>1</sup> Dane biograficzne pochodzą z informacji zawartych na stronach internetowych Urzędu Gminy Praszka (<https://praszka.pl/4011/zmarl-dr-zbigniew-szczerbik-dyrektor-muzeum-w-praszce.html>) oraz Muzeum w Praszce (<http://muzeum.praszka.pl/index.php?id=1204>).

ganizatorem, popularyzatorem dziejów lokalnych, człowiekiem o niezwykle szerokich horyzontach.

W 2001 r. wydał na podstawie dysertacji doktorskiej książkę pt. *Sejm koronacyjny Władysława IV w 1633 r.* Jest autorem licznych artykułów i opracowań (ponad 130 pozycji naukowych i popularnonaukowych). Wśród nich należy wymienić autorstwo rozdziałów do monografii gmin: Mokrska, Czarnożył, Osjakowa, Wierchlasa, wsi Krzyworzeka i Żytniowa. Współredagował Wieluński Słownik Biograficzny oraz materiały pokonferencyjne z sympozjów *Blisko i daleko*. Publikował na łamach kilku periodyków: „Biuletynu Numizmatycznego”, „Częstochowskiego Magazynu Numizmatycznego”, „Grosza”, „Na Sieradzkich Szlakach”, „Rocznika Powiatu Oleskiego”, „Rocznika Wieluńskiego”, „Śląska Opolskiego”, „Studiów Waweliana” i innych. Był jednym z recenzentów I tomu *Radomszczańskiego Słownika Biograficznego*.

Od lat utrzymywał stosunki z Radomskiem, najpierw z miejscowymi numizmatykami, później z oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Znałem się ze Zbyszkiem niespełna 12 lat. Pierwszy kontakt, wtedy jeszcze mailowy, miał miejsce w kwietniu 2009 r. i dotyczył moich publikacji w *Wieluńskim Słowniku Biograficznym*. Nasze drogi przecięły się w Wieluńskim Towarzystwie Naukowym. Najpierw były to zwyczajne kontakty między historykami-muzealnikami. Wymiana maili, potem rozmowy telefoniczne. Z czasem coraz częstsze. Mówiliśmy o książkach – ostatnio powiedział mi o dwóch nowych pozycjach, które mogły mnie zainteresować, muzealnictwie, o środowisku muzealników. Przysyłał do biblioteki muzealnej swoje periodyki, które redagował, ja wysyłałem mu nasze. Gdy pisałem niedawno historię muzeum w Radomsku szukał dla mnie informacji u siebie, bo nasze muzea współpracowały ze sobą pod koniec lat 80. Potem przysłał mi zdjęcie plakietki radomszczańskiego PTTK, którą u siebie znalazł. Obiecał ją przysłać, ale już nie zdążył.

Stopniowo nasza znajomość przeradzała się w koleżeńskość, choć osobistych spotkań było stosunkowo mało. Rozmowy nadal obracały się wokół spraw zawodowych, ale coraz częściej dzwoniliśmy do siebie żeby po prostu porozmawiać. Będzie mi tych rozmów bardzo brakować. Przedwczesna śmierć Zbyszka bardzo mnie dotknęła. Zapamiętam go jako ciepłego, przyjaznego, obdarzonego poczuciem humoru człowieka.

Tomasz Andrzej Nowak

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy w Oddziale im. Leszka Czarnego Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Radomsku wiadomość o śmierci Zbigniewa Szczerbika – dyrektora Muzeum w Praszcze.

Dr Zbigniew Szczerbik był historykiem i numizmatykiem. Po śmierci Andrzeja Musiała, wieloletniego redaktora naczelnego i założyciela kwartalnika numizmatycznego „Grosz”, który odszedł w lutym bieżącego roku, przejął po nim obowiązki redagowania cenionego pisma.

Był postacią znaną wśród radomszczańskich numizmatyków. Gościliśmy Go na naszych jubileuszach 20 - i 25-lecia działalności naszego oddziału. Wraz z Andrzejem Musiałem organizował Ogólnopolskie Seminaria Numizmatyczne, które odbywały się od 2005 r. w Muzeum w Praszcze w każdą 3 sobotę września. Uczestniczyło w nich zawsze ok. 80-100 numizmatyków z Polski, a przez ostatnie 5 lat z krajów ościennych.

Kolega Zbyszek Szczerbik był człowiekiem pogodnym i serdecznym, otwartym i życzliwym. Będzie Go nam bardzo brakowało.

W imieniu Zarządu Oddziału

Józef Medwid

Publikacja ukazała się dzięki wsparciu otrzymanemu w ramach konkursów dla organizacji pozarządowych na 2020 rok, organizowanych przez:

**Miasto Radomsko**

**Starostwo Powiatowe w Radomsku**

**Urząd Marszałkowski w Łodzi**



Wsparcia udzielili również:

**Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego**

- środki pozyskane w ramach odpisów z 1%.

**ESBANK Bank Spółdzielczy w Radomsku**

**Gmina Sulmierzyce**



Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Radomsku korzysta ze wsparcia Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego, które udziela bezpłatnie siedziby.

